UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

INSTYTUT HISTORII

Jerzy Wojciechowski

Nr albumu: 7414

Obraz Rosji w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
dr hab. Aleksandry Skrzypietz, prof. UŚ

Katowice 2020

Spis treści

Wstęp ……. 3

Rozdział I. Rosja i jej mieszkańcy …….. 19

I. Kraj ……..... 20

II. Ludzie ……..... 43

III. Obyczaje …… 75

Rozdział II. Władza i społeczeństwo …….. 105

I. Car i państwo ……. 106

II. Religia …… 128

Rozdział III. Relacje polsko-rosyjskie …….. 147

I. Wojsko rosyjskie …… 148

II. Wojna i jej konsekwencje …….. 163

III. Losy mieszkańców Smoleńszczyzny i zabiegi Rzeczypospolitej o ich prawa …… 188

IV. Losy więźniów i jeńców w Rosji oraz zabiegi o ich powrót…… 202

V. Sojusznik czy wróg? ……. 226

VI. Car na polskim tronie? …….. 246

Zakończenie …….. 279

Wykaz skrótów ……. 285

Bibliografia ……... 287

Spis ilustracji ……305

WSTĘP

Druga połowa XVII wieku to ważny okres w relacjach pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją. Umownie za jej początek można przyjąć 1648 rok, kiedy wybuchło powstanie Chmielnickiego na Ukrainie. To wydarzenie początkowo nic nie zmieniło we wzajemnych relacjach obu państw. Pierwsze sygnały świadczące o zmianie nastawienia Rosji do Rzeczypospolitej pojawiały się w 1650 roku, kiedy gościło w Warszawie poselstwo Jerzego Gawryłowicza Puszkina. Kierujący poselstwem zażądał, aby ukarać winnych znieważenia cara w pismach i książkach, a jako rekompensaty zażądał zwrotu Smoleńska i innych utraconych przez Rosję ziem. W razie niespełnienia żądań zagroził wypowiedzeniem wojny. Brak możliwości stłumienia postania Chmielnickiego przez Rzeczpospolitą w kolejnych latach przekonał Rosję o słabości państwa polskiego. Spowodowało to, że w październiku 1653 roku sobór ziemski w Moskwie podjął decyzję o przyłączeniu Ukrainy do Rosji. 18 stycznia 1654 roku została zawarta ze starszyzną kozacką ugoda perejasławska, na mocy której włączono Ukrainę do Rosji. Rozpoczęło to wojnę polsko-rosyjską, która trwała do 1667 roku. Przebieg wojny był niepomyślny dla Rzeczypospolitej. W 1654 roku wojska rosyjskie zdobyły Smoleńsk, a w 1655 roku Wilno, stolicę Litwy. W pierwszym okresie wojny zdarzało się, że mieszkańcy Wielkiego Księstwa Litewskiego nie zachowywali się lojalnie wobec Rzeczypospolitej i podejmowali współpracę z wojskami agresora. Taka postawa nie powstrzymała okupanta od wywożenia do Rosji wielu chłopów, rzemieślników i szlachty z terenów okupowanych. Chciano w ten sposób uzupełnić straty w ludności spowodowane zarazą oraz sprowadzić wykształconych ludzi.

W 1655 roku do wojny przeciwko Rzeczypospolitej włączyła się Szwecja. Skłoniło to walczące dotychczas ze sobą państwa do szukania porozumienia przeciwko wspólnemu wrogowi. Przy pomocy austriackiego pośrednictwa w 1656 roku doszło do porozumienia w Niemieży. Na jego mocy Rzeczpospolita zobowiązała się do elekcji cara, natomiast Rosja wstrzymała działania wojenne na Litwie oraz rozpoczęła wojnę ze Szwecją.

Podczas sejmu w 1658 roku postanowiono, że warunkiem elekcji cara jest przyjęcie przez niego wiary katolickiej. W ten sposób została mu praktycznie zamknięta możliwość wyboru na tron, ponieważ car wyrzekając się wiary prawosławnej straciłby władzę w Rosji. Innym powodem niedojścia do porozumienia była rywalizacja o Ukrainę. Rzeczpospolita, nawet w czasie największych klęsk, nigdy z niej nie zrezygnowała. W 1658 roku została zawarta unia hadziacka przyłączająca z powrotem Ukrainę do Rzeczypospolitej. Spowodowało to wznowienie wojny przerwanej na krótko porozumieniem w Niemieży. W

1658 roku okazało się, że z powodu różnic pomiędzy Rosją a Rzecząpospolitą dotyczących wyznania, losu terenów okupowanych przez Rosję oraz ludzi tam mieszkających nie było możliwości doprowadzenia do porozumienia na drodze pokojowej.

W 1660 roku Rzeczpospolita zawarła pokój ze Szwecją i mogła skierować wszystkie siły zbrojne przeciwko Rosji; odniosła zwycięstwa pod Połonką, nad rzeką Basią i pod Cudnowem. Działania wojsk polskich na Litwie zostały wsparte przez miejscową ludność, która po kilku latach okupacji miała dość rosyjskiego panowania. W zimie 1663/1664 roku przy wsparciu wojsk tatarskich została podjęta wielka wyprawa na Rosję. Miała ona zmienić bieg wojny, przywrócić utracone tereny i doprowadzić do zawarcia pokoju, ale zakończyła się niepowodzeniem. W Rzeczypospolitej uznano, że wojny nie da się rozwiązać metodami militarnymi i rozpoczęto rokowania pokojowe. Zakończyły się one 30 stycznia 1667 roku zawarciem rozejmu w Andruszowie. Ustalono w nim przebieg granicy polsko-rosyjskiej, który z niewielkimi zmianami obowiązywał do chwili zawarcia pokoju wieczystego w 1686 roku. Na mocy postanowień tego traktatu został dokonany podział Ukrainy na lewobrzeżną wchodzącą w skład Rosji oraz prawobrzeżną wchodzącą w skład Rzeczypospolitej. Po zawarciu rozejmu Rosja utrzymała Smoleńsk oraz na dwa lata Kijów. Mimo tych zapisów Kijów już nigdy nie powrócił do Rzeczypospolitej. W traktacie andruszowskim przewidziano także możliwość wspólnej walki przeciwko Turcji oraz zobowiązano Rosję do uwolnienia jeńców wojennych i uprowadzonej ludności. Zawarty traktat oznaczał w praktyce rezygnację Rzeczypospolitej z ziem utraconych na rzecz Rosji. Przebieg wojny pokazał, że nie było możliwości militarnego rozstrzygnięcia konfliktu, a Rosji nie można było pokonać w trakcie jednorazowej kampanii wojennej. Na dłuższą walkę Rzeczpospolita nie miała wystarczająco dużo sił i środków. Postawa ludności na terenach okupowanych na Litwie w ostatniej fazie wojny pokazała, że odrzuciła ona rosyjską władzę. Nie świadczyło to jednak, o nienawiści do Rosji. W czasie kolejnych elekcji na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego stale występowało silne poparcie dla carskiej kandydatury na króla Polski.

Zawarcie rozejmu andruszowskiego stało się początkiem nowego konfliktu. Tatarzy zerwali sojusz z Rzecząpospolitą i wspólnie z oddziałami ukraińskimi Piotra Doroszenki uderzyli na oddziały polskie na Ukrainie. Ukraina prawobrzeżna nie chciała podlegać Rzeczypospolitej i zwróciła się o objęcie protekcją przez Turcję.

W 1672 roku wybuchła wojna polsko-turecka. Zakończyła się ona zawarciem rozejmu w Żurawnie w 1676 roku, a dwa lata później pokoju w Stambule. W czasie tego konfliktu Rosja nie wywiązała się z wynikających z traktatu andruszowskiego zobowiązań udzielenia Polsce pomocy wojskowej. Podobnie postąpiła Rzeczpospolita w czasie wojny Rosji z Turcją

w latach 1677 – 1681.

Okres pomiędzy traktatem andruszowskim z 1667 roku a pokojem wiecznym z 1686 roku wypełniony był rokowaniami. Ich głównymi celami było zawarcie pokoju wieczystego, odzyskanie utraconych terenów, uwolnienie wszystkich jeńców i wywiezionych do Rosji mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ważnym tematem rozmów było zawarcie przymierza wojskowego przeciwko Turcji. W rozmowach zabiegano także o zapewnienie prawa do wyznawania religii katolickiej na terenach, które po traktacie andruszowskim weszły w skład Rosji. W tym okresie wśród elit rosyjskich zaznaczyły się polskie wpływy kulturalne. Dotyczyły one literatury, mody i obyczajów. Szkoły zakładane w Rosji korzystały z polskich wzorów. Szczytowy okres popularności polskiej kultury nastąpił za panowania cara Fiodora III. Jego żona, Agafia Gruszecka, pochodziła z Litwy i wspierała zmiany w kulturze i sztuce. Okres polskich wpływów zakończył się wraz z początkiem panowania cara Piotra I.

Po 1686 roku Rzeczpospolita kontynuowała wojnę z Turcją. Jednakże w kraju narastało niezadowolenie z powodu rosnących kosztów wojny oraz braku sukcesów na froncie. Dostrzegano, że inne kraje walczące z Turcją odnosiły korzyści z toczącej się wojny. Coraz częściej pojawiały się głosy nawołujące do zawarcia separatystycznego pokoju z Turcją. W pismach propagandowych rozważano zawarcie takiego pokoju przy pomocy tatarskiej mediacji. Nie pojęto jednak żadnych konkretnych działań w tym celu.

W 1696 roku zmarł król Jan III Sobieski, a rok później tron Polski objął August II Mocny z dynastii Wettynów. W 1698 roku w czasie spotkania z Piotrem I Wielkim w Rawie Ruskiej omówił on plany wspólnej wojny przeciwko Szwecji. W 1699 roku został zawarty pokój w Karłowicach kończący wojnę z Turcją; bardzo poważnie osłabioną i niestanowiącą już zagrożenia dla Polski. Wielka wojna północna otworzyła zupełnie nowy okres, gdy stosunki Rzeczypospolitej i Rosji kształtowały się inaczej niż przedtem, głównie z powodu osłabienia tej pierwszej.

Celem pracy jest przedstawienie obrazu Rosji jaki kształtował się w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku. Zostanie on zaprezentowany w oparciu o opinie polskiej szlachty wyrażane o tym kraju w dokumentach prywatnych, państwowych i poezji. Celem będzie pokazanie tych opinii oraz przedstawienie na ich podstawie stosunku Polaków do Rosjan. Problematyka rozprawy zostanie opracowana przy uwzględnieniu zagadnień obyczajowych, kulturowych, geograficznych, wojskowych, religijnych. Zostaną także uwzględnione kwestie dotyczące dyplomacji i propagandy politycznej. Umożliwi to dokładne i wnikliwe opracowanie tematu niniejszej dysertacji.

Pragnę zbadać, czy dostrzegano różnice pomiędzy obyczajami Rosjan a tymi, do

których byli przyzwyczajeni przybysze z Polski, czy dostrzegano inność Rosji. Opinie o Rosji zostaną przedstawione w kilku grupach tematycznych. Pragnę przybliżyć opinie o Rosji jako krainie geograficznej i odpowiedzieć na pytania: czy wiedza geograficzna o niej była rozległa, co wiedziano o tym kraju położonym na granicy Europy i Azji. Interesujące są również opinie o Rosjanach, co sądzono o ich obyczajach, rozumieniu honoru, wolności; jaki – zdaniem Polaków – był stosunek Rosjan do władzy państwowej, religii prawosławnej.

Znaczną część badanego okresu wypełniły wojny pomiędzy Rzecząpospolitą i Rosją. Pragnę zbadać, jakie opinie mieli Polacy o armii rosyjskiej oraz opisać postawy zajmowane przez ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasie wojny. Pragnę także przedstawić losy jeńców oraz zabiegi o ich uwolnienie. Ważne jest też, w jaki sposób traktowano ludność katolicką, która pozostała na terenach utraconych w wyniku wojny.

Zamierzam także zbadać opinie o carskiej kandydaturze na tron polski, jakie dostrzegano jej pozytywne, a jakie negatywne strony. Osobnym zagadnieniem będzie zbadanie opinii o miejscu Rosji w polityce zagranicznej Rzeczypospolitej, ocena czy widziano możliwość współpracy, a może traktowano ją jedynie jako wroga? Zamierzam przedstawić, jak zmieniały się te poglądy w drugiej połowie XVII wieku?

Tematykę związaną z opiniami o Rosji i Rosjanach, ich obyczajach, cechach narodowych poruszano w wielu pracach, które zajmowały się tym zagadnieniem w dłuższym okresie, a najczęściej były skupione na zagadnieniach obyczajowych. Brakuje publikacji badających kompleksowo i wyczerpująco opinie szlacheckie o Rosji i Rosjanach w drugiej połowie XVII wieku w całym zakresie naszych kontaktów, a w szczególności takich, które obejmowałyby między innymi stan wiedzy o geografii Rosji, sprawy obyczajowe, wojsko, współpracę dyplomatyczną. Niniejsza praca jest próbą całościowego opracowania opinii szlachty polskiej o Rosji i Rosjanach w drugiej połowie XVII wieku.

Cechami narodu rosyjskiego zajmowano się w wielu pracach. Obejmowały one najczęściej kontakty polsko – rosyjskie nie tylko w II połowie XVII wieku. Pod redakcją Andrzeja de Lazari powstało opracowanie, w którym opisano sposób powstawania poglądów o Rosjanach od początku kontaktów z nimi[1]. Hubert Łaszkiewicz podjął w artykule temat pojęcia honoru w Rosji[2], natomiast Aleksandra Niewiara opisywała w swoich pracach stereotypowe postrzeganie Rosjan jako wrogów i barbarzyńców na przestrzeni wielu stuleci[3].

[1] T. Sucharski, *Rosja wchodzi w polskie wiersze – obraz Rosjanina w literaturze polskiej*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan,* red. A. de Lazari, Warszawa 2006.
[2] H. Łaszkiewicz*, Pojęcie honoru w Carstwie Moskiewskim i w Rzeczpospolitej w XVI – XVII wieku.* [w:] *Dusza polska i rosyjska, Spojrzenie współczesne*, red. A. de Lazari, R. Bäcker, Łódź 2003.
[3] A. Niewiara, *Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź 2006.

To samo zagadnienie było omówione w studium Andrzeja Kępińskiego odnoszącego się stereotypów pojawiających się w ocenie Rosjan[4]. W opracowaniu zbiorowym pod redakcją Romana Bobryka i Jerzego Faryno przedstawiono opinie o Rosji w XVII wieku[5]. W pracy skupiono się przede wszystkim na czasach Wielkiej Smuty. W pracy zbiorowej pod redakcją Teresy Walas i zajmowano się genezą stereotypowego oceniania Rosjan[6]. Należy jeszcze wspomnieć o pracy Andrzeja Andrusiewicza, w której stworzył całościowy opis cywilizacji rosyjskiej od najdawniejszych czasów[7]. Ważnym opracowaniem dotyczącymi wpływu kultury polskiej na kulturę rosyjską jest publikacja Aleksandra Brücknera opisująca dzieje literatury rosyjskiej[8]. Oddziaływaniem kultury polskiej na Rosję zajmowali się także Ryszard Łużny[9] oraz Stanisław Kochman[10].

Sprawami związanymi z geografią i kartografią polską zajmował się Bolesław Olszewicz[11]. W swoich pracach poruszał także temat opracowań geograficznych dotyczących Rosji w czasach Jana III Sobieskiego[12]. Temat położenia Rosji i granicy Europy przebiegającej przez ten kraj omawiał w swojej publikacja Oskar Halecki[13].

Zagadnienia związane z państwem rosyjskim, władzą carów w XVII wieku były poruszane w wielu opracowaniach. Jako przykład całościowego opracowania należy wymienić pracę Zbigniewa Wójcika *Dzieje Rosji 1533 – 1801*[14]. Na potrzeby niniejszej dysertacji wykorzystano także opracowanie Krystyny Chojnickiej opisującej pochodzenie rosyjskiej doktryny państwowej[15]. Sprawami wewnętrznymi Rosji i reformą jej prawa zajmowała się Danuta Czerska[16].

---

[4] A. Kępiński*, Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu.* Warszawa–Kraków 1990.
[5] L. Bernardini*, Niepojęta „grubianitas": Moskiewskie konwencje dyplomatyczne i niektóre cechy charakteru Moskwicinów w oczach polskich uczestników „Dymitriady",* [w:] *Polacy w oczach Rosjan, Rosjanie w oczach Polaków, zbiór studiów,* red. R. Bobryk i J. Faryno, Warszawa 2000.
[6] A. Kępiński*, Geneza i funkcjonowanie negatywnego stereotypu Rosji i Rosjanina,* [w:] *Narody i stereotypy,* red. T. Walas, Kraków 1995.
[7] A. Andrusiewicz*, Cywilizacja rosyjska,* t. I, Warszawa 2004.
[8] A. Brückner, *Historja literatury rosyjskiej*, t. I: *987-1825,* Lwów 1922.
[9] R. Łużny, *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko–Mohylańskiej a literatura polska: z dziejów związków kulturalnych polsko-wschodniosłowiańskich w XVII-XVIII w.,* Kraków 1966.
[10] S. Kochman*, Polsko – rosyjskie kontakty językowe w zakresie słownictwa w XVII,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.
[11] B. Olszewicz*, Kartografja polska XVII wieku (Przegląd chronologiczno-bibljograficzny).* „Polski Przegląd Kartograficzny", R. IX, październik 1931, nr 36; B. Olszewicz*, Geografia polska w okresie odrodzenia,* Warszawa 1957.
[12] B. Olszewicz*, Król Jan Sobieski jako miłośnik geografii*. „Przegląd Geograficzny" t. I, z. 1-2, 1918.
[13] O. Halecki, *Historia Europy - jej granice i podziały,* przeł. J. M. Kłoczowski, Lublin 2000.
[14] Z. Wójcik, *Dzieje Rosji 1533 – 1801,* Warszawa 1971.
[15] K. Chojnicka, *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej. Zoe Paleolog – między Bizancjum, Rzymem a Moskwą*, Kraków 2001.
[16] D. Czerska, *Sobornoje ułożenije 1649 roku, Zagadnienia społeczno – ustrojowe,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

W literaturze opisującej przebieg wojny skupiono się przede wszystkim na opisie bitew i nie zajmowano się głębiej zagadnieniami związanymi z organizacją rosyjskich sił zbrojnych. W niniejszej pracy wykorzystano publikacje Marcina Gawędy[17], Evgenija Razina[18], Pawła Krokosza[19] oraz Krzysztofa Kossarzeckiego[20].

W piśmiennictwie brak całościowego opracowania rosyjskiej okupacji Wielkiego Księstwa Litewskiego w latach 1654 – 1660. Prace dotyczące tego okresu zajmują się tylko wybranymi zagadnieniami. Wśród wykorzystanych prac chciałbym wspomnieć o monografii Andrzeja Rachuby opisującej okupację Wilna[21]. Postawami szlachty litewskiej w tym okresie zajmował się Krzysztof Kossarzecki[22]. O przebiegu wojny na Litwie w latach 1654-1655 pisał Ludwik Kubala[23] oraz Konrad Bobiatyński[24]. Problemem strat poniesionych przez ludność w czasie działań wojennych zajmował się Józef Morzy[25].

Sprawy związane z losami szlachty na utraconej Smoleńszczyźnie były poruszane przy omawianiu negocjacji polsko-rosyjskich. Zostały one opisane w opracowaniach Zbigniewa Wójcika[26]. O próbach nawiązania bliższych kontaktów między tą szlachtą, a Rzecząpospolitą w 1682 roku pisał Kirył Koczegarow[27]. Problemy dyplomacji i wojny poruszał w swoich pracach Ludwik Kubala[28], natomiast zagadnienie propagandy politycznej w Rzeczypospolitej dotyczącej Rosji w końcowych latach panowania Jana III Sobieskiego omawiała Anna Czarniecka[29].

W wyniku wojny w Rosji znalazło się wielu jeńców wojennych oraz osób wywiezionych z Litwy. W Rzeczypospolitej pojawili się uciekinierzy z terenów utraconych w

[17] M. Gawęda*, Połonka – Basia*, Warszawa 1996.
[18] E. Razin, *Historia sztuki wojennej, III. Sztuka wojenna manufakturowego okresu wojen*, Warszawa 1964.
[19] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I,* Kraków 2010.
[20] K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005.
[21] A. Rachuba, *Wilno pod okupacją moskiewską w latach 1655-1661.* „Lithuania" nr 2-3, 1994.
[22] K. Kossarzecki, *W dobie Niemieży. Szlachta litewska wobec problemu odzyskania dóbr i przysięgi na wierność carowi Aleksemu Michajłowiczowi,* [w:] *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI – XVIII)*, red. S. Górzyński i M. Nagielski, Warszawa 2014; K. Kossarzecki, *Szlachta litewska wobec panowania szwedzkiego i moskiewskiego w okresie załamania Rzeczypospolitej przełomu 1655 i 1656,* [w:] *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku,* red. M. Nagielski, Warszawa 2007.
[23] L. Kubala, *Wojna moskiewska 1654 – 1655*, Warszawa-Kraków 1910.
[24] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654 – 1655*, Zabrze 2004.
[25] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965.
[26] Z. Wójcik, *Traktat andruszowski 1667 i jego geneza*, Warszawa 1959; tenże, *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko – rosyjskie 1667 – 1672*, Warszawa 1968; tenże, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674 – 1679*, Wrocław 1976; tenże, *Jan Sobieski 1629 – 1696*, Warszawa 1983.
[27] K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja w latach 1680 – 1686. Zawarcie traktatu o pokoju wieczystym*, Warszawa 2017.
[28] L. Kubala, *Wojna Brandenburska i najazd Rakoczego 1656 i 1657*, Lwów–Warszawa 1917.
[29] A. Czarniecka, *Ojczyzna czy Liga Święta? Koalicja antyturecka w propagandzie za czasów Jana III Sobieskiego (1684 – 1696)*, [w:] *Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684 – 1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017; A. Czarniecka, *Nikt nie słucha mnie za życia… Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684-1696)*, Warszawa 2009.

czasie wojny. Problem wywozu ludności do Rosji został opisany przez Józefa Morzy[30]. Sprawy związane z zapewnieniem odszkodowania za porzucone majątki dla uciekinierów z utraconych terenów przedstawił Michał Kulecki[31]. Losy jeńców wywiezionych na Syberię zostały opisane w wielu opracowaniach. Nie są one skoncentrowane na XVII wieku, ale obejmują także losy zesłańców w późniejszym okresie czasu. Na ten temat napisali: Wojciech Sulewski[32], Michał Janik[33] oraz Antoni Kuczyński[34]. W pracy wykorzystałem także artykuł Aleksandra Kraushara o sejmikach szlacheckich organizowanych przez jeńców w Kazaniu[35].

Opisując zabiegi carów rosyjskich o polską koronę korzystałem z różnorodnych opracowań. Zabiegi rosyjskie o tron polski zostały opisane w monografii Mieczysława Gawlika[36]. Przedstawiając próby uzyskania poparcia litewskich magnatów dla carskiej kandydatury na króla Polski korzystałem z opracowań Zbigniewa Wójcika[37], Konrada Bobiatyńskiego[38] i Mariusza Sawickiego[39].

W przytoczonych powyżej opracowaniach zostały poruszone tematy wchodzące w zakres dysertacji doktorskiej. Należy jednak podkreślić, że żadne z nich nie ujmowało wszystkich tematów poruszanych w tej pracy. Miały one inny, najczęściej większy zakres czasowy oraz dotyczyły tylko wybranych zagadnień. Nie ma w polskiej historiografii, która w pełni ujmowałaby kwestię polskich opinii na temat Rosji i Rosjan.

W pracy zostały wykorzystane różnorodne źródła historyczne. Możemy je podzielić na źródła drukowane oraz rękopiśmienne zgromadzone w archiwach oraz starodruki.

Wśród źródeł drukowanych pragnę wymienić:

- Zbiory dokumentów prywatnych i urzędowych zawierające materiały z drugiej połowy XVII wieku wykorzystane w niniejszej pracy zostały opracowane przez Sadoka Barącza[40],

---

[30] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, Poznań 1965.

[31] M. Kulecki*, Wygnańcy ze wschodu: egzulanci z Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego,* Warszawa 1997.

[32] W. Sulewski*, Konterfekty dziwnych Polaków,* Warszawa 1973.

[33] M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków 1928.

[34] A. Kuczyński*, Udział Polaków w poznawaniu Syberii w XVII wieku na tle Staropolskich wiadomości o ludach Rosji*. „Etnografia Polska" t. XXIII, z. 1, 1979. http://www.cyfrowaetnografia.pl/Content/887/Strony%20od%20EP_XXIII_z1-7.pdf (dostęp: 01.06.2020).

[35] A. Kraushar, *Sejmiki polskie w Kazaniu 1655-1663*. „Kwartalnik Historyczny. Organ Towarzystwa Historycznego", R. VII, 1893.

[36] M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko – polskiej w drugiej połowie XVII w.* „Kwartalnik Historyczny", R. XXIII, 1909.

[37] Z. Wójcik, *Pacowie wobec kandydatury rosyjskiej na tron Polski w latach 1668 – 1669 (Misja Połkowa na Litwie)*. „Przegląd Historyczny", R. LX, z. 1, 1969.

[38] K. Bobiatyński, *W walce o hegemonię. Rywalizacja polityczna w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1667 – 1674,* Warszawa 2016; K. Bobiatyński, *Michał Kazimierz Pac – wojewoda wileński, hetman wielki litewski. Działalność polityczno - wojskowa,* Warszawa 2008.

[39] M. Sawicki, *Dom Sapieżyński 1666 – 1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim,* Opole 2016.

[40] Barącz S.*, Pamiętnik dziejów polskich z aktów urzędowych lwowskich i z rekopismów, Lwów 1855 zebrał X. Sadok Barącz,* Lwów 1855.

Leopolda Huberta[41], Mikołaja Malinowskiego i Alexandra Przeździeckiego[42], Ambrożego Grabowskiego[43], Franciszka Kluczyckiego[44], Augusta Podgórskiego[45], Stefanię Ochmann-Staniszewską[46], Włodzimierza Stanisława de Broel-Plater[47], Aleksandra Jabłonowskiego[48]. Posłużyłem się także dokumentami z ksiąg pamiętniczych napisanych w drugiej połowie XVII wieku przez kasztelana bieckiego Jakuba Michałowskiego[49] oraz sekretarza Jana Kazimierza Stefana Franciszka Medekszę[50]. W tych zbiorach znajduje się korespondencja prywatna i urzędowa, sprawozdania z poselstw, teksty zawartych traktatów. Powyższe opracowania zostały uzupełnione relacjami z poselstw zawartymi w Metryce Koronnej[51] oraz konstytucjami sejmowymi zawartych w zbiorze Volumina Legum[52].

- W pracy zostały użyte informacje z wielu wydrukowanych kronik, pamiętników, diariuszy i dzienników. Spośród nich chciałbym zwrócić uwagę na napisane przez Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego[53], Albrychta Stanisława Radziwiłła[54], Macieja Vorbek-Lettowa[55],

[41] *Pamiętniki historyczne,* t. I, wyd. L. Hubert, Warszawa 1861.
[42] *Źrzódła do dziejów polskich wydawane przez Mikołaja Malinowskiego i Alexandra Przezdzieckiego*, t.II, Wilno 1844.
[43] *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski: diaryusze, relacye, pamiętniki i t.p. służyć mogące do objaśnienia dziejów krajowych tudzież listy historyczne do panowania królów Jana Kazimierza i Michała Korybuta oraz listy Jana Sobieskiego marszałka i hetmana wielkiego koronnego*, t. I i II / z rękopismów zebrane przez A. Grabowskiego/, Kraków 1845.
[44] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. I, cz. I: *obejmująca pisma od roku 1629 do roku 1671,* zebrał i wydał F. Kluczycki, Kraków 1880; *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. I, cz. II: *obejmująca pisma od roku 1672 do roku 1674*, zebrał i wydał F. Kluczycki, Kraków 1881.
[45] *Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego*, wyd. A. Podgórski, t. I, Wrocław 1840.
[46] *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648 – 1668. Publicystyka – Eksorbitancje, Projekty – Memoriały,* t. I: *1648 – 1660*, zebrała i oprac. S. Ochmann-Staniszewska, Wrocław– Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989; *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648 – 1668. Publicystyka – Eksorbitancje, Projekty – Memoriały,* t. III: *1665 – 1668*, zebrała i opracowała S. Ochmann-Staniszewska, Wrocław–Warszawa 1991.
[47] *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, t. III, wyd. W. S. de Broel–Plater, Warszawa 1858.
[48] *Źródła dziejowe,* t. I: *Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy,* wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1876.
[49] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna*, Kraków 1846.
[50] S. F. Medeksza z Prószcza, *Stefana Franciszka z Prószcza Medekszy, Sekretarza Jana Kazimierza, Sędziego Ziemskiego Kowieńskiego, Księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654 – 1668,* wyd. W. Seredyński, Kraków 1875.
[51] Metryka Koronna MK 206.
[52] *Volumina Legum*, *przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydanego*, t. IV, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.
https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/47936/edition/64550 (dostęp: 01.06.2020).
[53] J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik [1640 – 1684]*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.
[54] A. S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. III: *1647 – 1656*, przekł. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980.
[55] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV,* oprac. E. Galos i F. Mincer, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Jana Antoniego Chrapowickiego[56], Adama Kamieńskiego Dłużyka[57], Bernarda Tannera[58], Bogusława Kazimierza Maskiewicza[59] oraz Jana Chryzostoma Paska[60].

- Źródła historiograficzne obejmują dzieła historyczne powstałe w drugiej połowie XVII wieku. W pracy wykorzystano historie panowania Jana Kazimierza oraz Michała Korybuta Wiśniowieckiego napisane przez Wespazjana Kochowskiego[61], historię Polski napisaną przez Wawrzyńca Jana Rudawskiego[62], historię panowania Władysława IV napisaną przez Stanisława Kobierzyckiego[63] oraz opis bitwy pod Cudnowem w 1660 roku[64].
- Źródła związane z kulturą, przede wszystkim zbiory poezji, jakie powstały w tamtych czasach oraz dzieła poetyckie przedstawiające wydarzenia historyczne. Gabriel Krasiński napisał wierszowaną historię Polski opisującą czasy Jana Kazimierza[65]. Królowi Władysławowi IV poświęcili swoje utwory Wacław Potocki[66] oraz Samuel Twardowski ze Skrzypny[67]. Wespazjan Kochowski[68], Wacław Potocki[69] w swoich wierszach zawarli wiele

[56] J.A. Chrapowicki, *Diariusz. Część pierwsza: lata 1656 – 1664*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978; J. A. Chrapowicki*, Diariusz. Część druga: lata 1665 – 1669*, oprac. A. Rachuba i T. Wasilewski, Warszawa 1988; J. A. Chrapowicki, *Diariusz. Część trzecia: lata 1669 – 1673*, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2009.

[57] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc. Z pierwodruku wydali oraz przypisami i komentarzami opatrzyli A. Kuczyński, B. Polewoj, Z. J. Wójcik* [w:] *Dwa polskie pamiętniki z Syberii XVII i XVIII wiek*, red. A. Kuczyński, Wrocław–Warszawa 1996.

[58] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy w roku 1678 szczęśliwie przedsięwzięte, opisane przez naocznego świadka Bernarda Tannera (Norymberga 1689),* oprac. i wstępem poprzedził A. Strojny, Kraków 2002.

[59] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów, (wiek XVII),* oprac., wstępem i przypisami opatrzył A. Sajkowski, Wrocław 1961.

[60] J.Ch. Pasek, *Pamiętniki,* wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Czapliński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 2003.

[61] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, wydana z rękopisu przez E. Raczyńskiego, t. I i II, Poznań 1840; W. Kochowski*, Roczników Polski Klimakter IV obejmujący dzieje Polski pod panowaniem króla Michała przez Wespazjana z Kochowa Kochowskiego, wojskiego krakowskiego, podkomorzego i dziejopisa królewskiego, z łacińskiego tłomaczenie polskie (z portretem)*, wydanie J. N. Bobrowicza, Lipsk 1853.

[62] W.J. Rudawski, *Historia Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r. przez Wawrzyńca Jana Rudawskiego*, t. I i II, przełożył z języka łacińskiego, życiorysem i objaśnieniami uzupełnił W. Spasowicz, Petersburg i Mohylew 1855.

[63] S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego,* wyd. J. Byliński i W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski *Wrocław* 2005.

[64] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem odprawiona za panowania króla Jana Kazimierza pod wodzą Stanisława Potockiego, wojewody krakowskiego i Jerzego Lubomirskiego, marszałka koronnego w roku pańskim 1660,* tłumaczył oraz przypisami i przedmową opatrzył mjr. A. Hniłko, Warszawa 1922.

[65] G. Krasiński, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1996.

[66] W. Potocki, *Wojna Chocimska*, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wojna-chocimska/(dostęp: 01.06.2020).

[67] S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, wyd. R. Krzywy, Warszawa 2012. https://www.academia.edu/7813727/Samuel_Twardowski_Władysław_IV_król_polski_i_szwedzki_(dostęp: 20.07.2020)

[68] W. Kochowski*, Liryka polskie w niepróżnującem próżnowaniu napisane R. P. 1674,* Kraków 1859.

[69] W. Potocki*, Dzieła*, t. III: *Moralia i inne utwory z lat 1688 – 1696*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987; W. Potocki, *Moralia*, t. II*: (1688)*, wyd. T. Grabowski i J. Łoś, Kraków 1916.

uwag o Rosji i Rosjanach. Z dzieł literackich należy także wspomnieć o *Jantaszku z wojny moskiewskiej*[70], w którym wierszem opisano walki toczone z Rosją w 1660 roku.

- Źródła związane z prasą i publicystyką obejmują wydawane w drugiej połowie XVII wieku gazety oraz materiały propagandowe. W pracy wykorzystałem opracowanie Adama Przybosia o pierwszej polskiej drukowanej gazecie[71]. Wiele opinii o Rosji i Rosjanach znajdowało się w pismach propagandowych z okresu elekcji. Przykładem takiego pisma jest ocena kandydatów do polskiego tronu napisana przez biskupa chełmińskiego Andrzeja Olszowskiego[72]. Ważnym dziełem pokazującym poglądy panujące z Europie Zachodniej o Rosji jest pismo propagandowe napisane w związku z elekcją w 1669 roku przez Gottfrieda Wilhelma Leibniza[73].

Wśród wykorzystanych starodruków pragnę wymienić kilka pozycji. Pierwszą z nich jest rozprawa o Rosji napisana przez kasztelana kamienieckiego Pawła Potockiego[74]. Została ona wydana w 1670 roku. Autor umieścił w niej wiedzę o Rosji, jaką zdobył podczas 13 lat przebywania w niewoli. W pracy wykorzystałem jej fragmenty przetłumaczone z łaciny. Chciałbym podkreślić, że w opracowaniach pojawiały się tylko informacje o tym, że taka książka została napisana, ale nikt wcześniej nie powoływał się na informacje w niej zawarte i nie powstało żadne tłumaczenie tej pozycji. W dziele są zawarte rozważania i opinie autora o ustroju Rosji, władzy cara, religii, prawach, wojsku. Jest ono w całości poświęcona temu krajowi i nie udało mi się dotrzeć do innych dzieł z tamtej epoki, które tak kompleksowo zajmowałyby się tym państwem. Inną pozycją jest zbiór mów i listów z XVII wieku *Mowca polski albo suplement tomu pierwszego mów sejmowych*[75]. Został także wykorzystany zbiór mów biskupa kijowskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego[76].

Źródła rękopiśmienne wykorzystane w pracy tokorespondencja prywatna, urzędowa, pisma p ublicystyczne, teksty traktatów, relacje z poselstw, memoriały. Kwerenda archiwalno

---

[70] *Jantaszek z wojny moskiewskiej (1661*): *nieznany utwór literatury staropolskiej/ z unikatu Biblioteki Śląskiej w Katowicach,* wyd., posłowiem i przypisami opatrzył J. Mayer; uwagi o języku oprac. A. Kowalska, Katowice 1972.

[71] *Merkuriusz Polski,* oprac. A. Przyboś, Kraków 1960.

[72] A. Olszowski*, Censura Candidatorum Sceptri Polonici. Ocena kandydatów do tronu polskiego,* wstęp i opracowanie K. Przyboś i A. Perlakowski, Kraków 2014.

[73] G.W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*, przekł. T. Bieńkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

[74] P. Potocki, *Moschovia sive brevis narratio de moribus Magnae Russorum Monarchiae. Animadversionibus Civilibus, & Politics Documentis modern Regnorum & Rerumpublicarum Statui Accommodata,* Gdańsk 1670.

[75] *Stanisław Kleczkowski Hetman Wojska Lisowskiego, wita Cesarza Ferdynanda wtórego służbę woienna u niego przyymuiącz Woyskiem Swoim* [w:] *Mowca polski albo suplement tomu pierwszego mów sejmowych. Mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom, i listy należące do tychże materyj. Tom wtory w roku pańskim 1684,* Kalisz 1684.

[76] A.Ch. Załuski, *Mowy na radach y seymach przez X. Andrzeja Chryzostoma na Załuskach i Błędowie Załuskiego biskupa kijowskiego i czernichowskiego opata wąchockiego &c. &c. różnemi czasy miane w roku mówić w Synu swoim zaczynaiącey na Świecie przezedwieczney prawdy 1689 do druku podane*, Kalisz 1718.

– biblioteczna została wykonana w następujących bibliotekach i archiwach: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie[77], Archiwum Sanguszków na Wawelu[78], Archiwum Państwowe w Łodzi[79], Archiwum Państwowe w Toruniu[80], Biblioteka Jagiellońska w Krakowie[81], Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie[82], Biblioteka Narodowa w Warszawie[83], Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku[84], Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie[85], Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie[86], Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego[87], Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu[88], Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka[89], Vilniaus Universiteto Biblioteka w Wilnie[90].

Zakres pracy mieści się w ramach geograficznych oraz chronologicznych. Zakres geograficzny obejmuje obszar ówczesnej Rzeczypospolitej oraz całe terytorium Rosji (część europejską i Syberię). Zakres chronologiczny pracy obejmuje drugą połowę XVII wieku. Datą graniczną zapoczątkowującą ten okres jest 1648 rok, w którym wybuchło powstanie Chmielnickiego. Ważnymi datami pośrednimi są: 1654 rok (atak Rosji na Rzeczpospolitą), 1656 rok (rozejm w Niemieży, pierwszy sojusz wojskowy z Rosją i niezrealizowana zgoda na wybór cara na króla Polski), przełom lat 1663/1664 rok (ostatnia wyprawa wojenna na Rosję kończąca plany odzyskania utraconych w wyniku wojny terenów), 1667 rok (rozejm w Andruszowie, w którym Rzeczpospolita pogodziła się na razie czasowo z utratą ziem na wschodzie) oraz 1686 rok (ostateczna rezygnacja z ziem zajętych przez Rosję). Jako datę końcową przyjąłem 1698 rok, w którym doszło do spotkania Augusta II Mocnego z Piotrem I w Rawie Ruskiej. W celu pełniejszego omówienia zmieniających się opinii o Rosji będę w wielu miejscach odnosił się do czasów wcześniejszych.

[77] Archiwum Koronne Warszawskie: Dział Rosyjski, rkps. 54; Archiwum Publiczne Potockich rkps 32, 33, 35, 47, 163, 317, 324; Archiwum Radziwiłłów: AR II rkps: 20, 21, 22, AR III, rkps 15; AR V rkps 1503, 4327, 10837, 11208/I, 17223; Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej rkps 5.
[78] Rkps 67.
[79] Archiwum rodziny Bartoszewiczów rkps 127, 498.
[80] Rkps Kat II, XIII; rkps Kat II, XIV.
[81] Rkps 5, 7780.
[82] Dział Rękopisów: 142, 144, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 153, 157, 158, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 169, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 183, 384, 386, 404, 414, 421, 530, 1592, 1664, 2102, 2105, 2106, 2111, 2113, 2577.
[83] Dział rękopisów: 265, 935, 1153, 1176, 1188, 1282, 3097, 6634, 6640, 6659
[84] Rkps 371, 372, 385, 390, 393, 13174
[85] Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 68, 69, 70.
[86] Rkps 350, 645, 1017, 1065, 1855, Teki londyńskie nr 1348.
[87] Rkps 71, 73.
[88] Rkps 189, 210/II, 224/II, 228/II, 248/II, 337/II, 405/II, 651/I, 3563/II, 6246/I, 12806/I.
[89] Fond 17 rkps 12, 13
[90] Rkps F4-16641.

Cele rozprawy zostały zrealizowane poprzez przeanalizowanie zgromadzonego materiału. Został on opracowany przy pomocy metody opisowej, porównawczej oraz analitycznej. Przy pomocy metody opisowej został on uporządkowany i zgromadzony pod względem tematycznym i chronologicznym. Metoda porównawcza została wykorzystana w celu porównania relacji pochodzących z różnych źródeł, i odnoszących się do tych samych wydarzeń. Metoda analityczna została wykorzystana do interpretacji zgromadzonego materiału i wyciągnięcia wniosków.

Struktura pracy ma charakter problemowo – chronologiczny. Została ona podzielona na trzy rozdziały, a każdy z nich na podrozdziały, w których zostały opracowane wybrane zagadnienia.

W pierwszym rozdziale przedstawiono opinie o Rosji i jej mieszkańcach. Pierwszy podrozdział zawiera informacje o geografii tego kraju. Ten fragment został przedstawiony w kilku aspektach. Pierwszym z nich była przyroda, w której dostrzegano surowość północnego klimatu, jego odmienność i wielkość kraju, którą często podkreślano przy opisie Syberii. Przedstawiono w nim opinie o zagospodarowaniu kraju skupiające się przede wszystkim na drogach, miastach, architekturze. W tym podrozdziale przedstawiono także wiadomości o ludach, którzy poza Rosjanami zamieszkiwały ten kraj. Zostały również pokazane opinie o wspólnym słowiańskim pochodzeniu Polaków i Rosjan. W opisie ziemi rosyjskiej wykorzystano informacje zawarte w poezji, literaturze oraz korespondencji.

W drugim podrozdziale została omówiona tematyka związana z cechami przypisywanymi Rosjanom. Przytoczono tu kojarzone z nim negatywne cechy: nieszczerość, wiarołomność, zdradliwość, skłonność do oszustwa, okrucieństwa, łupiestwa, pychy. Były to cechy jakie stereotypowo przypisuje się wrogom. Przedstawiano także powody przypisywania Rosjanom braku kultury, szacunku dla zwłok oraz barbarzyńskich obyczajów. Ważnym zagadnieniem było opisanie sposobu, rozumienia przez Rosjan pojęcia honoru.

W trzecim podrozdziale omówiono zagadnienia związane z obyczajami. Najwięcej spostrzeżeń dotyczyło spraw dotyczących organizowania uczt i sposobu przygotowywania potraw. Opisano w nim krótki okres, kiedy polska kultura była popularna na carskim dworze oraz jej wpływ na Rosjan poprzez literaturę, modę i słownictwo. Zaprezentowano polskie opinie o pozycji kobiet w Rosji oraz zmianach, jakie powoli dokonywały się w ich położeniu. Przedstawiono w nim także stereotypowe skojarzenia związane z Rosjanami pojawiające się w życiu codziennym i poezji.

W drugim rozdziale dysertacji przedstawiono opinie dotyczące państwa rosyjskiego oraz religii. W pierwszym podrozdziale opisano pozycję cara. Zostały w niej przedstawione

cechy rosyjskich władców dostrzegane przez Polaków, dbałość poddanych o carski honor i właściwe zachowanie w jego obecności. Przedstawiono pokorę Rosjan wobec władzy oraz bezgraniczną podległość decyzjom cara. Zaprezentowano też relacje opisujące z jednej strony Rosję, jako państwo rządzone samowładnie przez cara, a z drugiej wstrząsane buntami chłopskimi, religijnymi i związanymi z walką o władzę.

W drugim podrozdziale zostały omówione opinie Polaków o prawosławiu. W ocenach dominował obraz schizmatyka, który w skrajnych ocenach był nazywany innowiercą i poganinem. Dostrzegano w nich wrogość Rosjan do katolicyzmu. W opiniach podkreślano, że prawosławie cechowała powierzchowna wiara, w której najważniejszy był rytuał, sposób obchodzenia uroczystości religijnych, wiara w boską moc ikon. Zostały także opisane relacje informujące o reformie religijnej Nikona w II połowie XVII wieku oraz sprzeciwie jej przeciwników wobec zmiany sposobu wyznawania wiary.

Należy zaznaczyć, że źródła wskazują, że tematyka pozycji cara, braku wolności jego poddanych i różnice religijne dzielące katolików i prawosławnych interesowały Polaków najmniej, stąd też zawartość tego rozdziału jest najmniejsza, gdyż nie znaleziono wiele opinii dotyczących poruszanych w nim tematów.

W trzecim rozdziale zostały opisane relacje polsko-rosyjskie w drugiej połowie XVII wieku. Zostały one opisane w kilku podrozdziałach, w których przedstawiono sprawy zawiązane z prowadzonymi wojnami, losami oderwanej od Rzeczypospolitej Smoleńszczyzny, losami więźniów w Rosji, kontaktami dyplomatycznymi oraz planami elekcji Romanowów na tron Polski.

W pierwszym podrozdziale przedstawiono opinie o wojsku rosyjskim oraz o sposobie prowadzenia przez nie wojny, zwrócono uwagę na wielkość armii, jej wyposażenie, sposób prowadzenia działań wojennych, umiejętność budowy fortyfikacji. Zostały także przedstawione informacje o udziale cudzoziemskich oficerów w rosyjskim wojsku. Przytoczono relacje przedstawiające wzorowanie oddziałów rosyjskich na polskiej husarii. Przedstawiono opinie o piechocie rosyjskiej, która miała tworzyć najlepsze jednostki bojowe.

W kolejnym podrozdziale zostały przedstawione postawy ludności cywilnej wobec wojsk rosyjskich, które zajęły część Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zostały opisane różnorodne zachowania ludności w tym trudnym czasie, takie jak: czynne wspieranie oddziałów agresora, opór i tworzenie oddziałów wolontariuszy, podejmowanie współpracy z najeźdźcą, próby przetrwania tego trudnego okresu bez angażowania się w wojnę. Opisano także zmuszanie przez Rosjan miejscowej ludności do przysięgania na wierność carowi. Zostały także przedstawione przykłady osób, a nawet mieszkańców całych miast, którzy

najpierw podejmowali współpracę z Rosją, a następnie pod wpływem negatywnych skutków okupacji rozpoczynali walkę o powrót do Rzeczypospolitej.

W kolejnym podrozdziale przedstawiono losy mieszkańców Smoleńszczyzny, która odpadła od Rzeczypospolitej po wojnie. Szczególną uwagę zwrócono na utrzymanie prawa do swobodnego wyznawania religii katolickiej przez mieszkańców tych terenów.

Kolejny podrozdział dotyczy losów jeńców i osób wywiezionych z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, którzy znaleźli się w Rosji po zakończonej wojnie. Pokazano w nim relacje o sposobie traktowania jeńców w niewoli, zmuszania ich do zmiany wiary, zabiegach Rzeczypospolitej o uwolnienie jeńców wojennych oraz jak największej liczby osób cywilnych wywiezionych do Rosji. Przedstawiono opinie o tym, jak były realizowane zapisy traktatów nakazujące uwalnianie jeńców. Opisano metody uwalniania jeńców za pomocą wymiany, wykupu, wymiany jeńców w nadziei na podobne postępowanie drugiej strony. Został także przedstawiony sposób traktowania jeńców wywiezionych na Syberię.

Następny podrozdział został poświęcony relacjom dyplomatycznym pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją. Przedstawiono w niej opinie o tym, czy traktowano Rosję jako państwo wrogie, czy też sojusznicze, czy darzono ją zaufaniem. Zaprezentowano nadzieje wiązane ze współpracą z tym państwem i opinie, czy te nadzieje zostały spełnione. Pierwsze przytoczone opinie pochodzą sprzed 1648 roku i są związane z planami wspólnej walki przeciwko Tatarom. Następne dotyczyły relacji z Rosją w czasie wojny, kiedy szukano w niej sojusznika przeciwko Szwecji. Po zawarciu rozejmu w Andruszowie w 1667 roku omówiono poglądy dotyczące zawarcia pokoju wieczystego, zwrotu zagarniętych w czasie wojny terenów oraz wspólnej walki przeciwko Turcji. Ostatnie rozważania pochodzą z okresu po zawarciu pokoju Grzymułtowskiego w 1686 roku i pokazujące, że w Rzeczypospolitej zdawano sobie sprawę z coraz większej potęgi Rosji.

W ostatnim podrozdziale zostały przedstawione relacje związane z planami elekcji przedstawiciela dynastii Romanowów na króla Polski. Zostały w nim przedstawione rozważania z okresu negocjacji w Niemieży w 1656 roku, a następnie z kolejnych elekcji w 1669 i 1674 roku. W oparciu o przytoczone źródła pokazano, jakie cechy tej kandydatury związane z religią, sposobem sprawowania władzy, jej wpływem na sytuację międzynarodową budziły zainteresowanie w Rzeczypospolitej i miały znaczenie dla akceptacji tej kandydatury.

W XVII wieku Polacy nazywali swój kraj Rzeczpospolitą, a wschodniego sąsiada Moskwą. Nazwy te uległy zmianie na przestrzeni wieków. Dlatego, dla uproszczenia będę w

pracy posługiwał się określeniem Rosja. Szerzej problem nazewnictwa został omówiony w pierwszym rozdziale niniejszej pracy.

Rozdział I

Rosja i jej mieszkańcy

I. Kraj

Sąsiedztwo Rzeczypospolitej i Rosji nie zaowocowało w Polsce bliższym poznaniem geografii sąsiada. Może świadczyć o tym brak szerszych opracowań dotyczących państwa rosyjskiego w XVII wieku. Tylko nieliczne mapy, które powstały w tym okresie dotyczyły Rosji. Pierwsza to *Mappa albo opisanie księstwa Moskiewskiego i państw do niego należących z wszystkimi jego okolicznościami* wydana w 1611 roku w Krakowie i dołączona do *Kroniki Sarmacji Europejskiej* Aleksandra na[91]. W 1611 roku Tomasz Makowski wykonał *Abrys albo zarysowanie miasta Moskwy.* Był to plan wykonany na podstawie materiałów opracowanych dla Fiodora Godunowa[92]. W 1612 roku Salomon Neugebauer wykonał w Gdańsku mapę Moskwy: *Moscoviae totius cum regionibus finitimis descriptio*[93]. W 1618 roku powstał pierwszy w języku polskim opis Moskwy[94]. W 1670 roku Paweł Potocki wydał książkę *Moschovia sive brevis narazi de omnibus Magnae Russorum Monarchiae. Animadversionibus Civilibus, & Politics Documentis modern Regnorum & Rerumpublicarum Statui Accommodata,* w której zamieścił szkicową mapę państwa rosyjskiego[95]. Brak map dotyczących Rosji nie wynikał z niskiego poziomu polskiej kartografii w II połowie XVII wieku. W tym okresie polscy kartografowie opracowywali mapy odległych miejsc na świecie[96]. Nie oznacza to, że wiedza o Rosji w Polsce była niewielka, ale na pewno większa niż w Europie Zachodniej. Mogła ona być zdobywana i przekazywana nie za pomocą drukowanych książek oraz map, ponieważ w Polsce dominował wówczas ustny przekaz informacji zdobywanych podczas spotkań towarzyskich, sejmików, jarmarków, trybunałów[97]. Na przykład Gottfried Wilhelm Leibniz u Adama Adamandego Kochańskiego, bibliotekarza króla Jana III Sobieskiego, w latach 1691 – 1698 szukał wiedzy o przyrodzie i geografii północnych krajów oraz historii zamieszkujących je ludów. Kochański przekazał mu wiele

[91] B. Olszewicz, *Kartografja polska*…, s. 110.
[92] Tenże, *Geografia polska*…, s. 34-35.
[93] Tenże, *Kartografja polska*…, s. 111.
[94] A. Skrzypietz, *Cudzoziemski „język jeśli komu tedy nam potrzebny" - „obce" i „nasze" w oczach Sobieskich.* [w:] *Staropolski ogląd świata – problem inności,* red. F. Wolański, Toruń 2007, s. 167.
[95] B. Olszewicz, *Kartografja polska*…, s. 131.
[96] W tym okresie polscy kartografowie opracowywali mapy odległych miejsc na świecie. Krzysztof Arciszewski około 1630 roku opracowywał mapy w Brazylii, a Michał Boim około 1655 roku opracował mapę Chin. W drugiej połowie XVII wieku polscy kartografowie działali na terenie Prus Wschodnich i Brandenburgii B. Tamże, s. 110, 113, 127.
[97] K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczpospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi*, Toruń 1990, s. 187; Tenże, Tenże, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej; Studia z dziejów kształtowania się form i treści społecznego przekazu w Rzeczypospolitej szlacheckiej,* Toruń 2001, s. 36-37. W Rzeczypospolitej były trzy podstawowe formy przekazywania informacji: działalność wydawnicza, twórczość rękopiśmienna i przekaz ustny. H. Dziechcińska, *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku, zagadnienia wybrane*, Warszawa 1994, s. 27.

informacji o językach ludów syberyjskich żyjących pod panowaniem Rosji, a ponadto poinformował go, że Sobieski miał mapę obejmującą tereny Syberii, Mongolii aż do Chin i przedstawiającą przebieg dróg na tym terenie. Została ona wykonana w oparciu o informacje przekazane przez Nestora (czasami nazywany Nicefor), rosyjskiego dyplomaty, który był w Pekinie[98]. Ta mapa nie posiadała w treści długości i szerokości geograficznych, więc była raczej szkicowym przedstawieniem tych terenów.

Informacje o geografii Rosji są rozproszone w wielu miejscach. Najczęściej są to pojedyncze wzmianki w listach, relacjach, pamiętnikach. Informacje o niej pojawiają się także w szerszych opracowaniach nie jako główny temat narracji, ale wiadomości dodatkowe. Wśród nich chciałbym wspomnieć o dziele Szymona Starowolskiego *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*. Zostało ono po raz pierwszy wydane w 1632 roku, a potem wznowione w latach 1652, 1656, 1662. Wydanie z 1652 roku posiadało uzupełnienia dokonane przez autora[99]. Wielokrotne wznowienia tej książki świadczą o jej wielkiej popularności. Szymon Starowolski podzielił cały historyczny obszar Rusi na trzy części. Dwie z nich, Ruś Biała i Ruś Czerwona wchodziły w skład Rzeczypospolitej, a trzecia: „część, poza Donem i źródłami Dniepru położona, przez starożytnych nazywana Rusią Czarną, od współczesnych pospolicie nazwę Moskwy otrzymuje, ponieważ całe to Imperium, jakkolwiek rozległe, od miasta i rzeki Moskwy nazywane jest powszechnie Moskwą, którą niegdyś także Sarmacją Azjatycką nazywano, naszą zaś, przeddnieprzańską Ruś, Sarmacją Europejską, a Polskę samą właściwie Wandalia”[100].

Łukasz Opaliński (1612-1662) wspomniał o Rosji w swoim dziele *Obrona Polski przeciw Janowi Barclayowi, gdzie przy sposobności mówi się o królestwie i narodzie polskim wiele takich rzeczy, których dotychczas w pismach nie przekazano* wydanym w 1648 roku[101]. Sprawy związane z geografią poruszył bardzo pobieżnie zauważając, że klimat tego państwa jest bardziej surowy niż polski, bo w tym rejonie: „Największe śniegi ma Moskwa, u nas często tak ich jest mało, że życzymy sobie, aby pokryły pola i zabezpieczyły zasiewy przed

[98] B. Olszewicz, *Król Jan Sobieski jako miłośnik*…, s. 116-117; B. Lisiak, *Korespondencja Adama Kochańskiego SJ zwłaszcza z Gottfriedem W. Leibnizem w sprawach językoznawstwa*. „Nasza Przeszłość”, t. 99, 2003, s. 405-415.

[99] S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego z języka łacińskiego przełożył, wstępem i komentarzami opatrzył Antoni Piskadło,* Kraków 1976, s. 6-7.

[100] Tamże, s. 89.

[101] Ł. Opaliński, *Obrona Polski przeciw Janowi Barclayowi, gdzie przy sposobności mówi się o królestwie i narodzie polskim wiele takich rzeczy, których dotychczas w pismach nie przekazano* [w:] Ł. Opaliński, *Wybór pism,* oprac. S. Grzeszczuk, Wrocław 1959, s. 145.

niszczącą siłą mrozu”[102]. Rosja była dla niego państwem leżącym na dalekiej północy i dlatego zima tam była ostrzejsza niż w Polsce[103].

Rosja w oczach Polaków zawsze jawiła się jako potężne państwo. Najważniejszą warstwą ludności było chłopstwo stanowiące 90% ludności. Rolnictwo było podstawą gospodarki rosyjskiej[104]. Zdecydowana większość ludności żyła na wsi, a w miastach przebywało tylko 3% ludności. Rosja była krajem zacofanym gospodarczo, ale powoli zaczynała się zmieniać. Wyrazem tego były manufaktury zakładane przez cudzoziemców[105]. Sprawy związane ze źródłami potęgi tego państwa i podstawami jego ekonomii były tylko okazjonalnie poruszane w XVII-wiecznych pismach polskich. Zawarto w nich tylko nieliczne informacje o tym, co było podstawą ekonomii państwa rosyjskiego. Hetman Wincenty Korwin Gosiewski w przesłanym z więzienia moskiewskiego memoriale wskazywał na znaczenie terenów położonych „od Wołgi aż do Archanioła […] bo ztąd y dostatki y piechoty y pieniądze Carowi y Boiarom proveniunt”[106]. Pisząc o „Archaniele” Gosiewski myślał najprawdopodobniej o głównym porcie rosyjskim w Archangielsku.

Rosja nie miała swojego portu nad Bałtykiem, ponieważ jego wschodnie wybrzeże zostało opanowane przez Polskę oraz Szwecję. Dlatego też głównym ośrodkiem handlu oraz płynących z niego dochodów stał się Archangielsk położony u ujścia Dwiny do Morza Białego. Tak pisał o tym handlu Adam Kamieński Dłużyk: „Stamtąd do Moskwy wina, różne sukna, śledzie, korzenie wszelkie, rozmaite zamorskie rzeczy prowadzą. A moskiewskie zaś towary: pieńka, potasz, szmalcuga, wańcoś, woski, skóry, łój”[107]. O Archangielsku oraz o tym, że w tym handlu uczestniczyli Anglicy wspominano w innych polskich relacjach z Rosji[108]. Świadczy to o tym, że wiedza o znaczeniu tego portu musiała być w Polsce dość powszechna. Kupcy angielscy przybywający do tego miasta mieli dawniej duże przywileje. Utracili je w II ćwierci XVII wieku. Natomiast w relacjach polskich nie wspomniano o udziale kupców holenderskich w handlu rosyjskim. Pomiędzy nimi a kupcami angielskimi toczyła się rywalizacja o opanowanie rosyjskiego handlu zagranicznego[109].

---

[102] Tamże, s. 145.
[103] Tamże, s. 149.
[104] Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI – XVII wieku,* Warszawa 1991, s. 190.
[105] Tamże, s. 192.
[106] *Przestrogi od JmCi Pa: Wincentego Corwina Gosiewskiego Podskarbiego W: Het: polnego W:X: Litt. posłane z Stolicy Moskiewskiej 3.8br: 1661,* LMAVB rkps F. 17 nr 12 k. 177.
[107] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia…,* s. 16.
[108] *Z. Moskwy, 19 maj 1677,* B. Czart., TN 175, nr 29, k. 207.
[109] Z. Wójcik, *Historia*…, s. 451.

O znaczeniu Archangielska świadczy to, że w połowie XVII wieku było z nim związane 75% rosyjskiego handlu zagranicznego[110]. Innym wielkim źródłem dochodów Rosji była Syberia. Jej główne bogactwa to sól[111] oraz zwierzęta futerkowe. Z Syberii wywożono futra soboli, lisów czerwonych, futra marmurkowe, gronostajów, popielic, rysi, bobrów, wydr[112]. Z innych rejonów sprawdzano futra lisów polarnych (piesiec), niedźwiedzi, zajęcy, gronostajów[113]. Futra z Rosji musiały być w Rzeczypospolitej symbolem luksusu. Wspominali o nich pisarze i poeci. Na przykład Łukasz Opaliński, w swoim dziele *Obrona Polski przeciw Janowi Barclayowi, gdzie przy sposobności mówi się o królestwie i narodzie polskim wiele takich rzeczy, których dotychczas w pismach nie przekazano*[114] napisał, że z Rosji są sprowadzane futra: „Nosimy wprawdzie futra, ale sprowadzamy je wielkim kosztem z dalekiej Moskwy, a zbytek ten zaliczyć należy do największych, jakie Polskę trapią"[115]. Wacław Potocki krytykując w wierszu *Na zbyteczne stroje* rozrzutność i wydawanie pieniędzy na szaty jako przykład podał właśnie futra z soboli przywożone z Syberii[116]. Według Adama Kamieńskiego Dłużyka, bracia Stroganowowie, najwięksi kupcy w tym regionie wpłacali corocznie 140 tysięcy rubli do „skarbca carskiego, a prócz inszych podarunków i na rozchody bogatym"[117].

Natomiast na południu Rosji najważniejszym miastem handlowym był Astrachań. Według Bernarda Tannera sprowadzano stamtąd skóry owcze[118], a Kazimierz Broniewski twierdził, że stamtąd pochodzą południowe owoce, np. arbuzy[119].

Wzmianki o handlu Polski z Rosją wskazują na to, że najważniejszym towarem importowanym z Rosji były futra. Ośrodkiem tego handlu było miasto graniczne Kadzyń, Tak pisał o tym handlu Bernard Tanner: „kupcami są tu w większości Żydzi. których należałoby raczej nazwać podstępnymi oszustami – kupują bowiem tanio futra w sąsiedniej Moskwie, a w Polsce (co jest typowe dla tego ludu niewiernego) sprzedają je z ogromnym zyskiem. Tutaj też mają ostatni punkt swojej działalności handlowej, bo w Moskwie nie wolno im nawet nogi

[110] J. Ochmański, *Dzieje Rosji do roku 1861,* Warszawa–Poznań 1986, s.138.
[111] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 20.
[112] Tamże, s. 33.
[113] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 236.
[114] Ł. Opaliński, *Obrona Polski przeciw Janowi Barclayowi*…, s. 127 i nn.
[115] Tamże, s. 152.
[116] W. Potocki, *Dzieła*, t. II, s. 225.
[117] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 20.
[118] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 235.
[119] Polscy połowie w Moskwie w 1667 roku zostali obdarowani przez cara owocami pochodzącymi z Astrachania: „Tejże nocy Car JM od boku swego przysłał nam pożałowanie, grona winne i arbuzy tureckie świeże, srodze wielkie, po naszemu melony, powiadując że z ogrodów swoich astrachańskiech żałuje Car JMość", *Relacya poselstwa Kazimierza Bieniewskiego do W. X. Moskiewskiego*. 1667 [w:] *Pamiętniki historyczne*…, s. 88.

postawić”[120]. Mieszkańcy Wielkiego Księstwa Litewskiego prowadzili handel z Rosją związany z zakupem „leśnych towarów”[121]. Rosja i Polska ze względu na swoje położenie geograficzne mogły być korytarzami transportowymi dla kupców udających się do innych krajów. W Polsce zdawano sobie sprawę ze znaczenia handlu z Rosją. Nie był on w pełni swobodny, ponieważ polscy kupcy mogli się poruszać do Moskwy razem z poselstwami, a kupcy rosyjscy mogli udawać się z posłami do Warszawy, Lwowa i Krakowa[122]. Kupcy udający się do Rosji skarżyli się na obciążanie ich większymi cłami niż miejscowych oraz złe traktowanie przez tamtejszych urzędników[123]. Jan III Sobieski zachęcał rosyjskich kupców, aby przez Rzeczpospolitą udawali się do innych krajów[124], i zabiegał o to, by polscy kupcy mogli udawać się przez Rosję do Persji[125].

Syberia oraz Archangielsk miały w Rosji wielkie znaczenie, ale nic nie mogło się równać ze stolicą tego państwa Moskwą. Samo słowo „Moskwa” miało dla mieszkańców Rzeczypospolitej wiele znaczeń:

1. Przede wszystkim była to nazwa całego państwa. Poselstwa były wysyłane do Moskwy, wiadomości przychodziły z Moskwy[126].
2. Stolica państwa była nazywana przez Polaków po prostu „Stolicą”[127] albo „Stolicą Moskiewską”[128]. Bernard Tanner, Czech z pochodzenia, ale uczestnik polskiego poselstwa do

[120] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 139.
[121] K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja*…, s. 188.
[122] *Traktat z Moskwą, w którym continentur puncta wieczne: Traktat o pokoiu, y sojuszu. AD 1686*, B. Czart., rkps 530, k. 523.
[123] *Dyariusz negocjacyi ur. Cypriana Brzostowskiego Referendarza Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Posła wielkiego, odprawionego w Moskwie, z Panami Moskiewskimi do tego dzieła wyznaczonymi, 1679,* B. Czart, TN 177, nr 137; *Kopia listu do Jm Pana Kanclerza Wielkiego Xięstwa Litewskiego od Jchmć Panów Kommisarzów, 1669, 19 decembri 1669,* B. Czart, TN 163, nr 116, k. 523.
[124] Jan III Sobieski zachęcał kupców moskiewskich, aby podróżowali do Turcji nie przez Ukrainę, ale przez Rzeczpospolitą: *„*żeby Kupcy Moskiewscy do Wołoch, y daley w Państwa Tureckie udający nie przez Ukrainę, y mieysca, które Chmielniczeńko od Turków nadane trzyma w Ukrainie swóy z Kijowa brali gościniec, ale raczey aby na nasze obracali się Państwa, mianowicie na Polesie y Białocerkiew”. Jan III Sobieski do Cypriana Pawła Brzostowskiego, Wilanów 6 V 1679, B. Czart, TN 177, nr 60, k. 513 – 514.
[125] Kupcy otrzymywali dokumenty, które miały zapewnić wolny przejazd przez państwo rosyjskie i uczciwe traktowanie na punktach celnych. Jan III domagał się, aby kupcom umożliwiono przejazd do Persji: „Żądamy aby y do Persyi mógł mu bydź pozwolony wprzód i nazad przejazd”. *Paszport do Moskwy,* B. Ossol., rkps 248/II, k. 293-294.
[126] W *Wiadomościach* jest mowa o Moskwie najprawdopodobniej jako państwie oraz Stolicy jako mieście. *Z Moskwy die 7bris, 1676,* B. Czart, TN 174, nr 72, k. 263; W tytule pisma jest mowa o Moskwie jako państwie. Cyprian Paweł Brzostowski do króla Jana III Sobieskiego, Wiaźma 2 VII 1679, *Kopia listu do Jana III Króla od Cypriana Brzostowskiego do Moskwy Posła wielkiego,* data 2 juli 1679, B. Czart, TN 177, nr 109, k. 663; W celu doprecyzowania miejsca używano zwrotu „Stolica Moskiewska”. *Z Stolicy Moskiewskiey die 1 July 1676,* B. Czart. TN 174 nr 47, k. 197.
[127] W relacji nazwano stolicę państwa jako „Stolica”. *Diariusz poselstwa do Moskwy w 1670,* B. Ossol., rkps 6246/I, k. 5.
[128] *Avizy z Stolice Moskiewskiey 1684*, PAN Kraków, rkps 645, nr 79, k. 83; *Z Stolicy Moskiewskiey 19 Augusti 1676*, B. Czart, TN 174, nr 61, k. 2.

Rosji w 1678 roku uważał, że nazwa *Stolica* została utworzona przez samych Rosjan[129]. Czasami na określenie stolicy państwa pojawiały się incydentalnie inne nazwy. W 1660 roku Adam Kamieński Dłużyk w swoim pamiętniku nazwał stolicę Rosji Moskwą[130].

3. Przez stolicę państwa przepływała rzeka Moskwa. W wiadomościach z Rosji wielokrotnie pojawiały się informacje o powodziach oraz zniszczeniach, jakie powodowały jej wody[131].

4. Ludzi zamieszkujących te tereny od nazwy państwa nazywano w Rzeczypospolitej „Moskwicinami", „Moskalami"[132].

5. Czasami też używano ogólnej nazwy „Moskwa"[133], nie precyzując czy chodzi o społeczeństwo, czy państwo.

Brak jednolitości w nazewnictwie Rosji i Rosjan nie pojawił się w Rzeczypospolitej w XVII wieku, ale występował już wcześniej. Marcin Kromer w *Kronice wydanej w 1555 roku* zauważył, że Rosja przyłączyła wiele ludów, „bliskie niektóre tegoż narodu i języka ludzie"[134]. Kiedy ludzie ci do „Państwa moskiewskiego, przypadli, tak się zaraz w imię moskiewskie przewierzgnęli. Wszakże tak, że wszyscy jednostajnie i teraz imię ruskie na sobie noszą i chętnie się do niego sami przyznają. Jakoż i nadmorscy Niemcy, częściej Moskwę (rozmawiając o niej) Rusią a niż Moskwą nazywają"[135]. Dopiero w później zaczęto określać całe państwo mianem Rosji. W tłumaczeniach dzieł łacińskich, na przykład w *Historii Polski*[136] Wawrzyńca Jana Rudawskiego (1617-1674) oraz *Kronice Miasta Lwowa od*

[129] Powiązanie nazwy Moskwa ze „Stolicą" wyjaśnil Bernard Tanner: „Wkroczyliśmy więc do owej Metropolii moskiewskiej (w ich ojczystym języku nazywanej *Stolicza*)". B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 161.

[130] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 13, 15.

[131] W opisie powodzi zanotowano „Moskwa rzeka […] domy zabiera, z dziećmi niesie". *Z Stolice 5 maj* [1677?], B. Czart, rkps 421, k. 201(411); W relacji z powodzi jest mowa o rzece Moskwie. *Z Stolice,* 1677, B. Czart, TN 175, nr 28, k. 203.

[132] Mieszkańców Rosji nazwano „Moskwicinami". *Dyskurs polityczny przed sejmem wielkim warszawskim, z kim gruntowniej zawrzeć pokój: czy-li z Moskwicinem albo z Szwedem* [przed 10 VII 1658], [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne...,* t. I, s. 213. Chrapowiscki pisał o *„Moskalach"*. J. A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 254. W XVI wieku stosowano określenia *Moskwicin* dla nazwania mieszkańców oraz kolektywną *Moskwa* dla określenia państwa, stolicy, społeczeństwa. W XVIII wieku zaczyna pojawiać się nazwa *Rosjanin*. A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI – XIX wieku,* Katowice 2000, s. 130-131.

[133] „Pan Trebesz przyprowadził Moskwę, więźniów, których prowadzi do Moskwy na odmianę". J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 358.

[134] M. Kromer, *Kronika Marcina Kromera, biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego, i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611,* Sanok 1857, s. 29.

[135] Tamże.

[136] W. J. Rudawski, *Historia Polski*…, t. I.

roku 1654 do 1690[137] Jana Tomasza Józefowicza (1662-1728) pojawia się słowo Rossya, ale to raczej efekt tłumaczenia rosyjskiego określenia niż nazewnictwa stosowanego w Rzeczypospolitej w II połowie XVII wieku[138]. W tytule dzieła Pawła Potockiego zostały umieszczone nazwy *Moschovia oraz Magnae Russorum Monarchiae* na określenie państwa[139].

W 1655 roku Stanisław Kobierzycki (1600-1665) wydał dzieło *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*[140]. Tak pisał w nim o Moskwie jako mieście oraz próbował wyjaśnić problemy związane z nazewnictwem: „Moskwa jest stolicą całej Rusi i Północy. Jest znana ze swego malowniczego położenia, ze swej wielkości i dużej liczby mieszkańców. Nie wiadomo, czy ona nadała nazwę całemu imperium, czy odwrotnie, a może to przepływająca z jej obu stron rzeka nadała miano temu obszarowi. […] Można tam podziwiać wspaniały widok na szeroką i rozległą równinę rozciągającą się na wiele tysięcy kroków. W jej pobliżu nie ma żadnych lasów, lecz jedynie niewielkie kępy krzaków jałowca. Na terenach sąsiadujących z murem miejskim rozrzucone były tu i tam, jak gwiazdy na jasnym niebie, cerkwie i monastyry. Z samego miasta sterczały wierzchołki licznych wież i bram. Monastyry były piękne swymi wznoszącymi się wysoko wieżami, a wszystkie miejsca kultu i niezliczone kopuły kapały od złota. Jeślibyś spojrzał na nią z zewnątrz zachwycisz się wytwornym pięknem rzadko spotykanym wśród europejskich miast tej wielkości. […] Wszędzie są równie wspaniałe i wybudowane w wytwornym stylu budowle sakralne. […] Poza tym mieszkańcy i obcy powszechnie nazywają i samą stolicę, i jej trzy części przez antonomazję. Ja sam zmuszony jestem używać słowa „stolica", aby nie pomieszała się nazwa miasta z nazwą państwa. […] Wewnątrz murów znajdują się drewniane – z wyjątkiem monastyrów i cerkwi – i brzydkie budynki. Przepych i wytworność Krymgorodu, siedziby królów i kniaziów, są w dużej mierze takie same jak w innych, zagranicznych budowlach tego typu – wybudowana ona zresztą została przez włoskich mistrzów architektury"[141]. Ten pełen

[137] J. T. Józefowicz, *Kronika Miasta Lwowa od roku 1654 do 1690, obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi Czerwonej a zwłaszcza historyą arcybiskupstwa lwowskiego w tejże epoce, napisana współcześnie w jęz. łac.*, przeł. na jęz. ojczysty przez M. Piwockiego, Lwów 1854. http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=5160&from=publication (dostęp: 18.07.2020).

[138] Stosowanie nazwy Rosja: „Dniepr, poczyna się w błotnistych lasach Rossyi". W.J. Rudawski, *Historia Polski*…, t. I, s. 6. W swej kronice Józefowicz pisał o „Rossyi", ale może to być interpretacja tłumacza. J.T. Józefowicz*, Kronika Miasta Lwowa …*, s. 82.

[139] P. Potocki, *Moschovia sive brevis*….

[140] S. Kobierzycki, *Historia Władysława.*….

[141] Tamże, s. 253; Według Macieja Miechowity stolica państwa nazywała się tak samo jak przepływająca przez nie rzeka. Tak opisał to zagadnienie w wydanej w 1517 roku książce: „Głównym miastem jest Moskwa. […] Przez środek miasta i pod zamkiem płynie rzeka nazywająca się tak samo jak miasto – Moskwa". Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej*, wstęp H. Barycz; z jęz. łac. przeł. i komentarzem opatrzył T. Bieńkowski, Wrocław 1972, s. 74.

zachwytu opis świadczy o tym, że stolica państwa była metropolią, która robiła na przybyszach wrażenie zarówno świetnością najważniejszych budowli jak i samą wielkością miasta. Niestety, drewniana zabudowa Moskwy była często niszczona przez pożary[142].

Bernard Tanner opisał Moskwę jak miasto składające się z kilku odrębnych dzielnic. Pierwsza to „Krymgród"[143] nad rzeką Moskwą i Nieglinną. Ta silnie umocniona część miasta była przeznaczona dla cara oraz jego dworu. Druga dzielnica to „Kitajgród"[144]. Mieszkali w niej sprzedawcy wina, rzemieślnicy, kupcy, a nawet malarze piszący obrazy religijne. W tej dzielnicy znajdowały się pałace dygnitarzy oraz biblioteka moskiewska[145]. Według Tannera wartą zobaczenia budowlą w tej dzielnicy była cerkiew Wasyla Błogosławionego nazwana przez niego „św. Trójcy"[146], która została wybudowana przez Iwana IV Groźnego. Trzecią dzielnicą Moskwy była „Białogród", gdzie mieszkali rzemieślnicy, rzeźnicy, kupcy. Największa i najbedniejsza dzielnica miasta to „Ziemnygród"[147] zabudowana była przede wszystkim drewnianymi domami. Z przytoczonego opisu miasta można wnioskować, że nie zrobiło ono na Tannerze dużego wrażenia.

Wojewoda miński Krzysztof Zawisza wspomniał o pobycie w Moskwie w 1686 roku[148]. Jego relacja nie zawiera żadnych informacji o mieście i mieszkańcach. Może to świadczyć o tym, że podczas pobytu nie zauważył nic ciekawego i wartego odnotowania.

Według Stanisława Kobierzyckiego miasto Moskwa było otoczone wydzielonymi osadami. Jedną z nich była „Strzelecka Słoboda"[149]. „Miejsce to było siedzibą żołnierzy uzbrojonych w muszkiety większe. Niektórzy szacowali liczebność tych oddziałów na piętnaście tysięcy"[150]. W drugiej znanej osadzie mieszkali cudzoziemcy, głównie przybysze z zachodu Europy. Słowem „Niemcy" na terenie dawnej Słowiańszczyzny określano przybyszów z Zachodu, tj. Niemców, Anglików, Holendrów, Skandynawów[151]. Dlatego też tę utworzoną w 1652 roku osadę nazywano potocznie „Niemiecką słobodą"[152]. Wspominał o niej Krzysztof Grzymułtowski pisząc, że Niemcy mają „miasto swoje w samej Stolicy

[142] *W relacji z Stolicy Moskiewskiej napisano, że* „Tu 14 Aug znowu ogień wzniecił pożary". *Ze Stolice Moskiewskiej 19 sierpnia 1676,* B. Czart., rkps 421, k. 280.
[143] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 181
[144] Tamże, s. 185.
[145] Tamże, s. 188.
[146] Tamże, s. 187.
[147] Tamże, s. 192.
[148] K. Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666 – 1721),* wydane z oryginalnego rękopisu i opatrzone przypiskami przez J. Bartoszewicza, Warszawa 1862.
[149] S. Kobierzycki, *Historia Władysława*…, s. 253.
[150] Tamże.
[151] R. Menes*, Niemiecka słoboda w Moskwie w XVI – XVII wieku.* „Białostockie Teki Historyczne" t. 10, 2012, s. 80. https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/888/1/BTH_10_2012_Menes.pdf (dostęp: 01.06.2020).
[152] Tamże, s. 89.

Moskiewskiej”[153]. Także Jerzy Dowmont przedstawił ją Janowi III Sobieskiemu jako miejsce, gdzie lubił przebywać car Piotr I[154]. „Słobodę Niemiecką” opisał Bernard Tanner przedstawiając ją jako korzystnie wyróżniającą się pośród zabudowy rosyjskiej: „Osiedliwszy się w tym nowym miejscu [Niemcy – J.W.] postawili domy w porządku, ku zawiści Moskowitów, przypominającym układ miast niemieckich. Były one wprawdzie drewniane, ale zbudowane ładnie, a kolejno wznoszone budynki nabierały zgrabnych kształtów bardziej dzięki pomysłowości niż nakładom”[155]. Oprócz „Niemieckiej Słobody” istniały także inne wydzielone dzielnice zamieszkane przez przybyszy z innych obszarów, w XVIII wieku tworzyli je Gruzini, Ormianie, Grecy i ludzie z terenów Rzeczypospolitej[156]. Istnienie tych słobód nie zostało odnotowane w polskich relacjach z Rosji.

Moskwa robiła wrażenie na przybyszach przede wszystkim swoją wielkością. Na jej obszarze kamienne monastyry oraz cerkwie ze złotymi kopułami sąsiadowały z drewnianymi domami mieszkańców. Architekturą cerkwi zachwycał się nie tylko Stanisław Kobierzycki. Inni przybywający do Rosji Polacy też byli pod wrażeniem ich wyglądu. Świadczą o tym relacje Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego, który w czasie wojny 1664 roku znalazł czas, aby podziwiać cerkiew położoną obok Briańska: „Tamże kilka dni stojąc, cerkiew śliczną strukturą i wielkim kosztem zmurowaną zrujnowali i monastyr wszytek”[157]. Natomiast Aleksandrowi Skorobohatemu spodobała się cerkiew położona obok Swińska[158].

Miasto było – co Polacy zauważyli i odnotowali – podzielone na kilka dzielnic. Najważniejszą i najokazalszą z nich był Kreml będący siedzibą cara, jednak tej budowli nie poświęcono w polskich opisach szczególnej uwagi. Zdaniem Polaków, „Słoboda niemiecka” wyróżniała się spośród miejscowej zabudowy innym stylem domów oraz układem architektonicznym przypominającym ład przestrzenny w miastach niemieckich.

Informacje o innych miastach rosyjskich są w XVII-wiecznych źródłach polskich nieliczne. Adam Kamieński Dłużyk w swoim pamiętniku opisał kilka miast położonych w Rosji oraz na Syberii. Tak pisał o Wołogdzie: „To miasto jest wielkie, między błotami i rzeką,

---

[153] *Copia listu JMP wojewody Poznańskiego do JMP Cześnika Poznańskiego z Kadzynia 12 aprilis 1684,* APT, rkps Kat II, XIII-32, k. 89v.

[154] „W tenże dzień, iako y w insze Car […] Piotr iako zwykł *hilari mente* […] w słobodzie niemieckiej na Kukuju zostawał”. Jerzy Dowmont do Jana III Sobieskiego, Moskwa 9 XII 1691, B. Ossol, rkps 405/II, k. 107.

[155] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 195.

[156] M. Rabinowicz, *Życie codzienne w ruskimi rosyjskim mieście feudalnym,* przekł. W. Dłuski, Warszawa 1985, s. 76.

[157] J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik…*, s. 191.

[158] Aleksander Skorobohaty w 1664 roku był na wyprawie wojennej w Rosji. Z zapisów umieszczonych w pamiętniku wynika, że podobała mu się rosyjska architektura: „Swinsk, cerkiew murowaną, bardzo piękną z monasterem spalili. Dzwony małe i wielkie pobrali”. A.D. Skorobohaty, *Diariusz,* oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000, s. 98.

ma targi wielkie i monastyry bogate i cerkwie, bo tam [mieści się – J.W.] skład towarów wszelkich od angielskiego portu”[159]. Angielski port to Archangielsk. Następnie zwrócił uwagę na miasta związane z produkcją soli: Sól Wycomgocką (właściwie Wyczegodzką)[160] oraz Sól Kamską[161]. W miastach, jak podkreślił autor, były przede wszystkim drewniane budynki. Następnie wspomniał o Wierchoturze jako mieście ludnym i bogatym w żywność oraz Tobolsku, który opisał w ten sposób: „owo zgoła miasto podobne we wszystkim Moskwie, tylko że murów mało. Cerkwi więcej dziesiątka; z monastyrów metropolita i archimandryt tam mieszka”[162]. Tobolsk był również miastem o drewnianej zabudowie, a w polskich przekazach pojawiały się wiadomości o pożarach, które niszczyły miasto[163]. O pozostałych miastach na Syberii nie pozostawiono w źródłach obszerniejszych wiadomości.

Bernard Tanner w swojej relacji umieścił wzmianki o kilku rosyjskich miastach, przez które przejeżdżał w drodze do Moskwy. Tak opisał swoje wrażenia z pobytu w Smoleńsku: „Miasto rozciąga się na okolicznych wzgórzach i w dolinach, jakkolwiek w niektórych miejscach osłaniają je świeżo zbudowane mury. Oprócz tego zostało obwiedzione mnóstwem umocnień. Nie ma tu podobnie jak w całej Moskowii zbyt wielu domów murowanych, za to drewnianych cała masa”[164]. Większych obserwacji nie mógł zrobić, ponieważ Rosjanie ze względu na liczne fortyfikacje w mieście nie pozwalali go zwiedzać. Podobnej dbałości o zachowanie tajemnicy doświadczył Tanner w Dorohobużu. Tutaj nie wpuszczono nikogo z Polaków do miasta, mimo że, nie było ono okazałe i znaczące, ale „otoczone bardzo starym drewnianym wałem, gdzieniegdzie zrujnowanym”[165]. Domy w mieście były drewniane. W Wiaźmie Tanner poczynił następujące obserwacje: „Miasto jak zwykle otaczają drewniane mury z kilkoma wieżami i biegnącymi wokół nich również drewnianymi przybudówkami […] Świątynie Wiaźmy są zbudowane z drewna, są niebrzydkie i mają wieżyczki. W ich obrębie zauważyłem mniejsze świątynie murowane, które można ogrzewać […] warte uwagi były dwie świątynie i drewniane jak wszędzie domy”[166].

---

[159] Sól Wycomgocka to Solwyczegodzka. A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia…,* s. 20.
[160] Sól Kamska to Solikamsk. Tamże.
[161] Tamże, s. 16.
[162] Tamże, s. 24; W 1672 roku w Tobolsku mieszkało 1671 ludności cywilnej oraz 2400 wojskowych i 255 „służałych”. Wśród nich był ponad 300 Polaków i Litwinów, M. Francič, *Juraj Križanić, ideolog absolutyzmu* [w:] *Z dziejów Europy Środkowej i Wschodniej,* Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego nr CCCLXXI, Prace historyczne, z. 51, Kraków 1974, s. 38.
[163] „Tobolsk Stolicę Sibirską pioruny wpuł wypaliły dziewięć Cerkwi, sam wojewoda uchodzić musiał”. *Z. Moskwy die 4 aug,* B. Czart., TN 175, nr 49, k. 359.
[164] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy…,* s. 144.
[165] Tamże.
[166] Tamże, s. 154.

Z opisów wynika zatem, że o ile Moskwa często czyniła na Polakach wrażenie, swoją wielkością i skomplikowanym podziałem wewnętrznym, to inne miasta zasługiwały jedynie na skąpe wzmianki, a najważniejsze informacje odnosiły się do ich umocnień oraz tego, czy były one drewniane czy murowane. Zabudowa miejska była zwykle drewniana, podobnie jak w Polsce, ale żaden z autorów nie zwrócił uwagi na zupełnie różny od polskiego i zachodniego układ przestrzenny miast rosyjskich – ich zabudowa nie była równie ciasna i wysoka, jak na zachodzie.

W przyrodzie Rosji największe wrażenie na przybyszach robiły rzeki. Były one większe niż w Polsce. W wielu relacjach podkreślano ich wielkość. W swoich pamiętnikach o wielkiej rzece Desnie pisali Aleksander D. Skorobohaty oraz Jan Władysław Poczobut Odlanicki. Adam Kamieński Dłużyk był pod wrażeniem wielkości Wołgi[167]. Rzeki Irtysz i Tobolsk, z którymi zetknął się na Syberii Adam Kamieński Dłużyk zrobiły na nim wrażenie swoją wielkością i dzikością[168], a szerokość rzeki Ob kojarzyła mu się z morzem[169]. Rosyjskie rzeki były wykorzystywane w różny sposób. Przede wszystkim transportowano nimi towary. O takim wykorzystaniu Dniepru pisał Wawrzyniec Jan Rudawski[170]. Rzeki wykorzystywano także do wywożenia jeńców na Syberię. Adam Kamieński Dłużyk wyruszył na Syberię w lutym i w drodze jechał po rzece Suchoni, która ze względu na porę roku musiała być zamarznięta. Część pozostałej drogi przebył płynąc łodziami po rzekach: Lenie, Tomie i Mace[171]. W rzekach żyły wielkie ilości ryb. Potrawy z ryb były częstym daniem na rosyjskim stole, co Polacy również zauważyli.

W przekazach z Rosji zwracano uwagę na powszechne w tym kraju błota i bagna. Robiły one szczególne wrażenie, ponieważ wiele relacji powstało w okresie wiosennym, a więc w czasie przyboru wód. Trudy podróżowania po Rosji potęgował zły stan dróg. Odwilż powodowała, że drogi rozmiękały i były nieprzejezdne[172]. Na trudności w podróżowaniu

---

[167] Przez „Desnę, potężną rzekę pod Drokowem w puszczy wojsko lodem się przeprawiło *cum maxima difficultate*, bo od brzegów mało co lodów było". A.D. Skorobohaty, *Diariusz*…, s. 100. Wielkość rzek czyniła na Polakach wrażenie: „ruszyło się wojsko przez potężną rzekę Desnę, a potem tegoż dnia, przeprawiliśmy się przez rzekę dużą Roch". J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*…, s. 192. „Tameśmy za Wołgę przejeżdżali, której jest wszerz sążni dwanaście tysięcy w samych brzegach". A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 14.

[168] „To miasto leży nad rzeką Irtyszem i nad Tobolskiem, które rzeki bardzo wielkie i straszne, których u nas w Polsce nie masz". Tamże, s. 23,

[169] O kłopotach z przeprawą przez Ob, pisał Kamieński Dłużyk: „rzeki bardzo wielkiej, bo brzegu na wiosnę nie znać, tylko jak morze szerokie, i błądzi po niej, kto drogi nie świadom, bo bardzo ostrowista". Tamże, s. 26

[170] W.J. Rudawski zwrócił uwagę na gospodarcze wykorzystanie rzeki Dniepr: „spławny od samego Smoleńska". W. J. Rudawski, *Historia Polski…*, t. I, s. 6.

[171] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 16, 25, 27, 31.

[172] W 1686 roku do Polski udało się poselstwo rosyjskie w celu ratyfikacji traktatu Grzymułtowskiego. Z powodu złego stanu dróg musiało ono zatrzymać się w Smoleńsku na 10 dni. K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja*…, s. 552.

wpływała nieznajomość kraju, na co skarżyło się wielu wędrujących po Rosji[173].

Opisy zagospodarowania kraju były nieliczne i najczęściej stanowiły uzupełnienie szerszej relacji. Przeważały opinie o biedzie mieszkańców Rosji[174]. Opinie Polaków przeciwne pochodzą z okresu wojny w 1664 roku, kiedy opisywano tereny niezniszczone przez wojnę[175]. W 1670 roku polscy posłowie widzieli w Rosji klęskę głodu spowodowaną gwałtownym oziębieniem: „bośmy w srogi głód wpadli dla mrozów extra ordynaryjnych, któremi w lutym kraju stawy *in Augusto* a pod Stolicą iezioro wielkie lodem stanęło było, że ludzie bespiecznie przechodzili, zginęło tedy wszystkie zboże *in substantia*, które w tamtych bez tego niedoyrzewa, tak że ani chleba, ani napojów, ani dla koni żywność mieć nie mogliśmy, chyba z inszych krajów sowicie opłacając, dla czego ludzie tamtych miejsc tłumami na Siewierz Koronny uchodzili ruszając się aż do Wiaźmy[176]. Jak wynika z opisu w sposób naturalny kłopoty z zaopatrzeniem dotknęły także polskich wysłanników; skoro głód dotknął cały obszar ich podróży, to zdobycie jedzenia i furażu musiało być trudne.

[173] Polacy narzekali na trudności: „to by i noga nas nie uszła, tak się gotowali na nas między rzekami i błotami, których żaden z wojsk koronnych ani naszych nie był wiadom". J.W. Poczobut Odlanicki*, Pamiętnik*…, s. 196. Zwłaszcza błoto dawało się im we znaki: „za zbliżeniem się wiosny, puściła ziemia, dlaczego z krajów bagnistych ciężko było wojsko wyprowadzić". W. Kochowski, *Historya panowania Jana* Kazimierza…, t. II, s. 277. „Nocleg w Ślepcowie już w moskiewskim państwie mil 4, część polem, część puszczą barzo złą drogą". J. A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 445. „4 kwietnia zaczęliśmy podążać drogą trudną i doprawdy wstrętną, prowadząca przez gęste lasy pełne głębokich kałuż", B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 147. „Zaraz wjechaliśmy w zupełnie dziką drogę, która wiodła przez wzgórza i doliny i która przysporzyła nam w ciągu jednej godziny tylu utrapień, ile w Polsce doznawaliśmy w ciągu całego dnia". B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 141.

[174] A. Kamieński Dłużyk był jeńcem w latach 1660 – 1667. Po latach opisał tereny wokół położonej w Europie rzeki Suchonej: „Po tym jechaliśmy rzeką Suchoną mil 60, dniem i nocą. Ludzi mało wokoło tej rzeki, bo grunty piaszczyste, błota i jeziora; w dwóch milach albo trzech chałupkę albo kilka postrzeżesz i to ubóstwo; tylko plewy jedzą jak świnie, chleba czystego nie obaczysz, owo nędza wielka". A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 16. Polacy czynili uwagi o biedzie w Rosji: „y żebyśmy w tym kraiu nieurodzajem wielkim od Pana Boga ukaranym […] nie zostawali". *Kopia listu do Jmci Pana Wojewody wileńskiego od Ichmć Panów Kommissarzów,* Kadzyń 20 X 1669, B. Czart., TN 165, nr 17, k. 119. Podobnie w innym liście: „bawić się tu nam w tak głodnym na pożywienie y sobie y koniom kraju […] musiemy". *Kopia listu do Jm Pana Kanclerza Wielkiego Xstwa Litewskiego od Ichmć Panów Kommissarzów,* 19 I 1670, B. Czart., TN 166, nr 33, k. 105. Chrapowicki przedstawiał: „Nocleg Króla JM. w miasteczku Kistra nazwanym. […] Miasteczko liche". J. A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 468.

[175] „Stamtąd wojsko ruszyło ku Dźwingrodowi, który leżał na rozległym i płaskim terenie pełnym urodzajnych pól, przez który malowniczo przepływała rzeka Moskwa". S. Kobierzycki, *Historia Władysława*…, s. 248; Jednak zdarzały się także opinie pozytywne: „Nocleg w Nowosiółkach […] Tu kraj żyzny barzo we wszytko, zboża dostatek w jamach, sian osobliwie sroga rzecz wszędzie […] Kraj tu wesoły koło Trubecka w gruntach dobrych i wielki dostatek wszystkiego. Budynki u chłopów na zuchwał piękne, ale to ogień wszystko odmienił". Rosja podobała się pamiętnikarzowi, nie był to biedny kraj. „Nocleg we wsi Łukowa nazwanej, mil 4, włości komarnickiej. Kraj barzo piękny i żyzny, dostatek wszystkiego, budynki foremne, ludzi nigdzie nie zastaliśmy we wsiach". J. A. Chrapowicki*, Diariusz, część pierwsza* …, s. 447-450.

[176] *Krótka informacja albo relacja komissyi pierwszey po traktatach z Moskwą, zawartych y po poselstwie do stolice odprawionym na zjazdach Andruszowie dnia 7 octobris in anno 1669 zaczętey a skończoney w roku 1670*, B. Czart., TN 166, nr 109, k. 360-361.

W drugiej połowie XVII wieku pojawiły się pierwsze pisemne relacje z pobytu na Syberii. Pierwsze wzmianki o tym kraju pochodzą już z XVI wieku[177]. W XVII stuleciu wielu polskich jeńców wziętych do niewoli w czasie działań wojennych Rosjanie zesłali na Syberię[178]. Tylko nieliczni z zesłańców spisali swoje przeżycia. Pierwszym z nich był jezuita Andrzej Kaweczyński[179], który przebywał w niewoli w latach 1660 – 1664. Niestety, jego pamiętnik zaginął. Natomiast pamiętnik Adama Kamieńskiego Dłużyka, który napisał po powrocie do kraju zachował się do naszych czasów i zawiera pierwszy opis Syberii[180]. Autor zapamiętał ją jako rozległą krainę. Dostrzegł jej główne bogactwa: sól i futra. W dogodnych miejscach uprawiano zboże, a wielkość i obfitość ryb budziła podziw zesłańca. Jednakże głód często był obecny na tym terenie, szczególnie zimą[181]. Pomimo trudów niewoli Adam Kamieński Dłużyk dostrzegł piękno tego obszaru: „kraje tam bardzo piękne, ciepłe i obfite"[182]. Zauważył również nieznane w Rzeczypospolitej zjawiska przyrodnicze. Opisał wieczną zmarzlinę na terenach, gdzie „żadna rzecz się nie narodzi, bo ziemia nie taje więcej jak na łokieć"[183] oraz inny cykl dnia i nocy, który występował na północny[184].

Adam Kamieński Dłużyk dostrzegł, że Rosjanie nie byli tutaj rdzenną ludnością. Obszar ten zamieszkiwało wiele ludów takich jak: Tatarzy, Jakuci, Kałmucy, Ostiacy, Tunguzi i wiele innych. W większości byli to poganie wyznający religię szamańską. We wszystkich miastach były cerkwie, ale nie było widać ożywionej akcji misyjnej wśród miejscowej ludności. Jedynie lud Komi został ochrzczony przez św. Stefana z Permu[185].

Na Syberii uzyskiwano duże ilości soli ze słonych jezior. Związane z tym prace wykonywali jeńcy pracujący jak niewolnicy. Wśród nich było wielu Kozaków żyjących w wielkiej nędzy[186]. Adam Kamieński Dłużyk wielokrotnie spotykał w Syberii zesłanych tam polskich jeńców. Tak było w Soli Wycomgockiej – „tam naszych gwałt niewolników, ale się z nimi widzieć nie wolno"[187]. Autor wspomnień podkreślał, że Syberia już pod koniec XVI wieku stała się miejscem zsyłki dla Rosjan. W drugiej połowie XVII stulecia zesłano tam

[177] A. Kuczyński, *Udział Polaków*…, s. 123; M. Janik, *Dzieje Polaków*…, s. 38.
[178] A. Kuczyński, *Udział Polaków*…, s. 134-135.
[179] Tamże, s. 142.
[180] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 18-38.
[181] Tamże, s. 29.
[182] Tamże, s. 37.
[183] Tamże, s. 33.
[184] Polacy przedstawiali zmiany długości dnia na Syberii: „Tam w tych Zyganach słońce nigdy nie zachodzi, ale stoi jak największa kadź czerwona, a od niego promienie nie poczną świecić, a to się tylko dzieje od pełni maja aż do pełni Octobra. Po tym słońca i we dnie i w nocy nie widać, zawsze pochmurno, oprócz miesiąca, który zaś w nocy świeci więcej niż słońce". Tamże, s. 35.
[185] Tamże, s. 19.
[186] Tamże, s. 22.
[187] Tamże, s. 20.

wielu polskich jeńców wojennych. Byli oni lepiej wykształceni niż miejscowa ludność, byli żołnierzami i dlatego wojewodowie carscy starali się, aby dobrowolnie zostawali na Syberii. Pozostanie wiązało się ze zmianą wyznania na prawosławie oraz przyjęciem poddaństwa cara. Dzięki temu jeńcy mogli polepszyć swój nędzny los w niewoli i uniknąć biedy i głodu[188]. Zdaniem Adama Kamieńskiego Dłużyka, wojewoda uzyskiwał wielkie zasługi u cara, jeżeli kogoś przekonał do takiego kroku[189]. Wielu zesłańców wstępowało tymczasowo do służby carskiej na czas pobytu w niewoli, ale nie zmieniało wyznania i nie stawało się poddanymi cara. W innej relacji odnotowano, że Syberia była miejscem zsyłek przeciwników politycznych cara[190].

Warunki życia w Syberii były tak ciężkie, że nawet Rosjanie nie wytrzymywali trudów służby i przedwcześnie umierali albo chorowali psychicznie. Adam Kamieński Dłużyk pisał, że człowiek zesłany na te tereny żyje raczej krótko, bo zwykle: „albo umrze, albo w głowę zajdzie […] giną z duszą i ciałem"[191].

Wiadomości z Syberii dotyczyły również toczonych tam wojen. Na przykład w 1686 roku pisano, ale bez przedstawiania jakichkolwiek szczegółów, o starciach zbrojnych w tym odległym kraju[192]. Ta informacja dotyczyła wojny Rosji z Chinami w latach 1685 – 1689. W 1689 roku został zawarty traktat pokojowy w Nerczyńsku. W jego wyniku Rosja utraciła tereny nad Amurem. Rosjanie uważali, że do klęski w tej wojnie przyczyniło się zaangażowanie w wojnę z Turcją po zawarciu traktatu Grzymułtowskiego w 1686 roku[193].

Opisy Rosji nie pojawiały się zbyt często w bezpośrednich relacjach z tego kraju. Natomiast były one stale obecne w poezji. Pokazywały skojarzenia jakie wiązano z Rosją, jej klimatem, krajem, mieszkańcami. Wynikało to z tego, że Rosja stale jawiła się jako kraj odległy, wielki, słabo znany, budzący grozę, a przede wszystkim tajemniczy i nieogarniony. Kraj północny, zimny, który zamieszkują nieznane ludy. Taki pogląd na Rosję przedstawił w czasach Renesansu Jan Kochanowski[194].

---

[188] Tamże, s. 38.
[189] Tamże.
[190] Po śmierci cara Aleksego Michajłowicza w 1676 roku na taką karę skazano Artemona, zwolennika Piotra I, „poknotowawszy samego z synem na Syłkę aż do Wierchotury na pograniczny Horod od Kitayskiego Carstwa zesłano". *Relacya Moskiewskiego zamieszania 1682 y 1683,* B. Czart, rkps nr 93, 2106, k. 426.
[191] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 34.
[192] „Woysk swoich z naszymi łączyć nie chcą, ale Krym zatrzymać cale nasię biorą, bo też podobno y nie mogą, Kiedy woynę maią w Sibierze". *Excerpt z Listu Jmś. Kanclerza WXL pisany ze Stolice Moskiewskiey do Jmc Pana Kanclerza Wielkiego Koronnego 15 marca 1686,* PAN Kraków, rkps 645, nr 69, k. 77.
[193] W. A. Artmanow, *Rosja, Rzeczpospolita i Krym w latach 1686 – 1699* [w:] *Studia i materiały z czasów Jana III,* red. K. Matwijowskiego, Wrocław 1992, s. 20-21.
[194] T. Sucharski, *Rosja wchodzi*…, s. 86.

Wydarzeniem, które wielokrotnie było opisywane w poezji w drugiej połowie XVII wieku była słynna wyprawa Aleksandra Lisowskiego w głąb Rosji w 1615 roku. Polscy żołnierze mieli przemierzyć wówczas odległe rejony tego kraju[195]. W 1620 roku Stanisław Kleczkowski wygłosił mowę powitalną przed cesarzem Ferdynandem II, w której opowiadał o tamtych wydarzeniach. Mowa została wydrukowana w wydanej w 1684 roku książce *Mowca polski albo suplement tomu pierwszego mów sejmowych. Mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom, i listy należące do tychże materyj*[196]. Dlatego też można założyć, że poglądy Stanisława Kleczkowskiego były bliskie Polakom żyjącym w II połowie XVII wieku. Zapewne druk pracy wiązać można nie zainteresowaniem Polaków Rosją, ale z pragnieniem, by wspominać przewagi oręża polskiego.

Opisując wyprawę lisowczyków w głąb Rosji na początku XVII wieku tak scharakteryzowano ten kraj i ludzi w nim mieszkających: „zimny Moskwicin z starożytnym i sławnym Persem bydź ukazuje, i tysiącem mil Państwo swoje pomierzone bydź upornie i nie od rzeczy twierdzi, żeśmy wszystko, z bitnym Hetmanem Lisowskim […] niejeden kraj zbieżeli nogami. […] Myśmy po tym ochotnika puściwszy szczęściu się poruczyli. Sibior, kędy sobol nizacz dla lubych miejsc buyno się rodzący, Wisłę dzieli białe jezioro, od niedźwiedzi mnóstwa tejże farby tak rzeczone […] Poszliśmy i dalej, a zostawiwszy obok Ordy tatarskie Kazań i Astrachan […] poszliśmy mówię ziemią, która podobno końska nie deptała noga […] Tam dopiero kraie nowe, różne narody i w czuwaniu nam niezwyczajne, i do zmówienia się niepodobne znalazłszy, szablą tylko się hasło dawało żeśmy nie ich pobratymowie. Nie chybiły nas lodowatego morza niewczasy, które próżnujący w ciepłej izbie z trudnością na mapie znajdują. […] Ku stolicy moskiewskiej nakierowaliśmy się, dziwów wielkich napatrzyliśmy się, między tymi ludźmi w jednej Prowincyey przyrodzeniem iaskolczym obumarłych na zimę, widzieliśmy gromady, sople lodowe od nosa każdego z-nich aż do nog maiące!”[197].

Stanisław Kleczkowski przedstawił Rosję jako kraj północny, zimny, nieprzyjazny przybyszom, niezbadany, bezkresny, obcy i tajemniczy. Mieszkały w nim obce ludy, przy których trzeba było stale być gotowym do walki. Była to kraina wręcz jak z baśni. W podobny sposób przedstawiali Rosję poeci w II połowie XVII wieku.

Jan Teodor Trembecki (1643-zm. pomiędzy 1719 a 1720) w 1675 roku ukończył zbiór poezji *Wirydarz poetycki.* W zamieszczonym w nim wierszu *Apostrophe do Polski na pakta*

[195] H. Wisner, *Lisowczycy,* Warszawa 1976, k. 59-60.
[196] *Stanisław Kleczkowski Hetman Wojska Lisowskiego*…, k. 72-74.
[197] Tamże, k. 74.

ze Szwedami pruskie przełożył po polsku Z.M(orstyn) przedstawił Rosję jako północną i zimną krainę[198].

Wespazjan Kochowski (1633-1700) wydał w 1674 roku zbiór poezji *Niepróżnujące próżnowanie*[199]. W wierszu *Tryumf z pogromionego Szeremeta hetmana wojsk moskiewskich pod Czudnowem a. 1665* zostały przedstawione ludy żyjące w Rosji:

„Gruba Moskwa, Kałmucy sajdaczni,
Dzicy Lappowie, Czeremissy, Kazańcy
I Siedmtryonu[200] zmrożeni mieszkańcy"[201].

Motyw kraju mroźnego, północnego pojawia się także w wierszu *Wróżka przez odgłos Echa Piastowi*. Autor nawiązał w nim do planów elekcji cara na tron polski:

„Myśli hyperborejski Moskal o tym tronie
Jedynowładcą chcąc być Akwilonu. E. O nie"[202].

Wespazjan Kochowski rozważając, kto zostanie wybrany na króla wiązał Moskala z mroźną północą. Hyperborejski oznacza północny[203], a Akwilon to uosobienie wiatru północnego i północnej strony świata[204].

Samuel ze Skrzypny Twardowski (zm. 1661) wydał w 1649 roku poemat *Władysław IV, król polski i szwedzki*. Opisał w nim zwycięstwa króla Władysława IV, a wśród nich nad Rosją. Rosjanie uznali, że sposób przedstawiania w nim cara uwłacza jego godności i dlatego zażądali ukarania autora. Aby załagodzić sytuację na żądanie posłów rosyjskich w 1650 roku spalono kilkanaście kart z tego dzieła. W poetyckim opisie Rosji autor przekazał informacje geograficzne oraz z jakimi skojarzeniami i stereotypami wiązano ten kraj:

„Że Moskal uniżony i w jednym Sehinie
Wszystkiego Siedm Tryjonu niedoszłe pustynie

[198] W wierszu *Apostrophe do Polski na pakta ze Szwedami pruskie przełożył popolski Z. M(orstyn)* podkreślono północny klimat Rosji: „I do zmarzłego morza Moskwicin umkniony", J.T. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, t. I, wyd. A. Brückner, Lwów 1910, s. 404.
[199] W. Kochowski, *Liryka polskie*….
[200] Tryjon to nazwa, której używano w literaturze XVI i XVII w. na oznaczenie kierunku północnego lub krain położonych na północy lub północnym wschodzie (Rzeczypospolitej, Skandynawii, Księstwa Moskiewskiego); od łac. słowa *Triones* określającego gwiazdozbiór Wielkiej Niedźwiedzicy (właśc. *Septem Triones; septem* – siedem, *trio* – wół roboczy[ciągnący wóz], S. Twardowski ze Skrzypny, *Władysław IV, król polski*…, s. 305.
[201] W. Kochowski, *Liryka polskie* …, s. 197.
[202] Tamże, s. 224.
[203] Hiperborejczyk to „mityczny mieszkaniec północnego kraju", https://sjp.pwn.pl/slowniki/hiperborejski.html – (dostęp: 19.07.2020).
[204] Akwilon to w mitologii rzymskiej „bóg wiatru północnego", „porywisty wiatr północny". https://sjp.pwn.pl/slowniki/Akwilon.html – PWN Słownik Języka Polskiego, (dostęp: 19.07.2020).

Gromy polskie uczuły: i gdzie pienią brzegi
Morza Hiperborskie północne Norwegi
Po Islandy ostatnie, i tam, gdzie niezmierny
Kołem toczy Kaledon szoty i Hiberny,
I szwedzcy gdzie Skryfinni po morzu łyżują,
I zimna obumarli Lapowie nie czują –
Wszyscy ci w jedną ligę zebrani
Albo się ukłonili, albo zwojowani”[205]
……..
„Jest naród na północy wielki i przestronny
Jako który udaje nieograniczony
Aż morzem lodowatym, gdzie i zorze ranne
Późno wschodzą, a dalej ziemie niemieszkane.
Pojźrzawszy mu na cerę nikczemny i gruby.
Stary jednak, i który srogo się z tej chluby
Nad insze dmie narody, i że w swojej ziemi
Z wieku żyje i liczy komputy długiemi
Aż tam gdzieś od potopu familije swoje[206],
wmieszkawszy się w głębokie cienie i pokoje.
I rzecz pewna, że w takim kącie i ustroni
świata żyjąc, gdzie i sam Akwilon ich broni
Mroźny wiecznie, i puszcze zewsząd zasłoniły
Sarmackie niezmierzone, snadź się im nie śniły
Rzymskie nigdy siekiery, Pogotowiu owe
Perskie tam monarchie i Alexandrowe.
ale w której grubości nad europskie kraje
z wieku żyje, też rządy swe i zwyczaje
i imię i przyjętą wiarę raz ze wschodu
zatrzymali aż dotąd”[207]

[205] S. Twardowski ze Skrzypny, *Władysław IV, król polski*…, s. 30..
[206] Tamże, s. 36. Polityczną teorię państwa rosyjskiego sformułował na początku XVI wieku Spirydon-Sawwa w *Posłanniju o Monochamowom wience* (1511–1521). Wywodził pochodzenie Rurykowiczów od Noego i cesarza Augusta. A. Andrusiewicz, *Cywilizacja rosyjska…*, s. 333-334. Pisał również o tym Paweł Potocki, kiedy podawał jak tłumaczono pochodzenie nazwy narodu „Moskowitów wywiedli od Mosocha /Meszeka/, syna Jafeta, wnuka Noego”, P. Potocki, *Moschovia sive brevis*…, k. 14.

Rosja w tym poemacie jest przedstawiona jako kraj wielki, zimny, północny, graniczący z odległymi terenami oraz egzotycznymi ludami. Jest on położony na uboczu cywilizowanego świata, od którego odgradzają go mroźny klimat oraz niezmierzone puszcze. Nigdy nie dotarli do niego Rzymianie i Grecy, ale mimo to panująca dynastia chcąc dodać sobie splendoru wywodziła korzenie aż od biblijnego potopu. Poeta uważał, że odległe położenie tego kraju oraz przyjęcie wiary ze wschodu spowodowało „grubość" rządów i obyczajów. Ta opinia została rozwinięta w opisie wyprawy Aleksandra Lisowskiego w głąb Rosji po początku XVII wieku:

„Droga równa i wszędy gościniec mu prosty,
Na żadne nie spuszczając czołny się i mosty,
Przez jeziora, przez rzeki i wszystkie zatopy,
Aż gdzie dotąd nie beło polskiej stopy,
Przebeł ku Meotydzie krzywo Don płynący,
A Europę z Azyją rozgraniczający"
……

„nie oparł się, wojując, aż o samej Oby
wielkie uszcie, gdzie w Morzu ginie już Lodowym"[208].

Ten poetycki opis pokazuje podróż przez Rosję jak przez niezmierzoną i nieznaną Polakom krainę. Samuel Twardowski napisał w nim zgodnie z ówczesnymi poglądami, że granicą pomiędzy Europą a Azją był Don uchodzący do Meotydy, czyli Morza Azowskiego[209]. Miał on też wiedzę o rzece Ob, leżącej już na Syberii i zgodnie z jego opisem uchodzącej do „Morza Lodowego", czyli Oceanu Arktycznego.

Temat Rosji pojawiał się również w twórczości Wacława Potockiego (1625-przed 1696). W 1670 napisał *Transakcję Wojny Chocimskiej*. Opisał w niej bitwę pod Chocimiem w 1621 roku oraz nawiązał do słynnej wyprawy Aleksandra Lisowskiego w głąb Rosji:

„Minąwszy Moskwę, poszli w głąb, tamten świat porąc:
Już im białe jezioro w tyle i Sibiory,
Już minęli ryfejskie śniegiem kryte góry
I Ingria i Permia, gdzie na smukłej łyży

[207] S. Twardowski ze Skrzypny, *Władysław IV, król polski*…, s. 36..
[208] Tamże, s. 54-56.
[209] O. Halecki, *Historia Europy*…, s. 88.

Człowiek lata po śniegu od sokoła hyżej,
Gdzie już wojnę nie z ludźmi, bo ci ich postury
Nie znieśli, lecz z niedźwiedziami i srogimi tury,
Z potworami morskimi, bez soli, bez chleba,
O więdłej tylko rybie wieść było potrzeba.
Dotąd się w dzicze i pustynie darli
Aż się piersiami o lód północy oparli”[210].

W utworze pojawia się motyw odległych ziem jak Ingria, Syberia. Miejsc, gdzie natura jeszcze nie została poskromiona przez człowieka, kraju północnego, dzikiego. Poeta sugeruje, że lisowczycy dotarli do Oceanu Arktycznego. Wacław Potocki wspomniał o Aleksandrze Lisowskim i jego wyprawie także w *Poczcie herbów szlachty Korony Polskiey y Wielkiego Xięstwa Litewskiego* wydanym w Krakowie w 1696 roku[211].

Rosja była krajem słabo znanym w Polsce, obcym i wrogim. Mimo to dostrzegano szczególny rodzaj wspólnoty z jego mieszkańcami. Wynikała ona z przynależności Polaków i Rosjan do narodów słowiańskich. To uczucie wspólnoty pochodzenia nie zostało zniszczone podczas rywalizacji politycznej oraz w związku z różnicami w wierze. Tak pisał o tym już Jan Kochanowski w napisanej w 1583 roku *Pieśni zwycięskiej (Epincion)*:

„Moskwa i Polska spólne mają pochodzenie,
Zarówno jedni jak drudzy są Słowianie
Jednych i drugich wiary dzieli rozmaitość,
Która rodzonych braci poróżnić jest w stanie”[212].

Autor wydanej w 1646 roku *Kroniki Pawła Piaseckiego biskupa Przemyskiego*[213] dostrzegł, że słowiańskie pochodzenie miało znaczenie w czasie pierwszej elekcji w Polsce i napisał, że: „Najwięcej skłaniano się ku kniaziowi moskiewskiemu, że ten, ile z plemienia słowiańskiego pochodzący, podobny strojem a mową niewiele różniący się, Królestwo Polskie przyłączeniem do niego państwa moskiewskiego powiększyć obiecywał”[214].

Zaś Łukasz Opaliński tak pisał o wspólnocie ludów słowiańskich: „Twierdzę bowiem z całą pewnością, że jakiekolwiek ludy czy plemiona znajdują się na obszarze między Adriatykiem, granicami starożytnej Grecji i Macedonii, między brzegiem Morza Egejskiego,

[210] W. Potocki, *Wojna Chocimska,* s. 75..
[211] H. Wisner, *Lisowczycy*…, s. 326.
[212] T. Sucharski, *Rosja wchodzi*…, s. 81.
[213] P. Piasecki*, Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego,* Kraków 1870.
[214] Tamże, s. 149.

Marmara, Czarnego, Kaspijskiego, górami Kaukaz, linią aż do rzeki Ob, dalej zaś Morzem Bałtyckim i rzeką Łabą, która stanowiła najdalszą granicę starożytnej Germanii, a w końcu częścią Dunaju – wszystkie one były jednego pochodzenia"[215]. Jako dowody przytoczył prace starożytnych uczonych oraz przede wszystkim „dowód zgodności języka i mowy […] język, który, zaiste jest węzłem łączącym ludy […], zwłaszcza jeżeli jest pierwotny […]. Takim zaś jest język, który w pierwotnym kształcie dochowują […] zwłaszcza Ruś i Moskwa"[216]. Tym samym dostrzegł jednocześnie szczególne więzi zachodzące pomiędzy Rusinami żyjącymi w Rzeczypospolitej a Rosjanami. Wynikały one z podobnego języka oraz, o czym nie wspomniał, wspólnej wiary – prawosławia.

Mikołaj Jemiołowski w napisanym najprawdopodobniej po 1683 roku *Pamiętniku dzieje Polski zawierającym (1648 – 1679)* przytoczył mowę Jana Kazimierza wygłoszoną na sejmie w 1661 roku uzasadniającą elekcję nowego króla za życia poprzednika. Brak zgody na taką elekcję miałby doprowadzić do rozbioru Rzeczypospolitej pomiędzy sąsiadów. Wówczas „Moskal i Ruś przy swoich językach opowiedzą się i Wielkie Księstwo Litewskie sobie *destinabunt*"[217]. Poczucie jedności wynikające ze wspólnoty języka i wiary mogłoby być silniejsze niż więzy z Rzecząpospolitą. Był to zupełnie inny pogląd niż ten, który pojawił się po unii lubelskiej w 1569 roku. Przedstawił go wówczas Stanisław Orzechowski w krótkim zdaniu „*Gente Rutheni. Natione Poloni*"[218]. Ta fraza świadczyła o tym, że uważał, iż przynależy do dwóch nacji. Pierwszą była ruska, z którego później wydzielili się Białorusini, Ukraińcy i Rosjanie. Łączyła ich wspólnota wiary prawosławnej i języka. Drugą byli Polacy, która to przynależność Orzechowski zrozumiał nie pod względem etnicznym, ale oznaczała przynależność do szlachty, a ściślej do szlachty polskiej i państwa polskiego. Oznaczała także lojalność względem królów polski.

Andrzej Maksymilian Fredro w *Dyskursie do uważenia podanym Anno Domini 1667, iż tylko po śmierci króla ma być obierany regnaturus i insze potrzebne materyje z tej okazyjej przytoczone* z 1667 roku analizował możliwość obrania na króla cara moskiewskiego. Uważał, że wspólne słowiańskie pochodzenie Polaków i Rosjan skłaniało do podjęcia tej decyzji: „Raczej jako słowiańskiego narodu ludzie łatwo się z nami zgodzą, bo i teraz

[215] Ł. Opaliński, *Obrona Polski przeciw Janowi Barclayowi*…, s. 135.
[216] Tamże, s. 139-140.
[217] M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648 – 1679),* oprac. J. Dzięgielewski, Warszawa 2000, s. 307-308.
[218] T. Hodana, *Między królem a carem. Moskwa w oczach prawosławnych Rusinów – obywateli Rzeczypospolitej (na podstawie piśmiennictwa końca XVI – połowy XVII stulecia),* Kraków 2008, s. 10.

politykę polską i wolność smakują”[219]. Poczucie wyższości związane z wolnościami, oczywiście przysługującymi jedynie szlachcie, rodziło w Rzeczypospolitej, przekonanie, że przedstawiciele wszystkich innych państw gorąco pragną związków z Polską, by tej wolności – jeżeli to możliwe – zakosztować.

Zatem zwłaszcza w szczególnych okolicznościach politycznych, jak na przykład zbliżająca się elekcja, dostrzegano jedność, a przynajmniej bliskość Poalków i Rosjan. Nie do końca wiadomo, czy autorzy takich opinii rzeczywiście byli przekonani o bliskości etnicznej Polaków i Rosjan, czy też próbowali szukać argumentów, które przemówiłyby do szlachty, a za rosyjskim kandydatem do tronu gotowi byli opowiedzieć się z przyczyn politycznych.

Część autorów wskazywała również na podobieństwo języków, bezsprzecznie oczywiste dla wszystkich bez względu na wszelkie inne poglądy i przekonania.

Chorąży zatorski, Dąbski dostrzegał przed elekcją w 1669 roku znaczenie wynikające z podobieństwa języków w Polsce i w Rosji. Pisał: „Syna zaś carskiego wziąwszy, który słowiańskim językiem z urodzenia, wziąć i nas rozumieć może i my byśmy go rozumieli a za rok będzie mówił iako Polak”[220].

Wawrzyniec Jan Rudawski (1617–1674) opisując w *Historii Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r. przez Wawrzyńca Jana Rudawskiego, tom II* rozmowy prowadzone w Niemieży w 1656 roku podkreślił podobieństwo języka polskiego, rosyjskiego i chorwackiego: „Ten człowiek (poseł cesarski Allegreti), Sławianin, rodem z Raguzy, od dawna minister domu austriackiego, katolik i kapłan, wielką w tym razie okazał przysługę Królestwu Polskiemu, używając do układów języka słowiańskiego którym mówi cała Moskwa”[221].

Natomiast Wespazjan Kochowski pisząc o czasach Jana Kazimierza, kiedy Rzeczpospolita była przytłoczona klęskami wojennymi i starła się pozyskać cara jako sojusznika łudząc go nadzieją korony, użył takiego argumentu: „Waszej carsk. Mości monarchia zjednoczy narody słowiańskie za jedno i wszystkim narodom, tak Turkom jako i Niemcom strasznym będziesz, że z czasem całego świata możesz być imperatorem; albowiem te narody jako z jednego pokolenia idą, obyczaj, strój, mowa nie siła mają różnicy, nawet w wierze na wiele odmiana o papieskie rządy i patriarchy; w tem, jak się zniesie *dyfferencya,*

[219] A.M. Fredro, *Dyskurs do uważenia podany Anno Domini 1667, iż tylko po śmierci króla ma być obierany regnaturus i insze potrzebne materyje z tej okazyjej przytoczone.”* [10 V – 22 IX] 1667 [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 234.

[220] *Kopia listu JM. do Pana Dąbskiego Zatorskiego chorążego do JMć Pana Brzychwy chorążego krakowskiego z Rapki de data w July 1668,* B. Czart., TN 163, nr 108, k. 454; Ten sam list: *Kopia Listu Jmci Pana Dąbskiego Chorążego zatorskiego do JmPa Brzychwy Chorążego Krakowskiego z rapki de Data 10 July na List Pana Kasztelana Liwskiego,* B. Czart, TN 164, nr 44, k. 419-426.

[221] W.J. Rudawski, *Historia Polski*…, t. II, s. 165-166.

oba narody w jedno skleją się, co antecessorowie twoi nie dokazali, Wasza Carska Mość to łatwo i szczęśliwie kojarzysz”[222]. Po raz kolejny argumenty służyć miały osiągnięciu celów politycznych, w tym wypadku podkreślano siłę, jaką stanowić mogło połączenie Rzeczypospolitej i Rosji pod jednym berłem.

W Rzeczypospolitej idea wspólnego pochodzenia Słowian, w tym wypadku Polaków i Rosjan, była dobrze znana. Pojawiała się w poezji, a także wykorzystywano ją do celów praktycznych. Głoszono ją w czasie elekcji, aby uzyskać poparcie dla rosyjskiej kandydatury. Dostrzegano, że bliskość etniczna białoruskich mieszkańców Litwy z Rosjanami mogła wpływać na ich lojalność i ułatwić oderwanie tego terenu od Rzeczypospolitej. Tę ideę wykorzystywano, aby uzasadnić wspólną walkę przeciwko Szwecji. Słowiańskie korzenie były także argumentem za tym, aby połączyć Rzeczpospolitą z Rosją i utworzyć potężne państwo, z którym musieliby się liczyć wszyscy sąsiedzi. Pomysł utworzenia silnego państwa słowiańskiego pojawił się nie tylko w Rzeczypospolitej. Propagował go pochodzący z Chorwacji Juraj Križanić. Wierzył w to, że dzięki takiemu połączeniu i przyjęciu przez Rosję katolicyzmu powstałoby mocarstwo mogące przeciwstawić się państwom protestanckim oraz Turcji. Jednakże Križanić uważał, że to Rosja powinna przewodzić temu państwu[223].

Tereny Rosji musiały być mało znane i niewielu widziało je osobiście, a potem wróciło do ojczyzny. Dlatego czasami do pobytu w tych terenach przyznawali się ludzie, którzy nigdy tam nie byli, licząc na to, że nikt nie odkryje oszustwa. Opowiada o tym wiersz:

„Siłaż ich dziś powiada, że byli za Wołgą,
Ale wiary nie mają u nikogo bo łgą;
Przedłużywszy dwie lecie wojną, w jednej zimie
Ledwie że o Smoleńsku słyszał i o Krymie”[224].

Jak niewiele wiedziano o Rosji, jak łatwo można było uwierzyć w różne wiadomości pochodzące stamtąd świadczą zapiski z 1671 roku Bazylego Rudomicza profesora i rektora Akademii Zamojskiej, prawnika, lekarza, kronikarza, o powstaniu Stieńki Razina: „Mówią, że moskal Stechno ma wojsko w sili 100 000 żołnierzy. Książę Moskwy schronił się w

[222] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 18. Myśl, aby zjednoczyć Słowian pod carskim berłem mogła paść na podatny grunt. Takie idee wyrażał Juraj Križanić w dziele *Polityka albo rozmowy o panowaniu*. Zostało ono napisane w latach 1663 – 1668 podczas zesłania na Syberię. Podobne idee wyrażał Atanazy Ławrientijewicz Ordin-Naszczokin główny negocjator rosyjski w czasie rozmów, które doprowadziły do rozejmu w Andruszowie w 1667 roku. W 1667 roku w memorandum do cara pisał o planach „zjednoczenia wszystkich Słowian i wprowadzeniu jednego języka”. M. Francič, *Juraj Križanić, ideolog*…, s. 37, 119.
[223] J. H. Billington*, Ikona i topór. Historia kultury rosyjskiej,* Kraków 2008, s. 156-158.
[224] Przytoczony wiersz pochodzi z W. Potocki, *Poczet herbów szlachty Korony Polskiey y Wielkiego Xięstwa Litewskiego,* Kraków 1696, cyt. za: A. Kuczyński*, Udział Polaków*…, s. 132.

twierdzy Archangielsk obawiając się jego potęgi. Między innymi punktami układu książę Moskwy zrzekł się na jego korzyść największego dziedzicznego kraju nad Donem Dunense z tytułem wielkiego księcia, czyli cara dońskiego"[225]. Władca Moskwy – nazywany przez autora księciem – obawiając się potęgi powstańców schronił się w twierdzy Archangielsk. Z Razinem zwarł układ, na mocy którego zrzekł się na jego korzyść największego dziedzicznego kraju nad Donem wraz z tytułem wielkiego księcia, czyli cara dońskiego. W tej krótkiej notatce prawdziwe wiadomości o Rosji [Archangielsk, powstanie Stieńki Razina, rzeka Don,] mieszają się z fikcją [ucieczka cara do Archangielska, zrzeczenie się przez cara terenów nad Donem].

W drugiej połowie XVII wieku w Rzeczypospolitej brak dokładniejszych opracowań geograficznych i kartograficznych dotyczących Rosji. Wiadomości o tym kraju pochodziły przede wszystkim z relacji osób, które w nim przebywały. Największe wrażenie zrobiły na nich wielkie rzeki, surowy klimat, wielkość kraju oraz trudne do przebycia drogi. Najczęściej opisywana była Moskwa, a ewentualnie miasta, które polscy podróżnicy mijali w drodze do rosyjskiej stolicy, przy czym przedmiotem szczególnego zainteresowania były umocnienia otaczające te miasta. Czasem autorów opisów Rosji interesowały bogactwa tego kraju i możliwości wymiany handlowej. W tym okresie powstał pierwszy opis Syberii sporządzony przez Adama Kamieńskiego Dłużyka. Mimo braku opracowań naukowych dotyczących Rosji można przypuszczać, że wiedza o tym kraju nie była w Polsce mała. Wskazują na to także informacje zawarte w pismach z tego okresu. Rosja była w nich przedstawiona jako kraj o mroźnym klimacie, dzikiej i nieujarzmionej przez człowieka przyrodzie. To w Rzeczypospolitej badacze z Europy Zachodniej szukali informacji o Rosji. Czynili to zapewne ze względu na sąsiedztwo obu krajów oraz ich bardziej ożywione relacje – czasem pokojowe – wyrażające się przede wszystkim wymianą handlową, ale przeważnie napięte i związane z krwawymi nieraz konfliktami. Trzeba dodać, że w większości przypadków w analizowanych źródłach zawarto prawdziwe informacje o zamieszkujących Rosję ludach oraz precyzyjnie określano jej położenie na granicy Europy i Azji. Zdarzały się jednak przekłamania i nieścisłości, zwłaszcza, gdy za pióro chwytali ludzie, którzy w Rosji najpewniej nigdy nie byli, a informacje o niej czerpali z drugiej ręki. Czasem, zwykle ze względu na cele polityczne, uciekano się do podkreślania podobieństw Polaków i Rosjan, wymieniano wówczas języki i słowiańskie pochodzenie obu ludów.

[225] B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672. Część druga 1665-1672,* przekł. z jęz. łac. W. Froch, Lublin, 2002, s. 356.

II. Ludzie

Na stan stosunków Rzeczypospolitej i Rosji miały wpływ liczne wojny, jakie te państwa toczyły między sobą od końca XVI wieku do drugiej połowy XVII wieku. W Polsce przeważały negatywne opinie na temat Rosjan wynikające z rywalizacji militarnej wzmacniane różnicami obyczajowymi, religijnymi, kulturowymi, W historiografii spotkać można poglądy, że Polacy nie dostrzegali w Rosjanach cech, na których mogliby się wzorować, ale liczne cechy negatywne [226].

* * *

Polacy traktowali Rosjan przede wszystkim jako wroga.

Wobec długoletnich konfliktów i wrogości wywołanej pretensjami do ziem zagarniętych niegdyś przez Litwinów, a potem przejętych przez Koronę, w połowie XVII wieku w Rzeczypospolitej nie uważano Rosji za państwo przyjazne i godne zaufania. Już w 1640 roku w liście kierowanym do członków komisji mającej ustalić przebieg granicy z Rosją król Władysław IV zalecał wielką ostrożność ze względu na brak zaufania do drugiej strony. Jego zdaniem, Rosjanie byli śliscy i niegodni wiary: „*fides lubrica*”[227]. Jeszcze mocniejsze sformułowania padły w instrukcji na sejmik partykularny w Warszawie w 1642 roku. Napisano w niej, że Rosja jest „dziedzicznym nieprzyjacielem”[228] Polski. Mimo wzajemnej nieufności i wrogości Rzeczypospolitej i Rosji wspólny wróg, czyli Tatarzy skłaniał do współdziałania. Plany ewentualnej współpracy obydwu krajów skierowanej przeciw dającym się we znaki najeźdźcom opisał hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski w *Diskursie o zniesieniu Tatarów Krymskich i Lidze z Moskwą*. Propozycja wspólnych działań zbrojnych nie eliminowała braku zaufania wobec potencjalnych sojuszników, ponieważ dostrzegał u nich

[226] A. Niewiara, *Moskwicin – Moskal – Rosjanin*…, k. 55; Obraz Rosji i Rosjanina kształtował się od XVI wieku. A. Kępiński, *Geneza i funkcjonowanie*…, s. 155. Niechęć do Rosji miała powstać w Koronie, w czasach Zygmunta Starego oraz Stefana Batorego. Miało na nią mieć wpływ okrucieństwo, z jakim traktowano polskich jeńców w czasie wojen z wojskami Iwana IV Groźnego. H. Grala, *O genezie polskiej rusofobii*. „Przegląd Historyczny”, t. LXXXIII, z. 1, 1992, s. 142-143; J. Maciejewski, *Stereotyp Rosji i Rosjanina w polskiej literaturze i świadomości społecznej*. „Więź”, nr 2 (472), 1998, s. 183-198; W wizerunku Rosjan uwzględniono wszystkie negatywne skojarzenia związane z Azją. Te opinie nie ulegały zmianom na przestrzeni wieków. W czasach Stefana Batorego powstały negatywne cechy przypisywane narodowi rosyjskiemu: okrucieństwo, barbarzyństwo, ciemnota, pycha. J. Tazbir, *Pomiędzy stereotypem a doświadczeniem.* „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2, 1996, s. 4-5.

[227] *Władysław IV Waza, Do Pana Podkomorzego strony Kommissyi Newelskiej z Moskwą, 1640,* [w:] *Pomniki dziejów Polski*…, t. I, s. 41.

[228] *Instrukcya na sejmik Partykularny dnia 2go Stycznia w Warszawie Dana w R. 1642,* [w:] *Pomniki dziejów Polski*…, t. I, s. 76.

„nienawiść wrodzoną”[229]. Nie potrafił się zdecydować, który z sąsiadów był gorszy dla Rzeczypospolitej: „nie wiem przecie czy nie *satius* by Moskwę tam mieć podejrzane nam przyjacioły, niżeli pogany, jawne nieprzyjacioły?”[230]. Zatem hetman nie miał zaufania do Rosjan i nie był pewien, czy współpraca z nimi była bezpieczna i korzystna.

Pierwsze dziesięciolecie drugiej połowy XVII wieku to czas wojny pomiędzy Polską a Rosją. Jej zapowiedź nastąpiła w 1653 roku, kiedy sobór ziemski w Rosji uchwalił przyłączenie Ukrainy do Rosji. Oderwanie Lewobrzeża legło u podstaw trwałej niechęci, napięcia, a po wielokroć wojny pomiędzy obydwoma państwami.

Konflikt z Rosją był postrzegany jako walka cywilizacji europejskiej ze wschodnim barbarzyństwem. Tak widział to Wawrzyniec Jan Rudawski w *Historii Polskiej*. Pisząc o zbliżającej się wojnie taki kreślił jej scenariusz: „Wielki Książę zaś Moskiewski dotąd przyjazny, widząc Polskę osłabioną, wypowiada Najjaśniejszemu królowi wojnę i silne wojsko wysyła ku granicom Rzeczypospolitej. Tak potężnym wrogom ze wszech stron nacierającym, nie w stanie oprzeć się J.Kr. Mość, lecz z upadkiem Polski cała ta nieskończona barbarzyńców tłuszcza wyleje się niezawodnie na Niemcy”[231]. Rosję potraktowano tak samo jak barbarzyńców, Tatarów czy pogan. Z tym obrazem wroga europejskiej cywilizacji korespondują dzieła Stanisława Starowolskiego. W wydanym w 1655 roku w *Lamencie utrapionej Matki Korony polskiej* umieścił Rosję wśród innych narodów karzących Polskę za chciwość, złe rządy, gnębienie poddanych i przepych[232]. Natomiast w innym utworze *Polska albo opisaniu położeniu Królestwa Polskiego* umieścił Rosję wśród wrogów Rzeczypospolitej: „Już zaś wrogów ze wszystkich stron silnych i nie nazbyt uczciwych mamy, Turka, Tatara, Moskwicina, Szweda i plemię niemieckie”[233].

Rozpoczęta w 1654 roku wojna była tylko na krótko przerwana rozejmem w Niemieży zawartym w 1656 roku. W tym okresie Rosja jako wróg, który zaatakował Polskę najczęściej była określana jako „nieprzyjaciel”. Wojny z Rosją nie uważano za coś nadzwyczajnego, była to „sprawa starodawna”[234], która zachodziła już w przeszłości. W 1654 roku wojewoda wileński Janusz Radziwiłł w liście do biskupa wileńskiego Jerzego Tyszkiewicza pisał o

[229] S. Koniecpolski, *Diskurs o zniesieniu Tatarów Krymskich i Lidze z Moskwą,* [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich. Przyczynek do dziejów polskich XVII wieku,* wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 301-303; *Diskurs o zniesieniu Tatarów Krymskich i lidze z Moskwą,* B. Ossol., rkps 224/II, k. 865.
[230] S. Koniecpolski, *Diskurs o zniesieniu Tatarów*…, s. 302.
[231] W. J. Rudawski, *Historia Polski*…, t. I, s. 242.
[232] S. Starowolski, *Lament utrapionej Matki Korony polskiej* [w:] S. Starowolski, *Wybór z pism,* Wrocław 1991, s. 334.
[233] Tenże, *Polska albo opisanie*…, s. 142.
[234] Stanisław Rewera Potocki do Jana Kazimierza, Podhajce 15 III 1654, B. Czart, TN 147, nr 102, k. 523.

„wojskach nieprzyjacielskich”[235], co zresztą było zrozumiałe wobec narastającego konfliktu. Podobnego określenia Rosji w relacjach z wojny na Litwie używano w „Gazecie publicznej”[236] i w korespondencji[237]. Takie same określenia wroga pojawiały się w relacji z walk w Koronie[238]. Słowo „nieprzyjaciel” często łączono z określeniami wskazującymi na negatywne cechy Rosjan. Przede wszystkim starano się podkreślić brak zaufania wobec nich i niedotrzymywanie przez nich zawartych porozumień. Wówczas nazywano ich „wiarołomnym” albo „podstępnym” nieprzyjacielem. W 1653 roku w *Laudum Województwa Płockiego* wzywano szlachtę do stawienia się do walki, aby powstrzymać „wiarołomnego nieprzyjaciela Moskwicina”[239]. Filip Obuchowicz zarzucał Rosjanom podstępne przygotowanie wojny i nazywał ich „wiarołomnym” i „zdradliwym” narodem[240]. Podobnie pisał o nich arcybiskup gnieźnieński Andrzej Leszczyński. Był przekonany, że Polska nie dała Rosjanom żadnego powodu do rozpoczęcia wojny i dlatego uważał ich za „wiarołomnego nieprzyjaciela”[241]. Król Jan Kazimierz w instrukcji dla komisarzy wysłanych na rozmowy w Niemieży zalecał, aby pokazali „Nieszczyrość też narodu tego Moskiewskiego”[242], który nie wywiązał się ze zobowiązań dotyczących wymiany dokumentów o sojuszu zawartym przeciwko Szwecji. Wrogie zachowanie Rosjan związane z podstępnym przygotowaniem wojny odnotował w pamiętniku Maciej Vorbek-Lettow[243]. Uważał, że Polska zbytnio ufała Rosji w okresie pokoju, a Rosja wykorzystała to zaufanie przygotowując się do wojny przez siedem lat[244]. Łatwowierność wobec nieprzyjaciela miała miejsce nawet w czasie działań zbrojnych. Przed bitwą nad rzeką Basią w 1660 roku Polacy dali czas Rosjanom na umocnienie obozu uwierzywszy w propozycję rozpoczęcia rozmów pokojowych[245]. Pod

[235] Janusz Radziwiłł do Jerzego Tyszkiewicza, Mińsk 8 IX 1654, PAN Kraków, rkps 1017, k. 77-79.
[236] *Gazeta Publiczna,* B. Czart, TN 147, nr 63, k. 320.
[237] Stanisław Rewera Potocki do Jana Kazimierza, Podhajce 15 III 1654, B. Czart, TN 147, nr 102, k. 522.
[238] *Oblężenia drugiego Miasta Lwowa od woysk Kozackich i Moskiewskich w Roku 1655 fragmentum,* B. Czart. TN 148, nr 189, k. 851.
[239] *Laudum Województwa Połockiego, 4 7bris 1653,* B. Czart, TN 147, nr 45, k. 253.
[240] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630 – 1707),* red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 254, 255; *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące, w dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe*, wydał z rękopismu, wstępem i przypisami objaśnił, M. Baliński, Wilno 1859, s. 37.
[241] *Kopia Listu JWImci Xiędza Arcybiskupa Gnieznieńskiego do Xięcia Janusza Radziwiła Hetmana Litewskiego,* rok 1654, B. Czart, TN 147, nr 181, k. 857.
[242] *Instrukcja od JKMci Pana Naszego Miłościwego dana* […] *na traktaty z Carem Jmcią Moskiewskim w Roku 1656 na dzień dziesiąty augusti wyprawionym w Warszawie dnia 7 miesiąca Juliy Roku Pańskiego 1656, 7 july*, B. Czart, TN 149, nr 66, k. 229.
[243] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 255.
[244] Tamże, s. 255.
[245] J. W. Poczobut Odlanicki*, Pamiętnik*…, s. 140-142.

wpływem łupiestwa i okrutnego postepowania armii rosyjskiej na Litwie w 1654 roku wroga nazwano „srogim tyrańskim nieprzyjacielem”[246].

W powyższych przykładach brak opinii pozytywnych o Rosji. Jednak Polska tocząca jednocześnie wojnę z Rosją i Szwecją musiała przynajmniej taktycznie wybrać z kim się sprzymierzyć, a z kim dalej toczyć wojnę. Za sojuszem z Rosją w celu pokonania Szwecji pojawiły się głosy zarówno w Koronie, jak i na Litwie. To Szwedów uznano za bardziej niebezpiecznych. W 1656 roku hetman litewski Wincenty Korwin Gosiewski w rozmowie z posłem rosyjskim tak uzasadniał konieczność zbliżenia Polski i Rosji powołując się na podobieństwo języka i wiary[247]. Podobny pogląd przedstawił w 1656 roku wojewoda wielkopolski Jan Leszczyński posłowi francuskiemu Antoine’owi de Lumbres, kiedy omawiano możliwość zawarcia pokoju ze Szwecją. Tłumaczył wówczas: „My Moskwę wolemy mieć niż Szwedów i deklaruję się, *in desperatis casibus* będę wolał przyjąć syna cara moskiewskiego za sukcesora niż się Szwedom poddać, byle nam Moskwicin dopomógł Szwedów pokonać”[248]. Podobny pogląd wyraził również w 1657 roku podczaszy wielki koronny Jan Zamoyski Sobiepan „zapytany, czy układ należy zawrzeć z Moskwą, czy raczej ze Szwedami, tak odpowiedział do ks. Kustosza [Benedykta] Żelechowskigo: „Jeśli pokój zostanie zawarty z Moskwą, uczcimy to wydarzenie uroczystym nabożeństwem z *Te Deum laudamus*, z biciem dzwonów i wystrzałami na wiwat. Prawie wszyscy tego pragną, jak sądzę, poza nielicznymi katolikami i wszystkimi innowiercami”[249]. Te opinie świadczą o tym, że obawa przed wspólnym wrogiem – Szwecją mogła przeważyć nad niechęcią do Rosji. Jednak zdaniem Zamoyskiego, różnica wyznania mogła *odstręczać* część katolików od współpracy ze schizmatykami.

Lata sześćdziesiąte II połowy XVII wieku to okres, kiedy Polsce udało się odmienić losy wojny. Po wielkich zwycięstwach pod Połonką, nad rzeką Basią, pod Cudnowem wyzwolono większą część Litwy, a nawet przeniesiono działania wojenne na teren Rosji. Następnie przystąpiono do rokowań pokojowych, które zakończyły się podpisaniem rozejmu w Andruszowie w 1667 roku.

---

[246] *Z Diariusza Miasta Słucka,* rok 1655, B. Czart, TN 148, nr 104, k. 534.
[247] S. F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 15.
[248] *List Jmci P. Leszczyńskiego Wwody Poznańskiego do Jmci X. Schenoffa do Wilna 19 aug. 1656 pisany donoszący Dyskurs z Francuzem de Lembres, medyacyą od króla swego ofiarującym miany,* AGAD ZAPKB, rkps 5, k. 470; O tym liście pisze także Zbigniew Wójcik wskazując poprawną datę na 19.08.1656. Z. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655 – 1660,* Warszawa 1957, s. 25.
[249] B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672. Część pierwsza 1656-1664*, przekł. z jęz. łac. W. Froch, Lublin 2002, s. 21.

W relacji z bitwy pod Cudnowem w 1660 roku przeciwnik został nazywany „barbarzyńcą”[250]. W powstałym w Małopolsce utworze *Jantaszek z wojny moskiewskiej* w 1664 roku wojska nieprzyjacielskie określano pogardliwymi słowami: „pohańcy”[251], „poganie”[252], a nawet „śmierdziuchowie”[253]. Być może dosadność tych określeń wynikała z tego, że utwór powstał w kręgu literatury sowizdrzalskiej i był związany z niższymi warstwami społecznymi[254]. Rzecz jasna z pokonanego przeciwnika łatwo było kpić.

W relacji ze zwycięstwa pod Połonką w 1660 roku przeciwnika nazwano bardziej neutralnie „nieprzyjacielem”[255], a w opisie zwycięstwa pod Cudnowem w 1660 roku – „Moskwą”, czyli tak, jak określano Rosjan w tamtym okresie[256]. W innej relacji z tego zwycięstwa, na samym początku podkreślono, że odniesiono je nad „nieprzyjacielem tego Królestwa y prawdziwey religii”[257]. Raz jeszcze więc wracała kwestia różnicy wyznania.

W korespondencji prowadzonej w czasie pobytu w więzieniu w Moskwie hetman polny litewski Wincenty Korwin Gosiewski podkreślał swój brak zaufania oraz przekonanie, że nie można liczyć na dobrą wolę w kontaktach z Rosją. Ponadto zwrócił uwagę na to, jak groźne dla Polski jest współdziałanie Rosji i Turcji[258]. Mimo wrogości i braku zaufania do nieprzyjaciela, wśród szlachty nie było powszechnej woli do dalszego kontynuowania wojny. Zakończenie konfliktu widziano w rokowaniach pokojowych. Tylko nieliczni wierzyli w zwycięstwo militarne. Za kontynuacją wojny opowiadał się Krzysztof Grzymułtowski, który widział w Rosji wroga i proponował walkę aż do ostatecznego zwycięstwa[259].

---

[250] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 18-19, 32-33.
[251] *Jantaszek z wojny moskiewskiej (1661)*…, s. 44.
[252] Tamże, s. 45.
[253] Tamże, s. 47.
[254] Tamże, s. 68.
[255] *Zwycięstwo z Moskwą od Polaków y Litwy […] Juny 1660,* BJ, rkps 5, k. 746. Relacja jest podpisana *Z regimentu.*
[256] *Relatia o poddaniu się Seremeta z woyskiem Moskiewskiem między Czudnowem a Piątkiem oblężone 1660,* BJ, rkps 5, k. 761.
[257] *Relacja dwóch znacznych zwycięstw otrzymanych przez wojska JKM Jana Kazimierza Króla Polskiego y Szwedzkiego na Ukrainie y w Litwie przeciwko Moskwie y Kozakom rebelizantom. W Rzymie wydana 1661 po Włosku,* BJ, rkps 5, k. 767.
[258] „Wszystkie moskiewskie rady na tym zawisły, aby iakikolwiek postanowili pokoy a za tym żeby nowe siły zbierali póki […] swe rzeczy z Turkami uspokoią z którymi by wespół Polskę rozerwać mogli”, *Przestrogi posłane JKM od Pana Wincentego Corwina Gosiewskiego Podskarbiego Wielkiego Hetmana Polnego W.X.Lit. z Więzienia Moskiewskiego. Caracteribus incognitas 1660,* LMAVB rkps F. 17 nr 12, k. 17. „Żadnym moskiewskim obietnicom nie wierzcie, bo wszystkie są na zdradę”. Tamże, k. 47. „Nic dobrego ten naród nie uczyni chyba z przymusu. Póki woyny niewyprowadzicie z Polski w Państwo Moskiewskie albo żadnego cale pokoiu albo zniewypowiedzianą waszą szkodą”. Tamże, k. 48.
[259] Proponował on następujące rozwiązanie „ująć wojsko upłaceniem znacznem winnego długu, *ad rationem,* co rozumiem jest practicabile, i umorzywszy elekcyą, przydusiwszy diffidencye, iść wszystkim na Moskwę, przysiągłszy sobie nie schodzić z wojny, aż uspokoiwszy ojczyznę”. *Respons JMP. Poznańskiego, Grzymułtowskiego JMX. Biskupowi Krakowskiemu, Trzebickiemu, z Piotrkowa 11 Januar 1666,* [w:] *Źródła dziejowe*…, s. 27.

Nad rozmowami dyplomatycznymi ciążył brak zaufania do Rosji[260]. Przede wszystkim obawiano się niespodziewanego ataku na polskich negocjatorów[261]. Nie wierzono w dobre intencje strony przeciwnej[262], ani w składane przez Rosjan deklaracje[263]. W rozmowach pokojowych w 1666 roku dostrzegano ich upór i stawianie niesłusznych żądań[264]. Najmocniej ten brak zaufania wyraził Jan Antoni Chrapowicki używając wobec Rosjan określenia „barbarzyńcy"[265] oraz notując w dzienniku w 1666 roku w czasie rozmów pokojowych w Andruszowie: „Ale ja im nigdy, jako *foedifragis* nie wierzam i synom moim za testament to podaję, żeby pod błogosławieństwem rodzicielskim ode mnie to mieli, że temu narodowi nigdy nie trzeba ufać, bo i teraz oni jeno to czasowi wygadzali, a zawsze są nam głównemi nieprzyjacioły"[266]. Nie bez znaczenia jest tutaj opinia autora, że Rosja jest najważniejszym wrogiem Rzeczypospolitej.

Mimo powyżej opisanych niekorzystnych opinii pojawiają się w dokumentach z tego okresu pozytywne wzmianki o Rosjanach. Może to świadczyć o tym, że wrogość wobec nich nie była mocno zakorzeniona. Jan Władysław Poczobut Odlanicki, żołnierz pochodzący z Litwy, zanotował w pamiętniku, że w 1661 roku doszło do rozejmu pomiędzy wrogimi armiami, podczas którego odbyła się uczta, na której Polacy i Rosjanie wspólnie się bawili i

[260] U prowadzących rozmowy panowało przekonaie, że Rosjanie szanują tylko silnych, „zrozumieliśmy, że bardzo twardo przy tey którą nam na ostatnich przed tym ziazdach swoich dali deklaracyi stawaią y tantem avulsionem od Państw Jego Króllewskiey mości y Rzpltey uczynić usiłują, ci to dlatego że są in armis przy słuszney potędze". *Kopia listu Panów Komisarzów do Wojewody Wileńskiego ze Zwirowic dnia 20 augusta 1664 roku,* B. Czart, TN 158, nr 48, k. 123.

[261] „Widząc tak […] postępującego Naszczokina który *impossibles* podawszy […] conditiones iawnie się z tym wydaie, że […] dotąd tylko pozwolą nam bawić się traktatami, póki się nie przygotuią na woynę y woyska nie zbiorą". *Kopia listu pisanego do Jkmci od Ichmć Panów Kommissarzów na Traktaty z Moskwą wysłanych a 24. Junii 1666 z Kadzyna. Kopia listu pod tąż datą od Tychże Kommissarzów do Jm Xiędza Kanclerza W. Koronnego,* B. Czart, TN 160, nr 159, k. 660-661. W korespondencji komisarze pisali o „wiarołomnym narodzie". *Kopia listu pisanego do J.K.mci od Ichmć P.P. komisarzów na Traktaty Moskiewskie zesłanych a 18 Jun: z Kadzyna. 1666 rok,* B. Czart, TN 160, nr 139, k. 589.

[262] Komisarze prowadzący rozmowy nie wierzyli w dobre intencje Rosjan. „gdyż ten naród nigdy benevole słusznego nie zwykł zawierac pokoju". *Kopia listu do Jego Królewskiej mci, pisanego od Ichmć Panów Kommissarzów na Traktaty z Moskwą, wysłanych z Kadzynia, a 21. Aug 1666*, B. Czart, TN 160, nr 260, k. 1115. Brak zaufania do Rosjan widać w liście Andrzeja Olszowskiego, biskupa chełmińskiego: „bo na przyjaźni moskiewskiej y dotrzymaniu *pactorum lubrica fidi*". Andrzej Olszowski do Michała Kazimierza Paca, Warszawa 4 VIII 1668, AGAD AR V rkps 10837, k. 13; *Copia Responsu Xcia Je[g]o Mci Prymasa [M. Prażmowskiego] do Krola Je[g]o Mci*, Dzierzgów 11 I 1670, PAN Krónik rkps 364, k. 47.

[263] *Kopia listu pisanego od Ichmć Panów Panów Kommisarzów na traktaty z Moskwą zesłanych, do króla Jmci z Kadzyna a 21, 8br 1666,* B. Czart, TN 161, nr 32, k. 115,

[264] Brak wiary w to, że Kijów zgodnie z deklaracją będzie oddany w terminie, „zatrzymanie do lat pewnych Kijowa ma w sobie wielkie mysterium chytrości tego narodu". Cyprian Paweł Brzostowski pisał o „uporze i niesłuszności" Rosjan. Cyprian Paweł Brzostowski do NN, Kadzyń 30 X 1666, AGAD AR V, rkps. 1503 II, k. 21.

[265] J. A. Chrapowicki, *Diariusz, część druga*…, s. 174.

[266] Tamże, s. 278.

„na pobratymstwo przysięgali”[267]. W czasie wyprawy na Rosję w 1663/1664 współczuł on ludności rosyjskiej zabieranej do niewoli przez Tatarów[268].

Inny żołnierz, pochodzący z Wielkopolski Mikołaj Jemiołowski zanotował, że po bitwie pod Cudnowem w 1660 roku rosyjscy żołnierze, aby uniknąć niewoli u Tatarów chronili się w polskim obozie[269]. Jan Antoni Chrapowicki, który nie darzył Rosjan sympatią, gościł obiadem Rosjan idących na wymianę jeńców[270]. O dobrym traktowaniu jeńców trzymanych w Zamościu po bitwie pod Cudnowem pisał Bazyli Rudomicz[271]. Dobre traktowanie jeńców w Polsce czasami skutkowało podobnym traktowaniem Polaków w Rosji. Adam Kamieński Dłużyk pisał o przyjęciu jeńców w Ilimsku na Syberii: „W tym Ittimie [Ilimie] zaś wojewoda przyjął mile i poczęstował nas; przez trzy dni byliśmy u niego na obiedzie, potem dał nam podwody i szliśmy przez puszczę znowu mil 26, kamieńmi szkaradnymi i wysokimi górami, i dał nam każdemu po siatce dla muchów, a sama wojewodzina po białych chustach i po chustce na kształt ręcznika. Dał nam po dwa pudy mąki i sucharów na drogę i kilka połci słonin. Bardzo się nam stawił łaskawie, bo sam był więźniem w Polsce lat kilka u Imci Pana Połubińskiego”[272]. Z tych przykładów wynika, że przy bliższym poznaniu i w konkretnych sytuacjach można było zobaczyć „ludzką twarz” wroga i wrogowie potrafili wznieść się ponad wzajemną niechęć i obawy.

Lata siedemdziesiąte XVII wieku nie przyniosły zmiany w stosunku do Rosjan i Rosji. Był to okres pokoju wypełniony rokowaniami. Głównymi celami Polski było odzyskanie utraconych terenów, powrót jeńców, uzyskanie odszkodowania dla osób, które opuściły utracone tereny oraz uzyskanie pomocy w wojnie z Turcją. Jednak nad prowadzonymi rozmowami ciążyła wzajemna nieufność. Wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski sądził, że Rosja nie była zainteresowana odzyskaniem przez Rzeczypospolitą dawnej potęgi[273], co musiało być dość oczywiste, zważywszy stały konflikt tlący się pomiędzy obydwoma krajami. Grzymułtowski uważał, że Rosja liczyła na to, że Polska zwiąże się wojną z Turcją i wówczas nie będzie miała sił do nowej wojny z Rosją. Swoje przekonanie

[267] J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*…, s. 149-150.
[268] Tamże, s. 193.
[269] Jemiołowski M*., Pamiętnik dzieje Polski*…, s. 297.
[270] Postępowanie z jeńcami rosyjskimi. „Pan Terebesz przyprowadził Moskwę, więźniów, których prowadzi do Moskwy na odmianę […] Pan Terebesz i ci wszyscy Moskale byli u mnie na obiedzie”. J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza…,* s. 357- 358.
[271] Postępowanie z jeńcami rosyjskimi, „Jeńcy moskiewscy po spędzeniu świąt u Rusinów zostali przekazani do przebywania na wolnej stopie na zamku z wyjątkiem dwóch z nich bardziej znakomitych pozostawionych w całkowitej wolności”. B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny. Część pierwsza*…, s. 199.
[272] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 31.
[273] Brak zaufania. „bo któż rozumny uwierzy, aby mieli kiedy chcieć wiedzieć o nas Moskwa in fortuna”, *Respons na deliberatoris JKMci od JMP Poznańskiego, Grzymułtowskiego, 10 januar 1673 anno,* [w:] *Źródła dziejowe*…, s. 69.

podpierał nieprzychylną opinią o Rosjanach: „*Gens* jest to *perfidissima*”[274]. Nie widział w Rosji przyjaznego sąsiada, ale wroga, a Polskę do współpracy z nim zmusiły tylko okoliczności. Mikołaj Jemiołowski, pochodzący z województwa bełskiego, opisując w pamiętniku nieudaną próbę odzyskania przez Polskę Kijowa w 1675 roku wspomniał o „wrodzonej [Moskwy] niemiłości przeciwko Polakom i Litwie”[275]. W relacji z sejmu grodzieńskiego w 1678 roku pisząc o obawach przed skutkami zerwania sejmu przestrzegano, że „Turczyn niepewny przyjaciel, Moskwa zaś pewny nieprzyjaciel”[276].

W stosunku do Rosji najczęściej panowała nieufność. Wypływała ona z rozmaitych przyczyn. Przede wszystkim podejrzewano ich o złe intencje. W 1671 roku scholastyk wileński Aleksander Kotowicz pisząc z Moskwy uważał, że złe traktowanie, jakiego doznało tam polskie poselstwo musiało wynikać z ukrytych zamiarów gospodarzy: „Znać, że oni mają w sercu cokolwiek skrytego”[277], mimo, że z dalszej części jego relacji wynikało, że był to odwet za złe przyjęcie rosyjskiego poselstwa w Polsce[278]. W tej sytuacji trudności, które spotkały Polaków można było uznać za dość oczywiste. Na nieufność wobec Rosji wpływała rywalizacja o Ukrainę oraz nieudzielenie Polsce pomocy w czasie wojny z Turcją. Rosja była do tego zobowiązana od chwili zawarcia traktatu andruszowskiego w 1667 roku. To zobowiązanie zostało potwierdzone w 1672 roku, ale w praktyce były to martwe zapisy i w czasie wojny w 1672 i 1676 roku Rzeczpospolita nie otrzymała żadnej pomocy.

Polacy obawiali się, że celem Rosji nie jest pomoc, ale wplątanie Polski w wojnę z Turcją, aby później oderwać od niej nowe ziemie[279]. Dostrzegano także, że niezbędne do

---

[274] *Zdanie JMP. Krzysztofa Grzymułtowskiego, Wojewody Poznańskiego o wojnie Tureckiej, w Grodnie 1679 anno,* [w:] *Źródła dziejowe*…, s. 97.

[275] M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski zawierający*…, s. 440.

[276] *Relacja w czasie Seymu z Grodna doniesiona”, 1678, 26 Xbr,* B. Czart. TN 176, nr 136, s. 588.

[277] List JK. Alexandra Kotowicza scholastyka wileńskiego do JK. Pisarza najwyż. Skarbowego Z Moskwy d. 13. Xbris 1671 [w:] W. Kochowski*, Roczników Polski Klimakter IV*…, s. 370; *Ojczyste spominki*…, t. II, s. 152.

[278] Tamże, s. 370; *Ojczyste spominki*…, t. II, s. 152.

[279] Brak zaufania i obawy przed planami Rosji widoczny był w wielu pismach: „Z Moskwą zaś aby kiedykolwiek do koniunkcyi przeciwko Turkom przyjść mogło, nie wierzę, bośmy już tego spróbowali nie […] i dalej łudzić będą aby nas w wojnę turecką wprawić i nią osłabić, abyśmy od nich avulsa recuperare nie mogli”. *Votum na Seymie Imć Pana Grzymułtowskiego Kasztelana Poznań do Punktów Propozycyi J.K.Mci. Jana III. 1683 inscriptis,* B. Czart. TN 179, nr 210, k. 954. Podkanclerzy koronny Jan Stefan Wydżga na sejmie w 1677 roku zarzucił, że Rosja nie udzieliła pomocy zgodnie z postanowieniami traktatu andruszowskiego „Niedając Posiłków, owszem jeszcze całey przywłaszczają sobie Ukrainy Dominia”. *Diariusz Seymu Walnego Koronnego 14 january 1677 w Warszawie zaczęte,* B. Ossol, rkps 337/II, k. 71r. Taka zaś była opinia wojewody łęczyckiego Władysława Leszczyńskiego o Rosjanach zawarta w liście do Jana III w 1679 roku: „Ktokolwiek uczyni refleksyją na wszystkie procedery moskiewskiego narodu, któremi tak dawniejszych wieków, jako i naszych czasów postępowali z nami, przyznawać musi *lubricam* (śliskia) ich *fidem* (wiara) i stąd ostrożne i roztropne były tych rady, którzy życzyli, aby nie spuszczając się na płonne narodu tego obietnice, z Turkami w wojnę się nie wdawać i na nią gotowaniem się po całym świecie ogłaszać”. Cyt. za. Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 228. „Każdy ktokolwiek *semoto affectu et sine* passione, która dobrą radę excoecare [uwięziony] zwykła, propositiones et responsa uważy, przyznać musi, że do tego jedynego zmierzają i zmierzali celu, aby nas tylko w wojnę turecką wprowadzić, a wprowadziwszy, urwać jeszcze co więcej: bogdaj nie całe

otrzymania pomocy ze strony Rosji jest zawarcie pokoju kończącego wojnę i regulującego spory graniczne. Ten brak wiary w dobre intencje oraz zamiary Rosji w czasie wojny Polski z Turcją tak opisał Mikołaj Jemiołowski w swoim pamiętniku: „Ale i moskiewski car […] Czehryn swymi ludźmi i insze fortece posadzał i ledwie z Polskiej nieszczęścia nie urągał się, owe przysłowie praktykując: „gdzie się dwóch swarzą trzeci za kaletę cap". […] Zgoła niepewna, lubo traktatami skończona była moskiewska przyjaźń, niedufająca Polakom, która się i na drugi rok tymże zawodem wlokła[280]". W tych słowach nie widać ani sympatii, ani wrogości do Rosji, tylko wielki zawód i rozczarowanie wynikające z jej postępowania.

Podobny nastrój nieufności pojawił się w gazetach pisanych ukazujących się po traktacie z Rosją zawartym w 1678 roku. Pojawia się wtedy też przekonanie, że Rosja jest potężnym i potencjalnie groźnym sąsiadem[281]. Mimo obaw i nieufności wobec Rosji nie przygotowywano się do nowej wojny z tym krajem. Może świadczyć o tym fakt, że pograniczne twierdze na Litwie były zupełnie nieprzygotowane do obrony[282].

Tematy związane z Rosją jako wrogiem Rzeczypospolitej pojawiały się także w poezji. Wespazjan Kochowski w powstałym przed wyprawą na Rosję w 1663/1664 wierszu *Napomnienie Braterskie* zachęcał do szukania zemsty za zniszczenie Polski. Najazd na Rosję uważał za wojnę sprawiedliwą będącą odwetem za wcześniejszy atak na Polskę:

„Idźcie z idącym panem w Moskwę, mściwy
Oddajcie im wet za wet nieleniwy,
Odkurzcie ogniem wieśniacze słobody,
Mieczem fortece i warowne grody"[283].

---

księstwo litewskie *intendunt* [raczej] okupiwszy się naszą parte Ukrainy Turkom. Bo któż dla Boga temu ufać może, aby Moskwa nas chciała widzieć *in fortuna*, a dopieroż aby miała do niej cooperari, possidento tak wielkie prowincye nam wydarte". *Zdanie JMP. Krzysztofa Grzymułtowskiego, Wojewody Poznańskiego o wojnie Tureckiej, w Grodnie 1679 anno,* [w:] *Źródła dziejowe*…, s. 98. Jan Leszczyński, kanclerz koronny pisał o zamiarach Rosji: „zawsze to u mnie było *paradoxum*, aby oni *firmo argumento solidare* mieli z nami przeciwko *porcie armorum conjunctionem*, y aby nas *firmare hac potentia* mieli, nie będąc w przod o wiecznym assekurowani pokoju". *List Kanclerza Koronnego do Kommisarzów na traktaty Moskiewskie od Rzeczypospolitej wyznaczonych, 7 January 1670*, TN 166, nr 12, k. 33.

[280] M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski…*, s. 467.

[281] Następującą opinię wyrażono w wiadomościach z Moskwy: „tak bliskiego a potężnego, a mniej pewnego sąsiada *vicinitatem* wolelibyśmy *Christiani Principis parare amicitiam* która nam *in futurum* będzie bardzo potrzebna", *Z Stolice 17 Augusty 1678,* APT, rkps Kat II, XIV-39, k. 6.

[282] „Byłem teraz w Witebsku, przeglądałem się, co się dzieie z Fortecą […] Moskale przeieżdżaiąc bramy natrząsają się z takiej *nieopatrzności, że działa w* bramach albo się po ziemi tarzają, albo od prostych kolas sustentantum kołami. Prochu iednego funta nie masz na takiey pograniczney fortecy, która bliska periculorum insperatorum, niżeli Wilno i insze miejsca. Kule których nam Moskale z łaski zostawili […] ledwo mogą być usui". *Kopia listu Jw. Chrapowickiego wiody Witebskiego do Jw. Paca wiody Wileńskiego hetmana WWX Litewskiego,* [b.m.] 31 I 1678, B. Czart., TN 176, nr 16, k. 49-50.

[283] Cytat z wiersza W. Kochowskiego przytoczono za, J. Nowak-Dłużewski, *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego,* Wrocław 1953, s. 5.

Wacław Potocki w wydanych w 1688 roku *Moraliach* umieścił wiersz *Czuj stary pies szczeka*, gdzie przedstawił opis upadku Rzeczypospolitej, od której sąsiedzi odrywają przygraniczne ziemie. Wśród wrogów wymieniał Rosję i jej zakusy na Litwę i Kijów:

„Rozbierają ze wszech stron ściany źli sąsiedzi:
Śląsko i Prusy Niemcy, Inflanty mu Szwedzi,
Moskwa Kijów z Zadnieprzem krom zwady, krom bitwy
Wydarszy, jeszcze głębiej zamyśla do Litwy”[284].

W utworze Gabriela Krasińskiego powstałym w II połowie XVII wieku i opisującym w wierszowany sposób dzieje Polski w latach 1655 – 1669 pojawiły się odniesienia do postawy Rosji w tym okresie czasu. Opisano w nim rzeź Wilna w czasie wojny w 1655 roku oraz niespełnione nadzieje na pomoc Rosji w czasie wojen z Turcją zgodnie z postanowieniami rozejmu w Andruszowie[285].

Koniec XVII wieku nie przyniósł zmiany w ocenie wschodniego sąsiada Polski. Nadal dominowała nieufność. Najlepiej przedstawia to pogląd króla Jana III Sobieskiego: „Któż nieszczyrość tego narodu pojąć może”[286]. Podobny brak zaufania prezentował wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski, który uważał, że Rosja jest gotowa zaatakować Polskę, gdyby znalazła odpowiedni do tego pretekst[287]. Nieufność była podsycana postępowaniem Rosji w czasie konfliktu z Turcją, gdy – jak już pisano – wbrew traktatom Rosja nie wsparła Polski militarnie i nie dała posiłków wojskowych[288]. W Rzeczypospolitej obawiano się współpracy Rosji z Turcją, a nawet posądzano ją o próby skłonienia Polski do wojny z Turcją,

[284] *Czuj stary pies szczeka*, [w:] W. Potocki*, Dzieła,* t. III: *Moralia i inne utwory*…, s. 90.
[285] G. Krasiński, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*…, s. 223-224,236.
[286] Cytat pochodzi z *Diariusz rozhoworów moskiewskich, rok 1686 (miscellanea XVII-wieczne,* rękopis w posiadaniu Z. Wójcika, s. 185, przytoczony za: Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 379. Przykład opinii Jana III Sobieskiego o braku zaufania do Rosji: „O Moskwie zaś niepodobna wypisać, co to są za ludzie”. Jan III Sobieski do NN, Warszawa, 29 V 1680, AGAD AR III, rkps 15, k. 85-87.
[287] Opinia o planach Rosji pisali komisarze: „*Summatim* zebrawszy te ich bezcześci przeczytam, aby Rzplita widziała, że temu narodowi nie trudno o okazyą do zaczepki y że trzeba wielką na zawsze mieć ostrożność od tamtey ściany i pilne na nie oko, bo to *plus quam certum*, że oni te […] zachowują sobie na zawsze, aby mieli pratestum kiedykolwiek się im poda okazyą zaczepienia nas woyną”. *Relacya z Komissyi Kadzyńskiey Ro 1683 zaczętey a Ro 1684 skończoney na Seymie warszawskim 1685 Przy obecności Stanów Rzpltey uczyniona, y do Metryki W.X.Litt. podana przez J: Wo Jm. Pana Krzysztofa Grzymułtowskiego woiewodę Poznańskiego,* B. Czart., TN 181, nr 70, k. 358-359.
[288] Zarzut nieudzielenia pomocy w czasie wojny: „Ani Polsce przeciwko Tureckiey potencyyey, na co się Polska spuściła, ufając trzykroć ponowionej przysiędze samego Cara. Przysiędze wszystkich Bojarów, którzy sześć razy ponawiali”. *Pamięć Jaśnie Wielmożnemu Jmci X. Episcopowi Lwowskiemu,* Jaworów 16 VII 1682, BN BOZ rkps 1188, k. 597.

by wykorzystać tę sytuację dla własnych celów[289]. Obawiano się również porozumienia Rosji z Turcją ze szkodą dla Polski[290].

Te wszystkie opinie były wzmacniane lękiem ludności żyjącej na Litwie w pobliżu granicy z Rosją. Obawiała się ona wybuchu wojny[291] oraz niekontrolowanego ustalenia przebiegu granicy przez Kozaków podległych Rosji, a nawet wywołanego przez nich buntu chłopów[292]. Rosja była krajem, z którym w tym czasie nie toczono wojny, ale też nie uważano jej za państwo przyjazne. Jednak mogła być ważnym sojusznikiem w wojnie z Turcją i dlatego też zdecydowano się na podjęcie kroków w celu formalnego zakończenia wojny oraz zawarcie realnego sojuszu wojskowego w celu prowadzenia wojny z Turcją[293]. W 1686 roku zawarto pokój wieczysty oraz sojusz wojskowy z Rosją. Jednakże – ze względu na kształt tego układu i straty terytorialne, które on potwierdzał – w Polsce brak było głosów wyrażających zadowolenie z tego wydarzenia. Główny negocjator w rozmowach pokojowych, wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski, w mowie sejmowej uzasadniał zawarcie traktatu tym, że w przeciwnym wypadku groziły Polsce dwie wojny: „To iest że albo dwie razem woyny Moskiewska i Turecka zwalić się miały"[294]. Z kolei wojewoda sieradzki Jan Odrowąż Pieniążek uważał, że nie powinno się zawierać tego traktatu, ponieważ Polska godziła się na utratę rozległych terenów, a jego zapisy są korzystniejsze dla Rosji. Uważał, że zawarcie traktatu pozwoli „wynieść *in immensum* potęgę Moskiewską nie tylko

[289] „Z Moskwą zaś aby kiedykolwiek do koniunkcyi przeciwko Turkom przyjść mogło, nie wierzę, bośmy już tego spróbowali nie raz jako nas *eludebant* i dalej łudzić będą aby nas w wojnę turecką wprawić i nią osłabić, abyśmy od nich *avulsa recuperare* nie mogli. Z tej tedy racyi […] wierzać im nie trzeba bo u tego narodu jest to solenne et pruara". *Votum na Seymie Imć Pana Grzymułtowskiego Kasztelana Poznań do Punktów Propozycyi J.K.Mci. Jana III. 1683 inscriptis,* B. Czart. TN 179, nr 210, k. 954-955.

[290] „Jako mocny pokój ma mieć Moskwa z Turkiem, kiedy nie tylko według niecnotliwych pakt po Dniepr zabierać chce granice i Kijów". *P. Kadzińskiego, strażnika mścisławskiego, b.m. i d. [1682] 1682*, PAN Warszawa. Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 68, k. 171.

[291] Wyrażano obawy przed zachowaniem ludności przygranicznej w przypadku wojny z Rosją: „Czego gdy postrzegą na pograniczu ludzie, wszyscy pod Moskwę zbiegną i uczyni się *arabia deserta* z tego wszystkiego traktatu który zawsze trzymamy, między Dnieprem a granicą moskiewską bo się tu niezmiernie boi *populus* wojny Moskiewskiej, a podobno tożby było y dalej do Szkłowa i Mohilowa począwszy". *Zdanie Jmci Pana Woiewody Poznańskiego de statu moderno Ojczyzny na Stolicy 25 marca 1686,* B. Czart, TN 181, nr 75, k. 399-401.

[292] Augustyn Konstantynowicz w liscie do Nazarego Krajewskiego napisał: „diabeł wierzy temu narodowi, który jest przeciwny nam zaciekle. Abyśmy nie zginęli z ręki Kaina i jakoś zdrowie swoje uchronili, dlatego jeśliby nie daj Boże, powstało kozactwo przeciwko nam, to nam nie trzeba innego nieprzyjaciela, tylko samych naszych chłopów na nas wystarczy". Cyt za: K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja*…, s. 286.

[293] Jednym z punktów obrad sejmowych było umocnienie pokoju z Rosją. *Diariusz Seymu Walnego Sześcioniedzielnego warszawskiego Anno 1683, 27 january zaczętego,* AGAD, APP rkps 324, k. 16.

[294] *Mowa Jmci Pana Woiewody Poznańskiego in Senatus Consilio (Grzymułtowskiego) we Lwowie miana, Anno 1687, die 19 Maia,* B. Czart., TN 181, nr 126, k. 670.

Polscze, ale całemu Światu y religiey rzymskiey *formitabitem*"[295]. W doniesieniach z Moskwy pisano o „lichym pokoju"[296].

Pokój Grzymułtowskiego stanowił poważną zmianę w poglądach na Rosję. Po jego zawarciu w Polsce zaczęto dostrzegać, że państwo carów stało się potęgą wojskową. Pojawił się brak wiary w możliwość zwycięstwa nad nią[297]. Rosja była oficjalnie polskim sojusznikiem, a mimo to dalej jej nie ufano i obawiano się ruchów wojsk rosyjskich w pobliżu granic polskich dopatrując się w tym nieprzyjaznych działań wobec Rzeczypospolitej[298].

Traktowanie Rosji jako kraju wrogiego Polsce wynikało z wielu powodów. Różnice kulturowe i religijne, a przede wszystkim utrzymujący się konflikt terytorialny, kazały postrzegać ją jako dziedzicznego nieprzyjaciela, u którego dostrzegano wrodzoną nienawiść do Rzeczypospolitej. Konflikt z tym krajem był nie tylko starciem zbrojnym, ale walką ze wschodnim barbarzyństwem, z wrogami religii. Zdarzało się, że w czasie wojny określano Rosjan mianem pogan, ale częściej nazywano ich po prostu nieprzyjacielem. Nad całością kontaktów Rosji i Rzeczypospolitej ciążyła wzajemna nieufność oraz rywalizacja o Ukrainę. Spowodowało to, że sojusze zawierane przeciwko wspólnym wrogom tj. Szwecji oraz Turcji nacechowane były niedowierzaniem w wypełnienie układów i nie doprowadziły do zjednoczenia sił w celu wspólnej walki z tymi przeciwnikami.

* * *

Ze względu na prowadzone wojny, Rosjan uważano w Polsce za łupieżców.

Działania wojenne były związane z ciemiężeniem i grabieniem miejscowej ludności. Nie miało znaczenia, czy dokonywane to było przez swoje, czy też obce wojska. W źródłach jest wiele informacji o grabieżach dokonywanych przez wojska rosyjskie na miejscowej ludności w czasie wojny trwającej w latach 1654 – 1666. Jednakże dla pełnego obrazu sytuacji z tamtego okresu czasu pragnę przytoczyć relacje, które pokazują, że wojska rosyjskie w swoim postepowaniu niewiele różniły się od innych armii. W 1654 Albrycht Radziwiłł tak opisywał cierpienia ludności spowodowane wojną: „Żołnierz był jednak bardzo

[295] *Mowa Jana Odrowąża Pieniąszka wojewody Sierdzkiego we Lwowie in Senatus Consilio 7 xbris 1686 in materia Colligationis et ratification Ttraktatu Moskiewskiego y względem punctów od majestatu Pańskiego proponowanych*, BN BOZ rkps 935, s. 9.
[296] K. Maliszewski, *Obraz Rosji i Rosjan w kulturze polskiej doby późnego baroku*, [w:] *Między wschodem a zachodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. J. Staszewski, K. Mikulski i J. Dumanowski, Toruń 2002, s. 147.
[297] W piśmie propagandowym pisano, że w przypadku wojny, „wojska Moskiewskie na nas ruszyłyby, a za tym wszystka Biała Ruś odpadłaby", *Na propozycję posła tatarskiego roku 1693 dyskurs,* BN BOZ rkps 1153, s. 99.
[298] K. Maliszewski, *Obraz Rosji i Rosjan w kulturze polskiej doby późnego baroku,* [w:] *Między wschodem a zachodem…*, s. 147.

okrutny dla ojczyzny; widziano ją wyniszczoną częścią przez nieprzyjaciela, częścią przez własne wojska, przez wybieranie świadczeń i przemarsze”[299]. W 1661 roku Paweł Prozor tak opisywał Bogusławowi Radziwiłłowi stan dóbr po zakończeniu działań wojennych: „A że ta majętność W. Xciey Mości Dubinki od Moskwy spalona, a w ostatku od swoich żołnierzów do szczętu zniszczona, tak że ani we Dworze ani na Dworney paszni, ani żyta, ani jarzyny, ni ziarna nie masz. Bydła żadnego ni Szresci, toż go y u Poddanych, ni zboża, ni zasiewkow żadnych, ani bydła ani koni nie masz, We wszytkiey włości powiadają że te dwoby dziesiątek koni na lesie mógł, co było zostało po Mokwie to żołnierze wszystko a wszystko pobrali”[300].

Ludność cywilna była grabiona przez wszystkie wojska, ale wojskom rosyjskim zarzucano niepotrzebne niszczenie kraju. O takim postępowaniu pisał hetman Janusz Radziwiłł w 1655 roku: „aż do Wilna ogniem y mieczem do szczętu zniszczywszy w ostatkach Państwa *barbaro et inrernecino bello* ściskają*”*[301]. Podobny opis zachowania wojsk rosyjskich na Litwie przedstawił Mikołaj Jemiołowski: „Car […] na Litwę wszystkę ogniem i mieczem pustosząc następował trybem kozackim, ani kościołom, ani grobom nawet nie tylko ludziom nie folgując”[302]. Podobnie zachowywały się wojska rosyjskie w okolicach Lwowa w 1655 roku. Jakub Łoś, żołnierz, musiał być poruszony zachowaniem żołnierzy rosyjskich ponieważ tak opisał ich postępowanie: „Lwów oblegli; miasta, miasteczka, wsie popalili i wielkie morderstwa i tyrańskwa na ludziach czynili, piekąc żywo etc.”[303]. Joachim Jerlicz odnotował dodatkowo masowe porywanie ludności do niewoli „nie mało szlachty i ludzi służałych w niewolę Moskiewską pobrano, a innych pomordowano”[304].

O skali zniszczeń świadczą relacje osób, które po zakończeniu działań wojennych przebywały na tych terenach. Stefan Franciszek Medeksza w 1655 roku przebywał w zniszczonym Kownie, gdzie zanotował, że ocalały tylko dwa kościoły, ale „wewnątrz jednak ołtarze poobalane, pogruchotane, miejscami popalone, księgi poszarpane, ciała z trumn powyrzucane były […] a kamienice o zakład żadnej całej trudno widzieć”[305]. W Trokach odnotował równie wielki zniszczenia[306]. W 1656 roku na rozmowy do Niemieży udali się polscy posłowie. W raporcie opisano, że na terenach wokół Wilna „żadnej chatki całej

[299] A. S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 437.
[300] Paweł Prozor do Bogusława Radziwiłła, Kiejdany 21 V 1661, VU Library rkps F4-16641, k.12.
[301] *Copia listu Xcia Pana Woiewody Wileńskiego Hetmana Wielkiego Xtwa Litews de 4 Augusti 1655 z obozu pod Niemierzą,* B. Czart. rkps 384, k. 284.
[302] M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski*…, s. 132.
[303] J. Łoś*, Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej,* oprac. R. Śreniawa-Szypiowski, Warszawa 2000, s. 62. http://pther.net/PDF/Pamietniki/05%20Łoś%20Jakub%20Pamiętnik%20towarzysza%20chorągwi%20pancernej.pdf (dostęp: 13.07.2020).
[304] J. Jerlicz*, Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza,* wyd. K. W. Wójcicki, t. II, Warszawa 1853, s. 173.
[305] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 17.
[306] Tamże, s. 18.

niebyło, wszystko *funditus* wszędzie najbardziej od Niemna począwszy wypalono"[307]. Wojska rosyjskie zniszczyły i złupiły w czasie działań wojennych wiele innych miejscowości, jak Kleck, Lachowicze, Słonim Słuck. Najczęściej po złupieniu palono zabudowania, a ludność zabijano albo uprowadzano w niewolę. Niektóre miejscowości jak Solin i Pińsk były atakowane i niszczone tylko w celach rabunkowych[308].

Największe wrażenie w tamtych czasach zrobiło zdobycie Wilna w 1655 roku, a następnie jego ograbienie i zniszczenie. Wzmianki o tym wydarzeniu znajdują się w wielu relacjach z tego czasu. Rocznica zdobycia Wilna była wspominana nawet pod koniec XVII wieku. Stanisław Niezabitowski w *Dzienniku 1695 – 1700* w 1699 roku odnotował „*Anniwersyja* spustoszenia Wilna przez Moskwę w 1655 r."[309]. Świadczy to o tym, że pamięć o tamtym wydarzeniu musiał być żywa. Odnotowano je w wielu pamiętnikach. Joachim Jerlicz tak opisał zdobycie Wilna w 1655 roku, car „plądrując, i miasto Wilno wziąwszy splądrowawszy i spaliwszy, osadził swemi. Szlachta i Sentorowie niektórzy o miłosierdzie prosząc, onem się poddać musieli, i za Pana przyjęli"[310]. Postępowanie Rosjan to zniszczenie kraju, złupienie, a potem zmuszanie do uległości miejscowej ludności. Maciej Vorbek Lettow odnotował, że „Wilno żadnej obrony nie mając, *in praedam cesset* (zostało łupem) Moskalowi"[311], a więc złupiono i zniszczono bezbronne miasto. Jan Władysław Poczobut Odlanicki w pamiętniku umieścił tylko wzmiankę, że „*die 8 augusti* Moskwicin, wiarołomny nieprzyjaciel wziął Wilno"[312]. Szerszy opis tego, co się wydarzyło znajduje się w bibliotece Czartoryskich. Został on sporządzony w języku niemieckim. Opisano w nim, że po zdobyciu Wilna poniżano księży, kościoły katolickie przeznaczono na stajnie dla koni. Car miał zakazać mordowania mężczyzn, ponieważ najprawdopodobniej chciał ich wywieźć do Moskwy, natomiast młode kobiety podzielili między sobą żołnierze. Spalono przedmieścia, kościoły, a miasto ograbiono[313].

Mikołaj Jemiołowski w napisanym najprawdopodobniej po 1683 roku *Pamiętniku dzieje Polski zawierającym (1648 – 1679)* tak opisał zdobycie i złupienie Wilna „z obywatelami wiary rzymskiej tyrańsko postępował. Kościoły palił, rujnował murowane, a o

---

[307] *Kopie listów od Jmściom Panom Komissarzów Polskich na Traktaty z Moskwą wysadzonych do Xdza Podkanclerzego Koronnego pisanych z różnych miejsc i pod różną datą*, list z dnia dnia 14 aug. 1656 roku z Petyszy. LMAVB rkps F. 17 nr 13, k. 1-2.
[308] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie…*, s. 56-59.
[309] S. Niezabitowski, *Dziennik 1695 – 1700, oprac. A. Sajkowski*, Poznań 1998, s. 242.
[310] J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza,* wyd. K. W. Wójcicki, t. I, Warszawa 1853, s. 174.
[311] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 255.
[312] J.W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik...*, s. 118.
[313] *Ausfüchrlicher Bericht, was beÿ und nach Einnehmung der Stadt Wilda in der nechst fullgenden dreÿen Tagen, als den IX.X.XI. Augusti vorgegangen, die 9.10.Aug: 1655*, B. Czart. TN 148, nr 91, k. 467-470.

samo imię katolickie najlichszego mordować kazał, niektórych zaś w niewolę zabierać kazał i do stolice odsyłał”[314].

Wojska rosyjskie łupiły i rabowały w taki sam sposób jak inne armie, łącznie z żołnierzami Rzeczypospolitej. Natomiast w relacjach podkreślano celowe niszczenie kraju, okrutne traktowanie miejscowej ludności oraz jej wywożenie do Rosji. Takie postępowanie nie wynikało z potrzeb militarnych, ale mogło mieć na celu wzbogacenie się oraz spacyfikowanie mieszkańców.

* * *

Rosjan traktowano w Polsce jako barbarzyńców, czyli ludzi dzikich, okrutnych, niecywilizowanych, prymitywnych.

Taki stereotypowy sposób patrzenia przedstawił Wacław Potocki w wierszu *Grzecznym bywszy, nie czyń błazna z siebie.*

„Źle słynęli Syrowie u Rzymian i Greków,
Z nieludzkich obyczajów, z głupstwa starych wieków,
Jako z tych Moskwa słynie między chrześcijany,
Pod siódmym się Tryonem rodząc grubiany”[315].

Barbarzyństwo Rosjan dostrzegano w wielu przejawach ich zachowania. Jednym z nich było okrucieństwo wobec jeńców, a nawet brak szacunku dla zwłok pokonanego przeciwnika. Zapewne wynikał on przede wszystkim z chęci jego poniżenia, ale oczywiście traktowany był przez Polaków jak najgorzej, czemu trudno się dziwić. Tak postępowali w 1660 roku Rosjanie w Mohylewie, po klęsce nad Połonką. Wówczas „Moskwa dawne okrucieństwa czyniła nad więźniami, […] różnych więźniów topiąc, wieszając, ręce i nogi obcinając, głowy ucinając, ćwiertując i trupów grześć zakazując, srożyła się; nawet i na swoich Moskalów nie mieli miłosierdzia”[316].

Barbarzyńskie traktowanie jeńców i zwłok przeciwników odnotowano także podczas wojny z Rosją o Smoleńsk w latach 1633 – 1634. Anonimowy autor relacji z tamtych wydarzeń uważał, że świadczyło to o barbarzyństwie Rosjan: „To *abominandae barbarei Moschoviticae signum,* że się nad ludźmi naszymi pojmanemi i umarłemi pastwią, gęste trupy rzeką do mostu idą, gdzie ich *parati* rybacy naszy z rozkazania KJM chwytają i pogrzebują.

[314] M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski*…, s. 132.
[315] W. Potocki, *Moralia Tom III (1688),* wyd. T. Grabowski i J. Łoś, Kraków 1918, s. 120.
[316] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 76.

Ale rzadko które ciało uznać, bo barzo pokatowane”[317]. W tej relacji uderzało okrucieństwo wobec jeńców oraz braku szacunku dla zwłok, a nawet chęć ich zbeszczeszczania. Autor przedstawił także wysiłki Polaków, by pochować ciała tak strasznie potraktowane przez nieprzyjaciół, co tym mocniej podkreślało brutalność działań rosyjskich.

Barbarzyńskie postępowanie Rosjan wobec zwłok dotyczyło również ich przeciwników politycznych. Wspomina o tym relacja z walk politycznych w Moskwie, w 1648 roku, kiedy zwłoki zabitych przeciwników leżały niepochowane na ulicy: „przez trzy dni ciało pod czas gorąca na rynku leżało na urąganie wszystkim Bojarom”[318]. W 1682 roku doszło w Moskwie do walki o władzę po śmierci cara Fiodora. Również wówczas ciała zamordowanych przeciwników politycznych „przez kilka dni na ulicy leżały niepogrzebione, aż po tym powoli y nieznacznie, częścią przyjaciele, częścią krewni, ukradkiem je pochowali, drugich sami już chować kazali, gdyż smród wielki z onych trupów począł się był dobywać”[319]. Brak szacunku dla zwłok miał na celu poniżenie wroga nawet po śmierci. Stanowiło to także dodatkową karę, podobnie jak w przypadku skazańców, gdyż pochówek był w rozumieniu ówczesnych konieczny, by dusza stanęła przed obliczem Boga.

Rosjanie potrafili traktować bez należytego szacunku zwłoki przeciwników, natomiast swoich zmarłych chowali z wielkim uszanowaniem. Ceremoniał pogrzebowy był bardzo rozbudowany i obejmował opłakiwanie nieboszczyka, obmycie jego ciała, złożenie do trumny, przewiezienie do cerkwi i złożenie do grobu. Po pogrzebie odbywała się stypa[320].

W źródłach pojawiają się wielokrotnie wzmianki o wyrywaniu serca jeńcom. Nie wynika z nich jednoznacznie, czy było to wykonane przed czy po śmierci jeńca. We wcześniejszych relacjach dotyczących wojny o Smoleńsk w latach 1633 – 1634 opisywano takie zachowanie i uważano, że „Moskwie to *innatum*, że się po śmierci zwykli nad trupami pastwić”[321]. Takie barbarzyńskie postępowania opisywał Samuel ze Skrzypny Twardowski w poemacie *Władysław IV, król polski i szwedzki*, gdzie przedstawił zbezczeszczenie ciała

[317] *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633 – 1634,* oprac. M. Nagielski, Warszawa 2006, s. 223.
[318] *Confessata z Stolice 12. Julii do Smolleńska w Julii przyniesione, 1648,* B. Czart. TN 142 nr 107, k. 514.
[319] A. Kraushar, *Relacya rezydenta polskiego w Moskwie o wypadkach z r. 1682.* „Świat. Dwutygodnik Ilustrowany”, R. VII, 1894, s. 111.
[320] M. Rabinowicz, *Życie*…, s. 276-279.
[321] Braku szacunku dla zwłok poległych przeciwników nie akceptowali służący w rosyjskiej armii cudzoziemcy. „Cudzoziemcy zaś u Moskwy służący *honorifice* (z uszanowaniem) w trumnie ciało p. Szmelinga do KJM odesłali, prosząc, aby KJM nie naśladując grubego okrucieństwa moskiewskiego (na które znać patrzali), ciała ich żołdaków także uczciwie odsyłać rozkazał”. W tej relacji wspominano również o wycinaniu serc: „Naszych jednak 9 towarzyszów, których *pridie* (w przeddzień) żywcem zarwali, wszystkich porzezawszy i niektórych pomęczywszy, i serca ich powybierawszy w okop wrzucili, a niektórych w Dnieprze potopili”, *Diariusz kampanii smoleńskiej*…, s. 120-121, 212, 223.

szlachcica Wyleżyńskiego[322]. O podobnej sytuacji pisał w pamiętniku również Jan Władysław Poczobut Odlanicki. W czasie wyprawy na Rosję na przełomie lat 1663/1664 przedstawił losy wziętego do niewoli żołnierza: „Gdzie tamże w odwodzie wzięto towarzysza roty pancernej Króla JM pana Kolnickiego, którego tyrańsko zamordowali, bo serce wyrwawszy jakąś wróżbę poranną odprawowali nad tym znacznym szlachcicem koronnym"[323]. Informacje o wyrywaniu serca pojawiają się w relacjach z wojen toczonych z Rosją. Nie wskazują one jednoznacznie, co było powodem takiego postepowania. Być może było to pozostałością po pogańskich obyczajach. Wiele wskazuje na to, że takie przypadki zdarzały się incydentalnie.

Skłonność do okrucieństwa przypisywano Rosjanom jako ich szczególną cechę. Wspominał o tym biskup chełmiński Andrzej Olszowski w *Censura Candidatorum* z 1669 roku[324]. Najczęściej informacje o okrucieństwie dotyczyły zachowania wojsk rosyjskich już po zakończeniu działań zbrojnych. W zdobytym w 1654 roku Witebsku wymordowano wiele ludności cywilnej, nie oszczędzając kobiet, dzieci, a nawet osób przebywających w szpitalu[325]. Iwanowi Chowańskiemu zarzucono rzeź w Zabłudowie w 1659 roku, kiedy to „wszystkich w Kościele na nabożeństwie nalazłszy wyciął, w plon nabrał, y wielką bardzo zdobycz otrzymał, a po tym w koło iest powoley po domach nayduiąc, gubił, mordował"[326]. Maciej Vorbek Lettow w pamiętniku napisał o wymordowaniu w 1659 roku prawie całej załogi zdobytej przez zdradę twierdzy w Starym Bychowie[327]. O okrutnym postępowaniu wojsk rosyjskich wobec ludności cywilnej pisał także Wespazjan Kochowski przedstawiając ich postępowanie w czasie oblężenia Lwowa i Lublina[328]. Stefan Franciszek Medeksza tak opisał podróż przez Litwę w 1655 roku: „trupów po drogach pełno, wsie, miasteczka i dwory popalone, biednej chatki trudno widzieć było całej"[329]. Nie ulega wątpliwości, że postępowanie wojsk rosyjskich było bezwzględne, ale w czasie wojny nikt nie liczył się z

[322] S. Twardowski ze Skrzypny, *Władysław IV, król polski*…, s. 249. O postępowaniu z ciałem szlachcica Wyleżańskiego wspomniano również w *Diariuszu kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633 – 1634,* „Pana Wyleżyńskiego sędziego smoleńskiego ciało jakoż domowi poznali, ale tak skatowane, ze i oczu, i paznokciów nie beło, innych jeszcze gorzej katują", *Diariusz kampanii smoleńskiej …,* s. 223.
[323] J.W. Poczobut Odlanicki*, Pamiętnik*…, s. 201.
[324] Na stereotypowe przypisywanie okrucieństwa Rosjanom zwrócił uwagę A. Olszowski. „nie wytykam tutaj okrucieństwa i pewnych innych rzeczy zwyczajowo przypisywanych Moskalowi", s. 25. Słowo „Moskalowi" to sprawa tłumaczenia. A. Olszowski, *Censura Candidatorum*…, s. 25.
[325] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 38.
[326] *Opisanie w iakim stanie zostaie Pospolite Ruszenie y które moskiewskie niebezpieczeństwo przynoszą na trwogę y ostatnią zgubę,* B. Czart. TN 153 nr 42, k. 141.
[327] Informacja o postępowaniu wojsk rosyjskich z załogą zadobytej twierdzy. „Bychów Stary, tak potężną fortecę, [w] której się pan Nieczaj pułkownik mężnie bronił, przez zdradę Moskwa wzięła, wszystkich oblężeńców powyścinała i dziesięciu nie folgując". M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci…*, s. 285.
[328] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 233.
[329] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 18.

losem cywilów. Na przykład w zdobytej przez Stefana Czarnieckiego w1654 roku Buszy miało zginąć 16 000 mieszkańców[330]. Zatem i Polacy nie byli łagodni dla ludności cywilnej.

Kochowski zwrócił uwagę na to, że sposób postępowania wojsk wobec ludności cywilnej i jeńców mógł być spowodowany chęcią zemsty za działanie polskich wojsk w Rosji podczas wcześniejszych wojen[331]. Często podkreślano bezlitosne postępowanie Rosjan wobec jeńców i ludności cywilnej niemające bezpośredniego związku z działaniami wojennymi. Tak było w 1664 roku w czasie zawartego już rozejmu, kiedy Rosjanie okrutnie karali czeladź wysłaną na czaty: „Srożyła się Moskwa, nie zważając na *armistycyum*, bo gdy za rzekę na czaty z obozu litewskiego wypadła czeladź, Moskwa onych złapawszy, okrutnie męczyła i na pal wbijała, sypiąc kopce granicy moskiewskiej ponad Dnieprem trupami litewskimi"[332].

Opisy okrutnego postępowania w czasie wojny pojawiają się w zachowanych pieśniach z tego okresu. Nie można ich traktować jako źródło historyczne, a raczej jako ilustrację tego, jakie cechy przypisywano wówczas wrogom. *Pieśń o Moskwicinie* powstała najpóźniej w 1655 roku[333]. Opisuje ona okrucieństwa wobec bezbronnych mieszkańców dokonywane przez rosyjskich żołnierzy. Opisy ich zbrodni są oparte na podobnym schemacie oraz przykładach, jak w pieśni o okrucieństwach Szwedów z okresu „potopu szwedzkiego":

Pieśń o Moskwicinie	*Pieśń o okrucieństwach Szwedów*
„Nie miała tego bolenia	„Nie miałać ja tak bolenia
Gdy iey przyszło do rodzenia	Jak mi przyszło do rodzenia
Jakiego teraz doznała	A ja teraz boleć muszę,

[330] Opis tłumienia powstania na Ukrainie przez Stefana Czarnieckiego przedstawiony przez Wespazjana Kochowskiego: „Busza bramy zamknęła […] Dobywszy miasta szturmem żołnierze, pień wszystkich wycięli, nie folgując nikomu; przez cała noc z siedmiu cerkwiami paliło się miasteczko, 16000 ludzi wycięto […] Trzeba było wszystek kraj ponad Bohem przez szturmy do posłuszeństwa nachylić", W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 201.

[331] „Moskale, tak się na Litwie srożyli, że kościoły katolickie profanowali, księży zabijali, ni starych, ni młodych ani niewiast nie szanując; miasta, wsie i dwory palili, powiadając: że my to kwitujemy się z wami, co przedtem Litwa i Polacy u nas robili", Tamże, s. 195; „Lublin onych okrucieństwa choć się okupił, wielką summę wypłaciwszy. Po odebraniu pieniędzy, mieszczan wycięli, miasto zrabowali, chociaż Iwanowicz mający komendę nad Moskwą, przysiągł, że po oddaniu okupu ocalą wszyscy mieszczanie, i do tych czas zamek zburzony zaświadcza okrucieństwo moskiewskie: to Moskwa teraz wet za wet oddaje". Tamże. s. 233.

[332] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza…,* t. I, s. 288.

[333] L. Szczerbicka, *Z epiki dziadowskiej.* „Pamiętnik Literacki: Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej", R. 50, z. 3-4, 1959, s. 446-463. http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1959-t50-n3_4/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1959-t50-n3_4-s445-470/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1959-t50-n3_4-s445-470.pdf (dostęp: 22.07.2020).

Gdy dziecię swe jeść musiała”[334]; Swoje dziatki jeść je muszę”[335].

Pieśń o tyrańskwie moskiewskim powstała w latach 1658 – 1660. Opisuje wydarzenia na Litwie przed wyzwoleniem jej z rosyjskiej okupacji. Ta pieśń ma wiele wspólnego z powstałą w 1648 roku pieśnią *Duma Kozacka*:

Pieśń o tyrańskwie moskiewskim	*Duma Kozacka*
Ale zaś Moskal przeklęty	Ale zaś Kozak przeklęty
Postępował jak bydlęty	Postępuje jak z bydlęty.
Siecze kołem a morduje,	Siecze, kole a morduje,
Póki w ciele dusza czuje.	Puki w ciele ducha czuje.
Ni młodości, ni gładkości	Nie gładkości, ni młodości
Nie folgował zdrajca od złości,	Folgował Kozak od złości
Ale jako wściekły rąbał,	Ale jako wściekły rąbał,
Cokolwiek okiem oglądał”[336];	Cokolwiek okiem oglądał”[337].

Przedstawione tutaj pieśni, mimo że dotyczą różnych wrogów posługują się podobnymi opisami. Okrutne postępowanie można uznać za przykłady nieodnoszące się do konkretnych sytuacji i wrogich żołnierzy, ale mające pokazać bezwzględność wrogów wobec ludności cywilnej. Nie wyróżniano pod tym względem żadnego nieprzyjaciela: Szweda, Kozaka, Rosjanina.

Wobec wojen toczących się pomiędzy Rzecząpospolitą i Rosją trudno dziwić się, że pojawiały się w Polsce niepochlebne opinie o Rosjanach, którym przypisywano brak przestrzegania obyczajów uznawanych w Europie. Przede wszystkim zarzucano im brak szacunku dla zwłok przeciwnika oraz niepotrzebne i niczym niesprowokowane okrucieństwo wobec jeńców. Nie wiadomo, czy prawdziwe były opowieści o wyrywaniu serc jeńcom lub bezczeszczenie ich zwłok, mogły to być przekazy oparte na autentycznych wydarzeniach, ale można również założyć, że takie brutalne opowieści miały na celu demonizowanie wroga, jakim byli dla Polaków Rosjanie.

* * *

[334] *Pieśń o Moskwicinie,* B. Ossol. rkps 3563/II, k. 240.
[335] J. S. Bystroń*, Historia w pieśni ludu polskiego,* Kraków 1925, s. 25.
[336] K. Badecki, *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku współcześnie drukiem utrwalona. Pierwsze zbiorowe i krytyczne wydanie.* BJ rkps 7780, t. I, nr 7, k. 92.
[337] L. Szczerbicka, *Z epiki dziadowskiej*…, s. 453.

Rosjan uważano w Polsce za grubianów, czyli ludzi pozbawionych ogłady.

Grubiaństwo to przede wszystkim braki w kulturze towarzyskiej, w obyczajowości dworskiej oraz umiejętności zachowania się przy stole[338]. Przekonanie o braku kultury u Rosjan było tak silne, że w 1646 roku nie zaproszono posła rosyjskiego na wesele Ludwiki Marii z Władysławem IV, „a to z uwagi na jego brak okrzesania i ogłady towarzyskiej"[339]. Te przywary często przytaczano opisując postępowanie Rosjan.

Często Polacy uważali, że sposób redagowania pism przez Rosjan był niewłaściwy, wręcz obraźliwy. Jan Antoni Chrapowicki w pamiętniku pod rokiem 1666 wspominał o pismach „*barbare* napisanych", czyli po staropolsku niezgrabnie, „grubo"[340]. Taki sposób pisania pism nie zawsze musiał wynikać ze złej woli Rosjan, albowiem na zarzuty, że „grubo napisali[341]" tłumaczyli się, „że tak grubo napisali – nie chcą się w to wdawać, ale swoim stylem pisali i nie ze złego serca"[342]. Czasami Rosjanie celowo pisali w ten sposób, i nie ukrywali tego, że chcieli obrazić adresata. Natomiast obraźliwy sposób odpowiedzi tłumaczyli tym, że zostali do niego sprowokowani przez drugą stronę, na przykład zastosowaniem złej tytulatury cara [343].

Rosjan posądzano o nieprzestrzeganie praw zwyczajowych obowiązujących pomiędzy państwami. Jan Antoni Chrapowicki napisał w liście w 1660 roku, że kiedy przedstawiciele polscy wyjeżdżali na rozmowy pokojowe do Moskwy obawiali się o swoje bezpieczeństwo: „panowie komisarze trwożą się, żeby ci *barbari quibus nulla fides,* nie chcieli *jura gentum* złamać i onych zagarnąć"[344].

Podobną opinię przedstawił Stanisław Kobierzycki w wydanej w 1655 roku *Historii Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*. Opisując wydarzenia z Rosji z początku XVII wieku przedstawił taką opinię: „Lecz przyznać trzeba, że i obyczaje tego ludu, i

---

[338] L. Bernardini*, Niepojęta „grubianitas"*…, s. 95.
[339] T. Chynczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 181.
[340] J.A. Chrapowicki*, Diariusz, część druga*…, s. 122, 174.
[341] Tamże, s. 175.
[342] Tamże.
[343] Komisarze reprezentujący Rzeczpospolitą na rozmowach w Kadzyniu w liście do króla przytaczali odpowiedź rosyjską tłumaczącą ich nieuprzejme pisma stosowaniem złej tytulatury przez Polska stroną: „O grube zaś w listach słowa justyfikował się, że poruszony bezcześciom Cara Jmci musiał napisać, y pokazował respons od W Kmci przez ostatniego gońca do Cara przysłany z tytułami niezwyczajnemi". *Kopia listu do JKMci pisanego od JChmci PP Komisarzów na traktatach z Moskwą będących z Kadzynia,* 6 V 1666, B. Czart. TN 160, nr 71, k. 269; Komisarze zarzucali stronie rosyjskiej celowe wysyłanie obraźliwych pism: „Przypomnieliśmy im grube ich pismo y pełne bezcześci kiedy do nas pisali tak hardo i głupio z Borysowa", Opis przebiegu rozmów pokojowych na siódmej turze negocjacji, Żwirowicze 11 VII 1664, *Septimus congressus 11 july 1664,* AGAD AKW, Dział Rosyjski Sygn. 54 nr 38, no 42, k. 3. ~~54 opis 38 rkps 42, k. 3.~~
[344] *Jan Chrapowicki podkomorzy smoleński do księcia Bogusława Radziwiłła koniuszego W. Ks. Litewskiego. Ofiarowuje swe służby, zawiadamia o wydarzeniach w Warszawie i wyruszenie wyprawy przeciwko Chowańskiemu,* [w:] J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 549.

tamtejszy klimat były trudne do przyjęcia. Naród ten bowiem zdradliwy, nieprzyjazny dla gości nietolerancyjny dla obcych; w swej niestałości i przebiegłości wciąż podejmował jakieś tajne knowania, był podejrzliwy i prawie nie do zniesienia dla ludów cywilizowanych, a wszystko, co miało jakiś związek z obcymi, uważał za niebezpieczne”[345]. Na rosyjskie obyczaje, jego zdaniem grubiańskie, zwrócił uwagę Bernard Tanner, który w roku 1678 był w Moskwie. W relacji z pobytu w Smoleńsku zapisał: „Mieszkańcy tłumnie schodzili się do naszego dworu, będąc pod wrażeniem naszego gładszego sposobu bycia, podczas gdy my dziwiliśmy się, że ich zachowanie we wszystkim przypomina obyczaje barbarzyńskie. Powszechny jest u nich brak szacunku w odnoszeniu się do siebie i do obcych”[346].

Z przekazów źródłowych wynika, że Polacy uważali Rosjan za ludzi pozbawionych ogłady, grubiańskich. Zarzucano im lub przynajmniej podejrzewano, że mogą oni nie przestrzegać praw przysługujących dyplomatom z obcych państw przebywających na ich terenie. Zarzuty odnosiły się także do sposobu sporządzania pism dyplomatycznych, których treść była często obraźliwa dla adresata. Zarzucano im także brak tolerancji dla innych oraz brak szacunku dla samych siebie i przybyszy.

* * *

Wśród wielu zarzutów stawianych Rosjan pojawiały się także oskarżenia o hardość czy też pychę.

Hardość to pycha, zarozumiałość, buta, nieskromność, pyszałkowatość. Te cechy wielokrotnie w różnych okolicznościach przypisywano Rosjanom. Hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski w *Diskursie o zniesieniu Tatarów Krymskich i Lidze z Moskwą* zawarł opinię, że Rosjanie „są z natury i pyszni i uporni, w każdej rzeczy zwykli się zasadzać”[347].

Harda, bezwzględna postawa ujawniała się przede wszystkim wobec przeciwnika, do którego nie czuli respektu. Tak zachował się wódz rosyjski Wasyl Buturlin wobec posłów z obleganego w 1655 roku Lwowa[348].

Również Joachim Jerlicz opisał taką postawę przed bitwą pod Połonką w 1660 roku. Według niego Rosjanie: „Szli jako na miód i na igrzysko jakie śmiało mając oręże pewne, a bardysze jasne, polerowane, ostre, stryczki konopne do wiązania naszych u pasów”[349].

[345] S. Kobierzycki, *Historia Władysława*…, s. 89.
[346] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 146.
[347] S. Koniecpolski, *Diskurs o zniesieniu Tatarów*…, s. 303.
[348] Opis zachowania Wasyla Buturlina, dowódcy rosyjskiego wobec lwowskich posłów: „ Buturlin w obejściu okrutny a w słowach bezczelny ze zmarszczonym czołem na przychodzących spojrzał posłańców, chlebem wzgardził ani nie spojrzał”, J.T. Józefowicz*., Kronika Miasta Lwowa*…, s. 183.
[349] J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka*…, t. II, s. 45; Posłowie I. Chowańskiego mieli w butny sposób odnosić

Zmiana nastawienia Rosjan nastąpiła dopiero, kiedy zaczęli ponosić klęski. Wówczas uznali w Polakach równorzędnego przeciwnika. O takiej zmianie nastawienia pisał Jakub Łoś po zwycięskiej dla Rzeczypospolitej bitwie pod Połonką. Jego zdaniem, od tej pory Rosjanie szanowali Polaków, a wręcz czuli przed nimi respekt i unikali walki: „odtąd ani się potykać śmieli Moskwa szczerze z naszymi, będąc tak barzo pierwej hardymi, że się w Warszawie dopiero traktować obiecali o ostatek Polski z komisarzami naszymi”[350].

Jednak według innych przekazów, Rosjanie starali się zachować butną postawę nawet w obliczu klęski. W 1660 roku po przegranej przez nich bitwie pod Cudnowem ich dowódca „Szeremet zaś, mając przy sobie kniaziów czyli książąt, Kozłowskiego, Szczerbatego i Pawłowicza, siedzących na koniach wychudłych z głodu i nędzy, a nadto około trzystu bojarów, to jest szlachty moskiewskiej, idących pieszo, powitał go [tj. Jerzego Sebastiana Lubomirskiego] dość butnie, swoim i tego zaciętego narodu obyczajem, a wcale niestosownie wobec klęski”[351]. Opisujący to zdarzenie widział w zachowaniu dowódcy rosyjskiego butę i pychę, a nie odwagę i chęć zachowania godności w obliczu klęski. Podobnie czasami oceniano odwagę wykazywaną przez Rosjan w czasie bitwy. Jan Władysław Poczobut Odlanicki odwagę wykazywaną przez przeciwnika w czasie walki przypisywał wyłącznie chęci przypodobania się carowi, a nie wewnętrzną potrzebą okazania bohaterstwa[352]. Polacy uważali, że Rosjanie nie kierowali się w swoim postępowaniu odwagą, ale chęcią pokazania swojej wyższości, czyli mieli zupełnie inny system wartości. Paweł Palczowski piszący na początku XVII wieku przedstawił Rosjan w czarnych barwach: „iż ten nieprzyjaciel miasto potęgi ma tylko próżną u postronnych narodów sławę, miasto rady – chytrość i kłamstwo, miasto męstwa – harde i okrutne siebie pokazowanie”[353].

Rosjanie bardziej wierzyli w skuteczność siły niż negocjacji[354]. Nie unikali też pozbawionych ogłady wypowiedzi, które miały zrobić wrażenie na słuchaczach. Mikołaj

---

się do S. Czarnieckiego przed bitwą pod Połonką. K. Kossarzecki, *Kampania roku 1660*…, s. 219.

[350] J. Łoś, *Pamiętniki towarzysza*…, s. 96-97.

[351] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 119.

[352] Komentarz do zeznań jeńca po bitwie nad rzeką Basią będący opinią o Rosjanach jako grubianach, walczących dzielnie tylko na rozkaz cara: „obietnica taka od cara przyszła za to, że się z nami mocno bili, iż <sami niewiedajecie, kakowoje budziecie mieć pożałowanie od wieliczestwa Carskoho>. Tak ten gruby naród nie wiedzieć z czego tryumfował, ciesząc swoją biedę i okazowując jakąś czerstwość i męstwo”. J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*…, s. 146.

[353] P. Palczowski, *Kolęda moskiewska,* oprac. G. Franczak, Warszawa 2010, s. 117.

[354] Komisarze toczący negocjacje z Rosją byli przekonani, że najlepszym argumentem jest groźba użycia siły: „donosiemy, ze ten nieprzyjaciel nic nie uczyni ex justitia, tylko aż będzie musiał uczynić ex necessitate armorum”. *Kopia listu pisanego od JM P. Panów Komissarzów na traktaty z Moskwą wysłanych i do J. Pana wojewody Smoleńskiego,* B. Czart. TN 161, nr 54, k. 209.

Jemiołowski zanotował w pamiętniku, że w 1679 roku na sejmie poseł cara wystąpił z „dość pyszną i przezacną legacyją”[355].

Zachowanie dowódców rosyjskich pod Połonką i Cudnowem jest przedstawiane bardzo podobnie i podawane jako przykład buty, barbarzyństwa i wiary w moc ikon. Iwan Chowański po przegranej bitwie pod Połonką „porwawszy z szyi swej obraz ś. Mikołaja, że przegrał pod Połonką, kazał rózgami ćwiczyć”[356]. Wasyl Szeremietiew wyruszając na wojnę w 1660 roku odbył naradę w Kijowie, „a na niej podobno szeroko, a głupio przytem i chełpliwie rozprawiał o zdobyciu Krakowa i klejnotów Królestwa, wzywając nawet na świadectwo obraz Zbawiciela (któremu naród ten zabobonną cześć oddaje), że albo łaską Zbawiciela zdobędzie Kraków i Polskę, albo też Zbawiciel wraz z nim w niewolę się dostanie”[357]. Obwinianie przedmiotów religijnych o niepowodzenia i karanie ich jako sposób myślenia zachowania Rosjan Polacy odnotowali już w czasach Wielkiej Smuty[358]. Minęło pół wieku, ale te zwyczaje pozostały i nadal dziwiły Polaków.

Cechy, jakie dostrzegamy w drugim człowieku w dużym stopniu zależą od nastawienia do niego oraz naszej kultury i wychowania. Męstwo przy negatywnym nastawieniu możemy potraktować jako hardość, a przebiegłe postępowanie jako przejaw chytrości. Dlatego trudno jest ocenić z perspektywy czasu, czy cechy przypisywane Rosjanom wynikały ze stereotypowego postrzegania tego narodu, czy też można mu je było obiektywnie przypisać. Te opinie powstały przede wszystkim w czasach, kiedy między Polską a Rosją toczyła się wojna, albo prowadzone były trudne negocjacje. Z tego powodu wśród Polaków dominowały negatywne poglądy na temat Rosjan. Uważano, że szanowali tylko silnego przeciwnika, a pokonanemu nie okazywali szacunku. Odwaga, męstwo okazywana przez Rosjan kojarzyła się z butą i hardością. W twardym sposobie prowadzenia negocjacji nie dostrzegano przemyślanego postępowania, a tylko chytrość i kłamstwo.

* * *

[355] M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski*…, s. 495; M. Jemiołowski dostrzegał w Rosjanach butę, chytrość, hardość. A. Jopkiewicz, *Przegląd humanistyczny, Stosunek szlachty polskiej do zagranicy i cudzoziemców na przykładzie pamiętników J. Paska i M. Jemiołowskiego*. „Przegląd Humanistyczny”, R. XII, z. 1, 1968, s. 130-131.

[356] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 86; na tą relację powołuje się J. T. Józefowicz*., Kronika Miasta Lwowa*…, s. 240.

[357] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 18-19; O tym wydarzeniu pisali również W. Kochowski: W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 86; J.T. Józefowicz*., Kronika Miasta Lwowa…*, s. 245; B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny. Część pierwsza*…, s. 195.

[358] S. Maskiewicz*, Dyjariusz Samuela Maskiewicza. Początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie Idące,* [w:] *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 – 1612,* oprac. M. Kubala, T. Ścieżor, Liszki 1995, s. 155; S. Niemojewski*, Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606-608),* wyd. A. Hirschberg, Lwów 1899, s. 13.

Rosjanie byli w oczach Polaków oszustami i krzywoprzysięzcami.

Paweł Potocki, który spędził 13 lat w niewoli nie darzył Rosjan zaufaniem i tak scharakteryzował ich zachowanie: „Oblicze bardzo różni się od ducha. Umieją najbardziej bezwstydnie przymilać się i przypochlebiać, by zwieść cudzą szczerość, i, jak najszkodliwszy rodzaj wrogów, kogo skrycie nienawidzą, tego publicznie sławią[359]". W jego opinii podstępne zachowanie i ukrywanie wrogości było ukryte u Rosjan pod maską życzliwości.

Wacław Potocki w *Moraliach (1688),* w wierszu *Grecka, albo ruska wiara* tak przedstawił przekonanie o brak zaufania, uczciwości u Rosjan:

„Grecką wiarą zowiemy, kiedy nas kto brzydkiem
Uwiedziony przysiągszy oszuka pożytkiem.
Ale że od Polaków są teraz dalecy.
Ruś u nas, albo Moskwa, co tam byli Grecy.
Któż, żeby nie widział ich bezbożności, takiem.
Doznawszy w nietrzymaniu przymierza, symplakiem[360]
……
Tak i Moskwa Polaków sto razy zdradzonych,
Sto razy nie trzymając pakt poprzysiężonych,
Choć i przykłady i ta przypowieść zdradza,
Że jej nie wierzyli, aż dotychczas zdradza"[361].

Jeszcze dobitniej przekonanie o zdradliwej naturze Rosjan przedstawił Stanisław Kobierzycki w *Historii Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*. Zawarta tam opinia jest odniesiona do czasów Wielkiej Smuty w Rosji: „Lecz przyznać trzeba, że i obyczaje tego ludu, i tamtejszy klimat były trudne do przyjęcia. Naród ten bowiem zdradliwy, nieprzyjazny dla gości nietolerancyjny dla obcych; w swej niestałości i przebiegłości wciąż podejmował jakieś tajne knowania, był podejrzliwy i prawie nie do zniesienia dla ludów cywilizowanych, a wszystko, co miało jakiś związek z obcymi, uważał za niebezpieczne"[362]. Jak widać, opinie Kobierzyckiego na temat Rosjan były jak najgorsze.

[359] P. Potocki, *Moschovia sive brevis*…, k. 29.
[360] Symplak – prostak, Słownik Staropolski, http://staropolska.pl/slownik/?id=3362 (dostęp: 19.07.2020).
[361] W. Potocki, *Moralia*, t.I: *(1688),* wyd. T. Grabowski i J. Łoś, Kraków 1915, s. 230 – 231; R. Krzywy, *Graeca fides a moskiewska wiarołomność w dyskursie staropolskim – z dziejów stereotypu.* „Przegląd Filozoficzno–Literacki", nr 3-4, 2017, s, 487.
https://www.academia.edu/37235928/Graeca_fides_a_moskiewska_wiarołomność_w_dyskursie_staropolskim_z_dziejów_stereotypu_Przegląd_Filozoficzno-Literacki_2017_nr_3-4 (dostęp: 24.07.2020).
[362] S. Kobierzycki, *Historia Władysława*…, s. 88-89.

Krzysztof Grzymułtowski, wojewoda poznański, dyplomata również był przekonany o zdradliwej naturze Rosjan. Wielokrotnie podkreślał, że nie zasługują na zaufanie. Uważał, że oszukiwanie drugiej strony to ich przemyślana metoda postępowania[363], a zatem nie wolno im wierzyć[364]. Podobnie zdanie o niedotrzymywaniu przez Rosjan słowa miał podróżujący wraz z polskim poselstwem po Rosji Bernard Tanner. Wątpił w prawdomówność Rosjan. Uważał, że „Moskowici są tak niestali i wiarołomni, że przyrzeczenia złożonego publicznie pod przysięgą, skoro tylko nasuną im się jakieś wątpliwości, nie potrafią dochować dłużej niż przez noc"[365]. Nie wiadomo, czy takie poglądy Tannera wynikały z jakichś jego własnych, złych doświadczeń, czy były jedynie stereotypową opinią, którą przekazali mu Polacy uczestniczący w poselstwie.

Przekonanie o kłamliwej naturze tego narodu musiało być powszechne, ponieważ nie natrafiłem na ani jedną wzmiankę, w której wyrażano by się pozytywnie Rosjanach w tym aspekcie. Podobne przekonanie panowało już w latach wcześniejszych. Na przykład piszący na początku XVII wieku Paweł Palczowski, opisał wymordowanie Polaków, którzy przybyli na wesele Maryny Mniszchówny w Moskwie w 1605 roku. Do swojego przekazu dodał taki komentarz: „Gdzie może się należć gorszy i zdradliwszy naród pode słońcem świata aniż ten jest.? Czy ludzki to, a nie raczej węży i jaszczurczy naród?"[366].

Brak wiary w dotrzymywanie słowa i uczciwość Rosjan miały wpływ na wzajemne kontakty. W handlu często narzekano na nieuczciwość kupców rosyjskich, na to, że stosując zawyżone ceny albo zły kurs wymiany pieniędzy polskich na rosyjskie próbują oszukać Polaków. W 1671 roku Jan Krzysztof Gniński, poseł do Moskwy, opisał jak przyjęto go w Smoleńsku oraz jak przebiegały w tym mieście próby wymiany pieniędzy: „Jako nas w Smoleńsku przyjęto […] w jakie rześmy tu uścisku, więźniami raczej niż posłami, gdy y karmu nie daią, y niezmiernie zdzierają. Taler bity ledwo we dwu złotych, y kilkunastu groszy przyimują, ani się Boga bali brać po czerwonemu złotemu za wozek siana, których dwa woźnica w lecie zabierze"[367]. Uważał, że musiał przepłacać za wszystkie kupowane towary.

Podobnie przedstawili pobyt w Rosji członkowie poselstwa w 1679 roku. Strona rosyjska nie dostarczyła dyplomatom koni i podwód motywując to tym, że strona polska nie

[363] Krzysztof Grzymułtowski był przekonany o zdradliwej naturze Rosjan. „Zgoła nie zda się temu narodowi *consonum rectae rationi*, który w niczem się nie *exercytuye*, tylko in *stratagemmatibus fallendi*", *Zdanie JMP. Krzysztofa Grzymułtowskiego, Wojewody Poznańskiego o wojnie Tureckiej, w Grodnie 1679 anno,* [w:] *Źródła dziejowe*…, s. 97-98.
[364] *Votum na Seymie Imć Pana Grzymułtowskiego Kasztelana Poznań do Punktów Propozycyi J.K.Mci. Jana III. 1683 inscriptis,* B. Czart. TN 179, nr 210, k. 954
[365] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 214.
[366] P. Palczowski*, Kolęda moskiewska*…, s. 96.
[367] Jan Krzysztof Gniński do NN, Smoleńsk 16 XI 1671, AGAD AR V rkps 4327, k. 22.

dostarczyła ich poselstwu rosyjskiemu w Polsce. Dlatego też, posłowie musieli je kupić, a raczej „przepłacić" za konie, wozy i żywność[368]. Najbardziej posłów dotykała nieuczciwa ich zdaniem wymiana polskich monet na monety miedziane używane w Rosji: „Była po tym kontrowersya o korm nie mała, potrzebując po nas, abyśmy ich monetę co *walore* brali, *quo* u nas w Litwie, y w Polszcze *currit, non* co iako u nich *in cursa* iest, rubl w pięciu złotych u nich *currit*, a oni nam kazali po dziesięciu złotych brać. Śmiechu raczej godna była propozycya […] kiedy mieli u siebie miedzianą monetę, że tak naszym gońcom i posłannikom dawano"[369]. Rosyjska miedziana moneta miała tak niską wartość, że w Polsce tylko „na kotły oną obracano"[370].

Nad rozmowami dyplomatycznymi ciążyła nieufność, brak wiary w szczerość intencji strony rosyjskiej. Uważano, że Rosjanie respektują tylko słowo pisane, a słowne zobowiązania nie są dla nich wiążące[371]. Zarzucano im niedotrzymywanie zawartych traktatów[372] oraz nieszczerość w relacjach dyplomatycznych, ponieważ mieli równolegle, czyli nieszczerze prowadzić rozmwoy z wrogimi sobie państwami, np. ze stroną polską i turecką[373]. Można nawet powiedzieć, że taka opinia była albo daleko posuniętą niechęcią ze strony polskiej, albo zdradzała naiwność Polaków, jako że w polityce i dyplomacji próby targowania się o najkorzystniejsze efekty prowadzonych zabiegów, uznać należałoby za nieetyczne, ale oczywiste.

Według polskich przekazów w czasie wojny Rosjanie instrumentalnie traktowali przekazywane informacje oraz propozycje rozmów. Na przykład 1660 roku przed bitwą nad rzeką Basią sugerowali wolę rozpoczęcia rozmów pokojowych, aby zyskać na czasie i

---

[368] *Relacja z Poselstwa od Króla Jmci Jana III y od Rzeczypospolitey z Seymu Grodzieńskiego ordynowanego przez nas Cypryana Pawła Brzostowskiego Referendarza W. Xięstwa Litewskiego, Oszmiańskiego, Starostę, iako Posła Wielkiego i Jana Gnińskiego Starostę Radzyńskiego, iako Sekretarza tegoż Poselstwa w roku 1679 odprawionego*, B. Czart. TN 177, nr 314, k. 1380.

[369] Tamże, k. 1451.

[370] Tamże, k. 1452.

[371] Paweł Świderski, rezydent dyplomatyczny w Moskwie w liście do Krzysztofa Zygmunta Paca, kanclerza wielkiego litewskiego wyraził przekonanie o tym, że Rosjanie nie respektują danego słowa: „PP Moskiewscy tego mi dotrzymuią, co na piśmie daią. Pogotowiu ich słowom trudno wierzyć". *Kopia listu P. Świderskiego do Jw. Kanclerza Xa Litt. Z Stolicy Moskiewskiej pisanego*, 29 8bris 1675, B. Czart. TN 173, nr 164, k. 531.

[372] Jerzy Karol Hlebowicz, starosta żmudzki zarzucał Rosjanom niedotrzymywanie zawartych traktatów: „Już to wszystkiemu Światu iawno, że będąc wiażnemi paktami y poprzysiężonemi J.K.mć y RPlita nasza ubeśpieczona nigdy się hostilia od Cara Jmci y od Państwa moskiewskiego nie spodziewała. Lecz mimo poprzysiężenia dwóch monarchów Pacta Polanowskie, naruszenie się im stało, woyna podieta". *Propozycya na zieździe ósmym a 12 Jun przez Jmci Starostę Żmudzkiego PP moskiewskim deklarowana, 12 junij 1666,* B. Czart. TN 160, nr 131, k. 559.

[373] Krzysztof Grzymułtowski, wojewoda poznański w liście do Jana Wielopolskiego, kanclerza wielkiego koronnego zarzucał Rosjanom prowadzenie nieszczerych rozmów. „Gdy się nad tym wszystkim reflektuie, tym bardziey confirmo, że z Turkami coś concluserunt, y przez prędki rozjazd z nami, chcą ich utwierdzić w kredycie do siebie. A to widzę iuż drugi raz uchodzi im ta sztuka na nas, że we dwoie wraz traktuią, zawsze przeciwko nam zakończą". *Kopia listu Jmc. woiewody Poznańskiego do Imć Xdza Kanclerza w. Kor. Z Kadzynia 16 febr. 1684*, B. Czart. TN 180, nr 27, k. 108.

przygotować się do bitwy[374]. Zdaniem Polaków, Rosjanie celowo rozpowszechniali fałszywe wieści, aby wprowadzać innych w błąd. Dotyczyło to zarówno poddanych cara jak i jego wrogów. W 1658 roku Stefan Franciszek Medeksza był z misją dyplomatyczną w Moskwie. W czasie pobytu podawano mu nieprawdzie informacje o zdobyciu Rygi przez wojska rosyjskie: „Tegoż dnia strzelcy i inna Moskwa prawiła, że Jmp. Hetman Rygę odbierał od Szwedów a przystaw przed dwoma dniami prawił, jakoby się hosudarowi zdawać miała i dla odebrania onej ktoś od cara asygnowany”[375]. Podobny przykład przytoczył Michał Obuchowicz, kiedy w 1662 roku przebywał w Smoleńsku: „Z dział dano salwę osi[e]m razy w Smoleńsku, udawała Moskwa, że ten lud który był wyprawiony z suplementami do Bychowa, miał potrzebę pod Czausami z naszymi, i otrzymali wictoryą nad naszemi; jednak wniść do Bychowa jeszcze nie mogą. Szczególna stąd *jactantia patet* [chełpliwość jest widoczna] narodu tego, że *secus* [udają] wysławiając swoje dzieła. Daj Boże w Ojczyźnie pewniejszych i szczęśliwszych zasiądz wiadomości. Wybili a przecie nie weszli do Bychowa – jedno z drugim się nie zgadza”[376].

Rosjanom przypisywano nieszczery, kłamliwy sposób postepowania, niedotrzymywanie danego słowa. Brak zaufania do nich stał się nawet przysłowiowy. Powiedzenie „grecka wiara” będące synonimem oszustwa odnoszono do rosyjskiego sposobu postępowania. Uważano, że dotrzymują oni tylko spisanych umów, a nie honorują ustnych zobowiązań. Jako przejaw celowego oszustwa z ich strony przytaczano podawanie nieprawdziwych informacji o wydarzeniach, które mogły mieć poważne znaczenie dla toczących się polsko-rosyjskich negocjacji.

* * *

W opiniach polskich Rosjanie byli ludźmi pozbawionymi honoru.

Pojęcie honoru wywodzi się z kultury. Jest związane z określeniem godności człowieka. To kultura decyduje o tym, co stanowi o godności człowieka. Dlatego też każda kultura określa, co składa się na pojęcie honoru. W Europie wywodził się on z etosu rycerskiego. Każdy rycerz mógł indywidualnie decydować, czy został obrażony oraz w jaki sposób powinien zareagować. Natomiast w XVII–wiecznej Rosji zamiast pojęcia honoru

[374] J.W. Poczobut Odlanicki*, Pamiętnik*…, s. 141-142.
[375] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 132.
[376] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 331.

obowiązywało pojęcie godności osoby (rodu), a spory związane z jej ochroną godności rozstrzygał car[377].

Szacunek, cześć w Rosji zdobywało się wykonując wolę carską. Ten, kto jej nie wykonał, tracił godność osobistą, a jego imienia nie powinno się wspominać w obecności innych osób. Takiej sytuacji doświadczył Jan Pasek w czasie uczty z rosyjskimi posłami[378]. „Pili i za zdrowie hetmanów, wodzów i Czarnieckiego, bo bardzo byli wtenczas pokorni. Ja też chciał rekompensować ludzkość ludzkością, piłem za zdrowie Dołgorukiego, Chowańskiego, Szeremeta. Oni to sobie wzięli za urazę; nic mi, prawda, wtenczas nie mówili, ale zawziąwszy konfidencyją, wymawiali mi to, <żeś nam uczynił na afront>. Jam rzekł, że <tak to hetmani jako i nasi, których zdrowia wy nie zapomnieliście>. Powiedział Stolnik, że <niegodni, aby pies za zdrowie ich pił pomyje, bo ludzi potracili>"[379].

Niewykonanie carskiego rozkazu oznaczało utratę czci. Rosjanie wykonywali swoje obowiązki, ponieważ taka była wola cara, a nie z powodu osobistego poczucia odpowiedzialności. W 1664 roku komendant Rosławia odmówił kapitulacji przed wojskami polskimi, bo jak tłumaczył: „ ja z ręki goroda nie zdam dla bratuszka, bo moja hołowa toj czas by tam na płasie"[380]. Decydowała tutaj obawa przed gniewem cara. O tym jak mógł postąpić car wiele mówi sposób, w jaki potraktował Filipa Obuchowicza, komendanta Smoleńska zdobytego przez wojska rosyjskie w 1654 roku. Car pozwolił mu swobodnie odejść, ale jednocześnie odebrał mu w jego mniemaniu wszelką godność. Rosyjski władca uważał, że Filip Obuchowicz poddając twierdzę nie wypełnił woli swojego króla, a więc nie zachował się honorowo: „Żegnał cara i wojewoda smoleński, Obuchowicz, któremu car kazał powiedzieć: idź hultaju, a swemu królowi opowiedz, jakieś widział wojska i w jakich byłeś opałach a jak już odszedł Obuchowicz do swoich, car wymówił: nie chcę ja, aby który z was onego naśladował, a który tak będzie robił, zapewne na haku wisieć będzie"[381]. Zatem każde uchybienie w obowiązkach wobec władcy uznawali Rosjanie za postępowanie niehonorowe, co Polaków, bardziej niezależnych od króla, dziwiło.

Honorowym zachowaniem dla Rosjan była również dbałość o przestrzeganie carskiej tytulatury. Jan Pasek opisał przebieg uczty z posłami rosyjskimi. W czasie uczty najważniejsze było przestrzeganie prawidłowego wyliczenia tytułów carskich, „bo, Panie zachowaj, omylić się, albo którykolwiek tytuł przestąpić, wielki to kontempt imienia

[377] H. Łaszkiewicz, *Pojęcie honoru*…, s. 89-97.
[378] Tamże, s. 91-92.
[379] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 294.
[380] J.W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*…, s. 188.
[381] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 193.

carskiego […] Dano tedy jeść siła, ale źle i niesmaczno; ptastwo tylko, pieczyste grunt. Kiedy pili za zdrowie carskie, tom ja owe tytuły musiał wymieniać z karty, bo tego z pół arkusza, a trudne bardzo i niezwyczajne; kiedy zaś za zdrowie króla naszego, to je sam tylko stolnik umiał na pamięć, a wszyscy insi z karty czytali; bo jak się w czym by najmniej omylisz, to znowu wszystkie zaczynać trzeba, choćbyś już był u końca”[382]. Carska tytulatura była bardzo rozbudowana i łatwo można było popełnić błąd. Tylko nieliczni potrafili ją bezbłędnie wymienić z pamięci, większość musiała je czytać z karty. Z relacji Jana Paska wynika też, że Rosjanie wzajemnie kontrolowali się, czy ktokolwiek, nawet niechcący nie popełnił błędu, a tym samym nie uchybił godności cara.

Obraza carskiego imienia była odbierana przez Rosjan bardzo osobiście. Przed bitwą nad rzeką Basią w 1660 roku doszło do incydentu, kiedy chłopiec służący w polskiej armii lżył imię cara: „To znowu do nich podpadł i powiedział im co inszego o carze, to Moskwa jako wściekli – bo oni bardziej się urażają o krzywdę imienia carskiego niżeli imienia Boskiego”[383]. W oczach Polaków obrażanie cara, wrogiego monarchy, uchodziło za słuszne, ale dostrzegali przeczulenie Rosjan na tym punkcie. Obrona czci cara to była sprawa godności osobistej i była traktowana przez jego poddanych bardzo zasadniczo. Polacy nie rozumieli takiej atencji w przestrzeganiu tytulatury, a może to wrogość wobec Rosji i jej władcy decydowała o nieczułości na uchybienia, które dla Rosjan były niezmiernie ważne.

W 1684 roku odbywały się rozmowy pokojowe w Andruszowie. W czasie rozmów został poruszony temat przestrzegania tytułów carskich: „Na ostatek wyrachowawszy siła bardzo ale bardzo ladaiakich *laesiones* artykułu wtórego andruszowskiego o tytułach, gdy się na to roześmiał Jmć Pan woiewoda Trocki, rzekł jeden z nich, nie trzeba się na to śmiać bo my przy honorze carów naszych głowy położemy a Odoiowski, Nie rozumieycie […] to żeby się te bezcześci ladajako miały skończyć”[384]. Tutaj także tytuły carskie mogły być kwestią celowych uchybień dyplomatycznych, spowalniających prowadzone rozmowy, mogły być próbą poniżenia wrogiego władcy i jego dyplomatów. Wreszcie dodać należy, że Polska bardzo długo odmawiała władcom Moskwy tytułu cara, co było spowodowane wyznacznikami polskiej polityki.

Tytułu cara używało w średniowieczu wielu chrześcijańskich władców (carowie Bułgarii, Serbii) oraz muzułmańskich (carowie Złotej Ordy, Persji). Władcy Rosji przyjęli go po upadku Konstantynopola. Pierwszym koronowanym carem został w 1547 roku Iwan IV

[382] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 296.
[383] Tamże, s. 161.
[384] *Kopia listu Jmc. woiewody Poznańskiego do Imć Xdza Kanclerza w. Kor. Z Kadzynia 16 febr. 1684*, B. Czart. TN 180, nr 27, k. 105.

Groźny[385]. Ten tytuł miał podkreślać jego nieograniczoną władzę oraz nawiązywać do wzorów bizantyjskich. Nowy tytuł nie został zaakceptowany w Rzeczypospolitej. Powodem było to, że kojarzył się z tytułem cesarza. Ponadto znając wielką wagę, jaką Rosjanie przywiązywali do tytułów obawiano się, że jego akceptacja mogłaby być podstawą do nowych roszczeń[386]. Rzeczpospolita ostatecznie zaakceptowała tytuł cara dla władców Rosji, ale nie zakończyło to sporów wokół niego, ponieważ w przyszłości zaczęły się nieporozumienia związane z właściwym stosowaniem przynależnej mu tytulatury.

W Rosji wszyscy byli poddanymi cara, stojącymi nieskończenie niżej od niego. Miało to swój wyraz choćby w korespondencji, kiedy władca zwracał się do bojarów i dworian zdrobniałymi imionami i nazywał ich rabami. Car nie miał równych sobie i dlatego nie mógł ich obrazić swoim zachowaniem. Sami przedstawiciele elit w pismach kierowanych do cara również używali zdrobnień, podkreślając swój służebny status. Kara chłosty z carskiego wyroku nie przynosiła utraty czci[387].

Polacy od dawna dostrzegali, że relacje Rosjan z carem były zupełnie inne niż szlachty z królem. W latach 1633 – 1634 toczyła się wojna o Smoleńsk. Jej uczestnik zanotował w dzienniku następujące spostrzeżenie: „bo w Moskwie barziej idzie o to, aby ich czar nie knucieł, aniżeli o dobrą reputacyją"[388]. Chłosta dla Rosjan była dotkliwą karą, ale nie powodowała utraty honoru i reputacji. Rosjanie wobec cara zachowywali się w uniżenie padając przed nim na twarz, co było efektem wpływów wschodnich, bizantyjskich i tatarskich. Dotyczyło to wszystkich, którzy znaleźli się na trasie przejazdu carskiego orszaku. Wówczas ludność zgromadzona przy drodze musiała mu okazać w ten sposób szacunek; „każdy musiał paść plackiem i leżeć aż car przejedzie"[389]. Nie oczekiwano takiego zachowania od osób, które nie były poddanymi cara. W podobny sposób zachowywali się bojarzy w trakcie publicznych uroczystości. Tak było w czasie powitania nowego 1690 roku, kiedy „Senat czołem bił upadłszy na ziemię"[390] przed carami. Takie sytuacje miały miejsce także, kiedy bojarzy prosili o wynagrodzenie za swoją służbę w czasie wojny[391].

---

[385] L. Bazylow, *Historia Rosji*, t. I, Warszawa 1985, s.183.
[386] J. Moraczewski, *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej z pierwszej połowy szesnastego wieku,* Poznań 1847, s. 234-236.https://books.google.pl/books?id=7h1aAAAAcAAJ&pg=PA243&lpg=PA243&dq=odmawianie+tytu%C5%82u+cara&source=bl&ots=5j5LqGxZQ_&sig=ACfU3U2Go-ZWbC9sxKwLAmMaqoNDJeLyhQ&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwiFibu2-aHqAhVG3KQKHVnKClsQ6AEwAHoECAkQAQ#v=onepage&q=odmawianie%20tytu%C5%82u%20cara&f=false (dostęp: 22.07.2020).
[387] H. Łaszkiewicz*, Pojęcie honoru*…, s. 96-97.
[388] *Diariusz kampanii smoleńskiej*…, s. 277.
[389] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 237.
[390] *Ze Stolice Moskiewskiej ie 26 7bris 1690,* APT, rkps Kat II, XIV-39, k. 39.
[391] *Confessata z Stolice 12. Julii do Smolleńska w Julii przyniesione,* B. Czart. TN 142, nr 107, k. 520.

W Rosji obowiązywał system przydzielania stanowisk państwowych zwany *miestniczestwem*. Polegał on na tym, że starszeństwo rodu oraz wcześniej sprawowane przez jego członków stanowiska decydowały o obsadzaniu urzędów, mianowaniu dowódców wojskowych oraz możliwości zajęcia określonego miejsca na uczcie, w karecie. Zajęcie niższego miejsca niż się należało było wielkim dyshonorem i obrazą. System został sformalizowany w 1475 roku, kiedy rody bojarskie wpisano do państwowych ksiąg [*razrjadnyje knigi*]. Dzięki temu można było ściśle określić drzewo genealogiczne rodów bojarskich oraz sprawowane przez nich w przeszłości funkcje. Bojarzy bardzo dbali, aby wszelkie nominacje na stanowiska były zgodne z ich pozycją zapisaną w tych księgach. Zajęcie właściwej pozycji było sprawą „honoru". Instytucja *miestniczestwa* została zlikwidowana dopiero w 1682 roku za cara Fiodora III[392]. Rosjanie pokornie znosili każdą decyzję cara dotyczącą ich osobiście, ale w obronie swojego prawa do zajęcia przynależnego im miejsca wynikającego z *miestniczestwa* potrafili występować bardzo zdecydowanie.

Sporów w tych sprawach nie rozstrzygano osobiście, ale arbitrem był car. W liście z Moskwy z 1679 roku opisano taką sytuację: „Zjawił się zaś tu wielki opat Carski przeciwko jednemu Bojarzynowi, że nie chciał w processyi dać ręki prawej, drugiemu Bojarynowi […] Cara Jmci, mieniąc, że jest wyższego rodu alias familii, wzięto go za wartę i przez noc trzymawszy odesłano do owego wydając na dyskrecją głowę iego"[393]. Dla bojara zajęcie miejsca obok osoby pochodzącej w jego opinii z niższego rodu było niedopuszczalne. Taka sytuacja mogła spowodować, że rola rodu zostałaby pomniejszona, a w konsekwencji jego członkowie zajmowaliby w przyszłości gorsze stanowiska w administracji i wojsku niż im się według zasady *miestniczestwa* należały.

Często w czasie przyjazdu poselstw rosyjskich do Polski oraz polskich do Rosji dochodziło do sporów o zajęcie bardziej dostojnego miejsca w karecie. Te spory wynikały z protokołu dyplomatycznego oraz osobistej dbałości o zajęcie bardziej honorowego miejsca, a więc o to, aby być potraktowanym z odpowiednią rewerencją. W tym miejscu wkraczała walka o godność osobistą, czyli honor. W 1648 roku posłowie rosyjscy skarżyli się królowi, że nie potraktowano ich z odpowiednim szacunkiem[394]. W 1650 roku przybyło do Warszawy poselstwo rosyjskie. Z powodu sporu o to, w czyjej karecie ma się odbyć wjazd do Warszawy, kto ma zająć w niej godniejsze miejsce oraz o potraktowanie rosyjskich

[392] N. V. Riasanovsky, M. D. Steinberg, *Historia Rosji,* przekł. A. Bernaczyk i T. Tesznar, Kraków 2009, s. 188; Wójcik Z., *Dzieje Rosji 1533 – 1801,* Warszawa 1971, s. 9-10.
[393] Cyprian Paweł Brzostowski i Jan Krzysztof Gniński do Jana III Sobieskiego, Moskwa [b.d.]. B. Czart. TN 177, nr 226, k. 1107.
[394] A.S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 249.

dyplomatów bez należytego uszanowania doszło pomiędzy polskimi dworzanami i rosyjskimi wysłannikami do wielkiej awantury[395]. Spór rozstrzygnął król, nakazując Polakom, aby postępowali zgodnie z oczekiwaniami posłów. Wjazd do stolicy odbył się w karecie należącej do rosyjskiego poselstwa, a posłowie i towarzyszący im dworzanie siedzieli naprzeciwko siebie unikając w ten sposób sporu o zajęcie godniejszego miejsca. Dbałość o swoją godność była ważniejsza od stwarzania przyjaznej negocjacjom atmosfery.

W 1678 roku w czasie wjazdu polskiego poselstwa do Moskwy doszło do tak dużego sporu pomiędzy posłami a Rosjanami o kolejność zajmowania miejsc w orszaku, że musiał interweniować car: „Wydawało się, że wszystko przebiega spokojnie, a tu tymczasem dochodzi do całkiem poważnego sporu między dworzanami posłów a wielkiego księcia o to, kto ma zająć zaszczytniejsze miejsce. Tarcia trwały przez trzy godziny, aż wreszcie cały orszak zatrzymał się i z prośbą o rozstrzygnięcie tej sprawy zwrócono się do Wielkiego Księcia. Car zaś postanowił, żeby dwaj moskiewscy dworzanie wzięli pomiędzy siebie jednego Polaka, a w następnym szeregu dwaj Polacy jednego Moskowitę i żeby tego porządku trzymali się w kolejnych szeregach”[396]. Widać zatem, że podobne sytuacje zdarzały się obydwu stronom, a przedstawiciele każdej zdecydowanie dochodzili swoich praw, przekonani o własnej słuszności. Relacje z wjazdu poselstwa Rzeczypospolitej do Moskwy są rozbieżne. Jedna wspomina o nieporozumieniach związanych z pierwszeństwem wjazdu karet do miasta[397], inna pomija ten incydent milczeniem[398].

Zabiegi o godne traktowanie były powszechne i dotyczyło wszystkich nacji. W 1629 roku w rozmowach dotyczących zawarcia rozejmu w Altmarku uczestniczyli jako mediatorzy ambasadorzy francuski baron Hercule Girard de Charncé oraz angielski sir Francs Thomas Roe. Doszło pomiędzy nimi do rywalizacji o to, kto pierwszy w obecności drugiego wstanie z krzesła, zajmie godniejsze miejsce w karecie i kto pierwszy się ukłoni. Ta rywalizacja wydała się groteskowa dla innych uczestników negocjacji, którzy uznali, że „tymi błazeństwami

[395] *Ingres Posłów Moskiewskich do Warszawy 16 marca 1650,* [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 532; W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 111-112; L. Kubala, *Poselstwo Puszkina w Polsce w r. 1650.* [w:] *Szkice historyczne,* Serja I i II, Warszawa 1923, s. 132-133.

[396] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy…*, s. 166; *Z Moskwy, 1678, Die 20 mai,* B. Czart. TN 176, nr 51, k. 161. Podobną sytuację opisano w 1667 roku, kiedy aby uniknąć nieporozumień nie przestrzegano zasad pierwszeństwa, *Relacja przyięcia w Stolicy Moskiewskiey Panów Posłów Wielkich Jei KMci i Rzeczypospolitey, 6 listopada 1667,* B. Czart. TN 162, nr 184, k. 879.

[397] *Wjazd jaśnie wielmożnych: Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego, marszałka królowej j.m., starosty kościańskiego; Marcjana Aleksandra s Kozielska Ogińskiego kanclerza w. ks. lit. hrabi na Dąbrownie, mścibowskiego, radoszkowskiego, dorsuńskiego, niemonojskiego, starosty; Aleksandra Przyjemskiego podstolego koronnego, starosty ostryńskiego; Jana na Potoku Potockiego kasztelana kamienieckiego, pułkownika j.kr. m., posłów pełnomocnych do Moskwy do Jana Aleksiejewicza i Piotra Aleksiejewicza braci rodzonych, carów rosyjskich, roku 1686, d. 19 lutego(1),* [w:] *Źrzódła do dziejów polskich…,* s. 44.

[398] Marcjan Ogiński do Jana III Sobieskiego, Moskwa 23 II 1686, PAN Kórnik, rkps 384, k. 88.

bardziej poszli w małpy, niż na wielkich ludzi"[399]. Jednak opisane powyżej sytuacje towarzyszące polsko-rosyjskim rozmowom dyplomatycznym wcale nie świadczyły o ich obojętności na sprawy pierwszeństwa i wyższości[400].

Rosjanie potrafili dbać o swoją godność, ale rozumieli ją inaczej niż w Rzeczypospolitej. Wobec cara byli gotowi padać na twarz i przyjąć pokornie każde traktowanie, w tym także dotkliwe kary, Za swój obowiązek uważali dbanie o godność cara, również właściwe wymawianie jego tytulatury. Uważali, że niewykonanie jego woli oznaczało utratę godności. Wobec cara potrafili się sprzeciwić tylko w obronie swojego miejsca w społeczeństwie, czyli przestrzegania zasad *miestniczestwa*, ale związane to było nie z pozycją pojedynczego człowieka, ale godnością rodu, z którego się wywodził; zgoda na odstępstwo od tych zasad i zajęcie mniej godnego miejsca mogła oznaczać w przyszłości spadek znaczenia rodu. W tych sporach car nie był stroną, ale sędzią. Natomiast wobec innych nacji Rosjanie byli gotowi walczyć o godne traktowanie, tak aby ich cześć nie została naruszona. Polacy z niechęcią opisywali sytuacje, gdy do sporów na tle miejsca i godności z Rosjanami dochodziło, ale potępienie wiązało się nie z zadziwiającym zachowaniem Rosjan, lecz z faktem, iż Polacy uważali, że racja leży po ich, Polaków, stronie.

III. Obyczaje

Druga połowa XVII wieku w Rosji to okres zmian dotyczących wszystkich sfer życia – religii, obyczajów, mody, nauki. Poprzedziły one modernizację Rosji w czasach Piotra I Wielkiego. Dużą rolę w zmianach, jakie przeszło społeczeństwo rosyjskie odegrały idee płynące z Polski. Rzeczpospolita po klęskach wojennych utraciła dawne znaczenie polityczne, ale oddziaływała na państwa ościenne poprzez kulturę. Takie wpływy najmocniej zaznaczyły się w Rosji oraz w Mołdawii[401]. Do Rosji docierały one za pośrednictwem Rusinów, czyli prawosławnych mieszkańców Rzeczypospolitej wywodzących się z terenów Białorusi i Ukrainy. Wśród wyższych warstw Rusinów szerzyła się znajomość języka polskiego, łaciny, innych języków zachodnioeuropejskich[402].

Zmiany w Rosji dotyczyły przede wszystkim szkolnictwa. Wielką rolę odegrali w nich

[399] Cyt. za: *Dyplomaci w dawnych czasach, relacje Staropolskie z XVI-XVIII stulecia,* oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Kraków 1959, s. 59.
[400] W 1638 roku zaproszono posłów rosyjskich Stefana Projestjewa i djaka Leontjewa do teatru. Przedstawienie oglądał król i legat papieski i dlatego ustalenie miejsca, gdzie mieli siedzieć posłowie wymagało długich uzgodnień. A. Darowski, *Szkice historyczne: serja trzecia,* Petersburg 1897, s. 263-264.
[401] A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej, t. drugi Polska u szczytu potęgi,* Warszawa 1939, s. 377.
[402] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s.198.

wychowankowie Kolegium Kijowskiego założonego w 1632 roku przez Piotra Mohyłę. Była to szkoła wzorowana na kolegiach jezuickich i kształcąca w naukach wyzwolonych w językach: greckim, cerkiewnosłowiańskim i łacińskim. Jej wychowankowie założyli w 1652 roku w Moskwie dwa ośrodki działalności translatorskiej[403]. Przybyły z Połocka Symeon Połocki został pierwszym nadwornym poetą i kaznodzieją cara Aleksego[404]. Był on także nauczycielem dzieci cara. W latach sześćdziesiątych założył w Moskwie nieformalną szkołę kształcącą w duchu kultury łacińskiej. Jego wychowankiem był Sylwester Miedwieiew, który założył w klasztorze Zaikonospasskim szkołę realizującą proces kształcenia łacińskiego. W 1685 próbował on za zgodą Zofii Aleksiejewny przekształcić ją w akademię. Popadł w konflikt z przybyłymi z Grecji braćmi Lichudowymi o model szkolnictwa. Ostatecznie w Rosji ustalił się model dyskursu w duchu łacińskim, ale dogmaty religijne pozostały w duchu prawosławnym[405].

W II połowie XVII wieku tłumaczono wiele dzieł z języka polskiego na język rosyjski. Najwięcej tłumaczeń dokonano w ostatniej ćwierci XVII wieku. Przekłady dotyczyły najczęściej literatury polskiej z XVI wieku. Pomijano literaturę późniejszą, może dlatego, że nie osiągnęła ona poziomu z XVI wieku. W Rzeczypospolitej nie czytano wówczas dzieł Andrzeja Frycza-Modrzewskiego, kronik Marcina Bielskiego, Macieja Stryjkowskiego, Aleksandra Gwagnina, poezji Jana Kochanowskiego. Natomiast tłumaczyli je na swój użytek Rosjanie, co świadczyło o tym, że doceniali ich znaczenie. Tłumaczono także liczne dzieła beletrystyczne. Wiele przekładów książek to polskie tłumaczenia dzieł literatury zachodniej. Tłumaczono także dzieła religijne oraz modlitewniki słynnego jezuity Jeremiasza Drekseljusza, a także senniki i kalendarze[406]. Zainteresowanie literaturą polską i zachodnią nie oznaczało jednak zupełne swobody w wyborze tematyki i dzieł, które ukazywały się w Rosji tego czasu. Jedyna drukarnia w Moskwie [*pieczatnyj dwor*] podlegała patriarsze i jej celem było wydawanie książek religijnych. Dlatego też tłumaczenia literatury pięknej często krążyły tylko w rękopisach w kilku, kilkudziesięciu egzemplarzach[407]. Powodowało to, że zasięg ich oddziaływania nie był wielki.

---

[403] J. H. Billington, *Ikona*…, s. 119; Przybysze z Ukrainy wychowani w Rzeczypospolitej mieli wielki wpływ na rozwój kultury rosyjskiej w drugiej połowie XVII wieku. W. Mokry, *Ukraina i Ukraińcy w kulturze i literaturze rosyjskiej od połowy XVII do początku XX wieku (zarys problematyki)*, [w:] *Literatura rosyjska i jej kulturowe konteksty*, praca zbiorowa pod red. R. Łużnego, Wrocław 1990, s. 169-170.
[404] A. Brückner, *Historja literatury*…, s. 223.
[405] J. H. Billington, *Ikona*…, s. 152-153.
[406] A. Brückner, *O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta, Szkic literacki,* Lwów, Warszawa 1906, s. 52-57.
[407] Tenże, *Historja*…, s. 244.

O popularności polskich książek w Rosji świadczy spis książek z moskiewskiego klasztoru Zaikonospasskiego z września 1689 roku. Obejmował on nie mniej niż 125 polskich książek z dziedziny literatury, wszystkich działów życia społecznego, mody, muzyki. Ślady polskich wpływów pozostały w języku. Zapożyczenia polskich słów dotyczyły wszystkich dziedzin życia: *gerb* (herb), *wenzel* (węzeł w piśmie), *komnaty* (pokoje), *mieszczanin* (mieszczanin), *zamok* (zamek, więzienie)[408], nazwy narodowe jak: *Francuz, Holandija, Szwajcarija, wengierskicj,* inne jak: *mieszczanin, pan.* Inne zapożyczenia dotyczyły: części domu: *pokoi, komnaty, gont, mebel, kuchnia;* naczyń: *flaszka, sklanka,* stroju: *punczocha, fałdy, poduszka;* inne: *aptieka, bułka, gwałt, sztuka, kunszt, skarb, szalbier, żart, sprawiedliwost';* rzemiosła: *slesar, malar, obraz, risowat', stolar, cirjulnik, pekar, mastier*[409]. W Moskwie XVII wieku było wiele śladów polszczyzny, jak „polskie rzędy (kramy), gdzie polskie mydło, czapki, czułki (pończochy) przedają; polskie meble, krzesła, dostają się do Kremlu i do cerkwi; polskie obrazy, portrety osób świeckich i świętych gorszą starowierców, raskolników, oburzających się, że miejsce wyschłych żółtych twarzy zajęły pełne czerwone; o polskich malarzach słyszymy nieraz; pod ich wpływem odmienia malarstwo cerkiewne swe typy. Nie tylko twarze nabierają innego wyrazu, ciało ruchu, ale nawet suknie innych fałdów. W muzyce i śpiewie, docierających do cerkwi, spostrzegamy to samo"[410].

Wpływ polskiej kultury najbardziej był widoczny na dworze cara Fiodora III oraz Zofii Aleksiejewny. Ich dwory były przesiąknięte polską kulturą. Chętnie czytano polskie książki[411]. Rolę polskiej kultury na carskim dworze dostrzegali sami Rosjanie. Książę Borys Kurakin we wspomnieniach tak opisał ten okres: „Szlachta i dwór przyjęli polskie maniery, widoczne to było w wyglądzie powozów, w architekturze, w sposobie ubierania się i jedzenia"[412]. Po raz pierwszy w historii Rosji zdarzyło się, że polska kultura była tak modna na carskim dworze[413]. Duże znaczenie w umocnieniu polskiej kultury w Moskwie musiał mieć ślub cara Fiodora III z pochodzącą z Rzeczypospolitej Agafią Gruszecką. Carscy dworzanie popierający ten związek byli jawnymi polonofilami[414].

W relacji z Moskwy w 1682 roku tak opisano jej wpływy: „żona z domu Gruszecka […] będąc z porody od Oyca polskiego za pójściem swym, za Cara Fiedora, wiele dobrego państwu Moskiewskiemu przyniosła. Naprzód *ochabnie* to iest suknie plugawe białogłowskie,

[408] Tenże, *O literaturze rosyjskiej*…, s. 71-72.
[409]Tenże, *Historja*…, s. 241-242; S. Kochman, *Polsko-rosyjskie kontakty językowe w zakresie słownictwa w XVII wieku,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 23-25.
[410] Tamże, s. 248-249.
[411] Tamże, s. 241.
[412] Cyt. za M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego,* przekł. E. Melech i T. Kaczmarek, Warszawa 2000, s. 299.
[413] M. Heller, *Historia*…, s. 299.
[414] A. Andrusiewicz, *Romanowowie, imperium i familia*, Kraków 2014, s. 111.

które na nie był Tyran Car włożył że z wojska nie się, sromotnie pouciekali zrzucić namówiła, kudły y brody golić, szable u boku, y kontusze Polskie nosić, a co większe, szkoły Polskie y łacińskie na Moskwie zakładać poczęto, y obrazy z Cerkwi te co on każdy swego Boga ma, y nikomu się kłaniać przed obrazem swym nie pozwalała, y Świece zapalonej stawić nie dopuszczają, ny rzucać miano, które postępki w Moskwie z Partiy Cara Fiedora, jako mieli greckiego, y do polityki biorą ciągle Pana chwalili, drudzy y też niechętni z partiy Artemona (uwaga, zwolennik cara Piotra) ganili mówiąc, że nie za długo Lacką wiarę za swojemi fakcjami wprowadzi na Moskwę, y z Lachami zpokrewniając się, iako Car Dymitr Mniszkównę poiąwszy zacznie"[415]. Zatem w polskich przekazach dostrzegano, że polskie wpływy szerzą się na dworze, a w polskich oczach wszystko, co płynęło z Rzeczypospolitej było godne uznania, pochwały i traktowane za lepsze od rosyjskiego.

Małżonce cara przypisywano duży wpływ na zmiany kulturalne, religijne i obyczajowe w Moskwie, które zaczęły wpływać na politykę wewnętrzną w Rosji. Jedni widzieli ich pozytywne efekty, inni podejrzewali władze o plany wprowadzenia katolicyzmu i uważali je za zagrożenie dla wiary prawosławnej. Działania Fiodora III kojarzyły się z dawnymi czasami, kiedy carem był Dymitr Samozwaniec, a jego małżonką Polka Maryna Mniszchówna. Zdaniem niektórych, te zmiany mogły doprowadzić do powstania przepaści pomiędzy rządami carówny Zofii i Wasyla Golicyna a ludem i osłabić pozycję rządu[416].

Wpływy literatury polskiej literatury, kultury skończyły się po objęciu rządów przez cara Piotra I Wielkiego, który wolał czerpać nowe idee z krajów niemieckich, Holandii, Francji. Okres wpływów kultury polskiej w Moskwie był płytki, krótkotrwały i za wyjątkiem przyswojenia wielu polskich słów w języku rosyjskim nie pozostawił większych śladów.

Informacje o obyczajach, kulturze Rosji z tego okresu w polskiej korespondencji i dokumentach są nieliczne i nie wskazują, by w Rzeczypospolitej interesowano się tymi aspektami życia Rosjan. Nie było w Polsce pragnienia poznania wschodniego sąsiada, zbadania skąd bierze się jego rosnąca potęga, dokąd dąży, czy się zmienia. Informacje były rozproszone w wielu dokumentach poruszających różne zagadnienia, ale nie tworzyły zamkniętej całości.

Najbardziej widoczne zmiany w Rosji dotyczyły wyglądu zewnętrznego jej mieszkańców. O tym, że już w 1647 roku niektórzy Rosjanie zaczęli golić brody świadczy zdarzenie opisane w *Żywocie protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślone i wybór*

[415] *Relacja moskiewskiego zamieszania Ao 1682 y 1683,* B.Czart. rkps 2106, nr 93, k. 426; A. Brückner uważał, że informacja o noszeniu *ochabni* jest zmyślona; A. Brückner, *Historia*…, s. 248.
[416] M. Heller, *Historia…*, s. 299.

innych pism. Autor był najwyraźniej zgorszony zachodzącymi przemianami: „Szeremietiew, płynąc Wołgą do Kazania na województwo, […] Kazał mi pobłogosławić swego syna Mateusza, golącego brodę. Ja zaś nie pobłogosławiłem, lecz gromiłem go wedle Pisma za jego nierządne oblicze”[417]. Dla Rosjanina tradycjonalisty golenie brody było nakazem religijnym, a obcięciem brody ukarano Awwakuma za sprzeciw wobec reform religijnych[418]. Brody żołnierzy rosyjskich robiły wielkie wrażenie na Polakach. Jan Pasek tak o nich pisał w relacji z bitwy nad rzeką Basią w 1660 roku: „Spo[j]rzawszy na owe ich brody, to się to tak jakaś reprezentuje *maiestas* jakby się na panów ojców porywał”[419]. Zatem brody nie budziły niechęci czy potępienia wśród Polaków, wręcz odwrotnie w opinii Paska miały swoją dobrą stronę, dodając właścicielom powagi i godności.

Zwyczaj golenia bród w elitach rosyjskich stawał się coraz bardziej popularny. Świadczy o tym obraz „Portret grupowy uczestników poselstwa rosyjskiego w 1662 roku do Anglii”[420]. Wśród czterech członków poselstwa tylko dwóch ma starannie przystrzyżone brody, a pozostali tylko małe wąsy. Relacja z Moskwy z 1682 roku, świadczy o tym, że zmiany obyczajowe, obejmujące również golenie bród cieszyło się wsparciem carskiego dworu[421]. Największą zmianę w tej materii przyniosło panowanie Piotra I, bowiem golenie bród dla rosyjskich elit stało się obowiązkiem, a nie wyborem. W wiadomościach z 1699 roku donoszono: „Pisano też i to, że Car Bojarom swoim kazał pogolić brody”[422]. Zmiana, którą wywołał bardzo surowo egzekwowany carski nakaz, wzbudziła zainteresowanie Polaków i zasłużyła na osobną wzmiankę w przekazach płynących z Rosji.

Posiadanie brody, jak również jej golenie w Rosji było ważną sprawą. W połowie XVII wieku tradycyjnie uważano, że jest to obowiązek wynikający z religii. Ci, którzy ją golili ryzykowali potępieniem ze strony Rosjan uznających, że noszenie brody to z dawna obowiązujący obyczaj, ale taka decyzja była ich wolnym wyborem. W czasach cara Fiodora III golenie bród było wspierane przez carski dwór, ale decyzja należała do jednostki. Dopiero za czasów Piotra I państwo narzuciło golenie bród. Nie był to wolny wybór, ale obowiązek.

---

[417] P. Awwakum, *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism,* przeł. oraz wstępem i komentarzem opatrzył W. Jakubowski, Wrocław 1972, s. 146.
[418] Tamże, s. 192-193.
[419] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 167.
[420] Obraz został namalowany w 1662 roku. J. Łotman, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, przekł. i posłowie B. Żyłko, Gdańsk 1999, s. 505.
[421] *Relacja moskiewskiego zamieszania Ao 1682 y 1683,* B.Czart. rkps 2106, nr 93, k. 426; A. Andrusiewicz, *Carowie i cesarze Rosji,* Warszawa 2001, s. 183.
[422] *Z Zadnieprza,* BN III, rkps. 3097, k. 238.

1. **Portret grupowy uczestników poselstwa rosyjskiego w 1662 roku do Anglii.** Nieznany malarz angielski. Olej na płótnie, 1662.

Na obrazie zostali przedstawieni: książę Piotr Prozorowski (16... – nie później niż 1668), noszący przydomek Piotr Duży, szlachcic Iwan Żelabużski (1638–17...), będący „drugą osobą w poselstwie", z tytułem wojewody kurmyskiego (autor *Dziennych zapisek od 1682 do 1709 roku*), diak Iwan Dawydow i tłumacz Andriej Forot.

W Rosji w XVII wieku noszono długie nieforemne stroje zwane kaftanami i szubami. W paradnych strojach dodawano do nich futra oraz wysokie kołnierze haftowane złotem i perłami. Pojawiały się różne ich odmiany często wzorowane na wschodnim stylu. Moda noszenia długich ubiorów utrzymała się w Moskwie do około 1680 roku, kiedy pod wpływem dworu carskiego zaczęto nosić stroje wzorowane na polskich żupanach i kontuszach. Popularnym elementem wykończeniowym tradycyjnych strojów zamożnych bojarów były perły. Lepsze gatunkowo pochodziły z Indii, Persji, Cejlonu, tańsze – z rosyjskich rzek. Najwięcej wydobywano ich w Karelii, z rzeki Warzugi (obwód murmański), Wołgi, Dźwiny. Moda na zdobienie ubiorów perłami zaczęła zanikać wraz z reformami strojów wprowadzonymi przez Piotra I[423].

Stroje rosyjskie musiały wyglądać egzotycznie dla obywateli Rzeczypospolitej. Świadczy o tym relacja z 1658 roku opisująca pobyt Stefana Franciszka Medekszy jako posła w Moskwie. W czasie audiencji u cara tak przedstawił on stroje członków Dumy Bojarskiej: „wszyscy stali w jakichś niezwyczajnych strojach z kuczmami rysiemi i w płaszczykach, jako owo księża przed processyją przy kościołach chodzą”[424]. Polaków dziwiło również postępowanie władz, które na przyjęcie posłów cudzoziemskich ubierały ludność stolicy w odświętne ubrania na potrzeby uroczystości, „do której z kramu i pospólstwo przybierali w barwy prawie kolorów różnych i jako się domyśliwam mogło być tej, co po hajducku albo strzelecku ubranych z dziesiątek tysięcy, inszych bojar wszystkich stroili z kaźni wdziewając im szuby albo ferezyje”[425]. Odświętne stroje moskiewskie musiały budzić ciekawość swoim odmiennym wyglądem oraz bogatym zdobnictwem.

Tak opisano strój posłów poselstwa rosyjskiego w Polsce 1663 roku: „Przybył w tym czasie i poseł moskiewski z orszakiem nad sto ludzi wynoszącym w różnofarbnych szatach, u których na wyprostowanej i wzniesionej szyi kosztowne perły wisiały”[426]. Dla Jana Paska żołnierze rosyjscy ubrani w tradycyjne stroje byli atrakcyjnym łupem. W czasie bitwy nad rzeką Basią w 1660 roku przytrafiła mu się taka okazja: „Mnie samemu trafiło się jakiegoś znacznego ciąć, a potym się miarkując, że był strojny jako do szlubu, a nie przyszło mi kołpaka wziąć, na którym było pereł z przygasznie i zapona dyjamentowa”[427]. Wynika z tego,

[423] M. Gutowska-Rychlewska, *Historia ubiorów,* Wrocław–Warszawa–Kraków, 1968, s. 571, https://www.pdf-archive.com/2016/04/20/maria-gutkowska-rychlewska-historia-ubior-w/maria-gutkowska-rychlewska-historia-ubior-w.pdf. (dostęp: 16.07.2020).
[424] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 119.
[425] Tamże, s. 132.
[426] J. T. Józefowicz., *Kronika Miasta Lwowa*…, s. 262.
[427] J. Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 170.

że ubiory rosyjskie nie budziły niechęci czy śmiechu Polaków, ale traktowano je jako cenne, a ponadto świetne przez swą inność i bogactwo.

Połowa XVII wieku to czas, kiedy w Rosji zaczęły się zmiany w modzie. Obok tradycyjnych strojów zaczęto nosić stroje cudzoziemskie. Wspomniał o tym w pamiętniku w 1655 roku Maciej Vorbek-Lettow: „Moskwa, a zwłaszcza bojarowie, odmieniają ubiory swoje: jedni się ubierają w polskie, drudzy w niemieckie, francuskie, co nigdy w Moskwie nie bywało, i owszem knutowano, kto by inaczej nie jako zwyczaj ich chodził”[428]. Tak opisana zmiana strojów to nie tylko kwestia mody, ale także w państwie o silnej władzy wyraz niezależnego myślenia, zatem spotykało się z przeciwdziałaniem władz. Przytoczony przekaz polski podkreślał nie tylko zmianę, jaka zachodziła w tej kwestii, ale także surowe kary, które spadały na ludzi łamiących obyczaj i decydujących się na przyjęcie obcej mody.

W późniejszych relacjach pochodzących z Rosji podkreślano, że ludność witająca polskie poselstwa była ubrana w sposób, który nie budził większych kontrowersji. W czasie wjazdu poselstwa do Moskwy w 1667 roku, ubiór wojska i bojarów określono jako „porządnie i dosyć strojno”[429], w 1671 roku poselstwo witała „kawalkata różnej służby, szlachty, aż też zykowie, strabczowie, stolnicy i dworzanie cara Jmci. Na ostatek pokoiowi, którzy się zowią spalnikami Cara Jmci senatorscy synowie i kniaziowie, dosyć stroyno i bogato przybrani”[430].

Członek polskiego poselstwa do Rosji, Bernard Tanner w relacji z podróży opisał zwyczajowe stroje Rosjan i Rosjanek. „Noszą się jednolicie. Mężczyźni chodzą w długich szatach z wodnistopopielatego materiału z rękawami na długość trzech łokci. Bardzo wielu z bogatszych stanów podwija sobie owe rękawy na ramionach. Noszą wysokie czapki. Włosy podobnie jak Żydzi przycinają, w przeciwieństwie do brody, najczęściej rudej, której nie golą nigdy. Chodzą, mając ubranie rozluźnione na piersi (przez co wydaje się, że na brzuchu są bardzo grubi). Noszą wysokie buty uszyte z tureckiej żółtej, niebieskiej bądź zielonej skóry, ciasno opinające łydkę, ale za to bardzo zgrabnie dopasowane. Kobiety ze średnich warstw noszą szaty jedwabne, w większości koloru żółtego, również z długimi rękawami, które albo spuszczają luźno do ziemi, albo podwinąwszy, naciągają na ramiona. Starają się o tym nie zapomnieć, do w przeciwnym razie mogłyby uchodzić za mało eleganckie. […] Odzienie w niższych partiach zawsze luźno rozpuszczają i nigdy nie ściągają go pasem, przez co

[428] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 222.
[429] *Relacya poselstwa Kazimierza Bieniewskiego do do W. X. Moskiewskiego. 1667* [w:] *Pamiętniki historyczne*…, s. 75-76; *Relacja przyięcia w Stolicy Moskiewskiey Panów Posłów Wielkich Jei KMci i Rzeczypospolitey, 6 listopada 1667,* B. Czart. TN 162, nr 184, k. 879 i nn.
[430] *Czwarta poczta z Stolicy pierwsza do króla Jmci”, 15 december 1671,* PAN Kórnik, rkps 371, k. 74.

wyglądają na potwornie grube. Twarz niezwykle kunsztownie malują”[431]. Opis Tannera jest ciekawy nie tylko dzięki bogactwu szczegółów w nim zawartych, ale także ze względu na uwagi autora na temat tego, jakie wrażenie sprawiali Rosjanie w swoich strojach.

Tradycyjne stroje moskiewskie w czasie panowania Fiodora III zaczęły ustępować polskiej modzie. Na dworze zaczęto nosić szable oraz polskie kontusze[432]. W późniejszym okresie zdarzały się nawet ubiory budzące zdziwienie u przybyszów z Rzeczypospolitej. Krzysztof Grzymułtowski, przybywający w Moskwie w 1686 roku tak opisał strój Wasyla Golicyna: „kniaź Galicyn i syn jego, mieli na sobie u kontuszów na lewym boku portrety króla j.m. francuskiego, diamentami rzniętemi, ojciec dużemi, syn trochę drobniejszemi kameryzowane, skąd i z wielu inszych rzeczy znać że króla j.m. francuskiego, wielkie jest u tamtego narodu mianowicie u pierwszych ministrów uszanowanie”[433]. Jedna z najważniejszych osób w rządzonej przez regentkę Zofię Rosji ubierała się w polski kontusz ozdobiony portretem obcego króla, co polski wysłannik natychmiast zauważył i skrupulatnie zanotował. Najwyraźniej spotkał się też ten strój Rosjanina z jego uznaniem.

Jeszcze większe zmiany zaszły z chwilą objęcia władzy przez Piotra I. Car chętnie nosił zachodnie stroje i pragnął, aby na jego dworze zapanowała moda zachodnioeuropejska. Dlatego też administracyjnymi zarządzeniami zaczęto przymuszać ludność do noszenia szat europejskich. Tak opisano cara w czasie pobytu w Rawie Ruskiej w 1698 roku: „Jest osobą wzrostu wysokiego, cienki, twarzy trochę pociągłey dziś był w stroju francuskim, że swemi, bez Peruki własnemi włosami”[434]. Autor tego portretu zauważył dysonans, jaki stanowiła szata monarchy i brak peruki, ważnego elementu stroju zachodnioeuropejskiego.

Wskutek carskich decyzji stroje musieli zmienić bojarzy. Pisano o tym w 1699 roku: „Z Zadnieprza słychać […] Pisano też i to, że Car Bojarom swoim kazał pogolić brody i jednym po niemiecku się przebrać, drugim po węgiersku jako tam chodzi”[435]. Strój w Rosji nie był sprawą osobistego wyboru, ale zależał od decyzji cara.

Strój oraz moda są ważne i wiele mówią o człowieku, ale więcej o kulturze mówi podejście do sztuki, czyli muzyki, teatru, poezji oraz malarstwa. W zbadanych źródłach nie ma wiele informacji związanych z tą tematyką. Pojawiają się tylko pojedyncze wzmianki

[431] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy…*, s. 227-228.
[432] *Relacja moskiewskiego zamieszania Ao 1682 y 1683,* B. Czart. rkps 2106, nr 93, k. 426.
[433] *Zdanie sprawy przed królem Janem III s poselstwa do Moskwy, zaczętego w roku 1685, a skończonego dnia trzeciego maja 1686, przez Krzysztofa Grzymułtowskiego, wojewodę poznańskiego,* [w:] *Źrzódła do dziejów polskich*…, s. 7 i nn.
[434] *Król Jmc przybył do Zamościa 14 augusti 1698,* PAN Kórnik, rkps. 393, k. 19.
[435] *Z Zadnieprza* [b.m. b.d.], BN rkps 3097, k. 238; O tych zmianach pisał także w relacji Jerzy Dowmont, rezydent w Moskwie do króla Jana III Sobieskiego, Jerzy Dowmont do Jana III Sobieskiego, Moskwa 20 X 1691, B. Ossol. rkps 405/II, k. 96; M. Gutowska-Rychlewska, *Historia*…, s. 571.

oddzielone od siebie czasem powstania i niepowiązane ze sobą.

Symeon Połocki po przybyciu do Rosji z Białorusi dostrzegł popularność polskich pieśni. Zauważył, że często śpiewający je ludzie nie rozumieją ich treści, ale melodia i słowa podnoszą ich na duchu[436]. Pieśni świeckie i religijne były często umieszczane w rękopiśmiennych śpiewnikach XVII a nawet XVIII wiecznych[437]. Brak jest jednak dowodów na popularność tej muzyki w przebadanych źródłach, co oznacza, że Polacy nie zauważyli albo nie odnotowali popularności pieśni polskich wśród Rosjan.

Rosyjska muzyka budziła różne reakcje u Polaków. Stefan Franciszek Medeksza w 1655 roku był świadkiem zwyczaju wieczornego śpiewania pieśni: „Według ich religii w wieczerzą i w czas przed wieczerzą zawsze śpiewano i potem zawsze z rana i z wieczora nigdy pewnej godziny nie opuściwszy aż go ekspedyjowano”[438]. Michał Obuchowicz w czasie pobytu w niewoli był świadkiem uczczenia narodzin carewicza Fiodora w 1661 roku biciem w dzwony: „Bito we dzwony po całej Moskwie, począwszy od wieczora którego się narodził, aż do dnia, ten jest sposób radości u Moskwy w kołokoły brażyt”[439]. Dzwony odgrywały wielką rolę w kulturze prawosławnej i katolickiej. Pełniły wiele funkcji. Najważniejsza była funkcja liturgiczna, kiedy wzywały wiernych na nabożeństwo, dzwoniły w czasie pogrzebu. Dzwony regulowały także rytm życia lokalnej społeczności wybijają kolejne godziny. Ich dźwięk obwieszczał ważne wydarzenia i bił na trwogę w czasie pożaru i ataku na miasto. Dźwięk dzwonów odstraszał duchy i złe moce. Różny sposób dzwonienia pozwalał wiernym rozpoznać, o jakim wydarzeniu informuje ich dźwięk[440]. Z wielu dzwonów o różnej wielkości wydających dźwięki o różnych tonacjach tworzono instrumenty muzyczne nazywane *carillonami.* Zwyczaj w bicie w dzwony z powodu ważnego wydarzenia był taki sam jak pozostałej części Europy.

Inna relacja związana z muzyką dotyczy powitania Nowego Roku. Uroczystościom towarzyszyła oprawa muzyczna, na którą składała się muzyka dzwonów oraz krzykliwe śpiewanie młodych chłopców[441]. W tych relacjach zauważalny jest brak poruszenia muzyką

---

[436] A. Lipatow, *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja,* Toruń 2003, s. 38
[437] R. Łużny, *Pisarze kręgu Akademii*…, s. 7.
[438] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 21.
[439] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 300.
[440] R. Losiak, Recepcja dźwięków świątyń we współczesnym krajobrazie fonicznym miasta, [w:] *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych, Prace komisji krajobrazu Kulturowego Nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec,* 2011, s. 41.
http://krajobraz.kulturowy.us.edu.pl/publikacje.artykuly/niematerialne/losiak.pdf *(dostęp: 16.07.2020).*
[441] *Relacja poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego panowania Króla Jemci. Jana Trzeciego do Czara Jemści Moskiewskiego przez Jaśnie Wielmożnego Jmści Pana Konstantego z Tomic Tomickiego i Kasztelana na Ziemie wieluńskiey odprawuiącego na Stolicy Moskiewskiey o Coniunctią Armorum przeciwko Turkom w Roku 1680,* BUW 73 k. 279.

rosyjską oraz poczucie jej odrębności. Natomiast Rosjanom podobała się polska muzyka wojskowa. Na przykład w 1680 roku przysłuchiwali się z uwagą muzyce, którą eskorta polskiego poselstwa na „kornetach i na fajfrach[442] przegrywali, która muzyka, jako w tych krajach jeszcze nieznajoma, wielce estimowana u Moskwy"[443].

Dopiero w czasach Piotra I odnotowano w polskich źródłach działania zmierzające do przybliżenia Rosjanom muzyki zachodniej. W 1692 roku króla Jana III Sobieskiego informowano, że z Rosji „posłano w Niemieckie Kraje dla Muzyki, żeby całą zaciągnąć *capellę* y dla comediantow[444]. Ta informacja dotyczy planów sprowadzenia muzyków oraz trupy teatralnej. Występy teatralne w Moskwie odbywały się już od 1672 roku. Pierwsze przedstawienie zorganizował pastor Gregori Gottfried ze Słoboody Niemieckiej. Symeon Połocki, wychowany w Polsce, pisał pierwsze rosyjskie sztuki na potrzeby teatru[445]. Teatr przybliżył Rosję do kultury europejskiej. Jak widać takie informacje, o otwarciu się Rosji na sztukę zachodnią, a nie umykały polskim informatorom.

* * *

Przejawem zachodzących zmian stała się także bardzo powoli zmieniająca się pozycja kobiet. Tradycyjnie pojmowana rola kobiety w Rosji została opisana w *Domostroju* powstałym po 1547 roku. Normy w nim określone były aktualne także w XVII wieku. Zgodnie z nimi mąż był głową rodziny. Miał on prawo karać żonę, jeżeli okazywała mu nieposłuszeństwo. Obowiązkiem kobiety było dbanie o dom oraz rodzenie dzieci. Jeżeli małżeństwo nie miało dzieci, to mąż mógł zamknąć żonę w klasztorze i ponownie się ożenić. Kobieta podlegała mężowi, ale też miała prawo do posiadania własnego majątku[446]. O całkowitej zależności żony od męża świadczą przepisy prawa, które nie karały męża za zabicie żony, jeżeli zabójstwo było karą za występek[447]. W Rosji prawo dopuszczało rozwody. Jego powodem mogło być cudzołóstwo żony. Za cudzołóstwo traktowano także przebywanie żony z innymi mężczyznami bez zgody męża. Dopuszczalny był rozwód polubowny, w wyniku którego po podziale majątku i odzyskaniu posagu, żona wstępowała do

[442] Fajfer – muzyk w dawnym wojsku polskim, Słownik Języka Polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/slowniki/fajfer.html
[443] *Zjazd pierwszy ichm. Pp. Koisarzów w Andruszowie d. 17 januai 1684 odprawiony*, PAN Warszawa, Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 69, k. 200.
[444] Jerzy Dowmont do Jana III Sobieskiego, Moskwa 20 VIII 1692, B. Ossol. rkps 405/II, k. 137.
[445] A. Andrusiewicz, *Cywilizacja*…, s. 379.
[446] Tamże, s. 357-360.
[447] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s. 203.

klasztoru[448]. Kobieta w zamożnej rodzinie nie mogła samodzielnie opuszczać domu. Mogła to zrobić tylko za zgodą męża i w zamkniętym powozie. W czasie przyjmowania gości mężczyźni i kobiety przebywali osobno. Jedynym wyjątkiem od tej reguły były śluby oraz wizyty najbliższej rodziny[449]. Tak duże ograniczenia nie dotyczyły kobiet z uboższych rodzin.

W Rzeczypospolitej w tym czasie kobiety były bardziej wyemancypowane. Pod wpływem cudzoziemek na dworze królewskim odgrywały większą rolę towarzyską oraz w kontaktach z mężczyznami. Ta moda docierała do zamożnej szlachty, magnaterii, ale u ogółu szlachty panowały poglądy, w myśl, których o wszystkim decydował „pan ojciec". Pogląd jak powinna się zachowywać niewiasta przedstawia wiersz Wacława Potockiego:

„Żadna wstydliwa panna, wdowa i mężatka
Nie mówi, nie bawi się z mężczyzną bez świadka,
Gdyż choćby dla mówienia zeszli się pacierzy,
Nie dla czego innego, żaden nie uwierzy"[450].

W 1662 roku Jan Pasek eskortował poselstwo rosyjskie w drodze od granicy do Warszawy. W czasie tej służby gościł kilka dni u Rosjan. Z wizyty wyniósł przekonanie o złym traktowaniu żon przez mężów wynikające przede wszystkim z trzymania ich w domu i zakazie kontaktów z przybyszami. Pamiętnikarz zanotował: „Gospodarz sam tylko sporządza, uwija się, gospodyniej nie obaczysz; jeść gotują, prowiantów dano dosyć i od ryb i od miąs. Mieszkałem tam cztery dni, poko posłowie nie nadjechali a gopodyniej nie widziałem, bo tam oni żony tak chowają, że jej słońce nie dojdzie; wielką niewolą cierpią żony i ustawiczne więzienie"[451]. Widać wyraźnie, że zdaniem Paska kobiety rosyjskie pozbawione były wolności i niezależności; w jego wypowiedzi czuć współczucie, a może nawet zdziwienie tak niską pozycją niewiast.

Michał Obuchowicz w 1662 roku przebywał jako jeniec wojenny w niewoli rosyjskiej w Moskwie. W czasie pobytu w Moskwie wraz z innymi jeńcami był gościem Jurija Dołgorukiego, co opisał w swoim pamiętniku. Odniósł się w nim również do roli kobiet w przyjmowaniu gości w rosyjskim domu. Na jej początku polscy goście witali się tylko z gospodarzem oraz wspólnie biesiadowali. Dopiero w drugiej części przyjęcia Dołgoruki zaprosił gości „do pokoju gdzie sama Kniahini z synową swoją i assystencyą fraucymeru swego stała: znak ochoty swej pokazał w tem Dołhoruki że żonie swej kazał witać Jmć Pana

[448] M. Rabinowicz, *Życie*…, s. 231-232.
[449] Tamże, s. 217.
[450] J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI-XVII,* t. II, Warszawa 1994, s. 121-124.
[451] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 294.

Hetmana i częstować […] do tejże witania ceremonii każdemu z osobna sama wprzód Dołhorukowa czarkę wódki podnosiła, potem niewiestka jej, tam żartami Ruskiemi swoim zwyczajem zabawiwszy Jmć Pana Hetmana Dołhoruki […] prosił aby nie miał za złe Pan hetman, że na ten czas nie daruje go niczem żona jego, bo skorem dziełem nam się godziło przyjmować Jegomości"[452]. Michał Obuchowicz przedstawił w tym opisie rosyjski obrządek, zwany jako „ucałunkowym" stosowany podczas przyjęć dla szczególnie dostojnych gości. Podczas niego gospodyni częstowała gości czarką wódki uprzednio zamoczywszy w niej usta. Podczas uczty czasami powtarzano te zwyczaj jeszcze raz, „kiedy podawano kołacze"[453]. Wówczas uczestniczyły w niej synowe, albo zamężne córki gospodarza. Nigdy nie uczestniczyły w niej panny[454]. Zaznaczyć należy, że polscy goście zostali uhonorowani w sposób szczególny, zatem Obuchowicz nie musiał niczemu się dziwić, małżonka gospodarza, z wyjątkiem specyficznego sposobu częstowania wódką, nie zachowywała się inaczej niż polskie kobiety. Dodać należy, że zwyczaj przepijania był w Polsce znany i również nie musiał wzbudzać zdziwienia i prowokować szczególnych komentarzy.

Bernard Tanner zwrócił uwagę na kilka aspektów położenia kobiet w Rosji. Pierwszym z nich jest rola jaką odgrywał w życiu niewiast klasztor. Przede wszystkim był on miejscem dla kobiet, które pragnęły poświęcić swoje życie Bogu. Był również schronieniem dla kobiet prześladowanych w małżeństwie. W klasztorach umieszczano żony, które nie urodziły dzieci i z którymi z tego powodu chciano się rozwieść. Było to również miejsce, gdzie z powodów politycznych chciano odizolować kobiety. W ten sposób potraktował swoją żonę oraz przyrodnią siostrę Piotr I. Bernard Tanner ze zdziwieniem, a nawet pogardą opisał mniszki: „Panien jest tu niewiele, więcej jest wdów, ale najwięcej żon zbiegłych od mężów. Już od dawna pomiędzy mniszkami a Moskowitami, szczególnie zaś moskiewskimi wielmożami istnieje budząca wiele podejrzeń zażyłość i bliskość. Niektóre z nich, nawet jeśli są określane mianem dziewic, noszą brzemię właściwe nieobyczajnej matce. Swoje poczęte występnie potomstwo, wydane na świat w hańbie, wychowują z myślą o tym, by gdy dorośnie, resztę życia poświęciło służbie w klasztorze"[455]. Nie wiadomo jednak, czy podróżnik uogólnił kilka przypadków, o których usłyszał w czasie wizyty w Rosji, czy przedstawiono mu wiele takich szokujących przykładów.

Drugim aspektem niskiej pozycji niewiast w Rosji, który zauważyli Polacy, było okrutne karanie kobiet za mężobójstwo. Kara za ten czyn była o wiele bardziej dotkliwa niż w

[452] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 316.
[453] M. Rabinowicz, *Życie*…, s. 219.
[454] Tamże.
[455] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 190.

przypadku innych zbrodni morderstwa. „Nie musiała to być kara śmierci, ponieważ tutaj za zabójstwo, by odkupić winę wystarczy zapalić jedną albo kilka świec za duszę zabitego. Jednak to, że zabiła swego męża, ukarano ją w ten sposób, że rozebraną ze związanymi z tyłu rękami zakopano ją po pas w ziemi i zostawiono tak na trzy doby, a po upływie tego czasu miała zostać wypuszczona na wolność”[456]. Niestety nie przeżyła tych trzech dni, ponieważ została pożarta żywcem przez psy, a więc w gruncie rzeczy kara była wyjątkowo okrutna, wbrew lekceważąco brzmiącemu zdaniu wprowadzającemu do tego opisu.

Bernard Tanner napisał jeszcze o szczególnej roli żon popów: „Kiedy pop pokazuje się z żoną, to prowadzi ją za rękę całą zakrytą, bo zgodnie z prawem nie może już ożenić się z żadną inną pod groźbą utraty stanu duchownego. Z tego też powodu całą uwagę skupia na tym, by dostosować się do woli swojej żony niczym do woli pierwszego poruszyciela”[457]. Ten opis pokazuje inną pozycję żony popa niż pozostałych kobiet zamężnych. Osobą duchowną w prawosławiu może zostać tylko mężczyzna. Jeżeli ożenił się przed przyjęciem święceń kapłańskich, jego żona musi wyrazić zgodę na ich przyjęcie. Gdyby był osobą bezżenną po przyjęciu święceń nie może już pojąć żony. Dlatego też informacja Bernarda Tannera o tym, że powtórne małżeństwo wyklucza popa ze stanu duchownego wydaje się słuszna[458].

W Rosji mąż był głową rodziny. Żona musiała być mu posłuszna i zasługiwała na karę, jeżeli postępowała inaczej. Cudzoziemcy uważali, że żony uznawały bicie za oznakę miłości męża. Tą opinię upowszechnił Zygmunt von Herberstein[459]. W Rzeczypospolitej także pojawiały się opinie o przemocy wobec żon w Rosji. Świadczy o tym przysłowie *Gdy Polak głodny to świszcze, a Rusin żonę bije* (1715)[460]. W XVII wieku w Polsce społeczeństwo i sądy tolerowały umiarkowane bicie żon, byle „nie po katowsku”[461]. Przemoc wobec kobiet i wszystkich niżej położonych – służby, dzieci, czeladników, chłopów była rzeczą naturalną i z wyjątkiem przypadków wyjątkowo brutalnych nie wywoływała zdziwienia,

Pod koniec XVII wieku pozycja kobiet, zwłaszcza należących do elity rosyjskiej uległa nieznacznej zmianie. Natalia Naryszkina, druga żona cara Aleksego Romanowa nie postępowała jak typowa rosyjska kobieta zamknięta w domu. Obserwowała wraz z dziećmi sztuki teatralne (wprawdzie z ukrycia i przez kratę), jeździła w karecie nie zasuwając zasłon

[456] Tamże, s. 208.
[457] Tamże, s. 231.
[458] K. Kojder-Demska, *Matuszki. Żony księży prawosławnych w Polsce*, Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski s. 141. http://www.zew.uni.wroc.pl/files/1-14_Kojder-Demska.pdf; M. Mirnowicz, Miejsce i rola kobiety, „Orlec” 2000, nr 1, s. 11. http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Elpis/Elpis-r1999-t1-n1/Elpis-r1999-t1-n1-s85-125/Elpis-r1999-t1-n1-s85-125.pdf (dostęp: 01.06.2020).
[459] A. Andrusiewicz, *Cywilizacja*…, Warszawa 2004, s. 358.
[460] A. Kępiński, *Lach i Moskal*…, s. 52.
[461] B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 145-146.

w oknach i w ten sposób pokazywała publicznie twarz[462]. Agafia Gruszecka, pierwsza żona Fiodora III swoimi działaniami wpływała na zmiany obyczajowe w Rosji[463]. Wpływ na jej postepowanie musiało mieć to, że pochodziła z Rzeczypospolitej, gdzie niewiasty miały dużo więcej swobody niż w Rosji. Natomiast Marfa Matwiejewna Apraksina, druga żona Fiodora III, reprezentowała tradycyjny model wychowania. Świadczyła o tym jej postawa wobec męża, kiedy prosząc go o wyrażenie zgody na powrót ze zsyłki swojego krewnego „biła czołem do męża swego Cara"[464]. Te ostatnie słowa nie zasłużyly sobie na żaden szczególny komentarz ze strony autora, co sugeruje, że nie odczytał tego zachowania ze zdziwieniem bądź niechęcią, użył zresztą sformułowania, którym określali takie zachowanie sami Rosjanie.

O zmianie sposobu myślenia i postrzegania swojej pozycji w hierarchii społecznej u niektórych kobiet świadczy postawa na pogrzebie cara Fiodora III Romanowa jego siostry Zofii: „Więc iż niezwyczay aby krewni zwłaszcza siostry carskie których żywy człowiek z mężczyzn twarzy nigdy nie widzi, stali i byli na pogrzebie, iedna z tych sześciu sióstr panien Zofia naparła się koniecznie iść do cerkwi za ciałem Brata swego, i lubo odmówiono oney czego przed tym niebywało żadną miarą iednak od tey imprezy odmówić iey nie możono"[465]. Zofia nie dała się wtłoczyć w tradycyjne ramy postępowania obowiązujące kobiety rosyjskie. Była gotowa wbrew zwyczajom postępować i myśleć samodzielnie. Potrafiła nawet objąć realną władzę w Rosji sprawując rządy jako regentka w imieniu małoletnich carów Iwana i Piotra. Autor przekazu o pogrzebie cara podkreślił niezgodne z dotychczasową praktyką zachowanie Zofii i jej bardzo wysoką pozycję, dzięki której zdołała przeprowadzić swoją wolę. Samego zwyczaju, iż kobiety, zwłaszcza niezamężne, nie powinny pokazywać się publicznie, Polak opisujący te wydarzenia nie skomentował.

Zofia zrobiła wielkie wrażenie na polskim dyplomacie Krzysztofie Grzymułtowskim negocjującym warunki pokoju wieczystego w 1686 roku, który tak scharakteryzował jej osobę: „Takąż ludzkość pokazała nam carówna jej mość Zofja, której przyznać muszę, że jest to mądra niewiasta, co znać było z mowy jej, kiedy wywodziła, jako to wielkie stanęło dzieło, jako wielkie złączyły się mocarstwa[466]". Według jego relacji Zofia czuwała bezpośrednio nad przebiegiem negocjacji. Jako kobieta nie mogła w nich uczestniczyć osobiście, więc obserwowała je z ukrycia, co Grzymułtowski opisał w następujący sposób: „udaliśmy się do

[462] S. Sebag Montefiore, *Romanowowie 1613 – 1918*, przekł. T. Fiedorek, W. Jeżewski, Warszawa 2016, s. 69.
[463] *Dyariusz zaboystwa tyrańskiego Senatorów Moskiewskich na Stolicy i obrania Dwóch Carów Iwana i Piotra 1682*, B. Czart. TN 179 nr 49, k. 159.
[464] *Relacja moskiewskiego zamieszania AD 1682 y 1683,* B. Czart. rkps 2106, nr 93, k. 427.
[465] *Dyariusz zaboystwa tyrańskiego Senatorów Moskiewskich…*, k. 160.
[466] *Zdanie sprawy przed królem Janem III s poselstwa do Moskwy, zaczętego w roku 1685, a skończonego dnia trzeciego maja 1686, przez Krzysztofa Grzymułtowskiego, wojewodę poznańskiego,* [w:] *Źrzódła do dziejów polskich*…, s. 34.

izby kongresowi służącej, ciepłej, malowanej, w końcu stała dziurawa ściana dla patrzenia i słuchania układania i rozmowy poselskiej carownie, płótnem szczeliny podługowato wyrżnięte malowanym zakryte, mająca. […] z owych szczelin płótnianych, rączek subtelnych palce wąskości szczelin rospościerające, ukazały się”[467]. Z opisu nie wynika jednak, by ta sytuacja szczególnie raziła wojewodę poznańskiego. Podobna sytuacja wcześniej miała miejsce w Rzeczypospolitej w czasie panowania Jana Kazimierza. W 1661 roku królowa Ludwika Maria obserwowała obrady senatu poprzez zakratowane okno znajdujące się w specjalnie zbudowanym ganku w izbie senatorskiej. Dzięki temu w trakcie obrad mogła wysyłać instrukcje do zaufanych osób[468].

Różnice w rozumieniu praw kobiet w Rzeczypospolitej i Rosji widać wyraźnie w relacji Piotra Tołstoja z pobytu w Warszawie w 1697 roku. „W sklepach ze wszelkimi towarami siedzą mieszczanie, bogaci ludzie, sami oraz ich żony, niezamężne córki w bogatych strojach, i za wstyd sobie tego nie poczytują. Po mieście i do majętności swych jeżdżą senatorzy i ich żony, i córki niezamężne w karetach i także za wstyd sobie tego nie pocztują”[469]. Ten opis świadczy o tym, że akceptował on trzymanie kobiet wyższych warstw społecznych w Rosji w zamknięciu domowym i uważał, że ukazywanie się publicznie praktykowane w Polsce przynosi wstyd kobietom. Natomiast relacja Borysa Szeremietiewa z powstała w tym samym czasie jest zupełnie inna. W 1697 roku brał udział w zabawie na dworze łowczego płockiego Piotra Szydłowskiego: „Przyjął [nas] on i jego żona bardzo miłościwie, u niego też wieczerzaliśmy i bankietowali. I z córką jego oraz innymi Pannami, które przyszły z zamku, od Pani Podskarbiny, tańcowaliśmy do dziewiątej godziny nocy”[470]. Borys Szeremietiew nie uznawał tańca z kobietami za rzecz zdrożną, a przede wszystkim nie był oburzony obecnością niezamężnych kobiet na wspólnej zabawie z mężczyznami, na której gośćmi byli nie tylko członkowie najbliższej rodziny. Ta relacja świadczy o tym, że na sprawy obyczajowe nie patrzył w sposób tradycyjny, że poglądy rosyjskich elit były zróżnicowane, a z czasem zmieniały się coraz bardziej.

---

[467] *Wjazd jaśnie wielmożnych: Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego, marszałka królowej j.m., starosty kościańskiego; Marcjana Aleksandra s Kozielska Ogińskiego kanclerza w. ks. lit. hrabi na Dąbrownie, mścibowskiego, radoszkowskiego, dorsuńskiego, niemonojskiego, starosty; Aleksandra Przyjemskiego podstolego koronnego, starosty ostryńskiego; Jana na Potoku Potockiego kasztelana kamienieckiego, pułkownika j.kr. m., posłów pełnomocnych do Moskwy do Jana Aleksiejewicza i Piotra Aleksiejewicza braci rodzonych, carów rosyjskich, roku 1686, d. 19 lutego (1)* [w:] *Źrzódła do dziejów polskich*…, s. 50.

[468] J. Lankau, *Prasa Staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513 – 1729,* Kraków 1960.

[469] T. Chynczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XVII wieku*…, s. 199.

[470] *Podróż bojarzyna Borysa Szeremietiewa przez Polskę i Austrię do Rzymu oraz na Maltę 1697 – 1698, z dziejów kontaktów kulturalnych Rusi Moskiewskiej z Polską i Zachodem,* oprac. F. Sielicki, Wrocław 1975, s. 217.

Kobiety w Rosji już przed panowaniem Piotra I zaczęły zmieniać swój status. Dotyczyło to przede wszystkim niewiast pochodzących z rosyjskiej elity. Zmiany obyczajów przychodziły wraz z Agafią Gruszecką, żoną cara Fiodora III, cudzoziemcami mieszkającymi w Moskwie oraz zwiększającym się poziomem wykształcenia społeczeństwa rosyjskiego. Kobiety przestały pełnić rolę tylko matek i żon, ale zaczęły czynnie uprawiać politykę. Zofia Aleksjejewna zdobyła władzę w Rosji, ale mogła ją sprawować tylko za pośrednictwem mężczyzn. Zmiany nie poszły tak daleko, aby mogła jawnie uczestniczyć w rozmowach politycznych. Swoją pozycję zdobyła dzięki złamaniu norm społecznych uczestnicząc wbrew nim w pogrzebie brata, cara Fiodora III, a następnie umiejętnie wygrywając walkę o władzę. Kobietą, która wyłamywała się z tradycyjnej roli była także Natalia Kiriłłowna Naryszkina, żona cara Aleksego I i matka cara Piotra I. Oglądała ona wprawdzie nie w jawny sposób sztuki teatralne oraz potrafiła łamać normy społeczne, na przykład jeżdżąc w otwartym powozie po Moskwie. Mężczyźni z oporami akceptowali zmieniającą się rolę kobiet. Jedni jak Piotr Tołstoj uważali, że miejsce żon jest w domu, czyli w *teremie,* a inni jak Borys Szeremietiew akceptowali nową rolę kobiet. Ważne jest jednak, że Polacy nie odnotowali tej zmieniającej się pozycji niewiast i nie poświęcali temu zagadnieniu miejsca w swoich przekazach, może dlatego, że dla większości z nich nie był to temat ważny. Z wyjątkiem Paska, który dziwił się zamknięciu niewiast rosyjskich, inni Polacy nie zastanawiali się nad ewentualnymi różnicami w pozycji kobiet rosyjskich i polskich i nie przyciągało to ich uwagi.

* * *

Przy omawianiu dziedzictwa kulturowego Rosji nie sposób pominąć rachuby czasu. W Rosji w drugiej połowie XVII wieku obowiązywał kalendarz w stylu bizantyjskim. Początek roku przypadał na 1 września[471]. Lata były liczone od początku stworzenia świata, to jest od 1 września 5508 roku przed narodzeniem Chrystusa (era bizantyjska)[472]. W Rosji obowiązywał kalendarz juliański, natomiast w Rzeczypospolitej kalendarz gregoriański. Powodowało to, że datacja dokumentów wystawianych w kancelariach carskich i królewskich znacząco się różniła. Obywatele Rzeczpospolitej często spotykali się z tymi różnicami. W 1648 roku w piśmie z Rosji podano datę „ roku od stworzenia świata 7156 miesiąca Jula 7"[473]. W tekście przysięgi potwierdzającej zapisy pokoju wiecznego z 1686 roku podano porównanie datacji obowiązującej w Rzeczpospolitej i w Rosji, tj. „roku od stworzenia świata 7194 a według

[471] W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 2011, s. 108.
[472] Tamże, s. 106.
[473] *List Bojarów Dumnych Moskiewskich do P.P. Senatorów Polskich 7/17 lipca 1648,* [w:] J. Michałowski, *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego…*, s. 82.

nowego kalendarza 1686”[474]. W innym dokumencie podano takie porównanie dat „od Stworzenia Świata 7107 a od narodzenia Syna Bożego 1679 miesiąca marca”[475]. Częstotliwość porównania tych dat, ich skorelowanie świadczy o tym, że różnice w kalendarzach nie stanowiły problemu we wzajemnych kontaktach.

Odmienny sposób liczenia czasu w Polsce i Rosji znalazł odzwierciedlenie w kulturze. Wacław Potocki w wierszu przytoczył zwrot „ruski miesiąc”. Nawiązuje on do różnicy dat pomiędzy kalendarzem obowiązującym prawosławnych a kalendarzem gregoriańskim i ma oznaczać odwlekanie bez końca wypełnienia swoich zobowiązań. W wierszu *Ruski miesiąc* tak opisał znaczenie tego zwrotu:

„Niejakim podobieństwem Ruski zaś natrąca,
Że dłuższy od naszego. Gdy się co odwlecze.
Będziesz lizał z karania ruski miesiąc – rzecze.
Przeczekasz się pieniędzy, masz li sprawę z łgarzem:
Bo choć katolik, z Ruskim trzyma kalendarzem”[476].

Jak widać poeta prześmiewczo potraktował, tych którzy może nieświadomie nawiązywali do „ruskich” obyczajów, choć z pewnością czynili to dla własnej wygody i korzyści.

* * *

W świadomości społecznej przypisujemy pewne cechy innym społeczeństwom. Przedstawiają one, jaki sposób postępowania, zwyczajów jest z nimi kojarzony. Mogą to być skojarzenia pozytywne lub negatywne, ale przedstawiają zwykle powszechnie panującą opinię. W XVII wieku było wiele odniesień do sposobu zachowania Rosjan oraz ich państwa. Rosjanom przypisywano skłonność do nadużyć i wszystko, co opatrzone było określeniem „ruski” bądź „moskiewski” uważano za kłamliwe, nieszczere i niegodne wiary, Do pewnego stopnia łączy się z tym także opisany wyżej „ruski miesiąc”, choć – jak już przedstawiono – nawiązywał on do rosyjskiej rachuby czasu.

Najczęściej spotykanym zwrotem była „moskiewska odpowiedź”. Oznaczała ona krótką, zuchwałą odpowiedź celnie zbijającą argumenty drugiej strony. Wacław Potocki napisał wiele wierszy, które nazwał *Moskiewska odpowiedź*. Przytoczę jeden z nich zamieszczony w

[474] *1686. Przysięga Posłów pełnomocnych die 6 maij tak króla JMĆ jak Cara JMści,* [w:] S. Barącz*, Pamiętnik dziejów*…, s. 110.
[475] *Postanowienie z Panami Posłami Cara ratione komissyi z mediatorami w Grodnie Anno 1679 Die tertio Marca uczynione*, 3 marca 1679, B. Czart. 177 nr 22, k. 374.
[476] W. Potocki, *Moralia*, t. II, s. 353.

Moraliach (1688) tom III[477].

„Widzący cesarz August młodzieńca na dobie,
Jakby mu z oka wypadł podobnego sobie
Wprzód się zdziwi, a potem wziąwszy go do grodu,
Pyta, któreby miejsce jego było rodu.
Powie ten, że Mantua i chce stawić świadka,
A cesarz: „Bywała też w Rzymie twoja matka"?
„Matka nie – postrzegszy frant sztuki, odpowiedział –
Ale ociec więcej tu, niż doma przesiedział"[478].

Inne skojarzenia ze sposobem mówienia Rosjan nie były pozytywne. Kojarzyły się one z nieuprzejmym i nieuczciwym postępowaniem. Jan Antoni Chrapowicki przytoczył zwrot „mówić po moskiewsku"[479], czyli kłamliwie oraz „traktować kogoś po moskiewsku"[480], czyli w sposób nieuprzejmy. Nie darzono Rosjan zaufaniem. Zwrot „grecka wiara" nie miał nic wspólnego z religią, ale oznaczał nieuczciwe postępowanie, oszustwo, niedotrzymywanie zobowiązań. W ten sposób przeniesiono znane ze starożytności i stworzone przez Rzymian w odniesieniu do Greków negatywne sformułowanie *Graeca fides* [grecka wierność] na Rosjan. Przykładem takiego oszukańczego zachowania miało być oficjalne utrzymywanie przyjaznych stosunków i jednoczesne przygotowywanie przez Rosjan wojny z Rzecząpospolitą. Rok przed rozpoczęciem wojny car pod przysięgą miał zapewniać, że pragnie utrzymać pokój: „Utwierdzili to przysięgą posłowie, że o wojnie car nie myśli, ale zdradliwy naród inaczej czyni. Łamie car przysięgę Bogu na wieki oddaną przez ojca swego Michajły Fedorowicza"[481].

Stefan Franciszek Medeksza w 1657 roku posłował do cara. Zdenerwowany na żołnierzy rosyjskich, którzy utrudniali mu przejazd z powodu panującej zarazy użył wobec nich określenia „ruska psia chytrość"[482]. Określenia „ruski" może świadczyć o tym, że tym słowem określano również poddanych cara, czyli „moskwicinów", że opinie, jakie

[477] W. Potocki, *Moralia*, t. III, s. 607.
[478] Tamże, s. 607; Fraszki zatytułowane *Moskiewska odpowiedź* znajdują się także w: Wacław z Potoka Potocki, *Ogród fraszek.* t. I, wyd. zupełne A. Brücknera, Lwów 1907, s. 141; Wacław z Potoka Potocki, *Ogród fraszek.* t. II, wyd. zupełne A. Brücknera, Lwów 1907, s. 534.
[479] Mówić po moskiewsku oznacza mówić kłamliwie, grubo: „Kochanowski kłamliwie list pisał, ale ozwał się pan krakowski [Stanisław Warszycki], że „to po moskiewsku, nie po polsku mówisz i nie godzi się tak przed królem mówić". J.A. Chrapowicki, *Diariusz. Część trzecia*…, s. 110.
[480] Traktować kogoś nieuprzejmie czyli po moskiewsku: „car moskiewski nie dał audyjencyi cesarza tureckiego posłowi i traktowano go grubo po moskiewsku". Tamże, s. 292.
[481] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 255.
[482] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 33.

wypowiadano o Rusi było przenoszone na Moskwę, czyli Rosjan[483]. Stąd można przywołać wśród skojarzeń zwrot „ruski dar", który znaczy „dzisiaj dał, jutro odebrał"[484].

Dziedziną, w której przypisywano Rosjanom charakterystyczne cechy była sztuka kulinarna. Z kuchnią rosyjską kojarzy się zwrot „po moskiewsku solone"[485] oznaczający potrawę soloną oszczędnie, a wręcz niedosoloną. Polacy byli przyzwyczajeni do potraw, w których obficie stosowano przyprawy i dlatego niedosolony posiłek musiał być niesmaczny.

Szczególnymi cechami charakteryzowała się korespondencja w Rosji. Kojarzą się z nią dwa zwroty. Pierwszy to „list po moskiewsku złożony". O taki sposobie składania listu pisał w swoim pamiętniku Maciej Vorbek–Lettow [486]. Korespondencja od cara i do cara nosiła nazwę „gramota carska"[487], „ramota carska"[488] albo „hramota carska"[489]. Sposób redagowania pism przez rosyjskie kancelarie był charakterystyczny, ponieważ pisano je bardzo rozwlekle i dlatego na osobnej karcie zamieszczano zestawienie najważniejszych punktów. Tak napisano o tym w artykule w „Merkuriuszu Polskim Ordynaryjnym": „miał goniec moskiewski publiczną audiencyją i barzo ludną. Oddał hramotę od swego pana, która że pełna jest (po moskiewsku) niepotrzebnie często powtarzanych słów i uprzykszy się one czytając, komunikuje się na osobnej karcie w punktach istotniejszych krótko zebraną"[490].

Jak wynika z szeregu określeń i powiedzonek opatrzonych przymiotnikem „ruski", „moskiewski" były to wszystko działania lub rzeczy zasługujące na śmiech, potępienie, znacząco różniły się od wszystkiego, co w Polsce uznane, przyjęte i szanowane. Te skojarzenia ukazywały przekonanie Polaków o wyższości ich kultury i zwyczajów. Dodać należy, że nie narodziły się one w drugiej połowie XVII wieku, ale wcześniej, a przetrwały w Polsce po dzień dzisiejszy.

* * *

W pojęciu tradycji mieszczą się ceremonie, zwyczaje i obrzędy związane ze sztuką kulinarną. Zwyczaje panujące w tym zakresie w Rosji znacząco różniły się od panujących na ziemiach polskich. Różnice dotyczyły przede wszystkim sposobu przyrządzania potraw.

[483] J.S. Bystroń, *Przysłowia polskie,* Kraków 1933, s. 175.
[484] Tenże, *Przysłowia*…, s. 175.
[485] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 39.
[486] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 253.
[487] *Merkuriusz Polski*…, s. 120.
[488] *Diariusz seymowy 1664 26 novembris,* B. Ossol. rkps 228/II, k. 95.
[489] S. F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 39.
[490] „Merkuryjusz Polski Ordynaryjny nr X od dnia 2 do 9 februarii 1661, [w:] *Merkuriusz Polski*…, s. 120. Pismo od cara Iwana IV do króla Stefana Batorego, które zwracało uwagę swoją wielkością i zawartością niepotrzebnych treści. J. Piotrowski, *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczuński, Kraków 1894, s. 21.

Dodać wypada, że są to przekazy liczne i bez porównania częstsze aniżeli odnoszące się do jakichkolwiek innych aspektów spotkań Polaków i Rosjan.

W 1600 roku przebywało w Rosji poselstwo Jana Sapiehy. Eliasz Pielgrzymowski, autor wierszowanej relacji z przebiegu poselstwa tak zanotował swoje wrażenia z dań serwowanych w czasie uczty zorganizowanej w okolicach Wiaźmy:

„Ale naprzód pięć jabłek kwaśnych na stół dano
Na misie, co już pięć lat jako ją płukano,
[...]
Po chwili kura miasto tortu dano,
Co go ciastem odziano, klejstrem pomazano
Już tydzień jako w sumkach to ciasto chowali,
[…]
Nożysko też z rosołu kozie przyniesiono
I na stół, byśmy jedli garścią położono.
Ni obrusa, talerzów, ni noża nie dali,
Jaki to ich obyczaj – palcami szarpali
[...]
Zda mi się, za pokutę wszytkim to nam stało,
Którym się potraw takich i tej czci dostało”[491].

Goście z Rzeczypospolitej najbardziej poruszeni byli brakiem obrusu na stole[492], brudem naczyń oraz brakiem sztućców i talerzy. W Moskwie brali udział w uczcie na carskim dworze. W czasie przyjęcia nie narzekali na brud, ale nie byli zadowoleni z podanych posiłków:

„Iż nie w smak, wszytko zimne, nie stało za nasze.
Mróz ciężki, sklep był zimny, jęło do żywego –
Nie żal by, by wżdy na stół dali co ciepłego.
Bez korzenia, bez przypraw, przaśne tylko z wody”[493].

[491] E. Pielgrzymowski, *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą. Poselstwo do Zygmunta III*, oprac. R. Krzywy. Warszawa 2010, s. 41-42.
[492] O obyczaju nakrywaniu stołu obrusem pisali cudzoziemy odwiedzający Rzeczypospolitą. W. Czapliński i J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 121.
[493] Tamże, s. 205.

Wzmianki dotyczące rosyjskich potraw, sposobu przybrania stołu, niesmacznych potraw, braku przypraw, talerzy oraz nieestetycznego wyglądu potraw pojawiały się na przestrzeni całego XVII wieku.

Dla szlachty polskiej bardzo ważną sprawą było odpowiednie przybranie stołu. W 1678 roku w czasie uczty zorganizowanej dla członków polskiego poselstwa w Moskwie doszło do nieporozumień na tym tle. W czasie uczty nakryto zgodnie z oczekiwaniami członków poselstwa tylko stół dla posłów „przełożony biesiady […] nakrył obrusem początek stołu, którą to część przeznaczono dla posłów, i ustawił na nim w odpowiednim porządku sześć srebrnych talerzy oraz noże i łyżki”[494]. Niestety, nie nakryto w podobny sposób stołów dla reszty poselstwa i nie chcieli oni siadać przy nienakrytym stole. W związku z tym, polski poseł zwrócił uwagę Rosjanom: „proszę wybaczyć naszym dworzanom ale polska szlachta nie jest przyzwyczajona jadać przy nienakrytym stole”. Rosjanin tłumaczył nieporozumienie: „proszę mi wybaczyć niezbyt gruntowną znajomość polskich obyczajów” i zaraz kazał nakryć pozostałą część stołu wielkim obrusem[495]. Najwyraźniej Rosjanie starali się godnie przyjąć gości, ale nie znali polskich obyczajów, a przygotowywali biesiadę zgodnie ze swoim ceremoniałem. Widać jednak, że gospodarz przyjęcia przejął się uwagą, którą usłyszał, a przynajmniej tak zrozumiał to lub tylko przekazał Bernard Tanner.

Jednak w 1680 roku Rosjanie przyjmując posłów potrafili tak wszystko przygotować, aby zadowolić gości: „Stoły wszystkie extraordynaryinie nakryto, y wszystkim w pucharach złocistych podawano napojów”[496]. O obrusach pamiętano już w 1686 roku podczas uczty, kiedy podejmowano na uczcie Krzysztofa Grzymułtowskiego. Zadbano także o odpowiednią zastawę stołową, tj. „srebra, dzbany, konwie, roztruchany, misy, talerze, noże, łyżki, każdemu wraz na suknie stoły obrusami pozascielano”[497]. Przygotowanie stołu do uczty odpowiadało polskim oczekiwaniom.

W 1662 roku Jan Pasek opiekował się poselstwem rosyjskim w Polsce. Został zaproszony przez nich na ucztę. Jedzenia było w bród, ale musiało mu nie smakować,

---

[494] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 177.
[495] Tamże, s. 178.
[496] *Relacja z poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego panowania Króla Jmci Jana Trzeciego do Cara Jemś Cara Moskiewskiego przez Jaśnie Wielmożnego Jmść Pana Konstantego z Tomic Tomickiego i Kasztelana Ziemie Wieluńskiej odprawionego na Stolicy Moskiewskiej o Coniunctią armorum przeciwko Turkom w Roku 1680 3 7bris,* BUW rkps 73, k. 247.
[497] *Wjazd jaśnie wielmożnych: Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego, marszałka królowej j.m., starosty kościańskiego; Marcjana Aleksandra s Kozielska Ogińskiego kanclerza w. ks. lit. hrabi na Dąbrownie, mścibowskiego, radoszkowskiego, dorsuńskiego, niemonojskiego, starosty; Aleksandra Przyjemskiego podstolego koronnego, starosty ostryńskiego; Jana na Potoku Potockiego kasztelana kamienieckiego, pułkownika j.kr. m., posłów pełnomocnych do Moskwy do Jana Aleksiejewicza i Piotra Aleksiejewicza braci rodzonych, carów rosyjskich, roku 1686, d. 19 lutego(1),* [w:] *Źrzódła do dziejów polskich*…, s. 49.

ponieważ wrażenia z uczty zanotował następującymi słowami: „Dano tedy jeść siła, ale źle i niesmaczno; ptastwo tylko, pieczyste grunt”[498].

Natomiast przebywający w niewoli Michał Obuchowicz poznał smak ryb przygotowywanych przez Rosjan. Raz były to ryby przysłane w darze od cara Rosji: „Tegoż dnia bankiet od Cara Jegomosci do dworu Ich przyniesiony od ryb i mięsnych potraw, naznaczony do częstowania był Bujnosow Stolnik Carskiego wieliczestwa”[499]. Innym razem stanowiły one główne danie na uczcie w domu Jurija Dołgorukiego. Obuchowicz gościł u niego wraz z innymi jeńcami[500]. Ryby były także prezentem otrzymanym w czasie rozmów pokojowych w Andruszowie przez Jana Antoniego Chrapowickiego od kucharza Atanazego Ordina-Naszczokina w czasie rozmów pokojowych w Andruszowie. Otrzymał on „ryb rozmaitych wielkich sztukami, które się w Moskwie rodzą, słonych srodze, przy tym w jaszczu wielkim drewnianym dwa harbuzy w miodzie smażone z korzeniami cale”[501]. O rybach jako najważniejszym z dań wspominają relacje z pobytu poselstwa w Moskwie w 1671 roku[502]. Powyższe informacje świadczą o popularności potraw rybnych w Rosji, a ponieważ autorzy przekazów nie zostawili żadnych uwag na temat smaku potraw, można z tego wnioskować, że smakowały im.

W relacji z poselstwa do Moskwy w 1667 roku pojawiają się już potrawy mięsne: „Dawano potem i stawiano potrawy, naprzód jako zowią studzień, nogę świnią, czosnkiem nabitą, okorek świni limoniami pokryty. Dawano potem ciepłe potrawy a te najwięcej pieczyste”[503]. Pod koniec uczty gości uraczono *wetami,* czyli wyrobami cukierniczymi. Warto podkreślić, że tutaj opis jest dość szczegółowy, a sugeruje, że stół był bogato zastawiony daniami, choć nie zanotowano nic o ich smaku.

Natomiast relacja Bernarda Tannera wspomina przede wszystkim o daniach z ryb.

---

[498] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 296.
[499] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 300.
[500] Tamże, s. 317.
[501] J.A. Chrapowicki*, Diariusz, część druga*…, s. 147.
[502] S. Pigoń*, Relacja imć Pana Jana Paska z poselstwa do Moskwy 1671-1672 r.* „Pamiętnik Literacki”, nr 45/1, 199-204, 1954, s. 203. *http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1954-t45-n1/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1954-t45-n1-s199-204/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1954-t45-n1-s199-204.pdf (dostęp: 13.07.2020)*; *List JX. Alexandra Kotowicza, scholastyka wileńskiego, do JX. Pisarza najwyż. Skarbowego, z Moskwy d. 13. Xbris 1671”,* [w:] *Ojczyste spominki …,* t. II, s. 152.
[503] *Relacya poselstwa Kazimierza Bieniewskiego do do W. X. Moskiewskiego. 1667* [w:]. *Pamiętniki historyczne*…, s. 91. O tej wizycie polskiego poselstwa pisano również w: *Relacja przyięcia w Stolicy Moskiewskiey Panów Posłów Wielkich Jei KMci i Rzeczypospolitey,* B. Czart. TN 162, nr 184, k. 902-903, Relatia przyjęcia w Stolicy Moskiewskiey PP Posłów Wielkich, [w:] Metryka Koronna MK 206, karta 722v-747. http://agadd2.home.net.pl/metrykalia/MK/0206/ (dostęp: 22.07.2020).

Gospodarzom musiało zależeć na godnym ugoszczeniu gości, ponieważ liczba dań sięgała dwustu. Niestety „niespecjalnie przypadły one posłom do gustu i jedli je niechętnie. Najwidoczniej dla nieprzyzwyczajonego polskiego podniebienia potrawy przygotowano z nie dość wykwintnych składników. […] Jedzenia było wiele, ale wszystko sporządzone z samych tylko ryb, których nie tylko nie dało jeść, ale nawet patrzeć na nie było trudno. Moskowici mają morskiej ryby w obfitości i dlatego zapewne, aby nie popaść w koszty zawsze częstowano nas u nich rybą. Niektóre z ryb z powodu białego mięsa nazywane przez nich bielczą wielkością przypominają wołu”[504]. Częstowanie gości rybami Tanner przypisywał ich obfitości w Rosji oraz chęcią zminimalizowania kosztów utrzymania polskiej delegacji. Kuchnia rosyjska oparta na daniach z ryb nie smakowała członkom poselstwa do tego stopnia, że odmówili nawet zjedzenia uroczystego posiłku przysłanego im w dowód przychylności przez cara. Poprosili i uzyskali zgodę na zjedzenie „własnego posiłku z mięsa”[505].

Zachwyt budziły natomiast wyroby cukiernicze sporządzane przez rosyjskich kucharzy: „A na innej misie było jeszcze inne cudo: masa przeróżnych owoców ugotowanych w cukrze i przyprawionych nieznanymi nam wonnymi korzeniami, wszystko przyrządzone tak kunsztownie, że do złudzenia przypominało złożone czerwone sukno. Pomiędzy dworzanami, którzy stali w pobliżu, rozgorzał nawet całkiem poważy spór, czy jest to sukno, czy potrawa”[506].

Potrawą, której spożywanie było niezrozumiałe dla Rosjan była sałata. Uprawianie jej w Słobodzie Niemieckiej było przedmiotem kpin: „Moskowici, niezmiernie zdziwieni oburzali się z tego powodu, także w gwałtownych słowach i starli się nas zniechęcić do tego pokarmu, napominając nas, żebyśmy na podobieństwo dzikich zwierząt nie posuwali się do pożerania trawy”[507].

W 1680 roku przebywało w Moskwie Poselstwo od Rzeczpospolitej sprawowane przez Konstantego Tomickiego. Członków poselstwa przyjęto na uroczystej uczcie. Najwięcej posiłków było przyrządzonych z ryb. Niestety, nie smakowały one członkom poselstwa, ponieważ w sprawozdaniu zapisano, że „wszystkie te potrawy nie pieprzno ani słodko przyprawiono”[508], co wzbudzić musiało niechęć Polaków lubujących się w mocno przyprawiobych potrawach. Również członkowie poselstwa Krzysztofa Grzymułtowskiego

[504] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 177-178.
[505] Tamże, s. 203.
[506] Tamże, s. 178.
[507] Tamże, s. 196.
[508] *Relacja poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego panowania Króla Jemci. Jana Trzeciego do Czara Jemści Moskiewskiego przez Jaśnie Wielmożnego Jmści Pana Konstantego z Tomic Tomickiego i Kasztelana na Ziemie wieluńskiey odprawuiącego na Stolicy Moskiewskiey o Coniunctią Armorum przeciwko Turkom w Roku 1680*, BUW rkps 73, k. 247.

do Moskwy w 1686 roku nie byli zadowoleni z rosyjskiej kuchni: „Przynoszono na misach srebrnych postne, zimne od ryb na kształt tłuczeńców formą gęsi, indyków, leszczów, karpiów robione potrawy […] Potrawy po owych zimnych gorące, bez soli, bez smaku, słodkie, z rzadka misami na stół stawiano; tak godzin dwie do ciemnego wieczora przesiedziawszy, odeszliśmy i wstaliśmy z czczemi żołądkami”[509].

Szlachcie polskiej nie smakowało jedzenie, jakim goszczono ją na carskim dworze. Sposób jego przyrządzania, brak przypraw, surowość potraw, wszechobecność ryb nie były zgodne z tym, do czego przyzwyczaili się w ojczyźnie. Nawet różnorodność posiłków na przyjęciach nie rekompensowała ich marnej – w opiniach polskich – jakości. Powodowało to, że posłowie odmawiali zjedzenia dań, które ofiarowali im gospodarze i często wstawali głodni od stołu. Jedynym daniem, które Polakom smakowało były słodycze, oferowane w postaci owoców ugotowanych w cukrze.

Powodem, dla którego kuchnia moskiewska nie smakowała przybyszom z Rzeczpospolitej mogły być kulinarne zwyczaje obowiązujące w Polsce. Polacy potrafili tak znakomicie przyrządzać ryby, że budziło to podziw cudzoziemców[510]. Poprawianie smaku potraw było związane z używaniem wielkiej ilości przypraw. Na przykład „karpie morawskie” przyprawiano dodając do nich miodownik tarty, sok wiśniowy, ocet piwny, pieprz, imbir, cynamon i goździki[511]. Zwyczaj dodawania do potraw wielu przypraw nie zawsze podobał się cudzoziemcom. Jean Le Laboureur, Francuz, członek orszaku królowej Marii Ludwiki, tak opisał pierwszy obiad zjedzony w Rzeczypospolitej: „Przygotowanie potraw piękne było [...] lecz ci którzy zakosztowali przypraw, nie bardzo się do nich wracali i wkrótce się poskromił apetyt naszych Francuzów. Polacy nie byli tak skromni, głośno chwaląc obfitość korzeni, szafranu i soli, których nie skąpili kucharze [...] Ilu Francuzów stamtąd uciec mogło, przybywało do naszego stołu, gdzieśmy jedli mięsa po francusku przyprawione”[512]. Widać, że różnice w przyprawianiu jedzenia były rzeczą niezmiernie ważną, a to, co smakowało Polakom dla innych wydawało się niestrawne.

Kuchnia rosyjska nie była ceniona przez Polaków. Na początku wieku zastrzeżenia dotyczyły właściwie wszystkiego: brudu, braku przybrania stołu, nieumiejętnego

[509] *Wjazd jaśnie wielmożnych: Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego, marszałka królowej j.m., starosty kościańskiego; Marcjana Aleksandra s Kozielska Ogińskiego kanclerza w. ks. lit. hrabi na Dąbrownie, mścibowskiego, radoszkowskiego, dorsuńskiego, niemonojskiego, starosty; Aleksandra Przyjemskiego podstolego koronnego, starosty ostryńskiego; Jana na Potoku Potockiego kasztelana kamienieckiego, pułkownika j.kr. m., posłów pełnomocnych do Moskwy do Jana Aleksiejewicza i Piotra Aleksiejewicza braci rodzonych, carów rosyjskich, roku 1686, d. 19 lutego (1)*, [w:] *Źrzódła do dziejów polskich*…, s. 49.
[510] W. Czapliński i J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 123.
[511] J. Bystroń, *Dzieje obyczajów*…, s. 459.
[512] Tamże…, s. 460.

przygotowywania potraw. Od połowy XVII wieku zmieniło się wiele rzeczy. Przede wszystkim pragnąc godnie przyjąć gości Rosjanie zaczęli przybierać stoły w sposób odpowiadający polskim oczekiwaniom. Było to świadectwem wzrostu ich zamożności. Na stole pojawiły się naczynia i sztućce. Uczty były przygotowywane z wielkim przepychem, ale nie zyskały one uznania u polskich biesiadników. Zastrzeżenia dotyczyły dwóch rzeczy. Pierwszym była obfitość ryb przygotowywanych w odmienny od polskiego obyczaju sposób. Drugim był brak stosowania soli oraz przypraw, szczególnie dotkliwy, ponieważ polska kuchnia słynęła z rozrzutnego ich stosowania. Odmienny smak potraw powodował, że Polacy często wstawali głodni od rosyjskiego stołu.

* * *

Wzmianki o alkoholu często pojawiały się w relacjach z Rosji i o Rosjanach. W 1648 roku w Warszawie gościło poselstwo rosyjskie. Albrycht Stanisław Radziwiłł w pamiętnikach tak zapisał zachowanie członków poselstwa w czasie uczty: „Król podjął ich ucztą. Weselili się aż do opilstwa”[513]. Podobnie było, kiedy świętowali imieniny cara: „Moskwa uczcili raczej winem niż modlitwą św. Aleksego, święto ich księcia”[514]. Te wzmianki świadczą o tym, że Rosjanie mieli skłonność do nadużywania alkoholu. Bernard Tanner opisał niszczący wpływ pijaństwa na społeczeństwo rosyjskie. Tak przedstawił społeczność Możajska: „Mieszkańcy żyją tutaj po to aby pić”[515]. Zauważył również, że niektórzy ludzie z potrzeby picia tracą kontrolę nad swoim postępowaniem i kończy się to dla nich tragicznie: „Całkiem to u nich normalne, że gdy któregoś owładnie rządza uciech cielesnych lub picia, opuszcza na pewien czas miasto i udaje się do najbliższej karczmy, gdzie przez dwa lub trzy dni oraz noce spędza czas na typowych obrzędach Wenery i Bakchusa. Kończy się to zaś najczęściej tym, że ów rozpustnik nie o za wszystkie kieliszki, które wypił, jest w stanie zapłacić. I wówczas wyrzucają go z odzienia i nagiego”[516].

W Rosji wódkę można było sprzedawać tylko w prowadzonych za zgodą cara *kabakach.* Sprzedaż wódki dostarczała wielkich dochodów carowi i dlatego wprowadzono surowe kary za jego samowolną produkcję. Karą za to było obcięcie ręki i zesłanie na Syberię. W XVII wiecznej Rosji pijaństwo było wielkim problemem społecznym[517]. Na przyłączonej do Rosji, po unii perejasławskiej Ukrainie wprowadzono identyczne zasady

[513] A. S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 250.
[514] Tamże, s. 252.
[515] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 158.
[516] Tamże, s. 198.
[517] A. Andrusiewicz, *Cywilizacja*…, s. 463– 464.

sprzedaży alkoholu, co wywołało wielkie niezadowolenie Ukraińców: „Ale najbardziej kozacy nos zwiesili, że nikomu nie pozwolono wódki pędzić, piwa miodów robić, wszystko to z kabaku moskiewskiego brać kazano za pieniądze, cła przytem ustanowiono, jak w Moskwie od najmniejszej rzeczy”[518].

Skłonność do picia wódki nie dotyczyła tylko Rosjan. W czasie uczty wydanej dla członków polskiego poselstwa: „Kniaź, obawiając się aby w szeregach poselskich nie doszło do narzekań na brak napojów, rozkazał postawić na środku placu beczkę wódki, tak żeby każdy mógł się napić. Dobrze wiedział, że Polacy są chętni do wódki”[519]. Bernard Tanner nie napisał jednak, jak ta suto zakrapiana alkoholem biesiada skończyła się dla jej uczestników.

Pod koniec XVII wieku picie alkoholu było powszechne[520]. Jednakże w Rzeczypospolitej konsumowano przede wszystkim wino, a wódka pojawiała się sporadycznie[521]. Może świadczyć o tym sytuacja, jaka miała miejsce w czasie przyjęcia polskiego poselstwa w Rosji w 1667 roku. Poseł odmówił wypicia wódki, motywując to brakiem takiego zwyczaju w ojczyźnie: „Gdy JPanu wojewodzie w czarce aspisowej podano winca, *alias* gorzałki, powiedział JMPan wojewoda, że niezwyczaj u nas takiego trunku dawać, zatem go zdjęto i niedawano więcej”[522]. Odmowa wypicia wódki mogła wynikać z obyczajów panujących na dworach magnackich. W czasie uczt pito tam przede wszystkim wina oraz piwa i miody. Wódka była podawana do stołu tylko w wyjątkowych sytuacjach[523].

W Rosji alkohol był stałym elementem przyjmowania gości. Wznoszono nim uroczyste toasty w specjalnych kielichach nazywanych przez Polaków *rostruchanami*[524]. Rosjanie nazywali te naczynia *bratynami*[525]. Toasty wznoszono nimi w czasie przyjęć oficjalnych i prywatnych[526]. Alkohol pito pod postacią wódki, wina, miodu, piwa. Wódki były produkowane w Rosji oraz sprowadzane z zagranicy. Rosyjskie wódki zostały ocenione bardzo źle przez pamiętnikarza Jana Paska. Uważał on, że wszystkie dobre alkohole są kupowane u kupców cudzoziemskich: „Gorzałczysko u nich, im najbardziej śmierdzi, tym w

[518] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 182.
[519] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 180.
[520] J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów*…, s. 175.
[521] Tamże, s. 481.
[522] *Pamiętniki historyczne*…, s. 91-92.
[523] W. Czapliński i J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii…*, s. 125; Pan de Hauteville przebywający w Rzeczypospolitej w czasach Jana Kazimierza zanotował, że wódkę pije „naród pospolity; inni albo wcale jej nie używają, albo tylko w czasie wielkich mrozów”. J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, t.I: *wiek X-XVII*, Kraków 1971, s. 328; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów*…, s. 481.
[524] Rostuchan, rostruchan to wielki kielich, *Słownik Staropolski,* t. VII. Wrocław 1973-1977, s. 498. Roztruchan to puchar do picia wykonany ze złota lub srebra. Roztruchany bywały kunsztownie ozdabiane. Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska Ilustrowana*, t. IV. Warszawa 1996, s. 182.
[525] M. Rabinowicz, *Życie*…, s. 219.
[526] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 317.

większej jest cenie. Owa prostucha brzydka, co jej źle i powąchać, a pije to on z takiem gustem, jako największy specyjał, jeszcze sobie smakując i pomlaskiwając *Słasnoże, su, winko hosudarskie!* Mają tam przy stolicy miasto jedno w którym sami tylko mieszkają Anglikowie; to oni, jako ludzie polityczni, mają wszelkie likwory dobre. Gdy tedy Moskwa w poselstwie jada, to u nich nabiorą tych trunków, ale ich sami nie piją, tylko nimi inszych częstują"[527]. O „wińcu gosudarskim czyli gorzałce"[528] pisał również Bernard Tanner. Paweł Potocki wspomniał o rosyjskiej wódce w wierszu *Potrawy różnych narodów*:

„Niemiec szołdrą na zimno, Turczyn żyje ryżem,
Moskwa bobrem po wódce palonej z hanyżem,
Orda pszonem, Żyd gęsią, odarszy ze skóry,
Ślęzak rybą jak wydra – każdy do natury"[529].

W relacjach z uczt często wymieniano nazwy podawanych win. Pochodziły one z całej Europy. Stefan Franciszek Medeksza pisał o winie węgierskim, jakie otrzymał od cara[530], a Jan Pasek o petercymencie, „który oni zowią *romaniją*"[531]. Bernard Tanner wymienił „najróżniejsze gatunki win, które podawano do stołu w kolejności ceny i smaku: najpierw reńskie, jako drugie mozelskie, a jako trzecie *peterziment* oraz gatunek wina o nazwie *Romania,* wreszcie jako czwarte podano wino hiszpańskie"[532]. W innej relacji wspominano o częstowaniu „*romaniją*, alakantem i Rynskim, […] i czerwonemi winami*"*[533]. Obok wina i wódki podawano również piwa i miody. Widać, że alkohol podawany w Rosji cieszył się zainteresowaniem Polaków, a zapewne stał się przedmiotem nie tylko opisu.

W Rosji pito także napój nazywany „*braszką* moskiewską"[534]. Bernard Tanner w czasie zwiedzania Moskwy poznał smak dwóch miejscowych napojów. Pierwszy z nich to *kwas* wyrabiany z mąki jęczmiennej zmieszanej z chmielem. Drugim był napój sporządzony z jabłek. Spróbowanie jego smaku podróżnik przypłacił dwunastotygodniowym zatruciem[535].

Alkohole podawane przez Rosjan były lepiej oceniane przez Polaków niż ich potrawy. Do stołu podawano wódki, miody wina i piwa. Dla gości były przeznaczone wódki z importu.

---

[527] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 300.
[528] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 170.
[529] W. Potocki*, Dzieła Tom III, Moralia i inne utwory*…, s. 371.
[530] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 19.
[531] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 161; Petercyment to gatunek wina hiszpańskiego, Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska Ilustrowana*, t. III. Warszawa 1996, s. 336.
[532] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 179.
[533] *Die 6ta 7bris z Moskwy Audientia,* APT, II, XIV- 39, k. 37v.
[534] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 41. *Braszka* moskiewska to napój z żyta.
[535] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 179.

Na carskich stołach pojawiały się wina z całej Europy. Świadczy to o tym, że handel rosyjski musiał mieć rozległy charakter. W czasie uczt pojawiały się nieporozumienia związane z rodzajem alkoholu podawanym członkom polskich delegacji. Były one rozwiązywane zgodnie z oczekiwaniami polskich gości.

Rozdział II

Władza i społeczeństwo

I. Car i państwo

Ruś Kijowska była państwem położonym na krańcach Europy i cywilizacji europejskiej. Chrześcijaństwo, poglądy o tym jaka powinna być władza, relacje pomiędzy panującym a poddanymi, przybyły do niej z Bizancjum. Te idee zostały przyjęte przez państwa, które powstały po rozpadzie Rusi Kijowskiej. Jednym z tych państw było Wielkie Księstwo Moskiewskie. W miarę wzrostu znaczenia jego pojawiła się konieczność stworzenia doktryny, która podkreślałaby starożytność panującej dynastii oraz znaczenie państwa.

W 1453 Turcy zdobyli Konstantynopol i zostało zniszczone cesarstwo bizantyjskie. Ostatnią dynastią cesarską panującą w Bizancjum byli Paleologowie. Pochodząca z tego rodu księżniczka Zoe w 1472 roku została żoną panującego w Moskwie Iwana III z dynastii Rurykowiczów. Dla władcy małżeństwo to stało się symbolicznym gestem przeniesienia stolicy cesarstwa z Konstantynopola do Moskwy. Od tej pory w Moskwie zaczęto używać dwugłowego orła pochodzącego z Bizancjum, jako herbu, a władcy od czasów Iwana IV Groźnego używali tytułu „cara".[536]. Dzięki temu małżeństwu dynastia panująca w Moskwie spokrewniła się z ostatnią dynastią bizantyjską. Znaczenie Rurykowiczów miało zostać dodatkowo wzmocnione poprzez stworzenie w 1520 roku przez Spirydona Sawwę teorii o jej pochodzeniu bezpośrednio od cesarza Augusta. Tej teorii przypisywano wielkie znaczenie, ponieważ została ona podtrzymana w napisanym przez diaka Fiodora Gribojedowa traktacie *Istorija o carach i wielikich kniaziach ziemli russkoj*. W traktacie wykazano pochodzenie dynastii Romanowów od Rurykowiczów oraz od cesarza Augusta[537].

Upadek Konstantynopola przypisywano odstąpieniu od prawdziwej wiary przez cerkiew bizantyjską, która w 1439 roku zawarła unię kościelną z kościołem katolickim we Florencji. Wówczas pojawiła się teoria o tym, że po upadku Bizancjum prawdziwa wiara prawosławna zachowała się na Rusi. Te poglądy rozwinął mnich Filoteusz z Pskowa, który na początku XVI wieku stworzył teorię o trzecim Rzymie. Według jego teorii miała nim być Moskwa. W jego opinii dwa wcześniejsze Rzymy (Rzym i Konstantynopol) upadły, ponieważ odstąpiły od prawdziwej wiary, trzecim Rzymem jest Moskwa a czwartego nie będzie. Idea

[536] Tytuł cara miał wiele źródeł. Dla jednych ten tytuł znaczył to samo, co tytuł władców Bizancjum, czyli *basiileus.* Ten tytuł przyjmowało wielu chrześcijańskich władców Bułgarii i Serbii w XI wieku. Przyjmowali go również niechrześcijańscy władcy Złotej Ordy; był związany kulturowo z władcami panującymi w Bizancjum, natomiast tytuły *kiesaria, ciezaria* i imperatora były związane z panującymi w Rzymie, Persji, K. Chojnicka, *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej*…, s. 114-116, 314.
[537] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s. 179.

trzeciego Rzymu była powiązana z ideą Świętej Rusi jako „ziemi świętej", w której zachowało się prawosławie w czystej formie[538].

Pozycja cara w Rosji była niepodważalna. Została ona usankcjonowana w *Sobornym Ułożeniju,* zbiorze praw z 1649 roku. Car otrzymał w nim władzę absolutną. Za najmniejsze przewinienia wobec jego osoby groziły wielkie kary; za sprzeciw wobec jego władzy – kara śmierci. Bunt wobec monarchy był równoznaczny z buntem wobec państwa. Carowi w rządzeniu krajem pomagały Duma Bojarska i sobory ziemskie[539] oraz urzędy centralnej administracji zwane *prikazami.* W skład Dumy Bojarskiej wchodzili członkowie arystokracji rosyjskiej. Miała ona wyłącznie głos doradczy w rządzeniu krajem. Sobory ziemskie były zwoływane sporadycznie, aby podejmować decyzje w najważniejszych sprawach państwowych. Z czasem ich rola była coraz bardziej ograniczana[540]. Stało się tak, mimo, że to sobór ziemski w 1613 roku zdecydował o osadzeniu dynastii Romanowów na tronie, a w 1645 roku obrał cara Aleksego. Sobór z 1653 roku zatwierdził połączenie Rosji z Ukrainą. Ostatni sobór odbył się w latach 1683/1684 w celu omówienia spraw związanych z zawarciem pokoju wieczystego z Rzecząpospolitą[541].

Rozważania o tym, jaki powinien być dobry władca prowadził Grigoruj Karpowicz Kotoszychin w swoim dziele o Rosji napisanym za czasów Aleksego Romanowa[542]. W jego opinii car nie powinien pragnąć władzy, lecz skupić się na modlitwie. Miał panować, ale nie rządzić. Nie powinien sprawować władzy bezpośrednio, ale za pośrednictwem zaufanych osób. Dobry władca powinien być jak car Fiodor I, „cichy i bogobojny"[543]. Również cara Aleksego Grigorij Karpowicz Kotoszychin nazwał „bardzo cichym"[544]. Jego „cichość" miała wynikać z wielkiej pobożności. Car powinien być także szczodry. Stawał się taki dzięki rozdawaniu jałmużny w czasie różnych uroczystości, np. ślubów, pogrzebów. Szczodrość okazywał także rozdając różne dobra pomiędzy Moskwian[545].

---

[538] A. Andrusiewicz, *Cywilizacja*…, s. 281.
[539] Sobór ziemski to zgromadzenie stanowe w Rosji składające się z przedstawicieli Dumy Bojarskiej, Szlachty , duchowieństwa, kupiectwa a nawet chłopów. Pierwotnie miało rolę doradczą, potem podejmowało decyzje w sprawie wyboru carów, uchwalania podatków i praw. https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Sobor-Ziemski;3977051.html (dostęp: 22.07.2020).
[540] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s. 179.
[541] M. Frančič, *Juraj Križanić. Ideolog*…, s. 67; Z. Wójcik, *Dzieje*…, s. 183.
[542] H. Łaszkiewicz, *Grigorij Karpowicz Kotoszychin, O władzy w carstwie moskiewskim pierwszych Romanowów,* Lublin 2007, s.122-128.
[543] Tamże, s. 123-126.
[544] Tamże.
[545] Tamże, s. 194.

Cara Aleksego nazywano „najcichszym" władcą, ponieważ miał nie lubić podnosić głosu. Był bardzo pobożny, ale lubił przepych[546]. Michał Obuchowicz więziony w Moskwie, w pamiętniku zapisał życzliwe dla jeńców zachowanie cara; zdarzało się, że przysyłano im jedzenie z carskiej kuchni[547]. Aleksy pozwalał też jeńcom obserwować uroczystości religijne odbywające się w Moskwie. Przechodząc w ich pobliżu pytał się przez służących o zdrowie więzionego hetmana Wincentego Korwina Gosiewskiego[548]. Ta łagodność nie wykluczała stanowczego postępowania. Okazał ją w chwili kapitulacji Smoleńska, kiedy zagroził swoim dowódcom największymi konsekwencjami, gdyby postępowali podobnie jak Polacy i poddawali powierzone sobie twierdze. Jednak w 1662 roku Aleksy krwawo stłumił bunt ludności Moskwy przeciwko biedzie i psuciu pieniędzy. W czasie pacyfikacji miało zginąć 7000 ludzi[549], a potem dodatkowo skazano na zesłanie 1500 osób[550]. Raskolnicy, przeciwnicy reformy religijnej Nikona[551] byli okrutnie prześladowani, a częstą karą było spalenie na stosie. Mimo takich przykładów okrutnego postępowania w Rzeczypospolitej musiała panować o Aleksym dobra opinia. Może o tym świadczyć wiersz, mający cechy panegiryku napisany po jego śmierci. Tak w nim przedstawiono osobę cara:

„Pan wprzód pobożny, dobry, sprawiedliwy,
Łaskawy, hoyny, przystępny, niemściwy"[552].

W przypadku cara Fiodora III zwrócono uwagę na inne cechy. Przede wszystkim dostrzegano jego problemy zdrowotne oraz brak samodzielności ze względu na młody wiek. W wiadomościach z Mokwy pisano: „Car młody chory, przecie mu na koniu każą ieździć, *ad ostentationem populi*, a siostra starsza nieboszczyka Cara Irena, całym państwem rządzi"[553]. Choroba uniemożliwiała mu właściwe wypełnianie obowiązków władcy, w tym uczestnictwo w oficjalnych uroczystościach religijnych: „Car Jm znowu chory […] y gdyby umarł byłoby podobno zamieszanie, aniby go bardzo żałowali bo niewszyscy smakuią dominum iego. Dla tey choroby na kwietnia niedzielę według zwyczaju *in publico non comparuit*, y podczas

[546] L. Bazylow, *Historia*…, s. 26.
[547] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 291, 311.
[548] Tamże, s. 313, 314.
[549] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s. 156.
[550] A. Andrusiewicz, *Carowie*…, s. 143.
[551] W połowie XVII wieku patriarcha Nikon przeprowadził reformę cerkwi. Jego najważniejszym celem była poprawa błędnie przepisywanych ksiąg liturgicznych, tak, aby ich tekst odpowiadał używanemu w cerkwi greckiej. W ramach reformy zmieniono także sposób żegnania się, elementy liturgii oraz sposób malowania ikon. Te reformy spowodowały rozłam w cerkwi (ros. *raskoł* – schizma*)* pomiędzy ich zwolennikami a przeciwnikami (tzw. raskolnicy, staroobrzędowcy), L. Bazylow, *Historia*…, s. 252-255.
[552] *Na zejście Cara Jmci Alexieja Michayłowicza*, rok 1676, B. Czart. TN 174, nr 175, k. 485.
[553] *Z Moskwy* […] *12. Augusti, 1676,* B. Czart. TN 174, nr 57, k. 227.

świąt Wielkanocnych, drugich Bojar do ręki nie przypuszczano”[554]. Autor wiadomości sugeruje, że car nie był zbyt popularny, ale nie podał, z jakiego powodu.

Fiodor III przez całe życie był poważnie chory. W wiadomościach z Moskwy wskazywano, że choruje na szkorbut[555]. Pisząc o nim zwracano uwagę na to, że jego pierwsza żona cara pochodziła z terenów Rzeczypospolitej. Nazywała się Agafia Gruszecka[556]. Podkreślano również, że za jego panowania dawne obyczaje ulegały zmianie. Na dworze popularne były polskie stroje, w Moskwie zakładano szkoły. Przebieg pogrzebu Fiodora III pokazał, jak bardzo stare obyczaje uległy erozji. Wbrew dawnym zwyczajom wzięła w nim udział jego siostra Zofia, a członkowie wrogiego jej stronnictwa Naryszkinów tak bardzo pragnęli zabezpieczyć władzę dla carewicza Piotra, że opuścili uroczystość pogrzebową przed jej tradycyjnym zakończeniem: „Car Piotr z instynktu Matki swej i Wujów Naryszkinów nie doczekawszy końca pogrzebu z Cerkwi doszedł za którym niemal wszyscy Senatorowie odeszli. Dziwowali się temu tak Duchowni iako i ludzie bo u nich na pogrzebach iest taka pieśń do ostatniego pożegnania to iest proszczenica […] Widząc to Carewna Zofia że Car i Boiarowie bez proszczenia odeszli słuchała sam końca nabożeństwa z wielkim lamentem”[557].

Opinie o Piotrze I Wielkim ukazują zupełnie innego władcę, niż dwóch jego poprzedników. Relacje o Piotrze I od samego początku pokazywały jego nieszablonowe działanie. Jawi się w nich jako birbant[558] szukający uciech. Późniejsze opisy zaczęły pokazywać władcę, który spełniała swoje plany i marzenia kosztem ludzi, na przykład zmuszając ich do uczestniczenia w manewrach wojskowych oraz do ubierania cudzoziemskich strojów. Manewry wojskowe były nie tylko ćwiczeniami, ale niosły niebezpieczeństwo dla osób w nich uczestniczących, często nie z własnej woli, ponieważ w ich trakcie wiele osób zostało rannych[559]. Zainteresowanie cara żeglowaniem przedstawiano jako zabawę i ćwiczenia wojskowe, tym razem na wodzie”[560].

---

[554] *Z Stolice* […] *5. Maj 1677*, B. Czart. TN 175, nr 28, k. 203.
[555] *Z Moskwy 5 maj, rok 1677*, B. Czart. rkps 421, k. 212(412).
[556] Informacja o pochodzącej z Rzeczypospolitej carowej Agafii Gruszeckiej. „Car Jmść y znową Carową, o którey się iuż pisało że się ożenił z Panną Agafią Grusecką pod Połonką z Rodzicami zabraną którey Rodzic przed lat kilką umarł teraz zostawałą w opiece Wuia swego Pana Zaborowskiego którą ią tam wydawał 4 Augusti”. *Relacja poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego panowania Króla Jemci. Jana Trzeciego do Czara Jemści Moskiewskiego przez Jaśnie Wielmożnego Jmści Pana Konstantego z Tomic Tomickiego i Kasztelana na Ziemie wieluńskiey odprawuiącego na Stolicy Moskiewskiey o Coniunctią Armorum przeciwko Turkom w Roku 1680*, BUW rkps 73, k. 244.
[557] *Dyariusz zaboystwa tyrańskiego Senatorów Moskiewskich na Stolicy i obrania Dwóch Carów Iwana i Piotra 1682*, B. Czart. TN 179 nr 49, k. 160; *Relacja moskiewskiego zamieszania AD 1682 y 1683*, B.Czart. rkps 2106, nr 93, k. 426.
[558] Jerzy Dowmont do Jana III Sobieskiego, Moskwa 9 X 1691, B. Ossol. rkps 405/II, k. 107.
[559] Jerzy Dowmont do Jana III Sobieskiego, Moskwa 20 X 1691, B. Ossol. rkps 405/II, k. 96; Jerzy Dowmont do Jana III Sobieskiego, Moskwa 13 X 1691, B. Ossol. rkps 405/II, k. 99.
[560] Jerzy Dowmont do Jana III Sobieskiego, Moskwa 24 XI 1691, B. Ossol. rkps 405/II, k. 83.

W 1698 roku wracając z podróży po Europie Piotr I był w Rzeczypospolitej. Spotkał się wówczas w Rawie Ruskiej z Augustem II Mocnym. Wrażenie, jakie sprawił car na Polakach i królu nie było korzystne. Po latach Jan Stanisław Jabłonowski tak opisał to wydarzenie w pamiętnikach: „oficer saski przybiegł z listem ręką króla Augusta pisanym, że car Piotr niespodzianie zbiegł go w Rawie i jeżeli pan hetman chce się z nim widzieć, że go zatrzyma. *Curiositas* i potrzeba widzenia cara w Polsce a jeszcze takiego, co go *monstrum monarchorum* nazywano, ruszyła hetmanów koronnych […] Po krótkim dyskursie rzekł memu ojcu król: ten mój gość to jest dziki mąż”[561]. W innej relacji z tego wydarzenia tak przedstawiono władcę Rosji: „Opisują Cara Jmci Osobę, że jest wysoki, cienki, twarzy dość piękney […] włosa czarnego, Postawy jednak niezgrabney, w ziemię patrzący, w […] dyskursie, *judicium* wielkie polityczne, y znaiące całą Europą przyznają, wiele jednak nie mówi […] Polaków bardzo nie lubi, y, przy tey części z Hetmanami wymówił sobie żeby żaden więcej nie był, […] ale zapomniał o tym”[562]. Autorowi tego przekazu car wydał się mądry, znający Europę i jej problemy polityczne, ale nie lubił Polaków[563].

O sposobie organizacji państwa, relacjach pomiędzy władzą a obywatelami decyduje ustrój państwa. Paweł Potocki w swoim dziele o Rosji[564] zawarł rozważania, jak ustrój wpłynął na cechy Rosjan i dostrzegł tylko te negatywne. Przede wszystkim zauważył służalczy stosunek do władzy: „Żaden naród nie służy w sposób bardziej rzucający się w oczy niż moskiewski […] I żadna władza na świecie nie panuje mocniej nad domami; gdzie indziej nie jest prawdziwe, tu jak najbardziej stosowne narzuca się to powiedzenie, właśnie tam, gdzie źli słudzy są i u najgorszego pana”[565]. W jego opinii władza absolutna niszczyła podstawowe prawa, które decydowały o człowieczeństwie, w tym prawo do opłakiwania krewnych zabitych z rozkazu władcy[566]. Służalczość poddanych cara miała być tak duża, że, aby mu się przypodobać, starali się odgadywać jego zamysły: „Nierzadko car wcześniej usłyszał, że ktoś zginął, nim tego chciał”[567], a potem publicznie okazywał żal z tego powodu. Paweł Potocki przedstawił bardzo surową ocenę cara oraz jego sług. Ta ocena przywołuje sentencję Zygmunta von Herbersteina, w której szukał odpowiedzi na pytanie o źródła

[561] J. S. Jabłonowski, *Pamiętnik Jana Stanisława Jabłonowskiego,* z autografu wyd. August Bielowski, Lwów 1862, s. 57.
[562] *Król Jmc we Lwowie bawi, rok 1698,* [w:] PAN Kórnik, rkps 371, k. 19.
[563] W czasie spotkania w Rawie Ruskiej miały być omawiane plany ataku na Szwecję. J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 91.
[564] P. Potocki, *Moschovia sive brevis*….
[565] Tamże, s. 26.
[566] Tamże, s. 27.
[567] Tamże, k. 28.

absolutyzmu w Rosji: „Nie wiadomo, czy to znieczulenie ludzi wymagało władcy tyrana, czy to z powodu tyranii księcia naród ten stał się tak nieczuły i bezwzględny”[568].

Paweł Potocki ocenił prawa obowiązujące w Rosji. Nie opiniował ich jako prawnik, ale jako osoba patrząca na prawo z punktu widzenia relacji obywatela – poddanego i władzy: „Ciężkie i trudne do zniesienia są prawa tyranii moskiewskiej. Ta cała tyrania działa bowiem tak, że powoduje, iż wszyscy muszą się bać jej pomocników, a sama jest zmuszona bać się wszystkich”[569]. Według Potockiego państwo rosyjskie nie działało w oparciu o wzajemną akceptację praw władcy i poddanych. Miało ono funkcjonować na zasadzie równowagi strachu pomiędzy panującym i społeczeństwem. Zdumienie Potockiego budziło podejście do kary za morderstwo: „Najczęstsza jednak (co może dziwić) kara za morderstwo, którą ktoś ponosi nie jest karą cielesną ani głowy: ani po odebraniu życiu drugiego człowieka ceną nie jest śmierć zabójcy: czy to możliwe, że naród wychowany w krwi i skąpy, jeśli chodzi o swoje posiadanie, a szczodry względem obcego posiadania, tak lekko traktuje utratę ludzkiego życia, czy to możliwe, że w najgorszym ustroju despotycznym, jeśli zbrodnia taka nie jest skierowana przeciwko tyranowi, bezprawnie człowiek nieukarany cieleśnie odchodzi od ław sędziowskich”[570]. Paweł Potocki zauważył, że jeżeli zbrodnia zabójstwa nie była skierowana przeciwko uosobieniu państwa – carowi, to morderca nie był karany „cieleśnie”, czyli jak można to rozumieć nie groziła mu kara śmierci, albo mutylacyjna. Podobną opinię o karaniu za morderstwo wyraził Bernard Tanner. Uważał, że za ten czyn w Rosji nie zawsze wymierzano karę śmierci, a wystarczyło odpokutować w inny sposób[571]. O tym, że mordercy nie groziła kara śmierci wspominają także wcześniejsze relacje. Samuel Maskiewicz przebywający w Rosji na początku XVII wieku tak pisał o karaniu za morderstwo: „O eksces największy i krwawy nie karzą gardłem, jeno knutem, oprócz i najmniejszego podejrzenia zdrady strony osoby carskiej, tego bez sądu i prawa na najmniejsze oskarżenie pod lód sadzają i sprawy nie pozwalają dać o sobie”[572].

Polacy dostrzegali absolutną władzę cara, która powodowała, że jego poddani nie potrafili podejmować decyzji bez jego aprobaty. Dostrzegali także, że Rosjanie aprobowali ten system władzy i uważali, że jest lepszy od obowiązującego w Rzeczypospolitej.

W oczach Polaków Rosjanie byli ludźmi pozbawionymi wolności. Taka opinia wynikała przede wszystkim z faktu, że Polacy i Rosjanie inaczej rozumieli pojęcie wolności.

[568] M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego,* Warszawa 2000, s.131.
[569] P. Potocki, *Moschovia sive brevis*…**,** s. 41.
[570] Tamże, s. 43.
[571] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 208.
[572] S. Maskiewicz, *Dyjariusz Samuela Maskiewicza*…, s.180.

Dla Polaków była ona jednym z najważniejszych praw. Pięknie zostało to przedstawione w *Przestrodze Życzliwej Rzplitey na Sejmik najpierwszy Interregni 169*6. Napisano w niej: „Wolność zaś lubo od samego stworzenia Świata wszystkim ludziom iest dana. […] tym się tylko Tyran od króla różni, że tamten wszelką niesprawiedliwością, y mocą chce mieć posłusznych sobie poddanych, król zaś przez sprawiedliwość y prawo. Polska jest między narodami iedyna, która od początków swoich ten dar Boży Wolności zachowuje, za jego pomocą nienaruszenie, y lubo obiera sobie Królów, ale ich prawami, pactami, y przysięgami wiąże, aby ią wolno rządzili, y gdy nie dotrzymują tego, mam moc y odebrania im mocy nad sobą daney, y dotrzymania poprzysiężonego posłuszeństwa”[573]. Wolność to prawo przyrodzone, ale jest ograniczana przez prawa, którym każdy musi się podporządkować.

O tym, co myślano w Rosji na początku XVII wieku o wolności wiele mówi opinia Rosjan wyrażona w rozmowie z Polakami, a przedstawiona w pamiętniku Samuela Maskiewicza. Jego zdaniem, Rosjanie mówili: „wasza wolność wam dobra, a nasza niewola nam; wolność bowiem wasza […] swawolą jest; Aza tego nie wiemy, -- powiada -- że u was możniejszy chudszego gnębi; wolno mu wziąć chudszemu majętność i samego zabić, a przez prawo wasze dochodząc sprawiedliwości, powlecze się z lat kilkanaście, niż dojdzie a na drugim nigdy. U nas -- powiada -- najbogatszy bojaryn najchudszemu nic uczynić nie może, bo za pierwszą skargą car Mie od niego oprosta [ros. Wybada – J.W.]; a jeśli sam car jakie im bezprawie uczyni, to jemu wolno jak Bohu, bo on i karaje, i żałuje [ros. łaską obdarza – J.W.]; Nie tak mi jest żal jak od swego brata cierpieć, kiedy mnie car skaże, który jest wszystkim świata panem”[574]. Z tego wykładu można wywnioskować, że rozmówca Maskiewicza nie uważał się za pokrzywdzonego przez podległość i zależność w stosunku do cara. Dla Polaka, takie przekonanie musiało być szokujące. W opinii Rosjan wolność była dla możnych, pozwalała bogatym gnębić biednych. Tylko car mógł ochronić ubogich przed samowolą bogatych. On był gwarancją ochrony biednych przed możnymi. Władzy cara nic nie ograniczało i mógł niczym Bóg podjąć każdą decyzję, a poddanym nie wolno było go oceniać, musieli z pokorą przyjąć swój los. Tymczasem w Rzeczypospolitej władzę króla ograniczało prawo i jego przestrzeganie chroniło poddanych przed nadużyciami władzy.

Polacy dostrzegli jednak, że mimo odcięcia Rosji od Europy potrzeba wolności pojawiała się w tym kraju. Jest to bowiem – zdaniem szlachty polskiej – wewnętrzna potrzeba każdego człowieka, która powstawała pod wpływem informacji o wolności panującej w innych krajach. Powodowało to, że nawet w sporach pomiędzy poddanymi a carem pojawiało

[573] *Przestroga Życzliwa Rzplitey na Sejmik najpierwszy Interregni 1696*, B. Ossol. rkps 651/I, k. 50.
[574] S. Maskiewicz, *Dyjariusz Samuela Maskiewicza*…, s. 182.

się jej pragnienie. W 1648 roku w Rosji doszło do buntów mieszkańców Pskowa i Nowogrodu. Bunty były spowodowane niechęcią do wszczynania wojny z Polską oraz żądaniem podobnych swobód jak w Polsce. Według wojewody krakowskiego Michała Zebrzydowskiego: „buntowało się chłopstwo poddanych […] na wojnę do polsky pozwolić nie chcą, ale prosieli cara o takie wolności iako w Polsze maią"[575]. Te rozruchy zostały stłumione, a ich przywódców skazano na śmierć.

W 1657 roku Stefan Franciszek Medeksza w czasie pobytu w Rosji zauważył, że pod wpływem jeńców i szlachty uprowadzonej z Polski zaczęła się w Rosji budzić potrzeba wolności. Wpływ na szerzenie takich idei miało również zmęczenie wojną oraz wieści płynące z Ukrainy, gdzie Kozacy mieli więcej swobody niż Rosjanie[576]. W późniejszym czasie nie było informacji o tym, że w Rosji żądano większych swobód. Być może Rzeczpospolita, która ponosiła klęski w wojnach, była łupiona i niszczona nie stanowiła atrakcyjnego wzoru. Swobody w Polsce i panująca w niej wolność słowa, budziły zainteresowanie Rosjan, ale utraciły swoją siłę przyciągania. W panującej w Rzeczypospolitej wolności Rosjanie zaczęli dostrzegać anarchię. W 1676 roku rosyjskim rezydentem w Polsce był Wasilij Michajłowicz Tiapkin. Pozostawał on pod wpływem wolności, różnorodności opinii i indywidualizmu, które widział w Polsce, a mimo to prosił o odwołanie z misji. Musiał być rozdarty wewnętrznie, ponieważ nie akceptował polskiego ustroju politycznego, ale był pod wrażeniem kultury i wolności, edukacji. Jego syn studiował w Polsce. Wychował się w innej kulturze, ale i on nie był gotowy do przyjęcia polskich wartości.

Skutkiem braku wolności w Rosji było wiele negatywnych zjawisk poruszanych w polskich relacjach. Zauważano bierność społeczeństwa rosyjskiego wynikającą z systemu władzy, który potrzebował poddanych w pełni podporządkowanych władzy. Bernard Tanner był pod wrażeniem pozbawionego godności i uległego zachowania ludności w Możajsku: „Mieszkańcy żyją tutaj po to aby pić […] Lud ten podobny do zająca boi się nawet jednego groźniejszego spojrzenia. Pozbawiony jest zresztą wszelkiego człowieczeństwa"[577].

Wszyscy przyjmujący służbę w Rosji musieli się liczyć z tym, że wiąże się to z utratą wolności i niemożnością opuszczenia tego kraju: „ten, kto raz oddał się carowi na służbę, musi mu potem z całą rodziną służyć przez resztę życia"[578]. Wyjazd z Rosji wymagał zgody cara. Tak było w każdym kraju, ale patrząc na zwyczaj peregrynacji po Europie młodych

[575] *Nowiny Nowe od Dworu Jm. wojewody krakowskiego Zebrzydowskiego 30 Augusti 1648,* B. Ossol. rkps nr 189, k. 133.
[576] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 42.
[577] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy…*, s. 158.
[578] Tamże, s. 196.

szlachciców taka zgoda w Rzeczpospolitej nie była trudna do uzyskania i podobnie na zachodzie Europy władcy zwykle przychylali się do próśb szlachty czy arystokracji na wydanie zezwoleń na wyjazdy. Losu osoby, która nie mogła opuścić Rosji doznał hetman kozacki Piotr Doroszenko. W *Kronice Sutry i Trubnickich,* napisano o tym trochę ironicznie: „Żył pod carami moskiewskimi jakoby w łaskach, a nie wolno było wyjechać za granicę”[579]. Dla szlachcica staranie o zezwolenie na wyjazd i listy polecające na cudzoziemskie dwory było rzeczą oczywistą, ale myśl, że mógłby się spotkać z odmową już nie.

Wolność to wolność słowa, wypowiedzi. W Polsce uważano, że w Rosji dyskusja na różne tematy jest pozorna. Tak oceniał wolność dyskusji w Dumie Bojarskiej Janusz Radziwiłł w liście do Bogusława Radziwiłła: „wszystkie w Oyczyźnie rzeczy *formam* tylko *libertatis* […] *umbram habent* [mają odcień], inszą na one Moskiewskie Dumaycye Boiary Car udawał”[580]. Można uznać, że ograniczenia w prawach i działaniu elity rosyjskiej było dla polsko-litewskiej magnaterii szokujące.

W 1650 roku posłowie rosyjscy próbowali ingerować w treści ksiąg drukowanych w Polsce, ponieważ zawarte w nich treści nie podobały się carowi. Było dla nich naturalne, że władca może mieć wpływ na to, co się w nich znajduje, więc zwrócili się w tej kwestii do Jana Kazimierza. W odpowiedzi król przedstawił zupełnie inny punkt widzenia: „O księgach drukowanych więcej mówić i exagerować nie kazał, bo o tem mówić, jest dzieło nikczemne, *id est* sprośne. Po wszystkich narodach drukują co chcą, i będą drukować. Drukujcie i wy sobie, co chcecie; my się o to brać nie będziemy”[581]. W Polsce była cenzura kościelna i drukowanie książek wymagało zgody biskupa. Można było bez cenzury swobodnie wydawać książki w drukarniach protestanckich, ponieważ nie podlegały one kościołowi katolickiemu[582]. Jednak o ingerencji władzy świeckiej w treść ksiąg mówić nie można, zatem w opisanym wyżej wydarzeniu widać głębię różnic pomiędzy Polską i Rosją, a także zdziwienie, jakie ogarniać musiało obie strony – Polaków słyszących prośbę Rosjan kierowaną do króla i Rosjan, gdy usłyszeli jego odpowiedź.

---

[579] T. Ciesielski, *Kronika Sutry i Trubnickich jako źródło do dziejów Mohylewa w okresie wojny Polsko – Moskiewskiej 1654 – 1667. Studium Historyczno – Źródłoznawcze,* [w:] *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI – XVII wieku,* red. M. Nagielski, K. Bobiatyński i P. Gawron, Zabrze – Tarnowskie Góry 2013, s. 383.

[580] *Kopia listu Xięcia Jmci Pana Janusza Radziwiłła wojewody wileńskiego do Xięcia Jmci Bogusława Radziwiłła koniuszego Litt. z obozu pod Horwolem, 16 octobris Anno 1653,* B. Czart., TN 147, nr 52, k. 280.

[581] *Rozhowory posłów moskiewskich z senatorami. Warszawa 20-24 marca 1650,* [w:] J. Michałowski, *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 537.

[582] W 1674 roku W. Kochowski z powodu cenzury miał problemy z wydaniem zbioru wierszy *Niepróżnującego Próżnowania.* Te problemy spowodowały, że zainteresował się historiografią. C. Hernas, *Barok*, Warszawa 2008, s. 425-427; Z obawy przed cenzurą wiele książek wydawano w Gdańsku, Prusach Książęcych lub w Holandii. J. Tazbir, *Książka rękopiśmienna w Polsce i w Rosji (XVI – XVII wiek). „*Przegląd Historyczny”, R. LXXVII, z. 4, 1986, s. 665.

Przejawem braku wolności w Rosji była także ingerencja w sposób ubierania się poddanych. Tak było na Ukrainie po przyłączaniu jej do Rosji. Mieszkańcom Ukrainy „zakazano strojów, chyba w błahem suknie, w czarnych butach, albo łapciach chodzić i nie pozwalali inaczej chodzić”[583]. Tę samą sytuację opisano w liście pana Pausze do Janusza Radziwiłła z 1654 roku. Rosjanie po zawarciu unii perejasławskiej mieli narzucić Kozakom obowiązek noszenia odpowiedzenich strojów, „aby ochedostwo prosty narod nie zażywał, i w żółtym obuwiu nie chodził, prócz chodaków, a w siermiędze, Białogłowa wtąż procz w swey robocie, bawełnie, ani kramnych płocień nie kazali zażywać, na co wszystko pospólstwo nie pozwoliło”[584]. Polacy uważali, że wolność to prawo wyboru, a poddanym cara odmawiano tego nawet w sprawach stroju. Przeciwstawiano naturę Kozaków i Rosjan. Pierwszych traktowano jak ludzi, którzy nawykli do wolności, a u drugich widziano niewolniczą naturę.

W 1660 roku w bitwie pod Cudnowem przeciwko polskim wojskom walczyły wojska rosyjsko – kozackie. W ich wspólnym obozie pomiędzy częścią kozacką i rosyjską został wybudowany wał z ziemi. Uważano, że symbolicznie oddziela on „Kozaków od Moskali, może dlatego, że chcieli oni tym sposobem odróżnić się od niewolniczych Moskali, lub też nauczeni doświadczeniem ze swoimi i z obcymi, że nie mogą ufać nikomu, obawiali się osaczenia i zdrady, gdyby Polacy wzięli przewagę”[585].

Być może w tych opiniach pobrzmiewały domysły, że Kozacy powinni żałować wolności, z której – zdaniem szlachty – korzystali w Rzeczypospolitej; ponieważ zaś sami się jej zrzekli przechodząc na stronę rosyjską, nie wiadomo, czy należało im współczuć, czy cieszyć się z gorzkiego losu, który sami sobie zgotowali przez nielojalność wobec Polski. Tymczasem dla Rosjanina punktem odniesienia nie było prawo, ale osoba cara, wobec której i możni, i ubodzy w Rosji byli równi. Idee polskiej wolności docierały do Rosji za pośrednictwem jeńców i Kozaków, ale według Polaków nie zyskały tam popularności. Być może dlatego, że carski system rządów odnosił sukcesy w starciu z Rzecząpospolitą. W polskich opiniach brak wolności w Rosji przejawiał się w wielu dziedzinach: zakazach wyjazdu z Rosji, braku wolności słowa i wynikających stąd pozornych dysputach, narzuconych przez cara strojach, w których musieli chodzić reprezentanci rosyjskich elit, traktowaniu bez szacunku poddanych przez cara. Rosjan traktowano jako ludzi o duszy niewolniczej w odróżnieniu od Kozaków doceniających wolność

[583] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 192.
[584] *Kopia listu Pana Pausze do Xcia Jmci Woiewody Wileńskiego z Mozyra ię 2 Februare 1654, 2 febr. 1654,* B. Czart. TN 147, nr 98, k. 475.
[585] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 44.

Stefan Franciszek Medeksza w 1657 roku podróżował jako poseł do cara. W sprawozdaniu z tej podróży przytoczył taką opinię Szeremietiewa o przestrzeganiu carskiego słowa i o przyczynach klęsk Rzeczypospolitej: „bo jego słowo jak Boże obserwujemy i nie naszym to zwyczajem jak u was, gdzie hetmani co chcą robią, dla czego to państwo wasze do zguby przyszło”[586]. W 1660 roku, po bitwie pod Cudnowem w czasie omawiania warunków kapitulacji dowódcy rosyjscy odmawiali negocjowania pewnych spraw, ponieważ uważali, że należą one do prerogatyw monarchy: „Nie w ich mocy leży obiecywać wydanie autografów i skryptów, odnoszących się do poddania Ukrainy ich wielkiemu kniaziowi, albowiem nawet myślą nie godzi im się wnikać w tajemnice ich księcia i monarchy”[587]. Nie budzi zdziwienia niechęć do poruszania spraw niebędących w kompetencji wojskowych, ale robi wrażenie ich forma wyrażająca pełną podległość carowi. Jan Antoni Chrapowicki w diariuszu odnotował dwa aspekty absolutnej władzy cara. W pierwszym z nich zauważył, że ostateczną decyzję o pokoju albo wojnie podejmuje w Rosji car niezależnie od opinii bojarów[588]. W drugim pokazał, że w Rosji car może kazać zmieniać ludziom wbrew ich woli miejsce zamieszkania. Tak postępował władca z mieszkańcami Smoleńska. Dla Rosjan takie zachowanie było w pełni akceptowalne, ponieważ „carom wolno swoich przenosić, gdzie mu się podoba”[589].

Car nie przysięgał swoim poddanym, że dotrzyma zobowiązań, natomiast oni byli do tego zobowiązani. Taka sytuacja była nowością dla Kozaków. Kozacy, jako mieszkańcy Rzeczypospolitej byli przyzwyczajeni do tego, że kiedy zawierali ugody z przedstawicielami króla, to obie strony składały stosowne przysięgi o dotrzymaniu wzajemnych zobowiązań. Rosjanie uważali, że w państwie moskiewskim poddani mają przysięgać carowi, że będą mu wiernie służyć i wspierać go radą. Natomiast w imieniu cara nigdy nie przysięgano, ponieważ poddani powinni mu wierzyć. W ich opinii słowo a nawet przysięga króla katolickiego nie była równa słowu cara– samodzierżcy[590].

W 1660 roku wojska Rzeczypospolitej wspierane przez Tatarów wygrały bitwę pod Cudnowem. Dowodzący armią rosyjską Wasyl Szeremietiew po kapitulacji dowodzonych przez siebie wojsk był przekonany, że nie wypełnił woli swojego władcy, że powróci do Moskwy okryty hańbą i oczekiwał za to nieuniknionej kary. Swoje postępowanie tłumaczył tylko troską o los żołnierzy, którymi dowodził[591].

[586] S. F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 57.
[587] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem…*, s. 115.
[588] J. A. Chrapowicki, *Diariusz, część druga*…, s. 150.
[589] Tamże, s. 212, 213.
[590] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 52-53.
[591] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 119.

Poddani cara mieli obowiązek dbać o jego cześć i honor w każdej sytuacji. Powinni robić wszystko, aby osoba cara nie doznała *bezczestia* (zniesławienia, utraty czci). Posłowie rosyjscy mieli dbać o to, by w żaden sposób nie została naruszona cześć władcy. W sprawozdaniach dyplomatycznych nie wspominali o takich przypadkach, nawet jeżeli miały miejsce. Ujawniając takie zdarzenia ryzykowali utratę nagrody za dobrze wykonaną misję i groziła im kara chłosty, a nawet śmierci[592].

Szacunek dla cara i okazywanie mu czci było tak mocno zakorzenione, że zdarzało się przenoszenie go na innych władców. Tak zachował się skazany na śmierć za zbrodnie wojenne rosyjski gubernator Wilna, kniaź Daniło Myszecki[593]. W czasie egzekucji poprosił o krótką chwilę i w niej oddał trzy pokłony w kierunku króla Jana Kazimierza. Na uwagę, że króla już tam nie ma odpowiedział: „godzi się i miejscu pokłonić temu, które Pan miłosierny swą bytnością poświęcił"[594].

Dbałość o honor cara przejawiała się w ścisłym przestrzeganiu przynależnej mu tytulatury. Nawet drobny błąd podczas jej wymieniania był traktowany jako przestępstwo. Aby uniknąć błędów Rosjanie odczytywali wszystkie tytuły z kartki. Carskie tytuły należało wymawiać „bardzo przy tym uważając aby się nie pomylić w ani jednym słowie, ani też nie zawahać się, bowiem grozi im za to ciężka kara, z karą śmierci (taki tam zwyczaj) włącznie"[595]. Błędy w carskiej tytulaturze były wykorzystywane jako pretekst do stawiania żądań w dyplomacji. Najczęściej domagano się surowego ukarania winowajców oraz zadośćuczynienia za straty, jakie poniosła carska godność. Nie miało znaczenia, w jaki sposób powstały błędy, np. w listach osób prywatnych. W 1650 roku posłowie rosyjscy w Warszawie poruszyli sprawę„ że Car Moskiewski listami prywatnemi różnych osób […] w których mu tytułów zwyczajnych nie dawano, zelżony jest. Upominają się zatem, aby takich na gardle karano według dawnych obietnic i odpisów […] gdyby takiej sprawiedliwości nie odnieśli, ze pakta są zgwałcone i pokój rozerwany jest, potrząsają i wojną grożą"[596]. Posłowie grozili również autorom książek, które ich zdaniem przypominały chwile słabości Rosji, „że w nich wspominają *res feliciter gestas* przeciwko temu narodowi tak Króla JMci ś.p. Pana Ojca Naszego, jako i JKMci Władysława, jakoby to wszystko miało być w zapomnieniu i tego nie godziło się wspominać, że był Pan Brat Nasz obrany Carem Moskiewskim"[597]. Posłowie byli

[592] H. Łaszkiewicz, *Grigorij Karpowicz Kotoszychin*…, s. 178-179.
[593] A. Rachuba, *Wilno pod okupacją*…, s. 69.
[594] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 139.
[595] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 172.
[596] Król do X. Prymasa i biskupów, Warszawa 20 marca 1650, [w:] J. Michałowski, *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 534.
[597] Tamże. s. 535.

za tym, aby rosyjskie klęski nie były wspominane i popadły w zapomnienie. W zamian za naruszoną godność Rosjanie żądali ukarania sprawców a nawet stawiali żądania polityczne: „Moskwa zeszli się z nami i jawnie domagali się, abyśmy zamków na wojnie zdobytych, jak Smoleńsk i inne ustąpili im, by wynagrodzić ujmę czci księcia w wydanych spod prasy książkach, ci zaś, którzy w pismach do księcia pominęli tytuły, aby dali głowy”[598].

Rzeczpospolita starała się łagodzić konflikty powstające w związku ze stosowaniem złej carskiej tytulatury. Używających niewłaściwych tytułów wzywano przed sąd sejmowy[599], ale ich błędy tłumaczono niezamierzonymi omyłkami, brakiem znajomości pisma ruskiego, tytułów cara oraz błędami literowymi. Podkreślano, że błędy nie miały na celu obrazę cara. Uważano, że „iedna litera trefunkiem y niechcący w tytułach przyznana, albo odmieniona za krzywdę y urazę Jego carskiego Wieliczestwa, ani żadnego monarchy poczytana być nie może, kiedy się to nad wolą i umysł piszących, a nie ku zniewadze z obłędu dzieje, gdy Pan Bóg tego za grzech niepoczyta”[600]. Rosjanie skarżyli się także, że w drukowanych książkach znajdowały się zapisy godzące ich zdaniem w dobre imię carskiej rodziny i ludu moskiewskiego: „wydrukowania xięgi w Krakowie y w Warszawie, […] a w tych Xięgach nadrukowano wielkie bezeceństwa y zniewagi Oycowi y Dziadowi Carskiemu, także Bojarom y wszystkim stanom Hospodarstwa Moskiewskiego […] pisząc Oyca Carskiego napisano trupem […] lud moskiewski żebrakami y biedną Moskwą”[601].

Skłonność polskich władz do polubownego rozwiązywania sporów powstałych w związku z prawidłową tytulaturą i ochroną czci carskiej w korespondencji i księgach drukowanych była bardzo duża. Aby formalnie zadowolić Rosję w sprawie książek: „Prywatnie w zabudowaniach marszałka spalono kilka drukowanych kart, które godziły w cześć wielkiego księcia. Jednak nie wszystkim podobał się sposób pertraktowania i wskazywali na ujmę godności Rzeczypospolitej”[602]. Ta daleko posunięta ustępliwość godziła w wolność słowa i godność Polski i nie zadowoliła drugiej strony. Na nadmierną uległość i ustępliwość strony polskiej w tej sprawie zwracali uwagę nawet posłowie tatarscy[603].

---

[598] A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 250.
[599] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 244-245.
[600] *Jan Kazimierz z Bożej łaski, król Polski, Wielki Książę Litewskie, Ruskie, Pruskie, Żmudzkie, Mazowieckie, Kijowskie, Wołyńskie, Podolskie, Smoleńskie, Podlaskie, Czernichowskie, Połockie, Witebskie, Mścisławskie, Inflanckie, Estońskie y innych, a Szwedzki, Gotski, Wandalski dziedziczny Król, Xiąże Finlandskie y innych, dnia 1652, 15 mar*, B. Czart, TN 146, nr 21, k. 151-164.
[601] *Relacja rozgoworu Wielkich Posłów Moskiewskich z Panami Senatorami w Warszawie in 1650, 20 marca*, B. Czart. TN 144, nr 178, k. 913-914.
[602] A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 266; W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 112.
[603] A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 261.

Rosjanie domagali się prawidłowego stosowania carskich tytułów, a czasami zmieniali je, rozszerzając korzystnie dla siebie. W 1662 roku we Lwowie, doszło do sporu z powodu bezprawnego, zdaniem polskiej strony, ujęcia w carskiej tytulaturze tytułów księcia smoleńskiego i czernichowskiego. Poseł rosyjski w odpowiedzi powołał się na to, że te ziemie są w faktycznym władaniu cara: „carska kancellarya dokłada te tytuły carowi, bo w jego possesyi te xięstwa zostają, i wy Polacy darmo napieracie się, nie mając ziemi w swym ręku”[604]. Na taki argument otrzymał „moskiewską odpowiedź” od Stefana Czarnieckiego „głupi styl pisma waszego poprawować będę; a gdy nie staje wam atramentu do wyrażenia tytułów króla naszego, krwią waszą wyraźnie i czytelnie wydrukuję!”[605]. Odpowiedź nie była dyplomatyczna, ale jednoznacznie pokazywała stanowisko polskiej strony.

Rosjanie uważali, że przypominanie ich klęsk na ogólnodostępnych obrazach godzi w dobre imię ich państwa i znieważa carski majestat. Stąd pojawiały się żądania z ich strony, aby takie dzieła sztuki były usuwane. W 1672 roku, podczas rozmów w Moskwie, gospodarze zażądali przekazania im obrazów przedstawiających zwycięstwa Rzeczypospolitej nad Rosją. Według strony polskiej te obrazy powstały w czasach Zygmunta III Wazy i nikomu dotąd nie szkodziły, natomiast dla Rosjan były powodem „bezcześcia”[606]. Podobna sytuacja miała miejsce w 1677 roku. Wówczas Rosjanie zażądali usunięcia obrazów przedstawiających bitwę pod Kłuszynem oraz wziętych do niewoli carów Szujskich. Wojewoda ruski Stanisław Jabłonowski zaproponował nieoficjalnie, że obrazy zostaną usunięte, gdy namalowane będą nowe płótna przedstawiające inne zwycięstwa nad Rosją. Oficjalnie strona polska nie wykluczyła możliwości zdjęcia obrazów, ale dopiero po podpisaniu pokoju wieczystego[607]. Poprawne stosunki z Rzecząpospolitą nie zmieniały podejścia Rosjan do kwestii dla nich najważniejszej, czyli obrony godności cara i jego państwa.

Rosjanie dbali o to, aby godność cara nie została nigdy naruszona. Interweniowali w każdej sytuacji, kiedy ich zdaniem mogło mieć to miejsce. Szczególną uwagę zwracali na przestrzeganie prawidłowej tytulatury. Dlatego, kiedy ją wymawiano, aby nie popełnić błędu korzystano z tytułów zapisanych na karcie. Dyplomaci rosyjscy żądali surowego karania osób, które ich zdaniem dopuściły się złego zapisania imienia cara albo jego tytułów w listach i dziełach literackich. Tłumaczenia polskiej strony, że do błędów doszło przypadkiem i bez

[604] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 180-181.
[605] Tamże.
[606] *Poczta jedenasta, a z Stolice dziewiąta do Króla Jmci, 11 luty 1672*, B. Czart. TN 169, nr 39, k. 184. W 1647 roku Rosjanie poprosili o przekazanie im tablicy położonej nad wejściem do kaplicy nagrobnej cara Szujskiego. Napisano w niej o polskich zwycięstwach nad Rosją, *Relatia Moskiewskiey Legatiey w Stolicy 27 sept Anno 1647*; APŁ, rkps 498, syg 127, k. 67.
[607] Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 149.

chęci urażenia cara, albo, że w Rzeczypospolitej jest wolność słowa nie przekonywały Rosjan. Aby ich usatysfakcjonować palono strony z dzieł, które miały obrażać godność cara. Rosjanie domagali się także usuwania obrazów przedstawiających zwycięstwa Rzeczypospolitej nad Rosją. Tutaj ich żądania nie zostały zaspokojone.

W opinii obywateli Rzeczpospolitej car miał być osobą szczodrą. Jego gotowość do obdarowywania innych przejawiała się w wielu dziedzinach. Car okazywał swoją łaskawość obdarowując posiłkami ze swojej kuchni członków poselstw, a nawet jeńców wojennych przetrzymywanych w Moskwie[608]. Car mógł dowolnie nagradzać swoich faworytów w celu zyskania ich poparcia i podziękowania za usługi. W opinii polskich posłów z 1667 roku nadmierna szczodrość była wyrazem rozrzutności i nie przynosiła efektów: „Przyczyna tego, wolność przeciw narodom tym, których to bardzo gorszy, gdy samemu Konstantemu Grekowi, tak wielka włość Lubińska rezydencyja zacnego xięcia oddana. I tu mieliśmy szerokie pole przedstawić, że Car JMść nic nie zyskuje tą swoją łaskawością i szczodrobliwością, dając przykład z samego Króla JMci niewymownej a daremnej szczodroty”[609]. Posłowie podkreślali, że sama szczodrość monarchy może nie odnieść efektu tj. wdzięczności obdarowanego. Wiedzieli o tym, ponieważ do takich sytuacji dochodziło również w Rzeczypospolitej.

Polacy liczyli na szczodrość cara szczególnie podczas wymiany podarków w czasie wizyt dyplomatycznych. Zdarzało się, że byli niezadowoleni z darów otrzymanych od cara. Tak było w 1678 roku, gdy: „Dary nie potwierdziły jednak carskiej wspaniałomyślności i hojności ani mistrzowskim wykonaniem, ani obfitością ozdób ze złota czy srebra, bo składały się wyłącznie z kosmatych sobolich futer”[610]. Car potrafił być hojny, kiedy chciał zdobyć przyjaźń wpływowych osób. W 1698 roku Jan Florian Drobysz Tuszyński opisał w pamiętniku sytuację, kiedy w Zamościu car Piotr I wymieniał się prezentami z nuncjuszem papieskim Janem Antonim Davia. W zamian za złoty krzyż o wartości około 4000 talarów Piotr I ofiarował nuncjuszowi kamień szlachetny warty 10 000 talarów. Po tej wymianie „przyjaźń wzajemnie sobie przyobiecali, i misyjonarzom przez moskiewskie państwo wolne przejście przyobiecał car jm. jmci księdzu nuncjuszowi”[611]. Zgoda na przejazd katolickich

[608] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 291.
[609] *Relaya poselstwa Kazimierza Bieniewskiego do W.X. Moskiewskiego, 1667,* [w:] *Pamiętniki historyczne*…, s. 86.
[610] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 221.
[611] *Pamiętnik J.F. Tuszyńskiego* [w:] *Dwa pamiętniki z XVII wieku. Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego,* wydał i wstępem poprzedził A. Przyboś, Wrocław-Kraków 1954, s. 161; W czasie regencji Zofii w Moskwie została założona misja Towarzystwa Jezusowego. Pobytowi Jezuitów w Moskwie sprzeciwiał się patriarcha Joachim. A. Andrusiewicz, *Carowie*…, s. 160.

misjonarzy przez Rosję w sytuacji, kiedy katolicy w tym państwie nie mogli swobodnie wyznawać swojej wiary, była wielkim osiągnięciem nuncjusza.

W wiadomościach z Rosji powstających w drugiej połowie XVII wieku jest wiele relacji mówiących o zamieszkach i buntach. Te wydarzenia miały miejsce z powodów politycznych, religijnych oraz społecznych. Nigdy w ich trakcie nie pojawiły się żądania zmiany panującego ustroju, a co najwyżej żądania sprawiedliwości. Ich uczestnicy nigdy wprost nie występowali przeciwko carowi, a jedynie w jego obronie. Ponawiane próby rozwiązania problemów wewnętrznych pokazywały brak instytucji, które dałyby ujście problemom społecznym. Powtarzające się rozruchy dla obserwatora z zewnątrz mogły pokazywać ten kraj jako niestabilny i nieprzewidywalny.

W 1645 roku carem został Aleksy Romanow. Jego najważniejszym doradą został wychowawca cara Borys Morozow. Ze względu na młody wiek cara sprawował on faktyczne rządy. Z powodu nakładanych licznych nowych podatków, w tym podatku od soli, przeciwko jego rządom wybuchły bunty w Moskwie i innych miastach. O tych wydarzeniach informuje relacja *Confessata z Stolice 1. Julii do Smolleńska w Julii przyniesione*: Z wiadomości przysłanych z Moskwy wynika, że powody buntu były głównie ekonomiczne, na przykład zmniejszenie żołdu strzelców stacjonujących w Moskwie: „strzelcom w służbie będącym płacenie pieniężne ujął”[612], ograniczanie możliwości handlu dla ludzi nie będących kupcami, odbieranie majątków mniejszym bojarom przez władze. Po wybuchu rozruchów plądrowano domy bogatych kupców oraz bojarów a następnie je podpalano. Ciała zabitych długo leżały niepochowane na ulicy. Car był samodzierżcą, ale musiał się liczyć z opinią ludu moskiewskiego, nie pozostało mu więc nic innego, jak wydać na śmierć swoich współpracowników, ale Borys Morozow wybronił się zostając zakonnikiem.

Według polskiej relacji omawiającej tamte wydarzenia, buntownicy uzyskali nawet chwilowy wpływ na obrady Dumy Bojarskiej: „Bojarowie wielcy, lubo przy caru w Dumie zasiadają, ale y czerń, to iest pospólstwo przy nich, a co starsi obrani od czerni uradzą, na tym y bojarowie poprzestaią, a bez czerni nic nie poczynaią, czego przed tym nigdy nie bywało”[613]. Przebieg rozruchów pokazał, że wojska strzeleckie w Moskwie odgrywały nie tylko rolę wojskową, ale miały też znaczenie w rozgrywkach politycznych. Obniżenie żołdu mogło skutkować utratą ich lojalności, a tym samym być groźne dla cara. Ich rolę można przyrównać do znaczenia pretorianów w starożytnym Rzymie. W czasie tych rozruchów nikt nie występował przeciwko carowi, a co najwyżej przeciwko jego złym doradcom. Aby

[612] *Confessata z Stolice 12. Julii do Smolleńska w Julii przyniesione, 1648,* B. Czart. TN 142, nr 107, k. 519.
[613] Tamże, s. 520.

uspokoić sytuację w kraju zwołano do Moskwy sobór ziemski. Obradował on w latach 1648 – 1649 i uchwalił zbiór praw *Sobornoje Ułożenije*[614]. Jego ustanowienie nie spowodowało zakończenia rozruchów. W latach 1649 – 1650 wystąpił nieurodzaj w ziemi pskowskiej i nowogrodzkiej. Skupowanie zboża przez władzę w celu sprzedania go do Szwecji wywołało głód wśród miejscowej ludności i spowodowało bunty mieszkańców Pskowa i Nowogrodu. Bunt Nowogrodu stłumiono siłą, natomiast w Pskowie prowadzono negocjacje, w których jego mieszkańców reprezentował Afanasij Ławrientiewicz Ordin-Naszczokin[615]. O tych wydarzeniach zachowała się pośrednia wzmianka w *Opisaniu w iakim stanie zostaie Pospolite Ruszenie y które moskiewskie niebezpieczeństwo przynoszą na trwogę y ostatnią zgubę*[616] z dnia 4 stycznia 1660 roku. Przedstawiono w nim osobę dowódcy rosyjskiego Iwana Chowańskiego i jego nieudolne próby militarnego pokonania zbuntowanego Pskowa w 1650 roku, choć w dokumencie podano błędną datę 1658 roku. Nie odnoszono się w nim do przyczyn buntu, natomiast opisano sposób jego rozwiązania poprzez układy.

Największe bunty przeciwko władzy carskiej toczyły się w rejonie Wołgi i Donu. Jego zapowiedzią była wyprawa kozackiego przywódcy Wasyla Usa, który wspomagany przez buntujących się chłopów złupił w 1666 roku tereny położone wzdłuż rzeki Don aż do Tuły. Następnie wycofał się, aby uniknąć starcia z regularnym wojskiem carskim wycofał się nad dolny Don. Największy bunt przeciwko istniejącym porządkom rozpoczął się w 1667 roku, a zakończył w 1671 roku. Powstanie wybuchło z powodów społecznych, tj. ciężkiego położenia chłopów oraz biedoty kozackiej. Do buntu przyłączyły się nierosyjskie ludy żyjące w rejonie dolnej Wołgi (Mordwini, Czuwasze, Tatarzy), którym odbierały ziemię osoby dostające ją z nadań carskich[617]. Na początku wojska carskie nie chciały walczyć z powstańcami i przyłączały się do nich. Powstańcy żądali likwidacji ucisku i wyzysku pańszczyźnianego. Także to powstanie oficjalnie nie było skierowane przeciwko carowi. Powstańcy wierzyli w jego dobroć i w to, że całe zło powodują wielmoże i urzędnicy. Głoszono nawet, że w obozie

[614] Z. Wójcik, *Dzieje…*, s.135; D. Czerska, *Sobornoje ułożenije…*, s. 38-39. O tym zbiorze praw napisał krótką notatkę w swoim dziale Paweł Potocki. Zauważył, że ostatnią instancją odwoławczą w sądownictwie był car, P. Potocki, *Moschovia sive brevis…*, k. 42-43.
[615] Z. Wójcik, *Dzieje…*, s.135-137.
[616] Opinia o dowódcy rosyjskim, Iwanie Chowańskim napisana przez nieznanego autora: „Ten Chowański lubo nie był expertus w Rycerskim Dziele, iednak że był dobrego serca, zlecił mu był Car Moskiewski rząd nad woyskiem swoim, y ordynował go w r 1658 Pskowa dobywać (bo mu byli Pskowianie rebelizowali) tam maiąc kilkadziesiąt tysięcy woyska stracił go był niemało y rozgniewał się nań był car, y chciał go kazać stracić /iako tam zwyczay/ po tym się rozmyśliwszy, kazał do niego aby się koniecznie o Psków starał w którym kładziono 100000 rebellizantów, tandem posłużyło mu szczęście, że przez traktaty dostał Pskowa". *Opisanie w iakim stanie zostaie Pospolite Ruszenie y które moskiewskie niebezpieczeństwo przynoszą na trwogę y ostatnią zgubę,4 january 1660,* B. Czart. TN 153, nr 42, k. 141.
[617] L. Bazylow, *Historia…*, s. 264.

buntowników znajduje się carewicz Aleksy (zmarły w 1670 roku) oraz były patriarcha Nikon złożony z urzędu w 1667 roku. Powstanie poniosło klęskę, a jego przywódca Stieńka Razin został stracony w 1671 roku w Moskwie[618].

Informacje o tych wydarzeniach pojawiają się w wiadomościach przychodzących w tym czasie do Rzeczypospolitej. Wiadomości o wyprawie Wasyla Usa zamieścił w listach z Kadzynia z 1666 roku Cyprian Paweł Brzostowski: „Taż im y o Dunskich Kozakach przyszła niepomyślna wiadomość, że rebelizować zaczęli. Nigdy zaprawdę lepszey Rzplita mieć nie może okazy, […] byleby tylko sama w sobie gruntownie uspokoić się mogła”[619].

Samuel Węsławski w liście z 4 sierpnia 1667 roku do króla Jana Kazimierza informował o powstaniu Stieńki Razina. Pisał o wybuchu powstania Kozaków Dońskich: „przeciw carowi (jeśli prawda) *authore* Patriarcha”[620]. Zbuntowani Kozacy w swoich działaniach mieli się powoływać na patriarchę Rosji. Samuel Węsławski nie wymienił go z imienia, ale miał na myśli patriarchę Nikona. Był on w tym czasie skonfliktowany z carem Aleksiejem i oficjalnie został złożony przez sobór z godności patriarchy 12 grudnia 1666 roku, czyli przed wysłaniem tego listu.

Najwięcej informacji o powstaniu Stieńki Razina zawarł Jan Krzysztof Gniński w liście z Kadzynia z 1671 roku. Opisał on wielkie zniszczenia oraz straty ludzkie jakie powstały w trakcie powstania: „gdy od Astrachanu do Stolice pod tą rebellią na dwieście mil […] w pustynię obroczonych na Cztery kroż sto tysięcy ludzi a najwięcej roboczych […] trupem padło”[621]. Przyczyny powstania wiązał z chęcią uzyskania wolności przez Kozaków oraz udzielenia pomocy patriarsze Nikonowi. Znał też los Stieńki Razina „przez Kuma wydanego y na Stolicy […] zmęczonego”[622].

O powstaniu Razina pisał również Wespazjan Kochowski w *Klimakterze IV*. Pod rokiem 1671, informując o buntach w Neapolu i Portugalii, dodał krótką wzmiankę o Rosji: „Taki sam los wypadł sąsiedniej Moskwie, w której buntownik Razin pokój zakłócił”[623]. W Rzeczypospolitej pojawiały się nieprawdziwe, a wręcz fantastyczne wiadomości z nim związane. Świadczą o tym wzmianki Bazylego Rudomicza w pamiętniku. Pisał on, że Stieńka Razin oderwał od Rosji wiele ziem, a car uciekł przed nim do Archangielska[624].

---

[618] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s.158-167.
[619] Cyprian Paweł Brzostowski do NN, Kadzyń 24 VIII 1666, AGAD AR V rkps 1503/II, k. 18; Cyprian Paweł Brzostowski do NN, Kadzyń 22 VIII 1666, AGAD AR V rkps 1503/II, k. 16.
[620] Samuel Węsławski do Jana Kazimierza, Mohylew 4 VIII 1667, AGAD AR V rkps 17223, k. 2.
[621] Jan Krzysztof Gniński do NN, Kadzyń 31 X 1667, AGAD AR V rkps 4327, k. 18.
[622] Tamże.
[623] W. Kochowski, *Roczników Polski Klimakter IV*…, s. 132.
[624] B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny.* Część druga…, s. 330, 356.

W relacjach opisujących powstania Kozaków przekazywano podstawowe informacje. Wyrażano nadzieję, że wywołane nimi osłabienie Rosji można wykorzystać w trakcie prowadzonych rozmów pokojowych. Natomiast cele powstania za wyjątkiem jego związków z patriarchą Nikonem nie budziły zainteresowania Polaków. Informacje o buntach w Rosji były pomyślnymi wiadomościami dla Rzeczypospolitej, choć nie udało się ich wykorzystać w rozmowach pokojowych oraz w staraniach o odzyskanie utraconych terenów.

Śmierć cara i objęcie tronu przez jego następcę mogła być trudnym okresem dla państwa. Doświadczyła tego Rosja po śmierci cara Fiodora III w 1682 roku. Do objęcia tronu pretendowało dwóch przyrodnich braci wraz ze stojącymi za nimi koteriami. Obaj byli synami cara Aleksego. Matka starszego z nich, Iwana, pochodziła z rodziny Miłosławskich, natomiast matka młodszego, Piotra, z Naryszkinów. Między tymi rodami rozegrała się walka o władzę. Włączyły się do niej oddziały strzelców niezadowolone z pogarszających się warunków życia, gdy zmniejszono, a nawet nie wypłacano im żołdu. Najpierw stronnictwo Naryszkinów osiągnęło przewagę i wykorzystując wsparcie oddziałów strzeleckich, powołano na tron tylko Piotra. Następnie przewagę osiągnęło stronnictwo Miłosławskich i pod jego wpływem strzelcy zmienili front i zaczęli wspierać Iwana. Ostatecznie obaj bracia, Iwan i Piotr zostali carami, ale ze względu na to, że byli niepełnoletni, regencję w państwie powierzono siostrze carów Zofii. W trakcie walki o władzę strzelcy okrutnie mordowali swoich przeciwników. Zofii udało się spacyfikować strzelców dopiero po egzekucji ich przywódców Iwana i Andrzeja Chowańskich[625].

Ten okres był opisywany w sprawozdaniach przesyłanych z Moskwy. Zwracano w nich uwagę na to, że walka toczyła się pomiędzy dwoma stronnictwami. Wykorzystywano w niej propagandę polityczną i różnorodne argumenty. Tak – według polskich przekazów – przekonywano strzelców do wystąpienia: „Obaczycie, że nie tylko Płaty y Karmu nie dadzą, ale roboty ciężkie od prawować będziecie […] y syny wasze niewolnikami u nich będą, a co większa poddadzą was y nas w niewolą postronnemu któremu nieprzyiaceielowi, Moskwę zgubią y wiarę wam wykorzenią prawosławną. A z osobna pamiętajcie na to, że cara przed tym nie mieliśmy, y teraz mieć nie będziecie gdy ci Monarchowie nastąpią którym ten tytuł służył y z królem Polskim, po Wiaźmę postanowiliśmy wieczny Pokój po granicę Polanowską Smoleńszczyzny się wiecznie odprzysięgli”[626]. W propagandzie odwoływano się do wiary, obaw przed Rzecząpospolitą, a przede wszystkim do interesów samych strzelców, ostrzegając

[625] Z. Wójcik, *Dzieje…*, s. 207-209.
[626] *Relacja Moskiewskiego zamieszania 1682, 1683,* B. Czart. rkps 2106, nr 93, k. 431-432; *Dyariusz zaboystwa tyrańskiego Senatorów Moskiewskich na Stolicy i obrania Dwóch Carów Iwana i Piotra 1682,* B. Czart. TN 179, nr 49, k. 157-169.

ich, że pozostając biernymi skazują siebie i swoje dzieci na biedę i niewolę. Dopiero, gdy wzbudzono poruszenie wśród strzelców, zaczęto rozpowszechniać nieprawdziwe pogłoski, o tym, że Iwan Naryszkin zabił carewicza Iwana. Strzelcy pod wpływem tych wiadomości ruszyli na Kreml i wymordowali w okrutny sposób przeciwników rodziny Miłosławskich, w tym Iwana Naryszkina, Michała Dołgorukiego, Artamona Matwiejewa. Ich zwłoki leżały niepochowane przez kilka dni. Iwan Chowański widząc rozprzężenie w stolicy, miał zapragnąć samemu objąć władzę. Według polskie przekazu „corumpował sobie […] strzelców, aby mógł sam Carem a carewnę Zofię za syna oddał, tedy możemy Państwo Moskiewskie wcale od nieprzyjaciół postronnych zachować a carowie niech nam panuią, y sam miał do Polski w kilkukroć sto tysięcy woysk, y Pokoy czynić, a po tym do Szwedów. Gdy iuż nikt z tey Imprezy nie mógł go odwrócić”[627]. Zgodnie z polskimi doniesienami w walce o władzę wykorzystywano obawy przed Rzecząpospolitą. Nie po to zresztą, aby wszczynać wojnę, ale po to, aby uzasadnić swoje racje. Egzekucja Chowańskich zakończyła ten etap konfliktu w Moskwie.

Polacy odnotowali, że po tych wydarzeniach przestano w Moskwie wierzyć w wierność pułków strzeleckich. Pułki do „Astrachania do Kiiowa, y do Smoleńska rozesłano, y ukazy dawano, którego z buntowników iaką karać śmiercią, a tak ich gdy z pułtora tysiąca zgładzono, stękają na to wielce strzelcy, y czekali teraźnieyszego czasu, póki wody zpadną, y lasy się odzieią, obiecując znowu zejście w gromadę. Co czas przyszły pokazać może”[628]. Autor tej relacji zauważył, że stłumienie buntów nie oznaczało końca niezadowolenia strzelców. Musiał on dostrzegać, że zesłanie ich na prowincję oraz skazanie przywódców nie spacyfikowało nastrojów, a tylko je czasowo zdusiło.

Ze zmianą panującego wiąże się jeszcze jedna sprawa. Mianowicie śmierć władcy rodziła pogłoski, że zgon nastąpił nie z powodów naturalnych, ale przez otrucie. Podejrzenie użycia trucizny, aby usunąć panującego pojawiało się w przeszłości. Takie pogłoski krążyły po śmierci cara Michała Romanowa. Wspominał o tym w 1645 roku Filip Obuchowicz: „Roku tegoż dnia 22 *Julii*, Wielki Car Moskiewski Michajło Fedorowicz, Filareta Metropolity syn, w Stolicy swojej umarł; udawano podejrzenie było trucizny, o co w tym narodzie nietrudno”[629]. Relacja jest dwuznaczna, ponieważ z jednej strony autor poddaje w wątpliwość tę pogłoskę, a z drugiej sugeruje, że obyczaje Rosjan uprawdopodabniają taką sytuację.

[627] *Relacja Moskiewskiego zamieszania 1682, 1683,* B. Czart. rkps 2106, nr 93, k. 441.
[628] Tamże, k. 444.
[629] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 222.

Również po śmierci cara Aleksego Romanowa w czasie walki o władzę zwolennicy cara Fiodora zaatakowali swojego przeciwnika, Artamona Michajłowicza[630] oskarżając go o wielkie zbrodnie. Przede wszystkim zarzucono mu, że „maiąc w ręku aptekę Carską postarał się śmierć iego"[631]. W innej relacji dodatkowo oskarżono go o praktyki czarnoksięskie oraz, że „trucizną Cara z Świata nie zgładził. […] Że Artemon iest czarnoksiężnik, y ze złymi Duchami przestaie, o co sług iego pytając się nawet y karła poknotowawszy samego z Synem na Syłkę, aż do Wierchotury na pograniczny Horod od Kitayskiego Carstwa zesłano"[632]. Postawienie Artamonowi tak poważnych zarzutów jak otrucie cara zakończone tylko zsyłką świadczy o tym, że tych zarzutów nikt nie traktował poważnie, a były one używane tylko, jako argument służący pokonaniu przeciwnika politycznego. W czasie rozruchów w Moskwie w 1682 roku pojawiły się oskarżenia o otrucie cara. Tym razem pretekstem do takich oskarżeń stała się znaleziona w podczas rabowania dworu Larionów grecka ryba o dziwnym kształcie. Wówczas „Doktora Niemca Iwana Guttenesa chrzczonego na Ruską Wiarę za to zabili żeś ty otruł Cara" [633]. Tłum szukał wroga oraz pretekstu do jego ukarania i dostawał to.

Wszystkie powyżej podane przykłady pokazują sytuacje, kiedy dochodziło do oskarżania przeciwników politycznych o trucicielstwo, ale w żadnym przypadku nie zostało to udowodnione, a nawet władze nie próbowały sposób potwierdzić albo zaprzeczyć tym pogłoskom. Jak widać, polskie przekazy odnotowujące te wydarzenia i krążące plotki zwykle nie odnosiły się do ich prawdziwości lub fałszu, raz tylko uznano, że trucicielstwo byłoby rzeczą prawdopodobną ze względu na skłonności Rosjan, a więc przyjęto popularną i niechętną opinię o poddanych cara.

W Rosji obowiązywał ceremoniał dworski wzorowany na bizantyjskich wzorcach. Początek jego stosowania jest związany z przybyciem Zofii Paleolog, Pod jej wpływem stosowany w Moskwie ceremoniał tatarski został zastąpiony bizantyjskim[634]. Był on wykorzystywany także podczas najważniejszych uroczystości państwowych oraz przyjmowania zagranicznych posłów. Jedną z najważniejszych ceremonii była koronacja władcy. W dniu 28 czerwca 1676 roku odbyła się koronacja Fiodora III. W opisie jej przebiegu warto zwrócić uwagę na kilka elementów.

[630] L. Gumilow, *Od Rusi do Rosji. Szkice z historii etnicznej,* przekł. E. Rojewska-Olearczuk, Warszawa 1996, s. 251.
[631] *Z Moskwy, rok 1676,* B. Czart. TN 174, nr 121, k. 455.
[632] *Relacja Moskiewskiego zamieszania 1682, 1683,* B. Czart. rkps 2106, nr 93, k. 425.
[633] *Dyariusz zaboystwa tyrańskiego Senatorów Moskiewskich na Stolicy i obrania Dwóch Carów Iwana i Piotra 1682,* B. Czart. TN 179, nr 49, k.164.
[634] A. Andrusiewicz, *Cywilizacja*…, s. 209; L. Bazylow, *Historia*…, s. 171.

W koronacji uczestniczyła rodzina cara, najważniejsi dostojnicy państwowi, patriarcha i metropolici cerkwi prawosławnej. Patriarcha dbał o to, aby wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującymi zasadami: „Po długich Ceremoniach rozebranego Cara Jmci Patryarcha pomazał olejem Świętym na Carstwo, a po tym go *induit regalibus* bardzo bogato od pereł y drogich kamieni, na koniec włożył mu łańcuch złoty z krzyżem […] słuchał publice na *Theatrum* Cara spowiedzi, posłał po tym trzech Metropolitów po koronę na ołtarzu złożoną, którą gdy przynieśli /:zowie się *Monomachowa* Czapka :/ włożył ią na głowę Carską. Znowu posłał trzech Metropolitów po *Sceptrum*, y znowu innych trzech po Jabłko na ołtarzu leżące, które dawszy w ręce carskie […] Posadził go na tronie *coronatunt*"[635].

Jednym z najważniejszych elementów aktu koronacji było namaszczenie władcy. Z tej relacji wynika, że patriarcha najpierw namaszczał cara świętymi olejami, potem ubierał go w strój koronacyjny, spowiadał, następnie wkładał koronę na carskie skronie, a potem wręczał mu insygnia władzy, tj. berło i jabłko.

Namaszczenie nadawało monarsze sakralny status, charyzmat jego władzy. car otrzymywał szczególną łaskę Ducha Świętego. Na tych którzy nie uznawali tej łaski spadała anatema. Byli oni wykluczeni ze społeczności prawosławnych wiernych[636]. Na Zachodzie Europy oraz w Bizancjum namaszczenie poprzedzało akt koronacji (założenie korony na głowę). Natomiast w Rosji namaszczenie cara miało się odbywać po akcie koronacji[637]. Dzięki tej kolejności koronacja upodobniała się do chrztu, a obrzęd namaszczenia do bierzmowania. Z relacji wynika, że nastąpiło ono przed aktem samej koronacji, czyli zgodnie z rytem zachodnim i bizantyjskim, a niezgodnie z zasadami rosyjskimi. Nie wiadomo skąd wynikła ta różnica, czy było to jednorazowe odstępstwo, czy też autor relacji podczas jej spisywania zmienił kolejność przebiegu uroczystości.

Autor relacji zwrócił uwagę na bogactwo stroju koronacyjnego ozdobionego perłami i kamieniami szlachetnymi, jednakże nie opisał go szczegółowo. Taki opis znalazł się w relacji z 1680 roku: „Przyszedł tedy Car z Boiary barzo stroynie ubranymi, y sam barzo w bogatey szacie, hawtowaney perłami, koło szyie y na sukni na kształt oboyczyka. Wokoło różnymi kamieniami bogato haftowanymi miał szatę, w koronie […] czubatey"[638]. „Korona czubata"

[635] *Actus Coronationis Cara Jmci Moskiewskiego Theodora Alexiewicza w Stolicy die 28 Junij 1676,* B. Czart. TN 174, nr 44, k. 185-191.
[636] B. Uspienski, *Car i patriarcha. Charyzmat władzy w Rosji. Bizantyjski model i jego nowe ujęcie*, oprac. i przekł. H. Paprocki, Katowice 1999, s. 22-25.
[637] Tamże, s. 23.
[638] *Relacja z poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego Panowania Króla Jemści Jana Trzeciego do Cara Jemści Moskiewskiego przez jaśnie wielmożnego Jmści Pana Konstantego z Tomic Tomickiego i kasztelana Ziemie Wieluńskiey odprawionegona Stolicy Moskiewskiey o Coniunctią armorum przeciwko Turkom w roku 1680 3 7bris,* BUW rkps 73, k. 249.

to Czapka Monomacha. Była ona tradycyjnym nakryciem głowy carów moskiewskich. Po raz pierwszy została użyta w 1498 roku podczas koronacji Dymitra, wnuka cara Iwana III [639].

„Po ukończoney Obiedni [ofiara, nabożeństwo – J.W.] przystąpiwszy Patriarcha *cum Clero* dawał jakby szlub z Carstwem, dokoła go za rękę trzy razy obwiodł a Bojarowie go pod ręce trzymali. Za tym Patryarcha złotemi dzięgami *pro hoc* actu zrobionemi obsypywał na *theatrum*"[640]. Dla autora relacji koronacja miała wymiar ślubu cara z państwem. W czasie koronacji rozrzucano specjalnie wykonane z tej okazji pieniądze, co miało być wyrazem szczodrobliwości cara.

Po zakończeniu uroczystości związanych z koronacją cara Fiodora III, pochowano cara Aleksego: „Pogrzeb cara Jmci odprawił się bez apparencyey bo tylko w prostej dębowej trumnie nieobitey ciało złożono […] a potym wstawiono w grób, który wymurowano tylko iak na iedną osobę"[641]. W relacji podkreślono prostotę ceremonii, trumny i grobu, które kontrastowały z potęgą nieograniczonej władzy cara.

Rosją rządzili przez władców absolutnych. Ich władza była niczym nieograniczona. Jednakże burzliwy i nieuregulowany sposób przekazywania władzy oraz bunty poddanych pokazywały słabości monarchii. Autorytet cara był budowany dzięki rozbudowanemu ceremoniałowi koronacyjnemu oraz dworskiemu opartemu o wzorce bizantyjskie. Z przepychem towarzyszącego codziennie carowi ceremoniału kontrastowała skromność pochówku mająca podkreślać kruchość naszego życia.

II. Religia

Słowianie wschodni są chrześcijanami od wieków. Książę kijowski Włodzimierz został ochrzczony w 988 lub 989 roku wraz z najbliższym otoczeniem przez misjonarzy przybyłych z Bizancjum[642]. Paweł Potocki autor wydanej w 1670 roku książki o Rosji tak opisał to wydarzenie: „Cała ta monarchia Rusi, na jakiekolwiek władztwa imię swoje rozszerza i jak szeroko się rozciąga, przyjęła greckie ryty i nabożeństwa z miasta Konstantynopola za panowania – jak napisałem – monarchy Włodzimierza, kiedy na Wschodzie cesarzami byli Bazyli i Konstantyn, roku Zbawienia ludzkiego ponad 990, i które dotąd zachowuje, nie wiem czy bardziej ze stałości, czy z uporu. Lecz Ruś Moskiewska, jakoby po to, by bardziej skrupulatnie sprawiać swoje nabożeństwa, by także jej farbowanej

[639] K. Chojnicka, *Narodziny rosyjskiej doktryny*…, s. 86.
[640] *Actus Coronationis…*, k. 185-191.
[641] Tamże, k. 191.
[642] L. Bazylow, *Historia*…, s. 88.

religijności nie zabrakło własnego majestatu, uznaje, prócz czterech greckich patriarchów, narodowego zwierzchnika w nabożeństwie, którego też nazywa niedawno wymyślonym mianem patriarchy; a który skinięciem cara jest zarówno do tego dostojeństwa wyznaczany, jak też, gdy nawet najmniejsze są po temu powody, usuwany. Ten u nich jakby funkcję najwyższego kapłana sprawuje, i świętym swoim zwierzchnictwie na ich ziemiach Bożym jest wikariuszem (jeśli to podoba się niebiosom); jest jednak w tym miarkowany nadzwyczajnym posłuszeństwem wobec władcy, po to, by nawet we własnej dziedzinie nie zaćmił tej najwyższej godności, albo by lud nie wyzbył się utrwalonego od bardzo dawna przekonania, że – jak świętokradczo wierzy, by z tym większym posłuszeństwem władców swoich czcić – że oni pomyślność i cnotę z Bożej biorą woli”[643].

W tym krótkim fragmencie Paweł Potocki zawarł charakterystyczne informacje o religii prawosławnej wyznawanej w monarchii rosyjskiej. Przede wszystkim zwrócił uwagę na to, że religia i jej obrzędowość zostały przyjęte z Konstantynopola, stolicy Bizancjum. Spowodowało to, że na Rusi i w państwach, które się z niej wywodzą zostało przyjęte chrześcijaństwo w obrządku prawosławnym. Podkreślił, że w Moskwie został ustanowiony patriarchat za zgodą czterech patriarchów wschodnich. Stało się to w 1589 roku za panowania cara Fiodora I. Najwyższy dostojnik kościelny w Moskwie mimo tytułu patriarchy był jednak w pełni zależny od cara. Świadczyło o tym wiele rzeczy. Koronacja cara mogła się odbyć bez obecności patriarchy, natomiast wybór patriarchy dokonywał się przy obecności cara. Wiele koronacji było dokonanych przez metropolitów. Tak było w przypadku Wasyla Szujskiego w 1606 roku oraz Michała Fiodorowicza w 1613 roku[644].

W czasie Niedzieli Palmowej w Moskwie car prowadził za uzdę osiołka, na którym siedział patriarcha. Ten obyczaj został zniesiony przez Piotra I w 1697 roku, ponieważ miał umniejszać carską godność. O tym, czyja pozycja była większa najlepiej świadczy fakt, że to Piotr I 25 stycznia 1721 roku zlikwidował patriarchat. Dokonał tego zanim przestał być carem, a przyjął tytuł cesarza 20 października 1721 roku[645]. W ten sposób w 1721 roku dwie najwyższe godności w Rosji przestały istnieć.

Ze źródeł polskich odnoszących się do wiary Rosjan przebija brak zaufania i chęci zbliżenia do nich oraz gotowość upokorzenia prawosławnych wyznawców chrześcijaństwa – schizmatyków. W wydanej we Włoszech relacji ze zwycięstwa pod Cudnowem w 1660 roku podkreślono, że odniesiono je nad wrogami „nieprzyjaciół tego Królestwa y prawdziwey

[643] P. Potocki, *Moschovia sive brevis*…, k. 19-20.
[644] B. Uspienski, *Car i patriarcha*…, s. 161-163.
[645] Tamże, s. 116-124, 161-165.

religii”[646]. Świadczy to o tym, że wojnę przedstawiano nie tylko jako realizację celów politycznych, ale również jako starcie dwóch różnych cywilizacji. Dla katolików prawosławni byli chrześcijanami, ale nad wzajemnymi relacjami ciążyły wydarzenia z przeszłości, gdy w 1054 roku wielka schizma podzieliła kościół na część wschodnią (prawosławną) i zachodnią (katolicką) oraz konsekwencje nieudanej unii florenckiej z 1439 roku.

Biskup chełmiński Andrzej Olszowski w ocenie kandydatów do tronu polskiego wydanej w 1669 roku, tak przedstawił swoje poglądy o wyznawcach prawosławia w Moskwie: „Znawcy dusz i zabobonu moskiewskiego twierdzą, że Moskale w greckiej schizmie stali się hardzi i pozbawieni wrażliwości uczuć […] istnieje u nich taki zwyczaj (jeśli go dotąd nie porzucili jako haniebnego), że uważają cerkiew za zbezczeszczoną i sprofanowaną jeżeli nawet przypadkiem jakiś katolik do niej wejdzie. Wojewoda czernichowski zauważył niegdyś, że Moskale nie mają chęci ku temu, aby ochrzcić się katolickim obrządku i że to raczej my Polacy pogrążamy się w obrządkach ich wyznania. Mąż pobożny i uczony, który dopiero co przybył z Moskwy, stwierdził, że nie ma nadziei na to, aby w Moskwie zapanowało wyznanie katolickie, albo że dojdzie do Unii z łacinnikami. Nie myśli o tym ani car, ani jego synowie, ani tym bardziej ogół narodu”[647]. W opinii Olszowskiego winą Rosjan była wielka niechęć do katolicyzmu oraz zdecydowana niechęć do zawarcia unii pomiędzy kościołami, co z kolei było wciąż rozważaną nadzieją papieża[648].

Na nienawiść Rosjan do katolicyzmu zwrócił uwagę także Kazimierz Bieniewski w memoriale do Jana III Sobieskiego z 1675 roku. Napisał w nim: „Sam tam przypatrywałem się […] że nad wszystkie pogany *graviori odio persequntur Romanos*. Po takim tedy chrześcijaninie *quid speram boni*? – nie widzę”[649]. W czasie rokowań w Niemieży pojawiła się propozycja strony rosyjskiej naprawy złych relacji pomiędzy kościołem prawosławnym i katolickim. Celem było odbudowanie jedności „z Rzymskim Greckiego Kościoła aby to co się zepsowało, znowu naprawione było”[650]. Temat porozumienia pomiędzy kościołem prawosławnym i katolickim poruszył w swoim pamiętniku Jan Antoni Chrapowicki. Powołując się na list Cypriana Pawła Brzostowskiego ze Moskwy z 15 października 1667

---

[646] *Relacja dwóch znacznych zwycięstw otrzymanych przez wojska JKM Jana Kazimierza Króla Polskiego y Szwedzkiego na Ukrainie y w Litwie przeciwko Moskwie y Kozakom rebelizantom*. *W Rzymie wydana 1661 po Włosku,* BJ rkps 5, k. 767.

[647] A. Olszowski, *Censura Candidatorum*…, s. 11.

[648] T. Chynczewska-Hennel, *Nuncjusz i król. Nuncjatura Maria Filonardiego w Rzeczypospolitej 1636-1643,* Warszawa 2006, s. 111 i nn; M. Domin, *Próby nawiązania stosunków między Stolicą Apostolską a Wielkim Księstwem Moskiewskim w czasie pontyfikatu Innocentego XI (1676-1689)*, (w druku Kraków). Artykuł dostępny dzięki uprzejmości Autorki, za co serdecznie dziękuję.

[649] *Kazimierz Bieniewski do Jana III [b.m. i d.]* (1675 terminus ad quem data śmierci cara Aleksego), w oparciu o AGAD, AZ rkps 3031, k. 62 i n. [w:] Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec …*, s. 40.

[650] *Do Króla Jmci z Niemieży pod datą z 5 8bris Anno 1656,* B. Czart. nr 2113, k. 83.

roku napisał, że polscy posłowie „byli u patriarchów antiocheńskiego [Makariosa] i aleksandryjskiego [Paisiosa], którzy winszowali, że stanął pokój świecki, a życzyli, żeby za powodem i staraniem tych dwóch monarchów [cara Aleksego i króla Jana Kazimierza] stanął pokój duchowny w kościele bożym”[651]. W tej sprawie na polecenie Jana Kazimierza, 2 stycznia 1668 roku biskup chełmiński Andrzej Olszowski napisał trzy listy do wschodnich patriarchów oraz do biskupa Gazy. Przedstawił w nich przychylne stanowisko w tej sprawie. Na te pisma nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Nie udało się także zorganizować *colloquium* teologicznego w czerwcu 1668 roku. Biskup chełmiński Andrzej Olszowski próbował bez skutku zainteresować tą sprawą nuncjusza apostolskiego Galeazza Marescottiego, ale papiestwo nie zaangażowało się w realizację tej idei. Również Rosjanie w późniejszych rozmowach nie poruszali tej sprawy[652]. Sprawę unii religijnej biskup chełmiński Andrzej Olszowski omawiał w *Censura Candidatorum Sceptri Polonici.* Nie wierzył w możliwość jej zawarcia, ponieważ byłaby sprzeczna z interesami patriarchów wschodnich: „Tak samo ja byłem pewien, że patriarchowie, jeśli już nawet coś przypadkiem napomknęli o unii wobec naszych posłów, to nie inaczej mówili, jak po myśli prawosławnych. A czy inaczej poważnie mogliby pragnąć unii ci, którzy niewątpliwie zdają sobie sprawę, jaką przez przystąpienie cara do katolicyzmu poniosą szkodę dla swojego autorytetu i jurysdykcji rozciągającej się na ziemie sięgające dalekiej północy? Oni doskonale rozumieją, że wraz z zawarciem unii przestałyby napływać opłaty, zasiłki które Moskwa zwykła wysyłać do ich klasztorów aż po Syrię i Egipt”[653].

Najprawdopodobniej idea rozwiązania sporów pomiędzy katolicyzmem a prawosławiem pojawiła się w Rzeczypospolitej w związku z planami elekcji cara na tron polski i wraz z zakończeniem tych planów umarła, choć kolejni wysłannicy apostolscy naciskali na władców polskich, by działali na rzecz unii. Jednak unia – jak już pisano – dla papiestwa była wciąż żywą i wartą zachodu ideą, choć przez samych prawosławnych zawsze przyjmowana była z wielką niechęcią. Ani w Polsce, ani w Rosji nie było atmosfery do szukania porozumienia na gruncie religii, a ta próbowano jedynie wykorzystać ją do realizacji celów politycznych. Domniemane prześladowanie religii prawosławnej w Rzeczypospolitej było jednym z powodów rozpoczęcia przez Rosję wojny w 1654 roku[654]. Rosjanie utrudniali praktykowanie religii katolickiej w swoim kraju, nie wyrażali zgody na budowę kościołów na

[651] J. A. Chrapowicki*, Diariusz,część druga*…, s. 378-379.
[652] T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego*, t. II: *1629-1674*, Kraków 1898, s. 141.
[653] A. Olszowski, *Censura Candidatorum*…, s. 13.
[654] S. Sołowjow, *Rosja za panowania Aleksego Michajłowicza 1648 – 1657*, przekł. S. Mich, Oświęcim 2012, s. 94.

terenach gdzie mieszkali katolicy. Niespełnione nadzieje na poprawę tej sytuacji pojawiły się za panowania cara Fiodora III[655].

Należy dodać, że Rosjanie wykazywali dużo większą tolerancję dla protestantów niż dla katolików. Po okresie Wielkiej Smuty, w 1619 roku, patriarcha Filaret nakazał powtórny chrzest wszystkich katolików w Rosji[656]. Zmiana stanowiska nastąpiła dopiero w 1666 roku. Na soborze w Moskwie postanowiono o niepowtarzaniu chrztu katolików nawróconych na prawosławie oraz zaprzestaniu wyklinania papieża w pierwszą niedzielę wielkopostną[657].

Przed podjęciem uchwały soborowej pod różnymi pretekstami zmuszano chrześcijan innych wyznań do chrztu w obrządku prawosławnym. Powody tych nacisków mogły być polityczne jak w przypadku królewicza duńskiego, Waldemara Chrystiana Schleswig-Holstein[658], który w 1644 roku przybył do Moskwym by poślubić Irenę, córkę cara Michała Romanowa[659]. Protesty cerkwi wobec wyznania narzeczonego oraz kupców rosyjskich występujących przeciwko przywilejom gospodarczym cudzoziemców zablokowały to małżeństwo, które miało zostać zawarte zgodnie z obrządkiem protestanckim[660].

Filip Obuchowicz pisał w pamiętniku w 1645 roku, o królewiczu duńskim, który miał zostać mężem Ireny Michajłowny. Gdy książę przybył do Moskwy: „nową mu podano rzecz aby się obrządkiem Moskiewskim wprzód ochrzcił, a potem zięciem Carskim został; na co gdy nie pozwalał, za więźnia był przez półtora roku trzymany, teraz wypuszczony”[661]. W tym wydarzeniu Obuchowicz dostrzegł tylko wątek religijny i to właśnie wyznanie miało być przyczyną konfliktu i złego traktowania niedoszłego carskiego zięcia.

Chrzest prawosławny przyjmowali także jeńcy, którzy znaleźli się Rosji w czasie wojny. Nie mogąc wytrzymać trudów życia w niewoli, dokonywali konwersji na prawosławie, stając się w ten sposób poddanymi cara. Adam Kamieński Dłużyk we wspomnieniach opisał, jak to odbywało się na Syberii: „Że wielka bieda i głód dokuczał, musieli inni zostawać na carskie imię, i chrzcić się, bo to ma za wielką przysługę wojewoda carowi, kiedy go ochrzci, albo na służbę carską przyniewoli”[662]. Kamieński Dłużyk twierdził,

[655] *Instrukcja Urodzonemu Bętkowskiemu. Sekretarzowi J.K.Mci do Kadzynia wyprawionemu z Jaworowa dnia 20 mca lipca R.P. 1682,*BN BOZ rkps 1188, k. 596.
[656] J. H. Billington, *Ikona*…, s. 103.
[657] T. Korzon, *Dola i niedola*…, s. 141.
[658] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 270.
[659] Tamże, s. 223.
[660] J. H. Billington, *Ikona*…, s. 103.
[661] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 223.
[662] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 38.

że jeńcy mieli wybór – mogli próbować przeżyć w trudnych warunkach, ale zachować wiarę albo ustąpić, aby przeżyć[663].

W czasie wojny dochodziło do przymusowych chrztów w obrządku prawosławnym. Ta sprawa był poruszana w instrukcji królewskiej na sejm walny w 1658 roku. Zwracano w niej uwagę na ważne kwestie, które należy rozwiązać w przypadku obrania cara na króla Polski. Wymieniono wśród nich konieczność uwolnienia ludzi, którzy przyjęli wiarę prawosławną: „Car Jmci uwolnić powinien będzie, i tych którzy do krztu i wiary przymuszeni byli, chybaby kto dobrowolnie zostać chciał"[664]. Rozróżniono tutaj postawę ludzi, którzy zmienili wiarę dobrowolnie i pod przymusem. Stefan Franciszek Medeksza w 1658 roku przebywał w Moskwie. Otrzymał wówczas informację, jak wyglądało przymuszanie ludzi do zmiany wiary: „Przy tej kartce jako sam tak i wszyscy przy nim będący prosili czeladzi mojej, aby JKMść i rplta nie brała złego serca przeciwko nich, że się ochrzcić na wiarę moskiewską musiał. Osobliwie wszyscy przy nim będący osobliwą do mnie, abym o wypuszczenie onych intercedował, pisali kartkę, wszystkie imiona swoje wypisawszy, przekładając, że chrestu całowanie poniewolne być musiał, kiedy zaparłszy w jedno miejsce przez tak wiele czasu żadnego prowiantu nie dali, a w ostatku wyrąbawszy *proleb* na rzece wyprowadzili i samych i żony i dzieci tak, że gdy się kto chrzcić nie chciał wrzuceniem do wody grozili. […] Jaką zaś sztuką na wszystkich, których do chrztu przymuszają, idą: przymusiwszy ich do deklaracyi, dopieroż wymagają czołobitnicy (prośby) do cara, aby ich na wiarę przechrzcił, które potem zebrawszy chowają, aby to pokazali naszym, że nie za przymusem chrzcili"[665]. W opinii Polska Rosjanie nie tylko zmuszali do zmiany wiary, ale potem starali się w oszukańczy sposób stworzyć dokumenty, świadczące o tym, że stało się to dobrowolnie na wniosek konwertyty. Przyjęcie prawosławia miało daleko idące konsekwencje, ponieważ osoba taka stawała się poddanym cara i nie mogła już powrócić do ojczyzny. Takie działania budziły sprzeciw i poświadczały, jak kłamliwymi zdradzieckimi ludźmi byli Rosjanie.

W drugiej połowie XVII wieku przeprowadzono w Rosji reformę kultu religijnego. Wprowadzając ją zamierzano dostosować rytuały religijne do obowiązujących w świecie prawosławnym. Tak zreformowana cerkiew rosyjska miała wspierać politykę cara zmierzającą do opanowania Ukrainy i zwiększenia jego wpływów wśród Słowian

[663] Tamże.
[664] *Instrukcya od Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pana naszego miłościwego, i od wszystkich Stanów oboyga NarodówKorony Polskiey i W.X. Litewskiego na Seym walny do Warszawy zgromadzonych, 1658 25 July,* B. Czart. TN 150, nr 36, k. 141.
[665] S. F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 130.

południowych[666]. Twórcą reformy był Nikon. Początki jego działań sięgają 1651 roku, kiedy jeszcze jako metropolita nowogrodzki uporządkował liturgię nabożeństw prawosławnych oraz śpiewów cerkiewnych. W 1652 roku został patriarchą Moskwy i dalej kontynuował prace związane z reformą cerkwi. Za jego sprawą poprawiono wszystkie błędy, jakie mogły powstać w przepisywanych wielokrotnie na przestrzeni kilkuset lat księgach cerkiewnych. W Rosji przyzwyczajono się do tych różnic, ale raziły one przybywających do Moskwy greckich duchownych. W ramach reformy poprawiono na przykład błędną pisownię imienia Jezus. Zmieniono także wiele zwyczajowych elementów obrzędowości religijnej. W Rosji żegnano się dwoma palcami, a nie trzema jak czynili to pozostali prawosławni. Podczas nabożeństw w Rosji śpiewano *Alleluja* dwa razy, a nie trzy razy. W opinii greckich duchownych procesje religijne wokół kościołów poruszały się w nieodpowiednim kierunku. Ponadto mnisi greccy uważali, że sposób pisania ikon w Rosji nie jest prawidłowy i uległ polskim i zachodnioeuropejskim wpływom. W związku z reformą w Rosji nastąpił rozwój szkolnictwa, co wpłynęło na podniesienie poziomu wykształcenia duchowieństwa prawosławnego. Od 1655 roku rozpoczęto druk nowych i poprawionych ksiąg cerkiewnych[667].

W opinii niektórych badaczy nie wszystkie różnice pomiędzy obrzędami rosyjskimi i greckimi, jakie występowały w księgach i liturgii, wynikały z błędnego przepisywania ksiąg religijnych. Wiele z kwestionowanych obrzędów mogło być obecnych na Rusi już od chwili chrztu księcia Włodzimierza, bowiem w czasie jego chrztu w Bizancjum posługiwano się dwiema regułami religijnymi: jerozolimską[668] (obowiązuje obecnie w kościele prawosławnym) i studyjską (dominowała świecie prawosławnym w latach 800 – 1204)[669]. Reguła jerozolimska zwyciężyła w Grecji, a reguła studyjska przyjęła się „na terenie Ławry Pieczerskiej a następnie na obszarach Rusi”[670]. Początek wprowadzania zasad reguły jerozolimskiej, która wyparła studyjską w Moskwie zaczął się w XV wieku, a skończył w XVII[671]. O tym, że obrzędy ulegały ewolucji mogą świadczyć zmiany w regule żegnania zachodzące w Pskowie w pomiędzy XVI i XVII wiekiem. Pskowianie tradycyjnie żegnali się dłonią z trzema złączonymi palcami. W 1551 roku synod nakazał im, aby robili to dłonią z

[666] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s.187.
[667] L. Bazylow, *Historia*…, s. 253.
[668] L. Gumilow, *Od Rusi*…, s. 244.
[669] M. Ławreszuk, *Historyczny rozwój Typikonu jerozolimskiego i jego współczesna rola.* „Elpis”. Czasopismo teologiczne Katedry Teologii Prawosławnej Uniwersytetu w Białymstoku, 19-20 (2009), s. 167-198, s. 172; bazhum.muzhp.pl/media//files/Elpis/Elpis-r2009-t11-n19_20/Elpis-r2009-t11-n19_20-s167-198/Elpis-r2009-t11-n19_20-s167-198.pdf (dostęp: 22.07.2020).
[670] Tamże, s. 178, 184.
[671] Tamże, s. 178, 179, 185, 188.

dwoma złączonymi palcami[672]. Sto lat później w czasie reformy religijnej Nikona powrócono do pierwotnego sposobu żegnania się. Reguła wykonywania znaku krzyża świętego przy pomocy dwóch palców zastała zachowana przez przeciwników tej reformy.

Nie wszyscy w Rosji zaakceptowali przeprowadzoną reformę religijną. Jej przeciwników nazywano raskolnikami (ros. *Raskoł* – schizma), którzy mimo okrutnych prześladowań nie porzucili dawnych obrzędów religijnych oraz dawnych ksiąg cerkiewnych[673]. Najbardziej znanym aktem oporu przeciw zmianom był bunt klasztoru Sołowieckiego, który trwał od 1668 roku do 1676 roku. Klasztor, położony na wyspie na Morzu Białym, był wielką twierdzą otoczoną potężnymi murami o wysokości do 10 metrów, a grubości do 6 metrów. Ponadto był to jeden z najzamożniejszych klasztorów w Rosji. Jego bogactwo tworzyły należące do niego huty żelaza, warzelnie soli, rybołówstwo, myślistwo, handel. Klasztor był także wielkim posiadaczem ziemskim[674]. W czasie oblężenia otrzymywał pomoc staroobrzędowców sprzeciwiających się reformom Nikona. W polskich relacjach podkreślono religijne powody buntu oraz niepotrzebne zdobycie klasztoru szturmem, ponieważ mnisi byli skłonni się poddać dobrowolnie[675]. Powstanie upadło w 1676 roku.

Reforma nikonowska, a bardziej jeszcze związany z nią opór, spotkały się z zainteresowaniem w Polsce. O buncie mnichów sołowieckich informują dwie wiadomości z Moskwy. W pierwszej napisano, że „Stolica […] często gore, w tych dniach razem cztery tysiące domów zgorzało, nazajutrz pięć tysięcy domów strzeleckich, okrom Boiarskich, co wszystko rachują na kilkanaście tysięcy. Różne z tąd *in populo omnia* nowego panowania. Inni dając przyczynę tego *inter causas*, liczą *excidium* Monastyra który z rozkazania cara nieboszczyka szturmem dobyto, y osiemset czerńców wycięto prawie podczas skonania Carskiego, że się o jakąś modlitwę nie zgodzili, i to im *pro heresii* było poczytano”[676]. Autor tej relacji sugerował, że karą za zniszczenie klasztoru sołowieckiego były pożary Moskwy. Z jego wiadomości wynika, że powodem powstania miały być spory o sprawy religijne, za co mnisi zostali uznani heretykami.

Znacznie bardziej obszerna jest druga relacja, „Już *Sexagenaria* Sołowieckiego monastera wycięcia okazją było *controversio de fide*, o żegnanie się, bo ten monaster reformy podług nauki Patriarcha orientalnych nieprzyjaciół, /:którą oni przytomni w Stolicy anno 1667 uczynili:/ dziesięć lat *persistebant* w Kontradykcyi. Ale to *mirum*, że co *ipso die* a prawie

[672] L. Gumilow, *Od Rusi*…, s. 244.
[673] L. Bazylow, *Historia*…, s. 255.
[674] Tamże, s. 258-259.
[675] *Z Stolicy Moskiewskiej, 1 Julij 1676,* B. Czart. TN 174, nr 47, k. 197; *Z Moskwy, ię 12 augusti 1676,* B. Czart. TN 174, nr 57, k. 197-198.
[676] *Z Stolicy Moskiewskiej, 1 Julij 1676*, k. 197.

momento, którego Car nieboszczyk skonał, ten Monaster wziął szturmem niejaki Boiarzyn Meszczeryn. Samych dział spiżowych było tam około pułtoraset, bardziej chorobami byli zwyciężeni, i sami by się byli poddali, ino ten Hannibal pragnął zupełnego nad niemi zwycięstwa ponieważ, miał zupełną moc y Ukaz Carski, sami wiary świętej nie umieją, a drugich chcą uczyć, i dlatego Czerńców naścinali, i męczennikami narobili. Zda mi się, że ci Czerńcy nie tak o przeżegnanie się i reformę dbali, jak przeciwko Patriarchom Orientalnym stawali, a trzymali się Patriarchy Nikona, którego Car nieboszczyk z Patriarchowstwa moskiewskiego zsadził, sprowadziwszy wielkim kosztem do Stolice pomienionych Patryarchów do sądzenia y zsadzenia z Stolice Nikona"[677].

Podobnie jak w pierwszej relacji tak i w drugiej podano, że powodem buntu mnichów były sprawy religijne oraz to, że klasztor zdobyto prawie dokładnie w chwili śmierci cara Aleksego. Według drugiej relacji zdobycie klasztoru i rzeź jego obrońców były spowodowane osobistymi ambicjami dowódcy wojsk oblężniczych. Drugim powodem oporu mnichów miał być sprzeciw wobec usunięcia Nikona ze stanowiska patriarchy z pomocą patriarchów wschodnich. Może to świadczyć o tym, że mnisi byli bardziej przeciwni ingerencji patriarchów wschodnich w sprawy wewnętrzne cerkwi rosyjskiej niż reformom Nikona.

Sposób przeprowadzenia reform Nikona pokazuje, że ostateczną decyzję w sprawach cerkwi podejmował car. Religia nie była sprawą tylko wyznania, ale również polityczną. O tym jak wielkie znaczenie miała w dyplomacji, pokazują carskie zabiegi o podporządkowanie duchowieństwa ukraińskiego patriarsze Moskwy. Wespazjan Kochowski opisał zachowanie Rosjan względem religii w okresie unii perejasławskiej oraz unii hadziackiej, przedstawiając konsekwencje ugody dla religii i duchowieństwa ukraińskiego: „Nastąpiła radość pospólstwa, że jednej wiary schizmatyckiej rządy nad nimi ogłoszone […] Ale ta radość wkrótce w smutek zamieniła się; chcieli duchowni moskiewscy, aby zakonnicy i popi ukraińscy pod jednym metropolitą moskiewskim, wszelkie cerkiewne obrządki trybem moskiewskim czynili; chcieli Moskale, aby powtórnie po moskiewsku dzieci chrzcili, na co ukraińskie duchowieństwo nie pozwalało; chciała Moskwa, aby metropolita kijowski odstąpił patriarchy konstantynopolskiego, był pod władzą patriarchy moskiewskiego z całem ukraińskiem duchowieństwem mając, nie chciał tego uczynić, dla czego za szyję wzięty i do stolicy zaprowadzony "[678]. W myśl tej relacji działania Rosji były dwutorowe. Jedne z nich zmierzały do podporządkowania organizacyjnego cerkwi ukraińskiej i zmian w obrzędowości.

[677] *Z Moskwy, 12 augusti 1676,* B. Czart TN 174. nr 57, k. 197-198.
[678] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 181-182.

Według Kochowskiego, Iwan Wyhowski, hetman kozacki, uzasadniał zerwanie umowy perejasławskiej względami religijnymi: „Uwiedli was przodkowie wasi w niewolę moskiewską twierdząc, że jednej wiary z wami, i na tem się omylili, bo wy grecką religie trzymacie, a Moskwa moskiewską, a prawdę mówiąc tak wierzą, jak car każe; czterech ojcowie śś patriarchów ustanowili, car moskiewski piątego zrobił, a sam i nad nim starszy; wy swoich duchownych szanujecie, a Moskal metropolitów degraduje, drugich ustanawia, jako z Nikonem niedawno postąpił, władyków więzi i zakonników […] a gdy widzi skarby cerkiewne wnet je na swój pożytek obraca”[679]. Zdaniem autora tego przekazu, sposób traktowania przez cara hierarchii cerkiewnej w Rosji był trudny do zaakceptowania. Monarcha nie liczył się z duchownymi, podobnie jak z całym społeczeństwem. O wszystkim decydowała wola cara, który podejmował ostateczne decyzje w każdej sprawie, w tym także o obsadzie najwyższych stanowisk w cerkwi. W Rzeczypospolitej król decydował o tym, kto mógł zostać biskupem (co wymagało także akceptacji papieża), ale już nie mógł go odwołać.

Polacy uważali, że katolicy i prawosławni są częścią jednej chrześcijańskiej wspólnoty. Jednakże obawiali się carskich zabiegów mających na celu podporządkowanie cerkwi prawosławnej na terenie Ukrainy carowi, ponieważ za tymi wpływami podążyłyby wpływy polityczne. Świadczy o tym list komisarzy polskich z Kadzynia z 1669 roku: „Co do listu PP. Posłów Jmci pisanego na Ukrainę […] my tego im nie zabroniemy, żeby korespondować z Doroszenkiem albo z Kozakami, y praktykować ich na swą stronę nie śmieli. Codziennie czynią praktyki, a nam temu zabieżać niepodobna, lecz na gorsze swoie to uczynili, bo się y prosty człowiek przeyrzy w tym, że ich samych z wiarą Ruską do protekcyi swey wabią, a co wiedzieć jeśli to nie za powodem ukrainnych duchownych już pono spraktykowanych czynią”[680]. Polscy komisarze przestrzegali także przed planami kanonicznego podporządkowania ukraińskiej hierarchii kościelnej Moskwie[681]. To właśnie różnice religijne stanowiły jedną z przyczyn wystąpień Kozaków przeciw Rzeczypospolitej, a wykorzystała to Rosja i Polacy byli świadomi, iż kwestie wyznaniowe stanowią podłoże wpływów rosyjskich na Ukrainie. Obawiano się, że podjęte zostaną próby rozszerzenia tych wpływów. W rozumieniu komisarzy kwestie religijne mieszały się tu z politycznymi.

---

[679] Tamże, s. 361.

[680] *Kopia listu do Jmci Pana Kanclerza Wielkiego, Wielkiego Xsięstwa Litewskiego od Jchmć Panów Kommisarzow, z Kadzynia 27 decembri 1669*, B. Czart. TN 163, nr 127, k. 564.

[681] Wykorzystywanie religii do celów politycznych przedstawiano w ten sposób: „iakiemi konceptami postępuią a to wszystko na zatrudnienie restytucyi Kijowa a nad to ścieląc sobie podobno drogę, ad dominium całey Ukrainy, kiedy intendunt przenieść superioritatem nad Duchownemi do swego Patryarchy*”. Kopia listu do Jm Pana Kanclerza Litewskiego od Jchmc Panów Kommissarzow,* die 20 8bris 1669, B. Czart. TN 163, nr 19, s. 123.

Polska polityka wobec Ukrainy w czasach Jana III Sobieskiego oprócz aspektu militarnego próbowała wykorzystać do swoich celów religię. Zaproponowano ideę utworzenia na Ukrainie autokefalicznej cerkwi prawosławnej. Przedstawił ją Jan III Sobieski w memoriale z 1682 roku dla Józefa Szumlańskiego, biskupa lwowskiego: „25. Jakosz czy nie lepiej w Kijowie mieć swoją głowę jako ma Stolica Moskiewska, wszak przy tym Metropolitach Moskiewskich, co się teraz Patryjarchami zowią starsza wiele set lat Święta Zofia w Kijowie niż Cerkiew Soborna na Moskwie; 26. Czemu by jako władzę duchową tak i świecką naielepiej widzieć w Kijowie, niż tej szukać niewolniczym karkiem w Moskwie”[682]. Prezentowana niezależność cerkwi na Ukrainie byłaby przede wszystkim wolnością od podległości patriarsze moskiewskiemu. Tych planów nie udało się zrealizować. W 1686 roku, po zawarciu pokoju wieczystego metropolia kijowska za zgodą patriarchy konstantynopolitańskiego została podporządkowana patriarsze moskiewskiemu[683]. Tym samym ugruntowano wpływy rosyjskie na terytorium Polski.

Przybyszy z Rzeczypospolitej w Rosji nieodmiennie ciekawiły obrzędy cerkiewne. W pamiętnikach opisali oni uroczystości religijne odbywające się w plenerze i dostępne dla wszystkich. Na początku roku[684], odbywał się obrzęd święcenia wody na pamiątkę chrztu Chrystusa w Jordanie. Michał Obuchowicz zanotował go w pamiętniku pod datą 15 stycznia: „Tegoż dnia pozwolono nam widzieć ceremonię chrzczenia wody, która tak się odprawowała. Przerąb jedną wielką, blisko murów Kremla goroda na rzece Moskwie wyrąbano, która tarcicami ogrodzona była. Wkoło niej usłano derhami na kształt *theatrum*, które kobiercami dywańskiemi pokryto”[685]. W obrzędzie uczestniczył car trzymając w ręce zapaloną świecę, a na głowie miał koronę, którą ściągał w czasie mszy świętej. Po wysłuchaniu ewangelii „przystąpił Metropolita do przerębli i schyliwszy się po trzykroć krzyż w wodę maczał, co jest samą istotą u nich święcenia wody […] Po poświęceniu wody, brano w różne naczynia srebrne i cynowe od carskich kluczników wodę z przerębli i niesiono za carem. Także od urzędników stajennych, to jest koniuchów w beczkach wodę wieziono, bo jak nam powiadano, że tę wodę do pokojów cara, carowej, carewien i carewiczów rozdają, potem w potrawy i trunki leją”[686].

---

[682] *Pamięć Jaśnie Wielebnemu Jmci X. Episkopowi Lwowskiemu*, BN BOZ rkps 1188, k. 597.
[683] Bendza M., *Tendencje unijne względem cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej w latach 1674-1686*; Rozprawa habilitacyjna, Warszawa 1987, s. 199.
[684] Obrzęd chrzczenia wody odbywał się w dniu chrztu Jezusa Chrystusa w Jordanie, tj. 6 stycznia wg. kalendarza juliańskiego. Jego inna nazwa to Jordan.
[685] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, s. 312; wysłanie derhami oznacza wysłanie derkami. Tamże…, s. 388.
[686] Tamże, s. 312-314.

Innym wielkim świętem prawosławia było święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie. Michał Obuchowicz zanotował je dnia 4 kwietnia i nazwał „Błahowieszczenie ruskie, to jest fest Zwiastowanie Panny Przebłogosławionej”[687]. W tym dniu „przysłał Car żałowanie potrawami rybnemi i w napojach różnych”[688]. W celu podkreślenia znaczenia tego dnia Polacy otrzymali jedzenie od cara, ale nie uczestniczyli w żadnych uroczystościach.

Michał Obuchowicz opisał także sposób obchodzenia przez prawosławnych Niedzieli Palmowej, czyli „Kwietnej Niedzieli”. Związane z nimi były wielkie uroczystości oraz procesja religijna. Uczestniczył w nich odświętnie ubrany car: „czapka jak oni zowią Monomachowa na kształt korony była; na nim noszenie na piersiach, i w krąg ramion, bogata na kształt dalmatyki suknia”[689]. Duże wrażenie na Polaku zrobiła dalsza część tej uroczystości. Najpierw „wieziono czterema końmi, w czerwono [s] sukno przykrytemi, na saniach wielką wierzbę, na której gmin jabłków na sznurkach uwiązanych ciskał, które się tam zostawały – było tego niemało na niej. Potym czterech pacholąt młodych, cerkiewnym srebrem ubranych na tę wierzbę wsadzono, którzy piosenki jakieś śpiewali, przyprowadzono zatym konia w płótno białe obszytego, siodło białogłowskie złotogłowiem pokryte, na którego wsadzono najstarszego metropolitę, w niebytności natenczas patriarchy, z krzyżem, którym błogosławił ludowi na wszystkie strony. Car za koniec wódz wziąwszy, prowadził konia pod nim, w drugiej ręce palmę [trzymając]”[690]. W kolejnej relacji z przebiegu procesji Obuchowicz podał inne nazwy Niedzieli Palmowej: „Roku 1661, dnia 17 apryla, kiedy nasza była Wielkanoc, a na Rusi *Dominika Palmarum*, ich językiem Wierbnoje Woskresenie”[691].

W przedstawionych opisach obrzędów prawosławnych Michał Obuchowicz nie zawarł żadnych opinii, skoncentrował się jedynie na przedstawieniu tych rozbudowanych i tak różnych od katolickich, obchodzonych w Polsce ceremonii. Nie można pominąć faktu, że uroczystości nie spotkały się z niechęcią, czy nieprzychylnym komentarzem pamiętnikarza.

Relację z przebiegu Niedzieli Palmowej przekazał także przebywający w Moskwie w 1671 roku Jan Pasek z Hosławic. Jego relacja różni się w kilku elementach od opisu uroczystości pióra Michała Obuchowicza. Przede wszystkim drzewo wiezione na saniach było bardziej ozdobione: „Było drzewo rayskie ślicznie przyozdobione, na którym liście złotych blaszek, owoców wszelkich rozmaitych, cytryn, limoniey, pomarańcz, jabłek, fig, orzechów włoskich, rozynków było nader gwałt, kształtnie y misternie polepionych. Jak sama

[687] Tamże, s. 291.
[688] Tamże.
[689] Tamże, s. 291-292.
[690] Tamże, s. 292.
[691] Tamże, s. 294.

[…] tak wielkie drzewo, na nim czterech ubranych chłopców siedzieli na gałęziach śpiewając: Hosanna na wysokościach! To drzewo stało na saniach pięknych, suknem i ozdobnemi materiami usłanych”[692]. Bogatsze ozdoby na drzewie mogły świadczyć o wzroście zamożności Rosjan na przestrzeni dziesięciu lat, jakie dzieliły obie relacje, a może przygotowano je z większą pieczołowitością. Jan Pasek z Hosławic zauważył, że car prowadził oślicę, a raczej przebranego za nią konia z siedzącym na nim metropolitą nowogrodzkim po drodze wyłożonej suknem. O pokryciu drogi suknem Michał Obuchowicz nie wspominał w swojej relacji. Według Jana Paska z Hosławic car był ubrany w szaty koronacyjne – „*in regali vestitu*”[693]. Michał Obuchowicz opisał strój monarchy bardziej szczegółowo, choć wiedział, że czapka Monomacha stanowiła insygnium.

Warto podkreślić, że również Pasek nie komentował uroczystości, których był świadkiem, a ograniczył się jedynie do relacji. Nie dziwi natomiast fakt, że rozbudowane uroczystości około wielkanocne w cerkwi wzbudziły zainteresowanie Polaków.

Obrzęd Niedzieli Palmowej, w czasie, którego dostojnik kościelny naśladując wjazd Chrystusa do Jerozolimy jechał na ośle, był już znany w Konstantynopolu i w Jerozolimie. Jednakże, w tamtych miastach nie brał w nim udziału cesarz, ale inny przedstawiciel władzy. W moskiewskim obrzędzie doszło do połączenia najwyższej władzy duchowej i świeckiej. Ten obrzęd dotarł do Moskwy za pośrednictwem Nowogrodu Wielkiego, w którym osiołka, na którym siedział arcybiskup prowadził za uzdę namiestnik. Istnieją świadectwa, że ceremonie te odbywały się w Nowogrodzie Wielkim już w XVI wieku. W Moskwie zyskały one wielką popularność i znaczenie. W 1678 roku sobór postanowił, że może w nich uczestniczyć tylko car i patriarcha, ale wykluczono z nich duchownych stojących niżej w hierarchii. Obrzędy miały pokazać pokorę cara wobec Chrystusa. Być może na ich kształt wpływ miał fałszywy edykt Konstantyna Wielkiego *Donatio Constantini Magni,* w którym opisano, jak cesarz prowadził za uzdę konia, na którym siedział papież. Sytuacja, kiedy car prowadził osiołka, na którym siedział patriarcha dla wielu oznaczała pomniejszenie godności władcy, jego poniżenie. Spowodowało to, że w 1697 roku Piotr I zlikwidował ten zwyczaj[694].

Bernard Tanner opisał zachowanie Rosjan w Wielkanoc: „Był dzień 10 kwietnia, kiedy to Wielkanoc, którą my obchodzimy według nowego obrządku, a oni według starego, dla nas i dla nich wypadła jednocześnie. Mogliśmy tedy zobaczyć, jakie zwyczaje towarzyszą ich obchodom. Otóż ludzie wychodzą sobie naprzeciw i zupełnie nie bacząc na różnice płci

[692] S. Pigoń, *Relacja imć Pana Jana Paska*…, s. 201; *Copia listu Jmci Pana Jana z Hosławic Paska* […] *10 kwietnia 1672,* B. Czart. rkps 404, nr 35, k. 403 i nn.
[693] S. Pigoń, *Relacja imć Pana Jana Paska*…, s. 202.
[694] B. Uspienski, *Car i patriarcha*…, s. 116-124.

oraz stanu, wymieniają pocałunki, po czym obdarowują się czerwonym jajkiem (ten zwyczaj jest znany także i u nas), nisko się przy tym kłaniając i mówiąc: *Kristos Woskres* […] Dziękując za takie pozdrowienie, wziąwszy jajko, odpowiadają: *Woistin Woskres* […] Budził w nas niemałe zdumienie widok ludzi na wszystkich ulicach i placach tłumnie wychodzących ku sobie z takim pozdrowieniem"[695]. Zachowanie Rosjan w tym czasie budziło sympatię pamiętnikarza, a pewne jego elementy przypominały mu obrzędy katolickie. Nie mniej – jak podkreślił – zwyczaj powszechnego pozdrawiania się wzbudził w Polakach zdziwienie.

Pierwszy września to początek nowego roku liturgicznego w cerkwi prawosławnej. Był on obchodzony podczas uroczystej ceremonii, w której brali udział car, duchowieństwo oraz bojarzy: „Przypadł wielki Prasnik to iest dzień Semendnia, po naszemu nowego Roku, który cum summa Solennitare odprawował się na Stolicy, gdzie Patriarcha błogosławił Carowi y winszował nowego Roku, a ta Ceremonia odprawowała się tak. W dziedzińcu przed Pałacem usłano ziemie wszystkie Diwanami jedwabnymi, mieysca tak szyrokiego niemal, iak dziedziniec Warszawskiego Zamku, a to mieysce było *vacuum*, które kratami obstawiono, żeby się tłum ludzi nie cisnął, około bez krat pierwszy przybraney w czerwonej barwie ze złotemi perlicami […], Ludzi zaś pospolitego rodu co niemiara z kogo kto mógł zarzucić okiem y z Rynien y zpod dachów na kilkadziesiąt tysięcy rachować się mogli na tey ceremonia aby […] mogli patrzyć *inuenerunt.* PP. Przystawowie […] aby też majestatem widzieć ich. I wstał tedy Jm Pan Poseł w swoiey karecie y z Jm Panem Sekretarzem wziąwszy P.P. Przystawów z Sobą tam w ganku sposobne mieysce zostawiono Ichmościom zkąd by mogli wszystką ceremonię widzieć, którey i my wszyscy bardzo blisko byliśmy. Naprzód tedy w tym dziedzińcu zasłanym dywanami dwa Maiestaty, na kształt katafalku pogrzebowego wystawiono Carowi o czterech gradusach, po prawey stronie bardzo bogaty okryty kobiercami złotymi krzesełko składane na nim z poduszkami bogaty, po lewey zaś tronie majestat suknem wiśniowym okryty także z krzesełkiem wiśniowym y z podnóżkiem. Przyszedł tedy Car z Boiary barzo stroynie ubranymi, y sam barzo w bogatey szacie, hawtowaney perłami, koło szyie y na sukni na kształt oboyczyka. Wokoło różnymi kamieniami bogato haftowanymi miał szatę, w koronie […] czubatey, przeciwko cerkwie Soborniey to jest Kathedralney, wychodził także Patryarcha, z Metropolitami y Władykami; przed tym niesiono Krzyżów dwa, złoty i kryształowy, y chorągiew iedną barzo bogatą, Samych Metropolitów z Władykami było wszystkich in Numero 32 w kapach bogatych miasto Infuł mieli na głowach bogato złociste Szłyki, iako garczyska, sam zaś Patryarcha był

[695] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 145-146.

w koronie okrągłey wielkiey, Pastorał miał bogaty na kształt kule dziadowskiey, Stary barzo człowiek, podobny do Jm Pana wojewody Sandomirskiego Tarła, tak gdy ten z Swoim zgromadzeniem potkał się […] z Carem, tam się witali, całowali, spolnie się żegnali rękoma swymi. Patryarcha dał carowi krzyżyka pocałować, po pożałowaniu siedli na swoich maiestatach, nad obiema trzymano baldachimy a zasiadszy w dzwony po całey Stolicey uderzono, w ten czas śpiewania młodych chłopców dosyć krzykliwie odezwali się po rusku, Ewangelią po tym wyśpiewano, którey zdiąwszy korony obadway Car z Patriarchą słuchali, po prześpiewaney Księgę całowali y wokoło Patryarcha z kadzidłem obiedszy wrócił się ku carowi przeciwko któremu Car z thronu szedł, pokłoniwszy się sobie błogosławił mu Patriarcha długiemi słowy, ale z karty, na co odpowiedział mu Car na pamięć krucey, pokropieł święconą wodą patriarcha wszytkich, po tym przyszli Boiarowie in 40. w Bogatych barzo ferezyach przed Thron Carski, winszowali Carom nowego Roku, bijąc czołem do Samey Ziemie, poszli do Patyarchchy aby im błogosławił, pobłogosławiwszy tymże, Szli obadwy z Maiestatow Swoich pocałowawszy się, Każdy z nich w swoią stronę a tak się wszyscy poczęli rozchodzić, Ta wszytka Ceremonia odprawowała się, bez […] bogatych apparatow chociaż deszcz ci był spory szedł. Na tę ceremonią patrząc widzieliśmy carową teraźnieyszą młodą, przez Szybę, y wdowę która ieszcze niestara”[696].

Opisana uroczystość miała bogatą oprawę. Była to ceremonia religijna, ale car odbywał w niej główną rolę. Nie uczestniczyły w niej kobiety. Mogły tylko obserwować z oddalenia jej przebieg. Opisy carskiego tronu, infuł, pastorału, śpiewów były ironiczne i trudno zrozumieć, dlaczego znalazły się w oficjalnym sprawozdaniu z przebiegu poselstwa. Nie ulega jednak kwestii, że Polacy zadali sobie najwyraźniej sporo trudu, by móc się tej uroczystości przypatrywać.

Rosjanie byli bardzo religijnym społeczeństwem. Szacunek do religii okazywali na co dzień kłaniając się ikonom. Z takim zachowaniem zetknęli się polscy komisarze w czasie rozmów pokojowych w Kadzyniu. Po wejściu do szopy, gdzie prowadzono obrady, rosyjscy dyplomaci najpierw pokłonili się ikonom zawieszonym na ścianach, a dopiero potem witali się z polskimi komisarzami: „pokłoniwszy się wprzód obrazom, które […] w swoiey połowie

[696] *Relacja z poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego Panowania Króla Jemści Jana Trzeciego do Cara Jemści Moskiewskiego przez jaśnie wielmożnego Jmści Pana Konstantego z Tomic Tomickiego i kasztelana Ziemie Wieluńskiey odprawionegona Stolicy Moskiewskiey o Coniunctią armorum przeciwko Turkom w roku 1680 3 7bris,* BUW rkps 73, k. 243, 244; Relacja z uroczystych obchodów z okazji Nowego Roku w 1679 roku znajduje się w także w: *Kopia listu do Jana III Króla od Cypriana Brzostowskiego w Moskwie Posła Wielkiego, 13 7bris 1679,* B. Czart. TN 177, nr 163, k. 907-908.

szopy mieli przybite, recta poszli do nas z rękami do powitania”[697]. Podobny zwyczaj witania się Rosjan opisał Bogusław Maskiewicz. Zwrócił on uwagę na to, że przybysze najpierw okazywali cześć ikonom, żegnając się przed nimi, a dopiero potem gospodarze i goście kłaniali się sobie wzajemnie aż do samej ziemi. W tym sposobie powitania przeplatały się elementy świeckie i religijne: „Skoro do izby wszedł (bo u nich potykać na podwórzu jeden drugiego nie jest zwyczaj), począł się żegnać przed obrazami, których pełno było nastawiano, potem Chowańskiemu z daleka kłaniać się do samej ziemi począł, uczyniwszy mu pokłonów 6 etc. Stanął. Aż też Chowański wzajem tyleż mu odbił pokłonów do ziemi także, a zszedłszy się ze sobą pocałowali się z sobą i swoje konferencyje mieli”[698].

Dla Rosjan szacunek dla wiary był bardzo ważny. Potrafili go okazać nawet w czasie rozmów dyplomatycznych. Poseł rosyjski na Ukrainie w 1649 roku nie chciał patrzeć na ślub Bohdana Chmielnickiego, ponieważ uważał, że sposób w jaki się on odbywał był pozbawiony szacunku dla religii: „episkop Eudoxus nazwany od konstantynopolitańskiego wyklęty, do Moskwy nie przyjęty, do kozaków udał się. Jaki biskup, takie znalazł owieczki. […] Ten patryarcha kozacki […] odprawując mszą apostata, śmiałą niezbożną mową i ręką Chmielnickiemu nie spodziewającemu się, nie proszącemu, ani za grzechy żałującemu, jeszcze z pijaństwa nie wytrzeźwiałemu dać absolucyją od wszystkich grzechów, co popełnił i popełnić ma, i nie chcącemu dał kommunią, oraz dał ślub Chmielnickiemu z Czaplickiego żoną gwałtem wziętą, której natenczas przytomnej nie było. To się działo w Perejasławiu przy kommissarzach polskich. Poseł moskiewski człek poważny nie chciał się na to i patrzeć, a kozacy wokoło stojący applaudowali Chmielnickiemu”[699]. Co ciekawe autor relacji najwyraźniej stanął po stronie Rosjanina, a przeciw Chmielnickiemu, ale sympatia musiała tu łączyć się z polityką – na razie wrogiem Polski była przede wszystkim zbuntowany Kozak.

Rosjanie okazywali swoją wiarę przede wszystkim poprzez odpowiednie zachowanie. Ważniejsze dla nich było pokłonienie się i przeżegnanie przed cerkwią, niż chodzenie do niej. Bernard Tanner pisał: „Świątyń jest tu wprawdzie bardzo wiele, ale Moskowici chodzą do nich rzadko. Uważają bowiem, że dopełnią wszelkiej obrzędowości, gdy idąc przez miasto, z szacunku głęboko się pokłonią i trzykrotnie się przeżegnają przed mijaną po drodze świątynią. Z drugiej strony można odnieść wrażenie, że do ich pobożnych zwyczajów należy okazywanie czci świętym patronom, polegające na codziennym obwieszczaniu częstym

[697] *Relacya z Komissyi Kadzyńskiey Ro 1683 zaczętey a Ro 1684 skończoney na Seymie warszawskim 1685 Przy obecności Stanów Rzpltey uczyniona, y do Metryki W.X.Litt. podana przez J: Wo Jm. Pana Krzysztofa Grzymułtowskiego woiewodę Poznańskiego,* B. Czart. TN 181, nr 70, k. 338.
[698] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 285.
[699] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 46.

biciem w dzwony, który z nich obchodzi właśnie swoje święto”[700]. Po raz kolejny warto zwrócić uwagę, że autor nie potępiał obyczajów prawosławnych, a jedynie je relacjonował.

Andrzej Olszowski zwrócił uwagę na brak kazań w czasie mszy prawosławnej. Upatrywał w tym celowe działanie mające zapobiec powstawaniu herezji: „Moskale nie mają u siebie kaznodziejów i uważają, że wystarczy brać udział w obrzędach i wysłuchać słów ewangelii, którą odczytuje pop w ich narodowym języku. Jak najsurowiej zabraniają również wygłaszania kazań w swoich cerkwiach. Twierdzą, że tym sposobem unikają przeróżnych herezji i występnych opinii dotyczących wiary, które wyłaniają się z kazań i zręcznych argumentów”[701].

Religia dla Rosjan to przede wszystkim rytuał zewnętrzny, uczestnictwo w procesjach, żegnanie się i kłanianie obrazom. W cerkwi nabożeństwo odbywało się za ikonostasem i carskimi wrotami, stąd działania popa były niewidoczne dla wiernych. Podczas mszy nie głoszono kazań, a poziom wykształcenia duchowieństwa był niewysoki.

Prawosławni podobnie jak katolicy przywiązywali duże znaczenie do relikwii. W czasie wojny w 1655 roku Rosjanie zrabowali Drzewa Krzyża Świętego z Lublina. W czasie rozmów pokojowych Polacy wielokrotnie poruszali sprawę jego zwrotu. Rosjanie byli gotowi zwrócić zrabowaną relikwię, ale za cenę pozostawienia u siebie choćby jej części. O takim rozwiązaniu tej sprawy pisał Jan Antoni Chrapowicki: „Odebrałem list od pana referendarza [litewskiego Cypriana Pawła Brzostowskiego] z Stolicy pisany 15 decembra [1667]. Pisze, że już się układa w drogę i że powtórnie byli u cara [Aleksego Michajłowicza] i rozmawiali o więźniach naszych, o Drzewie Świętego Krzyża przez Moskwę w Lublinie zabranym […] a car *proposuit* […] żeby mu choć trzecią cześć udzielono Drzewa Krzyża Świętego”[702]. Sprawę zwrotu tej relikwii poruszano w czasie rozmów pokojowych w latach 1671-1672. Natomiast nie była ona już poruszana w traktacie Grzymułtowskiego w 1686 roku, co może świadczyć o tym, że w tym czasie relikwii nie było już w Moskwie. Natomiast nie ma jednoznacznych informacji o tym, kiedy zwrot tej relikwii do Lublina miałby nastąpić[703].

Rosjanie traktowali obrazy religijne – ikony w szczególny sposób. Dla prawosławnych ikony należą do sakramentaliów, czyli świętych znaków. Rytuał poświęcenia obdarza je

[700] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 184.
[701] A. Olszowski, *Censura Candidatorum*…, s. 13.
[702] J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 378.
[703] A. Pawłowski, *Rabunek lubelskiej relikwii Drzewa Krzyża Świętego w 1655 roku oraz jej zwrot do Rzeczypospolitej*. „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 12, 2014, s. 7-21. http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-e4366ca0-54d3-4dae-8671-386b9944b618/c/01_pawlowski.pdf (dostęp: 16.07.2020).

cudownym charakterem[704]. Rosjanie modląc się do świętych wyobrażonych na ikonie oczekiwali realnej pomocy. Według polskich relacji tak postępowali dowódcy rosyjscy przed bitwami. Jeżeli nie otrzymali oczekiwanego wsparcia i ponieśli klęskę, a tego doświadczyli Iwan Chowański w bitwie pod Połonką oraz Borys Szeremietiew w bitwie pod Cudnowem, to byli gotowi karać przedmiot kultu religijnego[705]. Wiara w Rosji, że nie Bóg, ale modlitwa i wstawiennictwo świętych z ikon umożliwiają realizację swoich planów w tym czasie zaczynała być już podważana. Świadczą o tym przemyślenia Grigorija Kotoszychina zawarte w jego dziele o Rosji: „Dlatego, że kiedy na wojnie zwycięży się nieprzyjaciela, a w czasie poselstwa zawrze się wieczny pokój, to sprawy te dokonują się dzięki Bożej pomocy, a oni tak to rozumieją, jako pomoc i wstawiennictwo, i modlitwę Bogarodzicy, i świętych, którzy są na tych obrazach, i wedle takiego swego rozumowania czczą te obrazy i nie wstydzą się do martwych rzeczy mówić i o pomoc prosić, ponieważ są ślepi: zaślepił im diabeł oczy płomieniem nieugaszonego ognia”[706]. Te myśli, to podważanie kultu ikon świadczące o tym, że tradycyjny sposób wyznawania wiary w Rosji ulegał zmianom.

Polska przyjęła religię chrześcijańską z Rzymu, a Ruś z Bizancjum. Spowodowało to, że wszystkie spory pomiędzy tymi ośrodkami religijnymi miały wpływ na kontakty pomiędzy Polską a Rosją. W Polsce zauważano przede wszystkim negatywne cechy religii prawosławnej. Natomiast w Rosji panowała powszechna nienawiść do katolicyzmu. Rosjanie nie pozwalali na budowanie kościołów katolickich oraz dążyli do tego, aby jeńcy nawet pod przymusem zmieniali wyznanie poprzez przyjęcie chrztu prawosławnego. Osoby, które tak postąpiły stawały się jednocześnie carskimi poddanymi. Religia dla Rosjan była przede wszystkim religijnym rytuałem, w cerkwiach nie głoszono kazań, ani nie prowadzono dysput teologicznych, co zauważali Polacy. Z ciekawością przypatrywali się natomiast ceremoniom religijnym nie odnosząc się do nich niechętnie, nie okazywali pogardy wobec różnic w obchodach świąt, które co najwyżej budziły zdziwienie swoją odmiennością. Rosyjska cerkiew była w pełni podporządkowana carom, którzy poprzez nią oddziaływali na wiernych prawosławnych na Ukrainie i w Rzeczypospolitej, co musiało wywoływać niepokój i obawy o negatywne dla Polski konsekwencje.

[704] P. Evdokimov, *Prawosławie,* Warszawa 2003, s. 237.
[705] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 86; na tą relację powołuje się J.T. Józefowicz*., Kronika Miasta Lwowa*…, s. 240, 245; *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 18-19; B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny. Część pierwsza*…, s. 195.
[706] Łaszkiewicz H., *Grigorij Karpowicz Kotoszychin*…, s. 128.

Rozdział III
Relacje polsko-rosyjskie

I. Wojsko rosyjskie

O sile każdej armii decyduje jej organizacja, dyscyplina oraz żołnierze. W badanych źródłach brak kompleksowego omówienia spraw związanych z organizacją rosyjskiej armii. Znajdują się pojedyncze informacje o rodzajach sił zbrojnych, sposobie prowadzenia działań wojennych oraz postępowania żołnierzy.

Paweł Potocki w swojej książce o Rosji poświęcił sprawom wojskowym dwa rozdziały[707]. Pierwszy z nich dotyczył dyscypliny wojskowej, a drugi spraw ekonomicznych związanych z wojną. W pierwszym rozdziale zawarł ogólne rozważania o prowadzeniu wojen. Uważał, że o sile armii decyduje dyscyplina żołnierzy. Paweł Potocki sądził, że w wojsku rosyjskim panuje surowa dyscyplina, a żołnierze zachowują się wręcz służalczo wobec dowódców. Nawet o zapłatę żołdu proszą w uniżony sposób. Siła rosyjskiej armii miała brać się stąd, że jej trzon tworzyli chłopi przyzwyczajeni do posłuszeństwa i trudnej służby. Relacje pomiędzy dowódcą a żołnierzami wyglądały podobnie jak pomiędzy carem a jego poddanymi. W swoich rozważaniach Potocki zawarł opinię o celach i sposobach prowadzenia wojen: „Nie po to też bowiem prowadzi się wojny, by wszystkie państwa doprowadzić do upadku albo żeby połowę ziem uczynić bezludnymi”[708]. Nawiązał tutaj do sposobu prowadzenia wojny przez Rosję[709]. W czasie wojny ziemie litewskie zajęte przez rosyjskie wojska zostały spustoszone, a ludność uprowadzona w niewolę. Opisy zachowania wojsk Rzeczypospolitej na swoim terenie, w Rosji oraz na Ukrainie wskazują na to, że nie tylko wojska rosyjskie grabiły miejscowa ludność.

W drugim rozdziale Paweł Potocki poruszył ekonomiczne aspekty wojny. Podkreślił w nim, że armia rosyjska przystępując do wojny była dobrze wyposażona w broń i amunicję, a twierdze rosyjskie były dobrze zaopatrzone w żywność. W jego opinii państwo rosyjskie było przygotowane do prowadzenia wojen. Potocki zauważył także, że jednym ze źródeł bogactwa Rosji były łupy wojenne. Jako przykład takiego wzbogacenia podał złupienie Nowogrodu Wielkiego w 1478 roku przez wojska Iwana III Srogiego[710].

Paweł Potocki opisał w swoim dziele znaczenie armii rosyjskiej dla państwa. Władze dbały o nią, pragnęły, aby była ona dobrze zaopatrzona i przygotowana do wojny. W zamian armia dostarczała carom łupy wojenne, które były jednym ze źródeł bogactwa władców Rosji.

[707] P. Potocki, *Moschovia sive brevis*…, s. 54, 61.
[708] Tamże, s. 60.
[709] Tamże, s. 54-60.
[710] Tamże, s. 61-67.

Zwycięskie wojny umożliwiły także rozwój terytorialny Rosji i przyłączenie do niej Kazania, Astrachania, a następnie Syberii.

W wojsku rosyjskim w drugiej połowie XVII wieku można wydzielić dwa rodzaje sił zbrojnych. Pierwszym były formacje uzbrojone i zorganizowane w tradycyjny sposób. Były to jednostki tzw. autoramentu narodowego, *moskowskogo stroja*[711]. Składały się przede wszystkim z jazdy szlacheckiej, tzw. *pomiestnej oraz* jednostek piechoty, tzw. strzelców. Drugą część tworzyły formacje wzorowane na zachodnioeuropejskich rodzajach sił zbrojnych. Były to jednostki tzw. *nowogo stroja*[712]. W skład tych jednostek wchodziła przede wszystkim rajtaria, dragonia i piechota sołdatska[713]. Naczelnym wodzem był car. Podobny podział sił zbrojnych istniał w ówczesnej armii polskiej.

Sprawy związane z organizacją armii, jej zaopatrzeniem i szkoleniem należały do urzędów centralnych tzw. *prikazów*. Najważniejszy był *razriadny prikaz. Z*ajmował się wszystkimi sprawami dotyczącymi wojska, takimi jak: pograniczne stanice, rozlokowanie oddziałów wojskowych, wyznaczanie dowódców poszczególnych pułków, sprawozdania z przebiegu kampanii wojennych. Jego działania były wspierane przez inne urzędy centralne zajmujące się poszczególnymi rodzajami broni. Sprawami związanymi z utrzymaniem oddziałów piechoty strzeleckiej stacjonującej w Moskwie oraz innych miastach zajmował się *prikaz* strzelecki utworzony przed 1601 rokiem. W związku ze zmianami organizacyjnymi armii i wzrostem znaczenia oddziałów wojskowych tworzonych w oparciu o wzorce zachodnie jego znaczenie stopniowo malało. Pod koniec XVII wieku zajmował się tylko oddziałami strzeleckimi rozlokowanymi w Moskwie.

Sprawami związanymi z oddziałami opartymi o wzorce zachodnie, tzw. oddziałami nowego typu zajmowały się *prikazy:* rajtarski i cudzoziemski. Pierwszy taki urząd powstał w 1651 roku i zajmował się organizacją oddziałów jazdy rajtarskiej. *Prikaz* cudzoziemski zajmował się pozostałymi oddziałami utworzonymi w oparciu o cudzoziemskie wzory. Został on utworzony około 1528 roku. W 1680 roku, w związku z reformą wojska, włączono rajtarski *prikaz* do *prikazu* cudzoziemskiego, którmu od tej pory podlegały oddziały rajtarów, kopijnicy, część strzelców i Kozacy służebni.

Sprawami zawiązanymi z artylerią zajmował się *prikaz* puszkarski. Został on utworzony w czasach Iwana IV Groźnego i zajmował się organizacją oddziałów artylerii, arsenałami, zaopatrzeniem w proch i armaty. Zaopatrzeniem armii w broń palną zajmował się

[711] L. Bazylow, *Historia*…, s. 272.
[712] M. Gawęda, *Połonka*…, s. 83.
[713] Tamże, s. 83.

prikaz broni. Do jego zadań należała organizacja produkcji i zaopatrzenie oddziałów w muszkiety i pistolety. Duże znaczenie miał *prikaz* tajnych służb, który w imieniu cara sprawował kontrolę nad armią. System *prikazów* był bardzo rozbudowany i niewydolny. Wiele kompetencji poszczególnych *prikazów* zazębiało się między sobą[714].

W połowie XVII wieku wojsko miało organizację terytorialną. Rosja dzieliła się na okręgi wojskowe – *razriady*. Z oddziałów wojskowych utworzonych w ramach jednego *razriadu* tworzono pułki. Na czele pułku stał wojewoda. Od roku 1655 istniało siedem *razriadów*, z których każdy dzielił się na mniejsze jednostki nazywane *ujezdami* (powiatami), a te z kolei dzieliły się na *wołosti*[715]. W latach osiemdziesiątych XVII wieku w ramach reformy wojskowej utworzono dziewięć *razriadów*: moskiewski, siewierski (siewski), władymirski, nowogrodzki, kazański, smoleński, riazański, biełgorodzki i tambowski[716].

Wojsko wysyłane na wyprawę wojenną mogło składać się z oddziałów pochodzących z kilku *razriadów*. Na przykład po zawarciu pokoju wieczystego w 1686 roku Rosja wysłała wojska, które zaatakowały Krym. W ich skład wchodziły pułki pochodzące z kilku okręgów wojskowych. Polska pilnie śledziła działania i organizację armii rosyjskiej. Toteż informatorzy przesyłali wiadomości odnoszące się do składu jej poszczególnych jednostek. Pierwszy pułk tworzyły oddziały z moskiewskiego okręgu. W ich skład wchodziły oddziały strzeleckie oraz oddziały piechoty *nowogo stroja*, czyli „sołdaci"[717]. Drugi pułk pochodził z okręgu Nowogrodzko Pskowskiego, trzeci z ziem „Wielkiego Xsięstwa Rezańskiego (Riazańskiego – J.W.) y wszystkich ziem Niżowskich"[718]. Ostatni pułk tworzyły oddziały złożone innych niż rosyjski ludów, a pochodzące z okręgu obejmującego ziemie „Kazańskiego i Astrachańskiego Carstwa z wojskiemi Tatarskiemi, y Kałmuckiemi"[719].

Najważniejszym rodzajem rosyjskich sił zbrojnych była jazda *pomiestna* (inne nazwy to *opołczenie* (pospolite ruszenie), jazda bojarska. Były to oddziały wojskowe tworzone przez posiadaczy dóbr ziemskich na prawie *pomiestia* (dobra ziemskie nadane czasowo lub dożywotnio przez cara) i *wotczyny* (dziedziczne dobra ziemskie). Jazda *pomiestna* w 1651 roku stanowiła około jednej trzeciej armii. Znaczenie tej formacji stopniowo malało. Była ona

[714] Tamże, s. 84-87.
[715] Tamże, s. 90.
[716] E. Razin, *Historia sztuki wojennej*…, s. 206.
[717] *Objawienie z teraźnieyszey Poczty, które przyszło z Stolicy Moskiewskiey że rozkazano Woiewodom y Boiarom iść na Krym in Martio*, data 11 7bris 1686, B. Czart. TN 181, nr 101, k. 595.
[718] Tamże, k. 596.
[719] Tamże.

utrzymywana ze względu na tradycję oraz wierność dla cara[720] Zasady służby wojskowej w jeździe *pomiestnej* zostały określone w *Zbiorze praw* z 1649 roku[721].

W drugiej połowie XVII wieku była to formacja przestarzała, ale nie można jej było lekceważyć. Jan Pasek w 1660 roku, w czasie bitwy nad rzeką Basią, tak opisał te oddziały: „Moskwa ufali swego wojska wielkości, […] Jakoż przyznać to każdy musi, że moskiewskie wojska, a osobliwie owe bojarskie chorągwie, w szyku stojące są tak straszne, jako naród żaden nie jest"[722]. Ponadto oddziały czyniły wrażenie długością niegolonych bród. W opinii Paska ten rodzaj sił zbrojnych swoją siłę czerpał przede wszystkim z liczebności, a robił też wrażenie marsowym wyglądem.

Innym rodzajem jazdy byli *żilcy.* W tych oddziałach służyli żołnierze wysoko postawieni w hierarchii społecznej. Ich oddziały pełniły służbę na Kremlu. Wygląd żołnierzy z tej formacji był wzorowany na polskiej husarii, a ich uzbrojenie stanowiły kopie[723].

Bernard Tanner był w Moskwie w 1678 roku i zamieścił taki opis tej formacji zbrojnej: „Gdy zbliżyliśmy się do miasta, zobaczyliśmy nowy zastęp żołnierzy, jakiego nie widzieliśmy nigdy wcześniej. Wszyscy byli ubrani w jednakowe długie luźno spływające szaty czerwonej barwy. Dosiadali śnieżnobiałych rumaków, a do ~~ramion~~ mieli przypięte pięknie malowane skrzydła, które sterczały ponad ich głowami. Trzymali prócz tego długie kopie, na których grotach był przymocowany pozłacany wizerunek lecącego smoka. Zdawało się, że to wojsko to hufiec anielski”[724].

W opiniach Polaków najciekawsze wydają się porównania. Pasek oceniał brody żołnierzy, widząc w nich majestat i ojcowską godność. Tanner postrzegał szum wydawany przez zaopatrzone w proporce kopie do odgłosu skrzydeł anielskich. Chyba żaden inny temat związany z Rosją nie wyzwolił w tych autorach aż takiej inwencji.

O oddziałach wojskowych zbliżonych wyglądem do polskiej husarii wspomniano w relacjach z pobytu poselstwa w Moskwie w 1680 roku. Konstanty z Tomic Tomicki pisał, że pośród osób witających poselstwo: „Najznakomitsi iednak byli koniuszowie Czarscy którzy na kształt usarza naszego w kirysach, y ze skrzydłami konie osiadali, białe drzewa nie większe niż dzidy nasze maiąc, a miasto proporce żmije tkane zpod grotów nad długonem nasztycie”[725]. Był to podobny opis jak u Tannera: „Najznamienitsi jednak byli carscy, alias

[720] P. Krokosz, *Rosyjskie siły*…, s. 91-94.
[721] E. Razin, *Historia sztuki wojennej*…, s. 204.
[722] J.Ch. Pasek…, s. 167.
[723] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*…, s. 94.
[724] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 164.
[725] *Relacja poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego panowania Króla Jemci. Jana Trzeciego do Czara Jemści Moskiewskiego przez Jaśnie Wielmożnego Jmści Pana Konstantego z Tomic*

nadworni żołnierze którzy na kształt husarza naszego w kirysy, szable, y ze skrzydłami konie osiodłali białe, drzewca nie większe nad dzidy nasze mając, a miasto proporców żmije tkane z pod grotka na dół ogonem wiszące”[726].

Husaria rosyjska znajdowała się wśród jednostek wojskowych, które w 1654 roku wyruszyły przeciwko Rzeczypospolitej: „Po nich Rylski Polak z tysiącem ludu Husarzów własnych Polskich, y przed sobą miał koni pocztowych kilka z skrzydłami piórami y pięknym siedzeniem ubranych, w zamkowey iednak bramie niejeden Husarz kopią złamał”[727]. Ta jednostka została utworzona z Polaków służących w armii carskiej. Jej dowódcą był Krzysztof Rylski[728]. Połamanie kopii w czasie przejazdu przez bramę świadczy o kiepskim wyszkoleniu tego oddziału. Mimo to car Aleksy Romanow wyruszał na wojnę w otoczeniu żołnierzy uzbrojonych na sposób husarski. „Car iachał […] 24 Husarzami skrzydlatych otoczony, z których dwa pierwszą gołe miecze nieśli”[729].

Żilcy i rosyjska husaria byli wzorowani na polskiej husarii. Brak informacji o ich udziale w walkach świadczy o tym, że nie byli wykorzystywani w starciach zbrojnych. Polskie opinie o tych oddziałach skupiały się na opisie ich wyglądu i wskazywały na to, że pełniły przede wszystkim funkcje reprezentacyjne i tworzyły oddziały przyboczne cara.

Kolejnym rodzajem jazdy w carskiej armii była rajtaria. Jej jednostki były lepiej uzbrojone, wyposażone, zdyscyplinowane i wyszkolone od jazdy bojarskiej. Dowodzili nimi przeważnie cudzoziemscy oficerowie. Ze względu na wysoki żołd, w tej formacji służyło wielu bojarów i dzieci bojarskich, choć ci ostatni nie posiadali żadnych praw do ziemi. Uzbrojenie ochronne rajtarów składało się z kirysów i metalowych hełmów. Uzbrojeni byli w arkebuzy, pistolety i rapiery lub szable. Była to najlepsza jazda rosyjska[730].

Jednostki rajtarii wzięły udział w ataku na Rzeczpospolitą w 1654 roku. Wśród oddziałów udających się na front wspomniano o „1000 jezdnych po rajtarsku uzbrojonych i ćwiczonych od Xcia Burgińskiego”[731]. W polskich źródłach jest dużo informacji o

---

Tomickiego i Kasztelana na Ziemie wieluńskiey odprawuiącego na Stolicy Moskiewskiey o Coniunctią Armorum przeciwko Turkom w Roku 1680 3 7bris, BUW rkps 73, k. 243.

[726] *Ze Stolice Moskiewskiej de data 3tia 7brisAnno 1680,* APT, rkps Kat II, XIV-39, k. 37.

[727] *Wyprawa Cara Moskiewskiego ze Stolice na woynę przeciwko Litwie y Polakom, 1654,* B. Czart. TN 147, nr 180, k. 853; *Wyprawa Czara Moskiewskiego z Stolice na Woynę przeciwko Litwie y Polakom,* [b.m., b.d., po 12 VIII 1654], PAN Kórnik, rkps 13174, k. 1; *Wyprawa Cara na Litwę z Moskwy, donosi Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński Podkanclerzy Litewski 10 sierpnia 1654*, [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 725-726.

[728] A. Andrusiewicz, *Carowie*…, s. 138.

[729] *Wyprawa Cara Moskiewskiego ze Stolice na woynę przeciwko Litwie y Polakom, 1654,* B. Czart. TN 147, nr 180, k. 854.

[730] M. Gawęda*, Połonka*…, s. 95-97.

[731] *Wyprawa Cara na Litwę z Moskwy, donosi Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński Podkanclerzy Litewski 10 sierpnia 1654*, [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 725.

uczestniczestnictwie rajatarii w walkach. O ich udziale w bitwie pod Połonką pisał Jakub Łoś[732], a nad rzeką Basią – Jan Władysław Poczobut Odlanicki[733]. Świadczy o tym, że ta formacja była popularna w armii rosyjskiej, a budziła tez zainteresowanie Polaków.

Od około 1662 roku oddziały rajtarii były uzupełniane kopijnikami. Były to osobne roty w pułkach rajtarskich, uzbrojone w broń drzewcową i pistolety. Ich uzbrojenie ochronne stanowiły kirysy i hełmy. Jednostki te były wzorowane na polskich pancernych[734]. Kopijnicy nie walczyli samodzielnie, ale w ramach jednostek rajtarów, tworząc ich pierwsze szeregi[735]. Jednak w polskich relacjach z walk brak informacji o udziale w walkach tych oddziałów.

Powyżej opisane formacje jazdy były wspierane przez oddziały Kozaków służebnych będących w służbie państwowej. Służyli oni w zamian za żołd i nadaną w dzierżawę ziemię. Dzielili się na Kozaków grodowych, mieszkających w miastach i tworzących w nich garnizony oraz słobodzkich mieszkających w umocnionych osadach (słobodach) położonych najczęściej w południowej części państwa rosyjskiego. Od połowy XVII wieku tworzono z nich pułki terytorialne np. ostrogożski, sumski, charkowski. W oparciu o organizację tych pułków zostały utworzone jednostki administracyjne i wojskowe. Początkowo dowódców pułków Kozacy wybierali samodzielnie, później decydował o tym car[736]. Obok oddziałów Kozaków służebnych armia rosyjska była wspierana przez oddziały wojskowe tzw. wolnych Kozaków – dońskich i jaickich. Na czele tych jednostek stali atamani wybierani przez starszyznę. Były to oddziały konne, przy czym ich liczebność nie była duża. Kozacy jaiccy tworzyli oddziały liczące około tysiąca jezdnych, a Kozacy dońscy – kilka tysięcy jezdnych. Od czasu unii perejasławskiej wojska carskie były wspierane przez Kozaków zaporoskich. Tworzyli oni przede wszystkim znakomitą piechotę. Wojsko kozackie było podzielone na zasadzie terytorialnej na pułki nazywane od siedziby np. pułk czernichowski, połtawski. Naczelną władzę stanowiła Starszyzna Generalna, a na czele pułków stali pułkownicy[737].

Armia rosyjska była wspierana także przez kontyngenty lekkiej jazdy Tatarów kazańskich i astrachańskich, Czuwaszów, Czeremisów, Baszkirów i Kałmuków. W 1663 roku na Ukrainie walczył oddział Kałmuków liczący około 300 koni[738]. Jan Pasek odnotował udział w bitwie pod Połonką oddziału Tatarów astrachańskich. Zwrócili na siebie uwagę

[732] J. Łoś, *Pamiętniki towarzysza chorągwi*…, s. 94.
[733] J.W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik*…, s. 140.
[734] M. Gawęda, *Połonka*…, s. 97.
[735] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*…, s. 99.
[736] M. Gawęda, *Połonka*…, s. 99.
[737] Tamże, s. 99-102.
[738] Tamże, s. 102-103.

używając w walce olbrzymich łuków wyrzucających długie i nieznane wcześniej polskim żołnierzom strzały[739].

O udziale w wojsku rosyjskim oddziałów kozackich oraz pochodzących od ludów podbitych informują polskie źródła. Na przykład w *Kronice Miasta Lwowa* tak opisano wojska rosyjskie: „Po Żurawińskich bowiem układach całą potęgę przeciw Moskalom, opiekunom kozackim, zwrócił Otomańczyk, w obliczu wielkiego wojska moskiewskiego, to jest, 200 000 Moskalów, 100 000 Kozaków i 50 000 Kazańskiego, Astrachańskiego i Kałmuckiego wojska"[740]. Wymieniono tu jednostki posiłkujące główną armię rosyjską, chociaż podana ilość żołnierzy może budzić wątpliwości. W relacji z Moskwy w 1680 roku opisano oddziały pomocnicze: „Czerkasi w zieloney prezentowali się barwie każdy z nich w polerowanym szyszaku innych na kształt pancernych peteorskich kompaniy"[741]. „Czerkasami" Rosjanie nazywali Kozaków tworzących oddziały pomocnicze. Nie darzyli tych żołnierzy dużym zaufaniem[742]. Jan III Sobieski próbował po bitwie pod Wiedniem w 1683 zaciągnąć oddziały Kałmuków i Kozaków dońskich. Rząd carski przeciwdziałał tym próbom, i za wyjątkiem wynajęcia niewielkiej liczby Kałmuków, jego działania nie przyniosły większych efektów[743]. Ta relacja ukazuje ważną cechę wojska rosyjskiego, było ono tworzone przez żołnierzy pochodzących z różnych części imperium rosyjskiego. Rosjanie nie stanowili większości armii, ale byli tylko jedną z wielu nacji.

Piechota rosyjska składała się z dwóch podstawowych formacji. Pierwszą z nich byli strzelcy. Oddziały strzelców zostały utworzone w czasach Iwana IV Groźnego. Dzielili się na strzelców *wybornych* stacjonujących w Moskwie oraz grodowych tworzących garnizony w innych miastach. Uzbrojeni byli w muszkiety, berdysze i szable. Państwo zaopatrywało ich w broń oraz niezbędne wyposażenie. Do tego otrzymywali niewielki żołd, zboże oraz nieduże nadziały ziemi. Ponieważ środki otrzymywane od państwa nie wystarczały na utrzymanie, więc zajmowali się także drobnym handlem i rzemiosłem. Strzelcy wraz z rodzinami mieszkali w tzw. *słobodach* strzeleckich[744]. Były to wydzielone części miast, w których sprawowała władzę Izba Pułkowa. W miarę rozwoju jednostek strzeleckich wokół niektórych

[739] J.Ch. Pasek…, s. 166.
[740] J.T. Józefowicz, *Kronika Miasta*…, s. 388.
[741] *Relacja poselstwa wielkiego od całej Rzeczypospolitej za szczęśliwego panowania Króla Jemci. Jana Trzeciego do Czara Jemści Moskiewskiego przez Jaśnie Wielmożnego Jmści Pana Konstantego z Tomic Tomickiego i Kasztelana na Ziemie wieluńskiey odprawuiącego na Stolicy Moskiewskiey o Coniunctią Armorum przeciwko Turkom w Roku 1680 3 7bris*, BUW rkps 73, k. 244.
[742] Według P. Matwiejew, *Moskwa i Małorossija*…, s. 228 Czerkiesami nazywano Kozaków służących w oddziałach pomocniczych wg. Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*…, s. 86-87.
[743] K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja*…, s. 269-271.
[744] M. Gawęda, *Połonka*…, s. 103-106.

miast zakładano wiele *słobód* strzeleckich. Na przykład w 1666 roku utworzono w Smoleńsku dwie *słobody* strzeleckie. Służba w oddziałach strzeleckich stała się prawie dziedziczna. Funkcje spełniane przez oddziały strzeleckie stopniowo ewoluowały. Do funkcji wojennych w okresach pokoju doszły obowiązki związane z utrzymaniem porządku, straży pożarnej[745].

Rosyjską piechotę tworzyły także oddziały zaciężne nazywane piechotą *sołdatską,* tzw. *nowogo stroja.* Były to jednostki wyszkolone i dowodzone przez cudzoziemskich, najczęściej niemieckich, szwedzkich i szkockich oficerów[746]. Żołnierzy rekrutowano początkowo na zasadzie ochotniczej, a potem poboru terytorialnego. Oddziały były wyposażone w muszkiety i piki oraz artylerię regimentową[747]. Stopniowo ich udział w siłach zbrojnych był coraz większy i przewyższał liczbę strzelców.

O strzelcach wspomniano w opisie armii carskiej idącej na wojnę w 1654 roku: „ Za niemi następował Artemon Siergiejewicz ze trzem tysięcy strzelców nad innych lepiej uzbrojonych i dostatniej. […] Strzelcy ubrani i strzelbą dobrze opatrzeni”[748]. Autor tego przekazu zauważył, że oddziały były dobrze uzbrojone. Piechota strzelecka była trudną do pokonania formacją. O jej mężnej postawie w bitwie pod Połonką pisał Wespazjan Kochowski: „Moskwa armat miała co niemiara, gwardye carskie wszystko lud ognisty, przytem pikami piechoty konie naszym bodły, a na ostatek bardysze oburącz wziąwszy zbyt szerokie, tak konie jaki jazdę naszą siekli […] gdy się wszyscy obces na piechotę rzucili, one złapawszy, jak w szyku stali, tak trupem gęsto słali”[749]. Jan Władysław Poczobut Odlanicki opisał udział piechoty rosyjskiej w bitwie pod Kuszlikami w 1661 roku. W korzystny sposób przedstawiał jej walkę oraz umiejętność zastosowania polowych umocnień zabezpieczających ją przed atakiem jazdy[750]. Jakub Łoś opisał udział rosyjskiej piechoty w bitwie pod Połonką, gdy wykazała się dużą odwagą i zdyscyplinowaniem, ponieważ już po przegranej bitwie potrafiła samotnie bronić się i zadać ciężkie straty polskim oddziałom[751].

Dobrą opinię o piechocie moskiewskiej wyraził Szczęsny Potocki w czasie wyprawy na Rosję w 1664 roku[752]. Również w sprawozdaniu z rokowań w Andruszowie w 1684 roku zamieszczono opis carskiej piechoty oraz sposób dbania o jej dyscyplinę: „Z drugiej strony od

[745] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*…, s. 27-29.
[746] M. Gawęda*, Połonka*…, s. 118.
[747] Tamże, s. 106-109.
[748] *Wyprawa Cara na Litwę z Moskwy, donosi Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński Podkanclerzy Litewski 10 sierpnia 1654*, [w:] J. Michałowski, *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 725.
[749] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 70.
[750] J.W. Poczobut Odlanicki*, Pamiętnik*…, s. 164.
[751] J. Łoś*, Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej*…, s. 96.
[752] Opinia o rosyjskiej piechocie: „Szeremetów brat w Putywlu w pięciu tysięcy cale opuszcza Głuchów […] piechoty dobre bardzo mieli, ale idąc do nas nadrujnowali ich”. *List Szczęsnego Potockiego Podstolego Koronnego do tegoż Lubomirskiego, 8 Februarii 1664,* [w:] *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*…, s. 145.

ichmościów komisarzów moskiewskich stała dobrze przed tym postawiona przy szopie piechota moskiewska barzo dobra, Której było chorągwi 3, pod niemi być mogło ludzi więcej 300 w szłykach sobolich, w barwie dwojakiej, w łososiowej i karmazynowej, nowej, dobrego sukna z pętlicami długiemi […]. Przed którą stał pułk. Durow, grzeczny Moskal i dobrze ubrany […] Która to piechota prócz barwy dość dobrej i pięknej oręże barzo dobre miała, berdysze na łokieć długie, szerokie, pikinierów też część było, ale piki niezwyczajne, groty u nich długie, jakie u dzid u nich bywayą, a pod niemi proporczyki zwyczajne, roty pikowe małe, w dobrym porządku i posłuszeństwie. Jednego z nich obaczyli pijanego, zarazem go jako złą duszę czarci porwawszy, na stronę uwiódłszy, batożkami bili"[753].

Piechota *sołdatska* miała dobrą opinię u Jana III Sobieskiego. Świadczy o tym jej ocena zawarta w instrukcji dla dworzanina królewskiego Stanisława Niewieścińskiego, który w 1681 roku udał się z misją do Moskwy. Napisano w niej, że piechota *sołdatska* miała większą wartość bojową niż piechota kozacka. Warto dodać, że Jan III był gotowy zaakceptować wspólne kampanie wojskowe polskiej jazdy szlacheckiej z piechotą *sołdatską,* mimo, że w skład tej ostatniej wchodzili przede wszystkim chłopi[754].

Dragonia była formacją zbrojną, której żołnierze przemieszczali się konno, ale toczyli walkę jako piechota. Dlatego też była ona zaliczana do piechoty. W armii rosyjskiej dragonia była zaliczana do wojska *nowogo stroja,* jej pierwsze oddziały utworzono w 1632 roku. Kadrę oficerską w tych jednostkach tworzyła szlachta oraz cudzoziemcy, a żołnierzami byli chłopi. Dragoni otrzymywali niewielki żołd[755]. Oddziały dragonii wchodziły w skład armii, która zaatakowała w 1654 roku Rzeczpospolitą: „Szedł tedy naprzód Iwan de Grion z tysiącem Dragonów jeszcze niedobrze ćwiczonych i uzbrojonych. Po nim Franciszek Klaudius de Spewille, który niedawno z Polski przyszedł z półtora tysięcy Draganów, Dragoniej dobrze ćwiczonej"[756]. Z opisu wynika, że według Polaków stopień przygotowania do wojny dragonii w różnych jednostkach był niejednolity. Jakub Łoś napisał w pamiętniku, że wzięła ona udział w bitwie nad rzeka Basią, ale nie przedstawił swej opinii na jej temat[757].

Ważnym rodzajem sił zbrojnych armii rosyjskiej była artyleria. Jej wadą była różnorodność kalibrów oraz przestarzała konstrukcja techniczna armat. Skutkowało to małą

---

[753] *Zjazd pierwszy ichm. Pp. Komisarzów w Andruszowie d. 17 januai 1684 odprawiony,* PAN Warszawa, Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 69, k. 200-201.
[754] *Instrukcja urodzonemu Stanisławowi Niewieścińskiemu Dworzaninowi i Posłannikowi JE Królewskiej Mci Pana Naszego miłościwego na Stolicę Moskiewską dana ex Senatus Consilio w Jaworowie dnia Mca Roku 1681,* B. Czart. TN 178, nr 185, s. 809 – 830; AGAD APP 47 t. 1, s. 61 i nn.; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 303.
[755] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*…, s. 100-101.
[756] *Wyprawa Cara na Litwę z Moskwy, donosi Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński Podkanclerzy Litewski 10 sierpnia 1654*, [w:] J. Michałowski, *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 725.
[757] J. Łoś, *Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej*…, s. 97-98.

celnością ognia oraz dużym ciężarem armat utrudniającym ich transport. Artyleria rosyjska przewyższała liczebnie polską, jednakże przewaga liczebna była niwelowana jej gorszym stanem technicznym[758]. Carowie podejmowali wiele wysiłków, aby poprawić jakość artylerii oraz zapewnić produkcję nowoczesnych armat. W tym celu sprowadzali wielu specjalistów w tej dziedzinie z zagranicy oraz zakładali własne ludwisarnie. Ośrodki produkcji armat znajdowały się na Uralu, nad jeziorem Onega oraz w Tule[759].

Wespazjan Kochowski napisał, że armie atakujące Litwę i Ukrainę w 1654 roku miały „150 burzących armat, moździerzów"[760], nie ocenił jednak jakości artylerii rosyjskiej. Jakub Łoś odnotował, że w bitwie nad rzeką Basią armia rosyjska była wyposażona w „działek polnych i większych osiemdziesiąt"[761]. W 1661 roku Polacy wygrali bitwę pod Kuszlikami. Wespazjan Kochowski odnotował, że „17 burzących spiżowych armat nasi dostali, oprócz drewnianych, skórą obitych, nową modą wymyślonych dla lekkości"[762]. Informacja, o zdobytych spiżowych armatach nie budzi wątpliwości, natomiast wiadomość o armatach drewnianych brzmi zaskakująco, ale zdarzało się, że takie armaty wykorzystywano w konfliktach zbrojnych, nawet w XIX wieku[763].

Zasadnicze zmiany w rosyjskich siłach zbrojnych zapowiadało utworzenie przez Piotra I *potiesznego* (ćwiczebnego)[764] oddziału wojskowego. Składał się z rówieśników cara, a szkolony i dowodzony był przede wszystkim przez cudzoziemskich oficerów. Z tych dwóch oddziałów utworzono dwa pułki piechoty. Pierwszym był pułk preobrażeński, a jego żołnierzy nazywano *potiesznymi,* drugim był pułk siemionowski, którego żołnierzy nazywano *piechotą siemionowską.* Te oddziały dzięki ciągłemu szkoleniu i przeprowadzanym manewrom wojskowym stały się najwartościowszą częścią armii rosyjskiej. W pułku preobrażeńskim wyszkolono wielu oficerów armii rosyjskiej[765]. Utworzenie tych pułków poprzedziło gruntowną reformę armii rosyjskiej mającą na celu utworzenie nowoczesnego wojska. Rozpoczęto ją w 1698 roku w związku z przygotowaniami do wojny ze Szwecją[766].

---

[758] M. Gawęda*, Połonka*…, s. 112-114.
[759] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*…, s. 148-152.
[760] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 181.
[761] J. Łoś*, Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej*…, s. 97-98.
[762] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 134.
[763] O wykorzystaniu drewnianych armat pisano we wspomnieniach z powstania styczniowego 1863, [w:] W. Zapałowski, *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863–1870. T. 1*, Wilno 1913, s. 36. https://polona.pl/item/pamietniki-wladyslawa-zapalowskiego-plomienia-z-roku-1863-1870-t-1,ODIwMTQ4Nw/5/#info:metadata (dostęp: 13.07.2020)
[764] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*…, s. 35; *Potiesznyje* ówcześnie znaczyło ćwiczebne, L. Bazylow, *Historia*…, s. 296.
[765] P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne*…, s. 36-43.
[766] Tamże, s. 55.

Jerzy Dowmont, polski rezydent w Moskwie opisał jak wyglądały manewry pułków preobrażeńskiego i siemionowskiego. Mogły się one odbywać, jako ćwiczenia tylko tych oddziałów wojskowych, a czasami do udziału w manewrach zmuszano okoliczną ludność: „przez cały Tydzień na Polach Moskiewskich Obozowania i woienne *excercitia* […]. Co przed tym bowiem *ad lustrandum* […] ludzie wyprowadzeni z Miasta Strzelcy, Żołdacy, Koniuchowie (: iako się nazywaią pocieszni Carscy:) *pro exercitio* bywali: to teraz, *nemine excepto* wszystkim dany ukaz, że Boiarowie, Stolnicy Strabczowie, Dyakowie w Niemieckim Stroju y ciż sami strzelcy żołdacy”[767]. W czasie ćwiczeń zostało rannych ponad tysiąc osób. Autor relacji zaznaczył, że rany odnosili także dowódcy: „kniaź Iwan Dymitrewicz Dołhoruki tak szkodliwie postrzelony w rękę, że mu ią piłować maią”[768]. Osoby zamożne mogły uniknąć udziału w manewrach wojskowych przy pomocy znacznych opłat: „Goście alias kupcy znaczniejsi Moskiewscy, że się wyprosili od utarczek y boiow polowych musieli to więcej niżeli stem Tysięcy złotych compensare”[769]. Opis ćwiczeń pokazuje pragnienie cara, by wyszkolić oddziały w warunkach jak najbardziej zbliżonych do pola walki oraz jego oczekiwanie, że może żądać od poddanych spełnienia swojej woli, a oni nie mogli mu się sprzeciwić. Podkreślić jednak wypada, że relacjonujący te działania polski rezydent nie wykazał zdziwienia, ani emocji. Być może przywykł do realiów rosyjskich, w których rozkaz, a nawet kaprys carski był dokładnie wypełniany.

Hetman polny litewski Wincenty Korwin Gosiewski w 1658 roku pod klęsce w bitwie pod Werkami dostał się do niewoli rosyjskiej. Tam napisał *Przestrogi. Tegosz imię Pana Podskarbiego y Hetmana Polnego W.X. Litt. P. moduł discursus posłane z więzienia 1660*. Zastanawiał się w nich, dlaczego Rzeczpospolita przegrywała wojnę z Rosją. Uważał, że Rosjanie lepiej dbają o swoje oddziały wojskowe, zaopatrują je w żywność oraz unikają prowadzenia kampanii wojennych w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, na przykład w zimie. Był zdania, że Rosjanie prowadzą wojnę z większym uporem i konsekwencją niż Polacy. Przypisywał Polakom skłonność do zawierania pokoju, nawet bez osiągnięcia celów politycznych. Uważał także, że Rosjanie bronili swoich twierdz z wielkim uporem. Taką postawę przypisywał obawą Rosjan przed gniewem cara. Na jego poglądach mógł zaciążyć przebieg pierwszego etapu wojny z Rosją, kiedy Rzeczypospolita nie była przygotowana do wojny, polskie twierdze poddawały się po krótkim oblężeniu, a próby

[767] Jerzy Dowmont do króla Jana III Sobieskiego, Moskwa 20 X 1691, B. Ossol., rkps 405/II, k. 95v-97.
[768] Tamże, k. 97.
[769] Tamże.

zmiany przebiegu wojny podczas zimowej kontrofensywy w latach 1654/1655 nie przyniosły spodziewanych efektów[770].

Dbałość Rosji o swoje wojsko, jego dobre wyposażenie dostrzegł również autor relacji z bitwy pod Cudnowem: „Silne pułki moskiewskiej piechoty i jazdy, zaopatrzone we wszelaki sprzęt wojenny stały już w szyku wyciągniętym na równinie. Obliczono przede wszystkim liczbę wyćwiczonej moskiewskiej piechoty wraz z cudzoziemską zaciężną na czternaście tysięcy. Na czele pułków piechoty stali doświadczeni w wojnach pułkownicy angielscy i niemieccy, jak von Staden, Kraffort, von Hoven oraz moskiewscy pułkownicy Silicz i Leontewicz, którzy służyli w poprzednich wojnach. Jazdy na modłę niemiecką ćwiczonej, w znacznej części w pancerzach, było dwanaście tysięcy, wyborowej młodzieży ze znakomitych rodów cztery tysiące, oraz ośmset bojarów i dworzan carskich. Następował tabor, w którym było dwadzieścia dział wielkich i wiele mniejszych oraz około tysiąca wozów, wiozących pieniądze, żywność, broń rozmaitego rodzaju i wszystko, co służy do użytku wojennego”[771]. Ten opis podkreśla dobre wyszkolenie i wyposażenie rosyjskiego wojska. Zawiera też wiele szczegółów, jak to, że naczelnym dowódcą był Rosjanin, ale wieloma oddziałami dowodzili cudzoziemscy oficerowie. Autor uznał za rzecz ważną morale wojska i jego dyscyplinę, a ich podstawą było regularne płacenie żołdu.

Informacje, o cudzoziemskich oficerach dowodzących oddziałami armii rosyjskiej pojawiają się w wielu relacjach. Zaciągano ich przed wybuchem wojny w 1654 roku w wielu krajach zachodnioeuropejskich, w Niemczech, Holandii i Szwecji[772]. Pisano o nich jako dowodzących oddziałami piechoty i dragonii w relacji z wymarszu wojska rosyjskiego z Moskwy[773]. Dla polskich żołnierzy byli przeciwnikiem, ale mimo to Polacy obdarzali ich większym zaufaniem niż Rosjan. Na przykład po przegranej bitwie pod Szepielewiczami,

---

[770] „Polacy […] zamków tracą Moskwa cokolwiek *alene occupant*, dobrze prowiantuią y ieszcze niestracili. Polacy niepogodami woyska w obozie ruszają. A Moskwa zaś swoj lud który w pole po tym ma iść po zamkach chowaią Polacy albo mało co trzymają piechot albo głodno i chłodno. Moskwa w wielkiej liczbie dobrze odziane i prowidowane miewa piechoty. Polacy w większej liczbie konno zimie w śniegach brodzą w boju a Moskawa w większej liczbie piechot w śniegach iazdę brodzącą bezpiecznie rażą. Polacy bez piechot żadnych niedostawaią zamków ani dostaną, chyba tylko że wypalą a tym samym siebie samych zruynuią y ogłodzą y ochłodzą. Moskwa z ludźmi bydłem żywnością w zamkach się zawieraiąy na woynę znowu wygotuią. A nie tylko siebie y swe kraie zachowuią w cale ale Polskie trzymając miasta y o pokpy mniey trwać będą. Polacy prędko stęskniwszy iakikolwiek pokoy z oderwaniem nawet Prowincyi zawierają zawsze z każdym nieprzyjacielem. Moskwa ma wytrwanie w uporze […] pomiętaiąc na poddanym. Swemu Panu należyte y nakaranie za to srogie. Polacy cierpią to skromnie gdy fortece zdaią komendanci. Moskwa za to srodze karze y dlatego rzadko zdarzaia się przykłady ażeby Polacy Moskiewskich fortec dostawali perdeditionem. Ta karta poszła przez więźnia potajemnie podana”. W.K. Gosiewski*, Przestrogi. Tegosz imię Pana Podskarbiego y Hetmana Polnego W.X. Litt. P. moduł discursus posłane z więzienia 1660,* LMAVB rkps F. 17 nr 12, k. 50-51.

[771] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 37-38.

[772] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s.180.

[773] *Wyprawa Cara na Litwę z Moskwy, donosi Filip Obuchowicz Wojewoda Smoleński Podkanclerzy Litewski 10 sierpnia 1654*, [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 725.

Polacy szukali ratunku u niemieckich oficerów służących w rosyjskiej armii. Woleli im się poddać, ponieważ mogli liczyć na wzięcie do niewoli, a nie skazywać się na niepewność, co do sposobu, w jaki będą potraktowani przez Rosjan. Po bitwie nie wiedziano nic o uciekinierach, „czy [ich] pozabijano, czy żywcem pobrano trudno wiedzieć, chyba iak języka mieć będziem ale Moskwa *qvartiru* nie dawała, chyba Niemcy których siła oficerami, y w potrzebie wszytko po Niemiecku wołaią, Marszy, Halt, Zuryk, ale gdybym miał tę utrapioną biedę naszą opisać musiałbym całą rezę papieru wypisać”[774]. Niemieccy oficerowie brali również udział w zdobyciu Wilna przez armię rosyjską w 1654 roku[775]. Kilka lat później w 1658 roku, w Wilnie stacjonowali cudzoziemscy oficerowie. Maciej Vorbek–Lettow wymienił ich nazwiska i kraje, z których pochodzili: „Cudzoziemcy a moskiewscy obersztrowie ci w Wilnie beli: oberszter Daniel Kraft Szot, Jurgen Szot, Adam Belli Szot, Jerzy de From Niderlandczyk, Nowart Szot, Kasper Jander Niemiec, inszych imion nie mogli wiedzieć”[776]. Jan Pasek, w pamiętniku, wśród jeńców wziętych do niewoli w bitwie nad rzeką Basią w 1660 roku wspomniał o bojarach oraz Niemcach i Anglikach[777]. Jak widać. Polacy cenili sobie fakt, że w skad armii rosyjskiej wchodzili zachodnioeuropejscy oficerowie, których uważano za godnych zaufania w przeciwieństwie do Rosjan. Dysponowali Polacy dość szczegółową wiedzą na ich temat, skoro umieli wymienić nazwiska i kraje pochodzenia.

Armia rosyjska budziła przestrach swoją wielkością. Pisząc o niej podawano często fantastyczne informacje o jej liczebności. Maciej Vorbek–Lettow w 1654 roku tak przedstawiał siły rosyjskie mające zaatakować Wielkie Księstwo Litewskie: „W takiej niesforności widząc być Rzeczypospolita naszą, car moskiewski tym śmielej na niegotowych i nieostrożnych nastąpił, rozdzieliwszy na troje wojsko swoje. Chmielnickiemu na posiłek posłał 40 000, ku Newlu, Siebierzu wyprawił 40 000. Sam we 140 000 wziąwszy Dorohobuż szedł pod Smoleńsk”[778]. Trochę inne, mniejsze dane o rosyjskiej armii inwazyjnej przedstawił Wespazjan Kochowski. W jej skład miało wchodzić „40 000 wojska, w komendzie Serebrnego i Chowańskiego, do Litwy ordynowanego maszerowało; z 80 tysięcy wojska Antym i Buturlin, wojewodowie, na Ukrainę ordynowani”[779]. Współcześnie liczebność armii rosyjskiej szacuje się na około 80 000 żołnierzy. Z tego 41 000 żołnierzy miało uderzyć na

[774] NN [Janusz Radziwiłł?] do NN, z obozu pod Mińskiem, 4 IX 1654, PAN Kraków, rkps 1017, k. 76.
[775] *Ausfüchrlicher Bericht, was beÿ und nach Einnehmung der Stadt Wilda in der nechst fullgenden dreÿen Tagen, als den IX.X.XI. Augusti vorgegangen, die 9.10.Aug: 1655*, B. Czart. TN 148, nr 91, s. 468.
[776] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 283.
[777] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 171.
[778] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 182.
[779] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 181.

Wielkie Księstwo Litewskie[780]. Wiadomości o wielkości armii miały przerazić przeciwnika oraz odebrać mu wolę walki. Miały także zwiększyć wiarę żołnierzy rosyjskich w zwycięstwo. To szczycenie się wielkością armii rosyjskiej skomentował Jan Pasek: „Moskwa ufali swego wojska wielkości, nasi zaś Panu Bogu a swojej zaś dzielności"[781].

Informacje o wielkich siłach skierowanych przeciwko Rzeczypospolitej mogły być próbą wprowadzenia w błąd przeciwnika i odebrania mu woli walki. Na przykład wzięci do niewoli w bitwie pod Szkłowem jeńcy rosyjscy podawali przesadzone informacje o swoich siłach zbrojnych: „Potęga nieprzyjacielska, jako więźniowie udawali, miała być na 50 000, ale jako oko i rozum ludzki osądzić może, w boju zda się że nie było, ale i tego dość na nas było"[782]. W te wiadomości powątpiewały nawet osoby prowadzące przesłuchanie. Współcześnie wielkość sił rosyjskch w tej bitwie szacuje się na około 20 000 żołnierzy[783]. W kolejnych latach wojny również podkreślano wielkość armii rosyjskiej atakującej Wielkie Księstwo Litewskie. W 1655 roku szacowano jej liczebność na sto tysięcy żołnierzy[784]. Liczebność oddziałów rosyjskich uczestniczących w bitwie pod Połonką, Jan Pasek szacował na 46 000 żołnierzy[785]. Współcześnie mówi się o około 9000 – 10000 żołnierzy[786]. Polacy szybko się zorientowali, że wiele informacji przekazywanych przez Rosjan było nieprawdziwych, co było powszechną praktyką w czasie wojen. Dlatego też nie darzyli ich zaufaniem. Strona polska także potrafiła zastosować skuteczną dezinformację wprowadzającą Rosjan w błąd. Przed bitwą pod Cudnowem został wzięty do niewoli starosta nowogródzko-siewierski Stefan Piaseczyński. Potrafił on przekonać Wasyla Szeremietiewa dowodzącego armią rosyjską o nieprzygotowaniu Rzeczypospolitej do wojny, zaangażowaniu jej wojsk w Prusach Książęcych oraz o tym, że oddziały zgromadzone w Małopolsce obawiają się starcia z Rosjanami. Dzięki temu dowódca rosyjski źle ocenił sytuację i zlekceważył polskiego przeciwnika. Doprowadziło to jego armię do klęski. Opisana sytuacja świadczy o tym, że Rosjanie nie posiadali dobrego rozeznania, o sytuacji w Rzeczypospolitej w 1660 roku.

W materiałach związanych z przebiegiem walk w czasie wojny z Rosją często pojawia się temat budowy fortyfikacji. Stawiano je, aby obwarować zdobyty teren, wybudować obóz dający schronienie żołnierzom albo zabezpieczyć się tymczasowo w czasie walki. Tak postąpili Rosjanie w 1655 roku w Mińsku, który umocnili zaraz po jego zdobyciu: „Moskwa

[780] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 36.
[781] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 167.
[782] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 194.
[783] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 51.
[784] *Termina z listu pisanego z Tołłoczyna, de data 2 apr. 1655,* B. Czart. TN 148, nr 48, s. 120.
[785] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 146.
[786] M. Gawęda*, Połonka*…, s. 199; Oleg Kurbatow oszacował liczebność armii rosyjskiej na ponad 10 000 żołnierzy O. Kurbatow, *Połonka 1660 – spojrzenie z Moskwy*. „Mówią Wieki", nr. 10, 2000, s. 29.

tegoż miesiąca Mińsk wzięła i co nasi nie umieli, miejsce do obrony *natura loci* bardzo sposobne, oni potężnie fortyfikują”[787]. Autor tej wiadomości bardzo pochlebnie wyraził się o możliwościach Rosjan, wątpiąc równocześnie w zdolności Polaków.

Dobre opinie na temat umiejętności inżynieryjnych Rosjan nie były chyba przesadzone. W 1658 roku rozegrała się bitwa pod Werkami. Zwyciężyli w niej Rosjanie dzięki przewadze liczebnej oraz umiejętności wykorzystania przez piechotę w czasie walki fortyfikacji polowych[788]. Rosjanie potrafili budować obozy wojskowe dla swojej armii, aby zapewnić im dobre warunki przebywania w terenie. Sposób, w jaki je wykonywali budził uznanie u polskich żołnierzy[789]. W czasie bitwy potrafili także wykorzystać warunki naturalne do swoich celów. Na przykład w 1660 roku w czasie bitwy pod Cudnowem wycofujące się oddziały znalazły schronienie w lesie, „w którym schowali się, zabezpieczywszy się przeciwko napadowi Tatarów zasiekami z pni i gałęzi drzew”[790]. Rosjanie potrafili obwarowywać zdobyte miejsca oraz budować obozy wojskowe. Ta umiejętność była chwalona i odnotowywana w wielu relacjach z wojny.

W polskich opiniach o wojsku rosyjskim, można wyróżnić wiele aspektów. Z sił zbrojnych wchodzących w skład armii rosyjskiej najbardziej ceniono piechotę. Wielokrotnie podkreślano jej umiejętność walki z polską jazdą przy wykorzystaniu umocnień polowych. Wysoko była oceniana umiejętność budowy obozów wojskowych oraz fortyfikacji. Relacje z bitew wskazują na zaangażowanie w walkę żołnierzy rosyjskich. Tylko nieliczne wzmianki opisują załamanie się oddziałów rosyjskich oraz ich ucieczkę z pola bitwy. Pojawiają się także negatywne opinie dotyczące wojska rosyjskiego. Dostrzegano skłonność dowódców rosyjskich do lekceważenia przeciwnika. Wynikała ona z tego, że w pierwszym etapie wojny na Litwie wojska rosyjskie odnosiły łatwe zwycięstwa nad słabym przeciwnikiem. W 1660 roku zmieniły się losy wojny i wojska rosyjskie zaczęły ponosić klęski w bitwach z polskimi oddziałami. Od tej pory „ani się potykać śmieli Moskwa szczerze z naszymi, będąc tak barzo pierwej hardymi”[791].

---

[787] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 225.
[788] M. Vorbek-Lettow miał dobrą opinię o rosyjskiej piechocie „Dołhoruki, hetman moskiewski, przeprawił się przez Wilię z wojskiem; tamże ogarnąwszy jwp. Hetmana najbardziej z rowów naszych raził, w których 15 000 piechoty moskiewskiej było. Nasi w tej potrzebie stawali dobrze, niemal każda chorągiew po trzykroć się potykała i by z rowów nie raziła piechota, z pola spędziliby, tandem”. Tamże, s. 282.
[789] Opis zdobytego obozu Rosjan po bitwie nad rzeką Basią, „Stanęliśmy tedy w ich obozie; rozdano kwatery, tak jako w jakim mieście. […] Stajnie zastaliśmy gotowe i z podłogami, bo już były błota wielkie jesienne, budynki porządne, bo się oni słusznie budują w obozach”. J.Ch. Pasek, *Pamiętni*k…, s. 184-185.
[790] *Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem*…, s. 36.
[791] J. Łoś*, Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej*…, s. 96-97.

II. Wojna i jej konsekwencje

Wojna to nie tylko starcie zbrojne. Jej cele można osiągnąć innymi, niekoniecznie militarnymi działaniami. Przed rozpoczęciem działań zbrojnych Rosja próbowała nastawić przychylnie do siebie ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego. W tym celu szukała zwolenników wśród mieszkańców Mińska, Mohylewa, Orszy. Współpracę z Rosją podjął burmistrz Połocka Iwan Michnowicz. Dnia 21 maja 1654 roku car wydał manifest *Do Polskiego Królestwa i Księstwa Litewskiego, macierzy naszej świętej wschodniej cerkwi synów*[792]. Był on skierowany do ludności prawosławnej w Rzeczypospolitej. Car pisał: „Z dawien dawna błagała nas cerkiew prawosławna i wszyscy prawosławni chrześcijanie Małej Rosyi, abyśmy ich ratowali. I my obecnie zlitowaliśmy się nad nimi i postanowili przyjąć Małą Rosyę i prawosławnych chrześcijan pod panowanie Chrystusa"[793]. Wojna miała być prowadzona w celu wyzwolenia ludności prawosławnej. Car wzywał miejscową ludność do zerwania związków z Polakami i zbrojenia się przeciwko nim. Obiecywał, że „tych wszystkich, którzy dobrowolnie przed naszym przybyciem poznać się dadzą i wiernymi nam się ukażą, i domy ich i majętności od grabieży wojsku naszemu chronić surowo przykazali"[794]. Wojna miała być prowadzona w odpowiedzi na wezwanie ciemiężonej w Rzeczypospolitej ludności prawosławnej oraz w obronie wiary. Działania propagandowe Rosji mogły być skuteczne, ponieważ na początku wojny wielu chłopów, mieszczan i szlachty nie zachowało się lojalnie względem Rzeczpospolitej i współpracowało z najeźdźcą.

Rosjanie potrafili powiązać działania militarne z działaniami mającymi na celu złamanie ducha walki u przeciwnika. Przykładem takiego postępowania było oblężenie Smoleńska, z którego zachowała się obszerna polska relacja. Według jej autora, po pokonaniu polskiej armii pod Szepielewiczami Rosjanie wykorzystali przesyłane za pośrednictwem jeńców informacje do szerzenia defetyzmu wśród załogi twierdzy. „W kilka dni po triumfie moskiewskim, który po zniesionym woysku naszym pod Szepieliczami czynili, przysłano kartki więźniów naszych, w pogromie woyska poimanych […] w których o Zniesieniu Woyska Naszego dosyć szczerą wypisano informacyą. Zaczym poniekąd serca Oblężeńcom upadać poczęli"[795]. Według tego przekazu Rosjanie pozwolili rozmawiać jeńcom z załogą Smoleńska. Najwyraźniej pragnęli, aby jeńcy przekazali mieszkańcom miasta niepomyślne

[792] Łatyszonek O., *Od Rusinów Białych do Białorusinów,* Białystok 2006, s. 191-192. https://kamunikat.org/halounaja.html?pubid=10224&lang=PL (dostęp: 22.07.2020).
[793] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 218-219.
[794] Tamże, s. 219.
[795] *Relacja Obsydyei i Dedycyi Smoleńska*, 1654, B. Czart. TN 147, nr 182, k. 870.

wiadomości z frontu – o klęsce pod Szepielewiczami i poniesionych tam dużych stratach polskiej armii[796], ucieczce rannego hetmana z pola bitwy. Celem było przekonanie załogi twierdzy, „że niemasz żadney nadziei tego roku Posiłków"[797]. Rosjanie pozwolili nawet siedmiu jeńcom udać się do twierdzy, aby przekazać załodze wiadomość o nadejściu z Moskwy kilkudziesięciu dział burzących. W opiniach Polaków, po tych wiadomościach dowództwo twierdzy upadło na duchu. Dodatkowo komendant twierdzy nie potrafił zapobiec upadkowi woli walki wśród załogi albo nie docenił znaczenia negatywnych wieści niszczących ducha bojowego. Ponadto dochodziło do rozmów szlachty z Rosjanami poza murami, a nawet ucztowania i picia z nimi alkoholu[798]. W konsekwencji upadła dyscyplina w oddziałach polskich, wybuchł bunt piechoty zamkowej, a Rosjanie opanowali bez walki bramy miasta. Doszło do kuriozalnej sytuacji, w której w zamku jednocześnie przebywał garnizon i wojska oblężnicze, a te oddziały nie walczyły ze sobą[799]. W efekcie Smoleńsk został opanowany dzięki połączeniu działań zbrojnych z działaniami mającymi wywołać upadek ducha bojowego garnizonu twierdzy.

Jak widać, Rosjanie prowadzili wojnę wszelkimi dostępnymi metodami. Obok działań zbrojnych potrafili wykorzystywać propagandę i dezinformację. W ten sposób obniżali ducha bojowego załóg obleganych twierdz oraz buntowali ludność na terenie działań wojennych. Zachowanie Filipa Obuchowicza, dowódcy obrony Smoleńska pokazuje, że nie docenił on znaczenia działań propagandowych siejących defetyzm wśród załogi Smoleńska i nie potrafił im się przeciwstawić.

Armia rosyjska walcząc z wojskiem polskim w bezwzględny sposób łupiła i niszczyła teren objęty działaniami wojennymi. Takie postępowanie pokazano w notatce z 1654 roku pod tytułem *Początek woyny moskiewskiey w roku 1654*. Wiadomości o bitwach przeplatają się w niej z informacjami o atakowaniu ludności cywilnej:

- „17 Julii powiat orszański Moskwa zbiła
- 29 Julii Mścisław Moskwa wysiekła
- 24 Woysko nasze zniesiono pod Białyniczami

Po tey potrzebie Szkłow wysieczono

Septembris Smoleńsk się zdał

[796] Tamże, k. 871.
[797] Tamże.
[798] Tamże, k. 877.
[799] Tamże, k. 879.

Novembra Dąbrowno Moskwa wysiekła”[800].

W 1655 roku pochód armii rosyjskiej przez Wielkie Księstwo Litewskie opisano w następujący sposób: „w głąb Litwy w pień siekąc y w popiół wszystko obracając pomyka się”[801]. O okrutnym postępowaniu wojsk rosyjskich, łupieniu mieszkańców są wzmianki w wielu pamiętnikach. Pisali o tym: Maciej Vorbek-Lettow[802], Mikołaj Jemiołowski[803], Albrycht Stanisław Radziwiłł[804], Jakub Łoś[805]. Wszystkie armie działając na obcym terenie nie oszczędzały miejscowej ludności, z relacji wynika jednak, że armia rosyjska stosowała wobec ludności miejscowej represje nieuzasadnione potrzebami militarnymi[806]. W podobny sposób postępowała także w późniejszym okresie wojny. Takie działanie miało złamać wolę walki u miejscowej ludności i sprawić, aby podporządkowała się wojskom najeźdźcy.

Armia rosyjska była groźnym przeciwnikiem, ale w Rzeczypospolitej mimo ponoszonych klęsk i niepomyślnego przebiegu wojny panowało przekonanie, że jest to wróg, którego można pokonać. W 1656 roku kanclerz koronny Stefan Koryciński napisał memoriał, w którym rozważał możliwość zawarcia sojuszu z Rosją oraz elekcję cara na tron Rzeczpospolitej. W memoriale odniósł się także do możliwości wojny z Rosją. Jego konkluzja to: „Moskiewska wojna łacniej się prowadzić może, bo ta zawsze szczęśliwsza beła Polakom. Jest co u nich wziąć, jest i co nabyć. Do szwedzkiej wojny mało serca i umiejętności mamy”[807]. Stefan Koryciński, nawet w chwili, kiedy Rzeczpospolita walczyła o przetrwanie nie wątpił, że pod względem militarnym Rosję można pokonać.

Z czasów Jana III Sobieskiego, zachowały się rozważana, z kim należy się związać i który przeciwnik jest groźniejszy dla Rzeczypospolitej: Rosja czy Turcja. Autor tych przemyśleń obawiał się wojny z Turcją, w której ponosiliśmy klęski, tak, że w „Kalniku, już i meczet postawiono[808]”. Natomiast wojna z Rosją nie budziła takich obaw i dlatego uznano, że: „Łatwiejsza jest nam z Moskwą wojna, rzecz Polakom wrodzona bić Moskwę”[809]. Krzysztof Grzymułtowski uważał Rosję za słabszego rywala niż Turcja. Jego zdaniem,

[800] *Początek woyny moskiewskiey w roku 1654,* TN 2102, k. 5(9), brak autora.
[801] NN do Jana Kazimierza, Wilno 28 VII 1655, B. Czart. rkps 2105, k. 329.
[802] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…., s. 226.
[803] M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski*…., s. 145-146.
[804] A.S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 438.
[805] J. Łoś, *Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej*…., s. 62.
[806] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 187; M. Jemiołowski*, Pamiętnik dzieje Polski*…, s. 132; A.S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 438; J. Łoś*, Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej*…, s. 62.
[807] *Zdanie jmci pana kanclerza wielkiego koronnego około Rzeczypospolitej in Octobre 1656,* [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. I, s. 165.
[808] *Considerationes drugie Szlachcica Polskiego de moderno calamitoso Reibpca Statu, et media podane*. BN rkps 6659 III, k. 32.
[809] Tamże.

Rzeczpospolita była w stanie pokonać militarnie Rosję. W 1686 roku wyraził taką opinię: „Moskwa jest tak snadna Polakom do zawojowania jako nic snadniejszego”[810]. Nie znaczy to, że realnie myślał o wywołaniu wojny z Rosją. Rzeczpospolita była realnie za słaba, aby pokonać militarnie Rosję. Po raz ostatni taka próba została podjęta podczas polsko-tatarskiej wyprawy na przełomie lat 1663/1664, ale nie przyniosła ona zwycięstwa.

Źle oceniano także postępowanie wojsk rosyjskich na zdobytych terenach. Skala łupiestw i represji wobec ludności była negatywnie oceniana nawet przez żołnierzy przyzwyczajonych do prowadzenia wojny kosztem miejscowej ludności.

11 października 1653 roku sobór ziemski w Moskwie podjął decyzję o przyłączeniu Ukrainy do Rosji[811]. 18 stycznia 1654 roku została podpisana ugoda perejasławska, na mocy której Ukraina została włączona do Rosji[812]. Większość mieszkańców Ukrainy popierała połączenie z Rosją, chociaż w wielu miejscowościach ludność wzbraniała się przed złożeniem przysięgi wierności dla cara[813]. Bezpośrednim skutkiem tych wydarzeń była wojna polsko-rosyjska. Poprzedziło ją wydanie odezwy cara do mieszkańców Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wyjaśniano w niej, że wojna jest toczona w celu obrony prawosławnych mieszkańców Rzeczpospolitej. Car obiecywał w niej ochronę praw i majątków dla osób, które nie będą stawiały oporu jego wojskom[814]. Działania wojenne zostały rozpoczęte w maju 1654 roku. Ich pierwszym celem było zdobycie Smoleńska oraz terenów położonych pomiędzy granicą, a rzeką Berezyną. Wojska rosyjskie były wspierane przez oddziały kozackie pod dowództwem Iwana Zołotareńki.

W czasie ataku na Wielkie Księstwo Litewskie wojska koronne były zaangażowane w wojnie na Ukrainie, a ponadto osłabione po klęsce w bitwie pod Batohem i nie mogły udzielić Litwie skutecznej pomocy. Dowodzący obroną, hetman wielki litewski Janusz Radziwiłł zdawał sobie sprawę z dysproporcji sił pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a Rosją. Najprawdopodobniej był on autorem rozważań: *Konsyderacye o obronie teraźniejszej Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1654*. Napisano w niej, że przyczyną osłabienia Rzeczypospolitej była wojna domowa z Kozakami, oraz ich porozumienie z Rosją. Autor tego dokumentu uważał, że „Przeciwko tak wielkiej potentiej jako jest Moskiewska, same tylko

[810] *Zdanie Pan Wojewody Poznańskiego de statu moderno Ojczyzny ze Stolicy 25 marca 1686,* B. Czart. TN 181, nr 75, k. 399-401; M. *Drozdowski, Krzysztofa Grzymułtowskiego opcje polityczne w czasach Jana III Sobieskiego,* [w:] *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego,* red. K. Matwijowski, Wrocław 1984, s. 191.
[811] H. Wisner, *Janusz Radziwiłł 1612 – 1655. Wojewoda wileński. Hetman wielki litewski,* Warszawa 2000, s. 154.
[812] Z. Wójcik, *Historia*…, s. 139-140.
[813] *Kopia listu Pana Pausze do Xcia Jmci Woiewody Wileńskiego z Mozyra 2 Februare 1654,* B. Czart. TN 147, nr 98, k. 473-475.
[814] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 219.

siły WXL jako teraz jest w swoim obrębie, *non sufficiunt*, jeśliby *vis viribus* […] wojny nie pomogła”[815]. Przebieg wojny pokazał słuszność tych obaw.

Opór w Wielkim Księstwie Litewskim przeciwko wojskom agresora nie zawsze był silny i konsekwentny. Często w opisie walk wspominano o nielojalnym zachowaniu mieszkańców Litwy. Pierwszym miastem, które poddało się Rosjanom był Newel; stało się to 11 czerwca 1654 roku. Następnie poddały się Siebież i Dzisna[816]. Szybki upadek Połocka przypisywano w liście do Janusza Radziwiłła nieprzygotowaniu miasta do obrony oraz sporami pomiędzy jego obrońcami[817]. Albrycht Stanisław Radziwiłł tak opisał przebieg pierwszych walk, nieprzyjaciel „13 czerwca wziął Dorohobuż i mieszkańców wyciął w pień żelazem. […] Wzięty został Połock wraz z zamkiem, skąd przedtem kilkuset szlachty wyjechało; a kiedy chcieli dowiedzieć się czegoś pewnego o nieprzyjacielu, wskutek zdrady chłopów zostali otoczeni i wielu z nich zamordowano […] Moskwa z tym samym impetem wątpiących w ocalenie mieszczan strachem zmusiła do poddania się. […] poddali się, zastrzegłszy sobie życie, i co rzadko się zdarza, dochowano przyrzeczenia i odprowadzono ich w bezpieczne miejsce”[818]. O dotrzymaniu warunków kapitulacji Połocka pisze również Maciej Vorbek-Lettow, przytaczając treść paszportu danego obrońcom przez rosyjskiego dowódcę Wasyla Piotrowicza Szeremietiewa. Napisano w nim, że mogą oni udać się na Litwę wraz z rodzinami i służbą, a nikomu nie wolno ich grabić ani wyrządzać im krzywdy[819].

Miasta na Litwie różnie reagowały na postępy wojsk rosyjskich. Bywały takie, które nie podejmowały walki. W liście *Z obozu litewskiego z pod Orszy, d. 20 lipca r. 1654* napisano, że „Kozacy szturmują miasta, na których są nasze *praesidia.* Miasta tutejsze wszystkie rebellią *palem* grożą, a drugie się *certaim* na imię Carskie poddają”[820]. Tak poddali się bez walki mieszkańcy Rosławia[821], oraz Wiaźmy[822]. Inne miasta próbowały się bronić. W przygotowanym do obrony Mścisławiu stawiono silny opór. Miasto zostało zdobyte w wyniku szturmu. Po jego zdobyciu dokonano rzezi ludności oraz wywieziono jeńców do

[815] *Konsyderacye o obronie teraźniejszej Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1654*, 28.04.1654, BN rkps. 6634 III, k. 47.
[816] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 39.
[817] Od NN do Janusza Radziwiłła, [b.m.] 5 V 1654, B. Czart. TN 147, nr 110, k. 561-566.
[818] A.S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 421; S. Sołowjow podaje, że mieszkańcy poddali miasto Dorohobuż bez walki. S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 95.
[819] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 182-183.
[820] *List Xięcia Radziwiłła Hetmana w. lit. do Xsiędza Jerzego Tyszkiewicza. Bisk. wileńsk.,* [w:] *Ojczyste spominki*…, t. I, s. 109.
[821] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 41.
[822] S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 95.

Moskwy[823]. Po długim oblężeniu 23 sierpnia skapitulował Homel. Kozacy, którzy zdobyli miasto nie dotrzymali warunków kapitulacji i zatrzymali jeńców oraz wywieźli ludność[824].

Próby powstrzymania nieprzyjaciela w otwartym polu zakończyły się niepowodzeniem. Bitwa pod Szkłowem stoczona 12 sierpnia 1654 zakończyła się zwycięstwem, natomiast 24 sierpnia 1654 pod Szepielewiczami Polacy ponieśli klęskę. Głównym powodem porażki była dysproporcja w liczebności walczących wojsk. Przyczynić się do niej mogła postawa chłopów, którzy pomogli wojskom moskiewskim przeprawić się przez rzekę. W każdym razie tak to później interpretowanao: „oni znać od życzliwych sobie chłopów na insza przeprawę zaprowadzeni, w iednym momencie wszystkie woysko przeprawiło się wnizie, którey my za lasami nie widzieli, przeprawiwszy się zaraz wsiedli na naszą zadnią straż"[825]. Po klęsce pod Szepielewiczami skapitulował Mohylew. Do poddania się carowi i złożenia przysięgi posłuszeństwa przekonał mieszkańców Konstanty Pokłoński[826]. Car zagwarantował mieszczanom przywileje handlowe oraz prawa miejskie[827].

W zdobytym Smoleńsku car dotrzymał warunków kapitulacji i tym, którzy chcieli opuścić miasto pozwolił pod ochroną udać się do Dąbrowna[828]. Jednak najpewniej nie ufał szlachcie, która pozostała w mieście, ponieważ zaraz po poddaniu miasta wywieziono ją do Moskwy, a dopiero potem uwolniono i pozwolono powrócić do swoich dóbr[829]. Monarcha rosyjski wyraził zgodę na wyznawanie religii katolickiej oraz pozostanie w Smoleńsku Dominikanom i Obserwantom. Reszta duchowieństwa musiała opuścić miasto, pozwolono im zabrać z sobą swoje rzeczy[830]. Kościoły katolickie z wyjątkiem klasztorów Dominikanów i Obserwantów zostały zburzone. Żydówi, którzy nie przyjęli prawosławia spalono[831]. W Smoleńsku dochodziło także do konwersji na prawosławie oraz wywożenia relikwii do Moskwy. Takie przypadki nie omijały nawet księży: „Ksiądz wojewódzki Kanonik tameczny w popy się postrzygł, iemu koscioł katedralny w zawiadywanie podano, Ciało świętego

[823] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 187; *List Xięcia Radziwiłła Hetmana w. lit. do Xsiędza Jerzego Tyszkiewicza. Bisk. wileńsk.,* [w:] *Ojczyste spominki*…, t. I, s. 112; *Gazeta publiczna rok 1654,* B. Czart. TN 147, nr 63, k. 373.
[824] A.S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 433; K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 43-44.
[825] NN [Janusz Radziwiłł?] do NN, z obozu pod Mińskiem 4 IX 1654, PAN Kraków, rkps 1017, k. 76.
[826] A.S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 433.
[827] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 270-271.
[828] *List inny z Wilna z 20 października 1654* [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 729-730. Dąbrowna to polska nazwa miasta, które w języku białoruskim nazywa się Dubrowna.
[829] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 194.
[830] Tamże, s. 194; *Relacya o Smoleńsku, 1654,* B. Czart., TN 147 nr 172, s. 817-820; *List inny z Wilna z 20 Października 1654*, [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 732.
[831] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 236.

męczennika niedawno z Rzymu otrzymane Car do siebie wziął”[832]. Działania cara zapowiadały włączenie w przyszłości tego miasta do Rosji oraz zmierzały do tego, żeby w Smoleńsku pozostała tylko ludność lojalna wobec nowej władzy.

Po upadku Smoleńska broniły się jeszcze Witebsk, Bychów i Dąbrowno[833]. Zamek w Dąbrownie (Dubrownie) był oblegany przez trzy miesiące. Poddał się dopiero po kapitulacji Smoleńska. Rosjanie nie dotrzymali warunków kapitulacji i wywieźli żołnierzy najpierw do Smoleńska, a potem do Kazania. Ich rodziny zostały wywiezione do Smoleńska[834].

Kolejnym celem wojsk rosyjskich był Witebsk. W mieście znajdowały się dwa zamki, ale ich mury od lat nie były remontowane. Miasto nie miało silnego garnizonu wojskowego, ani nie otrzymało w czasie oblężenia wsparcia z zewnątrz. Mimo tych mankamentów obrona trwała kilkanaście tygodni. Miasto zostało zdobyte 27 listopada 1654 roku w wyniku zdrady. Mieszczanie zrobili dziurę w umocnieniach i wpuścili przez nią wojska oblężnicze do twierdzy. Wymordowały one wielu mieszkańców miasta[835]. Kilka dni później, 2 grudnia 1655 roku poddały się zamki w Witebsku. Załodze zamku, dowódca rosyjski „Szeremietiew przysiągł im w cerkwi Ś. Przeczystey, że miał ich wypuścić ze wszytką majętnością, y dał im frysztu na niedzieli na sporządzenie pojazdów y kupienie koni, bo swoje konie wszystkie iedli byli”[836]. Te warunki także nie zostały dotrzymane. Rosjanie powołując się na silny opór załogi zagrozili skazaniem jej na śmierć. Na szczęście nie zrealizowali tej groźby. Życie obrońcom miało uratować wstawiennictwo carycy oraz syna cara. Zamiast kary śmierci zostali oni wywiezieni wraz z rodzinami do Kazania[837]. Duchowni zachowali się w różny sposób wobec Rosjan. Jezuici odmówili złożenia przysięgi wierności carowi, natomiast trzech Dominikanów ją złożyło[838]. Szlachtę wziętą do niewoli wywieziono do Moskwy[839] oraz Kazania[840]. Więźniowie wywiezieni do Kazania tak opisywali zachowanie Rosjan w zdobytym mieście: „nie mało braci naszej szlachty, mieszczan, pospólstwa, żołnierstwa, dragonów, niewiast i dziatek małych u piersi matek będących, dziadów, bab w szpitalach

[832] *Relacya o Smoleńsku, 1654,* B. Czart., TN 147 nr 172, k. 817-820.
[833] *List inny z Wilna z 20 października 1654,* [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 730.
[834] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 80.
[835] *Witebsk 1655,* ANK AS rkps 67, s. 339-340.
[836] Tamże, k. 339.
[837] Ta informacja jest oparta na artykule zamieszczonym w tym czasopiśmie. Autor artykułu podpisujący się jako A. powołał się na dokumenty pochodzące z lat 1655-1663 posiadane przez Konstantego Świdzińskiego, bibliotekarza Ordynacji Zamojskich. A. Kraushar, *Sejmiki polskie w Kazaniu*…, s. 635.
[838] *Witebsk 1655,* k. 339.
[839] A. S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 438.
[840] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 37.

będących bez żadnego miłosierdzia, miasto opanowawszy wysiekli i wyścinali”[841]. Autor przekazu wyraźnie podkreślił okrucieństwo wojsk rosyjskich wobec ludności cywilnej.

W pierwszym okresie wojny wojska rosyjskie odnosiły sukcesy zdobywając wiele miast i zamków. Przyczyniło się do nich nieprzygotowanie Litwy do wojny, przewaga wojsk agresora oraz postawa ludności, która nie zawsze podejmowała walkę. Rosjanie różnie postępowali z ludnością i obrońcami w zdobytych miastach. Dochodziło do niedotrzymywana warunków kapitulacji i mordowania obrońców, wywożenia ludności do Rosji. Zdarzało się także, że wyrażano zgodę na swobodny wyjazd obrońców na tereny jeszcze niezdobyte przez carskie wojska i dotrzymywano tych zobowiązań. Wielu mieszkańców po zdobyciu ich miejscowości pogodziło się z nową sytuacją i składało carowi przysięgę wierności.

W krótkim okresie mieszkańcy zdobytych terenów odczuli ciężar okupacji. W czasie walk zostały kompletnie zniszczone trzy województwa: smoleńskie, witebskie i mścisławskie. Do tego wywieziono 100 000 jeńców do Rosji. O postępowaniu władz okupacyjnych świadczy cytat: „Jadąc do Kaługi widzieliśmy w drodze od Bołchowa począwszy, wozy pełne kobiet i dzieci z Polski. Mężczyźni na miejscu zabici lub utopieni zostali. Siedm i ośm chłopaków lub dziewcząt sprzedawano za rubla”[842]. Po raz kolejny podkreślano okrucieństwo Rosjan wobec ludności cywilnej.

Zimą 1654/1655 car wycofał większość swojej armii z Litwy. Powodem była pora roku niesprzyjająca działaniom zbrojnym oraz zaraza panująca w Moskwie. Pozostawiono tylko garnizony w zdobytych miastach i zamkach. Hetman wielki litewski Janusz Radziwiłł próbował wykorzystać ten czas na odzyskanie części utraconych terenów. Działania zbrojne miały dwa aspekty. Pierwszym była ofensywa prowadzona przez jednostki wojskowe, drugim działania oddziałów nieregularnych utworzonych na okupowanych przez Rosję terenach, ale ich skuteczność była niewielka.

Na wieść o ofensywie wojsk litewskich zbuntowali się mieszczanie Lubowicz i pojmali wojewodę Rożnowa[843]. Podobnie postąpili mieszczanie Mścisławia, którzy pojmali wojewodę Iwana Puszkina. Jeńcy zostali przekazani hetmanowi wielkiemu litewskiemu Januszowi Radziwiłłowi[844]. Siergiej Sołowjow pisał w swoim dziele o tym, że: „Orszanie zamknęli się i wystawili straże. Mieszkańcy Jezieryszcza związali wojewodę i odesłali do

[841] Cyt. za: J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie…*, s. 37-38.
[842] Cyt. za: L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 237; W czasie wojny Litwa utraciła wskutek wywozu ludności, głodu, działań wojennych około 40 % ludności. Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy od czasów najdawniejszych do 1795 roku,* Warszawa 2007, s. 307.
[843] S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 103; L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 104.
[844] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 185.

hetmana litewskiego Radziwiłła”[845], co oznacza, że również oni się zbuntowali. W polskich źródłach napisano tylko o brawurowej akcji Steckiewicza, który z oddziałem 100 żołnierzy porwał wojewodę z Orszy[846]. W relacji o pojmaniu wojewodów w Jezieryszczach i Orszy nie podano ich nazwisk. W okolicach Krzyczewa i Staroduba powstawały chłopskie oddziały[847]. Buntownicze nastroje panowały w niedawno zdobytym Smoleńsku. Przywódcami mieli być: pisarz grodzki Samuel Drucki-Sokoliński oraz bracia Lepunowowie. Car zalecił, aby buntujące się osoby były nocą chwytane i wysyłane w głąb państwa. W przypadku otwartego buntu nakazano zabić wszystkich jego uczestników, za wyjątkiem kobiet i dzieci[848].

W pod koniec 1654 roku w rejonie Połocka działały oddziały złożone z ochotników dowodzone przez Karola Lisowskiego i Stanisława Łazowskiego. Samuel Łukomski utworzył w rejonie Witebska duży oddział złożony z ochotników i liczący około 4000 osób. Próbował z nim kilkakrotnie bez powodzenia blokować oraz zdobywać to miasto[849]. O działaniach Jana Mężyńskiego w rejonie Jezierzycz oraz kasztelana smoleńskiego Władysława Wołłowicza w rejonie Krzyczewa i Starodubu pisał Janusz Radziwiłł do Jana Kazimierza. Zaznaczył wyraźnie, że w walkach uczestniczyli miejscowi chłopi. Wspomniał także, że zdobycie Newla udaremnił zdrajca, dawny rotmistrz Komar, który wprowadził rosyjskie posiłki do miasta[850].

Działania oddziałów ochotniczych nie przyniosły wielkich efektów militarnych. Te oddziały złupiły natomiast, podobnie jak wojska regularne tereny, na których toczyły się walki. Albrycht Radziwiłł w listopadzie 1654 roku pisał o tym, że niektóre ochotnicze oddziały łupiły kraj na równi z oddziałami wroga: „Ochotnicy i ich przywódca Paszkowski włóczyli się i poczynili wiele szkód chłopom, tak że i ja rozpędziłem dwa oddziały, ująwszy wielu. Nie łagodniejszy był żołnierz, który srożył się na sposób iście nieprzyjacielski. I tak, gdy wielką część dóbr na Rusi złupili mi Kozacy i Tatarzy, to na Litwie ci żołnierze; zwłaszcza jakiś zuchwały Niemiec Bucham spustoszył dobra za wiedzą, jeśli nie za zgodą, krewniaka, hetmana”[851]. Wojnę opisywano nie ukrywając jej barbarzyńskiej strony – zarówno przedstawiając okrucieństwo wobec ludzi, jak i straty, które powodowała. Czytając przekazy na temat sytuacji w Wielkim Księstwie możnaby uznać, że ta wojna charakteryzowała się wyjątkową brutalnością i zniszczeniami, choć zapewne wcale nie różniła się od wszystkich innych konfliktów militarnych. Na zdobytych terenach ludność szybko odczuła ciężar

[845] S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 103.
[846] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 273.
[847] Tamże.
[848] Tamże; K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 185; S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 103-104.
[849] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 186-190.
[850] *Kopia listu Xiążęcia Jmci Woiewody Wileńskiego Hetmana W. X. Litt: do Króla Jmci pisanego,* [b.m., b.d.] B. Czart. TN 148, nr 217, k. 1044-1045.
[851] A. S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 438.

okupacji. Do tego doszło masowe wywożenie ludności do Rosji. Spowodowało to, że zimowa ofensywa wojsk Radziwiłła otrzymała silne wsparcie miejscowych oddziałów ochotniczych.

Działania wojsk litewskich w czasie zimowej ofensywy najpierw były skierowane na zdobycie Nowego Bychowa bronionego przez Kozaków Iwana Zołotarenki. Po nieudanym oblężeniu tego miasta Janusz Radziwiłł próbował zdobywając Mohylew, który poddał się carowi 3 września 1654 roku po klęsce pod Szepieliczami. Wielką rolę w podjęciu takiej decyzji przez jego mieszkańców miał Konstanty Pokłoński[852]. Jego działania w tym okresie wspierały zdobycie Wielkiego Księstwa Litewskiego przez wojska carskie oraz kozackie. W czerwcu 1654 roku Pokłoński związał swoje losy z Bohdanem Chmielnicki, a od sierpnia 1654 roku służył carowi. Otrzymał od cara stopień pułkownika oraz zgodę na utworzenie pułku oraz werbowanie do niego „szlachty i ludzi służebnych"[853]. We wrześniu 1654 roku w uznaniu zasług otrzymał dwór w Mohylewie, miasto Czausy, wsie: Borzydnice, Zabłocie, Jałowoje i Starosiele, a w grudniu tego roku – odatkowo otrzymał wsie Pucki, Gołoczewo i Swiatoziery, zaś później – Wilejkę, Łazarewkę i Zachody[854]. Między nim a carską administracją dochodziło do sporów związanych z jego sprzeciwem wobec wywożenia ludności, rabunkami, nierespektowaniem warunków kapitulacji, brakiem tolerancji religijnej oraz zbyt małym wynagrodzeniem za jego zasługi[855]. Ostatecznie Konstanty Pokłoński nie zaakceptował nowych porządków na Litwie. W liście do Iwana Zołotarenki napisał: „Wcześniej mieliśmy więcej wolności przy Lachach, niż teraz mają nasi, Na własne oczy widziałem, jak marudersko postępowała Moskwa z uczciwymi żonami i dziewczętami"[856]. W liście do protopopa nieżyńskiego skarżył się: „Złotych słów szlachcie i miastom nadawali na papierze, a na nogi szlachcie i mieszczanom żelazne wolności nałożyli. Napatrzyłem się na przykładzie kuteińskich mnichów jak Moskwa szanuje duchowieństwo i sprzęty cerkiewne. W cerkwi stoliki obdzierali i wszystkie ozdoby cerkiewne odesłali do stolicy, a samych mnichów zagnali do niewoli. […] Żal, że zamiast lepszego w okrutną niewolę popadliśmy"[857]. Jego decyzji opuszczenia carskiej służby nie poparła większość jego

[852] Konstanty Wacław Pokłoński (nn. – ok. 1662), pułkownik białoruski, pochodził ze spolonizowanej rodziny białoruskiej, prawosławny. W 1654 roku po ataku Rosji na Litwę zdradził i związał się z B. Chmielnickim, a potem przyjął służbę moskiewską. Skłonił do poddania wojskom rosyjskim Mohylew w 1654 roku, za co otrzymał liczne nadania od cara. Niezadowolony z postępowania wojsk i Rosjan na Litwie rozpoczął z nimi walkę. Sejm darował mu jego winy. A. Rachuba, *Pokłoński Konstanty Wacław,* Internetowy Polski Słownik Biograficzny, t. XXVII, rok 1982, iPSB, https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/konstanty-waclaw-poklonski-h-slepowron (dostęp. 22.07.2020).
[853] O. Łatyszonek, *Od Rusinów*…, s. 194.
[854] A. Rachuba, *Pokłoński Konstanty Wacław*….
[855] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 131.
[856] S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 104.
[857] Tamże, s. 273.

podkomendnych[858]. Dlatego też nie mógł dać oczekiwanej pomocy wojskom Janusza Radziwiłła oblegającym Mohylew. Jego postawa została doceniona i zmazała wcześniejsze winy, a sejm w 1655 roku przywrócił prawa obywatelskie jemu oraz szlachcie, która wraz z nim porzuciła służbę u cara[859]. Z pism Pokłońskiego wynika, że jego nadzieje na owocną współpracę z carem bardzo szybko się rozwiały, a jego opinia na temat Rosjan i ich postepowania była daleko gorsza niż to, co nie podobało mu się w Rzeczypospolitej i skłoniło do chwilowego przejścia na stronę rosyjską. Postępowanie Pokłońskiego pokazuje, że ludzie początkowo popierający Rosjan szybko przekonali się, że nowe porządki są gorsze nie te, które obowiązywały w Rzeczypospolitej. Brak szacunku do miejscowej ludności, gwałty na kobietach, grabieże, brak wolności spowodowały, że zaczęli walczyć z najeźdźcą.

Hetman Janusz Radziwiłł próbował przywrócić władzę Rzeczypospolitej w Mohylewie. Prowadząc prace oblężnicze oraz przekonując mieszkańców do porzucenia cara z własnej woli. „Pisał książę pan hetman do mieszczan, wskazując, żeby się poddali i grożąc, gdzieby to uczynić nie chcieli, i psa nie żywić, ale nic nie odpowiedzieli i cale w obstynacyi ostatniej zostając, poginąć wszyscy postanowili”[860]. Radziwiłł obiecywał w przypadku dobrowolnej kapitulacji „wszystkich występków przepuszczenie […] i na słowo swoie brałem ich, że im i włos z głowy nie spadnie, tylko, żeby się upamiętali, i wrócili do pierwszey wiary i poddaństwa”[861]. Jego postępowanie było mieszaniną łagodności i gróźb. Mohylewscy mieszczanie nie uwierzyli w łagodne potraktowanie w przypadku kapitulacji. Na ich postawę mogło mieć wpływ wiele czynników. Być może obawiali się, że nie zostaną dotrzymane warunki kapitulacji. Mogli też obawiać się gniewu cara, gdyby zmieniły się losy wojny i ponownie znaleźliby się pod jego władzą. Na ich decyzję mogła też mieć wpływ wspólna wiara i wspólny język z Rosjanami. Niechęć mieszczan mohylewskich do poddania się Radziwiłłowi być tak silna, że zdecydowała o nieudanym oblężeniu tego miasta. W każdym razie w opiniach polskich nie wpłynęła na to liczba wojska rosyjskiego: „Moskwy nie masz nad 5 tys., a mieszczan mohylewskich ze 30, którzy tak są zajadli i wściekli, że choćby Moskwa kapitulować i na akord pozwolić chciała, i wspominać o tym nie chcą i nie dają. Przysięgli im zaraz w cerkwi głowę na głowę z nimi położyć, żywnością się z nimi dzielą, samiż domy swoje wokoło opalają dla lepszej defensyi. Wymyślają cudowne rzeczy, żeśmy tych co tu zostali, było tego ze 100 tys., a nikogo (krom Moskwy) nie bito, w pień wysiekli,

[858] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 215.
[859] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 256; A. Rachuba, *Pokłoński Konstanty Wacław*….
[860] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 217.
[861] *Kopia listu Jci Pana Woiewody Wileńskiego do J.K.Mci Jana Kazimierza, Mohylew, 21 februario, 1655,* B. Czart. TN 148, nr 11, k. 47.

że im oczy łupimy, że białogłowy piersi żelazem przepaliwszy i stryczkiem zawłókszy wieszamy”[862]. Zdobycie Mohylewa mającego tak zdeterminowanych obrońców okazało się niemożliwe. Jednak wojsku litewskiemu odchodzącemu spod miasta towarzyszyło kilka tysięcy mieszczan, którzy zdecydowali się je opuścić[863].

Wojska litewskie po nieudanym oblężeniu Mohylewa zaczęło ulegać demoralizacji. Pogłębił ją wyjazd wodza naczelnego w maju 1655 roku na sejm do Warszawy i pozostawienie żołnierzy pod Mińskiem. Na nieprzygotowany do obrony kraj ruszyła w maju nowa ofensywa rosyjska. Sytuację wojsk litewskich pogorszyło odejście w lipcu 1655 roku wojsk koronnych. Były one potrzebne do odparcia ataku szwedzkiego na Rzeczpospolitą. Spowodowało to upadek ducha u żołnierzy oraz samego Janusza Radziwiłła[864]. Wojska rosyjskie oraz kozackie atakujące Wielkie Księstwo Litewskie nie napotkały większego oporu. 3 lipca 1655 roku został zdobyty Mińsk. Kolejnym ważnym celem było Wilno. Przywódcy litewscy za zgodą króla próbowali rozpocząć rozmowy pokojowe[865]. Biskup wileński Jerzy Tyszkiewicz w tym celu wystosował 4 sierpnia 1655 roku pismo do Iwana Zołotarenki, a 5 sierpnia 1655 roku napisał do Jakowa Czerkasskiego[866]. Również Janusz Radziwiłł proszł cara o rozpoczęcie rozmów pokojowych. Na tą propozycję „7 [*augusti*] przyszła wiadomość, że hetman moskiewski gońca z listem mile przyjął i z tym listem do siebie pisanym do cara odesłał”[867]. Tego dnia doszło do bitwy na przedpolu Wilna. Po niej dowódcy litewscy nie widząc możliwości obrony stolicy, wycofali się zostawiając bezbronne miasto. 8 sierpnia „Moskwa miasto odbieżone od mieszczan opanowała”[868]. Wilno zostało złupione, a jego mieszkańcy wymordowani. Zniszczeń dopełnił pożar trwający 17 dni[869].

Lokalne walki trwały na Litwie do jesieni 1655 roku. Ich celem było zdobywanie i łupienie miast, a ich obrońców brano w niewolę. Taki los spotkał Kowno. We wrześniu 1655 roku Stefan Franciszek Medeksza tak opisał zniszczenie miasta: „Do kościołów farskiego i panieńskiego zachodziliśmy, bo tylko te całe zostały, wewnątrz jednak ołtarze poobalane, pogruchotane, miejscami popalone, księgi poszarpane, ciała z trun powyrzucane były, na co

[862] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 216; Janusz Radziwiłł tak opisywał w liście postawę mieszczan i wojska rosyjskiego w obleganym Mohylewie „*cale zginąć ze wszystkim postanowili, niż się poddać i żebrać miłosierdzia”.* Janusz Radziwiłł do Jana Kazimierza, Mohylew, 21 II 1666 [w:] K. Bobiatyński, *Listy Janusza Radziwiłła do Króla o działaniach militarnych podczas wojny z Moskwą w okresie od lutego do kwietnia 1655 r*. „Studia Historyczno – Wojskowe”, t. I – 2006, Siedlce 2007, s. 211.
[863] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 278.
[864] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 217.
[865] Tamże, s. 226.
[866] H. Wisner, *Janusz Radziwiłł*…, s. 194-195.
[867] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 235.
[868] Tamże, s. 237.
[869] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 289-291.

przed żalem i patrzeć ledwo mogliśmy, a kamienice o zakład żadnej całej trudno widzieć było; przy kościele farskim bab i białychgłów młodych pomęczonych, kilka nędznie siedziało”[870]. Ten wstrząsająca relacja wpisywała się dokładnie we wcześniejsze obrazy zniszczeń i ogromu nieszczęść, które cierpiała Litwa.

Podobny los spotkał Troki, które zostały spalone, a w jego okolicach: „trupów na drogach pełno, wsie, miasteczka i dwory popalone, biednej chatki trudno widzieć było całej”[871]. Carski dowódca Aleksy Nikitycz Trubecki zdobył i spalił Kleck, Lachowice, Mysz, Stwołowicze, Mirgorodek, Słonim, Nowogródek. Połączone oddziały Aleksego Nikitycza Trubeckiego i Iwana Zołotarenki złupiły i spaliły Nieśwież oraz okolice Słucka. Wyprawa kniazia Wołkońskiego na Turów, Słonin, Pińsk miała tylko cel rabunkowy. Rosjanie twierdzili, że w jej trakcie doszło do dwóch wielkich bitew. Jednakże podana przez nich liczba poniesionych strat, tj. tylko trzech rannych poddaje w wątpliwość tą informację[872]. Szlachta próbowała bez powodzenia walczyć z wojskami okupacyjnymi. Maciej Vorbek-Lettow pisał o walkach oddziałów szlacheckich z wojskami rosyjskimi w listopadzie 1655 roku, ale poniosły one klęskę[873].

Najazd na tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego wywołał różnorodne reakcje mieszkańców. Przede wszystkim miała miejsce współpraca z najeźdźcą. Takie zachowanie dotyczyło wszystkich warstw społecznych od samego początku wojny. Na przykład w *Awizach z Litwy o wojnie moskiewskiej* z 4 lipca 1654 roku podkreślono brak wsparcia ze strony chłopów oraz prowadzoną przez nich dezinformację[874]. Chłopi nie unikali współpracy z nieprzyjacielem, kiedy tylko opanował jakiś teren[875]. Podobna postawa wystąpiła u mieszczan. Jako przykład można podać postępowanie mieszkańców Smoleńska i Mohylewa. Szlachcie brakowało woli walki[876]. Tworzone przez nią chorągwie powiatowe nie brały aktywnego udziału w wojnie i zajmowały się głównie łupieniem miejscowej ludności[877], która na terenie działań wojennych była grabiona zarówno przez polskie, rosyjskie i kozackie

[870] S. F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 17.
[871] Tamże, s. 18.
[872] S. Sołowjow w *Rosja za panowania*…, s. 109-110; J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 54-59.
[873] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 261.
[874] O postawie chłopów w czasie wojny. „bo w chłopiech żadnej nie masz życzliwości, jeszcze niecnotliwi ludzie na wspak udają rzeczy, żeby nas ułowili”, *Awizy z Litwy o wojnie moskiewskiej, z pod Orszy 4 lipca 1654,* [w:] J. Michałowski*, Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 721; *List Kięcia Radziwiłła Hetmana w. lit. do Xiędza Jerzego Tyszkiewieza. Bisk. wileńsk., Dan d. 8 Augusti 1654.* [w:] *Ojczyste spominki*…, t. I, s. 112.
[875] *Z Wilna d. 16 Augusti r. 1654,* [w:] *Ojczyste spominki*…, t. I, s. 118.
[876] *Gazeta Publiczna, 1654,* B. Czart. TN 147, nr 63, k. 320; M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 203; NN [Janusz Radziwiłł?] do Jana Kazimierza, [b.m.] 24 VII 1655, B. Czart. rkps 2105, k. 347.
[877] L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 267, 425.

oddziały wojskowe. Rosjanie nie tylko bezwzględnie łupili zajmowane tereny[878], ale brali w niewolę miejscową ludność[879]. Celem było sprowadzenie do Rosji wykwalifikowanych rzemieślników oraz zastąpienie ubytków w ludności spowodowanych zarazą. Przed takim postępowaniem nie chroniła nawet dobrowolna kapitulacja. Miasta Szkłów, Kopyś, które poddały się bez walki, zostały ograbione, a ich mieszkańców wywożono[880].

Car musiał zdawać sobie sprawę z tego, że jego wojska rujnują zajmowane tereny. Wyruszając na wyprawę wojenną w 1655 roku wyznaczył karę śmierci za gwałty i mordowanie mężczyzn. Zabronił palenia wsi, aby zapewnić żywność dla swojej armii[881]. Skuteczność tych zakazów była niewielka. Jego wojewodowie grabili miejscową ludność, wymuszali żywność, brali ludzi do niewoli oraz siłą przetrzymywali u siebie „najlepsze kobiety i dziewczęta"[882]. Kobiety zamężne zmuszano do ślubów z Rosjanami. W 1664 roku, w warunkach poddania się fortecy starobychowskiej znalazł się punkt 7: „Żony obywatelów Wielkiego Xsięstwa Litewskiego, które w plon wzięte za mąż poszły za ludzi Carskiego Wieliczeństwa do pierwszych mężów wracać się maią, także y wdowy wszystkie zostawać się maią"[883]. Tragiczny los ludności dopełniał się w tym, że często nie miała znikąd pomocy, a polskie oddziały wojskowe grabiły ją nie mniej niż rosyjskie i kozackie.

Strach przed okrucieństwem najeźdźców musiał porażać. Maciej Vorbek-Lettow opisał wydarzenie, kiedy rodzice utopili swoje dziecko ponieważ bali się, że będzie męczone przez zbliżających się do nich Kozaków[884]. Albrycht Stanisław Radziwiłł opisał w pamiętniku sytuację, kiedy w czasie wojny chronił ludność cywilną przed polskimi żołnierzami i zauważył: „Zaiste godne ubolewania, gdy nie wiadomo, czy więcej musi wycierpieć wieśniak od nieprzyjaciół, czy od żołnierzy"[885]. Takie postępowanie było skutkiem słabej dyscypliny w oddziałach wojskowych oraz barku zaopatrzenia ich w odpowiedni sposób. Wpływ na takie postępowanie musiała mieć także anarchia panująca na terenach objętych wojną. Powodowało to, że chłopi w odwecie wspierali nieprzyjaciela: „Powiat Wiłkomirski był się u nas pokazał, ale zarazem zniknął nic nie sprawiwszy ieno chłopów złupili, y onym serce uięli a

[878] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 226.
[879] Tamże, s. 186.
[880] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 86.
[881] S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 108.
[882] Tamże, s. 110.
[883] *Puncta przy rekuperowaniu Fortecy Staro:Bychowskiey między Jmcią Panem Eberhardem Bokunem Pułkownikiem Jego Królewskiey Mci a Jmc Panem Dwierkieiem Fiedorowiczem Bołtynem woiewodą ludzi Jego Carskiego Wieliczestwa na fortecy Bychowskiey zostaiących postanowione, y Kawalerskim parolem stwierdzone z podpisem ręki obudwu stron w Obozie pod Bychowem, dnia według Rzymskiego kalendarza ósmego Roku 1664, 8 january*, B. Czart. TN 157, nr 2, k. 6.
[884] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 285.
[885] A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 434.

nieprzyjacielowi dodali. Drogę zaś za sobą Nieprzyiacielowi przez Dźwinę ukazali. Czego Panie Boże się pożal, że taki nierząd w oyczyźnie naszey znayduie”[886]. Takie postępowanie, oraz przejawy zwykłej zdrady powodowały, że wielu chłopów, mieszczan oraz szlachty łączyło się w oddziały wspierające w walce nieprzyjaciela[887].

Wiele osób mogło nie do końca zdawać sobie sprawę z konsekwencji swoich czynów, ponieważ nie wiedzieli, że polskie i rosyjskie panowanie różni się znacząco. Kiedy zauważali to, było już za późno. O tym, że taka refleksja nastąpiła, można wnioskować z postawy mieszkańców Smoleńska oraz terenów opanowanych przez Rosję w 1654 roku. Swoimi działaniami wsparli ofensywę Janusza Radziwiłła przeprowadzoną w zimie 1654/1655 roku. Car Aleksy w manifeście do ludności Wielkiego Księstwa Litewskiego napisał, aby jako znak poparcia zgolili „ze swych głów czuby”[888]. Stało się to znakiem dla tych, który przyjęli carskie poddaństwo[889]. Do takiego postępowania nawiązano w liście z początku wojny: „Mnie zaś y głowa zbolała y serce struchlało nad nieszczęściem iawnie ginącey Oyczyzny, źle z nami po prostu, pan Bóg bije, my się uchronić, albo nie chcemy albo nie umiemy, albo nie możemy. Źli domownicy swoie złości y niecnoty naszemi karkami zastawiają. Świerzbi zdanie się komuś głowa, y rozumie że czapki trzeba, a ono brzytwy, która szlachtę cicho podgala, aby się w Boiary postrzygł”[890]. Autor uważał, że nieszczęścia spadają na ojczyznę z powodu niechęci albo nieumiejętności obrony przed nieprzyjacielem. Jego zdaniem szlachta zbyt mocno skoncentrowała się na własnych drobnych interesach i nie dostrzegła poważnego niebezpieczeństwa, które nadciągnęło z Rosji, była nim utrata wolności. Słusznie uznał, że ścięcie włosów nie było zabiegiem kosmetycznym, ale wyborem, w jakim kraju chce się żyć.

Po zdobyciu Wilna, od jesieni 1655 roku praktycznie ustały działania wojenne. Ten stan trwał aż 3 listopada 1656 roku, kiedy podpisano dwuletni rozejm w Niemieży[891]. Koniec działań wojennych postawił wielu mieszkańców Litwy przed decyzją, czy wracać na tereny okupowane, czy pozostać i przygotowywać się do dalszej walki w przyszłości. Wielu skorzystało z zachęty cara, aby powrócić i próbować pogodzić się z nowymi porządkami.

---

[886] *Kopia listu Jana Wolffa Podkomorzego Derpskiego do Chorążego Powiatu Bracławskiego, 26 xbris 1654,* B. Czart. TN 147, nr 156, s. 751.
[887] *Z listu z Wilna od podwojewodzego Wileńskiego z Wilna 26 Września 1654,* [w:] J. Michałowski, *Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego*…, s. 728; *Konfesata Boiar Moskiewskich wszystkich zgodna dnia 15 maja w Ikazni 1655,* B. Czart. TN 148, nr 141, k. 221.
[888] S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 94.
[889] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 2.
[890] NN do Janusza Radziwiłła, [b.m.] 5 V 1654, B. Czart. TN 147, nr 110, k. 561.
[891] W traktacie z Niemieży 1656 roku w punkcie 11 zapisano, że szlachta z Korony i Litwy ma prawo wrócić bezpiecznie do swoich majątków, „Commisyia skutek weźmie aby obywatelom Korony Polskiey y WXLitt był powrót do maiętności swoich między kozakami różnych […] będących mieszkać mogli”. *Tractaty iuż nie puncto ale rzecz sama z Moskwą opisana,* AGAD AR II rkps. 21, k. 284, 287.

Wśród nich byli Karol Lisowski, Samuel Łukomski i Jan Mężyński, którzy wcześniej walczyli w obronie Wielkiego Ksiestwa Litewskiego. Po powrocie na tereny okupowane złożyli przysięgę wierności carowi[892]. Liczyli na możliwość odzyskania porzuconych nieruchomości na Litwie oraz potwierdzenie ich własności. O takie rozwiązania czasami zabiegano poprzez kontakty dyplomatyczne.

Stefan Franciszek Medeksza w czasie legacji do Moskwy w 1657/1658 roku wiązał życzliwość polskich dyplomatów dla Rosji ze spełnieniem ich oczekiwań dotyczących potwierdzenia własności ich majątków: „Więc dla zatrzymania JMP. Gosiewskiego przy stronie carskiej rozumiem, żeby Jmp. Szeremet pokazując mu fawor pożałował majętnościami, za któremi teraz uprzejmie uprasza. Osobliwie za Jmp. Krzysztofem Pacem kanclerzem Wgo Ks. Litews. o majętność Jezno i Kirsznę; za Jmp. Mleczkiem sędzią ziemskim i pułkownikiem żmudzkim o majętność Musniki, którzy są życzliwi JMści, niech hramoty wyda, aby zesłani od nich bez turbacyi trzymali”[893]. Medeksza miał także prosić o umożliwienie powrotu do porzuconych majątków na Litwie przez szlachtę oraz żołnierzy walczących ze Szwecją[894]. Sprawa powrotu szlachty do ich majątków była poruszona w instrukcji dla komisarzy, którzy w 1658 roku mieli prowadzić negocjacje z Rosją pod Wilnem. Mieli zabiegać o zgodę na powrót szlachty do majątków oraz uzyskać zapewnienie, że nie będą one nadawane innym osobom: „Warować powinni, że obywatelom Koronnym i W.X. Litewskiego zaraz powinien być wolny rekurs do majętności i obięcia ich, i że się nikt zaszczycać nie będzie mógł Przywileiami Cara Jmci na cudze majętności otrzymanymi”[895].

Rosjanie przykładali wielką wagę do złożonej przysięgi wierności, a Polacy w czasie wojny na terenach okupowanych traktowali ją instrumentalnie[896]. Natomiast osoby przebywające poza tym obszarem musiały przykładać do niej dużą wagę, ponieważ nie chciały jej składać, nawet za cenę uniemożliwienia powrotu do majątków.

Przysięgę wierności składano w cerkwi albo w obecności popa prawosławnego. Mogła być składana zbiorowo, a wówczas wielu udawało tylko, że wypowiada słowa roty. W przypadku składania jej indywidualnie takie udawanie było niemożliwe. Tak wyglądała procedura w 1659 roku: „Tej przysięgi Iwan Aleksiejewicz lubo sam doglądał pilno, jednak w tumulcie szemranie słyszeć było, a wszyscy miasto przysięgi to pacierze sobie mówili albo

[892] K. Kossarzecki, *W dobie Niemieży*…, s. 249.
[893] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 61.
[894] Tamże s. 151.
[895] *Instrukcya od Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pana naszego Miłościwego, i od wszystkich Stanów oboyga Narodów Korony Polskiey i W. X. Litewskiego na Seym walnydo Warszawy zgromadzonych, dana* […] *Komisarzom do traktatów z Carem Jmcią i Państwem Moskiewskim pod Wilno zesłanym, w Warszawie na Seymie walnym dnia 25 Miesiąca Lipca Anno Domini 1658, 25 July 1658,* B. Czart. TN 150, nr 36, k. 141.
[896] K. Kossarzecki, *Szlachta litewska wobec*…, s. 208-301.

bełhotali tylko. Na tych ciężej było, kiedy przyjechawszy potem osobno przysięgali, bo musieli wyrazić każde słowo w przysiędze, która się, w zamku u kapitana Miny Stefanowicza Sziłowa odprawowała przed popem moskiewskim. Po przysiędze rozdawał Zielnow kartki wszystkim, dając atestacyją, że ten i ten przysięgał, majętność jego nazywa się tak i tak etc."[897]. Złożenie przysięgi było warunkiem objęcia ochroną prawną przez Rosjan oraz dawało możliwość poruszania się poza majątkiem[898].

W wielu przypadkach przysięgę wierności składano dobrowolnie. Tak postąpili szlachta i mieszczanie smoleńscy w 1654 roku przysięgając „wierne poddaństwo moskalowi przeciw Królowi Jmci i Rzeczypospolitey"[899]. Potraktowano to w Rzeczypospolitej jako zdradę. Świadczy o tym konstytucja sejmowa z 1655 roku *Sprawa Smoleńska*, w której napisano wprost, że „Tych zaś wszystkich którzykolwiek przy Carze Moskiewskim zostali, y na imię iego przysięgę wykonali, *pro perduellibus et hostibus partiae* deklarujemy"[900]. Rosjanie uważali, że złożona przysięga ma duże znaczenie i w czasie rozmów pokojowych w Andruszowie wykorzystywali fakt jej złożenia przez szlachtę litewską w latach 1655 – 1660. Nawet w korespondencji dyplomatycznej do innych monarchów podkreślali, że car nie uwolnił nikogo od złożonej przysięgi i uważali takie osoby za carskich poddanych[901].

Okupacja wymuszała kontakty pomiędzy carską administracją a miejscową ludnością. Miały one różny charakter. Zdarzali się ludzie, którzy wykorzystywali ten okres, aby rozwiązywać problemy majątkowe. Szukali oni protekcji u cara, aby otrzymać upatrzone nieruchomości[902]. Dochodziło do sytuacji, w których szlachta chroniąca się w słuckiej fortecy przed wojskiem rosyjskim składała przysięgę wierności dla cara i zabiegała o jego protekcję, aby odzyskać swoje nieruchomości: „Aleksander Szwejkowski szwagier mój był u mnie, przyjechawszy z słuckiej fortecy z żoną […] przysięgał jako i drudzy Moskwie, ale się wybrał do Nowogródka, chcąc Wsielub, otrzymać […] twierdząc, że w posagu mu oddana, ale ją przed niedziel kilku Jerzy Piotrowski, nasz obywatel, starościc mścisławski, uprosił był sobie

[897] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 280.
[898] Opis przysięgi składanej przez szlachtę: „czytałem formułę uroczystej przysięgi na wierność dla władcy Moskwy [Aleksego Michajłowicza]. Obecnie każdy musi złożyć taką przysięgę, kto poddaje się jego opiece. Inaczej nie jest przyjęty pod ochrone prawną, nie może korzystać z żadnych przywilejów, czy też z prawa swobodnego poruszania się". B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny. Część pierwsza*…, s. 154.
[899] *Protestacya Pana Filipa Obuchowicza Woiewody Smoleńskiego i inszych obywatelów Woiewodztwa Smoleńskiego i innych obywatelów województwa smoleńskiego, 23 october 1654,* B. Czart. TN 147, nr 135, k. 661; *Relacja Obsydyei i Dedycyi Smoleńska*, 1654, B. Czart. TN 147, nr 182, k. 878.
[900] *Konstytucje y uchwała Seymu Walnego dwuniedzielnego warszawskiego; roku pańskiego 1655 dnia 19 maia odprawowanego, Sprawa smoleńska,* [w:] *Volumina Legum*,…, s. 221.
[901] J.A. Chrapowicki*, Diariusz, część druga*…, s. 174.
[902] Tamże, s. 134.

u wojewody Ofanasija Andrejewica Tarchowa”[903]. Przychylność carskiej administracji w takich sprawach miała decydujące znaczenie. Dlatego też szukano i znajdowano koligacje rodzinne pomiędzy szlachtą a bojarami. Bogusław Maskiewicz w ten sposób szukał protekcji u Iwana Chowańskiego: „Prosiłem też u siebie pana starosty żmudzkiego, aby za mną napisał do Chowańskiego, bo się sobie krewnymi liczyli, że ten i ów z księżny Koreckiej urodził się”[904]. Stefan Franciszek Medeksza nazywał ludzi, którzy jawnie współpracowali z Rosją „sprzedawczykami”[905]. Zdaniem Samuela Maskiewicza, skutkiem ich donosów było palenie dworów nie tylko domniemanych buntowników, ale także przypadkowych osób[906]. Szlachcie, która przysięgała, a potem się zbuntowała groziła kara śmierci: „bo szło wszystkim o gardło, kto by choć jeden zmienił”[907] zdanie. Maskiewicz pisła, że wobec ludności stosowano także odpowiedzialność zbiorową. Za bunt zaprzysiężonych mogły być karane niewinne osoby. Iwan Chowański ostrzegał: „koho z was prisiahłych, chot’odnoho, pojmaju na boju z Połubińskim, wsio województwo wyścinaju i wypalu”[908].

Szlachta próbowała szukać oparcia u cara przeciwko nadużywaniu władzy przez miejscowych urzędników. W 1657 w województwie mińskim nastała klęska głodu. Ludzie posuwali się do kanibalizmu[909]. Pragnąc się ratować, województwo mińskie wysłało delegację do cara z propozycją zmian w działaniu administracji. Zaproponowali, aby zaprzestać sądzenia szlachty bez procesu sądowego, co określono „pieczątkami”, tj. niezgodnie z polskim prawem. Druga prośba dotyczyła zwolnienia szlachty z prac przy budowie zamku w Mińsku. Car przychylił się do prośby „bo nam car jegomość pozwolił po prężnemu, tj. prawem naszym się sądzić i ekscypował wszytką szlachtę od sądów wojewody, nie kazał nam szlachcie wału sypać ani zamku budować w Mińsku”[910]. Car okazał łaskawość, ponieważ szukał wśród szlachty sojuszników, którzy wspieraliby jego rządy na Litwie, a być może w przyszłości poparli jego elekcję na tron Rzeczypospolitej.

W czasie okupacji dochodziło do częstych przypadków współpracy szlachty z Rosjanami. Najczęściej miały one na celu rozwiązanie problemów związanych z codziennymi sprawami i nie miały charakteru zdrady. Rosjanie chętnie szli na taką współpracę, ponieważ

---

[903] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 292; podobny przypadek Jana Charlińskiego na s. 288-289.
[904] Tamże, s. 291.
[905] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 40.
[906] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 289.
[907] Tamże, s. 286.
[908] Tamże, s. 287.
[909] *Pamiętnik Jana Cedrowskiego*, [w:] *Dwa pamiętniki*…, s.16.
[910] Tamże, s.18.

w ten sposób wiązali coraz mocniej miejscową ludność z Rosją. Car przyjmował delegacje i spełniał postulaty szlacheckie. W ten sposób legitymizował swoją władzę na tym terenie.

Wilno zostało złupione i spalone przez carskie wojska. W czasie okupacji jego mieszkańcy usiłowali ułożyć swoje stosunki z władzami rosyjskimi. Pierwsza próba miała miejsce w 1657 roku. Niestety poselstwo nie dotarto do cara z powodu panującej zarazy[911]. Jednym z postulatów było wyrażenie zgody na utworzenie miejskiej straży pilnującej porządku w mieście. Tą straż udało się utworzyć we współpracy z wojewodą Michaiłem Siemionowiczem Szachowskim, który obiecał ją wesprzeć swoimi żołnierzami. Cele drugiego poselstwa w 1658 roku były bardzo rozległe: potwierdzenie praw i przywilejów, czyli zgoda na stosowanie prawa magdeburskiego, ze względu na zniszczenie miasta uwolnienie go od podatków, myt, ceł itp. na 20 lat, przywrócenie dochodów z miejskich kamienic, folwarków itp., zmniejszenie ilości jurydyk do trzech, nie wywożenie rzemieślników z Wilna do Moskwy, zakaz handlu cudzoziemskich kupców w mieście, swoboda podróżowania dla kupców, wysiedlenie Żydów z miasta na przedmieścia, ograniczenie swawoli żołnierzy carskich stacjonujących w mieście oraz nie ingerowanie w sądownictwo miejskie[912]. Car zaakceptował większość tych postulatów[913]. Żądania związane z wysiedleniem Żydów mogły wynikać z tego, że już od końca 1655 roku próbowali oni osiedlać się w mieście, choć za zgodą wojewody mogli mieszkać tylko na przedmieściach. W 1657 roku udało się nawet, chociaż z powodu zarazy tylko czasowo, wznowić pracę uniwersytetu. Te działania świadczą o tym, że mieszczanie próbowali odnaleźć się w nowej sytuacji i ułożyć poprawne stosunki z carską administracją. W swoich działaniach byli wspierani przez wojewodę Szachowskiego. W końcu 1659 roku zastąpił go Daniła Myszecki, co zmieniło los Wilnian na gorsze. Nowy wojewoda skupił się na sprawach wojskowych, wymuszał na mieszczanach żywność oraz nadmiernie karał ich za wykroczenia[914].

Jednym ze sposobów radzenia sobie w czasie okupacji było korumpowanie administracji i wojsk rosyjskich. W opiniach mieszkańców Litwy, przychodziło to bez większego trudu. Za pieniądze można było wszystko załatwić. Posła Stefana Franciszka Medekszę okradł Kozak, który stał na warcie przy jego kwaterze. Uniknął kary, ponieważ

---

[911] *Z Akt Burmistrzowskich Radzieckich X. III. F. 132. Instructia, 30 maia 1657,* [w:] J. I. Kraszewski, *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. II, Wilno 1840, s. 42-44, 120-132.

[912] *Do Naiaśnieyszego y niezwyciężonego Pana Alexieia Michayłowicza z łaski Bożey Wielkiego Cara, Osudara y Wielkiego Kniazia, wszystkiey wielkiey y małey y białey Rusi Samderscy y mnogich Osudarstw y ziem wschodnich y zachodnich y Siewierskich Oyczyca y Dziedzica y Naślednika y Osudara y Obłodatela Pana a Pana nam wielce miłościwego Instrukya, 24 aprila 1658,* [w:] J.I. Kraszewski, *Wilno od początków*…, s. 44-48, 120-132; M. Łowmiańska, *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku,* Wilno-Warszawa 1929, s. 142.

[913] A. Rachuba, *Wilno pod okupacją*…, s. 69.

[914] Tamże, s. 66-70.

przekupił przystawa[915]. Zgodę na podróżowanie można było dostać w zamian za „sztuczkę rubinową”[916] daną wojewodzie. W zamian za łapówkę można było otrzymać ochronę swoich włości „Załogi dawać z obozu żadną miarą nie chciał; chyba kto dał znacznego w podarunku – owo zgoła naród jest strasznie łakomy i chciwy”[917]. Rosjanie również fałszywie oskarżali o zdradę, aby potem wymusić okup w zamian za uwolnienie[918]. Za łapówki można było dostać dokumenty dające prawo własności do nieruchomości[919].

Miejscowa szlachta była zmuszana do współpracy z carską administracją i tworzenia oddziałów pomocniczych. Otrzymywała polecenia stawiania się na pospolite ruszenie[920]. Do tego dochodziła służba w ochronie carskiej poczty. Ta powinność była uważana za wyjątkowo uciążliwą[921].

Rosjanie formowali z miejscowej ludności oddziały wojskowe walczące w skład ich armii. Tworzyli je często żołnierze wcześniej walczący z rosyjskim najazdem. W 1656 roku sformowali je Jakub Kuncewicz i Wiażewicz, Florian Słoński, Karol Lisowski, Roman Oskierka[922]. Działania tych oddziałów utworzonych przez zwolenników cara odbywały się z wielkim uciemiężeniem miejscowej ludności[923]. Niektórzy spośród ich dowódców aktywnie walczyli z polskimi oddziałami wyzwalającymi Litwę. Tak postępował [Hieronim] Horski wojewodzic mścisławski, który rozbił polski podjazd wojskowy[924]. Byli też zdrajcy, którzy mimo klęsk ponoszonych przez Rosję i dawanych im szans przez króla na walkę po polskiej stronie konsekwentnie stali przy Rosji. Przykładem był Adam Koszański, który dostał się do niewoli w czasie bitwy nad rzeką Basią. Jego historię opisał Wespazjan Kochowski: „Złapany w potrzebie Adam Koszański, szlachcic lit. od towarzystwa obożnego Paca, który zdradziwszy ojczyznę przy Moskwie wiązał się, dostany był i pierwej królowi Kazimierzowi przysiągłszy wierność, otrzymał królewszczyznę od króla; lecz gdy znowu do Moskwy

[915] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 62.
[916] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 294.
[917] Tamże, s. 293.
[918] Tamże, s. 294, 296.
[919] Tamże, s. 299.
[920] *List Króla Jana Kazimierza do komisarzów na komisią pod Wilno, do traktowania z Moskwą wyznaczonych, 20 sierpnia 1658*, B. Czart. TN 151, nr 77, k. 321; *List Króla Jana Kazimierza do komisarzów na komisią pod Wilno, do traktowania z Moskwą wyznaczonych, 22 sierpnia 1658* B. Czart. TN 151, nr 80, k. 333, rok, 1658.
[921] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 297.
[922] K. Kossarzecki, *W dobie Niemieży*…, s. 262.
[923] Informacja o łupiestwach dokonywanych przez oddziały zaciągnięte przez zwolenników cara. „w Powiecie Wilkomirskim sobie Car Jmci usurpuiąc , statie w różnych dzierżawach wybierać dopuszcza osobliwie nas Pułkownicy i Rotmistrze przedawczykowie, na swoie chorągwie /:które na imię Carskie zaciągają:/ wielkie krzywdy czynią”.*Jan Kazimierz z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Książe Litewskie, Ruskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie, Smoleń, Czernichów, Siwierz, a Szwedzki, Gottski, Wandalski dziedziczny król, sierpień 1656,* B. Czart. TN 149, nr 96, k. 325.
[924] J. A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 242.

przedał się, teraz pochwycony, lubo go wojskowym sądem na pal wbić skazano, hetman Sapieha jednak kazał go rozstrzelać”[925].

Czasami szlachta samodzielnie organizowała oddziały wojskowe w celu walki z okupantem[926] albo walki ze zbrojnymi oddziałami oficjalnie walczącymi z Rosją, a przy okazji bezlitośnie łupiącymi ludność. Tak było w 1658 roku, kiedy szlachta województwa mińskiego rozbiła oddział Dionizego Muraszki nazwany „hultajami muraszczynowymi”[927]. Dionizy Muraszka był setnikiem w kozackich oddziałach Iwana Nieczaja[928], który po zawarciu ugody hadziackiej przeszedł na stronę Rzeczypospolitej. Muraszka w uznaniu zasług za walkę przeciwko Rosji został nobilitowany[929]. O działaniach jego oddziału pisał Jan Pasek przedstawiając oddział jego „wolentarzy” w bitwie nad rzeką Basią w 1660, a potem jako rabusi okradających pewną wdowę w 1662 roku[930].

Działanie wojska rosyjskiego na Litwie było pełne okrucieństwa. Największe konsekwencje wojny ponosiła ludność cywilna i ona była najczęstszym celem ataków. Czasami na pomoc zdążyła przyjść odsiecz: „wojsko żmudzkie idąc ze Żmujdzi napadło na Moskwę, którzy palili i ścinali w lidzeńskim kraju, i wszystkich cale znieśli”[931].

Nie zawsze się to udawało. W 1660 roku Rosjanie i Kozacy „Pińsk wycięli”[932]. Według Stefana Franciszka Medekszy wojska rosyjskie utrzymywały dyscyplinę na ziemiach rosyjskich i rozpoczynały rozbój po wkroczeniu na Litwę: „Te pułki lubo i do Berezyny idąc nie nazbyt zdzierstwem folgowali za Berezyną; tam i na domy szlacheckie najeżdżali i białe głowy gwałcili, jakoby dając hasło, iż tam długo nie będą popasać”[933]. Takie postępowanie może świadczyć o tym, że dowódcy rosyjscy dbali o dyscyplinę do rzeki Berezyny, uważanej za granicę terenów należących do Rosji, a po przekroczeniu tej granicy pozwalali na gwałty i grabieże. Wojskom regularnym często towarzyszyły oddziały ochotnicze zajmujące się głównie plądrowaniem. W 1659 roku: „Moskwa […] szli ku Brześciu Litewskiemu, które spaliwszy […] Ratne też miasto także wycięli i spalili, a popaliwszy miasta, miasteczka i wsie około tam będące, szlachty bardzo wiele, szlachcianek i różnego ludu nazabijawszy, a drugich pobrawszy, nazad się udali i poszli ku Wilnu i Mińsku; między któremi więcej było chłopów

[925] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 80. Historię Adama Koszańskiego opisano także w J.T. Józefowicz., *Kronika Miasta Lwowa*…, s. 242.
[926] *Pamiętnik Jana Cedrowskiego*, [w:] *Dwa pamiętniki*…, s. 19.
[927] *Tamże*, s. 25.
[928] H. Sahanowicz, *Historia Białorusi, od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, przekł. H. Łaszkiewicz, Lublin 2002, s. 279.
[929] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 69-70.
[930] J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*…, s. 165, 273.
[931] J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 249.
[932] Tamże, s. 252.
[933] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 144.

litewskich aniżeli Moskwy, jakoż pacholików powiadają więcej 3,000 co pouciekali od panów swoich i z wojska litewskiego, które z Moskwą zebrawszy się chodzą i plądrują miasta i wsie po różnych miejscach”[934]. O takim postępowaniu chłopów pisał także Stefan Franciszek Medeksza: „Chłopi zaś […] po przejściu pułków moskiewskich, rozumiejąc, że już Moskwa ich dziedziczką będzie, do szyszowania się rzucili, panom swoim posłuszeństwa nie pełniąc, na co wiele szlachty uskarżało się”[935].

Część chłopów wspierała Rosję, a inni tworzyli oddziały partyzanckie nazywane przez carską administrację *szyszami* i walczące z wojskami rosyjskimi[936]. Chłopskie oddziały w 1661 roku atakowały wojsko rosyjskie ponoszące klęski i uchodzące z Litwy. W czasie odwrotu „Jedni tedy potopili się, drudzy w gęste lasy pokryli się, głodem wymorzeni, reszta od chłopów zamordowana; jednak większa część wycięta od wojska lit. mszczącego się za zabicia swoich, tak tych co się poddawali, jako i więźniów w pień wycięli”[937].

W 1660 roku po wygranych bitwach pod Połonką i nad rzeką Basią rozpoczął się proces wyzwalania Litwy spod carskiej okupacji. Wielką rolę odegrała w nim miejscowa ludność. Najbardziej znanym epizodem było wyzwolenie spod rosyjskiej okupacji Mohylewa; dokonali tego 11 lutego 1661 roku jego mieszkańcy. Początkowo współpraca pomiędzy carem a mohylewianami układała się dobrze. Car w czasie pobytu w mieście w 1655 roku potwierdził wcześniejsze przywileje miasta[938]. Potem doszło do sporów związanych z zatwierdzeniem przez władze carskie wybranego przez mieszkańców magistratu. Z miasta wywieziono wyposażenie szkoły brackiej (książki i drukarnię) wraz z nauczycielami[939]. Według Wespazjana Kochowskiego „z cerkwi klejnoty, perły i wszystkie splendory bogate pozabierawszy, jakoby dla przechowania, a świątynie boskie [Moskwa] ogołociła”[940].

Po przegranej przez Rosjan bitwie nad rzeką Basią, mieszczanie postanowili uwolnić się od carskiej władzy. Wywabili z miasta część załogi udając atak wojsk polskich, a następnie zamknęli bramy i „resztę w mieście pozostałą po ulicach domach zabijali i mordowali, nie tylko samych ale i żony onych. Do tego tumultu żony Mochlewców najbardziej pomagały, zalewając oczy wrzącą wodą, siekierami Moskwę zabijały, 986 Moskwy żywcem w niewolę zagarnęli i komendanta nad tem prezydium moskiewskim będącego, także wdę moskiewskiego, zacnego w swym narodzie człeka do więzienia

[934] J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka*…, t. II, s. 36-37.
[935] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 144.
[936] H. Sahanowicz, *Historia Białorusi*…, s. 278.
[937] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 133.
[938] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 181.
[939] O. Łatyszonek, *Od Rusinów*…, s. 220-221.
[940] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 131.

zagarnęli”[941]. O tym, że bunt mieszkańców Mohylewa był ważnym wydarzeniem świadczy artykuł umieszczony w Merkuriuszu Polskim. Pokreślono w nim samodzielne odzyskanie wolności przez mohylewian oraz chęć ponownego przyjęcia przez nich króla Polski jako suwerena[942]. 9 czerwca 1661 roku król Jan Kazimierz przebaczył im wcześniejsze winy[943]. Także mieszkańcy Dzisny w 1661 roku zbuntowali się przeciwko rosyjskiemu panowaniu i „wycięli Moskwę y naszym się zdali”[944]. Również mieszkańcy Mścisławia, Siebieża, Szkłowa i Homla oraz Starego Bychowa[945] sami zrzucili carskie panowanie. Austriacki dyplomata Augustyn Meyerberg zauważył, że mieszkańcy Litwy „wyganiali ich ze swoich ziem z taką samą nienawiścią, z jakim zaufaniem kiedyś ich przyjmowali”[946].

Na mocy postanowień układu w Andruszowie w 1667 roku Witebsk powrócił do Rzeczypospolitej. W celu umożliwienia jego mieszkańcom rozpoczęcia na nowo życia w odzyskanej ojczyźnie została uchwalona *Amnestya obywatelom niektórym Woiewodztwa Witepskiego y mieszczanom Witepskim*[947]. Podkreślono w niej, że Witebsk został zdobyty przez Rosjan w wyniku oblężenia. Mieszkańcom, którzy zostali w zdobytym mieście darowano winy związane ze wspieraniem Rosji w czasie okupacji. Jednakże szkody wyrządzone innym osobom w tym czasie miały być naprawione. Miasto z powodu zniszczeń wojennych miało być zwolnione z podatków przez cztery lata[948].

Nie wszyscy carscy dowódcy cieszyli się uznaniem tak jak dowódca garnizonu w Mohylewie. Dnia 3 grudnia 1661 roku poddał się zbuntowany garnizon rosyjski wileńskiego zamku[949]. Żołnierzy garnizonu puszczono wolno, mogli zabrać swoją własność, a nawet zapewniono im ochronę, aż do granicy z Rosją. Natomiast dowódca garnizonu wileńskiego Daniło Jefimowicz Myszecki „wojennym sądem o rabunki, zdzierstwa, i wielkie

[941] Tamże, s. 131-132.
[942] „Mohilowianie 11 februarii gdy część Moskwy na podjazd wyszła z fortece, pozostałych wyrżnęli i przy panu dziedzicznym się deklarowali prosząc jmci pana hetmana Wielkiego Ksiestwa Litewskiego, aby jako ich dysponował swemi perswazyjami do dedycyjej”, *Z Warszawy 8 martii 1661* [w:] *Nr XVII Merkuryjusz polski ekstraordynaryjny de data 14 martii 166,* [w:] *Merkuriusz Polski*…, s. 120;
[943] K. Bobiatyński, *Od Smoleńska do Wilna*…, s. 181. O buncie mieszkańców Mohylewa pisał w liście Mikołaj Prażmowski do NN, Warszawa 7 III 1661, PAN Kraków, rkps 1065, k. 46.
[944] *List z Dzisnej od Połocka 31 maj 1661 dany o progresach wojska litewskiego przeciwko Moskwie,* BJ rkps. 5, k. 771-772.
[945] Opis buntu mieszkańców Bychowa. „Tego samego czasu dokonała sławy i wiktoryi królowi forteca Bychów, sapieżyńska, w Litwie będąca nad Dnieprem; leży w miejscu obronnem i dobrze ufortyfikowanem; prezydium moskiewskie przez swoich ludzi wyrugowała, i zniewoli wybiła się”. W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza* …, t. II, s. 259.
[946] Cyt. za H. Sachanowicz, *Historia Białorusi. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, przekł. H. Łaszkiewicz, Lublin 2002, s. 281
[947] *Amnestya obywatelom niektórym Woiewodztwa Witepskiego y mieszczanom Witepskim*, [w:] *Volumina Legum*…, s. 470-471.
[948] Tamże, s. 470-471.
[949] A. Rachuba, *Wilno pod okupacją*…, s. 71.

okrucieństwa, nie tylko na występnych ludzi, ale na dziadów i dzieci niewinne srożąc się, za co na gardło skazany, pośród rynku aby był exekwowany tam, gdzie siła niewinnej krwi wylał”[950]. Jego egzekucję została wykonana 10 grudnia 1661 roku na wileńskim rynku[951].

Innym znanym dowódcą rosyjskim był Iwan Chowański. Uważano go za złego dowódcę, ponieważ nie radził sobie ani w czasie tłumienia buntów ludności w Rosji, ani w czasie wojny w Wielkim Księstwie Litewskim[952]. Łupienie ludności cywilnej przez podległe mu oddziały mogło wynikać z celowych decyzji[953], jak i z tego, że nie potrafił utrzymać dyscypliny. Zdaniem Bogusława Maskiewicza „od palenia i rabowania, i męczenia ludzi nie mógł sam Chowański powściągnąć wojska”[954]. Natomiast starał się utrzymywać porządek na drogach. Żołnierzy, którzy zabili posłów z powiatu wołkowyskiego udających się z submisyją do niego skazał na śmierć[955]. Był człowiekiem przesądnym i uwierzył w możliwość zdobycia fortecy w Lachowiczach dzięki czarom pewnego młynarza. Przesądny był również opisujący tą historię Bogusław Maskiewicz, który uznał, że forteca ocalała tylko dlatego, że „szatan nic przeciwko mocy Bożej nie mógł dokazać [956]. Według tego samego autora, Iwan Chowański potrafił okazać szlachcie litość nie zmuszając jej do walki z Rzeczypospolitej, ale w zamian nakazując pełnić im służbę pomocniczą[957].

Po zakończeniu działań wojennych Litwa była zrujnowana, a liczba jej ludności zmniejszyła się drastycznie. Powodem tych strat były działania wojenne, śmierć z powodu chorób i głodu oraz masowe wywożenie ludności[958]. Wywożono przede wszystkim chłopów; czasami przekonywano ich do wyjazdu łudząc obietnicami lepszego życia[959]. W Rosji w latach 1653-1654 panowała zaraza i chciano uzupełnić straty w ludności. Chłopami

---

[950] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 131.
[951] B. Radziwiłł, *Autobiografia*, oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979, s. 71.
[952] *Opisanie w iakim stanie zostaie Pospolite Ruszenie y które moskiewskie niebezpieczeństwo przynoszą na trwogę y ostatnią zgubę, 4 january 1660,* B. Czart. TN 153, nr 42, k. 141; *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 270.
[953] J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 254.
[954] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów*…, s. 289, 299.
[955] Tamże.
[955] Tamże, s. 277.
[956] Tamże, s. 298-300.
[957] Tamże, s. 301.
[958] Tak pisano o wywożeniu ludności z Litwy do Rosji. „donosiemy że in populo sama publika że mir stanął y tylko dla approbacyi do Cara imię posłano: co zywo się wyprowadzają ze wszystkim z Miasta do Moskwy nawet ludzi moc naszych wyprowadzili naywięcej młodzieży y armatę wywozić poczęto o co gdyśmy […] posłali, respons odnieśliśmy że ludzie dla głodu na służbę sami dobrowolnie idą”. Więźniów wywożono nawet po zawarciu rozejmu w Niemieży w 1656 roku, *Kopie listów od Jmściom Panom Komissarzów Polskich na Traktaty z Moskwą wysadzonych do Xdza Podkanclerzego Koronnego pisanych z różnych miejsc i pod różną datą, Dnia 17 7bris z Niemieży Rk. 1656,* LMAVB rkps F. 17 nr 13, k. 17-18; A. S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 438.
[959] „Smoleńsk, Czernichów, Połock, Kijów więźniów których większą część poniewolnie innych obietnicami uwiodszy pochrzcili”. LMAVB rkps F. 17 nr 12, k. 47.

handlowano w Moskwie jak niewolnikami. Kupowali ich nawet muzułmanie. Dopiero 27 maja 1665 roku car zakazał handlu ludźmi pochodzącymi z Litwy[960]. Do Moskwy wywożono masowo także rzemieślników ze zdobytych miast. Rosjanie nie tylko wywozili miejscową ludność, ale na jej miejsce czasami sprowadzali swoich kolonistów. Tak postąpili w Połocku i Witebsku. Osadzono tam carskich żołnierzy przyznając im tereny na założenie słobód[961].

Na początku wojny wojska rosyjskie cieszyły się poparciem dużych grup ludności, ale w czasie wznowionych walk, kiedy Wielkie Księstwo Litewskie zostało na powrót oswobodzone, Rosjanie nie otrzymali już pomocy miejscowej ludności. Wsparła ona aktywnie polskie oddziały. Dochodziło nawet do sytuacji, kiedy miasta same przeganiały rosyjskie garnizony. Świadczy to o tym, że w czasie kilku lat okupacji nie udało się Rosjanom przekonać mieszkańców do swoich praw i sposobu sprawowania władzy. Rosja nie wykorzystała swojej szansy. W przeszłości i w przyszłości postawa miejscowej ludności w czasie elekcji zawsze była przychylna rosyjskiemu kandydatowi. W większości wyznawała ona tą samą wiarę prawosławną i mówiła bardzo podobnym językiem, co Rosjanie. Najwyraźniej, ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego przeszła ten sam proces, co Konstanty Pokłoński. Po pierwszej fazie zadowolenia z nowych porządków i nadziei na lepsze życie dostrzegła, jak bardzo różni się jej pojęcie wolności i szacunek do innych ludzi od prezentowanych przez Rosjan. Oczywiście to dotyczyć mogło raczej szlachty i mieszczan, chłopi pod żadnymi rządami nie cieszyli się wolnością, a ich praca przez obie strony – polsko-litewską i rosyjską – była jednakowo mocno wykorzystywana. Zatem mieszkańcy Litwy zrozumieli to, gdy Rosjanie „żelazne wolności nałożyli”[962].

Na sejmie warszawskim w 1668 roku szacowano, że z Litwy „mamy tego dowody wzięto w plon 300000 ludu wszystko to za szczęśliwego panowania KMci”[963] Jana Kazimierza. Szacuje się, że przed rozpoczęciem wojny na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego mieszkało około 4,5 miliona ludzi. Po wojnie liczba ludności wynosiła około 2,3 miliona ludzi. Ubytek ludności przekroczył 50 %. Tych strat nie udało się odrobić do końca XVII wieku[964].

[960] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 83-84.
[961] H. Sachanowicz, *Historia Białorusi. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, przełożył H. Łaszkiewicz, Lublin 2002, s. 277.
[962] Cyt. za: S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 104.
[963] Seym walny warszawski 1668, LMAVB rkps F. 17 nr 12, k. 131.
[964] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 216.

III. Losy mieszkańców Smoleńszczyzny i zabiegi Rzeczypospolitej o ich prawa

Smoleńsk skapitulował 3 października 1654 roku[965]. Car zaoferował obrońcom łagodne warunki kapitulacji zachęcając ich także do pozostania w mieście[966]. Ich główne postanowienia były następujące:

- szlachta, która pozostała otrzymała prawa bojarów dumnych,
- księża mogli dalej sprawować swoje posługi w kościołach, dzieci miały być chrzczone w kościołach i nie wolno było ich przymuszać do zmiany wiary na prawosławie,
- duchowieństwo, szlachta z żonami i dziećmi otrzymali zgodę na opuszczenie miasta i bezpieczny przejazd do granicy,
- duchowni uniccy i katoliccy mieli prawo wywieźć z sobą wyposażenie kościołów,
- wszyscy mogli wywieźć swój majątek na wozach,
- wolno było zabrać sztandary naczelników, kozackie i szlacheckie.
- za pozostawione domy oraz rzeczy, których uchodźcy nie mogli zabrać miano uczciwie zapłacić,
- uchodźcom miano dostarczyć podwody do granicy,
- opuszczający Smoleńsk mieli zapewnienie, że nie zostaną porzuceni w czasie drogi do granicy,
- car miał zapewnić bezpieczną podróż do granicy oraz ochronę przez rabunkami i atakami ze strony Kozaków,
- w czasie drogi nie wolno było znieważać uchodźców, gdyby doszło do tego, dowódca miał od razu wymierzyć sprawiedliwość i ukarać winnych,
- chorym, którzy nie byli w stanie opuścić Smoleńska carska administracja miała zapewnić opiekę i wyżywienie,
- Smoleńsk można było opuścić w ciągu 6 tygodni,

---

[965] *Relacya o Smoleńsku,* B. Czart. TN 147, nr 172, k. 817; L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s.234.

[966] *Статьи, представленный государю шляхтой и духовенствомъ, объ условіяхъ, на которыхъ они готовы сдать добровольно государю городъ Смоленскъ. 2 сентября,* [w:] Акты, относящиеся к истории Южной и Западной России, собранные и изданные Археографической комиссией : [В 15-ти т.]. - СПб., 1861-1892. Т. 14 : (Доп. к т. 3) : [Присоединение Белоруссии : 1654-1655]. - СПб. : Тип. Ф. Елеонского и К°, 1889. - [4], V, 18 с., 902 стб., 39., Petersburg 1889, s. 251 – 258, http://elib.shpl.ru/ru/nodes/3668-t-14-dop-k-t-3-prisoedinenie-belorussii-1654-1655-spb-1889, (dostęp: 31.05.2020).; *Relacya o Smoleńsku,* B. Czart. TN 147, nr 172, s. 817-820; L. Kubala, *Wojna moskiewska*…, s. 234.

- pozostający „na carskie imię" mieli zachować prawa do majątku, swoich przywilejów, domów, ziemi.

Warunki kapitulacji Smoleńska były łagodne i zapewniały pozostającym mieszkańcom prawa do wyznawania swojej religii oraz zachowania majątku. Niestety, te prawa były przestrzegane tylko w chwili kapitulacji Smoleńska. Potem zostali oni traktowani jak inni poddani cara. Niedługo po kapitulacji nastąpiły pierwsze wysiedlenia ze Smoleńska. Nie ufano Smoleńszczanom, toteż wywieziono urzędników szlachty smoleńskiej do Moskwy, choć potem ich zwolniono. Zmuszono również duchowieństwo katolickie do opuszczenia miasta, pozwoliwszy mu zabrać swoje rzeczy. W mieście pozostały tylko zakony Dominikanów i Obserwantów[967].

Agresja Szwecji w 1655 roku skłoniła Polskę i Rosję do szukania porozumienia przeciwko wspólnemu wrogowi. Próbę porozumienia podjęto w czasie rozmów w Niemieży w 1656 roku. Polscy negocjatorzy otrzymali instrukcję poselską, w której między innymi poruszono sprawy dotyczące Smoleńszczyzny. Polscy komisarze mieli próbować rozwiązać problem dostępu do majątków pozostawionych na tych terenach. Mieli oni zaproponować, aby dotychczasowi właściciele mogli dysponować swoimi majątkami przez trzy lata i w tym czasie mogli je sprzedać. Osoby pozostające na tym terenie powinny uregulować swoje długi[968]. W zawartym 3 listopada 1656 roku rozejmie w Niemieży poruszono przede wszystkim sprawy elekcji cara na króla Polski, zawieszenia broni pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją oraz wspólnej walki ze Szwecją. Sprawy związane z roszczeniami terytorialnymi Rosji i zwrotem zagarniętych terenów w czasie wojny nie zostały rozstrzygnięte[969].

Mieszkańcy Smoleńszczyzny nie byli zadowoleni z carskiego panowania. Stefan Franciszek Medeksza w styczniu 1658 roku był w Smoleńsku. Mieszkańcy miasta skarżyli się mu na swój los: „Mieszczanie niebożęta smoleńscy z płaczem przedemną samym i przed czeladzią, lubo im przeszkody od warty, która się widzieć zabraniała czyniono, prosiła P. Boga o sukcessa szczęśliwe JKMści i aby im znowu pierwszego Pana przywrócił kompaniją moskiewską sprzykrzywszy"[970]. Dodatkowo carskie władze nie podawały im prawdziwych informacji o wydarzeniach w Polsce, „bo Moskwa im przeciwnie tłumaczyła, jakoby JKMść

[967] Opis pierwszych wysiedleń ludności po zdobyciu Smoleńska przez Rosjan: „urzędnicy szlachty smoleńskiej do stolicy zaprowadzenia, niby w zastaw, których potem uwolnił do domu car i swych dóbr używać pozwolił; Dominikanów Obserwantów przy swoich kościołach zostawiono w Smoleńsku, innych rugowano, pozwoliwszy wywieźć kościelne rzeczy". W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 194.
[968] *Instrukcja od JKMci Pana Naszego Miłościwego dana* […] *na trkataty z Carem Jmcią Moskiewskim w Roku 1656 na dzień dziesiąty augusti wyprawionym w Warszawie dnia 7 miesiąca Juliy Roku Pańskiego 1656, 7 july,* B. Czart. TN 149, nr 66, k. 231, 234.
[969] L. Kubala, *Wojna Brandenburska*…, s. 60; Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*…, s. 26-28.
[970] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 112.

hołdownikiem miał zostać carskim”[971]. Szlachcie i chłopom nawet nakazano carskim ukazem ściąć włosy. Taka ingerencja w podstawowe codzienne czynności nie była akceptowana. Niektórzy mieszczanie nie potrafiąc przyjąć nowych porządków planowali przenieść się na Ukrainę. W tym celu prowadzili rozmowy z Bohdanem Chmielnickim w sprawie otrzymania ziemi za Czehryniem, aby tam się osiedlić[972].

Kolejne rozmowy mające na celu uregulowanie spraw pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją miały miejsce jesienią 1658 roku w Wilnie. Instrukcja króla Jana Kazimierza dana posłom przewidywała poruszenie problemów związanych z utraconymi ziemiami w czasie wojny. Mieli oni zabiegać o prawo powrotu właścicieli do porzuconych majątków na tych terenach. Komisarze mieli nie wyrażać zgody na oddanie Smoleńszczyzny po zakończeniu wojny, a w ostateczności, gdyby zostali do tego zmuszeni to granicą pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim a utraconymi terenami miałaby być rzeka Jasionówka. To ustępstwo miało być czasowe, ponieważ Smoleńszczyzna po ewentualnej koronacji cara na króla Polski miałaby powrócić do Rzeczypospolitej. Szlachta i duchowieństwo mieli mieć prawo dostępu i korzystania ze swoich dóbr położonych na Smoleńszczyźnie. Gdyby tego nie udało się osiągnąć, to szlachta i duchowieństwo mogliby sprzedawać swoje dobra[973]. Negocjacje prowadzono w atmosferze nieufności i nie zawarto porozumienia. W ich trakcie wojska rosyjskie łamiąc zawarty rozejm rozbiły 21 października 1658 roku pod Werkami oddział hetmana polnego litewskiego Wincentego Korwina Gosiewskiego i w ten sposób wznowiono wojnę, powstrzymaną rozejmem w Niemieży[974].

Wojna została ostatecznie zakończona dopiero w 1667 roku po wieloletnich rokowaniach w Andruszowie. W trakcie rokowań w 1666 roku wywieziono część mieszkańców Smoleńska: „Przychodziły wiadomości, że Moskale wywożą mieszczan ze Smoleńska, którzy byli osiedli pobrani z różnych miast, że srogim uciskiem tych ludzi; że podwód trzy tysiące idzie z Moskwy na zwiezienie ze wsi ludzi”[975]. Na polskie zarzuty, że takie działania są złamaniem rozejmu Rosjanie odpowiedzieli, że „carom wolno swoich przenosić, gdzie mu się podoba”[976]. Ta sytuacja świadczy o tym, że Rosjanie jeszcze przed

[971] Tamże, s. 112.
[972] Tamże, s. 143.
[973] *Instrukcya od Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pana naszego Miłościwego, i od wszystkich Stanów oboyga Narodów Korony Polskiey i W. X. Litewskiego na Seym walny do Warszawy zgromadzonych, dana […] Komisarzom do traktatów z Carem Jmcią i Państwem Moskiewskim pod Wilno zesłanym, w Warszawie na Seymie walnym dnia 25 Miesiąca Lipca Anno Domini 1658, Podpisano Krzysztof Pac Kanclerz W. W.X.L. i Andrzej Kotowicz Pisarz W.X.L.,* B. Czart. TN 150, nr 36, k. 141-145.
[974] Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*…, s. 34-35.
[975] J.A. Chrapowicki*, Diariusz, część druga*…, s. 211-212.
[976] Tamże, s. 212.

zawarciem rozejmu, traktowali te tereny jak swoje. Koniec rokowań nastąpił dnia 30 stycznia 1667 roku. Zdecydowano w nim o zakończeniu działań wojennych na okres 13 i pół roku. W punkcie III traktatu zapisano, że pod władzą cara pozostaje „Smoleńsk ze wszystką Siewierską ziemią i z horodami i z ujazdami”[977]. Punkt III mówił, że katolicy na tych terenach mogli wyznawać swoją wiarę. Wszystkim mieszkańcom „w miejscach przez te traktaty do czasu pewnego ustąpionych zostaną, wolne ma być […] zażywanie religii św. katolickiej, bez żadnego o odprawianie nabożeństwa w domach swoich zatrudnienia”[978]. Nie ma tutaj mowy o możliwości odprawiania mszy w kościołach. Wolność religijna została ograniczona tylko do prywatnych domów. Był to wielki regres w porównaniu do carskich zobowiązań podjętych w czasie kapitulacji Smoleńska, gdy zapewniono prawo do spełniania przez duchownych posług w kościołach oraz chrztu w kościele.

W 1667 roku udało się do Moskwy wielkie poselstwo. Jego najważniejszym celem było zaprzysiężenie traktatu andruszowskiego przez cara, podjęcie rokowań związanych z wyjaśnieniem spraw nierozwiązanych w traktacie andruszowskim np. zgoda na uwolnienie mieszczan, współdziałanie przeciwko Tatarom, sprawa dostępu szlachty do porzuconych dóbr, zwrot archiwów, bibliotek[979]. W instrukcji dla wielkich posłów wojewody czernichowskiego Kazimierza Bieniewskiego oraz referendarza i pisarza litewskiego Cypriana Pawła Brzostowskiego nakazano, by starali się o zwrot ksiąg grodzkich, ziemskich, trybunalskich i magdeburskich z województw smoleńskiego, czernichowskiego i starodubskiego, czyli terenów zajętych przez Rosję[980]. Po długich rokowaniach 22 listopada 1667 roku car zaprzysiągł traktat andruszowski, natomiast dnia 14 grudnia 1667 roku podpisano nowy traktat, tzw. „traktat poselski”. Jego dwa artykuły dotyczyły województwa smoleńskiego. Postanowiono w nich, że wygnańcy z tego województwa oraz innych terenów nie będą mogli korzystać z nieruchomości pozostawionych na tym obszarze. W zamian za utracone korzyści mieli otrzymać 200 tysięcy rubli, co odpowiadało kwocie 1 mln złotych. Ponadto sędziowie graniczni powinni rozpocząć swoją pracę w marcu 1668 roku[981].

Posłowie opuszczający Moskwę musieli mieć nadzieję, że w przyszłości uda się im rozwiązać nieporuszane w czasie rokowań problemy dotyczące szlachty smoleńskiej.

[977] *Pakta andruszowskie, Metr. Kor. 206 f. 646,* [w:] *Pamiętniki historyczne*…, s. 108.
[978] *Tamże*.
[979] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 72.
[980] *Instrukcja od Króla i Rzeczypospolitej Wielkim Posłom Stanisławowi – Kazimierzowi Bieniewskiemu wojewodzie czernichowskiemu i Cypryanowi Pawłowi Brzostowskiemu referendarzowi i pisarzowi W.X.Lit także sekretarzowi królewskiemu i poselskiemu Władysławowi Szmelingowi podkonjuszemu koronnemu, dana w Warszawie dnia 30 maja, Roku Pańskiego 1667, Oblatowana w Metr. Kor. 206 f. 734,* [w:] *Pamiętniki historyczne*…, s. 96.
[981] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 99-109.

Cyprian Paweł Brzostowski w liście z 29 grudnia 1667 roku do Antoniego Chrapowickiego wyraził nadzieję, że w przyszłości osoby chcące powrócić do Polski będą mogły to uczynić, ponieważ „obiecał też car dać wolność szlachcie smoleńskiej – kto zechce, żeby powracał do Polskiej”[982]. Potrzeba uzyskania zgody na wyjazd do Polski świadczy też o tym, że szlachta mieszkająca w Rosji na Smoleńszczyźnie nie mogła swobodnie opuścić Rosji.

Kolejne rozmowy dyplomatyczne odbyły się podczas drugiej komisji andruszowskiej w latach 1669/1670. Na potrzeby tych rozmów na sejmie w roku 1668 przygotowano instrukcję, w której opisano cele negocjacji[983]. W odniesieniu do spraw związanych z utraconymi terenami miano poruszyć następujące tematy. Przede wszystkim zwrócono uwagę na brak wolności religijnej, a miała być ona zapewniona na mocy postanowień traktatu andruszowskiego z 1667 roku. „*Primo ratione liberii exercitij Religionis Catholica* które lubo w trzecim punkcie postanowienia Andruszowskiego warowane iest, *nihiloninus* ani w Smoleńszczyźnie ani w inszych Siewierskich miastach y mieyscach prywatnego nabożeństwa zażywać ani dla niego do kościołów ieździć ludziom potrzebującym nie pozwalając. W czym się wielki gwałt sumieniom ludzkim, y paktom zaprzysiężonym sprzeciwieństwo dzieie”[984]. Drugą ważną sprawą było uniemożliwianie szlachcie z terenów utraconych powrotu do Rzeczypospolitej: „A że to iest warowane, aby Szlachcie w zawojowanych kraiach bardziey wola dana była komu chcąc z nich powrócić do oyczyzny swey, tedy się temu woiewodowie pograniczni sprzeciwiają, y szlachtę do pozostania przymuszają”[985]. Te sprawy poruszano w tekście wykazującym nieprzestrzeganie warunków traktu andruszowskiego przez stronę rosyjską[986]. Znalazł się jeszcze w nim jeden zarzut o wywożenie ludności bez jej zgody w inne rejony Rosji: „Czemu po zaprzysiężeniu andruszowskim przeciwko trzeciemu punktowi wielu ludzi różney Kondycyi z Siedlisk ich zabrano y miasta nowe w państwie JE Carskiego Wieliczestwa temi ludźmi osadzono”[987]. Należy dodać, że czasami dochodziło do sytuacji, kiedy szlachta powróciła do ojczyzny, dawała się potem namówić do powrotu do Rosji[988].

[982] J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część druga*…, s. 381-382.
[983] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 173, 190.
[984] *Instrukcya od Stanów Rzeczypospolitey sub Interregno na seymie Convocationis Ichmć Panom Kommissarzom na traktaty z Moskwą o wieczny pokój na znaczonym dana w Warszawie dnia Mca Decembris Anno 1668,* B. Czart. TN 163, nr 194, k. 878.
[985] Tamże, k. 881.
[986] *Puncta w czym się niedosyć stało zaprzysiężonemu postanowieniu,* B. Czart. TN 1592, nr 20, k. 253-255.
[987] Tamże, k. 255.
[988] Informacja o powrotach egzulantów na ojczyste tereny. „*wiele się tu wraca, a niektórzy z szlachty toż uczynili temi dniami, y do powrotu w moskiewską stronę dali się namówić, lubo anhelabant do oyczyzny swej”. Kopia listu do Jm Pana Kanclerza Wielkiego Wielkiego, Xsięstwa Litewskiego od Jchmć Panów Kommisarzow, rok 1669, 19 decembri,* B. Czart. TN 163, nr 116, k. 523.

Prawdopodobnie, decydowały w takich przypadkach trudne warunki życia w zniszczonej Rzeczypospolitej, niechęć do bycia wygnańcem i pragnienie powrotu do swoich majątków.

W czasie obrad sejmowych poruszono także sprawę prawa własności szlachty smoleńskiej do posiadanych majątków. Nie wiedzieli oni, jaki charakter miało ich prawo do korzystania z majątku: „nie wiedzą iakim kształtem, czy *per arendam*, czyli zastawnym sposobem u Moskwy zostaią"[989]. Szlachta nie znała swoich praw. Te sprawy mieli poruszyć komisarze w czasie rozmów w Andruszowie.

Po zakończeniu zawarciu rozejmu andruszowskiego w 1667 roku ziemie, na których żyła szlachta smoleńska weszły w skład Rosji. Powstała wówczas potrzeba zadbania o prawa tej ludności. Podstawową sprawą było zagwarantowanie jej prawa do swobodnego wyznawania religii katolickiej. To prawo było poważnie ograniczone, ponieważ wiarę katolicką można było wyznawać tylko w domach prywatnych oraz w kościołach położonych po drugiej stronie granicy, czyli w Rzeczypospolitej. Z zapisów instrukcji poselskich wynika, że Rosjanie utrudniali z korzystania nawet z tych ograniczonych praw. Prawa szlachty smoleńskiej były ograniczone także w zakresie wolności wyboru miejsca zamieszkania. Szlachta nie mogła, jeżeli tego zapragnęła przenieść się do Rzeczypospolitej, a miejscowa ludność bez jej zgody była przesiedlana w inne rejony Rosji. Niepewność szlachty, co do jej dalszych losów musiał wzmagać brak uregulowania prawa do posiadanych majątków. Powyżej wymienione sprawy świadczą o tym, że szlachta smoleńska nie była pewna, jak potoczą się jej dalsze losy.

Negocjacje w Andruszowie rozpoczęły się jesienią 1669 roku[990], a zakończyły 17 marca 1670 roku. W czasie rozmów poruszano sprawę opieki cara nad prawosławnymi w Rzeczpospolitej. O tym, że niosłaby wielkie zagrożenie dla Rzeczypospolitej pisano w relacji z negocjacji: „A co się tknie religij Ruskiej y zastawienia się Cara Jmci za narodami tej religij będącemi do króla Jmci y Rzeczypospolitey w krzywdach ich żeby przy swoich wolnościach zostawali, tey iako Rzeczy straszney nie możemy bronić bo to należy do poufałosci braterskiej między monarchami y do ścisłej przyjaźni. Co *solutam* od nas ze wszystkie narody przestrzegają tego, żeby idem hospodar w sprawy hospodarskie nie wtrącał się, bo przez to bunty y zamieszania zwykły się wszczynać y kiedy byśmy mieli pozwolić narodom naszym religij greckiej udawać się do Cara Jmci po instancyą do Króla Jmci za sobą tedy by y drugim religiom trzeba pozwolić było *recurrere* do królów Szwedzkiego, Angielskiego, Duńskiego, Kurfirsta, Holendrów etc, etc y sami niech uważą ieżeliby pozwolili Niemcom pod Stolicą

[989] *Diariusz Seymu Electionis Nowego Króla Jegomości in anno 1669*, AGAD APP rkps 32, s. 553-554.
[990] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 197.

będącego miasta rekurs czynić *in causa* religionis do Szwecyi. Do tego wiemy że iest wiele w Stolicy katolików y od tych by urosła pretensya że im kościoła zbudować y *exercitum publicum* odprawiać niegodzi się”[991]. W czasie rozmów Rosja rozpoczęła zabiegi o uzyskanie prawa opieki nad prawosławnymi w Rzeczypospolitej. W opinii polskich komisarzy udzielenie takiego prawa umożliwiłoby carowi ingerowanie w wewnętrzne sprawy Polski. Byłoby to także pretekstem do uzyskania podobnych praw przez innych monarchów.

W podpisanym traktacie podkreślono, że celem obu stron było zawarcie pokoju wieczystego. Uzgodniono zatem wiele spraw dotyczących ludności żyjącej na terenach utraconych. W punkcie trzecim potwierdzono prawo do swobodnego wyznawania religii katolickiej oraz odprawiania mszy w domach prywatnych. Postanowiono także, że na tych terenach nie wolno było budować przez „przymierny czas” nowych miast oraz „żadney conditiey ludzi do Państwa Moskiewskiego z siedlisk swoich przeprowadzać JeCarW nie każe”[992]. Oznaczało to zakaz wywożenia oraz przenoszenia ludzi do i z tych terenów. Jak wyglądało traktowanie katolików chcących udać się na nabożeństwo przedstawia relacja z negocjacji w Andruszowie. Napisano w niej: „Tamże domówiliśmy się przy wielkiej frekwencyi PP obywatelow Smoleńskich wolnego *exercitum religionis*, że im go panowie wojewodowie bronią iako to na posadzie w Smoleńsku, tych spisywano którzy się na nabożeństwo do ich Panów Posłów z Stolice wracających schadzali, y że za granice dla nabożeństwa nieprzepuszczaią. *Replikatum* że to ganiono wojewodzie na ów czas Smoleńskiemu, a niby był kary uszedł gdyby się był niewymowił iż z ostrożności na fortecy uczynił, rozumiejąc iż się na bunt zbiegają, a nie na nabożeństwo. *Caterum Declaratum* wolne każdemu za granice dla nabożeństwa wyjeżdżanie”[993]. Nie pozwalano udawać się na mszę odprawianą dla poselstwa polskiego, albo za granicą pod pozorem działalności antypaństwowej i przygotowania do buntu. Świadczy to o braku zaufania carskiej administracji do szlachty smoleńskiej. Takie postępowanie pokazywało także sposób działania carskiej administracji. Oficjalnie nie zakazywała uczestnictwa w mszach w położonych za granicą kościołach, ale tworzyła takie utrudnienia, aby zniechęcić katolików do korzystania ze swoich praw.

---

[991] *Congresus decimus quintus Die Vigesima sexta february anno 1670, 1670, 26 februar,* B. Czart. TN 166, nr 83, k. 248-249.

[992] *Ratificatio Pactorum z carem JegoMością w Kadzynie po dwakroć, na Stolicy zawartych przze Posłów Wielkich, Anno 1670 in Octobri napisana, a 1670 expediowana”, 1670.10.30,* [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*…, t. I, cz. I, s. 568. Tekst traktatu znajduje się *także w Kopie traktatów z Carem Jmcią Moskiewskim Traktat Nowszy Andruszowski, 1670, 17 marca,* B. Czart. TN 166, nr 111, k. 411;

[993] *Krótka informacja albo relacja Kommissyi pierwszey po traktatach z Moskwą zawartych y po poselstwie do stolice odprawionym na zjazdach w Andruszowie dnia 7 Octobris in anno 1669 zaczętey a skończoney w Roku 1670. die 17 marty przez […] na szesnastu zjazdach odprawioney,* B.Czart. TN 166, nr 109, k. 359.

Na sejmie zwyczajnym jesienią 1670 roku zdecydowano o wysłaniu poselstwa do Moskwy. W przygotowanej instrukcji wskazano by starano się o zaprzysiężenie przez cara zawartego rozejmu, oddanie Kijowa, zawarcie sojuszu wojskowego, załatwienie nierozwiązanych spraw z poprzednich układów rozejmowych. Poselstwo dotarło do Moskwy 12 grudnia 1671 roku. Rozmowy były długie, a obawiano się zbliżającej się wojny z Turcją[994]. O trudnościach, jakie wystąpiły w czasie negocjacji świadczy relacja posła wielkiego Jana Krzysztofa Gnińskiego: „strona [rosyjska] kamieniem stanęła, wody nam przez trzydzieści dni, drew przez cztery, kormu aż na czwartą niedzielę nie dawała, trzykroć odpuszczenie i termin pożegnania próżnym negociaciey naznaczała”[995]. Zatem w opinii posła Rosjanie czynili wszystko, by utrudnić życie poselstwu, a tym samym doprowadzić do grzęźnięcia rozmów w sporach o kwestei zaopatrzenia i przewlekać obrady. Mimo tych trudności, Gniński był zadowolony, ponieważ udało mu się załatwić sprawy, których nie rozwiązano we wcześniejszych układach[996]. W podpisanym 9 kwietnia 1672 roku traktacie, w jego opinii, ważnym osiągnięciem była zgoda na powrót do majątków dana „szlachcie Korony Polskiey y Wielk. Xsięstwo Litewskiego pod panowaniem Jego Cesarskiey Mci w Smoleńszczyźnie, Starodubowszczyźnie, gdziekolwiek w Państwie swoim mieszkającym którzy z nich chcą w stronę Jego Królewskiey mości y Rzeczypospolitey powrót z Żonami y dziećmi, y ruchomością ich uczynić bez wszelkiego zatrudnienia”[997]. W punkcie 10 traktatu zezwolono: „Tym zaś którzy się w stronie Jego Cesarskiey mości zostaną y zostawać będą w religii Rzymskiey będącym pozwala jego Cesarska mość dla uczynienia nabożeństwa swego za granice do kościołów Publicznych bez żadnego zatrudnienia wyieżdać y ozwanie się z Religią Rzymską nikomu z nich na łasce Jego Cesarskiey Mości szkodzić nie ma”[998]. Ceną za tę możliwość mogło być zapewnienie ze strony Rzeczypospolitej, że „w mieyscach przez pierwsze Andruszowskie traktaty ustąpionych dostali się wolne ma być uczynienie religii Greckiey bez żadnego w odprawianiu nabożeństwa utrudnienia”[999]. Katolicy mieszkający na Smoleńszczyźnie mogli bez ograniczeń wyjechać za granicę, aby uczestniczyć w nabożeństwach. W zamian za to Rzeczpospolita zobowiązała się do nieutrudniania wyznawania religii prawosławnej.

[994] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 262, 276, 291.
[995] Jan Krzysztof Gniński do NN, Moskwa 3 IV 1672, AGAD AR V, rkps 4327, k. 28.
[996] Tamże, k. 29.
[997] *Negocyacye Moskiewskie. Traktat Poselski na Moskwie powtórny w Stolicy zawarty roku 1672 9 aprilis*, PAN Kórnik, rkps 372, k. 31.
[998] Tamże, k. 32.
[999] Tamże, k. 32.

W 1674 roku odbyły się kolejne rozmowy w Andruszowie[1000]. Toczyły się one w atmosferze nieufności. Rosjanie odmówili zwrotu Kijowa i nie zawarto porozumienia w sprawie wspólnych działań wojskowych przeciwko Turkom i Tatarom[1001]. Rosjanie wprost odrzucili wcześniejsze zobowiązania w tej sprawie, wynikające z traktatów: „znać że nie chcą konjunkcyi przez co *infrinqunt* przysięgą cara Jmci kiedy z pakt zaprzysiężonych *excludunt conjunctionem* […] i odstępuią oney"[1002]. Po zakończeniu rozmów polscy komisarze nie wiedzieli, czy mogą darzyć zaufaniem działania strony rosyjskiej, ponieważ „takiej konjunkcyi nie potrzebujemy, żeby wojsko swoje Car Jmć za Dniepr na odebranie nam Ukrainy naszej posyłał, bo miasto iednego nieprzyjaciela Turczyna mielibyśmy dwie kiedy z iedney strony Turczyn na odbierać a z drugiey strony Car Jmć nam zabierać miał uchoway Boże"[1003]. Zatem mimo zawartych porozumień i pewnego zadowolenia z ich kształtu, w opinii posłów kwestia sojuszu antytureckiego pozostawała kwestią wątpliwą. W czasie tej komisji nie rozwiązano żadnych spraw związanych z utraconą Smoleńszczyzną.

Szlachta smoleńska była zobowiązana do służby w armii rosyjskiej. Pisał o tym Paweł Świderski, polski rezydent w Moskwie: „Szlachta Smoleńska gdy stała obozem pod Putywlem, nie dano im tam próżnować, ale musieli wał sypać koło zamku Putywelskiego"[1004]. W 1677 roku zmobilizowano ją do pełnienia służby na Ukrainie „Z Białej Rusi. Z Witebska dziś mam tę wiadomość, że Smoleńską szlachtę bardzo surowym rozkazem ruszono na Ukrainę"[1005]. Te relacje świadczą o tym, że traktowano ją surowo, a nawet w sposób trudny do zaakceptowania przez szlachtę. Podkreślano surowość wydawania rozkazów. Ponadto zmuszano ją do pracy przy budowie umocnień, jak osoby z gminu. Nawet w czasie rosyjskiej okupacji Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasie wojny szlachta potrafiła uzyskać od cara w 1657 roku zwolnienie od wykonywania takich prac[1006]. Te doniesienia pokazywały pogorszenie pozycji szlachty po przejściu pod panowanie rosyjskie.

[1000] J. Woliński, *Komisja Andruszowska 1674 roku,* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana, Wydana staraniem i nakładem uczniów,* Warszawa 1929, s. 501-511.
[1001] Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 35-36.
[1002] *Congresus undecimus ię 22 Decembris 1674,* B. Czart. TN 172, nr 145, k. 605.
[1003] Tamże, k. 607.
[1004] *Copia listu P. Świderskiego do P: Kanclerza Litego z Stolicy Moskiewskiey de 30 nowemb 1676,* B. Ossol. rkps 337/II, k. 47
[1005] *Z Stolice 5. Maj 1677*, B. Czart., TN 175, nr 28, k. 203.
[1006] *Pamiętnik Jana Cedrowskiego*, [w:] *Dwa pamiętniki*…, s.18.

W 1678 roku pojawiła się informacja wskazująca na współpracę szlachty smoleńskiej z Rzecząpospolitą w celach wywiadowczych. Byli oni wykorzystywani do przekazywania wiadomości o tym, co się dzieje w Moskwie[1007].

W tym czasie były prowadzone w Moskwie rokowania pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją. Najważniejszymi celami negocjacji było przekształcenie relacji pomiędzy tymi państwami w stały rozejm oraz zawarcie przymierza wojskowego. Poselstwo w drodze do Moskwy przejeżdżało przez Smoleńsk. Bernard Tanner, uczestnik poselstwa zwrócił uwagę na to, że nie zauważył w nim śladów wyznawania religii katolickiej[1008]. Znaczyło to, że carska polityka przesiedleń, tłumienia wiary katolickiej przyniosła efekty. O nieprzestrzeganiu praw katolików na Smoleńszczyźnie mówili posłowie w czasie rokowań. Zwracali uwagę na brak przyzwolenia na odprawianie nabożeństw katolickich, brak kościołów, księży, niepozwalanie katolikom na mieszkanie w pobliżu tymczasowej granicy litewsko-rosyjskiej[1009]. Po długotrwałych i trudnych rozmowach 17 sierpnia 1678 roku podpisano nowy traktat z Moskwą. Tak jak w poprzednich układach zapewniono o wolności wyznawania religii katolickiej w Rosji oraz prawosławnej w Rzeczypospolitej[1010].

W 1682 roku zmarł car Fiodor III. Po jego śmierci w Moskwie rozgorzała walka o władzę. Jan III Sobieski zlecił swojemu sekretarzowi Stanisławowi Bentkowskiemu wykonanie misji wywiadowczej na Smoleńszczyźnie w celu uzyskania informacji o sytuacji w Moskwie. Stanisław Bentkowski miał się udać do Kadzynia leżącego w pobliżu tymczasowej granicy z Rosją i wykonać dwa zadania – dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja w Moskwie i nawiązać kontakty ze szlachtą smoleńską[1011]. Mimo, że wysłannik działał w oparciu o instrukcję królewską[1012], to jego misja miała być utrzymana w tajemnicy. Instrukcja zalecała mu, aby wysłał zaufaną osobę do Moskwy, która przekazałaby mu wiarygodne informacje o tym, jaka panuje tam sytuacja. Miał się dowiedzieć, czy zmarły car Fiodor miał dzieci z pierwszą żoną Agafią Gruszecką, kto ma przewagę w walce o władzę, czy car Piotr

[1007] Rzeczypospolita wykorzystywała szlachtę smoleńską do celów wywiadowczych: „mając też y starać się o wiadomości co się dzieje w Moskwie, *jeden z Smoleńskiey szlachty powróciwszy świeżo ze Stolicy, to doniósł, że dway Czerńcy Greccy iuż stanęli u Cara, albo pokoy albo armistitium między cesarzem Tureckim a Carem Moskiewskim Zawieraiąc". Kopia ceduły ręką Jmci Pana wojewody Trockiego do Xcia Jmci Pana wojewody wołyńskiego pisanej z Kadzynia de data 18 marty 1678,* B. Czart., TN 176, nr 37, k. 129.

[1008] Brak śladów religii katolicej w Smoleńsku: „Miasto to jako gniazdo schizmatyków we wszystkim odeszło od obrządku katolickiego, nawet przy czynieniu znaku krzyża". B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 145.

[1009] Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 155.

[1010] Tamże, s. 162.

[1011] Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 305.

[1012] *Instrukcja urodzonemu Bętkowskiemu sekretarzowi JKM do Kadzynia wyprawionemu z Jaworowa dnia 20 lipca Roku Pańskiego 1682*, BN BOZ rkps 1188, k. 592-599.

żyje oraz jaki jest stan zdrowia jego brata Iwana. Miał także ustalić, czy było prawdą, że zmarły car wyraził zgodę na budowę kościołów katolickich w Smoleńsku i Moskwie[1013].

Drugim celem misji Stanisława Bentowskiego było nawiązanie kontaktów ze szlachtą pozostałą na Smoleńszczyźnie po jej zajęciu przez Rosję. Należało zbadać jej nastroje oraz to, czy była życzliwie nastawiona do Rzeczypospolitej. W instrukcji zalecano, aby dowiedzieć się, czy szlachcie brakuje polskich wolności i nie pragnie znowu żyć pod ich ochroną: „A za tym niech się Cne Rycerstwo y Stan Szlachecki […] że lepiey w czas o sobie radzić, y wrócić się do spólney matki, duszę z kościołem świętym zbawić, y złotey dziedziczney zażywać wolności, y oną dziatkom swoim życzyć”[1014]. Bentkowski miał także wybadać, jak zachowałaby się szlachta w przypadku konfliktu Rzeczypospolitej z Rosją; poznać jej gotowość do ponoszenia ofiar, a nawet zniszczenia majątków, gdyby w czasie wojny opowiedziała się po stronie Rzeczypospolitej: „Jeśli też o to idzie, żeby się obywatelom Wdztwa Smoleńskiego zachować się chciało, oglądając się na majętności swoie, któreby po tym woyna zniesła albo nadpustoszyła, gdyby się […] do województwa Smoleńskiego przeniosła, gdyby z iedney strony Wojska Polskie, z drugiej Strony woyska Moskiewskie nastąpiły”[1015]. W instrukcji przekonywano, że wojska carskie są zaangażowane w innych rejonach Rosji, i nie mają możliwości interweniowania na Smoleńszczyźnie. Gdyby jednak doszło do walk, król był gotowy wynagrodzić nawet, ze swojej szkatuły straty poniesione w czasie wojny. „Nie masz tego *premium* którego by Kr MPNM dać nie miał, w nagrodę […] obywatelom Wdztwa Smoleńskiego, ieśliby który z tey okazyyey, woyną koło oswodzenia Smoleńska […] miał. Nie królewszczyznami […] y chlebem […] ale z własną szkatułą, własnymi skarbami, każdemu nagradzać gotów ktokolwiek z tey okazyyey jakimkolwiek kształtem szkodował […] JKM kosztów by największych żałować nie będzie. Woyska sam gotowe, w iednym tygodniu y drugim podemknąć mogą cicho bez wszelkiego odgłosu. Ktokolwiek zaś do tey sławy pomoże Radą y Sprawnością, przodkować owym będzie temu krzesło Wdztwa Smoleńskiego JKM ofiaruje, y zbogaci go”[1016]. W memoriale łudzono szlachtę smoleńską, że gdyby stanęła po stronie Rzeczypospolitej, otrzyma szybką pomoc, a przywódcy dostąpiliby godności senatorskiej. Instrukcja wraz z załączonym do niego Uniwersałem do szlachty smoleńskiej ze względów bezpieczeństwa miała być pokazywana tylko wybranym i zaufanym osobom.

[1013] Tamże, k. 595.
[1014] Tamże, k. 597.
[1015] Tamże, k. 597.
[1016] Tamże, k. 598.

Stanisław Bentkowski przybył do Kadzynia 23 sierpnia 1682 roku. Oficjalnie występował jako poseł do Moskwy, a prawdziwy cel misji, czyli nawiązanie kontaktów ze szlachtą smoleńską być utrzymany w tajemnicy. Decyzję o zakończeniu misji pojęła kancelaria królewska, która nakazała mu udać się do Moskwy. Powodem odwołania jego misji mogło być to, że Rosjanie odkryli jej prawdziwy cel, dzięki zdradzie kontaktujących się z nim osób, niejakich Krajewskiego i Konstantynowicza oraz wojewody trockiego Marcjana Ogińskiego[1017]. Dodatkowo w Moskwie zdradził członek jego poselstwa Stanisław Komieński. Poinformował on Rosjan o pierwotnym celu misji. Według jego relacji szlachta smoleńska przychylnie potraktowała polskie propozycje. Jednakże uważała ona, że nie ma możliwości samodzielnego i skutecznego wystąpienia zbrojnego w Smoleńsku. Natomiast w przypadku wojny szlachta wsparłaby polską armię[1018].

Pod koniec misji Stanisław Bentkowski w liście do podczaszego wiskiego Stanisława Szczuki przedstawił taką opinię o szlachcie smoleńskiej: „Stan Rycerski smoleński kontent barzo *ex paterna Cura et gratia* JKM Pana Miłościwego za którego dostojeństwo krew lać gotowi ale nie wszyscy o tym wiedzą, osobliwie ci co się Moskalami porodzili”[1019]. Ten list pokazuje skalę zmian, jakie zaszły na Smoleńszczyźnie po 1654 roku. Po wysiedleniach ludności, utrudnianiu wyznawania religii katolickiej, urodziło i wychowało się w państwie carów nowe pokolenie, których wielu przedstawicieli było bardziej związanych z aktualną ojczyzną Rosją, niż z dawną – Rzecząpospolitą. Podobny proces dokonał się na Ukrainie. Ukraińcy sami oderwali się od Rzeczypospolitej, a później dokonały się u nich wielkie zmiany. W 1663 roku, kiedy na teren Ukrainy lewobrzeżnej wkroczyła armia Rzeczypospolitej, miejscowa ludność często traktowała ich jak obcych: „Ukraina witała króla, oglądając się na potencyją Moskiewską nierzeźwo, jeden po drugim przybywając, wielu w rebelii zrodzonych, nie wiedzieli co to za imię król, a jaka władza jego, miasta obronne zamykały się, nie chcąc; dawać nakazanych prowiantów, ani posłuszeństwa czynić”[1020].

Misja Bentkowskiego musiała pokazać Rosjanom, że lojalność szlachty smoleńskiej w przypadku konfliktu z Rzecząpospolitą może być wystawiona na dużą próbę i nie można przewidzieć jak się ona zachowa. W sprawozdaniu z negocjacji w Kadzyniu rozpoczętych w 1683 roku, a zakończonych w 1684 roku zaznaczono, że Rosjanie „szlachcie smoleńskiej nie

[1017] K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja*…, s. 160-172.
[1018] Tamże, s. 173-174.
[1019] Stanisław Bętkowski do Stanisława Szczuki, Kadzyń 30 X 1682, AGAD APP rkps 163a t. 8, k. 143-145.
[1020] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. II, s. 245.

dufają”[1021]. W czasie rozmów w delegacji rosyjskiej nie uczestniczył nikt spośród przedstawicieli tej szlachty, a granica została zamknięta [1022].

Nieudana misja Stanisława Bentkowskiego na Smoleńszczyźnie mogła przynieść pozytywne zmiany dla mieszkającej tam szlachty. Być może była jednym z powodów do potwierdzenia przez cara pod koniec 1682 roku prawa własności do nieruchomości posiadanych przez szlachtę smoleńską, bielską i rosławską[1023].

Ostateczne warunki, na jakich mogła być wyznawana wiara katolicka w Rosji zostały opisane w punkcie 9 traktu o wiecznym pokoju zawartym w Moskwie 6 maja (27 kwietnia) 1686 roku. Zapisano w nim, że: „Ludziom y Religiey Rzymskiey, w Państwach Ich Carstwa zwłaszcza w teraźniejszych odeszłych stronach od Wielkich Hospodarów, Ich Carwstwa żadne w wierze nie masz bydz bezprawie czynione, y do inszey wiary przymuszenie, y owszem będą mieć wszelką wolność, tey wiary trzymając się, y w Dobrach swoich żadney przeszkody y uszczerbku nie ponosząc, na łasce ich Carwstwa to im szkodzić nie ma y Religiey swoiey wolne zażywanie w Domach swoich mieć wolno”[1024].

W traktacie zapewniono wolność wyznawania wiary katolickiej, ale była to wolność ograniczona. Pozwalała ona tylko na sprawowanie kultu religijnego w domach prywatnych. We wcześniejszych porozumieniach i układach ludność katolicka miała zagwarantowane znacznie większe prawa. W 1654 roku, kiedy Smoleńsk został zdobyty przez wojska rosyjskie mieszkańcom tego miasta oraz szlachcie smoleńskiej zagwarantowano, że księża mogli dalej sprawować swoje posługi w kościołach, dzieci będą miały być chrzczone w kościołach oraz że nie było wolno nikogo przymuszać do zmiany wiary na prawosławie. W traktacie zawartym w Moskwie 9 kwietnia 1672roku szlachta smoleńska miała zagwarantowany wolny przejazd przez granicę w celu udania się na nabożeństwo katolickie[1025]. Porównując powyższe zapisy z traktatem z 1686 roku widać regres w prawach przysługującym katolikom na utraconych terenach. Świadczy to o tym, że Rzeczpospolita nie zadbała we właściwy sposób o prawa religijne tych ludzi.

[1021] *Compendium negotiationis komisji z Moskwą, 1684,* PAN Warszawa, Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 69, k. 212’.
[1022] Tamże, s. 212’.
[1023] K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja*…, s. 167.
[1024] *Traktat z Moskwą w którym continentur puncta wiecznego pokoiu y Soiuszu Ao. 1686,* B. Czart. rkps 530, k. 511-512.
[1025] *Negocyacye Moskiewskie. Traktat Poselski na Moskwie powtórny w Stolicy zawarty roku 1672, 9 aprilis*, PAN Kórnik, rkps 372, punkty traktatu istotne dla szlachty smoleńskiej omówiono na s. 191.

Rosjanie zapewnili prawosławnym w punkcie 9 traktatu pełną swobodę wyznania oraz podporządkowali hierarchię prawosławną w Rzeczypospolitej metropolicie kijowskiemu[1026]. Pod względem kanonicznym podlegał on od 1686 roku patriarsze moskiewskiemu. Ten punkt w przyszłości umożliwił Rosji ingerowanie w sprawy wewnętrzne Rzeczypospolitej. Aby uniemożliwić takie działania, pod pretekstem ochrony praw prawosławnych, opóźniano ratyfikację traktatu przez sejm Rzeczypospolitej oraz wspierano rozwój kościoła unickiego. Król wykorzystując swoje uprawnienia wyrażał zgodę na objęcie diecezji prawosławnej tylko tym kandydatom, którzy zobowiązali się do opowiedzenia się po stronie unii. Działania te odniosły sukces, ponieważ na początku XVIII wieku w Rzeczypospolitej istniało tylko jedno prawosławne biskupstwo białoruskie[1027]. Traktat o pokoju wieczystym zawarty w 1686 roku został ratyfikowany dopiero 4 lutego 1710 roku[1028].

O tym, jak wyglądała w praktyce wolność wyznania dla szlachty smoleńskiej pokazują dwie relacje zamieszczone w doniesieniach rezydenta Radziwiłłów na dworze królewskim Kazimierza Sarneckiego. Pierwsza z nich pochodzi z 1693 roku[1029]. Opisano w niej postępowanie z katolikami na Smoleńszczyźnie. Podkreślono utrudnianie wjeżdżania księży

---

[1026] *Traktat z Moskwą w którym continentur puncta wiecznego pokoiu y Soiuszu Ao. 1686,* B. Czart. rkps 530, k. 511; *Summaryusz Punctow z Tractatu Wiecznego z Moskwą po wyliczeniu Tytułów JKMci y wszystkich Commisarzów* […] *ab uting 1867(błędna data, powinno być 1686),* PAN Kraków, rkps 645, nr 88, s. 92. W 1686 roku patriarcha konstantynopolitański zrzekł się praw zwierzchnich nad metropolią kijowską, przekazał je patriarsze moskiewskiemu i nakazał wiernym posłuszeństwo tylko biskupom wyświęconym przez tegoż patriarchę. H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej (1596 – 1918),* Warszawa–Olsztyn 1996, k. 27-28.

[1027] Zapisy w punkcie IX traktu o pokoju wieczystym i dotyczące wolności wyznawania religii prawosławnej w Rzeczypospolitej: „Także umówiliśmy, y postanowili, że Wielki Hospodar Je. Kr. […] Cerkwiom Bożym, y Episcopom Łuckiemu y Halickiemu, Przemyskiemu, Lwowskiemu, Białoruskiemu […] wszystkim tam mieszkającym ludziom […] żadnego uciśnienia, y do wiary Rzymskiey, y do niey przymuszenia czynić nie każe". *Traktat z Moskwą w którym continentur puncta wiecznego pokoiu y Soiuszu Ao. 1686,* B. Czart. rkps 530, k. 511. Zmiany jakie dokonały się w organizacji kościoła prawosławnego pod koniec XVII wieku opisuje fragment artykułu A. Mironowicza: „Na terenie Rzeczypospolitej pozostało sześć diecezji prawosławnych: lwowska, łucka, mścislawska, przemyska oraz części biskupstw: kijowskiego i czernihowskiego. Administrator metropolii Atanazy Szumlański w 1680 roku nieoficjalnie przystąpił do unii. W ślad za nim oficjalnie wszedł pod obediencję papieską w 1692 roku biskup przemyski Innocenty Winnicki a w 1700 roku lwowski Józef Szumlański. Ostatni władyka prawosławny na ziemiach koronnych, łucki Dionizy Żabokrzycki przeszedł do Kościoła unickiego w 1702 roku. Po przejściu wymienionych biskupów na unię Kościołowi prawosławnemu w Rzeczypospolitej pozostało tylko jedno wladyctwo - białoruskie. Podlegały jemu parafie w obrębie dawnej diecezji połockiej a nad pozostałymi jurysdykcję sprawował rezydujący za granicą metropolita kijowski. Pomagał mu w tym jego koadiutor biskup perejaslawski. Stan taki uległ zmianie w czasie wojny północnej. W zajętym w 1707 roku przez wojska rosyjskie Mohylowie Piotr Wielki osadził na tamtejszej katedrze nowo wyświęconego biskupa Sylwestra Czetwertyńskiego. Korzystając z osłabienia Rzeczypospolitej car 28 listopada 1720 r. wymógł na królu Auguście II przywilej potwierdzający prawo władyki Czetwertyńskiego do katedry mohylewskiej. W ten sposób reaktywowane zostało prawosławne biskupstwo mohylewskie (białoruskie), wakujące od 1703 r. od śmierci władyki Serapiona Polchowskiego". A. Mironowicz, *Kościół Prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej,* „Elpis" 1/1, 85 -125, 1999 rok, s. 105, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Elpis/Elpis-r1999-t1-n1/Elpis-r1999-t1-n1-s85-125/Elpis-r1999-t1-n1-s85-125.pdf (dostęp: 22.07.2020).

[1028] M. Bendza, *Tendencje unijne*…, s. 206-217.

[1029] *Relacyja ze Smoleńska, 31 VII 1693, nr 14,* [w:] K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691 - 1696,* oprac. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 356-358.

katolickich do Rosji. W Smoleńsku burzono kościoły katolickie, a na ich miejscu budowano cerkwie. Podczas prac budowlanych nie okazywano szacunku dla znalezionych ciał i bez pochówku je palono. Katolików zmuszano do stania się chłopami, oraz ponownego chrztu w rycie prawosławnym, co powodowało, że traktowano ich jak pogan. Szlachtę zmuszano do ponownego chrztu odmawiając im pochówku: „Jest też niemało szlachty przy nim pochrzczonej, zakazał szlachcie smoleńskiej Polaków niechrzczonych chować”[1030]. W opinii twórcy tej relacji, część szlachty pogodziła się z nowymi porządkami i przyjęła prawosławie. Na Smoleńszczyznę uciekało też wielu ludzi z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Warunkiem pozostania był ponowny chrzest. Katolicy byli jawnie prześladowani. Odmawiano im budowy kościołów, a nawet przekształcania istniejących domów na kościoły. Katolicy w Smoleńsku musieli się ukrywać i szukano ich jak przestępców: „bo tu katolika żadnego nie masz. Jeden był Romanowicz i tego niedawno ochrzczonego na wiarę swoją jeszcze męczono, jeśli nie wie o potajemnych katolikach”[1031]. Prawosławnym nie wolno było dokonać konwersji na katolicyzm. Syn popa ze Smoleńska wyjechał do Witebska i został jezuitą. Po powrocie do domu został schwytany przez wojewodę, który potraktował jego czyn jako zdradę, zmusił go do ponownego chrztu i w ten sposób zrobił z niego popa.

Druga relacja pochodzi z 1694 roku. Przedstawiono w niej ukaz carski zakazujący szlachcie smoleńskiej zatrudniania zagranicznej czeladzi wyznającej wiarę katolicką. Powodem było, że carska administracja podejrzewała ich o możliwość popełnienia zdrady. W opinii autora, warunkiem pozostania było, aby „się każdy na ruską wiarę przechrzcił”[1032].

Te dwie krótkie relacje pokazują, że Rosja nie przestrzegała postanowień traktatu o pokoju wieczystym z 1686 roku. Miały one zapewnić nieprzymuszanie do przyjęcia prawosławia oraz swobodę wyznania. Praktyka pokazała, że były to martwe zapisy. W opinii autora tych relacji dochodziło do głębokiego naruszania praw katolików na Smoleńszczyźnie. Działaniami administracyjnymi zmuszano ich do zmiany wiary, utrudniano wykonywanie pogrzebów katolickich. Działo się to przy biernej postawie władz Rzeczypospolitej, która nie podejmowała żadnych praktycznych kroków aby prawa katolików były przestrzegane.

IV. Losy więźniów i jeńców w Rosji oraz zabiegi o ich powrót

W wyniku wojny rozpoczętej w 1654 roku znalazło się w Rosji wielu mieszkańców z

[1030] Tamże, s. 357.
[1031] Tamże, s. 358.
[1032] *Wiadomości z granicy Smoleńskiej, 30 III 1694, nr 17*, [w:] K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*…, s. 360.

Wielkiego Księstwa Litewskiego. Stało się tak z wielu powodów. Najważniejszym z nich było porywanie ludności przez armię rosyjską w czasie działań wojennych oraz wywożenie jej do Rosji. O takich działaniach wspominano w wielu relacjach. W 1655 roku pisał o tym w swojej kronice Joachim Jerlicz zaznaczając, że w okolicach Lwowa porywano ludzi bez względu na ich stan społeczny [1033]. Podobnie postępowano na Litwie. Donoszono o tym w liście do króla, informując go, że szlachcie porywano żony z dziećmi[1034]. Rosjanie wywozili także ludność ze zdobytych miast, nawet jeżeli poddała się im na mocy układów. Tak postąpiono z częścią ludności Smoleńska[1035]. Z miast wywożono także rzemieślników[1036]. Jeńców wojennych zabierano w głąb Rosji. Tak postąpiono z wziętymi do niewoli w Mścisławiu, których najpierw wywieziono do Moskwy[1037], a następnie do Kazania[1038]. Najliczniejszą grupę wysiedlonej ludności stanowili chłopi. Starano się w ten sposób uzupełnić ubytki ludności wywołane zarazą tam panującą w latach 1653 – 1655[1039].

W kwietniu 1656 roku w Moskwie przebywało poselstwo marszałka orszańskiego, Piotra Galińskiego. W czasie rozmów udało mu się wynegocjować zawieszenie broni oraz uzgodnić, że kolejne rozmowy będą prowadzone w lipcu pod Wilnem[1040]. W rokowaniach poruszono sprawę uwolnienia jeńców wojennych. W sprawozdaniu z negocjacji podkreślono, że udało się uwolnić ich część, tj. 67 osób, a rozmowy w sprawie pozostałych miały być prowadzone w czasie planowanej komisji pokojowej. Byli to wzięci do niewoli żołnierze. Każdemu z nich car dostarczył podwody oraz dał 10 talarów na drogę. Poseł zauważył, że jeńcy, którzy pozostali w Moskwie nie przebywali w złych warunkach, ponieważ dbała o nich carowa oraz bojarzy. Wpływ na warunki ich pobytu mogło mieć to, że przebywali w niewoli w stolicy. W czasie wojny wielu mieszkańców Moskwy mogło dostać się do polskiej niewoli, a w opinii Wincentego Korwina Gosiewskiego Rosjanie bardziej zabiegali o losy jeńców rosyjskich, którzy pochodzili ze stolicy, niż o pozostałych. Powodem było to, że żony mężów

[1033] J. Jerlicz, *Latopisiec albo kroniczka*…, t. II, s. 173.
[1034] Informacja o porywaniu ludności przez wojska rosyjskie. „Szlachtę wiąże, y dwory pali iako dpierusieńko szlachty kilka, którym żony y dzieci pobrano, przybiegszy dali sprawę*”.* NN [Janusz Radziwiłł?] do Jana Kazimierza, Wilno 28 VII 1655, B. Czart. rkps 2105, k. 329.
[1035] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 194.
[1036] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 84-85.
[1037] M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*…, s. 187; A.S. Radziwiłł*, Pamiętnik o dziejach w Polsce*…, s. 438.
[1038] A. Kraushar, *Sejmiki polskie w Kazaniu*…, s. 636.
[1039] J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 83.
[1040] Zabiegi o uwalnianie jeńców. „Więźniów także króla Jmci Carskie Wieliczestwo odsyła, którzy byli w Stolicy, drugich zatrzymal, ponieważ tesz w Brześciu zatrzymano, y nie wszystkich odpuszczono, kto temu przyczyną Deus [nieczytelne …]. Płaczą tu wszyscy których dla tego tylko samego odpuścić nie chciano, iednak do Commisyyey odkładają, ysz się tam uwolnią”. s. 497, *Transactia Ostatniego Rozgoworu z Boiarami Dumnemi Panem Bohdanem Matwieiewiczem, Chytrym Okolniczym y Namiestnikiem […], y Panem Almazem Iwanowiczem Canclerzem Przykazu Poselskiego, y ze dwiema tłumaczami y Dwiema Dyakami w Stolicy 1656 Aprila 30 dnia Na piśmie podana JKMci od JM Pana Piotra Galimskiego Starosty Orszańskiego na on czas Marszałka iako Posłannika do Cara z Brześcia wyprawionego,* APŁ, rkps 498, syg 127, k. 495 i n.

będących w niewoli zabiegały o ich uwolnienie pisząc supliki do cara[1041].

Piotr Galiński w sprawozdaniu opisał także warunki, w jakich żyła w Moskwie ludność chłopska wywieziona z Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zwrócił uwagę na jej wielką liczbę oraz zmuszanie do zmiany wiary: „naszego Płonnego Ludu wszelakiego bardzo wiele, niemal iako połowa Moskwy tak napędzono, gwałtem pochrzczono, w niewoli daleko do Kazani y Astrachani zasłano”[1042]. W jego opinii dla wielu jeńców Moskwa była tylko etapem pośrednim przed zesłaniem ich dalej w głąb Rosji, do Kazania i Astrachania. Wielu ludzi, którzy dobrowolnie poddali się carowi i złożyli przysięgę wierności, pędziło los gorszy od więźniów. Więźniowie byli utrzymywani przez państwo, pozostawali pod opieką carowej, a o tamtych nie dbał nikt[1043]. W Rosji znalazło się dobrowolnie wielu mieszkańców Litwy. Wygnała ich z domów wojna, głód, chęć przeżycia. Piotr Galiński przewidywał, że straty ludności spowodowane wojną i jej skutkami były tak duże, że nie zostaną odrobione, nawet przez sto lat: „ludziom po wsiach które do szczętu wypalone niezasiewano, głód y ucisk wielki: zaczym moc wielka na Niż w Ukrainę y do Moskwy idzie, prawdziwie Xsięstwo Litewskie y kraie Białoruskie, y za sto lat do siebie nie przydzie, bo dwie lecie nie siali, ani nie orali”[1044].

Kolejne rozmowy polsko-rosyjskie odbyły się w Niemieży. Trwały one od sierpnia 1656 roku i zakończyły się podpisaniem 3 listopada tego roku traktatu wileńskiego. Polscy komisarze udający się na rozmowy otrzymali instrukcję. Zalecono w niej, aby w czasie negocjacji została poruszona sprawa powrotu jeńców do domu: „Więźnie z obu stron *bona fide* maią bydź wypuszczeni y ieśli można Poddani w Płon zabrani wróceni byli, albo za nich słuszna rekompensa bydź mogła”[1045]. W traktacie wileńskim komisarze w imieniu Rzeczypospolitej wyrazili zgodę na wybór cara na króla Polski jeszcze za życia Jana

[1041] Opinia W. K. Gosiewskiego o tym, że Rosjanie bardziej zabiegali o uwolnienie jeńców pochodzących z Moskwy, niż z innych rejonów Rosji. Pisząc o tym, nazwał on stolicę Rosji jako „Gorod Moskwa”. „Starać się przy tym o Więźniów Goroda Moskwy to tych tu wyżej kładą z innych […] a nadto […] Supplikami dokuczą Carowi żony ich za oswobodzenie swych mężów”. *Od JmCi Pa: Wincentego Corwina Gosiewskiego Podskarbiego W: Het: polnego W:X:Litt: posłane z Stolicy Moskiewksiej 3. 8br: 1661*, LMAVB rkps F. 17 nr 12, k. 173.

[1042] *Transactia Ostatniego Rozgoworu z Boiarami Dumnemi Panem Bohdanem Matwieiewiczem, Chytrym Okolniczym y Namiestnikiem […], y Panem Almazem Iwanowiczem Canclerzem Przykazu Poselskiego, y ze dwiema tłumaczami y Dwiema Dyakami w Stolicy 1656 Aprila 30 dnia Na piśmie podana JKMci od JM Pana Piotra Galimskiego Starosty Orszańskiego na on czas Marszałka iako Posłannika do Cara z Brześcia wyprawionego,* APŁ, rkps 498, syg 127, k. 499.

[1043] Opisu losu więźniów w Moskwie. „Ale to naygorsza ysz naszych z Litwy […] wiele poprzysięzdzało y poddali się Carowi, y pochrzcili, y poprzysięgali libere a tosz cierpią co y więźniowie, owszem lepiey więźniom bo ich różni obsyłaią Carowa sama i boiarowie”.Tamże, k. 499,

[1044] Tamże, s. 500.

[1045] *Instrukcja od JKMci Pana Naszego Miłościwego dana […] na trkataty z Carem Jmcią Moskiewskim w Roku 1656 na dzień dziesiąty augusti wyprawionym w Warszawie dnia 7 miesiąca Juliy Roku Pańskiego 1656, 7 july,* B. Czart. TN 149, nr 66, k. 231.

Kazimierza. W innych postanowieniach obie strony zobowiązały się do wspólnej walki przeciwko Szwecji i niezawieraniu odrębnego pokoju oraz powstrzymania się od działań zbrojnych przeciwko sobie, aż do chwili zawarcia pokoju[1046].

Oprócz traktatu polscy i rosyjscy komisarze podpisali dokument *Instrumentum, t.j. punkta do elekcyi należące*[1047]. Dotyczył on przede wszystkim spraw związanych z elekcją cara na tron polski. Punkt 13 porozumienia odnosił się do ludzi wywiezionych w głąb Rosji: „Więźniów i połonników wszystkich w teraźniejszą wojnę w plen zabranych duchownych i świeckich jakiejkolwiek kondycyi płci (którzy sami zechcą), nikogo do zostania nie przyniewalając z obu stron odpuścić"[1048]. Ten zapis zobowiązywał obie strony do zwolnienia jeńców. Polska strona starała się egzekwować ten zapis. Świadczy o tym zachowanie posła Stefana Franciszka Medekszy w Moskwie na początku 1658 roku. Napisał wówczas list do posła cesarskiego. Poinformował w nim, że Rosjanie nie przestrzegają postanowień komisji wileńskiej. Zgodnie z nimi obie strony miały wypuścić więźniów. Rzeczpospolita wypuściła wszystkich więźniów, a Rosjanie tego nie wykonali[1049]. Więźniowie prosili o uwolnienie z niewoli oraz niepotępianie ich z powodu powtórnego chrztu prawosławnego, który został na nich wymuszony siłą[1050].

Kolejne rozmowy polsko-rosyjskie odbyły się jesienią 1658 roku w Wilnie. W instrukcji poselskiej zaznaczono, by podczas negocjacji poruszyć sprawę uwolnienia jeńców, a komisarze „Warować powinni, że więźniów wszystkich i w płon zabranych , iakieykolwiek kondycyi, stanu i płci, duchownych i świeckich ludzi wszystkich, żadnego nie wyimuiąc, ani się do ostania przymuszaiac, i nijakim sposobem nikomu zatrzymać nie pozwalając, Car Jmć uwolnić powinien będzie, i tych którzy do krztu i wiary przymuszeni byli, chybaby kto dobrowolnie zostać chciał"[1051]. W instrukcji podkreślono, że komisarze powinni zabiegać o uwolnienie jeńców bez względu na ich stan, płeć oraz to, czy zostali zmuszeni do zmiany

[1046] W. J. Rudawski, *Historia Polski*…, t. I, s. 164-165; *Instrumentum prorogationis traktatów od sejmu i coniunctionis przeciw Szwedom od nas (posłów polskich) Moskwie dany 3/11, albo Punkta Armistitii Moscho-Polonici d.d. pod Wilnem 3/11 1656,* w oparciu o B. Czart. rkps. 2113 [w:] L. Kubala, *Wojna Brandenburska*…, s. 60, 403, 404.
[1047] L. Kubala, *Wojna brandenburska*…, s. 58.
[1048] *Punkta do Elekcyi Wielkiego hospodara, cara i wiel. Księcia Aleksieja Michajłowicza wszystkiej Wielkiej i Małej Rusi i Białej Rusi samodzierżcy nad Koroną polską i WXL. należące,* w oparciu o B. Czart. rkps. 2105 i 2113 [w:] L. Kubala, *Wojna brandenburska*…, s. 402.
[1049] W relacji z przebiegu poselstwa nie zostało zapisane nazwisko posła. S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 121-122.
[1050] Tamże, s. 130.
[1051] *Instrukcya od Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pana naszego Miłościwego, i od wszystkich Stanów oboyga Narodów Korony Polskiey i W. X. Litewskiego na Seym walnydo Warszawy zgromadzonych, dana* […] *Komisarzom do traktatów z Carem Jmcią i Państwem Moskiewskim pod Wilno zesłanym, w Warszawie na Seymie walnym dnia 25 Miesiąca Lipca Anno Domini 1658, 25 July 1658,* B. Czart. TN 150, nr 36, k. 141.

wiary[1052]. Rozmowy prowadzone w 1658 roku nie przyniosły porozumienia. W ich trakcie Rosjanie rozpoczęli działania zbrojne, łamiąc zawieszenie broni zawarte w Niemieży[1053].

W 1662 roku Stefan Franciszek Medeksza posłował do Moskwy. W czasie swojej misji wielokrotnie spotykał polskich jeńców. W Smoleńsku było ich ponad pięciuset. Zdanie wysłannika przebywali w złych warunkach, ponieważ „wszyscy więźniowie na Bóg żywy o prędką odmianę proszą, bo widzę woleliby w kaźni niż tu zostawać"[1054]. W Moskwie złożył podanie: *Suplika moja do Cara JMci Moskiewskiego o więźniów*[1055]. Prosił w niej o wypuszczenie z niewoli jego dwóch sióstr, których dzieci mieszkały na Litwie bez ojców i matek. Prosił też o uwolnienie panny Katarzyny Szczebeszańskiej przetrzymywanej u Dawida Kornielewicza Derabina. Zaznaczał przy tym, że sam dobrowolnie wypuścił z niewoli bez żadnych warunków i żądania okupu ani wymiany Wasyla Rzepniowa. Wskazywał przy tym, że takie postępowanie było zabronione w Rzeczypospolitej. Prosił, aby za uwolnionego przez niego więźnia wypuszczono niejakiego Posadzkiego. Za więźniów uwolnionych przez niego z rosyjskiej niewoli miano proporcjonalnie zwolnić jeńców przetrzymywanych w Rzeczypospolitej. Z treści tej supliki wynika, że największe szanse na uwolnienie mieli jeńcy, za którymi ktoś się wstawił. Wskazuje ona również na ciężki los kobiet, mężatek i panien, przetrzymywanych w rosyjskiej niewoli. Nie brały udziału w walkach, a mimo to zostały porwane i uwięzione. Prośby Medekszy o zwolnienie siostry nie wysłuchano[1056].

Łączenie rodzin rozdzielonych w wyniku wojny było wielkim problemem. W 1663 roku Jan Antoni Chrapowicki opisał historię swego brata: „Rodzony mój Józef [Chrapowicki], który na Witebsku był wzięty przed lat dziewiącią od Moskwy, przyjachał do mnie, zostawiwszy w Stolicy dwoje dziatek w zastawie, a odpuszczony od cara względem odmiany więźniów"[1057]. Ojciec musiał zostawić dzieci na obczyźnie, aby wrócić do domu. Dzieci były zostawione w „zastawie", co może znaczyć o tym, że ojciec musiał zgromadzić pieniądze, aby je wykupić lub próbowano go w ten sposób zmusić do powrotu do Rosji.

Jeńcy wzięci do niewoli w Witebsku zostali wywiezieni daleko w głąb Rosji. Tam usiłowali zorganizować swoje życie, tworząc na wygnaniu namiastkę ojczyzny. Spotykali się i podejmowali wspólne uchwały na kształt *laudów sejmikowych.* Jedno z nich zostało uchwalone 20 września z 1655 roku w Kazaniu. Opisano w nim losy mieszkańców Witebska, którzy nie chcieli pozostać pod carskim panowaniem. Na początku dokumentu opisano, w

[1052] Tamże, k. 141.
[1053] Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*…, s. 34-35.
[1054] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 198.
[1055] *Suplika moja do Cara JMci Moskiewskiego o więźniów,* [w:] Tamże, s. 204-206.
[1056] Tamże, s. 210.
[1057] J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 387.

jaki sposób padł Witebsk oraz zdradę wielu jego mieszkańców, którzy dobrowolnie przysięgali na wierność carowi. Za ten czyn pomiędzy nich rozdano majątki osób, które pozostały wierne Rzeczypospolitej. Niektórzy ze zdrajców wyrzekli się wiary katolickiej. Obrońców miasta wywieziono do Pskowa, Wielkiego Nowogrodu, Toropca, Łuk, Jarosławia, Kostromy. Potem zgromadzono wszystkich jeńców w Jarosławiu. Tam umieszczono ich w ciężkim więzieniu i bezskutecznie usiłowano zmusić do złożenia przysięgi carowi oraz przejścia na wiarę prawosławną. Z powodu trudnych warunków życia i głodu wielu uwięzionych zmarło. Potem wywieziono jeńców do Kazania[1058]. Tutaj mieszkali jedni z żonami i dziećmi, inni rozłączeni z rodzinami. Jeńcy obawiali się, że mogą być zesłani jeszcze dalej „do Astrachanu, do Sybiru, do Terek i na inne różne strony i dalekie horody Osudarskie zesłani”[1059]. Jako największego zdrajcę, który świadomie doprowadził do upadku miasta wskazywali Aleksandra Wojnę Jasienieckiego, sędziego grodzkiego witebskiego. W uchwale żądano, aby uniemożliwić mu obejmowanie jakichkolwiek urzędów. Wśród osób podpisujących *laudum* był pisarz grodzki, Józef Chrapowicki. Wyrażono życzenie, aby ich uchwała została podana do wiadomości sejmu. Nie udało się to uczynić. Natomiast w 1655 roku osnowa laudum została ujawniona w aktach Trybunału Litewskiego w Wilnie[1060]. Druga uchwała sejmiku jeńców w Kazaniu pochodziła z 23 lipca 1663 roku. Miała na celu potwierdzenie relacji Jana Poniatowskiego opisującego swoje losy podczas wojny. Miał walczyć w obronie Mścisławia, a po kapitulacji miasta udać się do hetmana Janusza Radziwiłła, którego opuścił, by nie zostać zdrajcą, gdy tamten poddał się Szwecji. Następnie mieszkał w Mścisławiu, współpracował z Nieczajem i Zołotarenką. Brał udział w obronie Bychowa. W uchwale wymieniono nazwiska osób, które zdradziły i umożliwiły wojskom rosyjskim zdobycie tej twierdzy. W czasie oblężenia zmarła żona Poniatowskiego, a on musiał opiekować się dwójką dzieci oraz jakąś sierotą. Po upadku Bychowa został osadzony w więzieniu, z którego wypuszczono go dzięki wstawiennictwu szlachty smoleńskiej. Tę uchwałę podpisało wiele osób, a wśród nich Józef Chrapowicki. Miała ona być dowodem uczciwego zachowania i wierności Jana Poniatowskiego w czasie wojny[1061].

Jan Poniatowski zabiegał o potwierdzenie uchwałą sejmiku w Kazaniu swojej uczciwości. Po wojnie wiele osób chciało udowodnić, że w jej trakcie zachowało się uczciwie i nie zdradziło ojczyzny. W takiej sytuacji znalazł się również Dominik Radwański. W czasie wojny jego żona i dwójka dzieci zostały zamordowane w Bychowie. Na początku wojny

[1058] A. Kraushar, *Sejmiki polskie w Kazaniu*…, s.636.
[1059] Tamże, s. 636.
[1060] Tamże, s. 638.
[1061] Tamże, s. 638-642.

służył w chorągwi stolnika upickiego Przeździeckiego. Wzięty do niewoli pod Mścisławiem został zesłany do Astrachania. Przebywał tam przez 9 lat. W 1668 roku zgłosił się na komisję do Warszawy, aby uzyskać odszkodowanie, za nieruchomości pozostawione na Smoleńszczyźnie, należące do niego i jego brata służącego w chorągwi Pana Sapiehy, krajczego litewskiego. Na komisji został oskarżony przez „obywatelów Smoleńskich z dawnego rankoru ku nam nie chcąc do *Consolatey*, gdy puścić zdali mnie iakobym na imię carskie miał zostawać wszedłszy z więzienia, czego nigdy nie było, bo iakom nie przysięgał carowi tak przeciwko Maiestatowi JKMści ręki nie podnosił czego sumieniem mym o wszystko gotów *Comprobare*. Padam tedy do nóg Miłościwych Panów aby w niewinność moią chcieli mi […] do *Consolatey* przypuścić”[1062]. Dominik Radwański wiele wycierpiał w czasie wojny, jednak oskarżenie go o zdradę uniemożliwiło mu uzyskanie odszkodowania za utracone dobra[1063]. Ta sytuacja pokazuje w jak różny sposób patrzono na składających przysięgę wierności carowi. Osoby całą wojnę pozostające na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego składały ją z przymusu i nie przywiązywały do tego aktu żadnej wagi. Natomiast złożenie takiej przysięgi dobrowolnie, w innych okolicznościach, mogło skutkować uznaniem za zdrajcę i odmową odszkodowania za majątek położony na utraconych terenach.

Najlepszą drogą do uzyskania wolności była wymiana jeńców. Taki tryb zaproponowano w *Hramocie do Cara Moskiewskiego po zniesieniu Chowańskiego pod Kuszlikami od wojska Wgo Ks. Litews. po spisku uczynionym pisana*[1064]. Proponowano w niej wymianę wszystkich jeńców wojennych. Ta inicjatywa miała mieć poparcie Stefana

[1062] *Dominik Radwański do Komisarzy,* [b.m i d.], B. Czart. rkps. 2106, nr 26, k. 99; M. Kulecki*, Wygnańcy ze wschodu*…, s. 64-65.

[1063] Uchodźcy z terenów, które pozostały w Rosji po zawarciu rozejmu w Andruszowie w 1677 roku byli w trudnej sytuacji materialnej. Władze Rzeczypospolitej starały się zapewnić im wsparcie z własnych środków oraz wypłatę odszkodowania za utracone majątki ze środków rosyjskich pozyskanych w kilku traktatach z Rosją. W zawartym 14 grudnia 1667 roku w Moskwie traktacie poselskim postanowiono o wypłacie dla nich 200 tysięcy rubli, czyli 1 miliona złotych, A. Darowski, *Szkice historyczne, serja druga*, Petersburg 1895, s. 491. W traktacie zawartym w Moskwie 17 sierpnia 1678 roku Rzeczypospolita uzyskała 2 miliony złotych, z których na potrzeby egzulantów miano przeznaczyć 120 tysięcy złotych. M. Kulecki*, Wygnańcy ze wschodu*…, s. 194-195; Dnia 6 maja 1686 roku w Moskwie podpisano układ o pokoju wieczystym z Rosją. W punkcie szóstym traktatu Rzeczypospolita otrzymała kwotę 146 tysięcy rubli. *Traktat o wieczystym pokoju*, [w:] *Traktaty pokojowe pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją w XVII wieku*, Kraków 2002, s. 54; Z tej kwoty w zamian za dobra leżące na utraconych terenach miano przeznaczyć 30 tysięcy złotych dla egzulantów [w:] M. Kulecki*, Wygnańcy ze wschodu*…, s. 198-199. Kwoty wymienione powyżej nie pokrywały wartości utraconych majątków. Tym niemniej Rosja wypłaciła niemałe sumy pieniężne Rzeczypospolitej w zamian za utracone nierchomości. Ta sytuacja kontrastuje z losem egzulantów, którzy pojawili się po upadku Kamieńca Podolskiego w 1672 roku. Ich sytuacja była gorsza niż uchodźców z terenów zajętych przez Rosję, ponieważ Turcja nie przyznała im żadnego odszkodowania za opuszczone majątki. Rzeczypospolita w 1673 roku wsparła ich kwotą 20 tysięcy złotych, a w 1677 roku sejm przyznał im dodatkowe wsparcie. Dużo większe wsparcie otrzymali magnaci, którzy utracili majątki na terenach zajętych przez Turcję, J. Stolicki, *Egzulanci podolscy 1672 – 1699,* Kraków 1994, s. 117-126; tenże, *Wobec wolności i króla, Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukrainnej i wołyńskiej w latach 1673-1683,* Kraków 2007, s. 209-210.

[1064] *Hramota do Cara Moskiewskiego po zniesienieu Chowańskiego pod Kuszlikami od wojska Wgo Ks. Litews. po spisku uczynionym pisana,* [w:] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 181-182.

Czarnieckiego. W suplice podkreślano, że przy tak dużej liczbie pojmanych trudno zadbać o wszystkich tak, „aby się wszyscy cale dochować mogli”[1065] do chwili wymiany. W piśmie do Rosji podkreślano konieczność wymiany jeńców ze względu na trudne warunki przebywania w niewoli spowodowane ich dużą liczbą. Proponowano, aby zapewnić wzajemnie dobre warunki przetrzymywania jeńców. Przede wszystkim starano się uwalniać konkretnych więźniów, ale częste były przypadki uwalniania dużych grup więźniów w nadziei na wzajemność, która nie zawsze miała miejsce. Tak uwalnianych zaopatrywano na drogę w ubrania i pieniądze na żywność. Po drodze byli też karmieni w dworach szlacheckich[1066].

W czasie kampanii wojennej 1663/1664 dochodziło do uwalniania jeńców na „parol”, czyli słowo honoru[1067]. Tego rodzaju wymianę stosowano także w późniejszych latach[1068]. Zaufanie i zasada wzajemności miały dla tego rodzaju wymian jeńców decydujące znaczenie.

Negocjacje w sprawie zwolnienia pojmanych miały wsparcie Iwana Chowańskiego oraz Atanazego Ordina-Naszczokina[1069]. Jednak w czasie wymiany musiało dochodzić do wielu nieprawidłowości. Dlatego też postanowiono ten proces uregulować: „konstytucją to obwarowano i uniwersały po całem państwie wyszły, aby więźniów sprowadzano na odmianę, zabroniwszy, aby więcej okupów nie stawiono, ani ich brano; i już prowadzą więźniów tylko *expedit* żeby wzajemny JCWstwa ukaz wyszedł, i żeby wszyscy więźniowie sprowadzeni i według słowa JCWstwa, czyn na czyn, głowa na głowę byli przemienieni”[1070]. Ten dokument sugeruje, że Polacy gotowi byli uwierzyć, że wymiana więźniów może dojść do skutku, a Rosjanie zrezygnują z korzyści, jaką przynosił im okup.

Jeńcy przebywali w niewoli w różnych warunkach. Rosjanie dbali o dobre warunki dla wysokich rangą oficerów. W ten sposób był traktowany w niewoli Michał Obuchowicz. Jego rodzina wywodziła się ze szlachty nowogródzkiej. Jego ojcem był Filip Obuchowicz, senator oraz niefortunny dowódca obrony Smoleńska w 1654 roku. Michał Obuchowicz był

[1065] Tamże, s.182.

[1066] J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 357-358.

[1067] „Względem odmiany więźniów do Smoleńska wyprawiony, powrócił z gońcem moskiewskim, i więcej sta więźniów na parol wyprowadził, za których i mnie moskiewskich także na parol wypuścić violetur”. M. K. Pac do P. J. Sapiehy, z obozu pod Prudkami 15 XII 1663, [w:] T. Ciesielski, *Listy Michała Kazimierza Paca do Pawła Jana Sapiehy z okresu kampanii zadnieprzańskiej 1663/1664 r.* „Studia Historyczno – Wojskowe”, t. I – 2006, Siedlce 2007, s. 242.

[1068] *Jan Kazimierz z Bożej Łaski król Polski, Wielki Xiążę Litewske, Ruskie, Pruskie, Żmudzkie, Mazowieckie, Inflanckie, Smoleńska, Siewierski: a Szwed: Got: Vandal Dziedziczny Król, 28 czerwca 1665* [w:] PAN Kraków, Rkps 350, k. 18; *Kopia listu do JKmci od Imć Panów Komisarzów na traktaty z Moskwą zesłanych pisanego, 20 kwietnia 1666,* B. Czart. TN 160 nr 52, k. 217.

[1069] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 183-191; J.A. Chrapowicki, *Diariusz, część pierwsza*…, s. 351.

[1070] *Memoryjał od JWJmpana podskarbiego i hetmana polnego Wgo Ks. Litews., dany przy prywatnej konferencyi Jmpanu Stefanowi Medekszy, dworzaninowi i gońcowi JKMci wyprawionemu do JCWstwa 22 juni anno 1662,* [w:] *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów*…, k. 194.

dworzaninem króla Jana Kazimierza. Od 1656 roku służył w wojsku litewskim, dowodził pułkiem u Pawła Jana Sapiehy. Do niewoli dostał się w 1660 roku w bitwie pod Malcem. O jego uwolnienie zabiegał dwór królewski. Ponieważ był cennym jeńcem, nie został wysłany w głąb Rosji, ale więziono go w Moskwie. Jego towarzyszami niewoli był hetman polny litewski Wincenty Korwin Gosiewski oraz inni wzięci do niewoli oficerowie. Michał Obuchowicz oraz hetman Wincenty Korwin Gosiewski zostali uwolnieni dzięki carskiej łasce. Rosjanie oczekiwali, że w zamian za wypuszczenie hetmana, uwolnieni zostaną czterej rosyjscy wojewodowie oraz syn Atanazego Ordina-Naszczokina[1071]. Natomiast Michał Obuchowicz został uwolniony w zamian za zwolnienie sześciu Rosjan[1072]. Wrócił z niewoli w 1662 roku. Jego ostatnią kampanią była wyprawa na Rosję w czasie zimy 1663/1664 roku[1073].

Michał Obuchowicz w czasie pobytu w niewoli napisał *Pamiętnik*[1074]. Opisał w nim warunki, w jakich spędził ten czas. Ze względu na to, że był królewskim dworzaninem oraz pułkownikiem był dobrze traktowany. Ta grupa jeńców była przetrzymywana na dworze, car wyrażał zgodę na to, aby obserwowali uroczystości religijne, nawet takie, w których sam brał udział. Zdarzało się, że car dostrzegał obecność jeńców na ceremoniach i pytał o ich zdrowie. Więźniowie otrzymywali od niego podarunki w formie pieniędzy, sukna, jedzenia ze stołu carskiego. Pod koniec niewoli mogli robić zakupy w Moskwie. Sposób, w jaki byli traktowani jeńcy zależał też od stanu relacji Rosji z Rzecząpospolitą. Rosjanie powołując się na złe traktowanie jeńców przetrzymywanych przez Stefana Czarnieckiego systematycznie zmniejszali im racje żywnościowe oraz pieniądze dawane na utrzymanie. Zarzucali mu, że zmusza jeńców do ciężkich prac i źle ich traktuje. Polacy twierdzili, że prawda była inna, a jeńcy przetrzymywani w przez niego mieli ponoć prawo do swobodnego poruszania się aż na milę od miejsca pobytu[1075].

Michał Obuchowicz opisał kilka sposobów uwalniania jeńców. Jednych wypuszczano na zasadzie wymiany, a innych po zapłaceniu okupu. Aby zachęcić Rosjan do negocjacji Stefan Czarniecki groził, że sprzeda jeńców Tatarom. Natomiast Rosjanie grozili, że odeślą swoich do Kałmuków[1076].

Strach Rosjan przed dostaniem się do niewoli u wojewody ruskiego Stefana Czarnieckiego po bitwie pod Połonką opisał w pamiętniku Jan Pasek. Wynikał on z tego, że oswobodzenie się z niej było trudniejsze niż dla jeńców wówczas zagarniętych przez hetmana

[1071] Tamże, k. 321.
[1072] Tamże, k. 331.
[1073] Tamże, k. 286-332.
[1074] Tamże, k. 286 i nn.
[1075] Tamże, s. 303.
[1076] Tamże, s. 301.

wielkiego litewskiego Pawła Sapiehę: „Wziął przecię Wojewoda za swoich więźniów ze dwa miliony, bo na zamian nie było co brać, gdyż z naszej dywizyjej nie było w Moskwie więźniów prawie nic. Paweł Sapieha zaś wszystkich swoich wydał na zamian, gdyż było w niewoli wiele, szlachty, szlachcianek, żołnierzów”[1077]. Wojewoda ruski Stefan Czarniecki brał za swoich jeńców wysoki okup, natomiast hetman wielki litewski Paweł Sapieha wymienił swoich na wziętych do niewoli i uprowadzonych do Moskwy mieszkańców Litwy.

Problem uwolnienia jeńców moskiewskich przetrzymywanych w Tykocinie pojawił się w czasie rozmów pokojowych w 1666 roku. Komisarze polscy prowadzący negocjacje pokojowe chcieli w zamian za nich uwolnić jeńców i uprowadzonych z Wielkiego Ksiestwa Litewskiego[1078]. Rosjanie w czasie rozmów skarżyli się, że czasami okup na jeńcach przetrzymywanych w niewoli był wymuszany brutalnymi metodami i prosili o interwencję w tej sprawie przez polskich komisarzy. W tej sprawie komisarze interweniowali u pułkownika Suryna[1079]: „Ustawicznie mamy od PP Posłów Moskiewskich *quarimonie,* iakobyś się […] miał się z więźniami Moskiewskimi niemiłosiernie obchodzić, y onych do okupów nie Chrześcijańskim sposobem przymuszać, głodem morzyć, y wyprowadzaniem co raz na śmierć straszyć. Czemu lubo wiary nie daiemy y ten proceder iako zmyślony raczej przed niemi wymawiamy, jednak ieśliby tak bydź miało, bardzoby to urażać J.K.Mść musiało. Że tedy PP Moskiewscy na nasz poselski parol, niektórych naszych więźniów y szlachtę w woyska W.X.L. wypuszczać poczęli, potrzebując po nas prędkiey za nich zamiany”[1080]. Komisarze aby uwalniać kolejne partie więzionych w rosyjskiej niewoli potrzebowali jeńców na wymianę. Jednocześnie zabiegali o to, aby traktować humanitarnie jeńców rosyjskich przebywających w niewoli, aby nie powstała sytuacja, że w ramach retorsji polscy jeńcy w rosyjskiej niewoli byliby gorzej traktowani.

Takie zachowanie było możliwe, ponieważ nie wszyscy przebywali w niewoli w tak dobrych warunkach jak Michał Obuchowicz. Jeńcy, którzy okres niewoli spędzili na Syberii doświadczyli zupełnie innego traktowania. Adam Kamieński Dłużyk dostał się do niewoli 20 października 1660 roku, najprawdopodobniej po bitwie nad rzeką Basią[1081]. Po ujęciu został przykuty do działa i przetrzymywany przez kilka tygodni w Mohylewie. Tam przeżył tylko

[1077] J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*…, s. 153.
[1078] Komisarze polscy do Mikołaja Prażmowskiego, Bóbr 15 IV 1666, B. Czart. TN 160 nr 52, k. 218, 219; Komisarze polscy do Jana Sobieskiego, Kadzyń 27 V 1666, , B. Czart. TN 160 nr 103, k. 421.
[1079] Pismo mogło być skierowane do pułkownika wolontariuszy litewskich, podstarościego mścisławskiego, Eliasza Władysława Suryna h. własnego (zm. 1687 lub 1688), w oparciu o informacje z iPSB; A. Rachuba, Eliasz Władysława Suryn h. własnego https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/eliasz-wladyslaw-suryn-h-wlasnego (dostęp z dnia 28.06.2020).
[1080] Komisarze polscy do pana Suryna, Kadzyń 30 IV 1666, B. Czart. TN 160 nr 104, k. 434.
[1081] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 5 i nn.

dzięki pomocy mieszczan. Następnie został wywieziony do Moskwy, spisany w przykazie, a potem wysłany w dalszą podróż. Początkowo jego i innych więźniów oszukiwano mówiąc im, że celem podróży jest wymiana ich na jeńców rosyjskich przebywających w polskiej niewoli. Faktycznie wieziono ich na Syberię. W mijanych miejscowościach spotykali polskich więźniów. Tak było w Soli Wycomgockiej, gdzie Kamieński Dłużyk odnotował: „tam naszych gwałt niewolników, ale się z nimi widzieć nie wolno”[1082] oraz w Soli Kamskiej [Solikamsk – J.W.], gdzie „sól dla cara robią nasi niewolnicy, a najwięcej Kozaków ukraińskich, i nędzę wielką ciepią”[1083]. Następnie przez Tobolsk dotarli do Ittimu. Tamtejszy wojewoda był wcześniej jeńcem Aleksandra Hilarego Połubińskiego. Musiał być dobrze traktowany w niewoli, ponieważ żywił jeńców przez kilka dni, obdarował ich na drogę żywnością, drobnymi rzeczami oraz siatkami przeciwko muchom.

Następnie konwój udał się do Zygan [Żigany]. Tam więźniowie otrzymali „hramotę carską, setnikostwo i żałowanie, panu Chocimskiemu atamaństwo, co nam nie bardzo było na rękę, ale niewola wiele może, a tak musieliśmy mile przyjąć na pół z płaczem”[1084]. Ten trochę zawiły cytat świadczy o tym, że Adam Kamieński Dłużyk został zmuszony do przyjęcia carskiej służby. Dokumenty świadczą o tym, że najprawdopodobniej zgodził się wówczas pełnić służbę na Syberii, najprawdopodobniej w oddziałach Kozaków, co jest potwierdzone w dokumentach rosyjskich. W Moskwie znajduje się dokument, w którym zapisano, że 25 stycznia 1661 roku zostali „posłani na Sybir ludzie litewscy, zdrajcy, szlachta Griszka Kamieński […] którzy byli wzięci koło Mohylowa i wysłani […] na pańską służbę, do jakiej się nadają, dając im carskie zaopatrzenie, pieniądze i sól”[1085]. Adam Kamieński Dłużyk przybył do Jakucka 16 sierpnia 1662 roku, co zapisano w piśmie Iwana Rżewskoja do wojewody jakuckiego. Zaznaczono w nim, że każdy miał „być w służbie wielkiego cara, kto w jaką służbę będzie zapisany i wielkiego cara wynagrodzenie, pieniądze, chleb i sól nakazano dawać według zapisu bojara i wojewody”[1086]. Wynagrodzenie za swoją służbę Kamieński Dłużyk pobierał jako „Griszka” Kamieński[1087]. Pełnił ją od 1662 roku do 1664 roku. Od 1664 roku aż do opuszczenia Syberii w 1668 roku przebywał w Jakucku. W tym czasie służył jako nadzorca jakuckiego więzienia[1088]. O służbie w oddziałach wojskowych oraz jako nadzorcy więzienia nie wspomniał w swoim pamiętniku. Prawdopodobnie uważał,

[1082] Tamże, s. 20.
[1083] Tamże
[1084] Tamże, s. 38.
[1085] Tamże, s. 53.
[1086] Tamże, s. 55.
[1087] Tamże, s. 55.
[1088] Tamże.

że lepiej zamilczeć o tym wydarzeniu. Dodać wypada, że – jak przedstawiono wyżej – losy Dominika Radwańskiego, któremu w 1668 roku odmówiono odszkodowania za utracone nieruchomości na Smoleńszczyźnie z powodu domniemanej współpracy w niewoli z carską administracją oraz Jana Poniatowskiego, który już w 1663 roku zabiegał o specjalną uchwałę szlachty zesłanej do Kaznia opisującą jego losy w czasie wojny wskazują na to, że lepiej było się nie chwalić współpracą z carską administracją.

Jesienią 1667 roku, po zawarciu rozejmu w Andruszowie dotarła do Jakucka carska gramota uwalniająca Polaków i zezwalająca im na powrót do kraju. Carska administracja w różny sposób realizowała te decyzję. W Jakucku wojewoda bez problemu uwolnił jeńców: „Dziękował nam za służbę i pisał o wszystkim do Cara i kazał nam ręce przykładać do tego pisma”[1089]. Potem wypuścił jeńców. Tymczasem w Tobolsku wojewoda Piotr Iwanowicz Godunow: „nas zatrzymał, i puścić nas nie chciał żadną miarą. Mieszkaliśmy niedzieli 6 w Tobolsku. Że wielka bieda i głód dokuczał, musieli inni zostawać na carskie imię i chrzcić się, bo ma za wielką przysługę wojewoda carowi, kiedy go ochrzci albo na carską służbę przyniewoli”[1090]. Adam Kamieński Dłużyk nie dokonał konwersji i kontynuował podróż do ojczyzny. Do Moskwy dotarł w 1669 roku, a do kraju wrócił wraz z poselstwem Jana Gnińskiego i Cypriana Pawła Brzostowskiego dopiero w 1671 roku. Długość jego podróży pokazuje trudności, z jakimi musieli się zmierzyć jeńcy wracający do ojczyzny.

Mimo podpisania traktatu andruszowskiego na Syberii pozostało wielu jeńców. Powody mogły być różne: długa droga do domu, utrudnianie powrotu przez carską administrację, konwersja na prawosławie, założenie rodziny w Rosji i ułożenie sobie życia w ciągu wielu lat przebywania w tym kraju. Na przykład z Ilimska powróciło do Polski 17 osób, a wielu „ostalis dobrowolno w stronie wieliczestwa i pochotieli służit wielikomu gosudarju w Sibiri w Illimskom”[1091]. Z perspektywy czasu trudno ocenić, czy decyzja była dobrowolna.

Jednym z tych, którzy wyrazili zgodę na „wieczną służbę w Syberii” był Fiodor Kozyriewski (dziad Iwana Kozyriewskiego, odkrywcy Wysp Kurylskich). Po przejściu na prawosławie otrzymał on tytuł syna bojarskiego[1092]. Fiodor Kozyriewski miał dostać się do niewoli pod Smoleńskiem, a potem razem z synem Piotrem i wnukiem Janem zamieszkał w Jakucku. W 1668 roku wraz z rodziną był w Moskwie, jak wielu innych Polaków pragnących powrócić do ojczyzny na mocy postanowień traktatu andruszowskiego. Nie zdecydował się

[1089] Tamże, s. 38.
[1090] Tamże, s. 58.
[1091] A. Kuczyński, *Udział Polaków*…, s. 138.
[1092] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 38.

na wyjazd do Rzeczypospolitej, ale za zgodą cara wrócił na Syberię i osiadł w Jakucku. Przez wiele lat służył jako żołnierz, a życie zakończył jako mnich w prawosławnym klasztorze[1093].

W 1668 roku w Jakucku przebywał Wojciech Grudzki. Kilka razy uciekał z Syberii. Dopiero w 1670 roku osiadł razem z rodziną w Jakucku[1094].

Nicefor Czernichowski został w 1632 roku zesłany wraz z ojcem, chorążym wołyńskim, Romanem Jaxą-Czernichowskim na Syberię. Ułożył tam sobie życie i od 1652 roku kierował warzelnią soli w Ust'-Kutsku nad górną Leną. Broniąc czci swojej siostry, zniewolonej przez wojewodę ilimskiego Wawrzyńca Obudchowa zabił go i musiał uciekać w głąb Syberii. Tam zajął opuszczoną osadę Ałbazin i odbudował ją. Nadał jej nową nazwę Jaxa. Dzięki sprawnym rządom rozbudował ją, a mieszkającym tam ludziom zapewnił bezpieczeństwo. W 1669 roku poddał osadę carowi oraz uzyskał od niego przebaczenie popełnionej zbrodni i innych win. Po traktacie andruszowskim jego trzej synowie mieli szansę wrócić do Rzeczpospolitej, ale wybrali pozostanie na Syberii[1095].

W 1664 roku po zakończeniu działań wojennych toczyły się rozmowy pokojowe w Żwirowiczach. Pierwszy zjazd miał miejsce 20 września a ostatni 11 czerwca tego roku. W czasie tych rokowań nie doszło do porozumienia, a jedynie postanowiono, że negocjacje należy kontynuować od 1 czerwca 1665 roku. W czasie rozmów strona polska, jako jeden z warunków zawarcia pokoju wymieniła uwolnienie wszystkich jeńców, łącznie z tymi, którzy przyjęli prawosławie[1096]. Rosjanie byli skłonni kontynuować wymianę jeńców, pod warunkiem wypuszczenia z niewoli Wasyla Borysowicza Szeremietiewa[1097].

Dla strony polskiej uwolnienie jeńców było jednym z najważniejszych warunków zakończenia rokowań: „Pokoy nie może być wieczny bez wrócenia ludzi wszystkich w plon od początku Woyny do ukończenia oney zabranych, że tedy *in dies* płonu wielką moc z Białey Rusi wyprowadzają, to samo dowodem iest, że Pokoiu nie życzą"[1098]. Dla Rosjan celem było zatrzymanie jak największej liczby uprowadzonej ludności. Nawet w czasie rozmów pokojowych Rosjanie kontynuowali akcję wysiedlania ludności z Wielkiego Księstwa Litewskiego do Rosji. Działania te prowadzono konsekwentnie od początku wojny.

Główny negocjator rosyjski, Atanazy Ordin-Naszczokin przedstawił carowi w 1664 roku memoriał, w którym uzasadnił potrzebę zawarcia pokoju z Rzecząpospolitą w celu

[1093] A. Kuczyński, *Syberia, 400 lat polskiej diaspory,* Wrocław 1998, s. 52.
[1094] A. Kuczyński, *Udział Polaków*…, s. 141.
[1095] A. Kuczyński, *Syberia*…, s. 37-44; W. Sulewski*, Konterfekty dziwnych Polaków*…, s. 9-16.
[1096] Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*…, s. 172.
[1097] Tamże, s. 172-173.
[1098] NN do Jana Kazimierza, Zwirowicze, 13 IX 1664, B.Czart. rkps 2105, k. 357.

zatrzymania jeńców w Rosji[1099]. Uważał on, że polscy jeńcy, „których takie mnóstwo znajduje się na służbie we wszystkich krainach Wielkorusi i na Syberii, pożenili się tu, kobiety za mąż powychodziły […] są tam bardzo potrzebni, dlatego, że twoi ludzie, pozostający na służbie, wskutek długoletniej wojny są zdemoralizowani, znudzeni i niechętnie wypełniają swoje obowiązki, a ziemie kresowe, ze względu na chana krymskiego i Kałmuków, nie mogą być pozbawione sprawnej służby i zdyscyplinowanych ludzi”[1100]. Rosjanie niechętnie wypuszczali polskich jeńców z kraju, gdyż wielu spośród nich było dobrze wykształconych i posiadało cenne umiejętności, na przykład znajomość rzemiosła. Podobne problemy ze zwolnieniem jeńców i wywiezionej ludności z obszarów objętych wojną mieli Szwedzi. W zawartym w 1661 roku traktacie pokojowym w Kardis, Szwecja pogodziła się z sytuacją, że osoby dobrowolnie dokonujące konwersji na prawosławie nie były objęte wymianą jeńców[1101], a więc nie mogły wrócić do ojczyzny.

Zawarcie porozumienia pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją w 1667 roku w Andruszowie zostało poprzedzone długimi negocjacjami. W czasie rozmów dochodziło do wymiany jeńców pomiędzy obu stronami. W 1655 roku Rosjanie zwolnili 57 polskich jeńców[1102]. W 1666 roku uwolnili na parol, czyli słowo honoru przetrzymywanych u siebie jeńców, a w zamian oczekiwali zwolnienia „[Iwana Iwanowicza] Monastyrowa i Filippusa [van Buckowen] i inszych niektórych a ten Monastyrow pokrewny carski, żeby im byli wydani”[1103]. Te wymiany jeńców odbywały się na zasadzie dobrowolności i nie powstrzymały dalszego uprowadzania ludności w głąb Rosji[1104].

Traktat w Andruszowie został podpisany dnia 30 stycznia 1667 roku. W jego treści znalazły się postanowienia dotyczące zwolnienia osób przebywających w niewoli rosyjskiej. W punkcie X traktatu zapisano: „A że między nami, JKrl. Mci i Rzeczypospolitey i JCar. Wstwa wielkimi posłami nie mała zachodzi trudność o uwolnieniu więźniów [postanowiliśmy]. Naprzód iż plon wszytek co się nazywa paszennym i roboczym, około sprawowania roli ludem obojej płci, w Koronie Polskiej i W. X. L. zabrany, ma zostawać po stronie JC. Wstwa, przez te wszystkie przymierne lata, albo i bliżej, jeżeli i prędzej da Pan Bóg pokój wieczny […] A co się dotycze innych więźniów, to mieszczan wielkich które nie mogą się liczyć między ludzie służalce, z rożnych miast i miasteczek państwa JKr. Mci także

[1099] Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*…, s. 159; Według tej pozycji Atanazy Ordin-Naszczokin przedstawił swój memoriał w 1667 roku M. Frančič, *Juraj Križanič. Ideolog*…, s. 119.
[1100] A. Kuczyński, *Syberia*…, s. 47.
[1101] Z. Wójcik, *Traktat andruszowski*…, s. 191.
[1102] Tamże, s. 197.
[1103] J. A. Chrapowicki*, Diariusz, część druga*…, s. 132.
[1104] Tamże, s. 211-212; Jerzy Hlebowicz do Bogusława Radziwiłła, [b.m.] 12 IV 1665, AGAD AR V, t. 118, rkps 5226, [w:] Z. Wójcik, *Traktat andruszowski…*, s. 197, 243.

i żydów, którzy na wiarę ruską przechrzcili się”[1105] nie doszło do porozumienia odnośnie uwolnienia tych ludzi oraz ich powrotu. Postanowiono odłożyć rozstrzygnięcie tej sprawy do lat przymiernych i nowych traktatów.

W punkcie XI zapisano, że pozostali więźniowie, tj. duchowni, szlachta, wojskowi, ludzie starzy i młodzi, czeladź, bez względu na płeć, i wyznanie, Kozacy ukraińscy, Tatarzy będący poddanymi króla Jana Kazimierza, gdziekolwiek wzięci do niewoli, przebywający w więzieniu, na służbie, którzy w Rosji z osobami ruskimi ożenili się, albo na wiarę Ruską ochrzcili oraz Żydzi, którzy nie przechrzcili się na prawosławie, wszystkich z żonami i dziećmi wyzwolić i wypuścić. Nikomu nikogo nie wolno ukrywać, przymuszać do zostania. Można zostać tylko dobrowolnie. Kobiety z Polski, Litwy i Żydówki, które wyszły za mąż za Rosjan mają pozostać przy swoich mężach. Jeńcy przebywający w najbliższych miastach mają być uwolnieni w ciągu dwóch tygodni, z dalszych miejscowości w ciągu jednego lub dwóch miesięcy, a z najdalszych zakątków państwa najpóźniej w ciągu roku[1106].

Zapisy te pokazały cele, jakie chcieli osiągnąć Rosjanie w odniesieniu do uprowadzonej ludności. Przede wszystkim chciano zostawić wszystkich chłopów i rzemieślników w Rosji. Zgodę na powrót otrzymała szlachta, duchowieństwo, Kozacy ukraińscy, czeladź. Nie była ona ograniczona założeniem rodziny w Rosji, a nawet przyjęciem prawosławnego chrztu. Do kraju mogli powrócić tylko ci Żydzi, którzy nie przyjęli wiary prawosławnej. Kobiety, które poślubiły Rosjan nie mogły wrócić. Pozornie te zapisy mogły umożliwić wielu ludziom powrót do ojczyzny. Jak wyglądała praktyka opisał Adam Kamieński Dłużyk w swoim pamiętniku[1107]. Car rozesłał gramoty uwalniające Polaków, ale wprowadzali je w życie wojewodowie. Zależnie od ich postawy jeńcy mogli wracać, albo byli zmuszani środkami administracyjnymi do pozostania w Rosji.

W 1667 roku do Moskwy udało się polskie poselstwo. Zostało ono wysłane w celu zaprzysiężenia przez cara traktatu zawartego w Andruszowie. Posłowie mieli także omówić sprawy związane ze wspólną walką z poganami[1108]. W instrukcji dla wielkich posłów wojewody czernichowskiego Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, referendarza i pisarza litewskiego Cypriana Pawła Brzostowskiego oraz sekretarza królewskiego i poselskiego Władysława Szmelinga, podkoniuszego koronnego, wskazano jako jeden z celów poselstwa załatwienie spraw związanych z uwolnieniem polskich jeńców oraz uprowadzonej ludności cywilnej. W punkcie trzecim instrukcji polecono posłom wynegocjować uwolnienie

[1105] *Pakta andruszowskie, Metr. Kor. 206 f. 646,* [w:] *Pamiętniki historyczne*…, s. 111-112.
[1106] Tamże, s. 112-113.
[1107] A. Kamieński Dłużyk, *Diariusz więzienia*…, s. 38.
[1108] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 73.

mieszczan zgodnie z postanowieniem traktatu w Andruszowie: „Upomną się o pp. Posłowie uwolnienia wszystkich mieszczan, jakkolwiek nazwanych, z państw koronnych i W.X.Litt. zabranych, stosując się do punktu dziesiątego, ponieważ dohowor o nie odłożony jest do teraźniejszego poselstwa”[1109]. Polecono, aby posłowie upomnieli się i wynegocjowali uwolnienie *bona fide* wszystkich więźniów, w tym mieszczan, rzemieślników, a w szczególności urodzonych: Potockiego, Czechanowskiego, innej szlachty i żołnierzy. Mieli także wynegocjować zgodę cara na wydanie ciał zmarłych więźniów rodzinom[1110].

Wielcy posłowie poruszyli w czasie pobytu w Moskwie sprawy związane z uwolnieniem jeńców. Docierały do posłów wiadomości o ich bezprawnym przetrzymywaniu. Zwrócił się do nich szlachcica Bielański przetrzymywany niewoli razem z żoną i dziećmi u diaka prikazu Tajnych Dieł Fiodora Michajłowa. Interwencja wielkich posłów w tej sprawie była skuteczna[1111]. Po zaprzysiężeniu traktatu andruszowskiego przez cara, w Moskwie podpisano nowy traktat, zawarty 14 grudnia 1667 roku i nazywany „traktatem poselskim”[1112]. W punkcie trzecim traktatu postanowiono, że więźniowie „plonu wszelkiey miejskiey Condicy, którzy się nie mogą liczyć za ludzie służałe, ani, za ludzie paszenne z różnych miast y miasteczek Corony Polskiey y W.X.L. Państwa JKrWa w tą teraźnieyszą wojną zabranych na Dogoworach Andruszowskich według Punctu dziesiątego do poselstwa teraźnieyszego […] dla zachodzących na onczas trudności z obu stron odłożoną, ponieważ o tym Punkcie […] teraz tak y tak prętko dogowor uczyniony nie iest. Tedy Car Mo tak temu Punctowi o mieszczanach bydź przez lubitielną hramotę Kr Wm wkrótce do swoią *declaratią*”[1113]. Treść tego punktu świadczy o tym, że nie doszło do żadnego porozumienia w sprawie uwolnienia mieszczan. Nie poruszono nawet sprawy uwolnienia chłopów. Co więcej, odpowiedzialnością za brak porozumienia obarczono obie strony, a decyzję w sprawie uwolnienia mieszczan zostawiono do decyzji cara, która będzie mogła być podjęta w bliżej nieokreślonym terminie.

W punkcie 4 poruszono sprawę uwolnienia szlachty, wojskowych, duchowieństwa. Potwierdzono, że duchowieństwo, szlachta, bez względu na płeć i wyznanie raz Kozacy, Żydzi, Tatarzy, „że im wolność bez przymuszenia do pozostania dana, y bez zatajenia

[1109] *Instrukcja od Króla i Rzeczypospolitej Wielkim Posłom Stanisławowi – Kazimierzowi Bieniewskiemu wojewodzie czernichowskiemu i Cypryanowi Pawłowi Brzostowskiemu referendarzowi i pisarzowi W.X.Lit także sekretarzowi królewskiemu i poselskiemu Władysławowi Szmelingowi podkonjuszemu koronnemu, dana w Warszawie dnia 30 maja, Roku Pańskiego 1667”, Oblatowana w Metr. Kor. 206 f. 734* [w:] *Pamiętniki historyczne*…, s. 101.
[1110] Tamże, s. 103.
[1111] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 73, 102.
[1112] *Tractat Poselski na Stolicy postanowiony y poprzysięzony A. 1667,* B. Czart. rkps 2111, k. 60 i nn.
[1113] Tamże, k. 63.

żadnego wszyscy uwolnieni bydź maią”[1114]. Car zobowiązał się podjąć starania, „żeby żaden z Szlachty y woyskowych wszelkiey Condity ludzi przymuszany do pozostania nie był y takowych którzy by biciem, morderstwem, y ytrapieniem przymuszają ludzi, lubo szlacheckich lubo woyskowych zatrzymywali surowie każe karać”[1115]. Ten punkt umożliwiał karanie ludzi, którzy utrudniali powrót jeńcom do ojczyzny. Przyszłość miała pokazać czy było to narzędzie skuteczne i wykorzystywane w praktyce.

W 1668 roku w Rzeczypospolitej przygotowywano się do kolejnych negocjacji. W tym celu sejm konwokacyjny opracował instrukcję dla komisarzy na przyszłe rokowania[1116]. W czasie rozmów mieli oni poruszyć sprawy związane z wolnością wyznawania religii katolickiej w Rosji, braku zwrotu zagrabionych armat, ołtarzy, książek, dokumentów oraz niewysłania obiecanych posiłków przeciwko Tatarom. W instrukcji poruszono również sprawy związane z niewywiązywaniem się Rosji z obowiązku zezwolenia na powrót do ojczyzny jeńcom oraz osobom wywiezionym z Rzeczypospolitej w czasie wojny. Zarzucono im, że pomimo zobowiązań zawartych we wcześniejszych traktatach nie zostali uwolnieni wszyscy więźniowie wywodzący się ze szlachty, wojskowi, duchowni, „albowiem wiele duchownych także y Szlacheckiey Kondycyi y woyskowych dotąd ieszcze w Państwie Moskiewskim y niewolą u Panów Boiar cierpią a drudzy w dalekie kraie zasłani są z przymuszeniem na służbę Cara Jmci. Do tego y mieszczan mało wypuszczono, chociaż już y przez Posłanników declaratium, że wszystkich Car Jmc miał uwolnić”[1117]. Zgodnie z zapisami traktatu poselskiego z 1667 roku car miał podjąć działania, by uwolniono tę kategorię jeńców oraz karać tych, którzy zatrzymywali ich wbrew ich woli. Takie ujęcie problemu w instrukcji poselskiej świadczy o tym, że zobowiązania cara w tym zakresie nie były wykonane.

Problemy związane z niewykonywaniem zobowiązań wynikających z traktatów poruszono w *Punctach w czym się niedosyć stało zaprzysiężonemu postanowieniu*[1118]. W punkcie 9 poruszono następujące sprawy: „Czemu nie wszystkich więźniów duchownych y świeckich, Szlacheckickiey kondycyi y płci ludzi, ale też y woyskowych, tak też y mieszczan z miast y miasteczek, Korony y Wielkiego Xięstwa Litewskiego zebranych nie uwolniono

[1114] Tamże.
[1115] Tamże.
[1116] *Instrukcya od Stanów Rzeczypospolitey sub Interregno na seymie Convocationis Ichmć Panom Kommissarzom na traktaty z Moskwą o wieczny pokój na znaczonym dana w Warszawie dnia Mca Decembris Anno 1668,* B. Czart. TN 163, nr 194, k. 877 i nn.
[1117] *Instrukcya od Stanów Rzeczypospolitey sub Interregno na seymie Convocationis Ichmć Panom Kommissarzom na traktaty z Moskwą o wieczny pokój na znaczonym dana w Warszawie dnia Mca Decembris Anno 1668,* B. Czart. TN 163, nr 194, k. 879.
[1118] *Puncta w czym się niedosyć stało zaprzysiężonemu postanowieniu, 1669,* B. Czart. TN 1592, nr 20, k. 253 i nn.

podług punktu dziewiątego andruszowskiego, Co po tym w punktach trzecim y czwartym poselskiego Traktatu iest utwierdzono, albowiem wiele ich w niewoli u Panów Boiarów zostaią, utrapienie niechrześcijańskie ponoszą, a woyskowych ludzi do służby przymuszono y wiele ich na woynie potracono, a nawet mieszczan mało co wypuszczono”[1119]. Rosjanie nie wykonywali postanowień układów i nie pozwalali jeńcom wyjechać z Rosji. Ponadto zmuszali ich do służby wojskowej. Być może miano tu na myśli służbę w oddziałach kozackich na Syberii. W punktach opisujących niedotrzymanie traktatu andruszowskiego z 1667 roku, z niewiadomych powodów odniesiono sprawy uwolnienia jeńców do punktu dziewiątego traktatu andruszowskiego z 1667 roku, który zgodnie z Metryką Koronną dotyczył zwrotu wywiezionych rzeczy kościelnych, a nie do punktu dziesiątego i jedenastego, które poruszały sprawy związane z wypuszczeniem jeńców. Natomiast w traktacie poselskim z 1667 roku, opisując w punkcie trzecim sprawy związane z uwolnieniem jeńców odnoszono je do punktu dziesiątego paktu andruszowskiego z 1667 roku[1120].

Polska delegacja rozpoczęła rozmowy w Andruszowie dopiero jesienią 1669 roku. W ich trakcie poruszano sprawy uwolnienia jeńców: „O więźniów naszych y mieszczan uwolnienie *toties quoties* upominaliśmy się, których gdzie się dowiedzą o nich twierdzą że ich odpuszczają ale z nich niektórzy nazad powracają iako to Mieszczanie Szkłowscy uczynili, którzy nazad niemal wszyscy powróciwszy drugich exorbitancyami zbytniemi któremi byli odstraszyli, y do pozostania łacno persuaserunt. Wszakże deklarowali że ktokolwiek zechce powrócić, datus facultas y tym nas zawsze upewniają, ale ieżeli temu wierzać albo nie, trudno zgadnąć, to pewna że y więźniów naszych wiele się tu wraca”[1121]. Uwolnienie jeńców nie zawsze kończyło ich problemy. Doświadczyli tego mieszczanie szkłowscy[1122], którzy powrócili do ojczyzny. Odstraszeni nadmiernymi podatkami dali się przekonać do powrotu do Rosji. Rosjanie deklarowani, że każdy może powrócić do ich kraju.

Po długich rozmowach strona polska i rosyjska podpisały traktat 17 marca 1670 roku[1123]. Główne jego ustalenia to potwierdzenie wcześniej zawartych traktatów oraz podtrzymanie woli zawarcia pokoju wieczystego[1124]. W układzie poruszono również sprawę uwolnienia jeńców w celu powrotu do ojczyzny. Postanowiono, że chłopi mają pozostać w Rosji aż do chwili zawarcia pokoju wiecznego. W sprawie powrotu mieszczan oraz Żydów,

[1119] Tamże, k. 255.
[1120] *Tractat Poselski na Stolicy postanowiony y poprzysięzony A. 1667,* B. Czart. rkps 2111, k. 63.
[1121] *Kopia listu do Jm Pana Kanclerza Wielkiego Wielkiego, Xsięstwa Litewskiego od Jchmć Panów Kommisarzow, 19 decembri 1669,* B. Czart. TN 163, nr 116, k. 523.
[1122] Ze Szkłowa w czasie wojny w latach 1654 – 1661 wywieziono 170 rodzin rzemieślniczych. J. Morzy, *Kryzys demograficzny na Litwie*…, s. 85.
[1123] *Pisma do wieku*…, t. I, cz. I, s. 568 i nn
[1124] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 228-229.

którzy przyjęli prawosławie i ochrzcili się nie doszło do porozumienia. Potwierdzono natomiast zgodę na powrót szlachty, duchowieństwa, Kozaków ukraińskich, Tatarów będących poddanymi króla niezależnie od tego, czy założyli rodziny w Rosji oraz czy dokonali konwersji na prawosławie. Wolny powrót mieli zapewniony także Żydzi, którzy nie zmienili wiary. Powrót był możliwy wraz z rodzinami i majątkiem. Natomiast kobiety, które wyszły za mąż za Rosjan nie miały prawa powrotu. Traktat przewidywał ścisły harmonogram uwalniania więźniów. Z miejscowości położonych w pobliżu granicy, więźniowe mieli być uwolnieni w ciągu dwóch tygodni, z Moskwy w ciągu miesiąca, z dalszych miast w ciągu czterech miesięcy, a z Syberii w ciągu roku[1125]. Od traktatu andruszowskiego w 1667 roku minęły trzy lata, ale wielu jeńców, którzy zgodnie z traktatami mogli wrócić, nie powróciło, a ludzie *paszenni*[1126] i *roboczy* nadal nie mieli zgody na powrót.

W 1672 roku Rzeczpospolita wysłała do Moskwy poselstwo kierowane przez wielkich posłów, wojewodę chełmińskiego Jana Krzysztofa Gnińskiego, referendarza i pisarza litewskiego Cypriana Pawła Brzostowskiego oraz sekretarza poselstwa, scholastyka wileńskiego, regenta kancelarii litewskiej i sekretarza królewskiego Aleksandra Kotowicza. W trakcie swojej misji mieli odebrać przysięgę cara na zawarty rozejm, przeprowadzić rozmowy o współpracy wojskowej, odzyskaniu Kijowa oraz omówić pozostałe sprawy związane z wzajemnymi kontaktami[1127]. Posłowie mieli toczyć rozmowy, mając świadomość nieuniknionego ataku tureckiego na Rzeczpospolitą. Poselstwo przybyło do Moskwy 12 grudnia 1671 roku. W trakcie rozmów zostały poruszone sprawy uwolnienia jeńców. Rozmowy dotyczyły niezrealizowania postanowień poprzednich traktatów nakazujących uwolnienie szlachty i wojskowych oraz *ludzi paszennych* i roboczych, a także mieszczan. W tych sprawach udało się osiągnąć lepsze warunki, niż we wcześniejszych traktatach. Jan Gniński tak pisał o tym w liście: „Żadne pierwsze (kto dobrze uważy) nie są nad te lepsze tractaty, […] I mieszczanom wszystkim, stanu szlacheckiego y służałym ludziom których tu moc wielka powrót do oyczyzny wolny, czego z pierwszych pact nie mieli”[1128]. Po raz

[1125] *Pisma do wieku Jana Sobieskiego*…, t. I, cz. I, s. 571-573.
[1126] Zwrot пашенных крестьян tłumaczono jako chłopi rolni, więc ludzie paszenni powinniśmy tłumaczyć jako chłopi, robotnicy rolni. *Traktat polanowski,* [w:] *Traktaty pokojowe pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją w XVII wieku*, Kraków 2002, s. 40-41.
[1127] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim…*, s. 260.
[1128] Jan Krzysztof Gniński do NN, Moskwa 3 IV 1672, AGAD AR V rkps 4327, k. 30; Radość z powodu umożliwienia mieszczanom powrotu do ojczyzny. „Mieszczanom, nawet y kupcom wolny powrót, czego z pierwszych traktatów nie mieli”. Jan Krzysztof Gniński do NN, Moskwa 13 IV 1672, AGAD APP rkps 317, k. 173-174; W traktacie zapewniono „uwolnienia męszczyzn w niewoli tam zostających, czego przedtem Pactami, ani na Poselstwie wymóc nie mogliśmy”. Cyprian Paweł Brzostowski do NN, Moskwa 14 IV 1672, AGAD APP rkps 317, k. 175.

pierwszy mieszczanie mieli zapewnione realne prawo do powrotu, a nie tylko jego zapowiedź. Posłom udało się uwolnić wielu ludzi z rosyjskiej niewoli[1129].

W traktacie zawartym 9 kwietnia 1672 roku zostały zapisane sprawy dotyczące uwolnienia jeńców. Potwierdzono zagwarantowane we wcześniejszych układach prawo szlachty do swobodnego powrotu do ojczyzny. Ponadto: „mieszczanom kupieckim ludziom Korony Polskiey y Wielkiego Xięstwa Litewskiego w Państwach Jego Cesarskiey mości będącym y pod Yego Cesarską Mością mieszkającym gdziekolwiek się naydą, tym którzy nie byli pierwey odpuszczeni, po odpłacenia ieżeli by co komu winni byli w stronę Jego Królewskiey mości powrót wolny pozwala, okrom paszennych ludzi, a którzy z tych zaś mieszczan chcieli pozostawać w stronie wielkiego Hospodara Jago Cesarskiey Mości, tedy im zostawać wolną. Z tych mieszczan którzy w Boiarskich y wszelkich czynów we dworskich żyją na przyszłey w Roku 1674 przypadaiącey kommisyi dohowor z ukontentowaniem ukończony być ma”[1130]. Prawo powrotu, po spłaceniu długów uzyskali mieszczanie i kupcy, natomiast *ludzie paszenni* musieli pozostać w Rosji. Mieszczanie i kupcy, którzy byli przetrzymywani w dworach bojarów oraz ludzi „wszelkich czynów”[1131] dworskich musieli pozostać w Rosji i czekać na rozstrzygnięcia komisji planowanej na czerwiec 1674 roku. Ponadto Car zadeklarował, że nie posiada żadnych pism „od Poselstw od woyewództw y Powiatów Wielkiego Xięstwa Litewskiego y osób prywatnych o poddaniu się”[1132] w czasie wojny. Te dokumenty zostały pozbawione mocy prawnej. Ten punkt był ważny, ponieważ w czasie wcześniejszych negocjacji zdarzało się, że Rosjanie powoływali się na to, ludzie składający przysięgę carowi nie zostali od niej uwolnieni[1133].

Poselstwo w 1672 roku odniosło duży sukces po raz pierwszy uzyskując zgodę na powrót do ojczyzny dla części mieszczan i kupców. Razem z poselstwem powróciło wielu więźniów. Nie wszystkim jednak, którzy przyłączyli się do poselstwa udało się powrócić. W czasie drogi powrotnej zdarzały się przypadki, że przystaw opiekujący się poselstwem porywał więźniów, którzy przyłączyli się do poselskiego taboru[1134].

[1129] Radość z powodu uwolnienia wielu jeńców. „p. Morydoniego y inszych niemało stanu szlacheckiego wydali. Odbieramy y inszych więźniów”. Jan Krzysztof Gniński do Andrzeja Trzebickiego, Moskwa 3 IV 1672, AGAD AR V rkps 4327, k. 30-31.

[1130] *Negocyacye Moskiewskie. Traktat Poselski na Moskwie powtórny w Stolicy zawarty roku 1672, 9 aprilis,* PAN Kórnik, rkps 372, k. 31.

[1131] Tamże, k. 31.

[1132] Tamże, k. 32.

[1133] W czasie rozmów w Andruszowie w 1666 roku Rosjanie powoływali się na to, że: „Litwa przysięgała, od czego car jeszcze nie uwolnił”. J.A. Chrapowicki*, Diariusz, część druga*…, s. 174.

[1134] Nie wszystkim uwolnionym jeńcom udało się powrócić do ojczyzny. Przystaw towarzyszący poselstwu potrafił porywać uwolnionych więźniów. „Polaka więźnia, który się z Stolice przy wozach wymknął tu z wozu gwałtem wziął”. Jan Krzysztof Gniński do NN, Wiaźma 4 V 1672, AGAD AR V rkps 4327, k. 33.

Wespazjan Kochowski opisujący wyniki poselstwa był pesymistą. Uważał, że obietnice związane z uwolnieniem więźniów, współpracą wojskową, zwrotu Kijowa „były czcze i próżne”[1135] i nie wierzył w ich realizację.

W 1674 roku w Andruszowie toczyły się rokowania polsko-rosyjskie. W najważniejszych sprawach dotyczących *koniunkcji,* czyli połączenia wojsk i wspólnej walki z Turkami i Tatarami oraz zwrotu Kijowa nie osiągnięto porozumienia. W czasie obrad komisji poruszano sprawy realizacji porozumień dotyczących uwolnienia jeńców[1136]. Na komisji nie zaakceptowano żadnych polskich wniosków. Zawarcie pokoju wieczystego odłożono do kolejnej komisji, którą zaplanowano na 1678 rok[1137].

Dnia 11 lutego 1678 wyruszyło do Moskwy poselstwo kierowane przez księcia Michała Czartoryskiego. Jego głównym celem było doprowadzenie do pokoju wieczystego z Rosją. Gdyby okazało się to niemożliwe miano przedłużyć rozejm o 10 lat[1138]. Polscy dyplomaci przedłożyli spis naruszeń traktatów przez stronę rosyjską. Wśród nich wymieniono: niewypuszczenie więźniów i jeńców pochodzących spośród: wojskowych, szlachty, mieszczan i kupców[1139]. Po długich negocjacjach 17 sierpnia 1678 roku podpisano traktat. Potwierdzono w nim ustalenia paktu andruszowskiego z 1667 roku oraz późniejszych traktatów. Zgodę na powrót mieszczan do ojczyzny uregulowano tak jak w punkcie 11 traktatu. Zezwolono na powrót mieszczanom do ojczyzny z wyłączeniem osób przebywających na dworach bojarów. Tak jak w traktacie z 1672 roku los tych ludzi miał być rozstrzygnięty na następnej komisji. Chłopom nie zezwolono na powrót do ojczyzny[1140].

O tym jak wyglądało w praktyce uwalnianie jeńców, opisał uczestnik poselstwa, Bernard Tanner. Zauważył, że po podpisaniu traktatu pokojowego do polskich posłów zaczęli przychodzić liczni jeńcy z prośbą, aby zabrano ich do Polski. Proszący swoich panów o zgodę na wyjazd do ojczyzny zgodnie z zapisami traktatu byli bici, zamykani w więzieniu, zakuwani w łańcuchy. Do poselstwa dotarli tylko ci więźniowie, którzy uciekli z miejsca pobytu, w dodatku ubrani w niemieckie szaty, ponieważ tylko takie osoby przepuszczała straż pilnująca poselstwa. Posłowie poinformowali cara o nieprzestrzeganiu przez jego poddanych zawartych traktatów. Car, aby przypodobać się posłom, kazał karać tych, którzy odmawiali

[1135] W. Kochowski*, Roczników Polski Klimakter IV*…, s. 291.
[1136] Uzgodnienia dotyczyły uwolnienienia mieszczan przetrzymywanych w domach prywatnych. „Także żeby do ukontentowania […] rzeczypospolitey deklarowali uwolnienie ludzi miejskiej kondycyi we Dworach Boiarskich i wszelkiey kodycyi ludzi będących, co na tey kommissyi uczynić i uwolnić *constitutum* bo to *utrumque* zaprzysiężono”. *Congresus undecimus ię 22 Decembris 1674*, B. Czart. TN 172, nr 145, k. 606.
[1137] Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 35.
[1138] Tamże, s. 144-145, 150-151.
[1139] Tamże, s. 155-156.
[1140] Tamże, s. 160-162.

uwolnienia jeńców. Dzięki temu „Dużo przyszło jeńców z dziećmi i ze swoim dobytkiem, chcąc wrócić do Polski”[1141]. Postępowanie Rosjan w sprawie uwalniania jeńców zostało lakonicznie opisane w *Kontynuacyi Relacyi Tractatów Moskiewskich*[1142] słowami: „Więźniów których chcą uwalniają”[1143]. Świadczyło to o tym, że w praktyce panowała dowolność w podejmowaniu decyzji o uwalnianiu jeńców.

O traktowaniu jeńców mówiono wiele w czasie poselstwa referendarza litewskiego, starosty oszmiańskiego Cypriana Pawła Brzostowskiego, w 1679 roku do Moskwy. Sekretarzem tego poselstwa był starosta radzyński Jan Gniński. Głównymi celami poselstwa miała być sprawa mediacji obcych monarchów w planowanych rozmowach pokojowych oraz koniunkcja wojsk[1144]. Rozmowy zakończyły się brakiem porozumienia i posłowie 27 listopada 1679 opuścili Moskwę. W czasie rozmów wielokrotnie poruszano sprawy związane z nieuwolnionymi jeńcami. Rosyjskim negocjatorom pokazano „regestr utrapionych ludzi: jednych w niewoli będących, drugich zaś żon swoich odzyskujących”[1145]. Minęło wiele lat po wojnie, a połącznie rodzin nie dokonało się. Polscy posłowie wskazywali na to, „że żadne nasze do przykazu doniesione expostulacje, względem różnych naruszonych punktów traktatu andruszowskiego, skutku nie otrzymały, szlachty y wdów nie uwalniają, żon mężom nie oddaią”[1146]. Posłowie zwrócili uwagę, że jeńcami handlowano jak niewolnikami, „że naszych więźniów jeden drugiemu na wieczną niewolę przedaje, co nie Chrześcijańska, około czego mieli naformować Prawo, i takiego, byle się w przekazie ozwał, uwolnić, a przedającego i kupującego skarać, takoż siła iest tych, w za dwa albo za trzy ruble przedany, a nie może się przez lat 20 albo i więcey wysłużyć”[1147]. Jeńcy nie mieli nawet szansy na to, aby po wielu latach niewoli odzyskać wolność. Posłowie nalegali, aby przepisy prawne w Rosji umożliwiały uwalnianie nielegalnie przetrzymywanych więźniów. W czasie pożegnania posłowie ponownie podnieśli sprawę handlu jeńcami jak niewolnikami. Uważali, że niewolnicy mieli większe prawa w krajach muzułmańskich, niż w Rosji[1148]. Rodzaj skarg

[1141] B. Tanner, *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy*…, s. 222-223.
[1142] Kontynuacya Relacyi Tractatów Moskiewskich, 17 augusti 1678, B. Czart. TN 176, nr 80, k. 231.
[1143] Tamże.
[1144] Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 196-197.
[1145] *Diariusz negocyacyi Ur. Cypriana Brzostowskiego Referendarza wielkiego Xistwa Litewskiego, Posła wielkiego, odprawioney w Moskwie, z Panami Moskiewskimi do tego dzieła wyznaczonymi, 1679,* B. Czart. TN 177, nr 137, k. 769.
[1146] Tamże, k. 804.
[1147] *Kongres Brzostowskiego Posła W. i Gnińskiego Sekretarza legacyi z panami Moskiewskimi dnia 20 listopada odprawiony Roku 1679,* B. Czart. TN 177, nr 247, k. 1162.
[1148] Zarzuty polskich posłów, że jeńcy byli gorzej traktowani niż niewolnicy w krajach muzułmańskich. „aby Car JMć przykazał strzec executionem Pactorum, tot juramentis approbatorum, o uwolnieniu szlachty obojej płci, i żołnierzów […] także i żon dla mężów, donieśliśmy wielką im *Christianitate* krzywdę, że naszych hoc in justo bello zabranych ludzi, jeden drugiemu na wieczną niewolę przedaje a to się i u Bisurman nie dzieje, bo w siedym

pokazuje, że w Rosji realizacja zapisanych w traktatach praw jeńców do powrotu do ojczyzny była niewielka oraz, że nie miała wsparcia ze strony władz.

W latach 1683 – 1684 w Kadzyniu odbyły się rozmowy polsko-rosyjskie. Główne cele negocjacji dotyczyły zawarcia pokoju oraz sojuszu wojskowego przeciwko Turcji. Rokowania nie doprowadziły do zwarcia porozumienia[1149]. Wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski, kierujący polską delegacją opracował memoriał, w którym opowiedział się za zawarciem pokoju z Rosją, pomimo wielu zastrzeżeń do postępowania tego państwa względem Rzeczypospolitej. Zwrócił w nim uwagę na to, że Rosja nie przestrzega traktatów zobowiązujących ją do wypuszczenia więźniów: „Że nam żadnych *Pacta* iusz po woynie zawartych y przez Carów poprzysiężonych nie dotrzymali a osobliwie […] nie wspominam przytrzymania ludzi których miała być *libera* do Korony lub W. X. L. *migratio* na wypuszczenie więźniów do czego *per Pacta obligabant*”[1150]. Uważał, że w przyszłości, gdyby polepszyła się sytuacja międzynarodowa, Rzeczypospolita mogłaby spróbować odzyskać utracone ziemie[1151].

Przed zakończeniem rozmów polska delegacja wysłała do strony rosyjskiej memoriał, w którym przedstawiono, w jaki sposób nie są przez nich wypełnianie zawarte umowy. Pojawiły się w nim zarzuty o niewypuszczenie jeńców, mimo, że Rzeczpospolita uwolniła wszystkich wziętych do niewoli Rosjan. Do kraju miało wrócić około jednej piątej części wywiezionych i wziętych do niewoli osób. Pojmani mieli być zmuszani do chrztu prawosławnego, wysyłani w odległe części imperium na Syberię. Jeńcy wojenni mieli walczyć z Baszkirami i Kałmukami[1152]. Prowadzone bez sukcesu rokowania w Kadzyniu nie oznaczały zerwania kontaktów pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją.

Dnia 6 maja 1686 roku w Moskwie został zawarty układ pokojowy zamykający okres wojen rozpoczęty atakiem Rosji na Rzeczpospolitą w 1654 roku. W okresie 32 lat zostało zawartych wiele traktatów pozwalających na powrót do kraju różnym kategoriom ludzi

---

lat służby uwalniać zwykli”. *Relacja z Poselstwa od Króla Jmci Jana III y od Rzeczypospolitey z Seymu Grodzieńskiego ordynowanego przez nas Cypryana Pawła Brzostowskiego referendarza W. Xięstwa Litewskiego, Oszmiańskiego, Starostę, iako Posła wielkiego, y Jana Gnińskiego Starostę Radzyńskiego, iako Sekretarza tegoż Poselstwa w roku 1679 odprawionym,* B. Czart. TN 177, nr 314, k. 1455-1456.

[1149] Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 374-375.

[1150] *Considerationes o trakatatch moskiewskich JMP wojewody poznańskiego KJMci sub trutinam posłane z Kadzynia 1683,* BUW rkps 71 k. 335. Te rozważania znajdują się także w: *Considerationes o Traktatach moskiewskich JmPna Grzymułtowskiego wojewody Poznańskiego, posłane sub trutinam J.K. mci z Kadzynia 1683, co było lepszego czy z Turkami czy z Moskwą wojować,* PAN Kórnik, rkps 1073, k. 16 i nn.

[1151] K. Sychowicz*, Rokowania z Moskwą i zawarcie wiecznego pokoju w oczach Krzysztofa Grzymułtowskiego,* [w:] *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku pod red. K. Matwijowskiego i B. Roka*, Wrocław 2003, s. 63; Z. Wójcik, *Dyplomacja* polska *w okresie wojen drugiej połowy XVII wieku* (1648-1699), [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, 1572-1795, pod red. Z. Wójcika; oprac. J. Gierowski [i in.], Warszawa 1982, s. 235-236.

[1152] J. Perdenia, *Rokowania polsko – rosyjskie w Kadzyniu w 1684 r*. „Rocznik Naukowo – Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 32, 1968, s. 77-78.

uprowadzonych do Rosji w czasie wojny. W mojej opinii najważniejsze w tym okresie były dwa traktaty. Pierwszy z nich to rozejm andruszowski zawarty 30 stycznia 1667 roku. W jego postanowieniach umożliwiono powrót do ojczyzny wszystkim, którzy nie zmienili wiary: szlachcie, duchowieństwu, wojskowym oraz Żydom. W Rosji musieli pozostać *ludzie paszenni i roboczy,* czyli chłopi, kupcy i mieszczanie, Żydzi, którzy przyjęli prawosławie oraz kobiety, które wyszły za mąż. W traktacie zawartym 9 kwietnia 1672 roku w Moskwie udało się uzyskać zgodę na powrót mieszczan i kupców do ojczyzny. Ta zgoda była ograniczona tylko do osób, które nie przebywały w domach bojarów i urzędników. Konsekwentnie strona rosyjska odmawiała zgodny na powrót do domu uprowadzonych chłopów.

W kolejnych latach warunki uwolnienia jeńców nie uległy zmianie. Strona polska w trakcie negocjacji wielokrotnie podnosiła sprawę nierealizowania w praktyce zawartych porozumień zezwalających jeńcom na powrót do kraju. Najczęściej Rosjanie reagowali na skargi w odniesieniu do konkretnych osób, ale nie zmieniało to w znaczący sposób losu ludzi przetrzymywanych w niewoli. Postępowanie Rosjan miało na celu zatrzymanie w kraju jak największej liczby uprowadzonych osób. W żadnym traktacie nie wyrazili oni zgody na powrót do domu najliczniejszej grupy jeńców, czyli chłopów. Szlachta i duchowieństwo, ze względu na posiadane wykształcenie byli cennymi jeńcami. Żołnierze wzięci do niewoli służyli w oddziałach wojskowych walczących na Syberii z Kałmukami i Baszkirami. Mieszczanom i kupcom tylko w ograniczonym zakresie zezwolono na powrót do kraju. Zatrzymano ich w Rosji, aby pracowali na jej bogactwo i potęgę. Rodziny w Rzeczypospolitej nie zapomniały o jeńcach w Rosji. Nawet wiele lat po ustaniu działań wojennych mężowie szukali żon wywiezionych do Rosji. Jednak potrzeba zawarcia pokoju z Rosją i uzyskania pomocy w wojnie z Turcją była decydująca. Niestety, w traktacie pokojowym z 1686 roku nie wspomniano ani słowem o uwolnieniu jeńców[1153].

Ten brak zapisów o uwolnieniu jeńców w traktacie z 1686 roku kontrastuje z postanowieniami traktatu o pokoju wieczystym zawartego w Polanowie w 1634 roku. Zapewniono w nim powrót do domu wszystkim jeńcom i osobom wywiezionym z Rzeczypospolitej; „polskich i litewskich wszelkich ludzi i chłopów rolnych […] wszystkich tych jeńców – polskich i litewskich ludzi, Czerkiesów, Tatarów, cudzoziemców, Żydów

[1153] *Traktat o wieczystym pokoju*, [w:] *Traktaty pokojowe pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją w XVII wieku*, Kraków 2002; *Traktat z Moskwą, w którym continentur puncta wieczne: Traktat o pokoiu, y sojuszu. Ao. 1686*, *Traktat z Moskwą w którym continentur puncta wiecznego pokoiu y Soiuszu Ao. 1686 z Moskwą*, B. Czart, rkps 530, k. 499 i nn.

należy puścić do Polski i na Litwę bez przetrzymywania”[1154]. W tekście traktatu użyto słowa *Czerkiesi*. Rosjanie w ten sposób nazywali Kozaków[1155]. Zapisy dotyczące wypuszczenia jeńców są jednoznaczne i dotyczą wszystkich kategorii ludzi przetrzymywanych w niewoli.

Różnice w zapisach dotyczących wypuszczenia jeńców w traktatach pokojowych zawartych w 1634 i w 1686 roku pokazują jak bardzo na niekorzyść zmieniła się pozycja Rzeczypospolitej wobec Rosji w tym okresie.

V. Sojusznik czy wróg?

Przed wybuchem powstania Chmielnickiego hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski napisał memoriał *Diskurs o zniesieniu Tatarów Krymskich i Lidze z Moskwą*[1156]. Została w nim przedstawiona koncepcja wspólnej walki Polski i Rosji przeciwko chanatowi krymskiemu. Autor rozpatrywał wiele wariantów tej współpracy oraz jej konsekwencje dla Polski. W myśl jednej koncepcji Rosja miała zająć Krym i go utrzymać w swoim posiadaniu. Wzmocnieniu się Rosji po zajęciu Krymu miała przeciwdziałać Rzeczpospolita zajmując „Wołoską i Multańską ziemią, a co wiedzieć, czy nie Siedmiogrodzką”[1157]. Autor liczył, że zajęte ziemie stworzyłyby barierę oddzielającą Polskę od Turcji. W ten sposób granica wpływów Rzeczypospolitej zostałaby oparta na Dunaju. Dzięki temu Polska uwolniłaby się od uciążliwego sąsiedztwa tatarskiego oraz odsunęłaby niebezpieczeństwo tureckie od swoich granic. Tym planom towarzyszyły obawy wobec potencjalnego sojusznika, czyli Rosji. Stanisław Koniecpolski uważał, że zajęcie Krymu przez Rosję mogło być groźne dla Rzeczypospolitej z wielu powodów. Jednym z nich była atrakcyjność Rosji jako państwa prawosławnego dla ludów mieszkających w tym regionie. Usadowienie się Rosji na Krymie mogłoby też być niebezpieczne dla Polski, ponieważ kolejnym krokiem Rosji byłoby oderwanie od niej Kozaków, „a potem i wszystkiej Rusi”[1158]. Przeciwdziałać negatywnym konsekwencjom takiego scenariusza można by na dwa sposoby. Pierwszym byłoby małżeństwo Jana Kazimierza z córką cara w zamian za pomoc wojskową w celu opanowania ziem przyległych do Ukrainy. Drugim rozwiązaniem w przypadku pokonania Tatarów byłoby

[1154] *Traktat polanowski,* [w:] *Traktaty pokojowe pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją w XVII wieku*, Kraków 2002, s. 40-41.
[1155] *Relatia Moskiewskiey Legatiey w Stolicy 27 sept Anno 1647,* APŁ, rkps 498, APŁ, rkps 498, syg 127, k. 70.
[1156] S. Oświęcim, *Dyariusz 1643 – 1651,* wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 130-132 memoriał miał zostać napisany w 1645 roku, potem trzymany w ukryciu, a przedstawiony królowi Władysławowi IV Wazie w styczniu 1646 roku, W. Majewski, *Plany wojny tureckiej Władysława IV a rzekome przymierze kozacko – tatarskie z 1645 r,* „Przegląd Historyczny”, R. 64, z. 2, 1973, s. 278.
[1157] S. Koniecpolski, *Diskurs o zniesieniu Tatarów*…, s. 303.
[1158] Tamże, s. 302.

przekazanie Krymu Rosji dopiero po pewnym czasie, w zamian za inne zdobyte ziemie. Całe rozważania Stanisława Koniecpolskiego były zdominowane przez brak zaufania do potencjalnego sojusznika, który był uważany za takiego samego wroga dla Polski jak muzułmanie. Hetman dostrzegał także, że duże wsparcie dla działań Rosji mogłaby okazać ludność prawosławna zamieszkująca rejon Morza Czarnego oraz Morza Azowskiego.

W 1648 roku wybuchło postanie Chmielnickiego, którego Rzeczpospolita nie potrafiła stłumić. W 1654 roku Rosja korzystając z trudniej sytuacji Polski rozpoczęła wojnę. Wojska rosyjskie uderzyły na Wielkie Księstwo Litewskie. Dowódcą obrony był hetman wielki litewski Janusz Radziwiłł. Najprawdopodobniej był on autorem rozprawy *Konsyderacyje o obronie teraźniejszej Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1654*. Memoriał powstał już po rozpoczęciu wojny. Jego autor był świadomy potęgi rosyjskiej. Nadzieję na zwycięstwo widział w rozbiciu sojuszu Rosji i Kozaków oraz w przekonaniu oficerów cudzoziemskich służących w rosyjskiej armii, że powinni porzucić tą służbę. Miał on świadomość, że siły litewskie bez pomocy Korony nie wystarczą do odparcia nieprzyjaciela. Gdyby nie udało się rozbić sojuszu Rosji z Kozakami i odeprzeć najazdu, Rzeczypospolitej groziła utrata prowincji zamieszkanych w większości przez prawosławnych: „nie tylko z Białą Rusią i Ukrainą, ale i z ostatkiem Litwy Rusią podszytej na wieki pożegnać by się nam przyszło, tudzież i z innemi Narodu Ruskiego Prowincjami”[1159]. Autor podkreślał, że wiele miast i zamków utracono w wyniku zdrady. Najazd w 1654 roku to pierwsza od kilkudziesięciu lat wojna z Rosją tocząca się na terenie Litwy bez wsparcia Kozaków i Korony. Hetman Stanisław Koniecpolski obawiał się, że Rosja może liczyć na wsparcie prawosławnych w przypadku wojny z Tatarami. Jego przypuszczenia potwierdziły się na terenie Litwy.

Przebieg wojny potwierdził obawy autora *Konsyderacyji o obronie teraźniejszej Wielkiego Księstwa Litewskiego w roku 1654.* Armie rosyjskie zdobyły Smoleńsk i Wilno, a Rzeczpospolita, która dodatkowo toczyła wojnę z Kozakami i Szwecją stanęła przed trudnym wyborem, w jaki sposób zakończyć prowadzenie wojen na wielu frontach. W 1656 roku toczono rozmowy z Rosją zakończone zawarciem rozejmu w Niemieży. Kanclerz koronny Stefan Koryciński, w napisanym podczas tych negocjacji memoriale *Zdanie jmci pana kanclerza wielkiego koronnego około Rzeczypospolitej in Octobre 1656*[1160] przedstawił pogląd, że najważniejsze dla Rzeczypospolitej było zakończenie wojnę ze Szwecją nawet za cenę rezygnacji z nieposiadanych od wielu lat Inflant. Nie był zwolennikiem zawarcia sojuszu

[1159] *Konsyderacye o obronie teraźniejszej Wielkiego Księstawa Litewskiego w roku 1654*, 28 kwietnia 1654, BN rkps 6634 III, k. 47; Z. Wójcik, *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 95.
[1160] [Stefan Koryciński], *Zdanie jmci pana kanclerza wielkiego koronnego około Rzeczypospolitej in Octobre 1656*, [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. I, s. 158-167.

z Rosją przeciwko Szwecji. Uważał, że taki sojusz groziłby konfliktem z Turcją, Tatarami, Siedmiogrodem, a Kozaków skłoniłby do związania się z Turcją. Sądził, że należy rozpocząć negocjacje z Rosją, i toczyć je jak najdłużej. Liczył na to, że w tym czasie dzięki poparciu cesarstwa Polska wzmocni swoją pozycję i zawrze pokój ze Szwecją. Był przekonany, że pokój z Rosją w sytuacji, w jakiej znajduje się teraz Rzeczpospolita byłby okupiony wielkimi ustępstwami terytorialnymi oraz wyborem cara na króla niezgodnie z zasadami wolnej elekcji. W zamian można byłoby otrzymać co najwyżej pomoc przy odzyskaniu Prus Królewskich. Uważał, że sojusz z Rosją spowoduje utratę wsparcia: Holandii, Danii, Austrii. Był pewien, że Szwecja była groźniejszym przeciwnikiem niż Rosja i ma silniejszą armię, a Rzeczpospolita nie posiada wystarczająco dużo sił i środków, aby ją pokonać. Jego zdaniem wojna z Rosją byłaby łatwiejsza do wygrania. Uważał, że trudna sytuacja Rzeczypospolitej była spowodowana złymi decyzjami, takimi jak: niedotrzymywanie układów z Kozakami, niedocenianie Rosji oraz złe prowadzenie wojny, co rozproszyło siły polskie i zniszczyło je w nieprzemyślanych kampaniach zimowych.

Inny pogląd zaprezentował podskarbi koronny Bogusław Leszczyński, który uważał, że Rzeczpospolita może zakończyć okres klęsk dzięki sojuszowi z Rosją. Wówczas powstałaby „Potęga wszystkim nieprzyjaciołom straszna”[1161]. To zmusiłoby Szwecję do zakończenia wojny i umożliwiłoby zakończenie konfliktu z Kozakami oraz rezygnację z przymierza z Tatarami, którzy byli trudnym i nieszczerym sprzymierzeńcem. Taki sojusz umożliwiłby zwrot utraconych na rzecz Rosji terenów bez konieczności prowadzenia wojny. Leszczyński nie wierzył w możliwość zawarcia trwałego sojuszu ze Szwecją przeciwko Moskwie. Uważał, że Rosja także jest bardziej zainteresowana sojuszem z Rzecząpospolitą, niż że Szwecją, ponieważ cele obu państw były podobne: „Moskwa *per Pacta* tak się złączywszy z nami, trochę większy z tąd będą mieli pożytek”[1162]. Rzeczpospolita pragnęła odzyskać Prusy Królewskie zajęte przez Szwecję, a celem Rosji od czasów Iwana IV Groźnego było wywalczenie dostępu do Bałtyku.

Autorzy dwóch powyższych rozważań różnili się w ocenie Rosji. Koryciński uważał, że jest ona największym niebezpieczeństwem dla Polski, natomiast Leszczyński dostrzegał pewne punkty zbilżające ją do Rzeczypospolitej, a także wspólne interesy obu państw. Obydwaj nie rezygnowali z odzyskania terenów zajętych przez Rosję w czasie wojny. Leszczyński chciał je odzyskać przy pomocy układów, a Koryciński dzięki wygranej wojnie.

[1161] Bogusław Leszczyński do Stefana Korycińskiego, [b.m., b.d.] 1656, AGAD ZAPKB rkps 5, k. 464.
[1162] Tamże, s. 465.

W powyższych memoriałach zostały także poruszone prawy związane z planami elekcji przedstawiciela dynastii Romanowów na tron Polski.

Na początku 1667 roku zostały napisane anonimowe rozważania *Zdanie jednego Polaka Ojczyźnie swojej przychylnego o teraźniejszym jej niebezpieczeństwie 1667*[1163]. Zostały w nim zawarte rozważania o aktualnej sytuacji Polski. Autor podkreślił, że zmniejszyła się potęga Polski oraz upadło jej znaczenie. Powodem upadku było nieprzestrzeganie starych praw, chciwość, tryumf ambicji, niezgoda w państwie i brak dbałości o wspólne dobro. Dawniej Rzeczpospolita była potężnym państwem, z którym wszyscy musieli się liczyć, teraz jest słaba i lekceważona i dlatego powinna szukać pomocy u innych państw. Zabiegać o nią powinna w wyjątkowo przemyślany sposób, ponieważ cudza pomoc może przynieść zgubę i ruinę temu, kto z niej korzysta. Jako przykład takiej sytuacji podał Konrada Mazowieckiego, który wezwał na pomoc Krzyżaków. Najlepszym postępowaniem było opieranie się tylko na własnych siłach. Mimo tych obaw w rozważaniach zastanawiał się, które kraje mogłyby być potencjalnymi sojusznikami. Zauważył, że przyjęcie pomocy od cesarza mogło spowodować wojnę z Turcją, a jej potencjalny koszt byłby bardzo duży. Nie liczył na pomoc Szwecji, ponieważ jej wojska były zaangażowane we wspieraniu polityki francuskiej. Nie spodziewał się także wsparcia ze strony Brandenburgii, ponieważ jego zdaniem Rzeczpospolita nie wypełniła swoich zobowiązań wynikających z układów z tym krajem i nie wykupiła Elbląga. Ponadto przewidywał, że koszt tej pomocy mógłby być bardzo duży. Nie liczył także na pomoc francuską. Z rozważań przebijało przekonanie o osamotnieniu Rzeczypospolitej zdanej tylko na swoje siły. W memoriale brak jakiejkolwiek wzmianki o Rosji. Nie została ona wymieniona ani wśród potencjalnych wrogów, ani przyjaciół. Trudno to wyjaśnić, ponieważ Rosja była bardzo ważnym sąsiadem Rzeczypospolitej, z którym w tym okresie toczyła negocjacje pokojowe.

Memoriał powstał na początku 1667 roku. Tymczasem 19 grudniu 1666 roku wojska kozackie i tatarskie rozbiły oddziały Stanisława Machowskiego stacjonujące na Ukrainie. 30 stycznia 1667 roku podpisano rozejm polsko-rosyjski w Andruszowie. Przewidziano w nim sojusz wojskowy w przypadku, gdyby doszło do konfliktu z Tatarami i Turcją. W memoriale brak wzmianki o tym, że zaistniała taka możliwość, a Rosja nie została wymieniona wśród

[1163] *Zdanie jednego Polaka Ojczyźnie swojej przychylnego o teraźniejszym jej niebezpieczeństwie* [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 201-206, Autor pisze o sejmie „przyszłym" w 1667 roku. Został on zwołany dnia 31.12.1666, a rozpoczął dnia 07.03.1667. Stąd można wnioskować, że tekst powstał pomiędzy tymi datami.

potencjalnych sojuszników. Świadczy to o tym, że autor mógł nie wiedzieć o zawarciu rozejmu w Andruszowie, albo nie wierzył w jego skuteczność.

W 1672 roku hetman wielki koronny Jan Sobieski napisał memorandum, w którym wyraził swoje stanowisko w sprawie zbliżającej się wojny z Turcją[1164]. Dominuje w nim poczucie osamotnienia z powodu braku sojuszników, na których można byłoby liczyć w tym trudnym czasie. W jego opinii Polska miała dwóch wrogich sąsiadów; jednym z nich była Brandenburgia, a drugim Rosja. Rosję i Rzeczpospolitą różniła sprawa Kijowa oraz niewypełnionych zobowiązań rosyjskich podpisanych w traktacie andruszowskim. Jan Sobieski widział trzy sposoby poprawy sytuacji Polski. Pierwszym było zaspokojenie żądań Turcji i rezygnacja z Ukrainy, ale uważał, że nie można kupować pokoju za taką cenę. Oddanie Ukrainy mogło zapoczątkować proces utraty pozostałych terenów zamieszkałych przez prawosławnych położonych na terenie Polski, które sięgały aż po Lublin i Kraków. Ukraina będąca pod panowaniem tureckim nie mogłaby być grabiona przez Tatarów, którzy w takiej sytuacji skierowaliby najazdy na Rzeczpospolitą, a w szczególności na Wołyń i Ruś. Innym rozwiązaniem było skorzystanie z oferty Tatarów, ofiarujących pośrednictwo w zawarcia pokoju z Turcją. W ten sposób można było stworzyć sojusz z Tatarami i Turcją „przeciwko Moskwie, Narodowi naszemu niechętnym, wiarołomnym"[1165], który nie dotrzymuje zaprzysiężonych układów. Taki sojusz odbyłby się za cenę utraty Ukrainy, ale w zamian „*recuperatione* u Moskwy *ablatorum* obmyślilibyśmy sobie nagrodę"[1166]. Inny sposób, to porozumienie z Piotrem Doroszenką oraz Michałem Chanenką. Najważniejszym było doprowadzenie do zerwania Piotra Doroszenki z Turcją. Gdyby się to dokonało, Jan Sobieski przewidywał rywalizację Polski i Rosji o względy Piotra Doroszenki oraz objęcie go swoją protekcją. Zdaniem Sobieskiego, pozyskanie Kozaków było bardzo ważne, ponieważ mogli oni wesprzeć polskie wojsko swoimi oddziałami. Dodatkowo Ukraina byłaby buforem oddzielającym Polskę od Turcji i na jej terenie mogłyby się toczyć walki. Według Sobieskiego sytuacja na Ukrainie była nieprzewidywalna „iest to Africa, w którey zawsze *aliquid novi*"[1167]. Nie było możliwości przewidzenia, w którym kierunku potoczą się wydarzenia. Jan Sobieski dopuszczał jeszcze sytuację, że Turcja wycofałaby się z planów wojny z Polską. Wówczas radził, by „Moskwie dać zabawę, iako tym, z których occazyi tak wielki Rzeczptę *affecere mala*, y teraz Andruszowskiego poprzysiężonego niwczym nam nie

[1164] *Votum Jmci Pana Sobieskiego Marszałka i Hetmana WKor. Na Seym Anno 1672 in Martio na piśmie przysłane, a ze Lwowa 19 Febr. Datowane,* [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*…, t. I, cz. II, k. 854-863; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 182-183.
[1165] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*…, t. I, cz. II, s. 856.
[1166] Tamże, s. 857.
[1167] Tamże, s. 858.

dotrzymują traktatu. Allicere na tę imprezę *spe predae* Tatarów y Kozaków życzę"[1168]. Trzecim możliwym scenariuszem była wojna z Turcją, której według Sobieskiego nie da się uniknąć i do której Polska nie była przygotowana.

Rzeczpospolita spodziewała się tureckiego ataku. Nie miała sojuszników. Pokój z Turcją oznaczał utratę Ukrainy oraz potencjalną wojnę z Rosją. Aby zrekompensować stratę Ukrainy Jan Sobieski dopuszczał wojnę z Rosją o odzyskanie wcześniej utraconych na jej rzecz terenów. Wojna z Turcją skazywała Polskę na samotną obronę. W opinii Sobieskiego Rosja nie była traktowana jako potencjalny sojusznik, a raczej jako państwo, z którym tylko chwilowo przerwaliśmy wojnę i byliśmy gotowi w sprzyjających okolicznościach na nowo ją rozpocząć przy pomocy Kozaków i Tatarów.

W1672 roku Turcja zaatakowała i zdobyła twierdzę w Kamieńcu Podolskim oraz narzuciła upokarzający dla Rzeczypospolitej pokój w Buczaczu. W dokumencie, który powstał po tych wydarzeniach Jan Sobieski przedstawił swoje poglądy na sposób prowadzenia wojny z Turcją. Podkreślił, że Polska ma za mało sił, aby samodzielnie walczyć z tym przeciwnikiem. Dlatego też proponował, aby przygotować się do wojny z Turcją uwzględniając następujące aspekty: pierwszym, miało być zwrócenie się do innych państw chrześcijańskich o posiłki; drugim – zawarcie sojuszu wojskowego z Rosją. Pragnąc udowodnić swoją chęć prowadzenia działań zbrojnych car powinien wypowiedzieć wojnę Turcji, a sojusz charakter zaczepno-obronny[1169]. W poprzednich rozważaniach o wojnie z Turcją rola Rosji była zupełnie inaczej definiowana. Wówczas Sobieski nie liczył na jej pomoc, a nawet rozważał sojusz z państwami muzułmańskimi skierowany przeciwko niej. Teraz traktował Rosję jako potencjalnego sojusznika, z którym można prowadzić wspólną walkę przeciwko tureckiej agresji.

Zobowiązanie Rosji do pomocy Polsce w przypadku konfliktu z Tatarami i Turcją istniało od traktatu andruszowskiego w 1667 roku. Był to jednak martwy zapis. W traktacie zawartym w Moskwie 9 kwietnia 1672 roku Rosja także zobowiązała się do udzielenia Polsce pomocy wojskowej. Jednakże miało być ono poprzedzone wspólnymi uzgodnieniami, co w praktyce umożliwiało Rosji na niewywiązanie się ze zobowiązań. Na wzajemne relacje miało wpływ to, że Polska pogrążała się w chaosie wewnętrznym, toczyła wojnę z Turcją i utraciła kontrolę nad pozostałą jej częścią Ukrainy.

[1168] Tamże, s. 858-859.

[1169] *Zdanie Jaśnie Wielmożnego JMCi Pana Marszałka i Hetmana Wielkiego Koronnego in consilio bellico około obrony Rzplitej dane w Warszawie 5ta marty 1673,* BN BOZ rkps 1188, k. 301-304; *Zdanie JW. Marszałka y Hetmana WK in consilio bellico około obrony Rzeptey dane w Warszawie,* die 6 mar 1673 [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*…, t. I, cz. II, s. 1236-1241; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 200-201.

Jan Sobieski uważał, że udział Rosji w walce przeciwko Turcji jest niezbędny. Mimo to, nie darzył jej zaufaniem, ponieważ Polska wielokrotnie zawiodła się na jej obietnicach i przysięgach. Do sojuszu, jego zdaniem, powinien przyłączyć się także cesarz prowadząc wojnę na Węgrzech. Sobieski uważał, że do walki przeciwko Turcji należy zaangażować Kozaków Zaporoskich oraz Kałmuków, a w tym celu niezbędne było porozumienie z Piotrem Doroszenką oraz pokój z Tatarami. Do sojuszu należało także zaangażować chrześcijan żyjących w państwie tureckim, a w szczególności Wołochów. Aby odnieść zwycięstwo armia powinna być utworzona i wyposażona przy wsparciu subsydiów papieskich.

W 1674 roku odbyły się rozmowy z Rosją w Andruszowie. Nie przyniosły one żadnych rozstrzygnięć. Wielokrotne rozmowy z Rosją toczone od dłuższego czasu poza deklaracjami nie przyniosły żadnych konkretów w sprawie zawarcia sojuszu wojskowego oraz zwrotu Kijowa. W Rzeczypospolitej narastała nieufność wobec Rosji w związku z jej planami w stosunku do Ukrainy oraz braku wiary w jej pomoc w wojnie z Turcją. W 1675 roku powstały dwa memoriały, w których opisano stan relacji pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją. Pierwszy z nich został napisany przez Stanisława Kazimierza Bieniewskiego, wojewodę czernichowskiego. Dominuje w nim nieufność wobec Rosji, ponieważ zdaniem autora jej działania były wrogie wobec Polski: „do upadku Rzeczypospolitej wszystkie swoje *intentiones* zaciąga, nie tylko ob. *metum,* aby mu *aliquando* nie wydarto *cum fenere,* co *iniuriose possedit*, ale też aby *securis* Ukrainę i Ruś oderwać mógł”[1170]. Zdaniem autora zamiarem Rosji było opanowanie Ukrainy oraz Rusi. Powodowało to, że cele Rzeczpospolitej i Rosji były całkowicie sprzeczne. „Przestrzegałem i w tym iż doszedłem, że finis carskich intentii, aby się monarchą wszystkiej Rossiji uczynił tak jako był Włodzimierz Monomachus, obiecując sobie, iż uczyniwszy się jedynowładcą ruskim, *sine adminiculo* państw chrześcijańskich potencyją turecką przełamać”[1171].

Te przypuszczenia Stanisława Bieniewskiego odpowiadały ideom prezentowanym w memorandum do cara napisanym przez Atanazego Ławrientjewicza Ordin-Naszczokina w 1667 roku oraz w powstałym w Rosji w latach 1663 – 1668 dziele Juraja Križanića *Polityka albo rozmowy o panowaniu.* Carskie plany miały wsparcie u żyjących w Turcji prawosławnych narodów[1172]. Stanisław Bieniewski uważał, że działania Rosji mają na celu osłabienie pozycji międzynarodowej Polski poprzez wielorakie działania. Do nich należały: zerwanie z przyjaźni z Polską, nieprzestrzeganie zawartych traktatów, zawarcie pokoju z

[1170] Cyt. za: Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 37.
[1171] Tamże, s. 37-42.
[1172] M. Francič, *Juraj Križanić, ideolog*…, s. 37, 119.

Turcją, intrygi u cesarza i związanie Kozaków z Rosją. Jej planom sprzyjał brak stabilizacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej. Mimo tych różnic Bieniewski zalecał porozumienie z Rosją nawet za cenę ustępstw terytorialnych i szukanie rekompensaty w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Polska była za słabym państwem, aby mogła toczyć wojnę jednocześnie z Rosją i Turcją. Dlatego też jego zdaniem powinna porozumieć się z Rosją. Jednak autor pisma nie pragnął zawarcia sojuszu militarnego – celem powinien być pokój zarówno z Turcją, jak i z Rosją. Kluczową sprawą dla Polski byłoby porozumienie z Ukrainą. Powstanie Chmielnickiego zapoczątkowało problemy Rzeczypospolitej, dlatego też porozumienie z Rosją, nawet za cenę dużych ustępstw mogłoby usunąć przyczynę rozkładu Rzeczypospolitej. Stanisław Bieniewski nie wierzył w dobre intencje Rosji wobec Polski, nie ufał Rosjanom, ale uważał, że porozumienie z nią jest niezbędne, podobnie jak zawarcie pokoju z Turcją[1173].

Drugi memoriał został napisany przez pisarza polnego koronnego Stefana Stanisława Czarnieckiego, bratanka hetmana polnego koronnego Stefana Czarnieckiego[1174]. Był on przeciwny porozumieniu z muzułmanami kosztem stosunków z Rosją. Uważał, że Tatarom zależy przede wszystkim na łupach, jakie mogą zdobyć w czasie wojny i są niepewnym sojusznikiem. Takie przymierze byłoby wbrew polskim zwyczajom oraz pozycji obrońcy chrześcijaństwa, byłby to sojusz: „Z poganinem przeciwko Chrześcianowi”[1175]. Zdaniem Czarnieckiego lepiej byłoby zawrzeć sojusz z Rosją „*ad societatem* do Moskwy”[1176]. Autor obawiał się, że wojny razem z Turcją i Tatarami nie przyniosą Polsce pożytku. Nawet, jeżeli odzyska ona jakieś tereny, to będą pustoszone przez Tatarów, a ludność brana w jasyr. Czarniecki obawiał się, że tureckie wojska nieprzyzwyczajone do klimatu Rosji nie będą w stanie długo w niej walczyć, a cały ciężar wojny spadnie na Polskę. Uważał, że wojska tureckie nie są w stanie wygrać z armią rosyjską wspartą przez Kozaków. Polski atak na Rosję spowodowałby odwetowe uderzenie na Litwę. Obawiał się militarnej potęgi Rosji, dlatego w konkluzji napisał: „Życzę bardziej WKM pobratać się z Moskwą da aza Bóg, że przy tym znaku odbierzesz szczęśliwie WKM *proprietas* Państw swoich”[1177]. Uważał on, że sojusz z Rosją jest bardzo ważny i aby zachęcić do niego cara, był gotów opóźnić zwrot terenów zajętych przez Rosję. Był za tym, aby „pociągnąć mu po wyjściu lat iego ieszcze lat kilka posesiej Zadnieprskiey”[1178].

[1173] Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji*…, s. 37.
[1174] Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 275.
[1175] Stefan Stanisław Czarniecki do Jana III Sobieskiego, [b.m.] [b.d.], BN rkps 6640 III, k. 247.
[1176] Tamże, k. 247.
[1177] Tamże, k. 248.
[1178] Tamże, k. 248.

Stanisław Bieniewski i Stefan Stanisław Czarniecki poruszyli w swoich memoriałach problem ułożenia stosunków z Rosją. Obaj widzieli konieczność wsparcia rosyjskiego w wojnie z Turcją, i nie ufali temu krajowi oraz byli gotowi na ustępstwa terytorialne. Stanisław Bieniewski był gotów do zrzeczenia się przynajmniej części utraconych terenów w zamian za pokój i pomoc wojskową. Stefan Stanisław Czarniecki w zamian za zawarcie sojuszu był gotów tylko do opóźnienia zwrotu tych terenów.

W 1676 roku Rzeczpospolita i Turcja zawarły rozejm w Żurawnie. W 1678 roku w Stambule przebywało poselstwo wojewody chełmińskiego, Jana Krzysztofa Gnińskiego. Zakończyło się ono podpisaniem traktatu pokojowego kończącego wojnę pomiędzy Rzecząpospolitą a Turcją. Sprawozdanie z poselstwa zostało przedstawione na sejmie grodzieńskim 8 lutego 1679 roku. Ze względu na lekceważące potraktowanie polskiego poselstwa w Stambule, nastąpił wzrost nastrojów antytureckich. W tej sytuacji króla Jana III Sobieski postanowił wznowić negocjacje z Rosją w sprawie zawarcia sojuszu wojskowego. Z tego okresu pochodzi list Michała Kazimierza Paca, hetmana wielkiego litewskiego do króla. Opisał w nim swoje poglądy na relacje z Rosją. Uważał, że Rzeczpospolita powinna żyć w przyjaźni z Rosją. Warunkiem przyjaźni było wzajemne zaufanie: „każdemu naszemu powinno czynić *reflexionem*, a mnie się zda, że Chrześcijańska bezpieczniejsza przyjaźń, tylko trzeba gruntownie w narodzie moskiewskim ufundować konfidencją i *certitudionem* tey ufności, która u nich *vanis laborabat*”[1179]. Celem polskich działań dyplomatycznych powinno być utrzymanie rozejmu z Rosją oraz uniknięcie wojny z Turcją: „*armisticium* dalsze z Moskwą i wojny tureckiej na swoje nie obalić państwo”[1180]. Michał Kazimierz Pac uważał, że Rzeczpospolita powinna dążyć do sojuszu z Moskwą, a w tym celu wskazane byłoby pośrednictwo mediatorów. Dla hetmana najważniejsze było utrzymanie pokoju z Rosją i Turcją, ponieważ Polska była wyczerpana toczonymi od wielu lat wojnami.

Sprawy związane z zawarciem sojuszu z Rosją poruszano także w czasie sejmu koronacyjnego Jana III Sobieskiego w 1676 roku. Arcybiskup lwowski Wojciech Koryciński w swoim wystąpieniu podkreślił nadzieję na uzyskanie pomocy rosyjskiej w wojnie z Turcją: „wojna turecka […] była zawsze *majoribus nostris* straszna i nazwali ją Sądem Bożym, jednak i teraz nie wątpię w łasce Bożej, gdy tylko przystąpi zgoda *et unio armorum*, złączenie się *et colligatio sincera* z Moskwą”[1181]. Biskup warmiński Jan Stefan Wydżga w swojej mowie podkreślił obawy przed potężną Turcją oraz brak wiary w rosyjską pomoc. Uważał, że

[1179] Michał Kazimierz Pac do Jana III Sobieskiego, Wilno 24 III 1678, B. Czart. TN 176, nr 39, k. 134.
[1180] Tamże.
[1181] *Compendium Seymu Coronationis Nayiaśniejszego Jana Trzeciego Króla Polskiego w Krakowie agitowanego Anno Dominum 1676,* AGAD APP rkps 33, k. 190.

nie należy „spodziewać się od tego sąsiada pomocy, słowem nie masz *succursu* nadzieje”[1182]. Obydwaj przedmówcy uważali, że pomoc rosyjska jest niezbędna podczas wojny z Turcją. Jednakże wiara w jej realną pomoc była bardzo mała.

Pod koniec 1678 roku powstała *Rozmowa czyli dyalog ziemianina z statystą o pokoiu z Turczynem zawartym y o przyszłych maiących nastąpić rzeczach*[1183]. Jest to anonimowa rozprawa napisana w formie dialogu poruszająca sprawy wzmocnienia królewskiej władzy. W kilku fragmentach porusza temat wojny toczonej między Rosją a Turcją. W 1677 roku Turcy rozpoczęli wojnę z Rosją, a w 1678 roku zdobyli Czehryń. Do tych wydarzeń nawiązuje fragment dialogu. Pisząc o Turkach autor zaznaczył, „Że rozumieją iż Moskwa na tey stronie Dniepru opponować się będzie poszli roku przeszłego pod Czehryn, gdzie rezystencyą nalazłszy, nad spodzianie woynę zaczęli z Moskwą, dla tego iusz im kończyć potrzeba, nas trochę opuściwszy aby się z Moskwą pogodziwszy, iuż się niczego z tamtey strony nie obawiali, gdy na nas się po tym obrócą”[1184]. Autor dialogu, pisze o walkach „przeszłego” roku, a więc toczonych w 1677 roku. Podkreśla opór wojsk rosyjskich i nie wspomina nic o upadku twierdzy w 1678 roku, więc mógł nie wiedzieć o tym wydarzeniu. Wyraża on nadzieję, że wojna Turcji i Rosji przyniesie chwilę spokoju dla ponoszącej klęski wojenne Rzeczypospolitej, ale po zakończeniu tamtej wojny powróci groza agresji tureckiej. Autor nie wspomina nawet o pomocy dla Rosji, ani o wspólnej walce z Turcją. Czehryń w myśl rozejmu andruszowskiego znalazł się w tej części Ukrainy, która podlegała Rzeczpospolitej, a mimo to nie wywołał żadnego komentarza fakt, że wojna turecko-rosyjska toczyła się na ziemiach, które oficjalnie należały do Polski. Turcja odnosiła sukcesy wojenne walcząc oddzielenie z Polską i Rosją. Zdaniem wielu ówczesnych, żadne z tych państw samodzielnie nie było w stanie stawić jej czoła. Tylko ich zjednoczone działania mogły zmienić losy wojny. Dlatego też mimo braku porozumienia temat sojuszu wojskowego stale był podnoszony przez polską dyplomację.

W 1681 roku Rosja zakończyła wojnę z Turcją i zawarła pokój w Bachczysaraju. W tym samym roku został wysłany z misją do Moskwy królewski dworzanin Stanisław Niewieściński. Otrzymał on sporządzoną na radzie senatu w Jaworowie instrukcję poselską,

---

[1182] Tamże, s. 191*; Diariusz seymu coronationis Naiaśnieyszego Jana Trzeciego z Łaski Bożej Króla Polski w Krakowie agirowane roku 1676,* PAN Kórnik, rkps 385, k. 304.

[1183] *Rozmowa czyli dyalog ziemianina z statystą o pokoiu z Turczynem zawartym y o przyszłych maiących nastąpić rzeczach, 26 Xbris 1678,* B. Czart. TN 176, nr 169, k. 595-609; *Rozmowa ziemianina z Statistą o Pokoiu z Turczynem o przyszłych rzeczach,* PAN Kraków rkps 1855, k. 126 i nn.; *Rozmowa Ziemianina ze Statystą o pokoju zawartym z Turczynem y o przyszłych rzeczach* B.Ossol. rkps 210/II, k. 12 i nn.

[1184] *Rozmowa czyli dyalog*…, k. 606; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 292-293; Z. Wójcik, *Rozmowa ziemianina z statystą: z dziejów propagandy politycznej w czasach Jana III Sobieskiego*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. 30, z. 2, 1975, s. 321-331.

której autorem najprawdopodobniej był Jan III Sobieski[1185]. Omówiono w niej stan stosunków Polski z Rosją oraz propozycję „koniunkcji wojsk", czyli wspólnej walki z Turcją i Tatarami. Zawarcie sojuszu wojskowego było najważniejszym celem misji. Poseł miał podkreślić, że mimo braku pomocy w trakcie wojny polsko-tureckiej, do czego Rosja była zobowiązana podpisanymi traktatami, król dalej pragnął zawrzeć sojusz wojskowy. Celem misji nie był sojusz obronny, ale ofensywny. Tylko taki umożliwiał Rzeczypospolitej odzyskanie Kamieńca. Poseł miał zarzucić Rosjanom ich postawę w czasie walk z Turcją pod Żurawnem. Wówczas ich wojska zagarnęły Czehryń. W takim postępowaniu Polska widziała próbę zagarnięcia Ukrainy: „Jeżeli też zdadzą, że podczas żorawinskiey expedycyi dywersyą czynili pod Czechryn i pod ten czas był wzięty, tego za dywersyą przyznać nie możemy co się *integrum* działo ani się o tym z JE Królewską mcią znosili, ani gdy się stało znać dali, toć znać tylko okazyą udybawszy zyskać nie ulżyć nam myślili *ut dominatentus* na tym boku Ukraina przeciw Paktom andruszowskim"[1186]. Mimo tych zarzutów król był zdecydowany zawrzeć sojusz przeciwko państwom muzułmańskim. „Dla czego wszystko w tych dwóch Państwach Polskim i Moskiewskiem chrześciaństwa nadzieia, że same szczególnie chrześcijaństwo chrześcijaństwo mogą i munsztuk przybrać chciwości wschodniey […] Tey woynie gotów, i wyniść na nią własną osobą, byle Konjunkcji Cara Jmć był pewien"[1187]. Król był nawet gotowy osobiście dowodzić zjednoczonymi wojskami oraz wesprzeć je pospolitym ruszeniem. Spoiwem łączącym aliantów miała być wiara chrześcijańska. W ramach wspólnych działań Sobieskiemu zależało na odzyskaniu Kamieńca oraz zdobyciu Krymu. W przypadku oblężenia Kamieńca polskie wojska miały być wspierane przez rosyjską piechotę oraz artylerię. Król wyrażał zgodę na udział polskiej kawalerii w ataku na Krym tylko w przypadku, gdyby towarzyszyła jej rosyjska piechota. Nie dopuszczał w takim przypadku możliwości wspólnych działań z wojskami kozackimi. Uzasadnił szeroko tą decyzję: „Jeśliby zaś miasto woyska Moskiewskiego 20000, woyska Kozackiego 20000, ofiarować chcieli, tego żadną miarą akceptować się nie godzi z tych przyczyn"[1188]. Pierwszym powodem było to, że jego zdaniem 20000 rosyjskich żołnierzy było więcej wartych niż 40000 Kozaków. „Druga, że woysko Moskiewskie wszystkie iest formatne i podłego stanu dla siebie dać nie mogą […] Trzecia, że przy woysku Moskiewskim armaty będą potężne czego by przy Kozackim nie

[1185] *Instrukcja urodzonemu Stanisławowi Niewieścińskiemu Dworzaninowi i Posłannikowi JE Królewskiej Mci Pana Naszego miłościwego na Stolicę Moskiewską dana ex Senatus Consilio w Jaworowie dnia Mca Roku 1681,* B. Czart. TN 178, nr 185, k. 809-830; tekst instrukcji znajdyje się także w *Instrukcja urodzonemu Stanisławowi Niewieścińskiemu Dworzaninowi y Posłannikowi JKM Pana Naszego […] na Stolicę Moskiewską […] roku pańskiego 1681,* AGAD APP rkps 47 t. 1, k. 61 i nn.; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 303-304.
[1186] Tamże, s. 813.
[1187] Tamże, s. 814.
[1188] Tamże, s. 824.

było[…] Czwarta i nayważnieysza, że woysko Moskiewskie *obsidem aget* szczery Konjunkcyi sens Kozackie boby o niego mogli nie dbać. Piąta coby to była za proporcya dać kawaleryą naszą szlachtę Polską na Krym, a na zamiany odbierać Kozaków byłoby przeciwko rozumowi i z wstydem, w Moskwie zaś choć urodzeniem chłop, ale że vocati one żołnierz szanują go za szlachcica"[1189]. Jan III w instrukcji podkreślił, że więcej ceni armię rosyjską niż kozacką i tylko w przypadku jej udziału wierzył, że Rosjanie będą zaangażowani w przebieg działań zbrojnych. Należy także zwrócić uwagę na to, że uważał on, że jazda szlachecka mogła walczyć ramię w ramię z chłopem rosyjskim, który stał się żołnierzem, ponieważ z chwilą wstąpienia do wojska był on szanowany jako szlachcic. Nie napisano tego samego o Kozakach. Instrukcja pokazuje wolę wspólnej walki po polskiej stronie. Król był gotowy pójść na wielkie ustępstwa, aby uzyskać „koniunkcję wojsk", ale druga strona nie była nią zainteresowana, ponieważ rozmowy prowadzone przez Stanisława Niewieścińskiego nie doprowadziły do porozumienia w sprawie wspólnej walki z Turcją. Rosja zawarła pokój z Turcją w 1681 roku i nie chciała go zrywać.

Do wojny rosyjsko-tureckiej z lat 1677 – 1681 nawiązuje pismo strażnika mścisławskiego Kadzińskiego z 1682 roku. Uważał on, że Rosja nie udzieliła pomocy Polsce w czasie wojny z Turcją, a była do tego zobowiązana zawartymi układami. Konsekwencją były klęski wojenne Rosji[1190]. „Uwadze podać klęskę teraźniejszą na Moskwie nie przez co innego, jeno przez krzywoprzysięstwa i niespełnienie sojuszu, t. j. posiłków na pogany i, co za tym idzie, i dali i dali będzie działo, widzieć baczny może skąd poganie biorąc górę, tak wiele fortec, ludzi i skarbów pozabierali"[1191]. Mimo tych zarzutów wobec Rosji, autor widział zwycięstwo w wojnie z Turcją tylko we współdziałaniu Polski i Rosją. Zapewnić je mogły „nie tylko teraźniejszych pakt dotrzymanie, ale i wieczny kończyć pokój, byle szczerze i sprawiedliwie już nie obietnicami, ale samą rzekę *koniunkcią armorum* uczynili i […] wykonali"[1192]. W jego opinii brak zgody pomiędzy państwami chrześcijańskimi walczącymi z Turcją zgotuje im los Grecji. W tym liście podobnie jak w instrukcji dla Stanisława Niewieścińskiego podkreślono konieczność wspólnej walki z Turcją. Można było to osiągnąć zamieniając rozejm zawarty w 1667 roku w Andruszowie na wieczny pokój.

Mimo braku zaufania Rosję i Polskę zmusiło do współdziałania niebezpieczeństwo tureckie. Doprowadziło ono do zawarcia 6 maja 1686 roku w Moskwie traktatu

[1189] Tamże, s. 824.
[1190] *P. Kadzińskiego, strażnika mścisławakiego,* [b.m. i d.] [1682], PAN Warszawa, Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 68, k. 170.
[1191] Tamże.
[1192] Tamże, s. 171.

Grzymułtowskiego kończącego stan wojny i wprowadzającego pokój wieczysty pomiędzy obu stronami. Traktat został zaprzysiężony przez króla Jana III Sobieskiego 22 grudnia 1686 roku na radzie senatu we Lwowie. 19 grudnia 1686 roku wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski, główny negocjator tego układu, tak uzasadniał potrzebę jego zawarcia[1193]. Przede wszystkim zwrócił uwagę na to, że rozważać sytuację, w jakiej znajduje się Rzeczpospolita powinno się w chwili podejmowania decyzji o zerwaniu pokoju z Turcją w 1683 roku. Uważał, że podczas negocjacji w Moskwie Polsce groziły dwie wojny: z Rosją oraz z Turcją: „Nie dziwuię się, że *Generosa pectora perstringunt* tak Wielkich prowincyi, ale się temu dziwować muszę, że reflexyi nie było na ów czas gdyśmy z Turkami Woynę zaczynali. Po zawartych pod Turczynem Traktatach kiedy […] do tego przyiść miało, co się teraz dzieie. […] To iest że albo dwie razem woyny Moskiewska i Turecka zwalić się miały na Nas”[1194]. Podkreślił, że panowało zamieszanie w otrzymanych przez niego instrukcjach poselskich: „Dziwię się ieszcze temu, że tey reflexyi nie było na ten czas, kiedy trzy instrukcye pisano. Jedną w Grodzie, którą ia podpisywałem, bo nie było Rzepltey *perniciosa*, Druga dana do podpisu, która Moskwie oddać wszystko rozkazywała. Trzecia teraz do Moskwy którey, iako i wtorey nie podpisałem”[1195]. Dodać należy, że te uwagi o niejasności instrukcji miały na celu obronę samego wojewody, gdyż wynegocjowany przez niego pokój uważano za niekorzystny dla Polski. Grzymułowski podkreślił także: „wiedzieliśmy, że Moskwa z Turkami w Stambule i tu w oczach naszych bez wszelkiey pokrywki w Stolicy z Tatarami traktowali na nas. Wiedzieliśmy przy tym ingens desiderium pokoju w Obywatelach W.X. Litewskiego od których jeszcze w Andruszowie deklarował Nam nieboszczyk JMę Pan Kierdey kasztelan Trocki, że in casu niedoszłego traktatu nie szablą, ale chlebem i solą witać będą Moskwę. A niedziw bo Moskwa już się też nauczyła owej polityki, którą praktykował Augustus *Militem donis, populum annorum cunctos dulcedinis*. Że się tedy w tym wzięła Moskwa przez kompanią przeszła”[1196]. Wpływ na wyniki rozmów miały mieć próby porozumienia Rosji z Tatarami oraz postawa ludności Litwy przeciwnej wszczynaniu konfliktów z Rosją”[1197]. Grzymułtowski uważał, że Rzeczpospolita nie miała sił i środków,

[1193] *Mowa Jmci Pana Woiewody Poznańskiego in Senatus Consilio we Lwowie miana”,* 19 V 1687, B. Czart. TN 181, nr 126, k. 669 – 677, w tekście podano nieprawidłową datę 19 Maja 1687 roku, zamiast 19 grudnia 1686 roku; *Mowa jmp. w-dy poznańskiego [Krzysztofa Grzymułtowskiego] in senso Consilio we Lwowie d. 19 decembris 1686,* PAN Warszawa, Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 70, k. 55-57.
; *Mowa Pana Wdy Poznańskiego in Senatus Consilio we Lwowie 19 xbris 1686,* BN BOZ rkps 1176, k. 85 i nn.
[1194] Tamże, k. 670.
[1195] Tamże.
[1196] Tamże, k. 673.
[1197] Tamże; Między Rzecząpospolitą a Rosją panowała wzajemna nieufność. Rosjanie w 1685 roku obawiali się, że Polacy mogą zawrzeć pokój z Turcją, a następnie wspólnie uderzyć na Rosję. O. Forst de Battaglia, *Jan Sobieski król Polski,* Warszawa 1983, s. 276.

aby ochronić Litwę w przypadku konfliktu z Rosją. Zarzucił swoim oponentom obłudę, ponieważ uważał, że postawieni na jego miejscu w czasie negocjacji postąpiliby tak samo. „Ten zaś ktokolwiek udaie mylnie, żeśmy Prowincye zaprzedali […] mu za to odpowiadam, iż nie wiedzieli okoliczności Rzepltey i iey potrzeb, dla tego o nas tak sądzą, jakby oni sami uczynili, gdyby do tey usługi Rzepltey wezwani byli”[1198]. Broniąc się Grzymułtowski podkreślał, że musiał podpisać pokój wieczysty z Rosją nie dlatego, że tak chciał, ale dlatego, że nie miał innego wyboru.

Podpisanie pokoju wiecznego z Rosją miało wielkie znaczenie dla Rzeczypospolitej. Przede wszystkim świadczyło o słabości Polski widocznej już w latach 1655 – 1660[1199]; oznaczało, że pogodziła się ostatecznie z utratą terenów oderwanych przez powstańców ukraińskich i zajętych przez Rosję. W traktacie Rosja otrzymała prawo do opieki nad prawosławnymi mieszkającymi w Rzeczypospolitej. Umożliwiało to jej ingerowanie w sprawy wewnętrzne Polski, co bardzo ograniczono dzięki obsadzeniu hierarchii prawosławnej w Rzeczypospolitej zwolennikami unii z kościołem katolickim. Dzięki podpisaniu traktatu Rosja zobowiązała się do prowadzenia wojny z Turcją i Tatarami, a Rzeczpospolita pokój z Rosją i nowe granice, które przetrwały do 1772 roku. Dzięki temu król Jan III Sobieski mógł realizować plany związania Mołdawii i Wołoszczyzny z Rzecząpospolitą, choć i one nie zostały zrealizowane. Uniknięto również groźby jednoczesnej wojny z Turcją i Rosją.

Reakcje na podpisanie traktatu były rozmaite. Jedną z osób odnoszących się krytycznie do zawartego pokoju z Rosją był wojewoda sieradzki Jan Odrowąż Pieniążek. Swoje poglądy na ten temat przedstawił w mowie wygłoszonej na posiedzeniu senatu we Lwowie 7 grudnia 1686 roku. Przede wszystkim zwrócił uwagę na to, że ustępstwa posłów były zbyt duże. W zamian za zawarty pokój oddano nie tylko tereny, które kiedyś należały do Rosji, ale także takie, które nigdy do niej nie należały: „Posłowie nie tylko te prowincje i kraj w Wieczność Moskwie oddali, które mieli na posessyey swojej, ale też i wielki szmat krain extra ich possesionem zostaiący”[1200]. Uważał on, że traktat jest korzystniejszy dla Rosji i spowoduje, że polskie wojska będą wspierać zdobycie Krymu przez Rosję. Wówczas potężniejsza prawosławna Rosja będzie groźna dla Polski i katolicyzmu: „Naszą krwią et armis dopomóc, aby szabla y kawalerya Tatarska w Poddaństwo poszła Carów Moskiewskich, y łączyła się Cosz to iest innego, tylko przy oddaniu tak wielkich prowincyi y woysk ognistych, wynieść *in immensum* potęgę Moskiewską nie tylko Polscze, ale całemu

[1198] *Mowa Jmci Pana Woiewody Poznańskiego in Senatus Consilio we Lwowie miana…*, k. 674.
[1199] L.A. Wierzbicki, *Historia polityczna nowożytnej Europy 1492-1792,* Lublin 2018, s. 68.
[1200] *Mowa Jana Odrowąża Pieniąszka Woiewody Sierdzkiego we Lwowie in Senatus Consilio 7 xbris 1686 in materia Colligationis et ratification Traktatu Moskiewskiego ,* BN BOZ rkps 935, k. 8.

Światu y religiey rzymskiey *formitabitem*”[1201]. Dzięki zapisom traktatu prawosławni mieszkający w Rzeczypospolitej będą podlegać metropolicie kijowskiemu, kanonicznie podporządkowanemu patriarsze moskiewskiemu. Umożliwi to carom oddziaływanie na sytuację w Polsce: „*Iuspatronatus per Pacta* Carom Moskiewskim Religiey greckiey od Smoleńska począwszy aż do […], od Kiiowa aż do Węgierskiey y Morawskich Granic et *alia multa*”[1202]. Wojewoda był niezadowolony z postanowień traktatu. Uważał, że Polska stoi przed wyborem zawarcia pokoju z Rosją albo zawarcia przez Rosję sojuszu z Turcją. Po długich rozważaniach radził, aby „WKMć Pan MMłościwy przyciśniony gwałtowną potrzebą przysiągłbyś”[1203]. W jego opinii ten sojusz powinien także obejmować sojuszników Polski, członków Ligii Świętej[1204].

Nie wszystkie opinie o pokoju wieczystym zawartym w 1686 roku były negatywne. Świadczy o tym wypowiedź biskupa kijowskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. Przedstawił ją w liście do podskarbiego wielkiego koronnego Marcina Zamoyskiego. Wiadomość o zawartym pokoju biskup przyjął bardzo entuzjastycznie, „bo o lidze i pokoju wiecznym, na Stolicy Moskiewskiej z nami konkludowanym, przyniosła wiadomość. Jest za co Bogu dziękować, że tak wielkiej monarchijej, traktując ustąpieniem haraczu i Ukrainy, Porta na swoją stronę nie przeciągnęła”[1205]. Pojawiły się tu wcześniejsze obawy, aby Rosja nie porozumiała się z Turcją kosztem Rzeczypospolitej. Radość z zawartego porozumienia zmniejszał żal z powodu utraconych prowincji, z których trzeba było zrezygnować w zamian za pokój: „A lubo ta liga *summa difficultate* doszła i nie tak, jakośmy sobie życzyli, bo Kijowa i Smoleńska ustąpić przyszło, mamy jednak nadzieje, że skądinąd P. Bóg to nagrodzi, kiedy Krym i potęga tatarska będzie miała swoich opiekunów”[1206]. Zdaniem biskupa ten koszt był akceptowalny, w zamian za nadzieję na zakończenie tatarskich najazdów.

Krańcowo inną reakcję na wieść o zawarciu pokoju Grzymułtowskiego przedstawił referendarz koronny Stanisław Szczuka w liście do tego samego Marcina Zamoyskiego. Po otrzymaniu tej widomości napisał „*ex quo* głowa się zawraca, co z nią czynić, i jednego

[1201] Tamże, k. 8.
[1202] Tamże, k. 9.
[1203] Tamże, k. 10.
[1204] W iPSB, w haśle Jan Chryzostom Pieniążek h. Odrowąż (ok. 1630 – ok. 1712) pokreślono, że nie popierał on tego traktatu, ale doradzał jak najszybszą jego ratyfikację, K. Przyboś, Jan Chryzostom Pieniążek h. Odrowąż https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-chryzostom-pieniazek-h-odrowaz (dostęp: 23.07.2020); K. Koczegarow uważał, że Jan Chryzostom Pieniążek mimo zarzutów do zawartego układu, uważał, że należy go podpisać, ponieważ bez niego Rzeczpospolitej będzie grozić wojna z Rosją. Chciał spróbować rewizji jego zapisów grożąc Rosji separatystycznym pokojem z Turcją, K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja*…, s. 567-568.
[1205] Andrzej Chryzostom Załuski do Marcina Zamoyskiego, Żółkiew 30 V 1686, PAN Warszawa, Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 70, k. 33-34.
[1206] Tamże, k. 33-34.

bowiem słowa nie tylko punktu nie masz w traktatach do ukontentowania naszego”[1207]. Autor był wyraźnie zaskoczony zapisami traktatu i nie akceptował jego postanowień. Uważał, że układ został zwarty wbrew polskim interesom, ale nie wnioskował o jego odrzucenie[1208].

W 1688 roku, na radzie senatu miał wystąpienie wojewoda sieradzki Jan Odrowąż Pieniążek. Omówił w nim sytuację panującą w kraju i wezwał króla do przestrzegania praw panujących w Rzeczypospolitej. Poruszył w nim także sprawy związane z celowością dalszego uczestniczenia w wojnie z Turcją oraz związane ze stosunkami z Rosją. Podkreślił niekorzystne zapisy pokoju wieczystego dające carom prawo opieki nad prawosławnymi w Rzeczypospolitej[1209]. Na tej samej radzie senatu przemawiał także Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek wielki koronny. W swoim wystąpieniu odniósł się także do spraw związanych z Rosją. Podkreślił potrzebę utrzymania rezydentów polskich w Moskwie, a rosyjskich przy dworze królewskim. Zalecał prowadzenie częstej korespondencji z carem. Uważał, że Rosja w zamian za ustąpione jej prowincje zbyt mało angażuje się w wojnę, „aby przynajmniej wiedzieliśmy *fructum* tak wielu ustąpionych im od nas prowincji z których im się dla dobra pospolitego całego Chrześcijaństwa dobrowolnie wyzuli, […] aby Carowie IchMM skutecznie z nami spólnego Krzyża Świętego Nieprzyjaciela wojować chcieli, i równo z nami w wojennych pociągać zamysłach”[1210].

W 1683 roku Rzeczpospolita wznowiła wojnę z Turcją. W 1684 roku został podpisany sojusz Ligi Świętej zobowiązujący jej sygnatariuszy do wspólnej walki z Turcją. Po zawarciu pokoju Grzymułtowskiego Rosja przystąpiła do sojuszu w 1686 roku. Kilka lat trwania wojny nie przyniosło sukcesów, a tylko wydatki i zrzeczenie się prawa do prowincji zajętych przez Rosję. Zaczęły się pojawiać pytania o celowość polskiego uczestnictwa w tej wojnie.

Na sejmie w 1690 roku wystąpił Andrzej Chryzostom Załuski, biskup kijowski. Swą mowę poświęcił wojnie z Turcją. Był przekonany, że dalszy udział w niej nie służy Rzeczypospolitej i przekracza jej ekonomiczne możliwości. Poruszył także sprawę utraconych przez Polskę ziem: „Co do rekuperacyi ablatorum ja mówić o tym nie umiem, bo wątpię żebym tey pociechy doczekał, […] żebyśmy y to cośmy stracili, zubożeli przez wojnę

[1207] Stanisław Szczuka do Marcina Zamoyskiego, [b.m i d. 1686], PAN Warszawa, Materiały prof. J. Wolińskiego, rkps 70, k. 64.
[1208] Szlachta polska pogodziła się z utratą terenów na rzecz Rosji. J. Maroń, *Echa traktatów Grzymułtowskiego na sejmach 1688 i 1688/1689 r.,* [w:] *Studia z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1988, s. 102-103.
[1209] *Mowa JMci Pana Jana Odrowąża Pieniąszka Woiewody sieradzkiego in Senatus Consilio w Grodnie na Seymie die 18 marty 1688,* PAN Kraków, rkps 645, nr 153, k. 157 i nn.; *Mowa Odrowąża Pieniążka wojewody sieradzkiego in Senatus Consilie w Grodnie 18 marty 1688,* B. Ossol. rkps 12806/I, k. 20-28.
[1210] *Mowa S.H. Lubomirskiego na radzie senatu w Grodnie,* 20 III 1688, B. Czart. rkps. 1664, k. 405; *Votum St. Lubomirskiego Marszałka WXL w Radzie Postcomisyalney po zerwanym seymie grodzieńskim 20 marty 1688,* B. Ossol. rkps 12806/I, k. 28-34.

nagrodzić sobie i odzyskać mogli y owszem każdy […] przyzna, że nie rachując tego cośmy stracili ex occasione, przez Traktat wszytkim wiadomy nam *passivis* ciężki, y teraz straciemy to, co nam przez prawo należałoby”[1211]. Nie wierzył w to, aby Polska odzyskała zajęte przez Turków ziemie oraz przypominał – w bardzo zawoalowanej formie – o terenach utraconych wcześniej na rzecz Rosji. Załuski był zwolennikiem zawarcia pokoju. Uważał, że Polska wypełniła swoje zobowiązania wobec sojuszników. Teraz potrzebowała tylko pokoju i zakończenia nadmiernych wydatków na wojsko, które rujnowały kraj.

Wojewoda poznański Rafał Leszczyński w wystąpieniu na tym samym sejmie skupił się na celowości kontynuowania wojny z Turcją. Uważał, że nie służy to polskim interesom i powoduje tylko niepotrzebne koszty, tym bardziej, że „Tak wiele Prowincyi dla Colligatów ustąpiliśmy przecież”[1212]. Według wojewody uczyniono to właśnie po to, by skłonić Rosję do wojny z Turcją.

Podobne poglądy na zasadność kontynuacji wojny z Turcją znalazły się w wystąpieniu Samuela Węsławskiego, posła na sejm w 1690 roku. Uważał on, że wojna z Turcją nie służy interesom Polski, ale obcych państw. Korzystał na niej cesarz, który zdobył Węgry, Rosja na rzecz której Rzeczpospolita zrzekła się ostatecznie wcześniej utraconych terenów oraz Wenecja. Polsce pozostały tylko wydatki oraz zniszczenia dokonywane przez Tatarów: „Ma tedy Cesarz Jmć beneficio W.K. Mości posiłków Wiedeń eliberowany, ma artyleryje, i obozy tureckie, *publica, privatague* fortuną napełnione, *in spolium*, ma królestwo węgierskie *in predam*. Rzeczpospolita Wenecka ma *Regnum* Morea, y Peloponez y insze isly in archipeago. Państwo Moskiewskie luboby *ex hostico* nie mogło profitować, już *ex nostro* ma tak wiele, że więcej pragnąć nie może: bo wzięło w wieczność *Provincias Regni* szerokie, ludne, i bogate. My nie mamy ani się pożytku żadnego spodziewać nie możemy, *eineti* Dunajem, Dniestrem, Dnieprem, morzem, Krymem, który więcej sto tysięcy ordy co rok na siebie trzymamy, a ta gdyby weszła do Węgier pewnie byłaby *gravis* wojskom Cesarza Jmci”[1213]. Rosja w jego wystąpieniu pojawia się jako beneficjent wojny, a odbyło się to polskim kosztem.

Opozycja na tym sejmie podała wiele argumentów przeciwko kontynuowaniu wojny. Uwagi o Rosji dotyczyły tylko rozczarowania, że za tak wielkie ustępstwa terytorialne w

[1211] *Votum Jmci Xa Andrzeja Załuskiego Biskupa Kijowskiego y Czerniechowskiego na Seymie Warszawskim 28. Stycznia 1690,* B. Czart. TN 183, nr 5, k. 28; *Votum Na seymie Warszawskim 28 stycznia Roku 1690 Miane*, [w:] A.Ch. Załuski, *Mowy na radach y seymach*…, s. 229 – 269.
[1212] *Votum tegoż na ten czas wojewody Poznańskiego na sejmie Warszawskim*, 2 II 1690, BN BOZ rkps 1282, k. 724; A. Czarniecka, *Nikt nie słucha…*, s. 265-266.
[1213] *Mowa Samuela Węsławskiego na sejmie z Inflant posła,* 1690, B. Czart. TN 183, nr 103, k. 291-292.

1686 roku Polska nie osiągnęła żadnych korzyści. Król był zwolennikiem prowadzenia wojny i odniósł na sejmie sukces, jako że uchwalono konstytucję *Poparcia Wojny Świętej*[1214].

Klęska wyprawy do Mołdawii w 1691 roku spowodowała, że Jan III Sobieski zmienił poglądy na sposób prowadzenia wojny. Do tej pory był zwolennikiem sojuszu z Austrią. Klęski wojenne i brak spodziewanego wsparcia skłoniły go do zbliżenia z Francją. W 1692 roku został podpisany przez Marię Kazimierę projekt przymierza, tzw. traktat Marysieńki. Jednym z jego postanowień było zapewnienie Polsce pomocy dyplomatycznej i militarnej w przypadku zaatakowania przez Rosję, Austrię, Brandenburgię. Francja chciała, aby Polska zakończyła wojnę z Turcją, ponieważ uwolnione dzięki temu siły tureckie, mogłyby skierować się przeciwko Austrii. Traktat ostatecznie nie wszedł w życie. W czerwcu 1692 przybył do Warszawy poseł tatarski Derwisz Gasi murza. Zaproponował on zawarcie pokoju w zamian za zwrot zagarniętych ziem: Podola, Ukrainy i Kamieńca Podolskiego. Oferował także pomoc wojskową przeciwko Rosji. Te propozycje nie zostały wprowadzone w życie, ponieważ Turcja nie chciała ich realizować[1215].

Stanowisko Jana III Sobieskiego w sprawie dalszego prowadzenia wojny z Turcją zostało wyrażone w dwóch anonimowych pismach ulotnych. W pierwszym zatytułowanym *Pokój na kobiercu*[1216] nawiązano do niedawnej wizyty posła tatarskiego i poruszono sprawę dalszego uczestnictwa Rzeczypospolitej w wojnie z Turcją. Nawoływano w nim do zakończenia wojny oraz wskazywano możliwość przyjęcia w tym celu mediacji tatarskiej. Takie stanowisko było uzasadnione wysokimi kosztami wojny, wyczerpaniem kraju wieloletnimi działaniami wojennymi oraz przekonaniem, że na toczącej się wojnie zyskują tylko sojusznicy. Polska mimo długiej wojny nie osiągnęła w niej żadnych sukcesów, a tylko poniosła związane z nią wydatki. Próbę zakończenia konfliktu zbrojnego łączono z propozycją posła tatarskiego: „z czym Tatar przyjechał. Daie Podole, daie Kamieniec, daie woyny stracone prowincye, daye y to, że więcej brać nie będzie przeciw każdemu nieprzyjacielowi brać […] sto tysięcy […] szabel na […] Rzptej żeby się pokój miał iuż”[1217]. W zamian za zwrot Podola i Kamieńca Podolskiego Tatarzy proponowali zawarcie pokoju oraz sojuszu wojskowego. Jedynym krajem, przeciwko któremu mogłaby być skierowana tatarska pomoc stu tysięcy szabel była Rosja[1218]. Sprawy rosyjskie w tym dokumencie nie

[1214] A. Czarniecka, *Ojczyzna czy Liga*…, s. 99.
[1215] Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 472-477.
[1216] *Pokój na kobiercu*, PAN Kórnik, rkps 390, k. 52-55
[1217] Tamże, k. 53.
[1218] A. Czarniecka w opisie tego dokumentu wprost napisała, że poseł tatarski obiecywał pomoc wojskową w przypadku ataku Rosji, A. Czarniecka, *Ojczyzna czy Liga*…, s. 101; A. Czarniecka, *Nikt nie słucha*…, s. 285; Z.

pojawiają się wprost, ale pośrednio, w odniesieniu do możliwego zakończenia wojny z Turcją. Pismo podawało argumenty za zawarciem separatystycznego pokoju.

W drugim anonimowym piśmie popierającym politykę dworu królewskiego *Refleksja nad koligacją z cesarzem chrześcijańskim*[1219] również poruszono sprawy celowości uczestnictwa Rzeczypospolitej w wojnie oraz skorzystania z pomocy tatarskiej po zawarciu pokoju z Turcją. Jego autor uważał, że zwycięska Austria po zakończeniu wojny może stać się groźna dla Polski. Dlatego też należało bać się jej bardziej niż Turcji. Zalecano więc, by nie odrzucać tatarskiej propozycji zawarcia pokoju oraz sojuszu wojskowego. Tę pomoc można byłoby wykorzystać w przypadku konfliktu z Rosją. Polska nie miała żadnego powodu, aby kontynuować wojnę. Nie miała szans na otrzymanie Mołdawii i Wołoszczyzny i dlatego powinna renegocjować warunki udziału w Lidze Świętej [1220]. Zdaniem autora nie było uzasadnienia do dalszego kontynuowania wojny, a bezpieczeństwo po jej zakończeniu, szczególnie ze strony Rosji zapewniłby sojusz z Tatarami.

Odpowiedzią opozycji na pisma propagandowe króla było anonimowe pismo *Na propositio Posła tatarskiego 1693 discurs*[1221]. Pismo nie było podpisane, ale jego autorstwo przypisuje się Andrzejowi Chryzostomowi Załuskiemu[1222]. Przedstawiono w nim propozycję posła tatarskiego zakończenia wojny oraz zawarcia sojuszu wojskowego skierowanego przeciwko Rosji. Autor pisma omówił konsekwencje przyjęcia jego propozycji. W zamian za zawarcie pokoju Tatarzy mieli posiłkować Polskę armią 100 000 żołnierzy w czasie wojny z Rosją. Wojna prowadzona przy wsparciu tatarskich wojsk mogłaby wyglądać, tak jak wcześniejsze konflikty. Polska armia zajmowałaby się walką zbrojną i zdobywaniem twierdz, a Tatarzy – łupieniem oraz łapaniem jasyru. Nadzieja na odzyskanie Kijowa i Smoleńska przy takiej pomocy byłaby złudna. Rosja miała potężną armię wspieraną przez Kozaków. Mogłaby powstrzymać polską ofensywę na linii Dniepru albo podczas obrony miast, w których były rosyjskie garnizony: „40 (tysięcy); mamy presidia w Kijowie, w Peryiesławiu, Nirzynie,

---

Wójcik napisał, że pomoc miała być ofiarowana, gdyby Rosja nie chciała zwrócić zagarniętych ziem. Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 476-477.

[1219] *Refleksja nad koligacją z cesarzem chrześcijańskim,* BN BOZ rkps 1153, k. 108-113. Opis w oparciu o A. Czarniecka, *Ojczyzna czy Liga*…, s. 101-102.

[1220] Tamże.

[1221] *Na propositio Posła tatarskiego 1693 discurs*, BN BOZ 1153, k. 98-108, taki tytuł jest w BN; Pismo nawiązywało do propozycji pośrednictwa w rozmowach pokojowych zaproponowanych przez posła tatarskiego Derwisza Kazy murzę z czerwca 1692 roku. Poseł proponował tatarskie pośrednictwo w rozmowach pokojowych z Turcją. W zamian za zawarcie pokoju oferował zwrot niezniszczonej twierdzy w Kamieńcu Podolskim oraz pomoc wojskową. Ze względu na wyczerpanie Rzeczypospolitej toczoną od 1683 roku wojną jego propozycja była poważnie rozważana przez króla Jana III Sobieskiego. K. Piwarski, *Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej 1692-1693*, Warszawa 1958, s. 357-359.

[1222] A. Czarniecka, *Nikt nie słucha*…, s. 291.

Czernichowie, Ostrowcu, Baturynie”[1223]. Polska armia licząca 20 000 żołnierzy nie byłaby w stanie nawet skutecznie obsadzić tych miast. Nie mogłaby także liczyć na wsparcie Kozaków: „Kozacy […] wolą być sami Panami, niżeli być pod Panami, wolą sami zażywać Pańskich […] niżeli sami opłacać się Panom”[1224]. W opinii autora świadczy to o tym, że Rzeczpospolita nie miała do zaoferowania Kozakom nic ponad ponowne przyjęcie poddaństwa. Najgorsze nastąpiłoby po tym, jak Rosja uruchomiłaby wszystkie swoje siły: „Bo skoroby o tym ogłos doszedł do Stolice Moskiewskiey […] zaraz by się woyska Moskiewskie na nas ruszyły, a za tym wszytka Biała Ruś odpadłaby y nim by posłano po te 100 000 szabel do Krymu, iuż byłoby po Litwie y Czehryn y Korsuń Czerkasse y Kaniów y insze w Ukrainie Zamki osadzono by tak naprzeciwko Ordzie przez Ukraińskie kraie iako propter Dominium Dniepra y całey Ukrainy którą oni niezmiennie smakuią a osadziwszy Grodno, Brześć poruszyli by się znowu na […] y Warszawie”[1225]. Według autora w przypadku wojny nie można było być pewnym lojalności mieszkańców Białej Rusi, lecz obawiać się zajęcia Litwy oraz Ukrainy Prawobrzeżnej przez wojska rosyjskie, a nawet ich dotarcia do Warszawy. Jeśli nawet przebieg działań wojennych niekoniecznie musiał być tak niekorzystny dla Polski, to wskazana przez autora dysproporcja sił zbrojnych Rzeczypospolitej i Rosji niewątpliwie miała miejsce. Jego rozważania prowadzą do wniosku, że Polska nie powinna wszczynać wojny z Rosją, ponieważ groziła jej klęska i rozpad państwa. Sojusz z Tatrami nie dawał gwarancji, że zostanie przez nich dotrzymany, a na pewno nie przyniósłby takich efektów militarnych, na jakie liczyli jego zwolennicy. Ich pomoc zakończyłaby się złupieniem terenów, przez które mieli przechodzić niezależnie od tego, czy będą one należały do Rosji czy do Rzeczypospolitej. Autor nie wierzył, że Polska, nawet przy pomocy tatarskiej, mogłaby militarnie wygrać z Rosją. Należy podkreślić, że w czasie największych klęsk wojennych 1656 roku kanclerz koronny Stefan Koryciński był pewien, że Polska może pokonać Rosję. Ćwierć wieku później takiej wiary nie było.

Zaprezentowane powyżej opinie o Rosji możemy podzielić na trzy okresy. W pierwszym z nich trwającym do około 1667 roku pojawiały się pisma dotyczące stosunków polsko-rosyjskich. Ważną rzeczą dla tych kontaktów były plany elekcji cara lub jego syna na tron polski oraz wspólna walka ze Szwecją. Po zawarciu rozejmu w Andruszowie w 1667 roku na stosunki między państwami patrzono coraz częściej poprzez pryzmat relacji z Turcją. Pojawiał się wybór, z kim się związać, ponieważ pokój z Turcją mógł oznaczać wojnę z

[1223] *Na propositio Posła tatarskiego*…, k. 101.
[1224] Tamże, k. 102.
[1225] Tamże.

Rosją, a pokój z Rosją stwarzał niebezpieczeństwo konfliktu z Turcją i Tatrami. Coraz większe znaczenie miało zawarcie sojuszu wojskowego z Rosją i wciągnięcie jej do wspólnej walki z Turcją, ponieważ Rzeczpospolita była zbyt słaba, aby samodzielnie prowadzić tę wojnę. Za realizację tego planu Rzeczpospolita zapłaciła wielkimi ustępstwami w zawartym w 1686 roku w traktacie Grzymułtowskiego. Potem opinie o Rosji pojawiały się zawsze na marginesie spraw związanych z wojną z Turcją i Krymem. Pojawił się brak wiary w to, że Polska może pokonać Rosję. Nie było więc głosów nawołujących do wojny z Rosją, aby odzyskać utracone tereny.

Na początku drugiej połowy XVII wieku Rzeczpospolita była mocarstwem, który w niczym nie ustępował potędze Rosji. Pod wpływem poniesionych klęsk w wojnach prowadzonych z tym państwem, słabości wewnętrznej utraciła wcześniejszą pozycję. Ostatnia próba militarnego pokonania Rosji podjęta na przełomie 1663/1664 roku poniosła klęskę[1226]. Wzrost siły i znaczenia Rosji został potwierdzony zapisami traktatu andruszowskiego z 1667 roku oraz traktatu o pokoju wieczystym z 1686 roku. Polska zaakceptowała w nich utratę terenów zajętych w czasie wojny przez rosyjskie wojska. Rzeczpospolita zrujnowana finansowo kolejną i niepomyślną dla niej wojną z Turcją, ze słabą armią, osłabiona kryzysem gospodarczym i ustrojowym nie miała sił, aby obudować dawną pozycję[1227]. Świadomość wzrostu potęgi Rosji znalazła wyraz w pismach propagandowych z końca XVII wieku. Nie występowały w nich obawy, że Rosja mogłaby zagrozić Rzeczypospolitej. Zaczęły się one pojawiać wiele lat później po wygranej przez Rosję w 1709 roku bitwie pod Połtawą[1228].

VI. Car na polskim tronie?

Od pierwszych elekcji w Polsce pojawiała się idea obrania królem i idea unii Rzeczypospolitej z Rosją, ale nawet pomysł, aby car Rosji pochodził z Polski. Jednak Polskę i Rosję dzieliło zbyt wiele: koncepcja władzy, panująca religia oraz rywalizacja polityczna, aby bez obawy zgodzić się na wspólnego monarchę.

[1226] Z. Wójcik, *Znaczenie wieku XVII w historii stosunków polsko – rosyjskich,* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych…*, k. 87; Z. Wójcik, *Zmiana układu sił politycznych w Europie Środkowo Wschodniej w drugiej połowie XVII wieku*. „Kwartalnik Historyczny", R. LXVII, z. 1, 1960, s.42. http://rcin.org.pl/Content/15228/WA303_3758_A96-r1960-R67-nr1_Kwartalnik Historyczny%2003%20Wojcik.pdf (dostęp: 12.07.2020).

[1227] K. Piwarski, *Osłabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku.* „Roczniki Historyczne", R. XXIII, 1957, s. 254.

[1228] K. Maliszewski*, W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie,* Lublin 2006, s. 170.

Pierwsza elekcja w Warszawie odbyła się w 1573 roku. Wśród wielu kandydatów ubiegających się o tron był car Iwan IV Groźny. Jego zabiegi popierała szlachta litewska[1229]. Swoją kandydaturę ponowił w czasie drugiej elekcji w 1575 roku[1230]. Żadna z prób nie zakończyła się sukcesem. W 1587 roku o tron Polski ubiegał się – bez powodzenia – syn Iwana IV, carewicz Fiodor I. Wiele lat później tak o niej pisał biskup przemyski Paweł Piasecki: „Najwięcej skłaniano się ku kniaziowi moskiewskiemu, że ten, ile z plemienia słowiańskiego pochodzący, podobny strojem a mową niewiele różniący się, Królestwo Polskie przyłączeniem do niego państwa moskiewskiego powiększyć obiecywał"[1231]. Według Piaseckiego tę kandydaturę wspierali mieszkańcy Litwy licząc na to, że pozycja księstwa wzrosłaby w państwie tworzonym przez trzy nacje: polską, litewską i rosyjską[1232].

Idea unii Polski i Rosji została przedstawiona w czasie poselstwa Lwa Sapiehy do Moskwy w 1600 roku. Miała być to unia dynastyczna realizowana w ten sposób, że w przypadku, gdyby pierwszy zmarł car, to po nim panowałby król Polski, a gdyby pierwszy zmarł król Polski, to pierwszeństwo w elekcji mieliby jego synowie, a dopiero potem car. Oba państwa miały zachować integralność terytorialną, utworzyć wspólny skarb do walki z Tatarami oraz zapewnić na swoim terenie tolerancję religijną dla katolików i prawosławnych. Unia w formie przedstawionej przez Lwa Sapiehę nie została zaakceptowana przez Rosjan[1233]. Na początku XVII wieku Rosja przeżywała okres zamętu i upadku. W tym czasie doszło do wojny Polski z Rosją. Działania zbrojne miały korzystny przebieg dla Polski i doprowadziły do tego, że na mocy układów polskie wojska zajęły Moskwę, a królewicz Władysław Waza został wybrany carem Rosji. Potem przebieg wojny uległ zmianie i Rosjanie wyswobodzili Moskwę, a Władysław nigdy nie przybył do Moskwy i nie objął faktycznie władzy w Rosji. W 1613 roku sobór ziemski wybrał na cara Michała Romanowa zapoczątkowując tym samym rządy nowej dynastii w Rosji. W 1634 roku w wyniku zawarcia pokoju wieczystego w Polanowie Władysław zrzekł się tytułu cara.

W czasie elekcji Władysława Wazy w 1632 roku nikt z dynastii Romanowów nie zgłaszał swojej kandydatury. W 1647 roku po śmierci króla car rozważał możliwość wzięcia udziału w elekcji. Być może rezygnacja z tych planów była jednym z powodów zmiany polityki Rosji wobec zbuntowanej Ukrainy, a potem rozpoczęcia wojny[1234]. Idea elekcji cara powróciła w drugiej połowie XVII wieku, kiedy relacje pomiędzy państwami były inne niż na

[1229] M. Markiewicz, *Historia Polski*, Kraków 2009, s. 387.
[1230] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s. 57.
[1231] P. Piasecki, *Kronika Pawła Piaseckiego*…, s. 69-70.
[1232] M. Markiewicz, *Historia*…, s. 416.
[1233] Tamże, s. 452.
[1234] Z. Wójcik, *Dzieje*…, s.138.

początku tego stulecia. Wówczas zdecydowaną przewagę miała Polska, a jej wojska najeżdżały i łupiły Rosję, odrywając od niej ziemię smoleńską, siewierską i czernichowską.

W drugiej połowie XVII stulecia Rzeczpospolita była osłabiona powstaniem Chmielnickiego, a podczas działań wojennych w latach 1654 – 1655 wojska rosyjskie zajęły większość terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego wraz z jego stolicą Wilnem. W 1655 roku Szwecja zaatakowała Rzeczpospolitą i zajęła prawie całą Koronę za wyjątkiem Ukrainy opanowanej przez powstańców kozackich, a na Litwie 20 października 1655 roku zawarła z hetmanem wielkim litewskim Januszem Radziwiłłem oraz szlachtą litewską układ w Kiejdanach. Na jego mocy została zerwana unia polsko-litewska, a Szwecja miała wyzwolić spod okupacji rosyjskiej tereny Wielkiego Księstwa Litewskiego zajęte w czasie wojny[1235]. W obliczu wielkich sukcesów szwedzkich i groźby konfliktu z szwedzko-rosyjskiego, car postanowił szukać porozumienia z przywódcami litewskimi. W tym celu wysłał posła Wasyla Nikitycza Lichriowa do hetmanów litewskich. W czasie rozmów hetman polny Wincenty Korwin Gosiewski zaproponował zawarcie pokoju oraz wspólną walkę ze Szwecją[1236].

Ludwik Kubala w dziele *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego 1656 – 1657* napisał, że Wincenty Korwin Gosiewski jako pierwszy podsunął Rosjanom myśl, by car Rosji po śmierci Jana Kazimierza mógłby zostać obrany królem Polski. Powołał się on na fragment rozmowy hetmana z posłem rosyjskim Wasylem Nikityczem Lichriowem przytoczony za *Victor & Victus Vincentius Corvinus Gosiewski*: „Czyż nie lepiej wam mieć ligę z Polską, sąsiadką, wiarą, obyczajami językiem pokrewną, która po najdłuższym życiu Jana Kazimierza wolnymi głosami cara lub jego potomstwo na tron polski wyniesie”[1237]. Ten sam fragment rozmowy przytoczył Stefan Franciszek Medeksza w swoim diariuszu: „Czyż nie lepiej wam z nami, którzy i wiarą i chodzeniem i mową do siebie podobni, niż z Szwedem zamorszczykiem, będąc z dawna sąsiady mieć ligę i tego nieprzyjaciela wojować?”[1238]. Nie wspomina jednak o tym, aby Wincenty Korwin Gosiewski proponował wówczas elekcję cara na tron polski. Jego relacja została umieszczona w diariuszu poselstwa do cara w 1655 roku, a więc w czasie opisywanych wydarzeń. Druga relacja napisana została w 1664 roku przez

[1235] Zgodnie z zapisami układu zawartego dnia 18 sierpnia 1655 roku w Kiejdanach Wielkie Księstwo Litewskie miało nie zostać wcielone do Szwecji, ale „takim związkiem połączone, jak było z Królestwem Polskiem […] Przedewszystkiem zaś JKM przyrzecze nam wszystkie w boju stracone ziemie odzyskać i WXL, jako też właścicielom i prawnym posiadaczom przywrócić”. L. Kubala, *Wojna szwedzka w roku 1655 i 1656 (szkiców historycznych serya IV)*, Lwów–Warszawa–Poznań 1913, s. 88,

[1236] S. F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 15; Z. Wójcik, *Polska i Rosja*…, s. 14.

[1237] Cytat w oprciu o: S. Węsławski, *Victor & Victus Vincentius Corvinus Gosiewski,* Vilnius 1691, s. 13, [w:] L. Kubala, *Wojna Brandenburska*…, s. 29.

[1238] S. F. Medeksza z Prószcza*, Dyariusz drogi mej do Cara moskiewskiego z Kiejdan pod Wilno i Wakę; roku 1655 dnia 8 września wyjechałem z Kiejdan*, [w:] S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 15.

pisarza polnego litewskiego Samuela Węsławskiego, a więc kilka po tych wydarzeniach i po śmierci Wincentego Korwina Gosiewskiego, a wydano ją w 1691 roku. O prowadzonych rozmowach Gosiewski powiadomił starostę oszmiańskiego Adama Macieja Sakowicza, „aby doskonalej wszystką rzecz z posłem omówił”[1239]. Sakowicz w późniejszym okresie pośredniczył w rozmowach mających na celu poddanie się szlachty oszmiańskiej pod władzę cara. 30 grudnia 1655 roku car odpowiedział pozytywnie na suplikę Litwinów i przyjął ich pod opiekę pod warunkiem zerwania wszelkich związków z Janem Kazimierzem[1240].

Dalsze rozmowy miały być prowadzone w czasie rozpoczętego 8 września 1655 roku poselstwa Stefana Franciszka Medekszy do cara. W drodze towarzyszył mu Fiodor Michajłowicz Chriszczew[1241]. W nocy z 18 na 19 września 1655 roku na polu pod folwarkiem niejakiego Merckiego doszło między nimi do długiej rozmowy. Poseł cara nawiązał najpierw do trudnej sytuacji Rzeczypospolitej ponoszącej klęski w wojnach z Bohdanem Chmielnickim, Szwedami i Rosją, niechęci Rosjan do wojny, ucieczki Jana Kazimierza z kraju i braku sojuszników, a następnie wyjawił rzeczywisty cel rozmowy: „Wyliczywszy tak wielką potęgę cara swego i szczęście, wolności wszystkie według statutu i konstytucji (snać dobrze będąc świadom prawa naszego) jako człowiek i frant uczony i świadom rzeczy obiecuje (zaciąwszy się trochę o wiarę, którą za najtrudniejszą do pokonania uznawszy), bylebyśmy cara za pana sobie obrali, że kiedyby unija z Litwą stanęła, <musiałby nasz car na wasze wolności poprzysiądz, a zatem i my powoli swoich byśmy się mogli upomnieć, abo u cara uprosić patrząc na wasze i nieochybnie wam byśmy pomagali, a wy byście też nas nie odstępowali i informowali>. Ale myślę, że to na to ich szczerość i tak wielka obietnica była”[1242]. Stefan Franciszek Medeksza nie darzył zaufaniem rozmówcy. W jego propozycji widział chęć zapobieżenia powstania unii Rzeczypospolitej i Szwecji skierowanej przeciwko Rosji. Rozmowa mogła być także sondowaniem jego opinii o możliwości wybrania cara królem Polski. Do tej propozycji nie odniósł się w swojej relacji.

Powstaje pytanie, czy pragnienie wolności takiej jak w Polsce deklarowane przez carskiego wysłannika było prawdziwe. Medeksza nie był przekonany o jego szczerości. Przed

---

[1239] Tamże, s. 16.

[1240] M. Nagielski, Sakowicz Adam Maciej h. Korwin, https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/adam-maciej-sakowicz-h-korwin (dostęp: 23.07.2020); H. Wisner umieścił na koniec 1656 roku czas supliki do cara w sprawie związania Litwy z Rosją „kak była pried tiem s Korunoju Polskoju”. H. Wisner; *Wielkie Księstwo Litewskie w przededniu potopu,* [w:] *Rzeczpospolita w latach Potopu,* red. J. Muszyńska i J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 13-14; tenże*, Król i car. Rzeczpospolita i Moskwa XVI i XVII wieku,* Warszawa 1995, s. 115-116.

[1241] Według Sołowjewa, *Istorja Rosji* t. X. s. 344 poseł rosyjski nazywał się ks. Rtyszczew. M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko – polskiej*…, s. 81,

[1242] S.F. Medeksza z Prószcza, *Dyariusz drogi mej do Cara moskiewskiego z Kiejdan pod Wilno i Wakę; roku 1655 dnia 8 września wyjechałem z Kiejdan*, [w:] S. F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 22-23.

rozpoczęciem wojny w Rosji wybuchły rozruchy z powodów ekonomicznych. Wśród postulatów pojawiały się także żądania wolności tak jak w Polsce[1243]. Dlatego Chriszczew mógł mówić szczerze o swoich nadziejach związanych z unią Polski i Rosji.

Polska i Rosja miały wspólnego przeciwnika – Szwecję. Dlatego też w ich interesie była wspólna walka przeciwko temu państwu. W 1656 roku dzięki pośrednictwu posłów cesarskich rozpoczęły się negocjacje pomiędzy Polską a Rosją. Najpierw w kwietniu 1656 roku prowadził rozmowy w Moskwie marszałek orszański Piotr Galiński. Uzgodniono, że do spotkania polskich i rosyjskich dyplomatów dojdzie w Wilnie. Posłowie cesarscy przebywający w Moskwie wielokrotnie byli świadkami rozmów dotyczących możliwości objęcia polskiego tronu przez cara Rosji[1244]. Pogłoski o możliwym zgłoszeniu kandydatury cara na króla Polski docierały do polskich komisarzy jeszcze przed rozpoczęciem rozmów pokojowych, które toczyły się w Niemieży. Toteż wysłali oni szyfrowane pismo do podkanclerzego koronnego Andrzeja Trzebickiego z zapytaniem jak mają postąpić, gdyby Rosjanie rozpoczęli rozmowy w sprawie elekcji syna cara[1245]. Na list otrzymali następującą odpowiedź: „Jeśliby afektowano elekcyi na syna carskiego po śmierci króla, czynić im (Moskalom) nadzieję, że to być może po zawarciu pokoju. Nam jednak nie godzi się o tem mówić za życia króla”[1246]. Ta korespondencja świadczy o tym, że komisarze starali się przygotować do omówienia tematu elekcji cara w czasie rozmów ze strona rosyjską. 26 sierpnia 1656 roku, namiestnik astrachański kniaź Nikita Iwanowicz Odojewski[1247] oficjalnie wystąpił z propozycją wyboru cara na króla Polski: „Wasz władca jest już podstarzały i nie ma następców. Niech więc Rzeczpospolita przyśle do naszego wielkiego cara posłów z jego elekcją i niech nazywanego wybranym królem Korony polskiej”[1248]. Ta propozycja była przedmiotem długich negocjacji. W ich wyniku w podpisanym 3 listopada 1656 traktacie wileńskim postanowiono o wyborze cara na króla Polski, zawieszeniu broni oraz o wspólnej walce ze Szwecją. W pierwszym z podpisanych dokumentów traktatowych *Punkta do elekcyi Wielkiego hospodara, cara i wiel. Ksiecia Aleksieja Michajłowicza wszystkiej Wielkiej i Małej i Białej Rusi samodzierżcy nad Koroną polską i WXL* znalazły się postanowienia związane z

[1243] *Nowiny Nowe od Dworu Jm. wojewody krakowskiego Zebrzydowskiego 30 Augusti 1648,* B. Ossol., rkps 189, k. 133.
[1244] M. Gawlik pisząc o rozmowach Rosjan w sprawie wybrania cara królem Polski powołał się na Sołowjew, *Istorja Rosji,* t. X. s. 352, M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko – polskiej*…, s. 83.
[1245] Komisarze do podkanclerzego, Petesza 14/8, 1565, w oparciu o B. Czart. rkps. 386, nr 51, k. 203 [w:] L. Kubala, *Wojna brandenburska*…, s. 35.
[1246] Trzeci list podkanclerzego do komisarzów z Lublina 22/8 1656, w oparciu o B. Czart. 386, nr 43, k. 179 [w:] L. Kubala, *Wojna brandenburska*…, s. 35.
[1247] Tamże, s. 404.
[1248] Cytat za: S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 124.

elekcją cara na króla Polski[1249]. W punkcie 1. postanowiono, że król oraz senat wyrazili zgodę na to, aby doprowadzić na najbliższym sejmie zwołanym w teraźniejszym, tj. 1656 roku do tego, aby „Wielki Hospodar nasz JCW [car Rosji – JW.] był obrany wielkim hospodarem królem polskim i WXL, a po śmierci KW [króla – JW.] na Królestwo polskie i WXL koronowany nastąpił"[1250]. Elekcja miała nastąpić za życia króla, ale koronacja dopiero po jego śmierci. W punkcie 2. postanowiono, że taki sposób przeprowadzenia elekcji za życia króla miał być wyjątkowy i nie dawał prawa carowi jako królowi Polski do dziedziczenia tronu. W punkcie 3. zapewniono zachowanie praw kościoła katolickiego, wolności, swobód przywilejów oraz zwoływania sejmów i sejmików. W punkcie 4. postanowiono, że przed koronacją car ma podpisać *pacta conventa.* W punkcie 6. zapisano, że car ma sprawować rządy osobiście, a nie przez namiestnika. W punkcie 10. zezwolono carowi po wybraniu go na króla Polski, ale jeszcze za życia Jana Kazimierza na dodanie do swojej tytulatury: „Najjaśniejszy obrany król polski i WXL"[1251]. Pozostałe punkty dotyczyły spraw polityki zagranicznej, zwrotu zagrabionych dokumentów, armat, relikwii oraz uwolnienia jeńców.

Drugi podpisany dokument *Instrumentum prorogationis traktatu od sejmu i coniunctionis przeciw Szwedom od nas (posłów polskich) Moskwie dany 3/11*dotyczył przede wszystkim spraw związanych z zawarciem rozejmu pomiędzy Polską i Rosją oraz wspólnej walki ze Szwecją[1252]. Znalazło się w nim także zobowiązanie strony polskiej do elekcji cara na króla Polski na najbliższym sejmie, jeszcze za życia króla Jana Kazimierza. Będą się mogli na niego udać posłowie rosyjscy, a do chwili zakończenia rozmów o warunkach elekcji miał być utrzymany rozejm. W podobnym duchu był utrzymany trzeci dokument *Rewersał od Moskwy dany posłom polskim z punktami rozejmu 3/11 1656,* który otrzymali polscy posłowie od dyplomatów rosyjskich[1253]. W nim także znalazło się zobowiązanie strony polskiej do wyboru cara na króla Polski za życia Jana Kazimierza. Negocjacje ustalające warunki tej elekcji miały się dokonać na najbliższym sejmie i do chwili jego zakończenia miał być utrzymany rozejm pomiędzy Polską i Rosją[1254]. W Niemieży strona polska zgodziła się na elekcję cara za życia króla, natomiast koronacja i podpisanie *pacta conventa* miały nastąpić po jego śmierci. Gwarancją wykonania tych zobowiązań było utrzymanie rozejmu do czasu zakończenia rozmów w sprawie elekcji. Te negocjacje miały się odbyć na najbliższym sejmie.

[1249] L. Kubala, *Wojna brandenburska*…, s. 398-403.
[1250] Tamże, s. 399.
[1251] Tamże, s. 402.
[1252] Tamże, s. 403-404.
[1253] Tamże, s. 404-406.
[1254] Tamże, s. 405.

Z okresu prowadzonych negocjacji w Niemieży pochodzą dwa memoriały, w których rozważano konsekwencje wyboru cara lub jego syna na króla Polski.

Stefan Koryciński był przeciwny elekcji cara. Nie wierzył w to, iż po wejściu na tron oddałby tereny zdobyte w czasie wojny w Wielkim Księstwie Litewskim oraz pomógłby odzyskać Inflanty. Uważał, że wybór cara za życia króla byłby złamaniem zasad wolnej elekcji a tym samym zagroziłby naszej wolności. W memoriale uzasadniał, że Rosja i Rzeczpospolita były wielkimi państwami i nie wyobrażał sobie, aby jeden władca mógł panować jednocześnie w Polsce i w Rosji. Rządy sprawowane poprzez namiestnika mogłyby doprowadzić do chaosu, ponieważ sprzyjałyby walkom fakcyjnym w kraju. Znaczącym argumentem przeciwko wyborowi cara było to, że wychował się despotycznym ustroju i zmiana jego zwyczajów na obowiązujące w Rzeczypospolitej była praktycznie niemożliwa, ponieważ „człek *ad tyrannidem* wychowany trudno się na starość odmienić ma”[1255]. Istniała możliwość wyboru carewicza na króla. Jego kandydatura byłaby możliwa do zaakceptowania pod warunkiem wychowania w polskiej kulturze oraz w religii katolickiej. Ten ostatni warunek byłby szczególnie trudny do realizacji, ponieważ Stefan Koryciński nie wierzył, że car zgodziłby się na konwersję syna na katolicyzm.

Wybór cara na króla dawał nadzieję na zwrot utraconych w wyniku wojny terenów oraz wsparcie Rosji w odzyskaniu zajętych przez Szwecję Prus Królewskich, natomiast groził pogorszeniem stosunków, z sąsiadami, którzy obawialiby się potęgi połączonych Rosji i Rzeczypospolitej. Argumenty przytoczone przez Stefana Korycińskiego świadczą o tym, że był on przeciwny wyborowi przedstawiciela dynastii Romanowów na tron.

Bogusław Leszczyński, podskarbi koronny był zwolennikiem związania się z Rosją[1256]. Uważał, że Polska nie miała wystarczająco dużo siły, aby samodzielnie wygrać wojnę. Była ona w sytuacji bez wyjścia i potrzebowała potężnego sojusznika, co obrazowo opisał: „Tonący y wiszu się chwyta”[1257]. Uważał, że najlepszym rozwiązaniem, będzie sojusz z Rosją. Gwarancją zawartych układów byłoby wybranie cara, a jeszcze lepiej jego syna na króla za życia Jana Kazimierza. Wiedział, że byłoby to wbrew panującym prawom, ale sytuacja była szczególna. Miał przy tym nadzieję, że ze względu na młody wiek uda się carewicza przekonać do wiary katolickiej, którą „mu *instillare* można w młodości lat Jego, ile *plus Communionis* ma z nami, niż insi Heretycy[1258]”. W jego opinii prawosławie było bliższe

[1255] [Stefan Koryciński], *Zdanie jmci pana kanclerza wielkiego koronnego około Rzeczypospolitej in Octobre 1656*, [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. I, s. 159.
[1256] Bogusław Leszczyński do Stefana Korycińskiego, [b.m., b.d.] 1656, AGAD ZAPKB rkps 5, k. 462-469.
[1257] Tamże, k. 463.
[1258] Tamże, k. 464.

katolicyzmowi niż protestantyzm. Uważał, że wybór carewicza byłby bezpieczniejszy dla polskiej wolności niż wybór cara. Porównywał przyszłą unię z Rosją do zawartej przed wiekami unii z Litwą. Widział w niej zwieńczenie procesu dziejowego: „Unia tak wielkiego monarchy z Oyczyzną Naszą, która *Succesu Tempora* musiałaby przecie nastąpić”[1259]. Leszczyński nie określał, jaki charakter miałby związek z Rosją. Z jego memoriału wynika, że nie miał na myśli zjednoczenia tych państw, ale zawarcie sojuszu przeciwko wrogom.

Układ w Niemieży został podpisany 4 listopada 1656 roku. Rosjanie uzyskali w nim zobowiązanie do elekcji cara na tron Polski. Zaraz po jego zawarciu car szukał sojuszników wśród magnaterii litewskiej w celu wsparcia swojej kandydatury; rozmowy prowadzono z Wincentym Korwinem Gosiewskim. W zamian za skóry soboli warte 700 rubli doradzał on, co należy zrobić w celu wzmocnienia szans na elekcję cara. Przede wszystkim proponował, aby carewicz Aleksy po osiągnięciu pełnoletniości ożenił się z siostrzenicą królowej. Ponadto sugerował, aby car przekupił w tym celu marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego, wojewodę poznańskiego Jana Leszczyńskiego oraz wojewodę sandomierskiego Aleksandra Koniecpolskiego i kasztelana kijowskiego Stefana Czarnieckiego[1260]. Gotowość do współpracy okazana przez Gosiewskiego świadczy o tym, że nie był on nastawiony negatywnie do pomysłu osadzenia cara na tronie polskim. Mogła to też być z jego strony gra z Rosjanami. Potwierdza to relacja Stefana Franciszka Medekszy z jego pobytu w Moskwie w 1658 roku. W czasie rozmów Rosjanie poinformowali go, że nie byli zadowoleni ze współpracy z Gosiewskim, mimo jego wcześniejszych zobowiązań[1261].

Radość po otrzymaniu wiadomości o zawarciu porozumienia w sprawie elekcji cara w Niemieży wyraził chorąży wielki litewski Krzysztof Zygmunt Pac. Spodziewał się „prędkiego tak długich prac y fatyg wm mm Panów, a szczęśliwego da Bóg skutku”[1262]. Miał nadzieję, że ostateczne porozumienie w tej sprawie zostanie szybko zawarte. Jego radość wynikała przede wszystkim z tego, że Rosja rozpoczęła wojnę ze Szwecją oraz z nadziei, że „Car pozwoli nam *exulibus* przybyć na Seymiki Poselskie, chętnie tę nowinę przyiąwszy, bo po dwu letnim wygnaniu mogę odwiedzić pogorzeliska y ruiny domowe”[1263]. Pac był zwolennikiem ugody z Rosją i zawarcia z nią pokoju[1264]. Umożliwiłoby mu to powrót do swoich majątków.

[1259] Tamże.
[1260] S. Sołowjow, *Rosja za panowania*…, s. 127-128.
[1261] W opinii L. Kubali, Gosiewski udawał z rozkazu króla, że jest zwolennikiem cara i utrzymywał z nim potajemne kontakty, L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski 1657-1660*, Lwów 1922, s. 133; S.F. Medeksza z Prószcza, *Księga pamiętnicza*…, s. 134-135;
[1262] Krzysztof Zygmunt Pac do Cypriana Pawła Brzostowskiego, Chojnice 29 X 1656, B. Czart. TN 149, nr 145, k. 479.
[1263] Tamże, k. 480.
[1264] M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko – polskiej*…, s. 123.

Podpisując układ w Niemieży wybrano drogę przynajmniej czasowego porozumienia z Rosją. Dzięki niemu Polska zyskała sojusznika w wojnie ze Szwecją i Brandenburgią, zakończyła wojnę z tymi państwami oraz zawarła ugodę w Hadziaczu z Kozakami. O tym, że polskiego zobowiązania do wyboru cara nie traktowano jako rozwiązania ostatecznego, świadczy decyzja podjęta na radzie senatu w 1657 roku, by zaproponować koronę cesarzowi[1265]. Jan Kazimierz w liście do komisarzy w Niemieży podkreślił, że zgoda na elekcję cara była wymuszona: „na *Successione* pozwalając, nie życząc tego, aby te traktaty rwać się miały"[1266]. Powodem zgody była obawa przed zerwaniem negocjacji i zamiar ich przedłużenia, a nie chęć prowadzenia rozmów o elekcji.

Zawarcie traktatu w Niemieży odnotował z radością w swoim dzienniku profesor i rektor Akademii Zamojskiej Bazyli Rudomicz[1267]. 29 listopada 1656 roku zapisał: „Dobre wieści nadeszły z Wilna o proponowanych przez komisję moskiewską bardzo korzystnych punktach ugody z Polską. Oto najważniejsze z nich 1. Książę Moskwy [Aleksy Michajłowicz] winien być wybrany na króla polskiego jeszcze za życia Jana Kazimierza, a koronowany po jego śmierci 2. Nastąpi zgoda [*concordia*] między wyznaniem rzymskim i greckim […] Wszystkie inne wiadomości są także pomyślne i upragnione przez nas. Niech pomogą w tym Niebianie!"[1268]. Rudomicz był bardzo zadowolony z tego wydarzenia. Może wpływ na jego opinię miało to, że rozejm w Nimieży zapowiadał przynajmniej chwilowy koniec wojny w jego rodzinnym Wilnie.

Zupełnie inaczej zareagował na ten traktat Wawrzyniec Jan Rudawski. Zanotował on, że z pomysłem elekcji cara na tron polski wystąpili posłowie litewscy: „rzucając niezręcznie i bez powodu, wzmiankę o następstwie na tron polski"[1269]. Jest to jedyna relacja, która przypisuje pojawienie się idei elekcji cara w czasie rozmów w Niemieży posłom litewskim.

Mikołaj Jemiołowski odnotował podpisanie traktatu w Niemieży w swoim pamiętniku pod rokiem 1657 roku. Nieprawidłowa data może wynikać z tego, że jego dzieło powstało prawdopodobnie po 1683 roku, czyli wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Jemiołowski podkreślił, że Rosjanie otrzymali „obietnicę, że syn carski po ze[j]ściu Kazimierza jako to bezpotomnego, Polakom królować może. Tą tedy obietnicą car moskiewski uwiedziony od wojny supersedował był i pokój do trzech lat zawarł"[1270]. Nie było oficjalnych ustaleń, że syn

[1265] Tamże, s. 107.
[1266] Jan Kazimierz do komisarzy polskich, Gdańsk 25 IX 1656, B. Czart. TN 149, nr 162, k. 557.
[1267] B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny.* Część pierwsza…., s. 26.
[1268] Tamże, s. 26.
[1269] W.J. Rudawski, *Historia Polski*…, t. II, s. 166.
[1270] M. Jemiołowski, *Pamiętnik dzieje Polski*…, s. 255.

cara ma panować po śmierci Jana Kazimierza. Natomiast myśl o tym, że carewicz panowałaby w Polsce nie budziła w pamiętnikarzu emocji negatywnych.

Decyzja podjęta w Niemieży, żeby na najbliższym sejmie wybrać cara na króla Polski za życia Jana Kazimierza, nie była powszechnie akceptowana w Polsce. Przede sejmem, który miał się zebrać w 1658 roku rozgorzała dyskusja o możliwości elekcji cara na króla Polski. Szczególnie ludzie widzący przyszłość Polski w sojuszu z Austrią byli jej przeciwni. Ambasador cesarski Franz Paul Freiherr von Lisola zainspirował powstanie pisma ulotnego *Przyczyny dla których car moskiewski korony polskiej (której go nadzieją karmią) sobie jej obiecować ani jej bądź sam na siłę, bądź na syna swego dostąpić nie może. Zebrane przez Piotra Bougulta posła francuskiego kapelana w Królewcu 16 Junii 1657*. W tym piśmie w dwudziestu jeden punktach przedstawiono powody, dla których car nie może zostać królem Polski. Przede wszystkim podkreślono znaczenie dla Rzeczypospolitej dobrych stosunków z Austrią. Grożono w nim ekskomuniką papieską, gdyby Polska nie dotrzymała wcześniejszego zobowiązania o wyborze na króla syna cesarza, arcyksięcia Karola Józefa, chyba, że z tego zobowiązania zwolniłby ją papież. Podkreślano też, że komisarze polscy przekroczyli swoje pełnomocnictwa obiecując carowi wybór na króla Polski[1271].

Na sejmie 1658 roku postanowiono, że warunkiem elekcji cara ma być jego konwersja na katolicyzm. W ten sposób praktycznie zablokowano tę kandydaturę. Zapadła także decyzja, o przyjęciu francuskiego pośrednictwa w rozmowach pokojowych ze Szwecją[1272].

Przed sejmem powstał anonimowy *Dyskurs polityczny przed sejmem wielkim warszawskim, z kim gruntowniej zawrzeć pokój: czy-li z Moskwicinem albo z Szwedem*[1273]. Autor zawarł w nim m.in. rozważania o możliwości elekcji cara na tron polski. Był przeciwny temu pomysłowi z powodów religijnych: „kiedy zaś uważam moskiewskie traktaty, zaraz mnie bije w czoło elekcyja której się pewnie na tych traktatach Moskwicin upominać będzie; ta zaś jako jest *impossibilis*, sama *diversitas religionis* to na oko ukazuje”[1274]. Obawiał się także skutków politycznych takiej decyzji. Elekcja cara mogła spowodować odnowienie groźnego dla Polski sojuszu Tatarów z Kozakami. Pokój z Rosją uniemożliwiłby zawarcie

[1271] *Przyczyny dla których car moskiewski korony polskiej (której go nadzieją karmią) sobie jej obiecować ani jej bądź sam na się, bądź na syna swego dostąpić nie może. Zebrane przez Piotra Bougulta posła francuskiego kapelana w Królewcu 16 Junii 1657,* [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. I, s. 181-184; *Przyczyny dla których Czar moskiewski Korony Polskiej której go nadzieją karmią sobie iey obiecować ani iey bądź sam na się, bądź na Syna swego dostąpić nie może zebrane przez Piotra Bougulta Posła Francuzkiego kapelana w Królewcu, 1657 16 Junii,* B. Czart. TN 150, nr 32, k. 111-118.
[1272] Z. Wójcik, *Polska i Rosja*…, s. 42.
[1273] *Dyskurs polityczny przed sejmem wielkim warszawskim, z kim gruntowniej zawrzeć pokój: czy-li z Moskwicinem albo z Szwedem*” [przed 10 VII 1658], [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. I, s. 213-216.
[1274] Tamże, s. 214.

pokoju ze Szwecją. Warunkiem ugody z Rosją był dla autora rozważań zwrot utraconych w wyniku wojny terenów. Skutkiem pokoju z Rosją byłoby pogorszenie stosunków z Turcją. Lepszym rozwiązaniem według niego był sojusz ze Szwecją, Tatarami i Kozakami przeciwko Rosji. Jednak autor rozważań dostrzegał także dobre strony porozumienia z Rosją. Wierzył w to, że po elekcji carewicza Polska może liczyć na pomoc w wojnach. Marzeniem autora było zawarcie pokoju, który „by ojczyznę moją na zawsze uspokoił, i takie mieć chcę koło niego staranie, żeby się z niego nie tylko ja cieszył, ale i moi sukcesorowie *et natus natorum*”[1275]. Autor pragnął zakończenia wojen, pokoju z sąsiadami, spokojnego i bezpiecznego życia dla swoich najbliższych. Dopuszczał wybór cara na króla Polski, ale pod warunkiem jego „spolszczenia”, czyli przyjęcia naszych obyczajów i religii katolickiej. W przypadku cara zmiana wiary była praktycznie niemożliwa, co eliminowało cara z grona kandydatów do tronu polskiego. Nie obawiał się Rosji, ale uważał, że Rzeczpospolita przed zawarciem pokoju ze Szwecją nie jest gotowa do wojny z Rosją. Wielkie niebezpieczeństwo dostrzegał w postawie Litwy, która nie mając wsparcia w Koronie, mogłaby związać się z Rosją. Wierzył w to, że kiedy „Polska z prowincyjami swemi będzie *unita*, nie trzeba się będzie bać opresyjej moskiewksiej. Nie da sobie targnąć wolności i *possibilius* jest, że prędzej moskiewską serwitutem Polacy *in libertatem vindicare* będą mogli niż polską wolność *in serwitutem* Moskwie *redigere*”[1276]. Autor nie obawiał się, że Rosja może zagrozić wolności, ponieważ uważał, że Polska jest wystarczająco silna, aby do tego nie dopuścić. Widział także niebezpieczeństwo, jakie niosła elekcja cudzoziemca, np. Niemca, Włocha, Hiszpania, Francuza. Taki wybór groził wybuchem wojny domowej pomiędzy zwolennikami tych kandydatów i aby tego uniknąć radził: „Raczej bym tedy wolał spolszczałego Moskala albo Piasta jakiego, co by to nie bez tłumacza do niego mówić”[1277]. W konkluzji stwierdzał, że nie wie, za kim się opowiedzieć. Radził, aby podejmując decyzję kierować się swoim interesem i wybrać taki pokój, który będzie trwały.

Autor rozważań przedstawił skomplikowaną sytuację Polski prowadzącej kilka wojen jednocześnie. Miała możliwość zawarcia pokoju ze Szwecją zapośrednictwem Francji. Pokój miał zapewnić zwrot Prus Królewskich. Innym rozwiązaniem było zawarcie pokoju z Rosją pod warunkiem wyboru cara albo carewicza na króla. To rozwiązanie dawało szansę na zwrot zagarniętych terenów litewskich i koniec wojny z Kozakami. Elekcji przedstawiciela dynastii Romanowów na króla byli przeciwni sąsiedzi, na przykład Austria obawiająca się wzrostu

[1275] Tamże, s. 216.
[1276] Tamże, s. 215.
[1277] Tamże, s. 215-216.

potęgi Polski i Rosji. Podobnie stanowisko zajmowała Szwecja, która w propozycjach pokojowych wyraziła sprzeciw wobec planu elekcji przedstawiciela Habsburgów albo Romanowów[1278]. Przeciwko elekcji cara przemawiały także względy religijne, ponieważ król musiał być katolikiem. Nie sprzyjały porozumieniu z Rosją zabiegi Polski o zawarcie ugody z Kozakami i przekonanie ich do powrotu do Polski.

Autor pisma *Speculum prawdziwe synom koronnym in hac podczas sejmu calamitate zostającym Roku 1658* poruszył w nim sprawy związane z elekcją cara. Nie dostrzegał niebezpieczeństwa w oddaniu tronu carewiczowi, ponieważ car miał wyrazić zgodę na wychowanie syna w polskiej kulturze oraz na zwrot zagarniętych terenów: „Z Moskwą kontynuować *electionem* i *novum dominum cum spe* [z nadzieją] *succesionis* obmyślić, ponieważ sumituje się syna swego dać na ćwiczenie i na wiarę świętą katolicką, i obyczaje polskie i wszystko przywraca co wziął"[1279]. Autor tych rozważań opowiadał się za wyborem syna cara na króla wierząc w to, że dzięki przyjęciu katolickiej wiary oraz odpowiedniemu wychowaniu można go zmienić i przekonać do polskich obyczajów. Jego rozważania nie były oparte na konkretnych propozycjach rosyjskich. Pozostała część pisma dotyczyła ciężkiej sytuacji Polski. Była ona grabiona przez wojska brandenburskie i sojusznicze austriackie. Na to nakładały się ciężkie podatki i akcyza pobierana na potrzeby wojny.

Sejm nadzwyczajny, na którym miały się zdecydować losy elekcji carewicza na tron polski obradował w Warszawie od 10 lipca do 30 sierpnia 1658 roku. Już pierwszego dnia obrad „deputacja senatorów i posłów wybrana celem zawarcia pokoju z Rosją, uchwaliła rezolucję, iż celem utrwalenia pokoju wewnętrznego konieczną jest elekcja cara"[1280]. Mieczysław Gawlik w opracowaniu: *Projekt unii rosyjsko – polskiej w drugiej połowie XVII* postawił tezę, że na tym sejmie faktycznie wybrano cara Aleksego na króla Polski. Podkreślił jednak, że brak o tym informacji w konstytucjach sejmowych, a wskazują na to tylko dowody pośrednie: instrukcja sejmowa do komisarzy, protest biskupów polskich na tym sejmie, którzy oświadczyli, że królem może być tylko katolik[1281].

Dnia 25 lipca 1658 roku została wydana instrukcja sejmowa skierowana do komisarzy mających prowadzić negocjacje z Rosją pod Wilnem[1282]. Napisano w niej wprost „Wszystkie

[1278] Z. Wójcik, *Polska i Rosja*…, s. 45.
[1279] *Speculum prawdziwe synom koronnym in hac podczas sejmu calamitate zostającym. Roku 1658,* [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. 1, s. 213-216.
[1280] Cyt. za M. Gawlik, s. 113, *Projekt unii rosyjsko – polskiej…*, s.113.
[1281] M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko – polskiej…*, s.113.
[1282] *Instrukcya od Nayiaśnieyszego Króla Jmci Pana naszego Miłościwego, i od wszystkich Stanów oboyga Narodów Korony Polskiey i W.X.Litewskiegona Seym walny do Warszawy zgromadznych, dana wielebnemu* […] *do traktatów z carem Jmcią i Państwem Moskiewskim pod Wilno zesłanym w Warszawie na Seymie walnym dnia 26 Miesiąca Lipca. Anno Domini 1658,* B. Czart. 150, nr 36, k. 133 i nn.

tedy Stany Rzeczypospolitey na teraźniejszym Seymie zgromadzone Cara Moskiewskiego za obranego króla Polskiego i Wielkie Xsiążę Litewskie mianowały i deklarowały takowymi kondycyami”[1283]. W instrukcji podkreślono, że „Warować powinni Komisarze, że lubo taka Elekcya mimo dawne Prawa za żywota ninieyszego nam szczęśliwie panującego Pana, dla pożytków Rzeczypospolitey nastąpiła, iednak na dalsze potomne czasy i wieki, nic dawnych Praw i zwyczaiów o wolney Elekcyi Panów, wielą Przywileiow, Konstytucyi i Przysiąg Królów Polskich, utwierdzonych psować nie będzie, ani ich zniesie […] Warować powinni panowie Komissarze, że Car Jmć dobrowolnie i wolnie tak obrany […]”[1284]. W dalszej części instrukcji zapisano, że po śmierci Jana Kazimierza arcybiskup Gnieźnieński ma zwołać konwokację, „a na niey iuż Królem Polskim i W. Xiążęciem Litewskim, zniósłszy się i z stanami Rzeczypospolitey, ma być namówiony czas Koronacyi, na który by w abstencyi w Prawach opisany Car Jmć ziachał i był koronowany”[1285]. Król polski musiał być katolikiem, a ponieważ car był wiary prawosławnej w instrukcji przewidziano jak obejść ten problem. Nie stawiano warunku zmiany wiary cara, ale aby usunąć różnice religijne przewidywano odwołanie się do autorytetu i mediacji Papieża[1286]. W instrukcji traktowano cara, jako obranego króla Polski, jednakże nie przyznano mu żadnej władzy do czasu śmierci aktualnie panującego króla. Aby car objął pełnię władzy, jako król Polski musiałby jeszcze zostać koronowany. W instrukcji nie napisano, w jaki sposób car na sejmie został wybrany królem. Wybór cara na króla tylko przez sejm, a nie przez szlachtę w czasie elekcji *viritim* powodował, że był on niezgodny z prawem. Treść instrukcji jest napisana w oparciu o postanowienie traktatu w Niemieży. Różnica polega na tym, że w traktacie w Niemieży pisano o zobowiązaniu do obrania cara królem na najbliższym sejmie, a w instrukcji napisano wprost o wybraniu go na króla nie powołując się jednak na żadną uchwałę sejmu.

Dzień po wydaniu instrukcji dla posłów, tj. 26 lipca 1658 roku biskupi polscy oświadczyli, że zgodzą się na elekcję cara tylko pod warunkiem, że wyrzeknie się on schizmy, czyli wiary prawosławnej i zostanie katolikiem. To stanowisko zostało poparte przez Jana Kazimierza[1287]. W ten sposób praktycznie zablokowano możliwość wybrania cara na króla Polski. To oraz konflikt o Ukrainę doprowadziły do zerwania rozmów polsko-rosyjskich, a w konsekwencji do wznowienia wojny.

[1283] Tamże, k. 134.
[1284] Tamże, k. 135.
[1285] Tamże, k. 137.
[1286] Tamże, k. 138.
[1287] M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko – polskiej...*, s. 113 - 114

Opinie powstałe po zerwanych rokowaniach w 1658 roku nie były przyjazne dla idei elekcji cara na tron Polski. Bazyli Rudomicz, który najczęściej notował w pamiętniku pozytywne wiadomości o Rosji i Rosjanach opisując to wydarzenie powołał się na opinię kasztelana lwowskiego Andrzeja Maksymiliana Fredry. Przytoczył jego argumenty, dla których car nie może być wybrany na króla polskiego: „Jak monstrualna byłaby Rzeczpospolita mając głowę schizmatycką, a resztę ciała złożoną z katolików

a. Byłoby to rzeczą niebezpieczną, gdyby panujący miał większą siłę niż sama Rzeczypospolita. Stąd lepiej jest, jeśli król ma znaczenie tylko dzięki Rzeczypospolitej, a nie dzięki samemu sobie.
b. Niebezpieczną jest rzeczą za życia króla wybierać nowego władcę, gdyż wschodzące słońce mogłoby przyćmić zachodzące, lub zgasić go jakąś trucizną”[1288].

Przytoczone argumenty sprzeciwiające się elekcji cara odnoszą się do religii, obawy o utratę wolności na rzecz panującego oraz braku akceptacji do wyboru króla *vivente rege.* Bazyli Rudomicz, zwolennik porozumienia z Rosją, teraz ograniczył się tylko do przytoczenia opinii innej osoby. Może to świadczyć o tym, że nie było przychylnych nastrojów dla wyboru króla niebędącego katolikiem i to za życia aktualnego władcy.

Wespazjan Kochowski był całkowicie przeciwny elekcji cara. Uważał ją za szalone przedsięwzięcie niezgodne ze zwyczajami, prawem szlachty do wyboru monarchy, pozycją religii katolickiej w Polsce oraz grożące tyrańskimi rządami: „Drugi kłopot i staranie króla Jana Kazimierza: cara moskiewskiego, szalona impreza o królestwo polskie, bez elekcyi, paktów konwentów, odmieniania wiary, chcąc Polakom po tyrańsku jak Moskwie panować i samego króla Kazimierza z królestwa degradować, na co gdy Polacy zezwolić nie mogą, wojną, jak i Szwed tego dokazać usiłują, znakiem jest tego komisja wileńska, rozerwana dla szalonego uporu Moskalów, którzy do niczego przystąpić nie chcieli, aż póki Polacy pierwej cara moskiewskiego nie deklarują królem polskim”[1289].

Kochowski przedstawił argumenty przeciwko elekcji cara. Wynikały one z powodów religijnych, obaw przed despotycznym sprawowaniem władzy oraz łamaniem prawa poprzez wybór nowego króla za życia aktualnego władcy. Według niego zerwanie negocjacji pod Wilnem wynikało tylko z pragnienia Rosji, by osadzić cara na polskim tronie. Rzeczpospolita na początku rokowań chciała zawrzeć takie porozumienie z Rosją, które dawałoby pomoc przeciwko Szwecji i byłoby do zaakceptowania przez Tatarów i Kozaków[1290]. Do

[1288] B. Rudomicz, *Efemeros czyli Diariusz prywatny.* Część pierwsza …, s. 103-104.
[1289] W. Kochowski, *Historya panowania Jana Kazimierza*…, t. I, s. 354.
[1290] M. Gawlik, *Projekt unii rosyjsko – polskiej*…, s.119.

porozumienia nie doszło. Polacy przewlekali rozmowy, a jednocześnie 16 września 1658 roku zawarli umowę w Hadziaczu, na mocy której Ukraina wracała do Rzeczypospolitej. W tym czasie Rosjanie prowadzili rozmowy ze Szwecją zakończone zawarciem rozejmu 20 grudnia 1658 w Waliesar. Dzięki jego zawarciu mogli skierować swoje siły przeciwko Rzeczypospolitej. W 1656 roku Polskę i Rosję skłoniła do porozumienia w Niemieży wspólna walka przeciwko Szwecji. Teraz powróciła rywalizacja o Ukrainę i Litwę. Doprowadziło to do zerwania rozejmu 21 października 1658, kiedy pod Werkami Rosjanie rozbili oddziały hetmana Wincentego Korwina Gosiewskiego.

Wiara przyszłego króla była bardzo ważna dla szlachty. To, że miał być katolikiem było podkreślane w wielu wcześniej przytoczonych dokumentach. Ten warunek pojawił się przy ogólnych rozważaniach o tym, jaki powinien być przyszły król. W *Responsie Wolnego Szlachcica na list Senatora jednego de data 20 decembris 1665* poruszone zostały sprawy rokoszu Jerzego Lubomirskiego. Autor zastanawiał się także nad tym, jaki powinien być król: „Katholikiem prawdziwym urodzonym, bo ktoby dla Królestwa dopiero, *abo in* spem onego Kahtolikiem zostawał, nie wierzę zgoła aby w Boga wierzył, a takiemu bym miał *quidquid sacri & prophani* w Ojczyźnie mojej jest *committere*”[1291]. Do tego wymagano, aby był potężnym władcą, nie sąsiadem Polski, wychowanym w duchu wolności, a nie absolutyzmu[1292]. Te warunki wykluczały elekcję cara.

Podobne wymagania przedstawiono w rozważaniach: *Zdanie nas wielu w Rzptej aby za żywota teraźniejszego króla succesora na królestwo wcześnie mianować*. Wiara katolicka, pochodzenie nie z państwa sąsiadującego z Polską, szacunek i zrozumienie wolności miały być jego przymiotami. Autor rozważań podkreślił różnice w oczekiwaniach Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego: „Rzadko kto jest ktoby sobie życzył Moskala za Pana Chyba kto z W. X. Litt: których już Moskwa posiadła gdybyśmy się bez zwycięstwa zostali, pewnie WXL musiało by od nas odpaść całe, albo musielibyśmy z szkodą oyczyzny na tamtą stronę skłonić się czego zaś uchowaj Panie”[1293]. Niezbędnym warunkiem dla kandydata na tron była jego wiara katolicka.

Pismo powstało w okresie, kiedy Polsce nie zagrażała już agresja rosyjska. Jego autor popierał królewskie plany wyboru następcy za jego życia. Musiał także pochodzić z Korony, ponieważ podkreślał, że poparcie dla wyboru cara na króla było powszechne na Litwie.

[1291] Respons Wolnego Szlachcica na list Senatora jednego de data 20 decembris 1665, APT, rkps Kat II, XIII-17, k. 693 (691).
[1292] Tamże.
[1293] *Zdanie nas wielu w Rzptej aby za żywota teraźniejszego króla succesora na królestwo wcześnie mianować,* AGAD AR II rkps 20, k. 535-6. Wzmianka o wyzwoleniu W.X.Litt. wskazuje, że pismo powstało po 1661 roku (wyzwolenie Wilna)

Powyższe rozważania powstały już po zakończeniu działań wojennych. W 1658 roku upadła koncepcja wyboru cara na króla Polski. Ostatnia polska wyprawa na Rosję na przełomie 1663/1664 zakończyła się niepowodzeniem. Postanowiono wówczas, by rozstrzygnąć spory na drodze pokojowej. W Polsce toczyła się wojna domowa. W jej wyniku Jan Kazimierz musiał zrezygnować z planów wyboru następcy za swojego panowania.

Dnia 19 grudnia 1666 roku polskie wojska na Ukrainie zostały rozbite przez połączone siły tatarsko-kozackie. To wydarzenie oraz trudna sytuacja Polski stały się inspiracją do rozważań kasztelana rospierskiego Stanisława Sucheckiego przedstawionych w liście do biskupa chełmińskiego Andrzeja Olszowskiego. Autor zastanawiał się, do kogo zwrócić się po pomoc, kto oferuje największą i niegroźną dla praw panujących w Polsce. Pomocy chciał szukać u monarchów z Europy zachodniej oraz w Rosji. W zamian za nią należało coś ofiarować. Stanisław Suchecki proponował „żeby z tamtą miłą ojczyzną naszą udać się w dziewosłęby”[1294], czyli w przypadku nowej elekcji zastanawiał się, kto byłby najlepszym kandydatem na króla. Według niego byłby to carewicz. Mógłby on szybko i skutecznie wesprzeć Polskę militarnie. Obawiał się jego potęgi, tego, że został wychowany w duchu absolutyzmu. Carewicz był chrześcijaninem, ale prawosławnym i aby zostać królem powinien przyjąć wiarę katolicką: „Największa konsyderacyja *religionis,* bo *catholicum pectus– catholicum regnantem* pragnąć powinno”[1295]. Wierzył w to, że carewicza udałoby się przekonać do polskiej wolności i praw tak jak Jagiełłę.

Po śmierci królowej Ludwiki Marii król Jan Kazimierz zaczął coraz częściej myśleć o abdykacji. Przed sejmem abdykacyjnym kanclerz koronny Jan Leszczyński napisał rozważania o tym jak należy postąpić w przypadku abdykacji króla. Przerażała go myśl o tym, że car mógłby być królem Polski. Nazywał go wprost barbarzyńcą, uważał, że powrót utraconych terenów odbyłby się za cenę utraty wolności, ponieważ car byłby panem całej Polski. Wybór cara oznaczałby konflikty z sąsiadami, a przede wszystkim z Turcją, Tatarami i Szwecją. Zauważył, że Kozaków łączyła z Rosją wspólna wiara, ale dzieliło podejście do wolności i dlatego woleli być pod panowaniem Turcji niż w Rosji. O Kozakach pisał, że: „łączy jedna religija [z Moskwą], tak jednak p[er] *despotiam* Moskwy *oderunt dominum,* żeby woleli raczej pod Turczynem niż pod Moskwą się widzieć”[1296]. Uważał, że jeżeli Kozacy nie potrafili znieść despotyzmu rosyjskiego, to „i nam samym i wolnościom naszym

[1294] *Kopia listu jmci p. rospirskiego do jmci ks. podkanclerzego koronnego de data z Suchcic 6 Januarli 1667,* [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 191.
[1295] Tamże, s. 193.
[1296] *Dyskurs jmci pana Leszczyńskiego kanclerza wielkiego koronnego de abdicatione Regni Króla Jmci i jeżeli nastąpi jako sobie w niej postąpić, wydany in AnnoD(omini) 1668, po 12 VI 1668,* [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 269.

potencyją swoją byłby *formidabilis*"[1297]. Wybór cara oznaczałby koniec wolności w Polsce. kanclerz podkreślił także znaczenie spraw religijnych. Jego zdaniem silny katolicyzm w Polsce zaakceptowałby tylko króla katolika, „bo gorący *zelus* w Polakach wiary katolickiej nie dopuści obrać tylko *principem catholicum*"[1298]. Uważał, że wybierając króla należało wziąć pod uwagę poglądy kandydata o wolności, żeby nie pochodził z silnego państwa i był katolikiem: „Nie mówię nic o drugich konkurentach, bo na każdego się zgodzę […] byle był katolik i non *per potentiam,* ale *liberus civium eligendus suffragiis*"[1299].

Jan Leszczyński napisał o swoich przemyśleniach związanych z wyborem przyszłego króla w liście do hetmana[1300]. W związku z planami abdykacji Jana Kazimierza zastanawiał się nad tym, jaki powinien być przyszły kandydat na króla. „Tu o dwóch tylko dyszkuruią Moskwiczynie y Neuburczyku […] temu *adherebo*, na którego większa będzie zgoda, byle był katolik, y który *non per potentiam,* ale liberis *civium suftragijs* obrany będzie, bo ia nie chcę *per arma et bellum Civile* Pana dopinać"[1301]. Kanclerz nie opowiadał się za żadnym z nich, ale uważał, że powinien spełniać dwa warunki. Pierwszym było, aby przyszły król był katolikiem, a drugim, aby był wybrany w głosowaniu wolnych obywateli. W ten sposób można byłoby uniknąć wojny domowej. Wybór cara groziłby wojną z Turcją, Tatarami, a nawet z Kozakami oraz utratą wolności. Doświadczyli tego Kozacy, których łączyła z Rosją wspólna religia, ale tak odstręczał ich despotyzm rosyjski, że woleli żyć pod tureckim panowaniem. Religia przyszłego kandydata na króla była bardzo ważna, ponieważ „nie pozwoli na Schizmatyka Ociec Święty"[1302]. Na ten list została napisana odpowiedź: *Respons Jmc Pana Hetmana na Punkta od Jmc Pana Kanclerza Koronnego*. Z jej kontekstu wynika, że napisany został na Litwie przez hetmana, ale nie wiadomo, czy wielkiego, czy polnego. Autor listu podkreślił, że w Wielkim Księstwie mówi się o czterech kandydatach, ale wśród nich nie ma cara i nie prowadzi on żadnych negocjacji związanych z przyszłą elekcją[1303].

W innym liście Jan Leszczyński zastanawiając się nad tym, jaki powinien być kandydat na króla[1304] zwrócił uwagę na dwie rzeczy. Pierwszą było to, aby potrafił uszanować polską wolność: „Obrać nam tedy potrzeba Pana takiego coby nam wprzod samym nie był

[1297] Tamże, s. 269.
[1298] Tamże, s. 270.
[1299] Tamże.
[1300] *Punkta od Jmc Pana Kanclerza Koronnego Jmści Hetmanowi proponowane,* [b.m., ? VIII 1667], B. Czart. TN 162, nr 169, k. 833-835.
[1301] Tamże, k. 833.
[1302] Tamże.
[1303] Tamże, k. 837 i nn.
[1304] Jan Leszczyński do Andrzeja Trzebickiego, Poznań 29 IX 1668, B. Czart. TN 163, nr 147, k. 589 i nn.

straszny”[1305]. Kandydat na króla powinien być akceptowany przez władców europejskich. Dzięki temu zapewniłby nam pokój przynajmniej na części naszych granic. Powinien także dbać o zachowanie pokoju z Rosją. Wówczas jedynym nieprzyjacielem pozostaliby Tatarzy, a Polska byłaby dość silna, aby poradzić sobie z nimi. Leszczyński nie napisał tego wprost, ale wymowa jego listu wskazywała na to, że nie był zwolennikiem wyboru cara.

Te trzy pisma to ulotki polityczne. Są one przypisywane kanclerzowi koronnemu Janowi Leszczyńskiemu i zawierają identyczne rozumowanie i argumenty. Odpowiedź „hetmana” pochodząca jakoby z Litwy, sugeruje, że byłs to wymiana poglądów, które popularne miały być w Koronie, gdzie ponoć sprzeciwiano się kandydaturze rosyjskiej i na Litwie, gdzie ją – zdaniem wielu – popierano.

W 1668 roku abdykował król Jan Kazimierz Waza. Wraz z przygotowaniami do elekcji rozpoczęła się dyskusja o tym, jaki powinien być przyszły król Polski. Jedne z takich rozważań znajdują się w *Responsie Pana Kasztelana Łuckiego p. Łuszczowskiemu*[1306]. Autor podkreślał, że byli zagraniczni kandydaci do tronu polskiego, których popierali cesarz lub król Francji. Można się było spodziewać, że swoich kandydatów wystawią także Szwecja i Brandenburgia. Rosja miała zaproponować jako swojego kandydata jednego z carewiczów. Pojawiały się także głosy, aby wybrać Polaka na tron. Autor uważał, że było tylko dwóch realnych kandydatów do tronu. Pierwszym z nich był syn cara. Tę kandydaturę miał wspierać przede wszystkim kanclerz litewski Krzysztof Zygmunt Pac, który liczył na to, że syn cara będzie tylko panował, a on będzie sprawował realną władzę. W memoriale nie zostało wprost napisane, który z synów cara miał kandydować, natomiast autor rozważań wolałby, aby był to młodszy, „żeby się nam dłużej opiekował a żeby tym dłużej rządził, bo jeszcze dzieciak mały, starszy zaś ma lat kilkanaście”[1307]. Kandydatura rosyjska miała trzy zalety. Pierwszą było to, że gdyby wybrano syna cara, to powstałoby potężne państwo groźne dla sąsiadów: „Polska byłaby pogaństwu, Szwedom i naszym sąsiadom *formidabilis*, przez którą nie tylko assecurować by się mogła Polska od potencyi Tatarskiey”[1308]. Dzięki tej potędze Polska obroniłaby się przed najazdami Tatarów i odzyskałaby Inflanty. Drugą korzyścią byłby zwrot przez Rosję Zadnieprza, Siewierza i wielu innych utraconych ziem litewskich. Trzecim powodem była nadzieja na przystąpienie Rosji do unii religijnej. Autor był sceptyczny, co do

[1305] Tamże, k. 594.
[1306] *Respons Pana Kasztelana Łuckiego p. Łuszczowskiemu*, 1668, AGAD APP 35, nr 815, k. 841-846; *Respons jm. p. kasztelana liwskiego p. Łusczewskiemu, 1668,* [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 272-278. Tekst znajduje się w wielu źródłach nieznacznie różniących się w tytule. Kasztelania łucka nie istniała, a pan Łuszczewski to prawdopodobnie Władysław Łuszczewski.
[1307] Tamże, k. 842.
[1308] Tamże.

możliwości realizacji wszystkich punktów i uważał, za niemożliwe, aby car mógł przestać być władcą absolutnym: „Bo y sam car niepodobna, by się miał wyzuć z potomnością swoją *ex tam ampla hereditate*, y puścić na wolność narody, którym nie tylko *absolute*, ale y T*yrannice* panować przywykł”[1309]. W opinii autora równie mało prawdopodobne było, aby patriarchowie prawosławni przyłączyli się do unii kościelnej i w ten sposób podporządkowali papieżowi. Uważał, że Rosjanie liczyli na to, iż Polacy po elekcji syna cara przyjmą rosyjskie zwyczaje. Przytoczył tutaj słowa wojewody czernichowskiego Kazimierza Bieniewskiego, który zapytany, czy syn cara mógłby zostać katolikiem odpowiedział, że „y owszem oni *sperant* że my wszyscy w Ruś się obróciemy”[1310]. Autor obawiał się także zmian, jakie nastąpiłyby w Polsce pod wpływem rosyjskiego panowania. Nie wierzył w zwrot utraconych terenów, ale raczej w to, że Polska wszystko musiałaby utracić. Powstanie potężnego państwa z połączenia tych dwóch krajów byłoby groźne dla Polski, przede wszystkim, dlatego że groziłaby jej wojna ze Szwecją, Turcją i Tatrami, a jeszcze groźniejsze było to, że potężny władca z Rosji zagroziłby naszej wolności. Wybór carewicza spowodowałoby destabilizację Rzeczypospolitej, ponieważ doszłoby do walki facji magnackich o opiekę nad młodym królem. W tę walkę mógłby się wmieszać car, ojciec króla. Autor nie opowiadał się za żadnym kandydatem, ale widział w kandydaturze rosyjskiej więcej niebezpieczeństw. Najbardziej obawiał się, wybuchu wojny domowej spowodowanej sporami wokół elekcji i wierzył w to, że odzyskanie utraconych terenów jest możliwe „przez wieczny z Moskwą pokoy, albo przez szablę *resumeret vires*”[1311].

Rosja była zainteresowana wyborem swojego kandydata, ale nigdy oficjalnie go nie wystawiła ani nie określiła warunków jego elekcji. Dlatego też rozważania o tym, kto kandydowałby, czy zmieniłby wiarę, obyczaje i zwrócił zdobyte tereny były tylko spekulacjami nieopartymi na faktach.

Dnia 16 września 1668 roku król Jan Kazimierz abdykował. W ten sposób rozpoczął się proces wybierania nowego władcy. Rosja przygotowała się wcześniej do takiej sytuacji. Już w 1667 roku udało się do Wiednia poselstwo rosyjskie, które sondowało możliwość uzyskania poparcia cesarza dla kandydatury carewicza na tron Polski. W tym samym czasie wyruszyło poselstwo rosyjskie do Hiszpanii. Tam także szukano wsparcia dla elekcji carewicza. Rosyjski poseł deklarował, że carewicz zostanie wychowany w religii rzymsko-katolickiej, a po koronacji nie nastąpi połączenie Rosji i Polski pod jednym berłem. Jednak

[1309] Tamże.
[1310] Tamże.
[1311] Tamże, k. 845.

nie znaleziono poparcia dla tych planów. Sprzeciwiał się im także papież. Kraje habsburskie i Stolica Apostolska chętnie widziały sojusz polsko–rosyjski skierowany przeciwko Turcji, ale były przeciwne zjednoczeniu obu państw. Również Turcja sprzeciwiła się unii Polski i Rosji[1312]. Przeciwne wyborowi carewicza na króla były także Szwecja i Brandenburgia[1313].

Kandydatura rosyjska największe wsparcie miała na Litwie, chociaż wśród jej zwolenników znajdowały się także osoby z Korony. W rękopisie należącym do królowej szwedzkiej Krystyny wymieniono skład personalny fakcji popierającej jeszcze przed abdykacją króla przyszłych kandydatów do korony[1314]. Byli to: kanclerz litewski Krzysztof Zygmunt Pac, wojewoda płocki Janusz Wessel, biskup żmudzki Kazimierz Pac, referendarz litewski świecki Cyprian Paweł Brzostowski, pisarz litewski Andrzej Kotowicz, podskarbi wielki litewski Hieronim Kryszpin Kirszenstein lub podskarbi nadworny litewski Kazimierz Jan Sapieha, starosta mościcki i medycki Andrzej Potocki, marszałek nadworny koronny Jan Klemens Branicki, strażnik wielki koronny Mikołaj Hieronim Sieniawski, wojewoda witebski Władysław Wołłowicz, chorąży wielki koronny Andrzej Potocki, starosta Słonimski i oszmiański Aleksander Hilary Połubiński, stolnik litewski Benedykt Paweł Sapieha[1315]. Jak widać wśród wymienionych byli zarówno Litwini, jak i Koroniarze. Jednakże nikt oficjalnie nie popierał tej kandydatury. Na przełomie 1667/1668 roku przedstawiciele cara mieli prowadzić rozmowy z Krzysztofem Zygmuntem Pacem, a w styczniu, maju i czerwcu 1668 roku miał toczyć rozmowy z wysłannikami cara hetman wielki litewski Michał Kazimierz Pac[1316]. Nie doprowadziły one do konkretnych ustaleń i od jesieni 1668 roku Pacowie zaczęli popierać kandydaturę Karola V Leopolda, księcia lotaryńskiego[1317].

O poparciu szlachty dla potencjalnego kandydata rosyjskiego pisano w wielu raportach wysyłanych z Polski. Ambasador francuski w Warszawie, biskup Beziers, Pierre de Bonzy donosił królowi w 1667 roku, że Rosjanie przyjmując polskie poselstwo w wyjątkowo wyszukany sposób chcieli przygotować grunt pod plany elekcji najstarszego syna cara. W relacji ambasadora z 29 czerwca 1668 roku została opisana dokładnie oferta rosyjska: zwrot zagrabionych terenów, opłacenie zaległego żołdu i sojusz przeciwko wszystkim wrogom w zamian za wybór cara na króla. Najwięcej zwolenników ta kandydatura miała w Wielkim

[1312] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 127-135.
[1313] Tamże s. 127-139.
[1314] *Stato delle fattioni nel fine del mese d'Augusto 1668 secondo le relationi e notitie che possono haversene,* [w:] W. Uruszczak, *Fakcje senatorskie w sierpniu 1668 roku* [w:] *Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej*, Warszawa 1996, s. 313-319, [w:] M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku,* Warszawa 2006, s. 61.
[1315] M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny*…, s. 61.
[1316] Z. Wójcik, *Pacowie wobec kandydatury*…, s. 146-147.
[1317] M. Sawicki, *Dom Sapieżyński*…, s. 45.

Księstwie Litewskim oraz we wschodnich prowincjach Korony. W liście z 10 marca 1668 roku opisał także rosyjskie plany przekupienia Jana Sobieskiego kwotą 100 tysięcy liwrów, a Dymitra Wiśniowieckiego kwotą 300 tysięcy liwrów w zamian za poparcie carewicza. Pierre de Bonzy uważał także, że zwolennikiem carskiej kandydatury był od 1667 roku Stanisław Bieniewski[1318]. Uważał on także, że kandydaturę rosyjską mógł wspierać prymas Mikołaj Prażmowski oraz kanclerz litewski Krzysztof Zygmunt Pac. Podejrzewał, że Pac faktycznie nie popierał carewicza, ale był zwolennikiem księcia neuburskiego Fryderyka Wilhelma. Francuz obawiał się także, że w przypadku wyboru carewicza może on przekonać do prawosławia całą Polskę[1319]. Co należy uznać za zupełnie nieprawdopodobne.

Natomiast w raporcie tajnego agenta francuskiego z 15 stycznia 1669 roku podkreślono, że nie było żadnego ugrupowania popierającego kandydaturę rosyjską. Jego zwolennikami mieli być nieliczni mieszkańcy Litwy i Ukrainy[1320]. Elektora brandenburskiego informowano o poparciu dla kandydatury carewicza na Litwie oraz wśród eguzulantów pod warunkiem przyjęcia katolicyzmu i zagwarantowania wolności panujących w Polsce. Do tego dochodziły żądania zwrotu dóbr pozostawionych na utraconych terenach.

Rosja nigdy nie zgłosiła oficjalnie kandydatury przedstawiciela dynastii Romanowów na króla Polski. Nigdy też jednoznacznie nie wskazała, czy miał kandydować car albo jeden z jego synów. Dlatego też w rozważaniach politycznych najważniejsze było to, że miał kandydować przedstawiciel dynastii Romanowów, a to kto miał nim być nie miało już takiego znaczenia. Na decyzję cara mogło mieć wpływ wiele czynników. Nie uzyskał poparcia na arenie międzynarodowej dla swoich planów, a wręcz zostały one przyjęte niechętnie. W Polsce nikt oficjalnie nie poparł jego kandydatury i nie zwrócił się do niego, aby ją wystawił. Na jego decyzję mogły mieć też wpływ wiadomości docierające z Polski.

Na początku 1669 roku osoby, które posiadały majątki na utraconych ziemiach napisały do cara list[1321]. Jego autorzy występowali jako zwolennicy kandydatury rosyjskiej i ostrzegali Aleksego Michajłowicza przed obdarzaniem zaufaniem w sprawie elekcji osób które na to nie zasługiwały: „iż ci wszyscy, na których Car JMść spuścił się i spodziewa się, że syna onego panowie […] promują, nieszczerze z Carem Jmścią idą, gdyż oni i żony ich, które siła u nich mogą, jako samym carem JMścią, tak synem jego i całem narodem

[1318] M. Kulecki, *Wygnańcy ze wschodu*…, s. 73-74.
[1319] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 139-142.
[1320] M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny*…, s. 63.
[1321] *Przestroga pewna od niektórych* […] *z Korony i W Ks Litewskiego Carowi Moskiewskiemu posłana, której życzliwy syn ojczyzny życzliwym synom komunikował* w oparciu o AGd. Kor. 300, 53/103 nlb, [w:] Z. Wójcik, *Między traktatem andruszowskim*…, s. 143-145.

moskiewskim brzydzą się i są głośnemi Cara Jmci nieprzyjaciółmi”[1322]. Autorzy listu twierdzili, że powodem pozornego poparcia dla cara była nadzieja na zwrot nieruchomości na utraconych terenach. Podkreślali, że jego nieszczerzy zwolennicy buntowali innych wobec rosyjskiej kandydatury z powodu religii prawosławnej oraz podsycając obawy przed utratą wolności, gdyby car został królem. W liście podkreślano, że fałszywi zwolennicy w rzeczywistości popierali Kondeusza i Lotaryńczyka: „Niech tedy Car JMść […] wie jako komu dufać i wierzyć obłudnym obietnicom, na których go trzymają panowie państw polskich, bo go pewnie oszukają i gdy przyjdzie do samej rzeczy, tedy go odstąpią, a kogo inszego za króla biorą”[1323]. List był zakończony deklaracją gotowości czynienia usług na rzecz cara, ale *incognito*[1324]. Pismo świadczy o tym, że środowisko popierające kandydaturę cara nie było zintegrowane, a było wewnętrznie podzielone i nie działało jak zorganizowane stronnictwo. Część spośród tych osób miała wspierać nie tylko carską kandydaturę.

Brak rosyjskiej kandydatury musiał mieć duże znaczenie dla jego potencjalnych zwolenników. Marszałek wielki litewski Aleksander Hilary Połubiński w liście do podkanclerzego i hetmana polnego litewskiego Michała Kazimierza Radziwiłła podkreślał znaczenie tego faktu: „Jest niektórych *inclinatio* na Moskala, ale ów sam ledwo jakoś ozywa się, ale nie wszystkich *vota* na to [tj. wybór Romanaowa] *concurrunt*”[1325].

Kasztelan płocki Gabriel Krasiński w wierszowanej kronice tak opisał brak udziału cara w elekcji:

„Doszło do Moskwicina, poseł nie przyjechał,
Zamysłów swoich co je miał zarazem zaniechał”[1326].

O nieobecności przedstawicieli cara na elekcji napisał Wespazjan Kochowski. Tę informację uzupełnił swoją niepochlebną opinią o tej kandydaturze: „W pierwszym rzędzie stanął Wielki Książę Moskiewski za swoim synem, chociaż w istocie było nazwać to raczej urojeniem aniżeli kandydaturą, gdyż jego życzenia nie komunikowano urzędowo przez wysłannika, układając sobie zapewne w zwodniczej dumie jak dalece będzie chlubne jeżeli syn Wielkiego Księcia, bez formalnej deklaracyi, od razu pociągnie za sobą głosy. Robiono w jego imieniu takie przyrzeczenia: Miał on przyjąć religię katolicką, zwrócić oderwane od Polski przez pacta konwenta prowincye, przyłączyć Moskiewszczyznę do królestwa […] Lecz

[1322] Tamże, s. 144.
[1323] Tamże.
[1324] Tamże, s. 145.
[1325] *A. H. Połubiński do M. K. Radziwiłła,* [b.m., 27 XI 1668] w oparciu o AGAD AR V, teka 271, nr 12080 [w:] Z. Wójcik, *Pacowie wobec kandydatury*…, s. 145.
[1326] G. Krasiński, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*…, s. 257.

ta pokątna o księciu gadanina przeszła jak sen, zajmując tylko jakiś czas umysły ciekawych, bo on sam nikogo ze swoich z żądaniem berła nie przysłał”[1327]. Według autora, kandydatury carewicza nie wystawiono formalnie, gdyż jego ojciec liczył, iż wobec licznych korzyści z tej elekcji, o których roiła szlachta, zostanie on obrany bez oficjalnego zgłoszenia[1328].

Carska kandydatura nie została oficjalnie zgłoszona, ale mimo to opinie o niej stale pojawiały się w związanej z elekcją publicystyce propagandowej. Wyrażane opinie były przychylne, neutralne oraz negatywne wobec tej kandydatury.

Rodzina podstolego litewskiego, poety Aleksandra Teodora Lackiego wywodziła się z Moskwy[1329]. W wierszu *Alarmo polskie albo pobudka kompozycyjej J.M.P. Marszałka Nadwornego W. X. Litewskiego* opisał swoje nadzieje związane z elekcją cara na króla Polski:

„Moja rada, że wezmą sobie cara
Bo z nim do nas powróci i moneta stara,
Srebrne i złote dziegi, mieczowe talary,
Perły, rysie, sobole i inne towary”[1330].

Wybór cara kojarzył mu się powrotem dostatniego życia, wartościowym pieniądzem. Poeta nie pisał o wolności, sprawach religijnych, ale o zapewnieniu stabilizacji życiowej. Ta opinia opierała się na wyobrażeniu, że Rosja jest bogatym państwem. Była też wyrazem nadziei, że wybór cara zapoczątkuje lepsze czasy.

Zwolennikiem elekcji cara był rektor Akademii Zamojskiej, Bazyli Rudomicz. Informacje, jakie zanotował w dzienniku świadczą o tym, że bezkrytycznie oceniał jego kandydaturę: „Niedziela 22. W dniu 17 bm. Przew. Ks. [Stefan Atanazy] Rudziński biskup bakoński, mąż uczony i znawca spraw politycznych opowiadał, że wszyscy świeccy szlachcice szczególnie litewscy chcą, aby królem Polski został [Fiodor] syn moskiewskiego cara [Aleksego Michajłowicza]. Natomiast wśród biskupów każdy innego księcia chce wybrać na króla. Rozsiewane są pogłoski, jakoby syn cara nie tylko chciał przyjąć wiarę katolicką, lecz także car obiecał przeprowadzić całkowitą unię kościelną”[1331]. Do tego car miał obiecać wypłatę żołnierzom zaległego żołdu, a mieszkańców zwolnić z podatków. Ta lista obietnic obejmowała wszystko: przyjęcie katolicyzmu, zwolnienie z podatków

[1327] W. Kochowski*, Roczników Polski Klimakter IV…*, s. 14.
[1328] Jednym z powodów braku oficjalnego zabiegania o wybór carewicza Fiodora miała być duma jego ojca, cara Aleksego. Miał być pewny, że atrakcyjność tej kandydatury była tak duża, że nie było potrzeby zabiegać o jego wybór. A. Przyboś*, Michał Korybut Wiśniowiecki 1640-1673,* Kraków 2007, s. 36.
[1329] A.T. Lacki, *Pobożne pragnienia,* Wrocław 1997; https://ibl.waw.pl/9bps.pdf (dostęp: 01.06.2020).
[1330] J. Nowak-Dłużewski, *Poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, z rękopisu wyd., oprac. i posłowiem opatrzył S. Nieznanowski, Warszawa 1980, s. 8.
[1331] B. Rudomicz*, Efemeros czyli Diariusz prywatny.* Część druga …, s. 202.

mieszkańców, choć Bazyli Rudomicz nie wskazywał, które grupy ludności miały być z nich zwolnione, opłacenie wojska. Brakło tylko pytania jak realne są możliwości ich spełnienia.

Autor *Konkurentów do Sceptrum Polskiego z Cudzej Ziemi ci są y przez posłów na Elekcyi da Pan Bóg przyszłey konkurować y fakcyami certować będą* był zwolennikiem elekcji cara na tron Polski. Rosjanie byli z „narodów nam podobniejszych”[1332]. Sprzeciw państw ościennych wobec tej kandydatury tłumaczył obawą przez potęgą jaka powstałaby ze związanych sojuszem Polski i Rosji. Szwedzi obawialiby się utraty Inflant i Estonii, Brandenburczycy – Prus Książęcych, a dla Austrii nowa potęga byłaby groźna, ponieważ na jej terenach żyło wielu Słowian: w Czechach, na Morawach, na Śląsku. Nowej potęgi obawiałaby się także Turcja i Tatarzy. Autor nie obawiał się wybuchu wojny z Turcją z powodu sojuszu Polski i Rosji. Był on pewien, że car zostawszy królem zwróci utracone tereny, spłaci długi wobec wojska. Gwarancją, że dotrzyma obietnic byłby zwrot Smoleńska, Kijowa, Czernichowa jeszcze przed koronacją. Po koronacji Polska pozostałaby osobnym państwem, a na dworze polskim byliby tylko nieliczni Rosjanie[1333]. Elekcja króla pod takimi warunkami byłaby korzystna dla Polski. W opinii autora tych rozważań car zostawszy królem Polski rozwiąże wszystkie polskie problemy.

Wojciech Łuszczewski napisał list do Adama Oborskiego kasztelana liwskiego[1334]. Zwrócił w nim uwagę na to, że przed spodziewaną abdykacją króla pojawiają się informacje o potencjalnych kandydatach. Dlatego zadał pytanie: ”kto też nam panować będzie?”[1335]. W odpowiedzi zwrócił uwagę na to, że wśród kandydatów są „odszczepieńcy od kościoła Bożego”[1336]. Nie napisał wprost, o kogo mu chodziło, ale z pewnością miał na myśli kandydaturę cara lub jego syna, ponieważ inni liczący się kandydaci byli katolikami.

Najbardziej znanym pismem popierającym zabiegi Rosji o polską koronę był list *Pana Dąbskiego Chorążego Zatorskiego do Brzychwy Chorążego zatorskiego*[1337]. Jest to pismo

---

[1332] *Konkurenci do Sceptrum Polskiego z Cudzej Ziemi ci są y przez posłów na Elekcyi da Pan Bóg przyszłey konkurować y fakcyami certować będą*, 1669, B. Czart. TN 1592, nr 12, k. 209; *Konkurenci do sceptrum Polskiego z cudzej ziemi kto Iszy na przyszłej da Pan Bóg Elektiey przez Posłów swych konkurować y Fakcyami certować będą naprzód, Olszewsci Primatis,* AGAD AR II, rkps 22, k. 413 – 429.

[1333] Tamże, k. 209 - 214.

[1334] *Copia listu p. Wojciecha Łuszczewskiego do kasztelana Liwskiego de data 25 Junii 1668*, [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 271-272.

[1335] Tamże, s. 272.

[1336] Tamże.

[1337] *Kopia listu Imci Pana Dąbskiego Chorążego Zatorskiego do Brzychwy Chorążego krakowskiego, 1666 in Julio,* B. Czart. TN 160, nr 236, k. 985 i nn.; jest wiele kopii tego listu; *Kopia listu JMPana Dąbskiego Zatorskiego chorążego do JMć Pana Brzychwy chorążego krakowskiego z Rapki de data w July 1668,* B. Czart. TN 163 nr 108 k. 449 i nn.; *Kopia listu Jmci Pana Dąbskiego Chorążego Zatorskiego do Jmca Brzychwy chorążego krakowskiego z Rapki de data 10 julij na list Pana kasztelana liwskiego,* B. Czart. TN 164, nr 44, k. 419 i nn.; *Copia listu JMC Pana Dąbskiego Chorążego Zatorskiego do JMCi Pana Brzychwy, chorążego krakowskiego z roku de data 10 july 1668,* B. Czart. rkps. 2577 nr 2, k. 21 i nn.; *Copia listu p. Dąbskiego*

propagandowe w formie rozważań szlachcica na temat kandydatów do tronu polskiego. Z tekstu listu wynika, że kandydatem rosyjskim miał być carewicz Aleksy. Autor nie obawiał się jego wygranej i wierzył, że jego panowanie będzie korzystne dla Polski. Uważał, że młody wiek, bogactwo i pochodzenie z potężnego państwa to jego zalety, a nie wady. Jego potęga powstrzymywałaby wojnę ze Szwecją i Turcją, a nie prowadziła do niej: „Ale wątpię żeby go tym sposobem miał tak bardzo Narodowi naszemu obmierzyć. Powiada, żeby potencja iego była pogaństwu i Szwedom straszna i dla tego sprowadziłaby na woynę turecką. Śmieszny Argument, że się ia kogo boię ergo z nim prędzej za łeb poydę. Ja zaś rozumiem, że kto się na pojedynek nie stawi, ten na kupę [tj. Szwedzi] nie uderzy”[1338]. Nie widział także zagrożenia dla wolności szlacheckich. Wierzył w to, że była ona atrakcyjna dla Rosjan: „To zaś *considerandum* każdemu *civi*, że wolności naszej periculum nierównie większe od subtelności cudzoziemskiej niźli od potęgi moskiewskiej. Moskwie wolność nasza smakuie i radziby iey sami kiedykolwiek się dochrapali”[1339].

Jakub Dąbski[1340] uważał, że lepiej mieć króla, który zapewni potęgę Polski i sprawi, że sąsiedzi będą czuli przed nią respekt, a nie takiego którego nikt nie będzie poważał: „Na ostatek proszę co *glorioscia et maiori eu commoda* czy takiego Rzeczpospolita mieć pana? Który by był sąsiadom straszny, czy takiego któremu by sąsiedzi i nam pod nim zostającym straszni byli? Boday przy takim panu iść za łeb, który i mnie i sobie gębę ożenie, nie przy takim, który i sam i ia przy nim marnie zginę”[1341]. Autor miał nadzieję, że po śmierci cara Aleksego, jego syn panujący w Polsce mógłby objąć rządy także w Rosji i w ten sposób przyłączyć ją do Polski, tak jak kiedyś Władysław Jagiełło przyłączył Litwę: „Raczey się tego spodziewać po Moskwie, że ze śmiercią carską maiąc u nas dziedzica, pomyślałaby o przyłączeniu się do naszych wolności przykładem wielkiego Xsięstwa Litewskiego, a niżeliby miała na nie następować”[1342]. Młody wiek carewicza był zaletą, ponieważ można go było wychować w polskich obyczajach. Także sprawy religijne nie powinny stanowić problemu. Król Polski musiał być katolikiem i carewicz, jeżeli chciał być królem musiał dokonać konwersji wiary. Nie wierzył także w to, że jeden człowiek, nawet jeżeli byłby królem odciągnąłby od religii katolickiej cały naród: „Przydaię że Moskal syzmatyk, periculum tedy iest żeby z nas Ruś nie porobił, znać że ten na sobie skoku spróbował z iedney Religii do

chorążego zatorskiego do p. Brzychwy, chorążego krakowskiego de data 10 Julii 1668 z Rapki, [w:] S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 278-285.

[1338] *Kopia listu Imci Pana Dąbskiego*…, k. 987.

[1339] Tamże.

[1340] Dąbski miał na imię Jakub, a Brzychwa Rafał, S. Ochmann-Staniszewska, *Pisma polityczne*…, t. III, s. 284.

[1341] *Kopia listu Imci Pana Dąbskiego*…, k. 988.

[1342] Tamże.

drugiey, […] Bayka to iest aby ieden król na swoie wiarę miał całe za sobą pociągnąć królestwo. Któż tak ma trzymać, aby Car Moskiewski nie porachował się w domu, że Polacy nie wzięliby syna iego na królestwo, ażby wprzód został katolikiem”[1343].

Jeżeli autorem listu był Jakub Dąbski[1344] z Zatora w Małopolsce, to wiedział, jak zachowują się wojska szwedzkie. Dlatego jednakowo mógł obawiać się Moskwy, Prus i Szwecji. Musiał pamiętać, że to Szwedzi zrabowali i zrujnowali jego ojczyznę: „Ale mówią że prostak Moskal! a to człowiek narodu politycznego? a dałyć się nam już znać te polityczne narody i ich koncepty, postrzegamy się ieno iako traktował kurfistrz z królem szwedzkim? przeczytaj tylko ten traktat, kto go ma, na on czas kiedy swe siły złączyli byli przeciw Rzeczypospolitey”[1345]. Dąbski był zwolennikiem wyboru kandydata rosyjskiego. Nie obawiał się siły Rosji, utraty wolności oraz wierzył w to, że dzięki odpowiedniemu wychowaniu możemy przekonać carewiczów do polskiej kultury. Nie wspominał w swojej argumentacji, że car obiecuje zwrócić zagarnięte w czasie wojny tereny.

Jednym z najważniejszych pism oceniających kandydatów do korony była *Censura Candidatorum*[1346] napisana przez biskupa chełmińskiego Andrzeja Olszowskiego. Na początku zostały przedstawione nadzieje związane z kandydaturą rosyjską: „Przyjmie obrządek katolicki. Lud swój wzorem Jagiełły przyłączy do Polski i przyprowadzi ku prawowitej wierze. Przywróci utracone przez Rzeczpospolitą Smoleńszczyznę i ziemie zadnieprzańskie. Rozszerzy jak najdalej granice królestwa. Porazi strachem zjednoczonych sił swoich i naszego Królestwa Portę Ottomańską, Tatarów, wszelakie sąsiedztwa i niemalże cały świat. Z powodu obawy przed wielką potęgą umocni nasze bezpieczeństwo. Wspomoże Rzeczpospolitą niewysłowionymi bogactwami. Zapewni wojsku regularny żołd. Natomiast my sami odetchniemy od podatków, czynszów dzierżawnych i innych obciążeń”[1347]. Po przedstawieniu oczekiwań wobec tej kandydatury, autor zaczął się zastanawiać, jak mogłaby wyglądać ich realizacja. Uważał, że „Nie ma żadnej nadziei na to, aby moskal żywił przynajmniej zamiar przyjęcia wiary katolickiej”[1348]. Wybór rosyjskiego kandydata mógłby spowodować, że „Kozacy i cały nasz lud ruski, wiary schizmatyckiej, który dawno temu zajął

[1343] Tamże, k. 996-997.
[1344] W opinii Z. Wójcika list Pana Dąbskiego został napisany przez autorów: *Przestroga pewna od niektórych* […] *z Korony i W Ks Litewskiego Carowi Moskiewskiemu posłana, której życzliwy syn ojczyzny życzliwym synom komunikował,* w oparciu o AGd. Kor. 300, 53/103 nlb, [w:] Z. Wójcik*, Między traktatem andruszowskim*…, s. 143-145...., s. 157.
[1345] *Kopia listu Imci Pana Dąbskiego Chorążego Zatorskiego do Brzychwy*…, s. 999.
[1346] A. Olszowski, *Censura Candidatorum*…. Rękopiśmienną wersją *Censury Candidatorum* napisanej po łacinie było pismo *Carycz Jegomość Moskiewski Kandidat, 1669,* B. Czart. TN 1592, nr 10, k. 181 i nn.
[1347] Tamże, s. 7.
[1348] Tamże.

szereg prowincji podlegających polskiemu berłu, odstąpiłby od katolickiego króla"[1349]. W opinii Andrzeja Olszowskiego zmiana wiary cara z prawosławnej na katolicką groziła mu utratą władzy w Rosji. Nadzieja na zwrot utraconych terenów w wyniku wojny oraz przyłączenie Rosji do Polski była niemożliwa do spełnienia. „O przyłączeniu całego państwa moskiewskiego do Korony Polskiej zdrowy rozsądek boi się nie tylko mówić, ale i pomyśleć. Przecież car nigdy nie zamieni dziedzicznej i absolutnej władzy na wolne i elekcyjne królestwo. […] Raczej się będzie bał, aby jego poddani, posmakowawszy słodyczy polskiej wolności, nie zaczęli nienawidzić niewoli i lekceważyć panujących. […] Chyba, że my Polacy, pragnęlibyśmy przypadkiem przejść pod dziedzictwo rodziny carskiej i poddać wolność pod jarzmo, a grzbiet pod kije i baty'[1350]. W rozumieniu Olszowskiego elekcja cara groziła konfliktem z sąsiadami. Połączonej potędze Polski i Rosji będą przeciwne Turcja, Szwecja i Brandenburgia. Ponadto występowała obawa, że syn cara nawet po wyborze na króla będzie przedkładał tron dziedziczny w Rosji nad elekcyjny i jeżeli nadarzy się taka okazja porzuci Polskę. Olszowski uważał, że bardzo ważnym przeciwwskazaniem dla tej kandydatury były różnice kulturowe – car nie miał wystarczającego wykształcenia, aby być polskim królem: „Osłem koronowanym nazwał króla niewykształconego niejeden spośród rozumnych władców. Polacy, naród wykształcony, z rozwiniętą inteligencją i umiejętnością zręcznego i pięknego wysławiania się, pragną sobie władcy obytego w dziedzinie polityki, politycznie wykształconego, zdatnego do rad, sądów i spraw państwowych. Powstaje pytanie: Czy Moskal podołałby temu?"[1351]. Biskup był przekonany, że władca rosyjski zagraża polskiej wolności, a rosyjskie wojska mogłyby najpierw pomagać szlachcie jako sprzymierzeńcy, ale potem zniszczyć jej wolność. Nie był pewien, czy car oficjalnie ogłosi chęć kandydowania, ponieważ „aż do chwili obecnej nie dał poznać, czy to słownie, czy w piśmie, czy przez jakikolwiek gest, że będzie o nią zabiegał"[1352]. Mimo niechęci do carskiej kandydatury Andrzej Olszowski dostrzegał, że pod względem wolności obywatelskich sytuacja w Rosji zmieniła się na lepsze w ostatnich latach: „nie wytykam tutaj okrucieństwa i pewnych innych rzeczy zwyczajowo przypisywanych Moskalowi. Środki zaradcze na nie istnieją i już coraz bardziej zaczynają oni być uważani za przestrzegający zasad obywatelskich, z czego się cieszą"[1353]. Te zmiany w Rosji nie zmniejszyły jednak niechęci biskupa do wyboru carskiego kandydata na tron polski.

[1349] Tamże, s. 11.
[1350] Tamze, s. 15.
[1351] Tamże, s. 23.
[1352] Tamże, s. 25.
[1353] Tamże.

W *Dyskursie Ziemianina o kandydatach Korony Polskiey kogo by z nich obrać*[1354] jako jednego z nich przedstawiono cara moskiewskiego. Opinia o nim była zdecydowanie negatywna. Pierwszym zarzutem było podejrzenie, że Rosja i Austria zawarły porozumienie skierowane przeciwko Polsce. W przypadku wyboru kandydata francuskiego Rosja miała uderzyć na Litwę, Podole, Ruś i Ukrainę[1355]. Drugim – było, że car nie jest katolikiem, a wszyscy królowie Polski byli katolikami. Na zmianę tego zwyczaju nigdy nie zgodziłoby się duchowieństwo[1356]. Na początku zabiegów o koronę car był gotowy do zmiany wiary. Pod wpływem zwycięstw odniesionych na wojnach „ani z swoią schizmą rozwodu zaczynać myśli, ani się bardzo o koronę kłaniać, bo snadź dufając zwycięskiej szabli"[1357]. Nawet nie zabiegał oficjalnie o elekcję. Autor nie wierzył w to, że przyjęcie katolicyzmu cokolwiek zmieni. Byłaby to tylko pozorna zmiana wiary: „Ale ieżeliby *in speciem* tylko wiarę przyiął, a cień widomey prezencyi do Kościoła Rzymskiego wniósłszy, serce w dawnych cerkwiach zostawił, małą z takiego nawracania Rzeczpospolita odniesie korzyść"[1358]. Autor rozważań obawiał się, że rządy cara, jako króla Polski mogą przynieść utratę wolności, a w kraju nastaną rządy absolutne jak w Rosji. Wiara w to, że car zaprowadzi demokrację w Rosji była iluzoryczna. Trudno było liczyć na to, żeby car „tak przyiemną *absoluti dominij* fortunę dobrowolnie miał z rąk upuścić y poddanych którzy do wszelakiey przywykli niewoli *in libertatem* chciał *manumittere*. Raczey nam się samym słusznie obawiać abyśmy w podobne kiedykolwiek nie wpadli pęta, y na zrobienie ich dobrowolney nie zbudowali oficyny"[1359]. Ostatnią rzeczą, która przemawiała przeciwko wyborowi Rosjanina było to, że „ieśli Carycz stanie królem opasze nas ze wszystkich stron woyna którą sama tak wielkiey potęgi wznieci *formido*, z Inflant zaś Szwedzi, od Prus Brandenburczyk, od Ukraini Tatarskie zagony rozkazaniem Porty poruszone, od Włoch Tureckie zwalą się *agmina* y podobno pierwey z stratą fortun naszych"[1360]. Wybór przedstawiciela dynastii Romanowów groził wybuchem wojny ze wszystkimi sąsiadami, a walki toczyłyby się na terenie Polski.

Rozważania o tym, kto może zostać wybrany na króla Polski prowadził filozof Gottfried Wilhelm Leibniz. W rozprawie *Wzorzec dowodów politycznych* [1361] zastanawiał się nad konsekwencjami wyboru rosyjskiego kandydata na króla. Uważał, że jego wybór

[1354] *Dyskurs Ziemianina o kandydatach Korony Polskiey kogo by z nich obrać, 1669,* B. Czart. TN 165, nr 155, k. 711 i nn.
[1355] Tamże, k. 720.
[1356] Tamże, k. 727-728.
[1357] Tamże, k. 730.
[1358] Tamże.
[1359] Tamże, k. 730-731.
[1360] Tamże, k. 732.
[1361] G.W. Leibniz, *Wzorzec dowodów politycznych*…, s. 39-41, 67, 113-114.

zagroziłby wolności w Rzeczypospolitej oraz pokojowi w Europie. Jego rozważania były przejawem zainteresowania elit europejskich wydarzeniami w Rzeczypospolitej.

Rosyjska kandydatura na króla Polski stała się przedmiotem ożywionej polemiki, w której rozważano argumenty za i przeciw takiemu rozwiązaniu. Car nigdy oficjalnie nie wystąpił w Polsce jako kandydat do tronu. Plany udziału w elekcji były tylko sondowane na dworach w Madrycie i Wiedniu. W Polsce nie było jednolitej narracji o planach cara. Jako kandydat do tronu raz występował car, a innym razem jego synowie. Nie było też jednolitego stanowiska, co do możliwości konwersji carewiczów, ani wychowania ich w Polsce.

Wśród czynników, które doprowadziły do niepowodzenia tych planów chciałbym przede wszystkim wskazać na wyznanie cara – był prawosławny, a król Polski musiał być katolikiem. Zmiana wiary przez cara była niemożliwa, ponieważ utraciłby wówczas legitymizację do sprawowania władzy w Rosji. Do tego dochodziły obawy, że panowanie jego albo jego dzieci zagroziłoby wolności w Polsce. Wybór cara byłby wrogo przyjęty przez sąsiadów Polski, ponieważ unia Polski i Rosji zaburzyłaby równowagę sił w Europie Środkowej. W konsekwencji mógł doprowadzić do wojen Polski i Rosji z państwami ościennymi: Szwecją, Brandenburgią, Turcją a nawet Austrią.

Należy także wspomnieć o tym, że carowi nie udało się stworzyć stronnictwa w Polsce, które jawnie popierałoby jego plany. Osoby opowiadające się za jego elekcją nigdy nie uczyniły tego oficjalnie, a nawet wprowadzały go w błąd, co do swoich intencji.

Dnia 10 listopada 1673 roku zmarł król Polski Michał Korybut Wiśniowiecki. Zapoczątkowało to przygotowania do wyboru nowego króla. Wśród najbardziej liczących się kandydatów należy wymieniać palatyna Filipa Wilhelma Neuburskiego popieranego przez Francję oraz księcia lotaryńskiego Karola V Leopolda popieranego przez Austrię. W początkowym okresie kampanii była rozpatrywana także kandydatura carewicza Fiodora[1362].

Kandydatura carewicza otrzymała wsparcie stronnictwa Paców na Litwie. W celu omówienia warunków udziału w elekcji przez rosyjskiego kandydata hetman wielki litewski Michał Kazimierz Pac wysłał Augustyna Konstantynowicza do Moskwy. Jego posłaniec przybył tam 14 lutego 1674 roku. Oficjalnie miał poinformować cara o śmierci króla. W czasie rozmów z kierującym poselskim *prikazem* Artamonem Michajłowiczem zostały przedstawione wzajemne oczekiwania. Pac proponował, aby carskim kandydatem był carewicz Fiodor. Miał on zawrzeć małżeństwo z królową Eleonorą, wdową po Michale Korybucie Wiśniowieckim oraz dokonać konwersji na wiarę katolicką, obiecać zwrot

[1362] M. Sawicki, *Dom Sapieżyński*…, s. 95.

prowincji zagarniętych przez Rosję w czasie ostatniej wojny oraz subsydia pieniężne. Rosyjska kandydatura miała być oficjalnie zgłoszona. W odpowiedzi car przedstawił swoje warunki. Nie zgadzał się na kandydowanie syna, a tylko na osobiste zabiegi o koronę. W związku z tym nie było mowy o zmianie wiary oraz o małżeństwie z królową Eleonorą, ponieważ car był żonaty. Sprawa ewentualnych zwrotów zajętych terenów miała być omówiona w późniejszym czasie, najlepiej po elekcji. Car nie zgadzał się na wypłacenie subsydiów pieniężnych, natomiast obiecywał wsparcie wojskowe w wojnie z Turcją oraz zachowanie praw i wolności w Polsce. Zgadzał się kandydować tylko w przypadku, jeżeli Polacy sami oficjalnie go o to poproszą. Ciąg dalszy negocjacji miał miejsce w Warszawie. Prowadził je od lutego do maja 1674 roku rezydent carski w Polsce Wasyl Tjapkin. Jednakże już od początku marca 1674 roku było wiadomo, w oparciu o informacje przekazane przez polskiego rezydenta w Moskwie, Pawła Świderskiego, że plany obioru carewicza Fiodora nie mają szans na realizację. Carska kandydatura miała poparcie hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Paca, kanclerza litewskiego Krzysztofa Zygmunta Paca, referendarza litewskiego Cypriana Pawła Brzostowskiego, marszałka orszańskiego Michała Leona Druckiego Sokolińskiego. Ostatecznie negocjacje nie zakończyły się sukcesem. Car nie zgłosił swojej kandydatury, a stronnictwo Paców na Litwie poparło austriackiego kandydata, księcia lotaryńskiego Karola V Leopolda[1363].

Nastroje panujące przed elekcją na Litwie znalazły wyraz w korespondencji Franciszka Sandersona, agenta angielskiego w Gdańsku do ambasadora angielskiego w Kolonii, Józefa Williamsona[1364]. Przytoczone listy powstały przed elekcją nowego króla. Wszystkie listy pochodzą z okresu przed rozpoczęciem negocjacji przez wysłannika stronnictwa Paców w Moskwie. Józef Williamson w liście z 10 stycznia 1674 napisał: „there is some emulation & wiflernue […] The polish and Lithuania Armies upon with a great part of the Latter are returned homeweards, and it is said they have a great minde To Elekt the Czar's sonne to be great Duke of Lithuania"[1365]. W tej relacji zostało opisane popracie armii litewskiej i Koronnej dla elekcji carewicza. W liście z 3 lutego 1674 napisano, że „Those of Lithuania have discovered a great inclination to Elekt the czar's sonne for their Duke. But it is

[1363] Opis wydarzeń dokonany przez K. Bobiatyńskiego jest przede wszystkim oparty o źródła i opracowania Rosyjskie, kopia odpowiedzi rosyjskiej znajduje się w B. Czart. TN 414, nr 9, k. 121-128; K. Bobiatyński, *W walce o hegemonię…*, s. 259-262; tenże, *Michał Kazimierz Pac…*, s. 301-303; Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji…*, s. 34-35; Z. Wójcik, *Jan Sobieski…*, s. 215-216.

[1364] Józef Williamson, angielski polityk, był angielskim ambasadorem w Koloni (Cöln).

[1365] *List Franciszka Sandersona do Józefa Williamsona,* Gdańsk 10.01.1674, PAN Kraków, Teki londyńskie, rkps 1348, k. 33.

believed the Poles will never joyne With them thereus”[1366]. Podkreślono w nim poparcie Litwinów dla elekcji syna cara. W liście z 14 lutego zostali wymienieni główni kandydaci do korony polskiej, a wśród nich carewicz. W dwóch pierwszych listach wspomniano o możliwym wyborze carewicza na wielkiego księcia litewskiego, podkreślono jednakże, że Polacy nie zgodziliby się na takie rozwiązanie. Listy wskazują na to, że kandydatura carewicza w przypadku jej oficjalnego zgłoszenia zyskałaby poparcie na Litwie.

Wyrazem tego mogły być rozważania *Motiwa zdrowemu Rozsądkowi y pasyom niepodległemu podane przez wiadomego momentow y Rzeczypospolitych na Electią Nowego Pana in Anno 1674*[1367]. Anonimowy autor pisma był zwolennikiem elekcji carewicza albo cara na tron Polski i przytoczył w nim argumenty za takim wyborem. Na początku rozważań podniósł sprawę religii kandydatów: „Naprzód ieżeli nie Katolik bliski iednak wiary katolickiey, Która mu *instari* że z młodych lat iego. A na ostatek *plus Communionis* ma z nami niż Heretycy […] *periculi*, niż do tego, co Lutrem y Kalwinem śmierdzi, […] Cóż gdyby przyszedł *ad Unionem cum Ecclesia Latina* o iakoby wielką cześć świata mógł za Czarem za sobą pociągnąć”[1368]. Car nie był katolikiem, ale byłoby jeszcze gorzej gdyby był luteraniem albo kalwinistą. Gdyby zmienił wiarę na łacińską, czyli katolicką mógłby przekonać do siebie wielu ludzi. Jego wybór dawał nadzieję na zwrot utraconych terenów oraz przyłączenie kolejnych „Trzecia *restitutio* […] części Rzeczypospolitej *de facto, et accessio* dalszych progressow Które uwiedzie iakie bądź mogły”[1369]. Wybór cara mógłby oznaczać unię pomiędzy Polską i Rosją tak jak kiedyś z Litwą. Dzięki temu powstałaby potęga groźna dla wszystkich nieprzyjaciół. Jego wybór na króla spowodowałby, że Rosja stałaby się dobrym sojusznikiem w wojnie z Turcją i Tatarami. Jej zaangażowanie byłoby rzeczywiste, a nie pozorne. Zapewniłby także uspokojenie Ukrainy oraz pieniądze na opłacenie wojska. W podsumowaniu autor podkreślił, że: „Wziąwszy iednak wszystkich Concurentów na szalę, kiedyby oraz mogli bydź panami naszemi, tylko by nam wszyscy pożytku nie przynieśli co ten ieden. […]. I owszem mógłbym pokazać *ad oculum*, że u nas *salus* iedyna obranie Cara Moskiewskiego za Pana. A ieżeliby do tego nie chciał Bóg skłonić *Vota Electionis populi* i na kogo innego dyrygował głosy […] nie widzę inszey zdolnieyszej

[1366] *List Franciszka Sandersona do Józefa Williamsona,* Gdańsk 3.02.1674, PAN Kraków, Teki londyńskie Teki londyńskie, rkps 1348, k. 40.
[1367] *Motiwa zdrowemu Rozsądkowi y pasyom niepodległemu podane przez wiadomego momentow y Rzeczypospolitych na Electią Nowego Pana in Anno 1674,* BN B. Baw. rkps 265, nr 2, k. 3; Z. Wójcik, *Jan Sobieski*…, s. 549.
[1368] Tamże, k. 3.
[1369] Tamże.

któraby się pod Coroną naszą […] mogła przydać głowy”[1370]. Car był najlepszą kandydaturą na króla i tylko on zapewniłby bezpieczeństwo Polsce. Autor rozważań nie obawiał się, że potężna Rosja wspierająca cara mogłaby zagrozić Polsce. W jej sile widział szansę na zwrot utraconych terenów oraz obronę przed wrogami. Wierzył, że ten wybór będzie decyzją podobną do wyboru Jagiełły na króla, który panował despotycznie na Litwie, a mimo to udało się go zmienić dzięki prawom i obyczajom panującym w Polsce.

Elekcja w 1674 roku była ostatnią w XVII wieku, kiedy dynastia Romanowów zabiegała o wybór jej przedstawiciela na króla Polski. W ostatniej elekcji car Piotr I nie zgłosił rosyjskiej kandydatury, a tylko próbował uzyskać wpływ na wybór przychylnego dla Rosji króla wysyłając pismo do prymasa Polski grożące wojną w przypadku wybrania kandydata francuskiego[1371]. Było to działanie zbieżne z interesami Austrii, która także sprzeciwiała się wybraniu takiego kandydata na tron Polski[1372]. Podczas bezkrólewia pojawiały się informacje o armii, jaką miała zgromadzić Rosja przy granicy z Litwą w rejonie Pskowa i Wielkich Łuków. Brak o niej wzmianek w polskich pamiętnikach[1373]. Wiadomości o niej pojawiały się tylko w zagranicznych źródłach[1374]. Rozlokowanie tej armii wiązano z chęcią oddziaływania na sytuację w Rzeczypospolitej albo dyslokacją oddziałów wojskowych pochodzących z frontu wojny z Turcją. Jej liczebność szacowano od 40 000 do 100 000 żołnierzy. Po wyborze Augusta II na tron Polski Krzysztof Dietrich Bose poseł Saksonii w Niderlandach prowadził w 1697 roku częściowo z własnej inicjatywy rozmowy z poselstwem rosyjskim w sprawie uzyskania pomocy wojskowej przeciwko Contiemu. Rosji była gotowa wesprzeć Wettyna, ale August II był temu przeciwny, obawiając się negatywnej reakcji na taki krok nie tylko swoich przeciwników, ale także zwolenników[1375].

[1370] Tamże, k. 4.

[1371] J. S. Jabłonowski, *Pamiętnik*…, s. 56; A. Kamiński*, Zagadka rosyjskiej bezczynności w trakcie bezkrólewia po śmierci Sobieskiego.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. XXXVII, z. 3-4, 1982, s. 389; W. D. Koroluk, *Polska i Rosja a wojna północna,* Warszawa 1954, s. 24. W opinii J. Burdowicza-Nowickiego wpływ gramoty był niewielki, J. Burdowicz-Nowicki, *Aktywność Rosji po rozdwojonej elekcji - czerwiec – sierpień 1697r.* „Kwartalnik historyczny”, R. CXV, z. 1, 2008, s. 15-16.

[1372] J. Staszewski, *Elekcja 1697 roku* [w:] J. Staszewski*, „Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący …” Studia i szkice z czasów saskich,* Olsztyn 1977, s. 16.

[1373] W poniżej przytoczonych polskich źródłach brak wzmianek o wojskach rosyjskich gromadzących się w pobliżu granic w czasie elekcji. J.S. Jabłonowski, *Pamiętnik….* ; W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668 – 1737,* Białystok 1999. https://fbc.pionier.net.pl/details/nnnqclV (dostęp: 13.07.2020); S. Niezabitowski *S, Dziennik 1695 – 1700,* Poznań 1998; E. Otwinowski, *Pamiętniki do panowania Augusta II, napisane przez Niewiadomego autora (podobno Erazma Otwinowskiego); wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego*, Poznań 1838.

[1374] A. Skrzypietz A.*, Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego,* Katowice 2009, s. 158; W. D. Koroluk, *Polska i Rosja*…, s. 20, 25.

[1375] J. Staszewski, *Rokowania Krzysztofa D. Bosego z „Wielkim Poselstwem” jesienią 1697 roku* [w:] J. Staszewski*, „Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący …” Studia i szkice z czasów saskich.,* Olsztyn 1977, s. 23-35.

Wpływ działań rosyjskich związanych z listem cara oraz rozlokowaniem oddziałów wojskowych na wyniki elekcji w Rzeczypospolitej jest różnie oceniany. Występują poglądy mówiące o tym, że działania Rosji miały wpływ na jej rezultat[1376] oraz wskazujące na ich niewielkie znaczenie[1377].

Kandydatura rosyjska do tronu polskiego budziła wielkie emocje w Rzeczypospolitej. W latach 1656 oraz 1658 szanse na jej sukces wynikały z układów zawartych z Polską oraz z jej osłabienia z powodu klęsk wojennych. Wówczas w Polsce te plany nie doszły do skutku wobec wielkich różnic panujących pomiędzy Polską a Rosją. Dotyczyły one: sporów wobec przynależności Ukrainy, braku akceptacji dla prawosławnego króla, obaw przed przeniesieniem despotycznego systemu sprawowania władzy z Rosji do Polski, sprzeciwu Austrii i Papiestwa. W czasie elekcji w 1669 oraz 1674 roku kandydatura cara, a przede wszystkim jego syna mogła uzyskać duże poparcie. Jednakże nigdy nie została zgłoszona i do takiego wyboru nie doszło. Opinie krążące w Rzeczypospolitej na temat kandydatury rosyjskiej do tronu były różnorodne, wzajemnie sprzeczne, a ich rozkład nie ma związku z chronologią, to znaczy, że osłabienie Polski nie otwierało carowi większych niż wcześniej szans na zdobycie tronu. Największa popularnością wizja cara na polskim tronie cieszyła się zawsze na Litwie, najbardziej narażonej na ujemne skutki konfliktu z Rosją.

[1376] W.D. Koroluk, *Polska i Rosja...*, s. 24.
[1377] A. Skrzypietz A., *Francuskie zabiegi*…, s. 160; J. Burdowicz-Nowicki, *Aktywność Rosji*…, s. 33.

Zakończenie

Niniejsza praca ma na celu przedstawienie opinii o Rosji, jakie panowały w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku. Celem jej było poznanie tych poglądów, określenie czy były one stałe, czy też zmieniały się w czasie oraz czy Polacy w tym okresie lepiej poznali Rosję i jej mieszkańców. W ramach pracy zbadano opinie i poglądy o Rosjanach, ich obyczajach i systemie wartości. Była także analizowana wiedza mieszkańców Rzeczypospolitej o geografii Rosji. Istotnym elementem badań było poznanie, jak postrzegano religijność Rosjan i sposób wyznawania przez nich wiary. Zostały także przeanalizowane poglądy o wojsku rosyjskim i jego sposobie prowadzenia walki w czasie wojny 1654 – 1667. Przedstawiono także stosunek do Rosjan podczas tej wojny, wobec zniszczeń, do których doszło. Tematyka poruszana w pracy obejmowała również losy polskich jeńców w Rosji oraz katolickiej szlachty na Smoleńszczyźnie. W pracy omówiono także opinie na temat ułożenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją. Ważnym zagadnieniem były również opinie o carskiej kandydaturze na tron polski.

Opinie mieszkańców Rzeczypospolitej zostały zbadane na podstawie dostępnych rękopiśmiennych i drukowanych źródeł. Obejmowały one źródła prywatne (listy, pamiętniki) oraz urzędowe (traktaty międzynarodowe, sprawozdania z poselstw). Osąd o Rosji badałem także w oparciu o ówczesną literaturę (poezja) oraz ulotne pisma propagandowe związane z elekcją i bieżącymi sprawami politycznymi. Dostępne materiały nie tworzyły spójnego zbioru informacji. Składały się na niego pisma, jakie powstały w różnych okresach czasu oraz w różnych miejscach Rzeczypospolitej.

W wyniku zapoznania się z tymi materiałami doszedłem do następujących wniosków:

1. W drugiej połowie XVII wieku brak opracowań poświęconych geografii Rosji, takich, jakie powstawały w poprzednich wiekach. Świadczy to o braku szerszego zainteresowania tym krajem. Wiedzę o nim czerpano w inny sposób, na pewno wielką rolę odgrywał przekaz ustny od kupców i jeńców, którzy przebywali w Rosji. W dziełach literackich prawidłowo opisywano główne elementy jej geografii, położenia i klimatu. Rosja kojarzyła się Polakom z wielkim, zimnym, słabo zbadanym krajem, położonym na uboczu Europy, którego przyroda jeszcze nie została w pełni ujarzmiona przez człowieka. Klimat i wielkość kraju miały mieć wpływ na życie mieszkańców, ich obyczaje oraz na sposób sprawowania władzy. Te poglądy były niezmienne w drugiej połowie XVII wieku.

2. Rosjanom przypisywano przede wszystkim negatywne cechy charakteru: barbarzyńskie obyczaje, brak szacunku do pokonanego przeciwnika, hardość, pychę. Nawet w chwilach klęski, kiedy starali się zachować godność widziano w ich zachowaniu butę. Mężną postawę w czasie wojny tłumaczono tylko chęcią przypodobania się carowi. W zachowaniu Rosjan nie dostrzegano patriotyzmu, a tylko chęć wypełnienia carskiej woli. Zarzucano im niedotrzymywanie zawartych umów i brak uczciwości w codziennych kontaktach. Rosjan postrzegano, jako ludzi wychowanych w tyrańskim ustroju, który nauczył ich uległości i braku szacunku do innych i samych siebie. Ich najważniejszym obowiązkiem było dbanie o carską godność. W niewielkim stopniu w Rzeczypospolitej dostrzeżono, że Rosja się zmienia, że powstają tam nowe szkoły, zmienia się moda, podnosi poziom kultury. Wiele z tych przeobrażeń miało nastąpić pod wpływem polskiej kultury docierającej do Moskwy. W polskich źródłach są tylko nieliczne wzmianki na ten temat, co świadczy o tym, że w Polsce nie uważano tych informacji za ważne. W niewielu sprawozdaniach pojawiły się informacje o powoli zmieniającej się roli kobiet. Najwięcej zmian dostrzeżono w obyczajach kulinarnych, przede wszystkim w sposobie przygotowywania uczt. W Rzeczypospolitej w niewielkim stopniu dostrzegano zmiany zachodzące w Rosji. Nie wykorzystano krótkiego okresu popularności polskiej kultury do lepszego poznania tego kraju, nie interesowano się czy i jak się zmieniał. Wpływ polskiej kultury na Rosjan okazał się krótkotrwały. Rzeczpospolita była państwem pod każdym względem różniącym się od obcej kulturowo Rosji i to mogło być jednym z powodów słabego zainteresowania nią.
3. Cerkiew była nieprzychylnie oceniana w relacjach pochodzących z Rosji. Uważano, że najważniejszy jest w niej rytuał religijny. Dostrzegano jednak, że Rosjanie byli ludźmi głęboko religijnymi, choć uważano, że ich wiara ociera się o zabobon. Zauważano, że prawosławie widziało największego wroga w katolicyzmie. Odnotowywano liczne przypadki zmuszania katolików do zmiany wiary na prawosławie. Wielka reforma religii przeprowadzona przez Nikona została zauważona przez Polaków tylko w niewielkim stopniu, natomiast pojawiły się doniesienia o buntach z nią związanych. W opinii Polaków cerkiew rosyjska była podporządkowana carowi i służyła mu pomocą w realizacji jego celów politycznych wobec Rzeczypospolitej i Ukrainy. Opinie o cerkwi i religii prawosławnej w omawianym okresie były stabilne i nie ulegały zmianom.
4. W Rosji car miał zupełną władzę nad poddanymi. Pojawiały się opinie, że panujący tam system władzy wydobywa z mieszkańców najgorsze cechy, a władza opiera się na równowadze strachu pomiędzy władcą a poddanymi. Poddani mieli obowiązek dbać o

carską godność oraz wypełniać wszelkie polecenia monarchy. Władzę cara miał podkreślać rozbudowany ceremoniał oparty na wzorcach bizantyjskich. Potęga władzy cara kontrastowała z wiadomościami o licznych buntach ludności, jakie wstrząsały tą monarchią. Bunty nigdy nie wybuchały przeciwko carowi, jego władzy i pozycji, a tylko z powodu biedy i przeciwko złym rządom doradców cara. Zamieszki wybuchały czasem także po śmierci cara i miały na celu zdobycie władzy przez koterie wspierające jego następców. Polacy uważali, że panujący system jest tyranią, która odbiera ludziom wolność i czyni ich tylko posłusznymi wykonawcami władzy cara. Ten pogląd nie uległ zmianie na przestrzeni drugiej połowy XVII wieku.

5. Informacje o rosyjskiej armii pojawiały się często ze względu na wojnę toczącą się pomiędzy Rosją a Rzecząpospolitą. W jej działaniach wskazywano z jednej strony na mężną postawę żołnierzy, a z drugiej na okrutne postępowanie wobec ludności cywilnej. W wielu relacjach przedstawiano dużą rolę cudzoziemskich oficerów w armii rosyjskiej. Z przekazów wynikało, że osiągała ona cele nie tylko metodami militarnymi, ale też takimi jak: dezinformacja przeciwnika, rozpowszechnianie informacji mających złamać jego ducha bojowego, buntowanie miejscowej ludności. Na początku II połowy XVII wieku w Rzeczypospolitej panowało przekonanie, że można wygrać z Rosją i nie zmieniły go nawet klęski ponoszone w pierwszym okresie wojny. Natomiast pod koniec wieku pojawił się brak wiary w to, że można pokonać tego przeciwnika, nawet przy pomocy Tatarów. Świadczy to o tym, że w Rzeczypospolitej zdawano sobie sprawę z narastającej dysproporcji sił między Polską a Rosją.
6. W czasie wojny pomiędzy Rzecząpospolitą a Rosją doszło do okupacji dużej części Wielkiego Księstwa Litewskiego. Na jej początku część ludności wsparła wojska najeźdźcy i podjęła współpracę z Rosją. Sytuacja zmieniła się w 1660 roku, kiedy ludność Litwy masowo wystąpiła przeciwko wojskom okupacyjnym i wsparła polskie wojska walczące o jej wyzwolenie. Świadczy to o tym, że w czasie kilku lat okupacji Rosjanom nie udało się przekonać ludności do nowych rządów. Wpłynęły na to trudne warunki życia, wywożenie ludności i brak wolności. Mimo to, nienawiść do Rosji nie mogła być głęboka, ponieważ w czasie kolejnych elekcji ewentualna carska kandydatura miała poparcie na Litwie. Być może szlachta sądziła, że car na tronie polskim będzie dawał pewność, że pomiędzy Rosją i Rzecząpospolitą nastanie pokój.
7. W czasie wojny Rzeczpospolita utraciła Smoleńszczyznę. Pozostało tam wielu katolików. Na początku okupacji Rosjanie zapewniali ich, że zachowają prawo do swobodnego wyznawania religii. Szybko okazało się, że były to tylko obietnice. Wolność wyznawania

katolicyzmu była stale ograniczana, szlachtę stopniowo przymuszano do przyjmowania prawosławia, a prawo do posiadanych majątków zostało potwierdzone dopiero w 1682 roku. Pod koniec wieku nowe pokolenia szlachty odczuwały coraz słabsze więzi z Rzecząpospolitą. Sytuacja szlachty smoleńskiej pokazuje, że Rosja prowadziła długofalową politykę zmierzającą do asymilacji ludności katolickiej poprzez przymuszanie jej do przechodzenia na prawosławie oraz stopniowego zrywania kontaktów z Rzecząpospolitą.

8. W wyniku wojny w Rosji znalazło się wielu jeńców wojennych oraz osób wywiezionych z terenu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W źródłach przedstawiono rozmaite sposoby traktowania jeńców, zmuszania ich do zmiany wiary oraz do podjęcia współpracy z carską administracją. Rosjanie na wszelkie możliwe sposoby dążyli do tego, aby zatrzymać w kraju jak największą liczbę jeńców i wywiezionych ludzi. W ten sposób uzupełniali straty ludności spowodowane zarazą panującą w połowie XVII wieku oraz zyskiwali rzemieślników i osoby wykształcone. Rzeczpospolita nie miała wystarczająco dużo siły, aby wymusić na Rosji zwolnienie jeńców zgodnie z zapisami traktatowymi. W opinii Polaków, złożenie przysięgi na wierność carowi oraz przyjęcie wiary prawosławnej, praktycznie przekreślało możliwość powrotu do ojczyzny.
9. Poglądy na to, jak powinny być ukształtowane stosunki dyplomatyczne pomiędzy Rosją a Rzecząpospolitą ulegały ewolucji w drugiej połowie XVII wieku. Niezmienna pozostawała nieufność i brak zaufania w stosunku do Rosji. Porozumienie utrudniała rywalizacja o Ukrainę oraz chęć odzyskania przez Rzeczpospolitą utraconych terenów w wyniku wojny. Do współpracy skłaniała natomiast potrzeba wspólnej wojny z Turcją. W 1686 roku został zawarty pokój wieczysty, w którym Rzeczpospolita ostatecznie zrezygnowała z utraconych w wyniku wojny terenów. W Rzeczypospolitej nie wierzono w możliwość militarnego pokonania Rosji. Ten brak wiary kontrastuje z opiniami z początków drugiej połowy XVII wieku, kiedy nawet w okresie największych klęsk wojennych wierzono, że można pokonać to państwo. Świadczy to o tym, że elity Rzeczypospolitej pogodziły się z utratą pozycji wobec Rosji, z tym, że nie ma ona dość sił, aby skutecznie rywalizować z państwem carów.
10. W drugiej połowie XVII wieku Romanowowie byli ważnymi kandydatami w czasie elekcji na króla Polski. Największą realną możliwość mieli po rozejmie w Niemieży z 1656 roku. Wówczas na mocy układów zapewnili sobie objęcie polskiego tronu. Ich imiona pojawiały się także w czasie kolejnych elekcji. Za ich wyborem przemawiała przede wszystkim nadzieja na zwrot utraconych w wyniku wojny terenów oraz możliwość utworzenia unii

dwóch państw, z którą musieliby liczyć się wszyscy sąsiedzi. Pojawiały się opinie, że wybór cara przywróciłby Rzeczypospolitej dawną potęgę i stał się początkiem odrodzenia Polski jak w czasach Jagiełły. Kandydatura Romanowów budziła także obawy. Obawiano się, że car wprowadziłby w Rzeczypospolitej rządy absolutne. Jego wybór groził konfliktem z sąsiadami. Jednak carska kandydatura nigdy oficjalnie nie pojawiła się podczas elekcji. Ponadto szanse wyboru na króla Polski Rosjanina napotykała zasadniczą przeszkodę – król Polski musiał być katolikiem, a car nigdy nie zrezygnowałby z wiary prawosławnej, ponieważ utraciłby wówczas władzę w Rosji.

Podsumowując powyższe opinie chciałbym podkreślić, że w drugiej połowie XVII wieku:

– odmienność Rosji wynikająca z odrębnej kultury, religii prawosławnej, innego systemu władzy, innego systemu wartości była stale zauważana w kontaktach polsko-rosyjskich

– polskie elity dostrzegły, że wzrost potęgi rosyjskiej był tak duży, że Rzeczpospolita nie była w stanie samodzielnie jej pokonać.

– w Polsce brak było głębszego zainteresowania Rosją; nie było chęci jej poznania i zrozumienia tego, co jest źródłem tej potęgi.

Ten brak zainteresowania Rosją w II połowie XVII wieku najlepiej charakteryzują słowa Aleksandra Brücknera: „mieliśmy więcej przyczyn poznać, zbadać najniebezpieczniejszego wroga, spaliśmy jednak na oba uszy”[1378]. Pogłębione studia nad relacjami polsko-rosyjskimi w drugiej połowie XVII wieku, potwierdzają te słowa.

[1378] A. Brückner, *Historia literatury rosyjskiej*, t. 1, Lwów 1922, s. 182.

Wykaz skrótów:

AGAD	-	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AKW	-	Archiwum Koronne Warszawskie
APP	-	Archiwum Publiczne Potockich
AR	-	Archiwum Radziwiłłów
ZAPKB	-	Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej
ANK AS	-	Archiwum Narodowe w Krakowie Archiwum Sanguszków na Wawelu
APŁ	-	Archiwum Państwowe w Łodzi
APT	-	Archiwum Państwowe w Toruniu
BJ	-	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
B. Czart.	-	Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie
TN	-	Teki Naruszewicza
BN	-	Biblioteka Narodowa w Warszawie
BOZ	-	Biblioteka Ordynacji Zamojskiej
PAN Kórnik	-	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
PAN Warszawa	-	Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie
PAN Kraków	-	Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BUW	-	Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
B. Ossol.	-	Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
iPSB	-	internetowy Polski Słownik Biograficzny
LMAVB	-	Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka
VU Library	-	Vilniaus Universiteto Biblioteka

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Archiwum Koronne Warszawskie: Dział Rosyjski Sygnatura: 54.

Archiwum Publiczne Potockich rękopisy: 32, 33, 35, 47, 163, 317, 324.

Archiwum Radziwiłłów

AR Dział II rękopisy: 20, 21, 22.

AR Dział III rękopisy: 15.

AR Dział V rękopisy: 1503, 4327, 10837, 11208, 17223.

Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej rękopis 5.

Archiwum Państwowe w Łodzi: Archiwum rodziny Bartoszewiczów rękopis 498.

Archiwum Narodowe w Krakowie oddział na Wawelu:

Archiwum Sanguszków rękopis 67.

Archiwum Państwowe w Toruniu rękopisy: Kat II, XIII; Kat II, XIV.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie: 5, 7780.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie:

Dział Rękopisów: 142, 144, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 153, 157, 158, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 169, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 183, 384, 386, 404, 414, 421, 530, 1592, 1664, 2102, 2105, 2106, 2111, 2113, 2577.

Biblioteka Narodowa w Warszawie:

Dział rękopisów: 265, 935, 1153, 1176, 1188, 1282, 3097, 6634, 6640, 6659.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku:

Rękopisy: 364, 371, 372, 384, 385, 390, 393, 1073, 13174

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Warszawie:

Materiały profesora J. Wolińskiego rękopisy: 68, 69, 70.

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie:

Rękopisy: 645, 1017, 1065, 1855, Teki londyńskie nr 1348

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego:

Rękopisy: 71, 73.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu:

Dział Rękopisów: 189, 210, 224, 228, 248, 337, 405, 651, 3563, 6246, 12806.

Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka w Wilnie:

Fond 17 rkps 12, 13.

Vilniaus Universiteto Biblioteka w Wilnie:

Rękopis: F4-16641

Starodruki:

Stanisław Kleczkowski Hetman Wojska Lisowskiego, wita Cesarza Ferdynanda wtórego służbę woienna u niego przyymuiącz Woyskiem Swoim [w:] *Mowca polski albo suplement tomu pierwszego mów sejmowych. Mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom, i listy należące do tychże materyj. Tom wtory w roku pańskim 1684,* Kalisz 1684.

Potocki P., *Moschovia sive brevis narratio de moribus Magnae Russorum Monarchiae. Animadversionibus Civilibus, & Politics Documentis modern Regnorum & Rerumpublicarum Statui Accommodata,* Gdańsk 1670.

Załuski A. Ch., Mowy na radach y seymach przez X. Andrzeja Chryzostoma na Załuskach i Błędowie Załuskiego biskupa kijowskiego i czernichowskiego opata wąchockiego &c. &c. różnemi czasy miane w roku mówić w Synu swoim zaczynaiącey na Świecie przezedwieczney prawdy 1689 do druku podane w Kaliszu w Drukarni Collegium Kaliskiego Soc. Jesu. Roku 1718.

Źródła drukowane:

Акты, относящиеся к истории Южной и Западной России, собранные и изданные Археографической комиссией: [В 15-ти т.]. - СПб., 1861-1892. Т. 14: (Доп. к т. 3): [Присоединение Белоруссии: 1654-1655]. - СПб.: Тип. Ф. Елеонского и К°, 1889. - [4], V, 18 с., 902 стб., 39., Petersburg 1889; http://elib.shpl.ru/ru/nodes/3668-t-14-dop-k-t-3-prisoedinenie-belorussii-1654-1655-spb-1889, (dostęp: 31.05.2020)

Awwakum P., *Żywot protopopa Awwakuma przez niego samego nakreślony i wybór innych pism,* przeł. oraz wstępem i komentarzem opatrzył W. Jakubowski, Wrocław 1972.

Barącz S., *Pamiętnik dziejów polskich z aktów urzędowych lwowskich i z rekopismów,* zebrał X. Sadok Barącz, Lwów 1855.

Chrapowicki J.A., *Diariusz. Część pierwsza: lata 1656 – 1664,* oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1978.

Chrapowicki J.A*., Diariusz. Część druga: lata 1665 – 1669,* oprac. A. Rachuba i T. Wasilewski, Warszawa 1988.

Chrapowicki J.A., *Diariusz. Część trzecia: lata 1669 – 1673,* oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2009.

Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633 – 1634, oprac. M. Nagielski, Warszawa 2006.

Dwa pamiętniki z XVII wieku. Jana Cedrowskiego i Jana Floriana Drobysza Tuszyńskiego, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Wrocław-Kraków 1954.

Jabłonowski J.S., *Pamiętnik Jana Stanisława Jabłonowskiego wojewody ruskiego,* z autografu wyd. A. Bielowski, Lwów 1862.

Jantaszek z wojny moskiewskiej (1661): nieznany utwór literatury staropolskiej/ z unikatu Biblioteki Śląskiej w Katowicach wydał, posłowiem i przypisami opatrzył J. Mayer; uwagi o języku oprac. A. Kowalska, Katowice 1972.

Jemiołowski M*., Pamiętnik dzieje Polski zawierający (1648 – 1679),* oprac. J. Dzięgielewski, Warszawa 2000.

Jerlicz J., *Latopisiec albo kroniczka Joachima Jerlicza*, wyd. K. W. Wójcicki, t. I i II, Warszawa 1853.

Józefowicz J.T., *Kronika Miasta Lwowa od roku 1654 do 1690, obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi Czerwonej a zwłaszcza historyą arcybiskupstwa lwowskiego w tejże epoce, napisana współcześnie w jęz. łac. przez Tomasza J. Józefowicza*; przeł. na jęz. ojczysty przez M. Piwockiego, Lwów 1854.
http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=5160&from=publication (dostęp: 18.07.2020)

Kamieński Dłużyk A., *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc. Z pierwodruku wydali oraz przypisami i komentarzami opatrzyli A. Kuczyński, B. Polewoj, Z. J. Wójcik* [w:] *Dwa polskie pamiętniki z Syberii XVII i XVIII wiek,* oprac. zbiorowe pod redakcją naukową A. Kuczyńskiego, Wrocław-Warszawa, 1996.

Kluczycki F., *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego,* zebrał i wydał F. Kluczycki t. I, cz. I, obejmująca pisma od roku 1629 do roku 1671, Kraków 1880.

Kluczycki F., *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, zebrał i wydał F. Kluczycki t. I, cz. II obejmująca pisma od roku 1672 do roku 1674, Kraków 1881.

Kobierzycki S., *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego,* wyd. J. Byliński i W. Kaczorowski, tłum. M. Krajewski *Wrocław* 2005.

Kochowski W., *Historya panowania Jana Kazimierza przez nieznanego autora*, wydana z rękopisu przez E. Raczyńskiego t. I i II, Poznań 1840.

Kochowski W., *Roczników Polski Klimakter IV obejmujący dzieje Polski pod panowaniem króla Michała przez Wespazjana z Kochowa Kochowskiego, wojskiego krakowskiego, podkomorzego i dziejopisa królewskiego, z łacińskiego tłomaczenie polskie (z portretem)*, wydanie J.N. Bobrowicza, Lipsk 1853.

Kochowski W., *Wespazjana Kochowskiego Liryka polskie w niepróżnującem próżnowaniu napisane R. P. 1674,* Kraków 1859.

Koniecpolski S., Diskurs o zniesieniu Tatarów Krymskich i Lidze z Moskwą, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich: przyczynek do dziejów polskich XVII wieku,* wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

Krasiński G., *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. M. Korolko, Warszawa 1996.

Kromer M., *Kronika Marcina Kromera, biskupa warmińskiego ksiąg XXX dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego, i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611*, Sanok 1857.

Kuczyński W., *Pamiętnik 1668 – 1737*, Białystok 1999.

https://fbc.pionier.net.pl/details/nnnqclV (dostęp: 13.07.2020)

Leibniz G. W., *Wzorzec dowodów politycznych*, przełożył T. Bieńkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969.

Łoś J., *Pamiętniki towarzysza chorągwi pancernej,* oprac. R. Śreniawa-Szypiowski, Warszawa 2000.

http://pther.net/PDF/Pamietniki/05%20Łoś%20Jakub%20Pamiętnik%20towarzysza%20chorągwi%20pancernej.pdf (dostęp: 13.07.2020)

Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej, wstęp H. Barycz; z jęz. łac. przeł. i komentarzem opatrzył T. Bieńkowski,* Wrocław 1972.

Medeksza z Prószcza S. F., *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszłych na Litwie 1654 – 1668*, wydał Dr. Władysław Seredyński, Kraków 1875.

Merkuriusz Polski, oprac. A. Przyboś, Kraków 1960.

Metryka Koronna MK 206,

http://agadd2.home.net.pl/metrykalia/MK/0206/ (dostęp: 13.07.2020).

Michałowski. J., Jakuba Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego Księga pamiętnicza z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna wydana staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego przez A. Helcla, Kraków 1846.

Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610 – 1612, oprac. M. Kubala, T. Ściężor, Liszki 1995.

Niemojewski S.*, Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606-608),* wyd. A. Hirschberg, Lwów 1899.

Niezabitowski *S., Dzienniki 1695 – 1700,* oprac. A. Sajkowski, Poznań 1998.

Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski: diaryusze, relacye, pamiętniki i t. p. służyć mogące do objaśnienia dziejów krajowych tudzież listy historyczne do panowania królów Jana Kazimierza i Michała Korybuta oraz listy Jana Sobieskiego marszałka i hetmana wielkiego koronnego, t. 1 i 2, z rękopismów zebrane przez A. Grabowskiego, Kraków 1845.

Olszowski A.*, Censura Candidatorum Sceptri Polonici. Ocena kandydatów do tronu polskiego,* wstęp i opracowanie K. Przyboś i A. Perlakowski, Kraków 2014.

Opaliński Ł, *Obrona Polski przeciw Janowi Barclayowi, gdzie przy sposobności mówi się o królestwie i narodzie polskim wiele takich rzeczy, których dotychczas w pismach nie przekazano* [w:] Opaliński Ł., *Wybór pism,* opracował S. Grzeszczuk, Wrocław 1959.

Otwinowski E., *Pamiętniki do panowania Augusta II, napisane przez Niewiadomego autora (podobno Erazma Otwinowskiego); wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego*, Poznań 1838.

Palczowski P.*, Kolęda moskiewska,* oprac. G. Franczak, Warszawa 2010.

Poczobut Odlanicki J. W., *Pamiętnik [1640 – 1684] Jan Władysław Poczobut Odlanicki,* oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.

Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630 – 1707), red. A. Rachuba, oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2003.

Pamiętniki historyczne, t. I, wyd. L. Hubert, Warszawa 1861.

Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku posługujące, w dziennikach domowych Obuchowiczów i Cedrowskiego pozostałe, wydał z rękopismu, wstępem i przypisami objaśnił M. Baliński, Wilno 1859.

Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów, (wiek XVII), oprac. wstępem i przypisami opatrzył A. Sajkowski, Wrocław 1961.

Pasek J. Ch., *Pamiętniki,* wstępem i objaśnieniami opatrzył W. Czapliński, Wrocław-Warszawa–Kraków–Gdańsk 2003.

Piasecki P.*, Kronika, Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego,* Kraków 1870.

Pielgrzymowski E., *Poselstwo i krótkie spisanie rozprawy z Moskwą. Poselstwo do Zygmunta III,* oprac. R. Krzywy, Warszawa 2010.

Pigoń S., *Relacja imć Pana Jana Paska z poselstwa do Moskwy 1671-1672 r.*, „Pamiętnik Literacki", nr 45/1, 1954. http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1954-t45-n1/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1954-t45-n1-s199-204/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1954-t45-n1-s199-204.pdf (dostęp: 13.07.2020)

Piotrowski J., *Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków*, wyd. A. Czuczyński, Kraków 1894.

Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648 – 1668, Publicystyka – Eksorbitancje, Projekty – Memoriały, t. I: *1648 – 1660,* zebrała i oprac. S. Ochmann – *Staniszewska,* Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989.

Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648 – 1668, Publicystyka – Eksorbitancje, Projekty – Memoriały, t. III: *1665 – 1668,* zebrała i oprac. S. Ochmann – *Staniszewska,* Wrocław, Warszawa 1991.

Pomniki dziejów Polski wieku siedemnastego, wyd. A. Podgórski, t. I, Wrocław 1840.

Podróż bojarzyna Borysa Szeremietiewa przez Polskę i Austrię do Rzymu oraz na Maltę 1697 – 1698, z dziejów kontaktów kulturalnych Rusi Moskiewskiej z Polską i Zachodem, wyd. F. Sielicki, Wrocław 1975.

Potocki W., *Dzieła:* t. II, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987.

Potocki W., *Dzieła:* t. III: *Moralia i inne utwory z lat 1688 - 1696,* oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987.

Potocki W., *Moralia:* t. I: *(1688),* wyd. T. Grabowski i J. Łoś, Kraków 1915.

Potocki W., *Moralia:* t. II: *(1688),* wyd. T. Grabowski i J. Łoś, Kraków 1916.

Potocki W., *Moralia:* t. III: *(1688),* wyd. T. Grabowski i J. Łoś, Kraków 1918.

Potocki W., *Wojna Chocimska,* wolne lektury.pl, https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wojna-chocimska/ (dostęp: 01.06.2020)

Potocki Wacław z Potoka*, Ogród fraszek,* t. I i II, wyd. zupełne A. Brücknera, Lwów 1907.

Radziwiłł A.S.*, Pamiętnik o dziejach w Polsce,* t. III*: 1647 – 1656,* przekł. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980.

Radziwiłł B., *Autobiografia,* oprac. T. Wasilewski, Warszawa 1979.

Rudawski W. J., *Historia Polski od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r. przez Wawrzyńca Jana Rudawskiego,* t. I i II, przeł. z jęz. łac. W. Spasowicz, Petersburg i Mohylew 1855.

Rudomicz B., *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672. Część pierwsza 1656-1664,* przekł. z jęz. łac. W. Froch, Lublin, 2002.

Rudomicz B., *Efemeros czyli Diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656-1672. Część druga 1665-1672,* przekł. z jęz. łac. W. Froch, Lublin, 2002.

Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691 - 1696,* oprac. J. Woliński, Wrocław 1958.

Skorobohaty A. D., *Diariusz,* oprac. T. Wasilewski, Warszawa 2000.

Starowolski S., *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego,* z jęz. łac. przełożył, wstępem i komentarzami opatrzył A. Piskadło, Kraków 1976.

Starowolski S., *Lament utrapionej Matki Korony polskiej* [w:] S. Starowolski, *Wybór z pism,* przeł. I. Lewandowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Tanner B., *Poselstwo polsko – litewskie do Moskwy w roku 1678 szczęśliwie przedsięwzięte, opisane przez naocznego świadka Bernarda Tannera (Norymberga 1689),* oprac. i wstępem poprzedził A. Strojny, Kraków 2002.

Traktaty pokojowe pomiędzy Rzeczpospolitą a Rosją w XVII wieku, Kraków 2002.

Trembecki J. T., *Wirydarz poetycki,* t. I, wyd. A. Brückner, Lwów 1910.

Twardowski S. ze Skrzypny, *Władysław IV, król polski i szwedzki,* wyd. R. Krzywy, Warszawa 2012.
https://www.academia.edu/7813727/Samuel_Twardowski_Władysław_IV_król_polski_i_szwedzki (dostęp: 20.07.2020)

Volumina Legum, przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydanego, t. IV, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.

Vorbek – Lettow M., *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV,* oprac. E. Galos i F. Mincer, red. W. Czapliński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Wojna polsko – moskiewska pod Cudnowem odprawiona za panowania króla Jana Kazimierza pod wodzą Stanisława Potockiego, wojewody krakowskiego i Jerzego Lubomirskiego, marszałka koronnego w roku pańskim 1660, tłumaczył oraz przypisami i przedmową opatrzył mjr. A. Hniłko, Warszawa 1922.

Zapałowski W., *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863–1870,* t. 1, Wilno 1913.

https://polona.pl/item/pamietniki-wladyslawa-zapalowskiego-plomienia-z-roku-1863-1870-t-1,ODIwMTQ4Nw/5/#info:metadata (dostęp: 13.07.2020)

Zawisza K., *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666 – 1721),* wydane z oryginalnego rękopisu i opatrzone przypiskami przez J. Bartoszewicza, Warszawa 1862.

Zbiór pamiętników do dziejów polskich, t. III, wyd. W.S. de Broel-Plater, Warszawa 1858.

Źrzódła do dziejów polskich wydawane przez M. Malinowskiego i A. Przezdzieckiego, t. II, Wilno 1844.

Źródła dziejowe, t. I: *Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy*, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1876.

Opracowania:

Andrusiewicz A., *Carowie i cesarze Rosji*, Warszawa 2001.

Andrusiewicz A., *Cywilizacja rosyjska*, t. I, Warszawa 2004.

Andrusiewicz A., *Romanowowie, imperium i familia*, Kraków 2014.

Artmanow W. A., *Rosja, Rzeczpospolita i Krym w latach 1686 – 1699* [w:] *Studia i materiały z czasów Jana III Sobieskiego,* red. K. Matwijowski, Wrocław 1992.

Baranowski B., *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975.

Bazylow L., *Historia Rosji*, t. I, Warszawa 1985.

Bendza M., *Tendencje unijne względem cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej w latach 1674-1686*; Rozprawa habilitacyjna, Warszawa 1987.

Bernardini L*., Niepojęta „grubianitas": Moskiewskie konwencje dyplomatyczne i niektóre cechy charakteru Moskwicinów w oczach polskich uczestników „Dymitriady",* [w:] *Polacy w oczach Rosjan, Rosjanie w oczach Polaków, zbiór studiów,* red. R. Bobryk i J. Faryno, Warszawa 2000.

Billington J. H.*,Ikona i topór. Historia kultury rosyjskiej*, Kraków 2008.

Bobiatyński K., *Listy Janusza Radziwiłła do Króla o działaniach militarnych podczas wojny z Moskwą w okresie od lutego do kwietnia 1655 r.* „Studia Historyczno – wojskowe", Tom I – 2006, Siedlce 2007.

Bobiatyński K., *Michał Kazimierz Pac – wojewoda wileński, hetman wielki litewski. Działalność polityczno - wojskowa,* Warszawa 2008.

Bobiatyński K., *Od Smoleńska do Wilna. Wojna Rzeczypospolitej z Moskwą 1654 – 1655*, Zabrze 2004.

Bobiatyński K., *W walce o hegemonię. Rywalizacja polityczna w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1667 – 1674*, Warszawa 2016.

Brückner A., *Dzieje kultury polskiej, t. drugi: Polska u szczytu potęgi,* Warszawa 1939.

Brückner A., *Historja literatury rosyjskiej*, t. I, *987-1825*, Lwów 1922.

Brückner A*., O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta. Szkic literacki*, Lwów, Warszawa 1906.

Burdowicz-Nowicki J. *Aktywność Rosji po rozdwojonej elekcji - czerwiec – sierpień 1697r.* „Kwartalnik historyczny", R. CXV, z. 1, 2008.

Bystroń J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI-XVII*, t. II, Warszawa 1994.

Bystroń J.S*., Historja w pieśni ludu polskiego,* Kraków 1925.

Bystroń J.S., *Przysłowia polskie,* Kraków 1933.

Chmielewska M., *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku,* Warszawa 2006.

Chojnicka K., *Narodziny rosyjskiej doktryny państwowej. Zoe Paleolog – między Bizancjum, Rzymem a Moskwą*, Kraków 2008.

Chynczewska-Hennel T., *Nuncjusz i król. Nuncjatura Maria Filonardiego w Rzeczypospolitej 1636-1643*, Warszawa 2006.

Chynczewska-Hennel T., *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.

Ciesielski T.,*_Listy Michała Kazimierza Paca do Pawła Jana Sapiehy z okresu kampanii zadnieprzańskiej 1663/1664.* „Studia Historyczno – wojskowe", t. I – 2006, Siedlce 2007.

Ciesielski T., *Kronika Sutry i Trubnickich jako źródło do dziejów Mohylewa w okresie wojny Polsko – Moskiewskiej 1654 – 1667. Studium Historyczno – Źródłoznawcze,* [w:] *Studia z dziejów stosunków Rzeczypospolitej z Państwem Moskiewskim w XVI – XVII wieku,* red. M. Nagielski, K. Bobiatyński i P. Gawron, Zabrze–Tarnowskie Góry 2013.

Czapliński W. i Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982.

Czarniecka A., *Nikt nie słucha mnie za życia… Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684-1696)*, Warszawa 2009.

Czarniecka A., *Ojczyzna czy Liga Święta? Koalicja antyturecka w propagandzie za*

czasów Jana III Sobieskiego (1684 – 1696), [w:] *Jarzmo Ligi Świętej? Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684 – 1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.

Czerska D., *Sobornoje ułożenije 1649 roku, Zagadnienia społeczno – ustrojowe,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Darowski A., *Szkice historyczne: serja druga,* Petersburg 1895.

Darowski A., *Szkice historyczne: serja trzecia,* Petersburg 1897.

Dłużewski J. N., *Poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, z rękopisu wyd., oprac. i posłowiem opatrzył S. Nieznanowski, Warszawa 1980.

Dłużewski J. N., *Poezja Związku Święconego i rokoszu Lubomirskiego,* Wrocław 1953.

Domin M., *Próby nawiązania stosunków między Stolicą Apostolską a Wielkim Księstwem Moskiewskim w czasie pontyfikatu Innocentego XI (1676-1689),* (w druku Kraków).

Drozdowski M, Krzysztofa Grzymułtowskiego opcje polityczne w czasach Jana III Sobieskiego, [w:] *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego,* red. K. Matwijowski, Wrocław 1984.

Dylągowa H., *Dzieje Unii Brzeskiej (1596 – 1918),* Warszawa-Olsztyn 1996.

Dyplomaci w dawnych czasach, relacje Staropolskie z XVI-XVIII stulecia, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Kraków 1959.

Dziechcińska H., *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku, zagadnienia wybrane*, Warszawa 1994.

Evdokimov P., *Prawosławie,* Warszawa 2003.

Francič M., *Juraj Križanić, ideolog absolutyzmu* [w:] *Z dziejów Europy Środkowej i Wschodniej,* Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, nr CCCLXXI, Prace historyczne z. 51, Kraków 1974.

Forst de Battaglia O., *Jan Sobieski, król Polski*, Warszawa 1983.

Gawęda M.*, Połonka – Basia,* Warszawa 2005.

Gawlik M., *Projekt unii rosyjsko – polskiej w drugiej połowie XVII w.* „Kwartalnik Historyczny", R. XXIII, ~~z.~~ , 1909.

Gintel J., *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie,* T. I: wiek *X-XVII,* Kraków 1971.

Grala H., *O genezie polskiej rusofobii.* „Przegląd historyczny", T. LXXXIII, z. 1, 1992.

Gumilow L., *Od Rusi do Rosji. Szkice z historii etnicznej*, przekł. E. Rojewska-Olearczuk, Warszawa 1996.

Gutowska-Rychlewska M., *Historia ubiorów,* Wrocław-Warszawa-Kraków 1968. https://www.pdf-archive.com/2016/04/20/maria-gutkowska-rychlewska-historia-ubior-w/maria-gutkowska-rychlewska-historia-ubior-w.pdf (dostęp: 16.07.2020)

Halecki O., *Historia Europy - jej granice i podziały,* przeł. J. M. Kłoczowski, Lublin 2000.

Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego,* przekł. z j. ros. E. Melech i T. Kaczmarek, Warszawa 2000.

Hernas C., *Barok,* Warszawa 2008.

Hodana T., *Między królem a carem. Moskwa w oczach prawosławnych Rusinów – obywateli Rzeczypospolitej (na podstawie piśmiennictwa końca XVI – połowy XVII stulecia),* Kraków 2008.

Janik M., *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków 1928.

Jopkiewicz A., *Przegląd humanistyczny, Stosunek szlachty polskiej do zagranicy i cudzoziemców na przykładzie pamiętników J. Paska i M. Jemiołowskiego*. „Przegląd humanistyczny", R. XII, nr 1, 1968.

Kamiński A*., Zagadka rosyjskiej bezczynności w trakcie bezkrólewia po śmierci Sobieskiego.* „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka", R. XXXVII, z. 3-4, 1982.

Kępiński A., *Geneza i funkcjonowanie negatywnego stereotypu Rosji i Rosjanina* [w:] *Narody i stereotypy*, red. T. Walas, J. Woźniakowski, Kraków 1995.

Kępiński A*., Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu.* Warszawa–Kraków 1990.

Kiaupa Z., Kiaupienė J., Kuncevičius A., *Historia Litwy od czasów najdawniejszych do 1795 roku,* Warszawa 2007.

Kochman S., *Polsko-rosyjskie kontakty językowe w zakresie słownictwa w XVII wieku,* Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Koczegarow K., *Rzeczpospolita a Rosja w latach 1680 – 1686. Zawarcie traktatu o pokoju wieczystym*, Warszawa 2017.

Kojder-Demska K., *Matuszki. Żony księży prawosławnych w Polsce*, Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski, http://www.zew.uni.wroc.pl/files/1-14_Kojder-Demska.pdf (dostęp: 01.06.2020)

Koroluk W. D., *Polska i Rosja a wojna północna,* Warszawa 1954.

Korzon T., *Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629-1674*, t. II, Kraków 1898.

Kossarzecki K., *Kampania roku 1660 na Litwie,* Zabrze 2005.

Kossarzecki K., *W dobie Niemieży. Szlachta litewska wobec problemu odzyskania dóbr i przysięgi na wierność carowi Aleksemu Michajłowiczowi,* [w:] *Studia z dziejów*

Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI – XVIII wieku), red. S. Górzyński i M. Nagielski, Warszawa 2014.

Kossarzecki K., *Szlachta litewska wobec panowania szwedzkiego i moskiewskiego w okresie załamania Rzeczypospolitej przełomu 1655 i 1656,* [w:] *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku,* red. M. Nagielski, Warszawa 2007.

Kraszewski J. I., *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. II, Wilno 1840.

Kraushar A., *Relacya rezydenta polskiego w Moskwie o wypadkach z roku 1682.* „Świat. Dwutygodnik ilustrowany", R. VII, 1894.

Kraushar A., *Sejmiki polskie w Kazaniu 1655 – 1663.* „Kwartalnik historyczny. Organ Towarzystwa Historycznego", R. VII, 1893.

Krokosz P., *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I,* Kraków 2010.

Krzywy R., *Graeca fides a moskiewska wiarołomność w dyskursie staropolskim – z dziejów stereotypu.* „Przegląd Filozoficzno–Literacki", nr 3–4, 2017. https://www.academia.edu/37235928/Graeca_fides_a_moskiewska_wiarołomność_w_dyskursie_staropolskim_z_dziejów_stereotypu_Przegląd_Filozoficzno-Literacki_2017_nr_3-4 (dostęp: 24.07.2020).

Kubala L., *Wojna Brandenburska i najazd Rakoczego 1656 i 1657*, Lwów–Warszawa 1917.

Kubala L., *Poselstwo Puszkina w Polsce w r. 1650.* [w:] *Szkice historyczne*, Serja I i II, Warszawa 1923.

Kubala L., *Wojna moskiewska 1654 – 1655*, Warszawa–Kraków 1910.

Kubala L., Wojny duńskie i pokój oliwski 1657 – 1660, Lwów 1922.

Kubala L., *Wojna szwedzka w roku 1655 i 1656 (szkiców historycznych serya IV),* Lwów–Warszawa–Poznań 1913.

Kuczyński A*, Udział Polaków w poznawaniu Syberii w XVII wieku na tle Staropolskich wiadomości o ludach Rosji*. „Etnografia Polska" R. XXIII, z. 1, 1979. http://www.cyfrowaetnografia.pl/Content/887/Strony%20od%20EP_XXIII_z1-7.pdf (dostęp: 01.06.2020)

Kuczyński A., *Syberia, 400 lat polskiej diaspory*, Wrocław 1998.

Kulecki M.*, Wygnańcy ze wschodu. Egzulanci z Rzeczypospolitej w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza i za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego,* Warszawa 1997.

Kurbatow O., *Połonka 1660 – spojrzenie z Moskwy*. „Mówią Wieki", z. 10, 2000.

Lacki A. T., *Pobożne pragnienia,* Wrocław 1997; https://ibl.waw.pl/9bps.pdf (dostęp: 01.06.2020)

Lankau J., *Prasa Staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513 – 1729,* Kraków 1960.

Lipatow A., *Rosja i Polska: konfrontacja i grawitacja*, Toruń 2003.

Lisiak B., *Korespondencja Adama Kochańskiego SJ zwłaszcza z Gottfriedem W. Leibnizem w sprawach językoznawstwa*. „Nasza Przeszłość", t. 99, 2003.

http://naszaprzeszlosc.pl/files/tom099_13.pdf (dostęp 25.06.2020)

Losiak R., Recepcja dźwięków świątyń we współczesnym krajobrazie fonicznym miasta, [w:] *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych, Prace komisji krajobrazu Kulturowego Nr 15, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG*, Sosnowiec 2011.

http://krajobraz.kulturowy.us.edu.pl/publikacje.artykuly/niematerialne/losiak.pdf (dostęp: 16.07.2020)

Łaszkiewicz H., *Grigorij Karpowicz Kotoszychin. O władzy w carstwie moskiewskim pierwszych Romanowów,* Lublin 2007.

Łaszkiewicz H*., Pojęcie honoru w Carstwie Moskiewskim i w Rzeczpospolitej w XVI – XVII wieku.* [w:] *Dusza polska i rosyjska, Spojrzenie współczesne*, red. A. de Lazari i R. Bäcker, Łódź 2003.

Łatyszonek O., *Od Rusinów Białych do Białorusinów: u źródeł białoruskiej idei narodowej,* Białystok 2006. https://kamunikat.org/halounaja.html?pubid=10224&lang=PL (dostęp: 16.07.2020)

Ławreszuk M., *Historyczny rozwój Typikonu jerozolimskiego i jego współczesna rola,* w: „Elpis". Czasopismo teologiczne Katedry Teologii Prawosławnej Uniwersytetu w Białymstoku, 19-20 (2009), http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Elpis/Elpis-r2009-t11-n19_20/Elpis-r2009-t11-n19_20-s167-198/Elpis-r2009-t11-n19_20-s167-198.pdf, (dostęp: 01.06.2020).

Łotman J., *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, przekł. i posłowie B. Żyłko, Gdańsk 1999.

Łowmiańska M., *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku,* Wilno–Warszawa 1929.

Łużny R., *Pisarze kręgu Akademii Kijowsko – Mohylańskiej a literatura polska: z dziejów związków kulturalnych polsko-wschodniosłowiańskich w XVII-XVIII w.,* Kraków 1966.

Maciejewski J., *Stereotyp Rosji i Rosjanina w polskiej literaturze i świadomości społecznej*. „Więź", nr 2 (472), 1998.

Majewski W., *Plany wojny tureckiej Władysława IV a rzekome przymierze kozacko – tatarskie z 1645 r.* „Przegląd Historyczny", R. 64, z. 2, 1973.

Maliszewski K., *Obraz Rosji i Rosjan w kulturze polskiej doby późnego baroku*, [w:] *Między wschodem a zachodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. J. Staszewski, K. Mikulski i J. Dumanowski, Toruń 2002.

Maliszewski K., *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku.* [w:] *Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi*, Toruń 1990.

Maliszewski K*., W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie,* Lublin 2006.

Markiewicz M., *Historia Polski,* Kraków 2009.

Maroń J., *Echa traktatów Grzymułtowskiego na sejmach 1688 i 1688/1689 r.,* [w:] *Studia z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1988.

Menes R*., Niemiecka słoboda w Moskwie w XVI – XVII wieku.* „Białostockie Teki Historyczne" t. 10, 2012.
https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/888/1/BTH_10_2012_Menes.pdf
(dostęp: 01.06.2020)

Mironowicz A., *Kościół Prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej,* „Elpis" 1/1, 85 - 125, 1999 rok.
http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Elpis/Elpis-r1999-t1-n1/Elpis-r1999-t1-n1-s85-125/Elpis-r1999-t1-n1-s85-125.pdf (dostęp 28.06.2020)

Mokry W., Ukraina i Ukraińcy w kulturze i literaturze rosyjskiej od połowy XVII do początku XX wieku (zarys problematyki), [w:] *Literatura rosyjska i jej kulturowe konteksty*, red. R. Łużny, Wrocław 1990.

Moraczewski J., *Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej z pierwszej połowy szesnastego wieku*, Poznań 1847.
https://books.google.pl/books?id=7h1aAAAAcAAJ&pg=PA243&lpg=PA243&dq=odmawianie+tytu%C5%82u+cara&source=bl&ots=5j5LqGxZQ_&sig=ACfU3U2Go-ZWbC9sxKwLAmMaqoNDJeLyhQ&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwiFibu2-

aHqAhVG3KQKHVnKClsQ6AEwAHoECAkQAQ#v=onepage&q=odmawianie%20tytu%C5%82u%20cara&f=false (dostęp dnia 27.06.2020)

Morzy J., *Kryzys demograficzny na Litwie i Białorusi w II połowie XVII wieku*, Poznań 1965.

Niewiara A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI – XIX wieku,* Katowice 2000.

Niewiara A., *Moskwicin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret,* Łódź 2006.

Ochmański J., *Dzieje Rosji do roku 1861, Warszawa*-Poznań 1986.

Olszewicz B., *Geografia polska w okresie odrodzenia*, Warszawa 1957.

Olszewicz B., *Kartografja polska XVII wiek (Przegląd chronologiczno-bibljograficzny). „*Polski Przegląd Kartograficzny", R. IX, październik 1931, nr 36.

Olszewicz B., *Król Jan Sobieski jako miłośnik geografii*. „Przegląd geograficzny", t. I, z. 1-2, rok 1918.

Pawłowski A., *Rabunek lubelskiej relikwii Drzewa Krzyża Świętego w 1655 roku oraz jej zwrot do Rzeczypospolitej*. „Radzyński Rocznik Humanistyczny", t. 12, 20114. http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-e4366ca0-54d3-4dae-8671-386b9944b618/c/01_pawlowski.pdf (dostęp: 16.07.2020).

Perdenia J. *Rokowania polsko – rosyjskie w Kadzyniu w 1684 r.* „Rocznik Naukowo – Dydaktyczny WSP", z. 32, 1968.

Piwarski K.*, Sprawa pośrednictwa tatarskiego w wojnie polsko-tureckiej 1692-1693*, Warszawa 1958.

Piwarski K., *Osłabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku.* „Roczniki Historyczne", R. XXIII, 1957.

Przyboś A.*, Michał Korybut Wiśniowiecki 1640-1673,* Kraków 2007.

A. Rachuba, *Wilno pod okupacją moskiewską w latach 1655-1661*. „Lithuania" 1994, nr 2-3 (11 – 12).

Rabinowicz M., *Życie codzienne w ruskim i rosyjskim mieście feudalnym,* przekł. W. Dłuski, Warszawa 1985.

Razin E., *Historia sztuki wojennej, III. Sztuka wojenna manufakturowego okresu wojen,* Warszawa 1964.

Riasanovsky N.V., Steinberg M.D., *Historia Rosji*, przekł. A. Bernaczyk i T. Tesznar, Kraków 2009.

Sahanowicz H., *Historia Białorusi. Od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, przekł. H. Łaszkiewicz, Lublin 2002.

Sawicki M., *Dom Sapieżyński 1666 – 1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim,* Opole 2016.

Sebag Montefiore S., *Romanowowie 1613 – 1918,* przekł. T. Fiedorek W. Jeżewski, Warszawa 2016.

Semkowicz W., *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 2011.

Skrzypietz A., *Cudzoziemski „język jeśli komu tedy nam potrzebny*" - *„obce" i „nasze" w oczach Sobieskich,* [w:] *Staropolski ogląd świata – problem inności,* red. F. Wolański, Toruń 2007.

Skrzypietz A.*, Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego,* Katowice 2009.

Sołowjow S., *Rosja za panowania Aleksego Michajłowicza 1648 – 1657*, przekł. S. Mich, Oświęcim 2012.

Staszewski J., *August II Mocny*, Wrocław 1998.

Staszewski J., *Elekcja 1697 roku,* [w:] Staszewski J.*, „Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący …" Studia i szkice z czasów saskich,* Olsztyn 1977.

Staszewski J., *Rokowania Krzysztofa D. Bosego z „Wielkim Poselstwem" jesienią 1697 roku,* [w:] Staszewski J.*, „Jak Polskę przemienić w kraj kwitnący …" Studia i szkice z czasów saskich,* Olsztyn 1977.

Stolicki J., *Egzulanci podolscy 1672 – 1699,* Kraków 1994.

Stolicki J., *Wobec wolności i króla, Działalność polityczna szlachty ruskiej, ukrainnej i wołyńskiej w latach 1673-1683,* Kraków 2007.

Sucharski T., *Rosja wchodzi w polskie wiersze – obraz Rosjanina w literaturze polskiej*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan,* red. A. de Lazari, Warszawa 2006.

Sulewski W*., Konterfekty dziwnych Polaków,* Warszawa 1973.

Sychowicz K., *Rokowania z Moskwą i zawarcie wiecznego pokoju w oczach Krzysztofa Grzymułtowskiego,* [w:] *Studia z dziejów XVII i XVIII wieku*, red. K. Matwijowski i B. Rok, Wrocław 2003.

Szczerbicka L., *Z epiki dziadowskiej.* „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej", R. 50, z. 3-4, 1959.
http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswieco

ne_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1959-t50-n3_4/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1959-t50-n3_4-s445-470/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1959-t50-n3_4-s445-470.pdf (dostęp: 17.07.2020).

Tazbir J., *Książka rękopiśmienna w Polsce i w Rosji (XVI – XVII wiek)*. „Przegląd historyczny", R. LXXVII, z. 4, 1986.

Tazbir J., *Pomiędzy stereotypem a doświadczeniem*. „Kultura i Społeczeństwo", nr 2, 1996.

Uspienski B., *Car i patriarcha. Charyzmat władzy w Rosji. Bizantyjski model i jego nowe ujęcie*, oprac. i przekł. H. Paprocki, Katowice 1999.

Wierzbicki L.A., *Historia polityczna nowożytnej Europy 1492-1792*, Lublin 2018.

Wisner H., *Janusz Radziwiłł 1612 – 1655. Wojewoda wileński. Hetman wielki litewski,* Warszawa 2000.

Wisner H., *Król i car. Rzeczpospolita i Moskwa XVI i XVII wieku,* Warszawa 1995.

Wisner H., *Lisowczycy*, Warszawa 1976.

Wisner H.; *Wielkie Księstwo Litewskie w przededniu potopu* [w:] *Rzeczpospolita w latach Potopu*, red. J. Muszyńska i J. Wijaczka, Kielce 1996.

Woliński J., *Komisja Andruszowska 1674 roku*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej prof. Marcelego Handelsmana. Wydana staraniem i nakładem uczniów*, Warszawa 1929.

Wójcik Z., *Dyplomacja* polska *w okresie wojen drugiej połowy XVII w*ieku (1648–1699), [w:] *Historia dyplomacji polskiej*, t. II, 1572-1795, red. Z. Wójcik; oprac. J. Gierowski [i in.], Warszawa 1982.

Wójcik Z., *Dzieje Rosji 1533 – 1801*, Warszawa 1971.

Wójcik Z., *Historia powszechna XVI – XVII wieku*, Warszawa 1991.

Wójcik Z., *Jan Kazimierz Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997.

Wójcik Z., *Jan Sobieski 1629 – 1696*, Warszawa 1983.

Wójcik Z., *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko – rosyjskie 1667 – 1672*, Warszawa 1968.

Wójcik Z., *Pacowie wobec kandydatury rosyjskiej na tron Polski w latach 1668 – 1669 (Misja Połkowa na Litwie)*. „Przegląd Historyczny", t. LX, z. 1, 1969

Wójcik Z., *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655 – 1660*, Warszawa 1957.

Wójcik Z., *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674 – 1679,* Wrocław 1976.

Wójcik Z., *Traktat andruszowski 1667 i jego geneza*, Warszawa 1959.

Wójcik Z., *Zmiana układu sił politycznych w Europie Środkowo Wschodniej w drugiej połowie XVII wieku*. „Kwartalnik Historyczny", R. LXVII, z 1, 1960. http://rcin.org.pl/Content/15228/WA303_3758_A96-r1960-R67-nr1_Kwartalnik-Historyczny%2003%20Wojcik.pdf (dostęp: 12.07.2020).

Wójcik Z., *Znaczenie wieku XVII w historii stosunków polsko – rosyjskich,* [w:] *Z polskich studiów slawistycznych, Seria 2, Prace na V Międzynarodowy Kongres Slawistów w Sofii 1963,* Warszawa 1963.

Spis Ilustracji

Portret grupowy uczestników poselstwa rosyjskiego w 1662 roku do Anglii. Ilustracja z książki: J. Łotman, *Rosja i znaki. Kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, Gdańsk 1999, s. 505, obraz był namalowany w 1662 roku.